

TUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA



ŁĄSKIE

TOM II



OPOLE

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU

I. KSIĄŻKI

Dotychczas ukazały się:

1. Studia Śląskie, Praca zbiorowa pod redakcją Seweryna Wysockiego, str. 280, form. B5, cena zł 40.— Ossolineum, Wrocław 1958
2. Józef Ligęza, Ludowa literatura górnicza, str. 120, form. B5, cena zł 8.—, Śląsk, Katowice 1958
3. Stanisław Dąbrowski, „Wywłaszczenie“ J. N. Jaronia, str. 208, form. A5, cena zł 7.—, Śląsk, Katowice 1958
4. Józef Popkiewicz i Franciszek Ryszkowski, Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej, str. 504, form. B5, cena zł 80.—, Ossolineum, Wrocław 1959
5. Kazimierz Orzechowski, Chłopskie posiadanie ziemi na Górnym Śląsku u schyłku epoki feudalnej, str. 400, form. B5, cena zł 65.—, Ossolineum, Wrocław 1959
6. Oswald Stefan Popiołek, Wykaz instytucji i organizacji polskich na Śląsku Opolskim w latach 1923—1939, str. 100, form. B5, cena zł 8.—, Śląsk, Katowice 1959
7. Rocznik Ziemi Kłodzkiej, 1958, t. III, str. 272, form. A5, cena 25.—, nakład własny
8. Stanisław Rospond, Dzieje polszczyzny śląskiej, str. 480, form. B5, cena zł 40.—, Śląsk, Katowice

Ukażą się:

1. Karol Gombiowski, Polska literatura polityczna na Śląsku w wiekach XVI—XVIII
2. Eugeniusz Kuźniewski, Osobliwości przyrody w górnym dorzeczu Odry
3. Aleksander Rombowski, Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku od połowy wieku XVI do połowy wieku XVIII (Byczyna—Kluczbork—Wołczyn)
4. Stanisław Rospond, Nazwiska Ślązaków
5. Oswald Stefan Popiołek, Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenie rejencji opolskiej w okresie 1922—1934
6. Czwadzielnia na Opolszczyźnie w latach 1945—1958, praca zbiorowa pod redakcją Teodora Musioła
7. Józef Madeja, Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w latach 1765—1848
8. Monografia miasta Raciborza, praca zbiorowa pod redakcją Władysława Dzwulskiego
9. Ludwik Ręgorowicz, Wykonanie w zakresie szkolnictwa Polsko-Niemieckiej Górnośląskiej Konwencji, zawartej w Genewie 15 V 1922 r.
10. Stan i potrzeby badawcze w zakresie językoznawstwa i literatury na Śląsku (materiały z konferencji językoznawczej w Opolu). Praca zbiorowa.
11. Ryszard Hajduk, Gorycz ojcowizny
12. Jan Reiter i Maria Przywecka-Samecka, Bibliografia polskich czasopism śląskich
13. Stanisław Kolbuszewski, Śląsk w twórczości Stanisława Wyspiańskiego
14. Jan Piprek, Waclaw Scherffer v. Scherffenstein, poeta śląski i polonofil XVII wieku
15. Zarys dziejów Strzelca Opolskiego. Praca zbiorowa
16. Ludwik Straszewicz, Województwo opolskie
17. Jerzy Lubos, Dzieje Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień
18. Rocznik Opolski, 1959, praca zbiorowa
19. Marian Haisig, Rzemiosła kowalsko-ślusarskie na Śląsku do połowy XVIII w.
20. Ludwik Musioł, Dawne miary zbożowe na Górnym Śląsku
21. Paweł Musioł, Dzieje piśmiennictwa starośląskiego w języku polskim
22. Franciszek Szymiczek, Górnośląskie towarzystwa akademickie we Wrocławiu (1863—1918)

W ramach Biblioteki Pisarzy Śląskich ukażą się:

W serii I (starośląska):

1. Walenty Róźnieński, Officina ferraria

W serii II (nowsza):

1. Jan Nikodem Jaroń, Konrad Kędzierzawy
2. Jan Nikodem Jaroń, Wojsko świętej Jadwigi i Eleusis
3. Konstanty Dąmrot, Wiersze

STUDIA ŚLĄSKIE

**Biblioteka
Instytutu Śląskiego**

w Opolu

~~Nv. 100. 4113~~

612

*Bojownikom o wolność Śląska
1919—1939—1959*

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

SERIA: STUDIA ŚLĄSKIE

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLE

STUDIA ŚLĄSKIE

SERIA NOWA

TOM II

POD REDAKCJĄ

SEWERYNA WYSŁOUCZA

Biblioteka
Instytutu Śląskiego
w Opolu
No. inv. 223
412

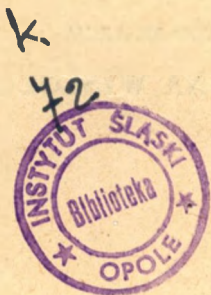


OPOLE 1959

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE WROCŁAWIU

P 3074

Okladkę projektował
WIKTOR OSTRZOŁEK



Redaktor Wydawnictwa Zygmunt Szkułatowski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1959.
Wydanie I. Nakład 600+200 egz. Objętość ark. wyd. 31,40, ark. druk. 25,63.
Papier druk. sat. kl. V, 70 g, 70 × 100, z fabryki w Skolwinie. Oddano
do składania 18 V 1959, podpisano do druku 24 XI 1959, druk ukończono
w grudniu 1959. — Wrocławska Drukarnia Naukowa. — Nr zam. 112/59.
L-18 Cena zł 85,—

SPIS TREŚCI

	Str.
Ryszard Hajduk, Z tamtych dni	7
Bogdan Zakrzewski, Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego	39
Karol Jonca, Ochrona pracy kobiet i robotników młodocianych w prze- myśle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku w latach 1878—1914	61
Edmund Klein, Sprawy polskie na Opolszczyźnie w aktach administracji niemieckiej w latach 1921—1935	87
Alfred Konieczny, Profesorowie i uczniowie Polskiego Gimnazjum Pry- watnego w Bytomiu w latach 1932—1939	141
Kazimierz Żygulski, Małżeństwa mieszane w Opolu w latach 1945—1957	235
Jerzy Czupiał, Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim ✓	277
Bogusław Olszewski, Norbert Słopecki, Kędzierzyńskie Zakłady Prze- mysłu Azotowego ✓	319
Rudolf Weiner, Osiągnięcia rolnictwa raciborskiego w latach 1955—1958	361
Skorowidz nazwisk ✓	399

RYSZARD HAJDUK

Z TAMTYCH DNI...

Arka Bożek nazywał ją „pomieszana komisją“. Dosić się z nią na-handryczył, naużerał, kiedy to Opolanie wysunęli go do niej jako swego przedstawiciela, aby tu bronił ich praw, zagwarantowanych im konwencją genewską. Gładki pan Calonder, z woli Ligi Narodów przewodniczący tej „pomieszanej komisji“, nie lubił zbytnio narażać się Niemcom. Pełne łez, gwałtu i nieprawości skargi ludności polskiej ze Śląska Opolskiego owijał w tyle paragrafów, że „zanim ten, co niewinnego Polaka potłukł, został ukarany, już wszystko było zapomniane i pogojone“¹. Arka buntował się. Nie był dyplomata — był chłopem. Wybiegi pana doktora Calondera doprowadzały go do pasji. Grzmiał! Żądał sprawiedliwości! Na nic jednak zdały się jego buńczuczne wystąpienia. Dyplomacja niemiecka (najpierw ta stresemannowska, a później hitlerowska) była zbyt przebiegła, zbyt wytrawna, aby chłopu opolskiemu można się było dobić sprawiedliwości w Komisji. Konwencja genewska, zawarta celem zawarowania „ciągłości życia gospodarczego na Górnym Śląsku oraz ochrony mniejszości...“², służyła w zasadzie interesom kapitalistów niemieckich, ochronie wiesnerowskiej piątej kolumny na Śląsku katowickim — nie opolskiemu chłopu i robotnikowi.

Nic więc dziwnego, że kiedy w dniu 15 lipca 1937 roku wygasła konwencja genewska, a wraz z jej wygaśnięciem przestała urzędować przy ulicy Mieleckiego nr 10 w Katowicach Polsko-Niemiecka Komisja Mieszana dla Spraw Górnego Śląska, na Opolszczyźnie nikt specjalnie z tego powodu nie rozpaczał.

„Konwencja nie była podstawą czy warunkiem istnienia ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Polakami bowiem byliśmy i pozostaniemy nie z łaski konwencji genewskiej“ — pisał w dniu 15 VII 1937 r. w „Nowinach Codziennych“ nieodżałowany Jan Łangowski, ale „z faktu naszej

¹ A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 13.

² M. S. Korowicz, *Górnośląska Ochrona Mniejszości*, „Instytut Śląski”, Katowice 1938, s. 49.

przynależności do Narodu Polskiego“³. Arka Bożek zaś w broszurze pt. *Po 15 lipca 1937 r.? rąbnął wprost, że nad konwencją genewską nie ma co płakać.*

I bez konwencji genewskiej Polacy w Niemczech na innych terenach żyją, a gorzej im nie jest... Za twardzi jesteśmy, by nam dali radę... Naszą twardość i zaradność udowodniliśmy już nieraz, a zwłaszcza w czasach ucisku i gnębienia nas... Myślano, że już nas nie ma, a jednak jesteśmy... Spełnimy obowiązek i naszą misję narodową na tym tu świecie i ze spokojem możemy oczekiwać tego jutra, którego się tak wielu niepotrzebnie obawia⁴.

Arka był w gorącej wodzie kąpany. Nie przebierał w słowach. Dla niego walka była żywiołem. A walka rozgorzała teraz na dobre. Hitleryzm zamierzał się do decydującego ciosu — z wyrachowaniem, „planmäßig“, podziałem na etapy. Doświadczeń nie brakowało. Dostarczyła ich dosyć walka z komunistami w latach 1933—1934. Wygaśnięcie konwencji genewskiej rozwiązywało ręce, ułatwiało atak, a ustawa o zabezpieczeniu granic Rzeszy i o środkach odwetowych z 9 marca 1937 roku — prawną argumentację.

Uderzono nagle, znienacka. W jednym dniu — 3 sierpnia 1937 roku — gestapo aresztowało na Śląsku Opolskim 31 działaczy polskich. Wtrącono do więzienia braci Alojzego i Pawła Wilków z Budzisk, Franciszka Białdyga i Edwarda Machowskiego z Raciborza, Józefa Dobisa z Opola, Damiana Planetorza z Koźła i Wawrzyńca Świerzego ze Strzelec. Cios był wymierzony celnie. Godził w największych zapaleńców, rozwichrzonych trybunów młodzieżowych, awangardę Związku Młodzieży Polskiej na Śląsku Opolskim. Brak było wśród nich tylko wodza, niezmordowanego Wiktora Gorzołki. Jeździł wówczas po Polsce oparcia w walce szukać. Ostrzegano go, aby nie wracał. Gestapo węszyło za nim po Groszowicach i Opolu. Wrócił pod koniec sierpnia. Z dworca powędrował wprost do opolskiego więzienia.

Nad aresztowanymi zawisło widmo „Volksgerichtu“. Zdrada stanu.

Zwolniono ich wszystkich 5 listopada 1937 roku, w drodze łaski, wspinałomyślności rządu hitlerowskiego. W dniu tym ogłoszona została z fanfaronadą tak zwana Deklaracja Mniejszościowa rządów niemieckiego i polskiego. W pięciu zwięźle sformułowanych punktach Deklaracja gwarantowała normalne warunki życia i rozwoju narodowo-kulturalnego obywatelom obcej narodowości.

Treść Deklaracji odczytał przedstawicielom Związku Polaków w Niemczech — drowi Janowi Kaczmarkowi, Stefanowi Szczepaniakowi i drowi

³ Cytat wg „Polak w Niemczech“, nr 9, 1937.

⁴ Bożek, *Pamiętniki*, s. 136—141.

Brunonowi Openkowskiemu — na specjalnej audiencji w Kancelarii Rzeszy w dniu 5 XI 1937 r. sam wódz i kanclerz Rzeszy — Adolf Hitler. 5 listopada 1937 roku. Data warta zapamiętania!

Oto parę lat później na procesie norymberskim przedłożony zostanie dokument — 386 PS — z którego wynika, że w tym samym dniu, w tym samym gmachu Kancelarii Rzeszy, w którym do południa Führer przyjmował przedstawicieli ludności polskiej w Niemczech, zapewniając ich, że „dążeniem rządu Rzeszy jest, aby współzycie polskiej grupy narodowościowej z narodem państwowym niemieckim ukształtować harmonijnie i w wewnętrznym pokoju“⁵ — odbyła się po południu tajna narada z udziałem ministra wojny marszałka Blomberga, głównodowodzącego wojsk gen. Fritscha, głównodowodzącego marynarki wojennej admirała Rädera, głównodowodzącego lotnictwa gen. Göringa oraz ministra spraw zagranicznych Rzeszy barona von Neuratha, na której Hitler przedstawił szczegółowo swe plany poszerzenia przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego.

Rozwiązanie niemieckiego zagadnienia jest możliwe tylko na drodze przemocy... — protokołował wiernie słowa Führera plik Hossbach. — Ta droga nie jest nigdy bez ryzyka... Postawi się jednak na czoło następnym wywodów decyzję użycia przemocy przy ryzyku, wtedy pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytania „kiedy“ i „jak“...⁶

Jako ostateczną datę rozwiązania zagadnienia „Lebensraum“ ustalono lata 1943—1945, przy czym rozważano szereg możliwości wcześniejszego działania. Zarazem stwierdzono, że „atak na Czechosłowację musi nastąpić w odpowiednim momencie, błyskawicznie szybko“⁷.

Cóż w świetle tej narady znaczyła złożona przed południem Deklaracja Mniejszościowa? Ot — jeszcze jeden humbug, obliczona na międzynarodowy efekt fanfaronada, a dla różnego rodzaju lokalnych „obrońców“ germanizmu i gestapowskich przychlastów wspaniała zasłona dymna dla ich terrorystycznej działalności.

Rozhulały się i rozbestwiły faszystowskie bojówki. Napadano na instytucje polskie, świetlice, szkoły. Wybijano szyby w domach polskich rodzin. Na zapłociach snuły się bandyckie postacie z kastetami w łapach, tropiły każdego działacza, deptały mu po piętach, osaczały.

⁵ Z komunikatu Ministerstwa Propagandy i Uświadomienia Narodowego Rzeszy o przyjęciu przez wodza i kanclerza Rzeszy przedstawicieli ludności polskiej. Cytat wg „Polak w Niemczech“, nr 12, 1937.

⁶ „Der Nürnberger Prozess“ — Aus den Protokollen, Dokumenten und Materialien des Prozesses gegen die Hauptverbrecher vor dem Internationalem Militärgerichtshof-„Rütten-Loening“, Berlin 1957 r., tom II, s. 95.

⁷ E. J. Osmańczyk, *Dokumenty pruskie*, Warszawa 1947, s. 13—31.

Grzmi w styczniu 1938 roku na Sejmiku Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech w Raciborzu Arka Bożek przeciw wszystkim tym, co to język ojczysty siedzącemu na swoich skibach ludkowi opolskiemu wydzierają i czarną kreską w kominie nazwiska znaczą. Huczy na zebraniach Wawrzynek, podrzuca swą płową czuprynę — „ludkowie złoci, trzymajcie się!“ Objeżdża wsie Gorzołka; pokrzepia wąpiących.

Związek Polaków przygotował nowy memoriał. W dniu 2 czerwca wręczono go ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. Bito na alarm. Od chwili pamiętnej deklaracji z 5 listopada położenie ludności polskiej w Rzeszy nie tylko nie polepszyło się, lecz wprost przeciwnie, znacznie pogorszyło. Zebrania polskich organizacji, występy chórów i zespołów artystycznych przygotowywano z iście sztabową rozważą, z wystawieniem czujek i łączników. Zbierano do gromady rozproszone siły, zwierano szeregi.

Wróg atakował na każdym odcinku — podstępnie, z perfidią. Szczuł za czytanie polskich gazet, za posyłanie dziecka do szkoły polskiej, za kupowanie nasion czy maszyn w polskich spółdzielniach handlowych, składanie oszczędności w polskich bankach. Wyciągał łapę po ojcowiznę polskiego chłopca, po ziarno zasiane w pocie czoła w starzykowej ziemi. Ustawa o zagrodach dziedzicznych czyniła z chłopca polskiego „źródło krwi narodu niemieckiego“. Nie udzielano przywłaszczeń ziemi nawet z ojca na syna. Polskiego robotnika włączano zdradziecko w szeregi „Arbeitsfrontu“; młodzież przyoblekano w mundury „Hitlerjugend“.

„Co robić? Co robić?“ — pytano po wsiach opolskich, zaciskając pięści w bezsilnej niemocy.

Teraz dobrano się i do Arki. „W imię ochrony narodu i państwa“, z powołaniem na „zarządzenia odwetowe“. Zabrano mu paszport i nakazano opuścić Opolszczyznę w ciągu czterech tygodni, zakazując zarazem pobytu we wszystkich pogranicznych prowincjach łącznie z Meklemburgią, Westfalią i Nadrenią. Arka protestował, burzył się. Jak to, zostawić dom, żonę, dzieci, przyjaciół, sąsiadów, znajomych? Domagał się procesu, przesłuchania. Swej zaciętości o mało nie przypłacił życiem. Wykurował go zastrzykami dr Uliczka z Raciborza. Niedźwiedzi organizm zniósł truciznę, podaną w sałatce śledziowej. Przeleżał 10 dni w łóżku. Wstał akurat, aby w przepisany terminie — 25 stycznia 1939 roku — udać się na wygnanie. Pojechał do Berlina.

Parę dni przedtem tym samym szlakiem na Brzeg i Wrocław opuszczał Opolszczyznę ksiądz Jan Melc ze Starego Koźła. Pocziwy farorzyna od dawna kłuł w oczy wrocławskiego biskupa. Nazbyt przywiązany był do mowy swych ojców. Za dużo prawdy zwykł ludziom mówić, nie oglądając się na hierarchię kościelną. Poszedł na poniewierkę stary Józef Gładki z Dobrzynia Wielkiego (wróci z niej po latach sterany ży-

ciem, sparaliżowany, o laskach); na gospodarstwie osadzono mu „Treu-
händera“. Przegnano precz z ojcowizny Franciszka Pandzę z Grudzie,
Teodora Klimka z Błotnicy, Stanisława Gomołę z Gąsiorowic, Piotra
Głowanię z Centawy. Dołączyli do nich z Pogranicza murarz Marcin
Łangowski z Zakrzewa, drwal Franciszek Betański z Werska, kowal Jan
Haruday z Królewskiej Wsi pod Złotowem, rolnik Piotr Piesulla z Rud-
nik, z Warmii i Mazur redaktorzy Waclaw Jankowski z Olsztyna i Rein-
hold Barcz ze Szczytna, Antoni Lorenchowski ze Skojbat, z Kaszub Ber-
nard Wróbel z Ugoszczy. W krótkim czasie liczba wygnańców urosła do
pięćdziesięciu. Większość z nich zatrzymała się w Berlinie. Umieszczono
ich wszystkich w szkole polskiej przy Mariannenplatz, niedaleko Dworca
Śląskiego. Snuli się po ulicach miasta zagubieni, stropieni i markotni.

Nad Europą zwisały coraz ciemniejsze chmury.

16 marca Hitler przyjmuje defiladę wojsk niemieckich na Vaclavské
Namesti w Pradze. 23 marca do Kłajpedy wpływa pancernik „Deutsch-
land“. W porcie schodzącego z pokładu wodza witają Reichsminister Frick,
Reichsführer SS Himmler i przywódca „Volksdeutschów“ kłajpedzkich
SS-Oberführer dr Neumann. Berlin szaleje z radości. Powrót Hitlera do
stolicy przypomina triumfy cesarów. Na ulicach tłumy ludzi z wycią-
gniętymi przed siebie łapami. „Sieg heil!“ Sztandary, fanfary. Sztuczne
ognie, płonące znicze. Parady... Brunatne kolumny biją obcasami o bruk,
aż echo jęczy.

Heute gehört uns Deutschland,
Morgen die ganze Welt!...

Na Opolszczyźnie ludzie mełli przekleństwa w zębach. Sceneria ta
była im dobrze znana. Pamiętają bestialskie pogromy komunistów w mar-
cu 1933 roku; spływający robotniczą krwią osławiony „Stockhaus“ nad
kanałem odrzańskim. Pamiętają płonąca ogniem „Kristallnacht“⁸ z 9 na
10 listopada 1938 roku.

I oto znowu maszerują — łby zadarte w górę, nogi wyrzucane po
pas... I kiedy zdaje się im, że nic nie zdoła się oprzeć ich potędze, w raci-
borskiej „Strzesze“ grzmi, aż szyby drżą:

Jeszcze nasza wiara słyńie,
Póki Ślązak żyje!
Prędzej woda w Odrze zginie.
Nim nas wróg zabije!...

To członkowie najstarszej na Śląsku organizacji polskiej — Towa-
rzystwa Polsko-Górnośląskiego — obchodzą pięćdziesięciolecie jej ist-
nienia. Oo! Ich niełatwo zastraszyć. Śpiew brzmi hardo, buńczucznie,
a kwietniowy jasny dzień niesie słowa daleko, hen — na ulicę.

⁸ Noc pogromu Żydów.



Na uroczystość towarzystwa przygotowano specjalny *Śpiewnik polski*. Ślązacy lubią śpiewać. „Tam siadaj, gdzie ludzie śpiewają, źli ludzie pieśni nie znają!“ Wyboru pieśni dokonał dyrygent okręgowy Związku Polskich Kół Śpiewaczych Śląska Opolskiego, Jan Witt, a wydrukował je w 1090 egzemplarzach Janek Łangowski w „Nowinach“. Zaledwie jednak przesyłka dotarła do Raciborza, została w całości skonfiskowana przez tamtejsze gestapo — właśnie za „Jeszcze nasza wiara słynie...“ i za:

W górę serca, braćta mili,
W górę, w górę każdej chwili!
Chociaż ciężki los nas gniecie,
Aleśmy tu żywi przecie!

Tych pieśni nie darują ani Wittowi, ani Łangowskiemu. Pociągną ich nawet z obozu koncentracyjnego przed sąd wrocławski i skazą pierwszego na osiem, a drugiego na sześć miesięcy więzienia za „dopuszczenie się złośliwych i podjudzających enuncjacji przeciwko kierownikom państwa i narodowosocjalistycznej niemieckiej partii robotniczej“, mogących „podważyć zaufanie narodu do jego kierownictwa politycznego“⁹.

W kwietniu jednak zostawiono ich jeszcze w spokoju. Batalię dopiero przygotowywano. Trzeba było zabezpieczyć flanki. Przypomnieć „den oberschlesischen Missmachern und Nörglern“ — górnośląskim defetystom i malkontentom — o ich „związkach krwi“, o ich obowiązkach wobec Trzeciej Rzeszy, wyrażających się w krótkim, pruskim „Maul halten!“ — pysk trzymać. Odpowiednią okazją ku temu stał się spis ludności na terenie całych Niemiec, zapowiedziany najpierw na r. 1938, a ostatecznie przeprowadzony 17 maja 1939 roku. Wtedy to do rubryk spisowych wprowadzono perfidnie po raz pierwszy pozycję „Volkszugehörigkeit“ (przynależność narodowa), zastępując dotychczasowe obiektywne określenie narodowości przez język ojczysty określeniem subiektywnym, uzależniającym narodowość od woli człowieka, od jego świadomości, interesu i upodobania, czyli w konsekwencji sprowadzającym zagadnienie do formuły „Minderheit ist wer will“ (mniejszością jest, kto chce).

Nikt z Polaków nie miał najmniejszych złudzeń co do istotnych założeń spisu. Wszyscy wiedzieli, że nowy spis faszystowski równał się przymusowemu katastrofowi narodowemu, podpisaniu — w razie zadeklarowania narodowości polskiej — wyroku śmierci na siebie i swoje dzieci. Na odprawach mężów zaufania dawano z całym cynizmem do zrozumienia, że od wyników spisu zależy przyszłość narodu niemieckiego na

⁹ J. Łangowski, *Pieśń polska na indeksie* (z lat niewoli), „Pieśń zwycięska“. praca zbiorowa wydana z okazji jubileuszu 35-lecia Towarzystwa Śpiewaczego „Halka“ w Bytomiu (1913—1948).

wschodnich rubieżach Rzeszy. A serwis prasowy partii hitlerowskiej „Nat.-Sozialistische Korrespondenz“ stwierdził wręcz: „Jest polityczną koniecznością położyć kres działalności polskiej propagandy, żonglującej milionowymi cyframi“¹⁰.

Rozpętana wokół spisu kampania terrorystyczna przybiera rozmiary pogromu. 30 kwietnia uzbrojone w kastety bandy hitlerowskie wdzierają się do „Domu Polskiego“ w Strzelcach, biją do krwi artystów polskich Teatru im. Wyspiańskiego z Katowic, rozpędzają zebranych na sali ludzi.

2 maja lecą kamienie na szkoły polskie w Centawie i Imielnicy, 6 maja — na szkołę w Jędrynie i „Strzechę“ w Raciborzu, 8 maja — na gimnazjum polskie w Bytomiu, Bank Ludowy w Oleśnie i „Rolnik“ w Dobrodzieniu... Polakom zwracającym się o pomoc policja odmawia ochrony, zasłaniając się szczupłością kadr.

13 maja radio niemieckie przypomina:

Język, którym mówi ludność na Opolszczyźnie, jest „górnosiłąską gwara mieszaną“. Nie należy wpisywać do rubryk „Muttersprache“ — „polnisch“, lecz „oberschlesisch“.

Terror zrobił swoje.

Tysiące rodzin zastraszonych prześladowaniami, szczękiem żelaza i warkotem czołgów, toczących się bezustannie w stronę granicy polskiej, uważało za słuszniejsze zamknąć się ze swą polskością w domu, w czterech ścianach swych kuchennych pomieszczeń.

A jednak byli i tacy, którym na moment nie zadrzała ręka przy wypełnianiu ankiety. Na przekór wszystkim przeciwnościom, rozpętanemu złu i przemocy. Jeszcze w sierpniu 1939 roku, na trzy tygodnie przed wybuchem wojny, spotykamy w księdze urodzeń urzędu stanu cywilnego w Dobrodzieniu imię Kazimierz przy wpisie syna Józefa Gomoly. Urzędnik wzdragał się, odmawiał, kłócił, wygrażał — matka nie ustąpiła. Poszła potem za swym mężem do obozu koncentracyjnego — on był w Buchenwald, ona w Ravensbrück. W domu zostało czworo małoletnich dzieci.

Trzeba było nie lada siły i hartu, trzeba było mocno wierzyć w Polskę, żeby nie załamać się, nie ulec. A tamtego lata 1939 roku Polska była daleko od Opola. Ludzie z niepokojem patrzyli na wschód. Z uwagą śledzili wszystko, co dzieje się za miedzą. Godzinami ślęczeli przy aparatach radiowych. Karlikowe audycje „Przy żeleźnioku“ stwarzały chociaż na krótko złudę pewności i bezpieczeństwa, dodawały otuchy.

Nadchodziły gorzkie dni; złowrogie i bezlitosne.

10 czerwca wyrzucono z uniwersytetu wrocławskiego studentów polskich.

¹⁰ Cyt. wg „Polak w Niemczech“, nr 2, 1939.

„Jesteśmy głęboko przekonani, że od dnia dzisiejszego już nigdy polska stopa nie przekroczy progów tej niemieckiej uczelni“¹¹ — ryczy na scenie auli Leopoldina NS-Studentenschaftsführer Bendt, a przytakuje mu z zadowoleniem cały senat uniwersytecki z rektorem drem Stämmle-rem na czele.

„Nach Ostland geht unser Ritt...“ i „Siehst du im Osten das Morgenrot...“ — grzmia od rana do wieczora głośniki radiowe.

W gmachu gestapo na Moltkestrasse w Opolu przygotowywano gorączkowo wykazy osób politycznie szczególnie niepewnych, uaktualniano listy członków polskich organizacji gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Z iście pruską skrupulatnością odnotowywano w kartotekach każdy donos „Zuträger“ (donosiela, szpicla), każdą informację policyjnych placówek terenowych i niższych urzędów partyjnych (Block- i Ortsgruppenleitrów). Gromada po gromadzie, wieś po wsi, miasteczko po miasteczku — pęczniały akta śmierci. Nazwisko pod nazwiskiem, kolumny nazwisk. Nie pominięto nikogo, obojętnie, czy to doświadczony, zahartowany w walce działacz narodowy, czy młody zapaleniec z 21, 22 czy 23 rocznika, a więc w roku 1939 jeszcze niepełnoletni, kończący dopiero osiemnasty, siedemnasty czy szesnasty rok życia, którego jedyną „zdradą“ był śpiew w polskim chórze lub nauka w polskiej szkole.

Szły tajne rozmowy na linii Berlin—Opole, kursowały ściśle poufne „Schnellbriefe“ pomiędzy „Reichsführer SS und Chef der Deutschen Politzei im Reichministerium des Innern“ a miejscową placówką gestapo.

Odbierano paszporty i przepustki graniczne. Coraz silniej zacieśniano oczka zbrodniczej sieci. Nie wrócił z lipcowej przechadzki do swego berlińskiego mieszkania przy Reuterstrasse dr Augustyn Kośny. Nie doczekał się zezwolenia na wykonywanie praktyki lekarskiej na rodzinnym Śląsku. Zwłoki jego wyłowiono dopiero po paru dniach z brudnej wody Landwehrskiego kanału. Jeden ze skoroszytów personalnych odłożony został ad acta; inne poznaczono czerwonymi i niebieskimi figurami geometrycznymi: kwadratami, kółkami i trójkątami — w y d o z o w a n o ś m i e r ć.

Opolskimi drogami na Gliwice i Olesno przewalały się niekończące się kolumny wojskowe...

„Siegreich wollen wir Polen schlagen!...“

Pod koniec sierpnia gruchnęła wieść: na bocznicę kolejowej w Szczepanowicach stoi pociąg pancerny — Hitler w Opolu! Wódz dokonał ostatej inspekcji swych uzbrojonych hord.

Czekano na czas „X“.

1 września trzasły bariery graniczne, nawała ruszyła!

¹¹ J. Gałązka, *Zwycięskim szlakiem*, „Pleśń zwycięska“.

Na Opolszczyźnie gestapo przystąpiło do ostatniego aktu rozprawy ze zniechęconym „Polakentum”. Jeszcze tego samego dnia do południa zamknęły się bramy więzienne za pierwszymi aresztowanymi. Łącznie w pamiętnych dniach września aresztowano na Śląsku Opolskim blisko 500 osób, z których 247 jeszcze tego samego miesiąca skierowano do obozów koncentracyjnych¹². Szli z podniesionymi głowami, z wiarą w słuszność sprawy. Swą wierność Polsce wielu z nich przypłaciło życiem. Ofiara ich nie była jednak daremna.

W 1945 roku ziściło się nareszcie to, o czym marzyli, o co walczyli i czemu poświęcili wszystkie swoje siły. Polska oparła znów swe granice na słupach Chrobrego w Odrze i Nysie Łużyckiej.

¹² Spis ten sporządzony został w oparciu o odnaleziony w Archiwum Wojewódzkim w Opolu tajny akt „Regierungspräsident in Oppeln“ (sygnatura I 6b Nr 304/39), zawierający „wykaz kierowniczych osób polskiej grupy ludnościowej, zamieszkałych na terenie rejencji opolskiej“ („Nachweisung der im Regierungsbezirk Oppeln wohnhaften führenden Persönlichkeiten der polnischen Volksgruppe“) — patrz: R. Hajduk, *W oczach Gestapo*, „Kwartalnik Opolski“, nr 2, 1958.

Informacji o więźniach Buchenwaldu udzielił ob. ob.: Artur Gadziński, Teodor Gadziński, Paweł Kwoczek, Józef Kachel, Jan Rychel, Alojzy Smolka, Jan Wawrzynek i Paweł Wilk. Danych dotyczących aresztowanych studentów polskich dostarczyli ob. ob.: dr Tadeusz Kania, dr Adolf Warzok i Wojciech Wawrzynek. Wykaz kobiet więźniarek obozów koncentracyjnych otrzymano od ob. Zofii Hajdukowej.

Za przyczynienie się do odtworzenia wykazu dziękuję wszystkim byłym działaczom Związku Polaków w Niemczech, zarówno wymienionym, jak i wszystkim innym, z którymi powyższe dane były wielokrotnie porównywane.

Zdaję sobie sprawę, że mimo sporządzenia wykazu w oparciu o jak najszersze informacje może on zawierać pewne luki i nie obejmować wszystkich aresztowanych wówczas osób, szczególnie zesłanych do mniejszych obozów koncentracyjnych. Ewentualne uzupełnienia i dodatkowe uwagi proszę uprzejmie kierować pod adresem: Instytut Śląski w Opolu, ul. Piastowska 14.

**Spis działaczy Związku Polaków w Niemczech,
więźniów obozów koncentracyjnych**

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i :
			a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
1	Adamek Jan 29 XII 1902 Grudzice	Grudzice	a) działacz Polsk. Tow. Szkolnego, kierownik polskiej biblioteki w Opolu b) obóz koncentracyjny Buchenwald c) Przew. Prez. GRN — Grudzice
2	Augustyn Bernard 22 VIII 1877 Grabina	Grabina	a) rolnik, działacz Zw. Polaków w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne — Grabina
3	Augustyn Jan 12 I 1882	Grabina	a) rolnik, działacz Zw. Polaków b) zginął w obozie konc. Buchenwald
4	Augustyn Jan 9 VII 1906 Grabina	Opole	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne — Grabina
5	Aulich Artur 1 VI 1881 Ostrowo	Gliwice	a) sekretarz polskich związków za- wodowych b) obóz konc. Buchenwald c) emeryt
6	Aulich Franciszka 31 I 1871 Orzegów	Gliwice	a) działaczka Tow. Polek w Niem- czech b) obóz konc. Ravensbrück c) emerytka
7	Baron Józef 21 III 1875 Wójtowawieś	Wójtowawieś pod Opolem	a) rolnik, przew. polskiego górno- śląskiego Zw. Rolników na pow. Opole b) obóz konc. Buchenwald c) rolnik, zmarł w 1953 r.
8	Barowski Franciszek 4 I 1877		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald, zginął w Dachau
9	Bensz Zofia	Wielkie Borki pow. Olesno	a) działaczka Zw. Młodzieży Polsk. b) obóz konc. Ravensbrück c) zamężna, mieszka w Radzionko- wie
10	Białdyga Franciszek 31 XII 1906 Racibórz	Racibórz	a) przew. Tow. Sport. „Sokół“ w Raciborzu, kier. Spółdz. Warzyw- niczo-Ogrodniczej „Ogrodnik“ w Raciborzu b) obóz konc. Buchenwald c) prezes Spółdz. Wielobranż. w Ra- ciborzu

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
11	Białdygowa (żona Franciszka)	Racibórz	a) działaczka Tow. Polek w Niem- czech b) obóz konc. Ravensbrück c) przy mężu w Raciborzu
12	Biegaj Józef 23 X 1920 Łabędy	Łabędy	a) działacz polskiego ruchu śpiewa- czego b) obóz konc. Buchenwald
13	Bieniek Józef 18 III 1889 Wysoka	Dobrodzień	a) rolnik, sekretarz Zw. Polaków w Niemczech na pow. Dobrodzień b) obóz konc. Buchenwald
14	Bieniusa Karol	Wielki Dobrzyń pow. Opole	a) rolnik, przew. Tow. Młodzieży Polskiej w Wielkim Dobrzyniu b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne — Wielki Dobrzyń
15	Bogacz Alojzy 9 IX 1905 Mikulczyce	Mikulczyce	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) prac. umysł. Oleśno Śl.
16	Broda Cecylia 25 X 1893 Szombierki	Bytom	a) działaczka Tow. Polek w Niem- czech b) obóz konc. Ravensbrück
17	Brylok Antoni 11 IV 1885 Grzybowice	Grzybowice	a) kier. bibl. polskiej w Grzybowi- cach b) obóz konc. Buchenwald
18	Buczek Albertyna z d. Broll 7 XI 1891 Zawadzkie	Dobrodzień	a) działaczka Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Ravensbrück
19	Buczek Maria	Gwoździany pow. Dobro- dzień	a) działaczka Zw. Pol. w Niemczech b) zginęła w obozie konc. Ravens- brück
20	Buczek Teodor 26 I 1884	Gwoździany pow. Dobro- dzień	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
21	Buhl Franciszek Józef 26 II 1893 Opole	Crudzice	a) przew. Zw. Pol. w Niemczech na miasto i pow. Opole b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w 1958 r.
22	Buhl Franciszek 1 VI 1920 Grudzice	Grudzice	a) tapicer, działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald c) tapicer — Opole

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
23	Bzówka Władysław 22 IX 1913 Zakrzewo	Roźmierka pow. Strzelce	a) nauczyciel szkół polskich b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w 1946 r.
24	Cebula Ignacy	Pрудnik	a) student, członek Związku Akademików-Polaków „Silesia-Superior“ b) zginął w obozie konc. w Oranienburgu
25	Chrzaszcz Karol 8 VIII 1872	Wierzch pow. Prudnik	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
26	Cibis Karol 26 III 1890 Mikulczyce	Mikulczyce	a) górnik, przew. mniejszościowej komisji szkolnej w Mikulczycach b) obóz konc. Buchenwald
27	Ciupka Franciszek 6 IX 1912 Gliwice	Gliwice	a) sekretarz Zw. Pol. w Niemczech na miasto i pow. Gliwice b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor Zjedn. Robót Zmech. — Gliwice
28	Ciupka Jan 12 VIII 1911 Gliwice	Gliwice	a) robotnik, działacz Zw. Polaków w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Fabr. Odczyn. Chem. — Gliwice
29	Cwołek Stanisław 15 IV 1913 Zaborze	Zaborze	a) działacz polskiego ruchu młodzieżowego b) obóz konc. Buchenwald, zaciągnięty przymusowo do Wehrmachtu, poległ na froncie
30	Cyrys Stefan 29 X 1904	Opole	a) prac. umysł., działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w 1946 r.
31	Czogala Leon 22 II 1909 Turze	Turze pow. Racibórz	a) sekretarz Zw. Pol. w Niemczech na pow. Racibórz b) obóz konc. Buchenwald, rozstrzelany w czasie transportu do Oświęcimia
32	Daniel Bernard 14 VII 1913 Zaborze	Zaborze	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
33	Dobis Józef 3 III 1914 Grudzice	Grudzice	a) rolnik, działacz Zw. Harcerstwa Polskiego w Niemczech b) zginął w obozie konc. Dachau

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
34	Domagalski Jan 20 XII 1907		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
35	Dombek Wincenty 10 XII 1906	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
36	Dombrowski Alojzy 3 III 1909		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
37	Dominik Józef 4 XII 1901	Miłonów	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
38	Donat Wiktor 2 VIII 1897	Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) Nadleśnictwo Strzelce Opolskie
39	Drobczyk Emanuel 13 IV 1905 Miechowice	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Przem. Węglowego — Bytom
40	Duda Bernard 20 IX 1906 Grudzice	Grudzice	a) instruktor przysposobienia rol- niczego na dzielnicę I Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) nauczyciel Technikum Rolnicze- go w Izbioku
41	Duda Tomasz 21 XII 1882	Wołęcin	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
42	Dudika Franciszek 28 II 1872		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
43	Dziadek Jan 5 VII 1886 Prudnik	Wierzch pow. Prudnik	a) rolnik, sekretarz Zw. Polaków w Niemczech na pow. Prudnik b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne w Wierzchu
44	Dziemba Józef 9 III 1911 Grodzisko	Grodzisko pow. Strzelce	a) rzemieślnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech, członek „Sokoła“ b) obóz konc. Buchenwald c) stolarz — Grodzisko
45	Fojcik Apolonia pseudonim: Teresa Odrzańska	Racibórz	a) poetka, działaczka polskiego ru- chu młodzieżowego b) obóz konc. Ravensbrück c) Racibórz
46	Fox Antoni 13 I 1891	Pyskowice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
47	Dr Gabriel Franciszek	Wielki Dobrzyń	a) lekarz, członek Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) zginął przy ewakuacji Majdanka

c. d.

L. p.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
48	Freier Jan 9 XII 1905		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) przemysł węglowy Bytom
49	Gacka Maria 2 II 1914	Markowice pow. Racibórz	a) przew. Tow. Młodzieży Polsk. w Markowicach b) obóz konc. Ravensbrück c) gospodarstwo rolne Markowice
50	Gadziński Teodor 1 I 1896 Marczenin	Opole	a) dyrektor Banku Ludowego w Opolu b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor NBP Opole
51	Gadziński Artur 29 VII 1919 Gelsenkirchen	Opole	a) pracownik Banku Ludowego, działacz ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor admin. P. Teatru Ziemi Opolskiej
52	Gielewski Aleksander 10 II 1907	Opole	a) kasjer Dzielnicy I Zw. Polaków w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) za granicą — NRF
53	Dr Głogowski Leon 5 IV 1908 Gliwice	Gliwice	a) lekarz, działacz Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) obóz konc. Oświęcim c) lekarz, Katowice-Weinowiec
54	Główka Alojzy 5 VI 1905	Mikulczyce	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Akad. Med. Rokitnica
55	Głuch Marcin 11 XI 1894	Wielkie Łany pow. Gliwice	b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne — Wielkie Łany
56	Goła Bonifacy 10 XII 1906 Marschalken	Nowa Wieś Król.	a) sekretarz Zw. Pol. w Niemczech na miasto i pow. Opole b) obóz konc. Buchenwald c) przew. Prez. GRN Groszowice
57	Gomoła Antoni Grodzisko	Tarnów Op.	a) kowal, działacz polsk. ruchu śpiewaczego, członek „Sokoła“ b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Warsztatów PKP
58	Gomoła Bronisława z d. Poliwoda 17 XI 1910 Wójtowawieś	Rozmierka pow. Strzelce	a) kier. drużyny żeńskiej ZHP w Niemczech, w Strzelcach Op. b) obóz konc. Ravensbrück c) żona Józefa Gomoły, Grodzisko

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
59	Gomoła Dominik 1919 Grodzisko	Grodzisko pow. Strzelce	a) kierowca, działacz polsk. ruchu śpiewaczego b) obóz konc. Gross-Rosen c) naczelnik stacji kol. Krasiejów
60	Gomoła Jan sen. 13 V 1875 Sucha	Grodzisko	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niem- czech, członek Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Grodzisko
61	Gomoła Jan jun. 23 I 1915 Grodzisko	Grodzisko	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niem- czech, członek „Sokoła“ b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Rozmierka
62	Gomoła Józef 9 II 1906 Grodzisko	Dobrodzień	a) dyrygent, sekretarz Zw. Polaków w Niemczech na pow. Dobro- dzień, członek „Sokoła“ b) obóz konc. Buchenwald c) kierownik GKS Strzelce Op.
63	Gomoła Ludwik 25 VIII 1904 Grodzisko	Grodzisko	a) ślusarz, prez. Zw. Śl. Kół Śpiew. na pow. Strzelce, członek „So- koła“ b) zginął w obozie konc. Gross- Rosen
64	Gomoła Władysław 19 IX 1910 Grodzisko	Grodzisko	a) rzeźnik, działacz Tow. Sport. „Sokół“ b) obóz konc. Buchenwald c) kierowca samochodowy Strzelce Opolskie
65	Górski Paweł 20 III 1880		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
66	Gorzółka Wiktor 16 III 1908 Łabędy	Groszowice	a) prezas Zw. Młodzieży Pol. na Śląsku Opolskim b) zginął w obozie konc. Buchen- wald w r. 1944
67	Gozdek Feliks 5 V 1914	Opole	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
68	Gozdek Helena 1922 r.	Wrocław	a) uczennica polskiego gimnazjum tzw. „Raciborzanek“ w Tarn. Górach b) zginęła w obozie konc. Oświę- cim

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
69	Grala Józef 14 III 1899 Gliwice	Koźle	a) dyrektor Banku Ludowego w Koźlu b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik ministerialny NRD
70	Dr Grala Franciszek	Gliwice	a) lekarz, członek Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) obóz konc. Oświęcim, zginął na statku „Cap Arcone“
71	Grala Alojzy 7 V 1908 Gliwice	Gliwice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik NBP Gliwice
72	Grehlich Alfons		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
73	Grehlich Rudolf 29 XII 1881		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
74	Grzonka Jadwiga 29 VIII 1912	Racibórz	a) prac. umysłowy w „Rolniku“ b) obóz konc. Ravensbrück c) Racibórz
75	Grzonka Jan 25 IX 1893 Racibórz	Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy — Racibórz
76	Guzy Franciszek	Kielcza	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
77	Guzy Jan 27 VIII 1913 Żandowice	Żandowice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
78	Guzy Piotr 4 XII 1906 Żędowice	Poremba	a) członek „Sokoła“, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne, Góra św. Anny
79	Heda Paweł 6 VII 1889	Ligota Biała	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niem- czech b) obóz konc. Buchenwald
80	Jacek Juliusz 21 V 1881 Dziergowice	Dziergowice	a) murarz, kierownik Zw. Polaków w Niemczech na pow. Koźle b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
81	Jacek Zygfryd 31 XII 1911 Dziergowice	Dziergowice	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik „Azoty“ Kędzierzyn
82	Jainta Józef 11 XI 1882 Bytom	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i :
83	Jainta Stanisław 31 X 1909 Bytom	Olesno	a) działalność przed aresztowaniem b) zginął w obozie konc. Neuen- gamme
84	Jambor Jan 26 VI 1890	Markowice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
85	Janecki Wilhelm 20 III 1909 Zaborze	Zabrze	a) urzędnik, sekretarz Zw. Pol. w Niemczech na Zabrze b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Stronnictwa Demo- kratycznego Zabrze
86	Janik Paweł	Zabrze	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
87	Jarasz Antoni 6 I 1877 Grzybowice	Mikulczyce	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
88	Jarasz Engelbert 2 XI 1908 Mikulczyce	Mikulczyce	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik „Azoty“ Kędzierzyn
89	Jarasz Eufemia 10 XI 1882 z d. Przybycin Lubek	Mikulczyce	a) działaczka Tow. Polek w Niem- czech b) obóz konc. Ravensbrück
90	Jasny Wiktor 6 XII 1905	Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) więzienie Brandenburg a/Havel c) rzemieślnik, Racibórz
91	Jendrzok Alfred	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
92	Jendrzok Józef	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
93	Jonda Alojzy 17 VI 1898 Gliwice	Gliwice	a) robotnik, przew. polsk. zwią- zków zaw. na pow. Gliwice b) obóz konc. Buchenwald
94	Jochemczyk Karol 2 VII 1890 Bobrek	Bobrek	a) górnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
95	Jorecki Wilhelm 1 III 1902		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
96	Joško Michał 29 IX 1914 Gamów	Gamów pow. Racibórz	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald c) prezes Spółdz. Ogrodniczej Ra- cibórz

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
97	Joško Teofil 24 II 1883	Gamów pow. Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
98	Józefczak Antoni 2 I 1882	Bytom	a) sekretarz Zw. Pol. w Niemczech na Bytom b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
99	Kachel Józef 9 VI 1913 Bytom	Opole	a) naczelnik ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) poseł na Sejm PRL II kadencji
100	Kachel Franciszek 13 IX 1906 Bytom	Bytom	a) kierownik drużyny ZHP w Niem- czech w Bytomiu b) obóz konc. Buchenwald c) technik kolejki wąskotorowej, Bytom
101	Kampczyk Jan	Mokre Łany pow. Strzelce Opolskie	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
102	Dr Kania Tadeusz 28 XI 1906 St. Siołkowice	Wrocław	a) lekarz, członek Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) obóz konc. Buchenwald c) lekarz, Czarnowąsy pow. Opole
103	Kansy Józef 20 VIII 1887	Wierzchy pow. Olesno	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
104	Kapica Alfred 6 XII 1907 Rozmierka	Jędrynia pow. Strzelce Opolskie	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) Urząd Pocztowy Szymiszów
105	Kapuścik Antoni 26 I 1876	Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) emeryt Racibórz
106	Kasperek Jan 15 V 1903 Domecko	Bytom	a) nauczyciel w szkolnictwie polsk. b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Katowice
107	Kasperek Kazimierz 28 II 1879	Winów pow. Opole	a) rolnik, działacz spółdzielczości polskiej „Rolnik“ b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł po wojnie
108	Karkosz Andrzej 20 XI 1876 Czyżki	Czyżki pow. Koźle	a) murarz, członek zarządu Polsk. Tow. Szkolnego b) obóz konc. Buchenwald

c. d.

L. p.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
109	Kawik Adam 23 XII 1904 Zaborze	Zaborze	a) malarz, działacz Zw. Śląskich Kół Spiewaczych b) zakatowany w więzieniu Mysłowice
110	Kiwus Jan 11 VII 1905	Opole	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Opole
111	Kłaka Alfons 28 XII 1896 Zaborze	Zaborze	a) urzędnik, prezes Zw. Śl. Kół Sp. b) obóz konc. Buchenwald c) emeryt, Zaborze
112	Klich Jan 1 II 1903 Gelsenkirchen	Opole	a) urzędnik, działacz Zw. Polaków w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Szczecin
113	Klimas Bolesław 30 III 1911 Bytom	Bytom	a) działacz ZHP w Niemczech, przew. Robotn. Klubu Sporto- wego w Bytomiu b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik przemysłu kokso- chem. Gliwice
114	Klimek Teodor	Błotnica pow. Strzelce Opolskie	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł z wyczerpania po wyzwo- leniu
115	Kołozek Franciszka z d. Furman 9 X 1892	Zaborze	a) działaczka Tow. Polek w Niem- czech b) obóz konc. Ravensbrück
116	Kołozek Jerzy 13 III 1915		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
117	Kołeczko Juliusz	Mechnice pow. Koźle	a) członek Zw. Akademików-Pola- ków „Silesia-Superior“ b) zamiatretowany przez gestapo we Wrocławiu
118	Kołodziej Franciszek 5 XII 1911 Wierchlesie	Wierchlesie pow. Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
119	Komorek Antoni 7 I 1901	Gamów pow. Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech kierownik bibl. polskiej w Ga- mowie b) zginął w obozie konc. Buchen- wald

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
120	Kornek Mikołaj 5 XII 1889	Gosławice pow. Opole	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niem- czech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Gosławice
121	Kostorz Franciszek 24 I 1896	Wolęcin pow. Olesno	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Wolęcin
122	Kotuła Jan 26 VIII 1909 Gosławice	Gosławice pow. Opole	a) działacz spółdz. polskiej „Rol- nik“ b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik NBP Opole
123	Kotuła Franciszek 2 X 1884	Wróblin pow. Opole	a) urzędnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Wróblin
124	Kowalski Augustyn 24 VIII 1808 Bobrek-Karb	Opole	a) redaktor „Katolika“ b) obóz konc. Buchenwald, zaciąg- nięty przymusowo do Wehr- machtu, zginął na froncie
125	Kowol Henryk 14 VII 1914		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
126	Krawczyk Wiktor 15 XII 1914 Mikulczyce	Mikulczyce	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald
127	Kubica Leon 26 VII 1903	Zabrze	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
128	Kubiszok Karol 30 X 1872		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
129	Kurpiel Tomasz 30 XII 1905		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
130	Kurpiel Wojciech 13 IV 1873		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
131	Kurzeja Paweł 22 III 1913 Rydułtowy	Toszek-Głiwice	a) urzędnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik PRN Racibórz
132	Kaźmierski Jan 27 V 1910 Wanne-Eickel	Opole	a) dyrygent, działacz Zw. Śl. Kół Śpiew. b) obóz konc. Buchenwald c) za granicą — Hamburg

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
133	Kwaśny Herman	Kolonowska	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. w Buchenwald
134	Kwaśny Piotr	Kolonowska	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
135	Kwiazowski Ignacy 23 VII 1882	Byczyna	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
136	Kwieciszewski Stanisław 29 III 1918		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
137	Kwoczek Franciszek 28 I 1879	Opole	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w r. 1957
138	Kwoczek Paweł 24 IV 1904 Grabina	Opole	a) adwokat, prezes ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) adwokat, poseł na Sejm PRL — II kadencji
139	Kwietniewski Józef 19 IV 1903 Lünen	Bytom	a) działacz ZHP w Niemczech, sekretarz Polsk. Gimn. w Bytomiu b) obozy konc. Buchenwald, Ravensbrück c) Przew. Woj. Kom. Frontu Jedn. Narodu Katowice
140	Łangowski Jan 4 II 1904 Zakrzewo	Opole	a) naczelny redaktor „Nowin Codziennych“, „Dziennika Raciborskiego“, „Głosu Pogranicza i Kaszub“ b) obóz konc. Buchenwald c) redaktor „Dziennika Zachodniego“ — zmarł w r. 1953
141	Łangowska Wanda z d. Gozdek	Opole	a) działaczka Tow. Polek w Niemczech b) zginęła w obozie konc. Oświęcim
142	Laszczyk Józef 29 II 1884 Mechnica	Mechnica	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
143	Leksza Antoni 25 XI 1913 Racibórz	Opole	a) przew. Tow. Młodzieży Polsk. w Raciborzu b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Blachownia

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
144	Leksza Jan 27 V 1904	Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) za granicą — NRD
145	Lengowski Franciszek 25 I 1913		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) dyrygent zespołu „Freundschaft“ w Wałbrzychu
146	Lerczak Edmund	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
147	Ligenza Alojzy 16 VI 1910 W. Borki	Wielkie Borki pow. Olesno	a) rolnik, przew. Tow. Młodzieży Polsk. w Wielkich Borkach b) obóz konc. Buchenwald c) gosp. rolne Wielkie Borki
148	Liguda Bolko 9 VII 1913	Suchy Bór pow. Opole	a) członek Zw. Akademików-Polaków „Silesia-Superior“ b) skazany na ciężkie więzienie, wcielony do komp. karnej Wehr- machtu, zginął na froncie
149	Linkert Piotr 15 XII 1905 Grudzice	Opole	a) robotnik, działacz Zw. Polaków w Niemczech, kier. bibl. polsk. w Grudzicach b) obóz konc. Buchenwald c) prac. cementowni „Groszowice“
150	Loch Franciszek 21 IX 1908	Opole	a) zecer drukarni „Nowiny Co- dzienne“ b) obóz konc. Buchenwald c) linotypista Zakładów Graficz- nych w Opolu
151	Losor Karol 28 X 1911		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
152	Lubos Jerzy	Bytom	a) prof. gimn. polsk. w Bytomiu b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor 11-letniej szkoły ogóln- kształcącej w Zawadzkiem
153	Machowski Edward 30 XI 1908	Głogówek	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik PZGS Racibórz
154	Małek Augustyn	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
155	Manieta Józef 1 III 1901		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
156	Ks. Melc Jan 24 VI 1884 Tworków		a) proboszcz parafii w Starym Koźlu — patriota polski b) obóz konc. Buchenwald c) proboszcz w Kiełczynie pod Sobótką, zmarł w 1957 r.
157	Michałek Wojciech 5 VIII 1897 Recklinghausen	Olesno	a) kier. „Banku Ludowego“ Olesno b) zginął w obozie konc. Buchenwald
158	Michalik Franciszek 29 I 1880 Szalsza	Szalsza k. Gliwic	a) cieśla, przewodn. Tow. Przyj. ZHP w Niemczech, w Gliwicach b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł po wyzwoleniu
159	Mierzwa Walenty 16 IV 1870	Grabina	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Grabina
160	Mika Leopold 15 XI 1890 Wójtowawieś	Wójtowawieś k. Gliwic	a) rolnik i posłanec gminny, przew. Zw. Pol. w Niemczech na Gliwice b) zginął w obozie konc. Buchenwald
161	Mikuła Franciszek	Wielki Dobrzyń pow. Opole	a) działacz polsk. ruchu młodzieżowego b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik Okr. Zarz. Kin Opole
162	Morgala Karol 28 IX 1903 Zabrze	Zabrze	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
163	Mróz Engelbert 3 XI 1908 Zalesie	Zalesie pow. Strzelce Opolskie	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
164	Musioł Józef 10 IV 1879		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
165	Myśliwiec Farniczek 4 X 1868 Spręcice	Spręcice pow. Strzelce Opolskie	a) rolnik, prezes Dzielnicy I Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Dachau
166	Nawrocki Leon 23 III 1889 Gniezno	Racibórz	a) dyrektor Banku Ludowego w Raciborzu b) zginął w obozie konc. Buchenwald
167	Nawrocka Antonina 18 II 1897	Racibórz	a) działaczka Tow. Polek w Niemczech b) obóz konc. Ravensbrück

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i : a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
168	Nawrocki Leon 27 I 1920 Gelsenkirchen	Racibórz	a) działacz ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy — Szczecin
169	ks. Nawrot Franciszek	Bytom	a) prof. gimn. polsk. Bytom b) zginął w obozie konc. Dachau
170	Niebój Hubert 31 X 1913	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
171	Nolepa Piotr 28 VI 1921 Grudzice	Grudzice pow. Opole	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald
172	Nowak Antoni 29 I 1908	Stara Wieś Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
173	Nowak Władysław 18 VI 1903 Karłowice	Karłowice	a) nauczyciel, przew. Tow. Młod. Polsk. i drużyny ZHP w Niem- czech, w Wołęcznie b) obóz konc. Buchenwald c) nauczyciel w wojew. katowic- kim
174	Nowak Zygmunt 29 V 1921 Karłowice	Wrocław	a) działacz ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
175	Obłoneczek Jan 9 VI 1886	Centawa pow. Strzelce Opolskie	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
176	Olejniczak Stanisław 5 XI 1905	Bytom	a) profesor gimn. polsk. Bytom b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
177	Pampuch Jerzy 15 IV 1916	Złotniki pow. Opole	a) student, działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald
178	Patoła Antoni 11 VI 1906 Jemielnica	Jemielnica pow. Strzelce Opolskie	a) działacz „Sokoła” i spółdzielcz. polskiej „Rolnik” b) obóz konc. Buchenwald c) wiceprezes PZGS Strzelce Opolskie
179	Pandza Piotr 23 VII 1913 N. Wieś Król.	Strzelce Op.	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Opole
180	Pawleta Antoni 13 VI 1886	Suchy Bór pow. Opole	a) dziennikarz, wydawca „Katoli- ka”, działacz Zw. Pol. w Niem- czech b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł po wojnie

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	U w a g i :
			a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
181	Pawliczek Alojzy 18 VI 1903 Zaborze	Zaborze	a) monter, zast. przew. Zw. Pol. w Niemczech na Zaborze b) zginął w obozie konc. Buchenwald
182	Pawliczek Wilhelm 20 VI 1906 Zaborze	Zaborze	a) urzędnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
183	Piechota Wincenty 21 I 1913 Grudziec	Grudziec pow. Opole	a) działacz ZHP w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik GKS Opole
184	Pielok Jakub 23 IV 1882	Olesno	a) przew. Polsk. Górnośl. Zw. Rol- ników na powiat Olesno b) zginął w obozie konc. Buchenwald
185	Pielok Jan 26 III 1885	Olesno	a) przew. Zw. Pol. w Niemczech na pow. Olesno b) zginął w obozie konc. Buchenwald
186	Pisarczyk Jerzy 12 III 1901	Głogówek	a) kierownik Banku Lud. Głogó- wek b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik GKS Głogówek
187	Piszka Ignacy 6 I 1906		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
188	Planetorz Damian 7 VIII 1914 Czyżki	Czyżki pow. Koźle	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) zginął w obozie konc. Buchenwald
189	Planetorz Józef 25 XI 1882 Czyżki	Czyżki pow. Koźle	a) murarz, sekretarz Zw. Pol. w Niemczech, na Koźle b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w 1956 r.
190	Planetorz Władysław Czyżki	Czyżki pow. Koźle	a) członek Zw. Akademików-Pola- ków „Silesia-Superior“ b) zamordowany w więzieniu
191	Poliwoda Zofia 16 V 1920 Wójtowawieś	Wójtowawieś pow. Opole	a) sekretarka Zw. Młodzieży Polsk. na Śląsku Opolskim b) obozy konc. Ravensbrück, Oświęcim c) zamężna Hajduk, Opole
192	Połoczek Augustyn 12 VI 1888 Bytom	Bytom	a) górnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald

c. d.

L. p.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
193	Pordzik Ambroży 29 IX 1909 Essen	Opole	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor NBP Racibórz
194	Pordzik Teodor 19 IV 1882	Dolna pow. Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
195	Powolny Leon	Opole	a) dyrektor Banku Ludowego, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) ścięty w c. więzieniu Branden- burg a/Havel
196	Przybycin Aleksander 15 VII 1910 Mikulczyce	Mikulczyce	a) kierownik drużyny ZHP w Niemczech, w Mikulczycach b) obóz konc. Buchenwald
197	Racki Franciszek	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
198	Rózga Franciszek 20 I 1904	Bierawa	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
199	Różeński Jan 30 I 1904 Schroente	Opole	a) nauczyciel, kier. Polsk. Tow. Szkołnego w Opolu b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik GS Złotów
200	Różycki Stefan 9 VI 1906 Racibórz	Racibórz	a) działacz spółdz. Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Hohenbruch c) pracownik Min. Spraw Wewn Warszawa
201	Rudzki Józef	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchen- wald
202	Rychel Jan 27 X 1902 Dytmarów	Strzelce Op.	a) dyrektor Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor Banku Rolnego Strzelce Op., Poseł na Sejm PRL II kadencji
203	Silusz Franciszek 2 VIII 1895		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
204	Smolka Alojzy 27 VI 1907 Racibórz	Opole Szczepanowice	a) kierownik polskiej sceny lalko- wej w Opolu, działacz kultu- ralny ZPwN. b) obóz konc. Buchenwald i c. wię- zienie Brandenburg a/Havel c) kierownik Teatru Lalek w Opolu

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
205	Sosna Bernard 29 VIII 1900	Ligota Prudn.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
206	Sośnik Jan 7 VII 1878	Żelazna pow. Opole	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
207	Spiller Walenty	Wilków	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Grabina
208	Sroka Teodor 9 XI 1887	Gamów pow. Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
209	Starzec Teodor 8 XI 1886		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
210	Staszek Augustyn 24 VIII 1900		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
211	Strachota Józef 26 I 1895	Bytom	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
212	Szczepaniak Stefan 14 VIII 1891 Helbra	Opole	a) wiceprezes Zw. Pol. w Niemczech, prezes Zw. Spółdz. Polsk. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) prezes Zw. Pol. w Niemczech — NRF
213	Szczepaniak Józefa z d. Gozdek 4 III 1903 Altendorf- Hattlingen	Opole	a) przewodnicząca Tow. Polek w Opolu b) zginęła w obozie konc. Oświęcim
214	Szczeszyński Czesław 24 VI 1905	Wójtowawieś pow. Opole	a) pracownik „Rolnika“, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Wójtowawieś, pow. Opole
215	Szczeszyński Jan 6 VII 1874	N. Wieś Królewska	a) pracownik „Banku Ludowego“ Opole, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
216	Szczudło Kurt 19 IX 1906	Strzelce Op.	a) nauczyciel szkolnictwa polsk. w Niemczech b) zginął w obozie konc. na Majdanku
217	Szostok Teodor	Zandowice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
218	Szulik Wilhelm 11 I 1886		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
219	Szydło Teodor 22 X 1902	Wójtowawies k. Gliwic	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
220	Szymaniec Alojzy 30 V 1910	Wójtowawies pod Opolem	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik TRZZ Opole
221	Suchy Franciszek 16 VII 1880	Grabina	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
222	Sliwka Jan 24 XII 1873 Gliwice	Gliwice	a) dyrektor banku, przew. Polsk. Tow. Szkolnego w Gliwicach b) zginął w obozie konc. Buchenwald
223	Śmieszkoł Jan	Kolonowska pow. Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
224	Świerc Marta	Chrzastowice pow. Opole	a) nauczycielka szkolnictwa polsk. b) obóz konc. Ravensbrück
225	Świerzy Stefan sen.	Mokre Łany pow. Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
226	Świerzy Stefan jun.	Mokre Łany pow. Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
227	Świerzy Wawrzyniec 9 VIII 1910 Strzelce Opolskie	Grudzice pow. Opole	a) redaktor, współpracownik „Nowin Codziennych“, przew. Tow. „Sokół“ w Strzelcach Op. b) zginął w obozie konc. Buchenwald
228	Świentek Wilhelm 13 XII 1905		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
229	Tkocz Leopold 14 VII 1887	Budziska	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) zginął w obozie konc. Buchenwald
230	Tomechna Roman 1 II 1911	Opole	a) pracownik „Banku Rolników“ Opole b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik GKS Opole

c. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
231	Tondera Henryk 17 VII 1903 Zabrze	Zabrze	a) dyrygent okręgowy Zw. Śl. Kół Śpiewaczych b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor Szkoły Muzycznej Brzeg
232	Tondera Kornelia 18 III 1915	Zabrze	a) działaczka Zw. Młodzieży Polsk. b) obóz konc. Ravensbrück
233	Tremel Józef 15 VIII 1906 Piece	Olesno	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik PZGS Olesno
234	Walisko Teodor 29 XI 1903		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
235	Warzok Adolf 14 VI 1915		a) student, członek Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) obóz konc. Buchenwald c) ordynator szpitala urologicznego w Opolu
236	Wardzyński Franciszek 5 I 1911	Opole	a) pracownik „Nowin Codziennych“ b) obóz konc. Buchenwald
237	Wardzyński Władysław, 26 V 1884	Wrocław	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald, zwol- niony, zginął podczas oblężenia Wrocławia
238	Wawrzynek Jan 22 VI 1903 Racibórz	Opole	a) prezes Zw. Pol. na Śląsku, or- ganizator polsk. ruchu młodz. na Śląsku b) obozy konc. Buchenwald, Ra- vensbrück c) pracownik umysłowy, Opole
239	Wawrzynek Wojciech	Opole	a) student, członek Zw. Akademi- ków-Polaków „Silesia-Superior“ b) obóz konc. Hohenbruch c) dziennikarz, Opole
240	Weber Stanisław 5 V 1885 Poznań	Bytom	a) dyrektor Banku Ludowego By- tom, przew. Tow. „Bursa Pol- ska“ Bytom. b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł w r. 1943 w Berlinie
241	Weingart Antoni 5 V 1874 Mikulczyce	Mikulczyce	a) górnik, sekretarz Zw. Pol. w Niemczech, na Mikulczyce b) obóz konc. Buchenwald

c. d.

L. p.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
242	Weingart Apolonia z d. Poloczek 9 II 1885 Tworóg	Mikulczyce	a) działaczka Tow. Polek w Niemczech b) obóz konc. Ravensbrück
243	Weingart Józef 15 III 1900 Mikulczyce	Mechnica	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
244	Widera Franciszek 6 X 1911 Nakło	Nakło pów. Opole	a) rolnik, działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) zmarł po wyzwoleniu
245	Widera Klara 7 IV 1921	Zabrze	a) kier. drużyny żeńskiej ZHP w Zabrzu b) obóz konc. Ravensbrück c) wdowa po Stanisławie Cwołku Zabrze
246	Widera Paweł 29 XI 1908 Gliwice	Opole	a) pracownik Banku Ludowego Opole b) obóz konc. Buchenwald c) dyrektor NBP Krapkowice, wy- jechał do NRF w 1958 r.
247	Wieczorek Rafał 24 X 1905	Strzelce Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
248	Wilczek Antoni 17 I 1908 Kempa	Kempa pow. Opole	a) członek Rady Nadzorc. Banku Lud. w Opolu, przew. Tow. Młod- zieży Polsk. w Opolu b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik umysłowy Opole
249	Wilczek Gerard 12 IX 1914	Racibórz	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik PSS Racibórz
250	Wilczek Teofil 7 II 1904 Ornatowice	Bytom	a) kierownik drużyny ZHP w By- tomiu b) obóz konc. Buchenwald
251	Wilk Alojzy 26 VI 1914 Budziska	Budziska pow. Racibórz	a) przew. Tow. Młodz. Polsk. Budziska b) zginął w obozie konc. Oranien- burg
252	Wilkowski Józef 14 VIII 1889 Zalesie	Zalesie pow. Strzelce Op.	a) rolnik, działacz Zw. Polaków w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald c) gospodarstwo rolne Zalesie

z. d.

L. P.	Nazwisko i imię, data i miejsce urodzenia	Miejsce zamieszkania przed aresztowaniem	Uwagi: a) działalność przed aresztowaniem b) podczas wojny c) po wyzwoleniu
253	Witczak Franciszka 8 III 1888 Piszczyno	Bytom	a) przewodn. Tow. Polek w Bytomiu b) obóz konc. Ravensbrück
254	Witczak Stanisław 15 III 1882 Karpfenfahre	Bytom	a) sekretarz polsk. zw. zawodowych Bytom b) zginął w obozie konc. Buchenwald
255	Wit Jan 7 II 1907 Zaborze	Racibórz	a) dyrygent okręgowy Zw. Śl. Kół Śpiew. b) obóz konc. Buchenwald
256	Wróbel Michał 28 IX 1912 Błotnica	Głogówek	a) działacz polsk. ruchu młodzież. b) zginął w obozie konc. Buchenwald
257	Wróbel Stefan 26 XII 1870	Błotnica Op.	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
258	Wycisk Józef 10 IV 1917	Grzegorzowice	a) przew. Polsk. Górnośl. Zw. Rolników na pow. Racibórz b) obóz konc. Buchenwald c) pracownik GS Łubowice
259	Zajac Jan 23 X 1882		a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
260	Zijlko Robert 6 VI 1896	Miechowice	a) działacz Zw. Pol. w Niemczech b) obóz konc. Buchenwald
261	Zarembowicz Władysław, 30 VIII 1918	Opole	a) pracownik „Nowin Codziennych“ b) obozy konc. Buchenwald, Mauthausen — został ścięty.

BOGDAN ZAKRZEWSKI

PIEŚNI ŚLĄSKIE W RĘKOPISACH LOMPY I FIEDLERA
ZE ZBIORÓW EDMUNDA BOJANOWSKIEGO

Poznański „Tygodnik Literacki“ zamieścił 1 lipca 1844 roku w „Doniesieniach literackich“ następującą wiadomość: „W Warszawie drukuje się zbiór pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku zebranych przez p. Józefa Lompę nauczyciela w Woźnikach [!] — z melodiami. Jest ich kilkaset. — W tym zbiorze znajduje się też kilkadziesiąt pieśni ludu polskiego w Dolnym Śląsku zebranych przez p. pastora Fiedlera w Międzyborzu. — Do druku ułożył ten zbiór p. Bojanowski“¹.

Należy przypuszczać, iż „Tygodnik Literacki“ z całą satysfakcją podał tę wiadomość, będąc gorliwym propagatorem polskości Śląska, jego kultury, oraz przyczyniając się w niemałym stopniu do rozbudzenia świadomości narodowej wśród Ślązaków. Autorem tej notatki był może (?) sam Edmund Bojanowski (1814—1871) z Grabonoga pod Gostyniem, dawny wychowanek uniwersytetu wrocławskiego, poeta i tłumacz, gorliwy zbieracz pieśni, podań i klechd ludowych, współpracujący wówczas bardzo czynnie z ruchliwym Wydziałem Literackim Kasyna Gostyńskiego (1835—1846). Z ramienia tego właśnie Wydziału, realizując jego program poszukiwań folklorystycznych, zbieractwa twórczości ludowej, Bojanowski nie tylko sam zbierał przysłowia, klechdy i pieśni z okolic Gostynia, Kościana czy Kępna, ale był upoważniony do organizowania i finansowania owej „patriotycznej akcji“ na Śląsku.

Cytowany „Tygodnik Literacki“ informuje o tej akcji Kasyna Gostyńskiego już w roku 1842, posługując się przedrukiem z 18 numeru „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego“:

Stosunki nasze z Górnym Szląskiem coraz bardziej się rozszerzają. O ile Królestwo coraz więcej się z Górnym Szląskiem pod względem przemysłowym jednoczy, o tyle i my pod względem naukowym się zblizamy. Początkiem był do tego drobny zbiór wierszy nauczyciela Lompy; od tego czasu zaczął jeden z uczonych członków naszego Wydziału zbierać pieśni gminne z Górnego Szlą-

¹ „Tygodnik Literacki“, 1844, nr 14, s. 112.

ska, dotąd przez żadnego z naszych uczonych literatów nie zbierane, gdyż ani Żegota Pauli, ani Wojcicki ich nie wspomina. Zbiór tych pieśni już 300 przenosi. Najciekawsze udzielone zostały Wydziałowi, ale co szczególną sprawiło radość, tj., że niektóre z nich opiewają najnowsze wypadki, np. regulacją chłopów i bunt, które tam przy niej nastąpiły, np. tworkowską wyprawę. Pieśni te dowodzą najlepiej, że zaród twórczej imaginacji sławiańskiej żyje wśród tego ludu mimo czterowiekowego napływu Germanów; jędrność ta rodzima świadczy o żywotnych siłach podbitego ludu Szlązaków, a prędzej się ich książęta przodkom swym Piastom aniżeli lud swym przენiewierzył rodzicom².

Powyższe informacje źródłowe wymagają komentarza. Doniesienie o druku w Warszawie ludowych pieśni śląskich było może przedwczesne. Impreza nie została nigdy zrealizowana, z niewiadomych dotąd przyczyn. Przypuszczalnie względy polityczne stanęły w poprzek tej niezwykle pożytecznej akcji. Trzeba tu jednak już zaznaczyć, że Bojanowski i później jeszcze kołatał o wydanie tego zbioru. Kołatał bezskutecznie.

W drugiej informacji „Tygodnika Literackiego“ mowa o anonimowym uczonym członku Wydziału Literackiego, zbieraczu pieśni śląskich, spośród których przedstawił Wydziałowi frapującą „Tworkowską wyprawę“. Rozwiązałem tę anonimowość na korzyść Edmunda Bojanowskiego, co udowodnią w dalszym ciągu naszych rozważań nie znane dotąd źródła, a pośród nich i wiadomość, że w rękopiśmiennym spisie ludowych pieśni śląskich przygotowywanych do druku przez Bojanowskiego znalazła się, pod numerem czternastym, owa „Tworkowska rebelia“.

O istnieniu poważnego zbioru pieśni śląskich donosił w połowie 1845 r. leszczyński „Przyjaciel Ludu“. Anonimowy autor artykułu „Dwa listy o Szląsku i Pomorzu. List 1 o Szląsku“³, poruszając problem budzącej się narodowości polskiej na Śląsku i śląskich pisarzy oraz działaczy narodowych, informował:

Uczony literat z W. Polski zebrał przeszło 400 rozmaitych pieśni gminnych szląskich i 70 melodyj, zbliżających się po większej części do wesołych krakowskich piosnek. Odzywać się nawet zaczyna poezja między współczesnymi; czytaliśmy np. z wielkim upodobaniem wiersze pana Lompy.

Wiadomość dość szczegółowa, lecz — jak przypuszczam — niezbyt ścisła, wskazuje chyba znowu na Edmunda Bojanowskiego i Wydział Literacki Kasyna Gostyńskiego oraz posiada jakiś związek z poprzednimi doniesieniami.

Jak widać, nazwisko Bojanowskiego jest nierozzerwalnie związane z zamierzoną edycją i faktem zbierania pieśni ludowych na Śląsku. Zbiory — jak powiedzieliśmy — nie ukazały się drukiem, choć ślady ich istnienia odnajdował w przeszłości badacz kultury śląskiej, a przede wszy-

² „Tygodnik Literacki“, 1842, nr 15, s. 120.

³ „Przyjaciel Ludu“, 1845, nr 50, s. 395.

stkim skrzętny bibliograf i historyk literatury zajmujący się Józefem Lompą. Powstała na ten temat imponująca wprost ilość wzmianek, powołujących się przecież na identyczne omal źródła, które w takim stanie badań nie mogły pomóc do rozwiązania owej zagadkowej zatruty.

Najwięcej wiadomości zgromadził ostatnio Ludwik Dubiel w cennej pracy pt. *Józef Lompa — pionier etnografii polskiej na Śląsku*⁴. I on jednak uważa, że główny zrąb „wielkiego zbioru“ pieśni ludowych Lompy przepadł chyba bezpowrotnie. „Co zawierał wspomniany zbiór zawierający dorobek wielu lat pracy Lompy, trudno nam dzisiaj ustalić i wątpić należy, aby kiedykolwiek możliwym to było do stwierdzenia“⁵.

Wydaje się, że Jan Ewangelista Purkynie, znakomity fizjolog wrocławski i wielki przyjaciel polskiej młodzieży studiującej we Wrocławiu, pośredniczył w nawiązaniu „stosunków folklorystycznych“ między E. Bojanowskim a Józefem Lompą. A stało się to chyba w połowie 1841 r. Wiadomo, że w czasie studiów wrocławskich Bojanowski właśnie pod wpływem Purkyniego zaczął zdradzać wielkie umiłowanie poezji ludowej, folkloru, skonkretyzowane później we wspomnianej akcji Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego.

Gdy w r. 1841 ukazał się pierwszy poszyt „Zbioru wierszy“ Lompy⁶, Purkynie nie omieszkał polecić tej książeczki swoim wielkopolskim przyjaciółom i entuzjastom, do których należeli oczywiście członkowie Kasyna Gostyńskiego, no i Bojanowski. Jak wspomina Lompa, „zebrał on [tj. Purkynie, *przyp. B.Z.*] w Poznaniu subskrybentów 48 po 1 tal. Chcąc się tymże odwdziaczyć, powióżłem im osobiście egzemplarze“⁷. Podróż Lompy do Poznania wiodła przez Wrocław, via gościnne tam mieszkanie prof. Purkyniego. „Wstąpiłem u Purkyniego, który mnie bardzo uprzejmie przyjął i na obiad zaprosił. Sprawił mi niespodziankę, bo na obiad był i kand[ydat] ew[angelicki], sławny Smolar, zaproszony, który mnie bratem w celu zbierania pieśni ludu polskiego powitał“⁸. Rzecz znamienita, iż przedmiotem rozmowy było właśnie zbieractwo pieśni ludowych. W późniejszych wywodach na temat losu zaginionych zbiorów pieśni ludowych Lompy nazwiska Bojanowskiego i Purkyniego, w tym charakterystycznym powiązaniu, powrócą dwukrotnie w autorytatywnych zeznaniach samego zbieracza. Dojdzie i trzecie — Wacława Aleksandra Maciejowskiego. Dla spięcia tych hipotez powtórzmy ze szczególnym akcentem głos sprawozdawcy z czynności Wydziału Literackiego

⁴ „Kwartalnik Opolski“, 1957, nr 3, s. 23—48.

⁵ *Ibidem*, s. 42.

⁶ Omówił go „Tygodnik Literacki“, 1841, nr 31, s. 263—264.

⁷ *Listy Józefa Lompy do J. I. Kraszcwskiego z lat 1860—1862*. Wydał i wstępem poprzedził K. Dobrowolski, Katowice 1931, s. 61. List z 2 maja 1862 r.

⁸ *Ibidem*.

Kasyna Gostyńskiego: „Początkiem był do tego drobny zbiór wierszy nauczyciela Lompy“.

Nasze wywody popiera wymownie spis subskrybentów z drugiego pozysku *Zbioru wierszy Lompy* (Opole 1842) obficie reprezentowanych przez Wielkopolan, no i przez członków Kasyna Gostyńskiego (Wycig ze spisu subskrybentów zamieszczonego na stronach 49—52 zawdzięczamy uprzejmości mgra Stanisława Wilczka). Znajdzie się tam oczywiście E. Bojanowski z Grabonoga pod Gostyniem, Ludwik Sczaniecki i hasło zbiorcze — najbardziej nas interesujące: „Grono kasynowe w Gostynie“.

Powołajmy teraz ważniejsze wzmianki o tym zaginionym skarbie, pochodzące nie tylko z bałamutnych nieraz relacji Lompy, ale i od późniejszych badaczy, tropiących pilnie zatarte i zwietrzałe ślady. Dla Lompy przypadek zbioru jego pieśni był stratą nieodżałowaną. Nic dziwnego, że wspominał o nim wielokrotnie, a z osobliwą żalnością w ostatnich latach swego nędznego omal żywota. I chyba szczególnie dotkliwie wówczas, gdy zebrawszy trochę pieśni dostarczył je do przygotowującego się zbioru Juliusza Rogera, wydanego we Wrocławiu w r. 1863 pt. *Pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku*⁹.

W „Rozmaitościach Górnośląskich“ Lompy pochodzących z lat 1841—1846, których rękopisy spoczywają w krakowskim Muzeum Etnograficznym, znajdujemy cenne wiadomości o interesującej nas kwestii oraz ważne informacje Lompy, dotyczące początków jego zbieractwa folklorystycznego.

Powodowany — pisze Lompa — przełożeniem śp. czcigodnego badacza starożytności O. Büschinga, profesora w Wrocławiu, który jako redaktor pisma periodycznego miesięcznego (*Provinzialblätter*) dla starożytnej historii Śląska wiele przysługi uczynił, kreśliłem zwyczaje i obyczaje moich rodaków, zwłaszcza przy chrzcinach, weselach i pogrzebach dostrzegać się dających, jak już wspomniany p. Büsching w swoim piśmie w części nadmienił.

Następnie zebrałem dla niego znaczny zbiorek pieśni tutejszego ludu, który tenże Büsching z obszernym przekładem niemieckim na widok publiczny wydać zamierzał. Zaszła atoli śmierć jego nie tylko nie dozwoliła mu tego, ale nadto pozbawiła manuskryptu, w pismach jego pozostałego, jakiego mimo wszelkich usiłowań swoich wynaleźć potem nie mogłem.

Czytanie podobnych w czeskim i polskim języku wydanych zbiorów obudziło świeżą chęć ponowienia mozołnej pracy, a zachęcony wezwaniem W. E. Bojanowskiego tudzież profesorów W-dr Maciejewskiego [!] i Purkynie [*podkr. B.Z.*], jałem się czynnie do spisywania pieśni w uścien rodaków moich żyjących.

Wykonanie tego trudniejszym mi się okazało, aniżelim sobie to przedstawił, tuszyłem sobie bowiem, że do tego przedsięwzięcia nasamprzód koledzy moi pomocą mię swoją wesprzeć nie zaniedbają, nadzieja ta jednak na niczym

⁹ Zobacz w książce przedmowę i noty.

spełzła. Wielu bowiem takich było, że zamierzonym wsparciem interesować się odmówili, uważając to za niepotrzebne fraszki, a inni zaś nieżyczliwi postępowi mojemu oświadczyli: jakobym pragnął majątku w nagrodę prac moich i dlatego wzięli na uwagę pozbyć mię pomocy. Pomijając te czcze zdania przywodzące tu, że i tak bez dzielnego wsparcia nie byłam pozostawiony. P. Fiedler pastor w Międzyborzu, p. Prusse kandydat teologii ewangelickiej w Wołczyńcu, p. Gruchel rektor szkoły elementarnej w Rybniku, p. Hass nauczyciel elementarny na Kaletach, p. Heller nauczyciel w Mikulczycach, a szczególnie zmarły sąsiad i kolega mój Jerzy Kauder nieśli mi swoją pomoc i do zbioru przedsięwziętego zagni i godni mężowie szczerze mnie zachęcali.

Spisując one piosenki doznałem i innych trudności połączonych z wydatkami, o czym korespondenci mieli przekonanie, a przysłówie nasze: „Boli gardło śpiewać darmo“ dałoby się tu zastosować, gdyż lud popołity tutejszy tylko śpiewa piosenki światowe, kiedy podchmielony znajduje się w stanie wesołości, a niejeden odmawiał przy tym żądaniu mojemu, nie chcąc śpiewać, uważając, że wiadomości z niego tylko na wyszydzenie lub na pośmiewisko wziąć zamierzałem. Krakowiaków, dla których a dlatego łatwiej pamiętać się dających wierszy, dało się daleko więcej zbierać, które następnie w oddzielnych zeszytach wydane być mają, lecz natomiast trudniejszą było pracą spisywanie piosenek do tutejszego zbiorku i rysowanie ozdób z różnych tutejszych okolic w właściwym sobie stroju. Pokonałem atoli, ile możność zezwalała, wszelkie przeszkody, nareszcie zbłok ten ukończony został. Stawiając go w szeregu podobnych mu dziełek wypada tu cokolwiek nadmienić o Ślązakach polskich, ich zwyczajach, obyczajach, ubiorach, domowym życiu, zgoła, co przyjaciół tego ludu zainteresować może¹⁰.

Ów obszerny cytat zawiera wspomniany zestaw nazwisk: Bojanowski — Maciejowski — Purkynie, inspiratorów pracy Lompy, związanych z historią i zagadkową zaturą zbiorów jego pieśni śląskich. Nazwisko Büschinga, sprawa jego niedosłej edycji oraz zagubienia owego manuskryptu z pieśniami powrócą raz jeszcze w ściślejszej informacji Lompy. Podobnie jak i informacje o wspomnianych tutaj osobach „dzielnie“ pomagających Lompie w zbieraniu pieśni. Oczywiście, Robert Fiedler jest wśród nich postacią centralną.

Gdy „Biblioteka Warszawska“ powiadomiła czytelników o ukazaniu się pieśni łużyckich zebranych przez J. E. Smolera, Lompa wzdychał z radością i niecierpliwością: „O jak miło mi było czytać w Bibliotece Warszawskiej (styczeń 1842) uwiadomienie o wydaniu *Pieśni ludu Górnych i Dolnych Łużyckich Serbów*, przez Stempla i Smolera. O, żeby też to i mój zbiór takowym doniesieniem był uprzedzony“¹¹. Być może, iż praca Smolera była mu wzorem w tym, co współczesna krytyka szczególnie ceniła: „Nie zaniedbał też Smoler prawie wszędzie imię osoby,

¹⁰ Cytuję za Dubielem, *op. cit.*, s. 31—32.

¹¹ Rozmaitości śląskie — wrzesień 1843. Rękopis w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Cyt. za Dubielem, *op. cit.*, s. 36.

która mu jaką pieśń zaśpiewała, i miejsce, gdzie ją usłyszał, wraz z melodią oryginalną na czele każdej pieśni położyć¹².

Lompa wiedział o zamierzonym druku jego pieśni śląskich w Warszawie, zapowiedzianym w lipcowym ogłoszeniu „Tygodnika Literackiego“ z 1844 r. (Trzeba zaznaczyć, że wspomniany numer „Tygodnika“ wyszedł z dużym opóźnieniem w stosunku do jego wydrukowanej daty). Informował w tej sprawie czytelników pszczyńskiego „Tygodnika Polskiego“ jeszcze z początkiem 1845 r., apelując równocześnie o pomoc w dalszym gromadzeniu i zapisywaniu pieśni ludowych.

W czasie niniejszym — pisał — kiedy już śmie sąsiedzkie narody plemienia słowiańskiego posiadają bogate zbiory swych narodowych pieśni... pobudzony myślą, żeby i z naszych śląsko-polskich piosnek, czyli śpiewek frantowskich, można dosyć znaczny zbiór ułożyć, zająłem się przed dwiema laty tą pracą i nadarzyło mi się blisko 250 pieśni nzbierać, do których za przykładem p. Szmoliera, wydawcy pieśni łużyckich, większą częścią i melodie spisałem. Zbiór ten, ozdobiony obrazkami kolorowanymi, wystawiającymi wieśniaków naszych w ich właściwych strojach, ma w drukarni Sennewalda w Warszawie wynieść na widok publiczny. W tym względzie przez korespondencję od kilku tylko życzliwych osób wspierany byłem. Gdy zaś z okolic Pszczyzny, Raciborza i Opola żadnych śpiewek nie otrzymałem, jak mi się widzi, mógłby zbiór mój jeszcze znaczny otrzymać dodatek lub też część drugą, przez co by praca moja uzupełniona została. Upraszam przeto szanownych literatów i przyjaciół dawniejszych zabytków ludu naszego i miłej ojczyzny naszej, a zwłaszcza pomienionych okolic, ażeby mnie nadsyłaniem pieśni takich wspierać raczyli i do nich, o ile można, melodie, jako je lud śpiewa, przyłączali ... Szczególnie proszę najusilniej udzielić mi piosenki, które żacy przy obchodzie kołędowym w Bieńkowicach pod Raciborzem i dziewczyny tu i owdzie przy wnoszeniu Marzanny śpiewają, jako też i pieśń o gliwiczankach, parzących Szwedów jagłami z murów swoich¹³.

Nie wiadomo, jakie plony przyniosło to „ogłoszenie i wezwanie“. Należy przypuszczać, rozglądawszy się po spuściznie Lompy, że niezbyt obfite.

Zapowiedziany druk pieśni nie został zrealizowany. Gdzież więc pozostały się rękopisy Lompy przygotowane „definitywnie“ do druku? Lompa troszczy się o ich los, dopytuje, kołacze o oddanie, choć sam — jak się wydaje — chwilami niezbyt jest pewien, gdzie i u kogo się znajdują. Być może, że to ostatnie wrażenie odnosi badacz współczesny, dysponując w tej sprawie przekazami niezbyt ścisłymi, a z całą pewnością niekompletnymi. Dlatego też traktuje relacje Lompy jako bałamutne, przesadne albo dobudowuje do nich legendę stworzoną na zasadzie całkiem

¹² A. Mosbach, *Wiadomości o literaturze łużycko-serbskiej*, „Tygodnik Literacki“, 1841, nr 41, s. 338.

¹³ „Tygodnik Polski“, 1845, nr 6, s. 24. Cyt. za L. Brożkiem, *Lompa w pszczyńskim „Tygodniku Polskim“*, „Zaranie Śląskie“, 1947, nr 3, s. 175.

logicznych spekulacji teoretycznych, które jednak, jak się okazuje, mogą runąć w zetknięciu z nowymi źródłami. Oczywiście, i poniższe uwagi w pewnych ogniwach będą nadal hipotetyczne i wysnute z owej spekulacji.

29 stycznia 1853 r. Lompa prosi usilnie Wacława Aleksandra Maciejowskiego o zwrot swego rękopisu *Pieśni ludu śląskiego*. W świetle tego listu i poprzednich źródeł można by przypuszczać, że to właśnie W. A. Maciejowski wziął na siebie obowiązek wydania zbioru ułożonego i dostarczonego mu przez Edmunda Bojanowskiego.

Wielmożny Pan i łaskawy Dobrodziej — piśse Lompa do Maciejowskiego — obiecał mi w liście swoim d. 7 grudnia z. r. rękopis mój, tj. *Pieśni ludu śląskiego*, za który kilka lat na przyrzeczone honorarium czekałem, stosownie do listu Jego z d. 16 października r. z. drogą księgarską do Krakowa odesłać.

Odebrawszy wczoraj z poczty paczkę od archeologa pana Józefa Łepkowskiego z Krakowa, rokowałem sobie, że się w niej nie co innego, jak wyżej wzmiankowany rękopis znajdować będzie. Zadziwiłem się niemało i osłupiałem zgoła na widok skryptów, jakie mi Wielmożny Pan Dobrodziej posłać raczyłeś. Są to bowiem moje poetyczne zabawy, które się pewnego czasu około r. 1844 łaskawemu Dobrodziejowi u profesora P. [Purkyniego; przyp. B. Z.] w Wrocławiu tak bardzo spodobały, że wzięwszy je z sobą do Warszawy, tamże miały być na korzyść moją wydane. Na otrzymaniu tych nic mi zaś nie zależy, gdyż te same w pierworodach posiadam, a zatem szkoda o portorie i zwłokę czasu.

O co tu właśnie chodzi, to się samo przez się rozumie. Wyraźnie mówiąc: o *Pieśni ludu śląskiego*, które mi pierwszy cios do mojego upadku nieszczęśliwego zadały i w najokropniejsze położenie wtrąciły; tych to właśnie nazad żądałem, tusząc sobie przy tym, że może w Krakowie za nie jakie takie honorarium, aby na opędzenie najniezbędniejszych wydatków w mojej do rozpacz sięgającej nędzy bądź też na mój biedny pogrzeb wyżebrzę, albo one w przeciwnym razie w trumnę moją włożyć sobie każe.

Dlaczego mi te zatrzymane zostały, trudno mi odgadnąć. Na wszelki sposób zawiedziony zostałem. Cierpię za to i wszystko Bogu poruczam. Pozwalając zaś sobie niniejszym listem najpokorniejsze zapytanie [!], proszę uniżenie o łaskawą odpowiedź albo o odesłanie właściwego rękopisu do szanownego komitetu gospodarczo-rolniczego w Krakowie (do rąk sekretarza pana Jerzmanowskiego albo też do pana Łepkowskiego, ulica Floriańska nr 548), którego członkiem w z. m. mianowany jestem (Ach Boże! cóż mi po tytule, kiedy mam pustki w szkatule!)¹⁴.

Czy zbieractwo pieśni ludowych, traktowane przez Lompę również jako obowiązek patriotyczny, wtrąciło go „w najokropniejsze położenie“? Badacze różnie przypuszczają i interpretują ton listu. Przychyłam się do tych, którzy nie wierzą Lompie. Przy obecnym stanie badań nie

¹⁴ Józef Lompa do Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Księga pamiątkowa na uczczenie setnej rocznicy urodzin A. Mickiewicza (1798—1898), t. I, Warszawa, s. 204—205.

można jednak dać bezbłędne komentarza. A jeśli słuszne i prawdziwe są te skargi usuniętego i lubiącego lamentować nauczyciela, to może właśnie ingerencja cenzury warszawskiej, a więc względy polityczne, zabraniające wydania pieśni w Warszawie, były „pierwszym ciosem“ do jego „upadku“? Znanе są skądinąd usłużne donosy, denuncjacje i energiczne protesty cenzury warszawskiej, która potrafiła niejednokrotnie interweniować aż poprzez poselstwa, grozić notami dyplomatycznymi. Wiadomo, ile takie właśnie „historie“ przysparzały kłopotów Antoniemu Woykowskemu, redaktorowi „Tygodnika Literackiego“!

Czy Maciejowski zwrócił Lompie ów rękopis? Z całą pewnością tak, choć nie wiadomo kiedy i czy na wskazane przez Lompę adresy przyjaciół krakowskich. W każdym razie w dwa lata później potwierdza ten zwrot autobiografia Lompy oraz inne znalezione przeze mnie materiały wbrew temu, co w końcu sierpnia 1860 r. opowiedział o losach tego zbioru Lompa w „wywiadzie“ udzielonym Januszowi Ferdynandowi Nowakowskiemu. Autobiografię Lompy drukowała „Gwiazdka Cieszyńska“ w marcu 1855 r. Interesujący nas ustęp brzmi:

Jako członek grona literackiego w Gostyniu W. Ks. Pozn. pobierałem stamtąd zasiłki pieniężne, ale przesławszy do przeglądu rękopisma moje, mianowicie: *Officium def[unctorum]*, *Geografia monarchii pruskiej*, *Sto powieści dla młodzieży*, *Klechdy*, *Przysłowia i pieśni ludu śląskiego z melodiami i kostiumami (w bogatym nader zbiorze)*, *Krakowiaki*, *Zabobony*, *obyczaje etc.*, już ich pomimo częstych napomnień nazad otrzymać nie mogę. W ten sposób skromne imię moje rozgłosiło się w świecie literackim i czasopisma wspominały często o pracach moich¹⁵.

Jakieś wyjątkowe nieszczęście ścigało interesujące nas materiały folklorystyczne gromadzone przez Lompę. Pewna ich partia przepadła, jak wiadomo, u Büschinga, inną, bogatszą, zatrzymano pono w Kasynie Gostyńskim. Obfite zbiory folklorystyczne miał od Lompy Karol Weinhold, etnograf i filolog. Stanisław Ciszewski radził szukać ich po śmierci Weinholda, który niejednokrotnie wykorzystywał je, pochwalał oraz w druku poświadczał posiadanie tych rękopisów.

W roku 1848 — informuje Ciszewski — wydrukował K. Weinhold artykułik, zatytułowany: *Frau kein wildes Thier*. Na czele tego artykułu pisze Weinhold, co następuje: „Oberschlesisch-slavische [!] Hochzeitsgebräuche, welche mir für meine Sammlung schlesischer Sagen, Märchen u. Gebräuche von Herrn Schullehrer J. Lompa in Lubschau [Lubsza] bei Woischnik [Woźniki] mitgetheilt wurden, geben den Beweis“ itd.

Był więc K. Weinhold, jak się z powyższych słów jego okazuje, w bliskich stosunkach z Lompą, który spisywał dla uczonego germanisty polskie podania

¹⁵ „Gwiazdka Cieszyńska“, 1855, nr 13, z dn. 31 III 1855. Cyt. za: *Trzy relacje biograficzne*. Do druku przygotował Zdzisław Hierowski. „Zaranie Śląskie“, 1947, nr 3, s. 149.

i bajki ludowe oraz dostarczał mu opisów zwyczajów ludowych polskich z Górnego Śląska¹⁶.

Znacznie później sam Lompa informuje o tym J. I. Kraszewskiego:

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi pozwalam sobie przestać wypis z miesięcznie w Wrocławiu wychodzącego pisma p. n. „Schlészische Provinzialblätter“, z rozprawy *Schlesien in mythologischer Hinsicht* von dr Karl Weinhold, prof. in Kiel., str. 197 [1862, N. F. Bd. I.]: „Ich habe bisher nur das deutsche Schlesien im Auge gehabt. Aber auch die polnischen Landesteile sind ungemein reich an Märchen, Sagen und uralten Gebräuchen, wie ich aus Mitteilungen versichern kann, die mir der damalige Lehrer Lompa in Lubschau bei Woiśchnik 1846 gemacht hat. Dieser Mann hatte seit Jahren sehr reiche Sammlungen über das Volksleben der polnischen Oberschlesier angelegt, und treffliche Märchen namentlich, ebenso reiche Lieder zusammengebracht. Leider ist die Befürchtung wohl gegründet, dass diese Schätze nicht gesichert liegen [podkr. B. Z.]; Lompa ward um 1850 von seinem Amte entfernt, ob er noch lebt, wiess ich nicht. Man sollte sich bemühen, seine Sammlungen zu retten, wenn es noch möglich ist. Bei der Wechselwirkung zwischen den beiden Volksstämmen Schlesiens würde auch der deutsche Teil aus dem slavischen Licht und Lehre ziehen“¹⁷.

Raz jeszcze wspomniał Lompa o zaginionym zbiorze pieśni śląskich. Będzie to jednak wiadomość całkiem już niepewna. Myślę o wywiadzie udzielonym J. F. Nowakowskiemu¹⁸. Ale dla spraw mojego dowodzenia nie skorzystam z drukowanej wersji pracy Nowakowskiego, lecz posłużę się nie znanym dotąd rękopisem Lompy pt. *Odwiedziny u Józefa Lompy, mieszczanina szląskiego, i słówko o nowym jego dziele „Przewodnik dokładny dla zwiedzających Częstochowę“*. Drugie wydanie z dodatkiem o następstwie tychże odwiedzin. Nakładem...¹⁹ Lompa wspominając o swych pracach pozostających w rękopisie informuje:

Nadto mam w rękopismach: [...] 16. Zbiór pieśni ludowych z melodiami. Rękopism ten powierzyłem przed kilkunastu laty przez p. E. Bojanow-

¹⁶ S. Ciszewski, *W sprawie puścizny naukowej po J. Lompie*, „Lud“, t. XVII, 1911, z. 2—3, s. 128.

¹⁷ *Listy J. Lompy do Kraszewskiego*, s. 62—63, list z Woźnik, dn. 28 maja 1862.

¹⁸ J. F. Nowakowski, *Odwiedziny u Józefa Lompy, mieszczanina szląskiego, członka Towarzystwa Literackiego w Gostyniu, w W. K. Poznańskim, członka Towarzystwa Naukowego w Poznaniu, Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i w Warszawie i słówko o nowym jego dziele: „Przewodnik dokładny dla zwiedzających Częstochowę“*, Wilno 1861.

¹⁹ Rkps Ossolineum 12323/III. Rękopis jest błędnie opracowany dla inwentarza, jako odpis broszury Nowakowskiego. W rzeczywistości jest to uzupełniony i zmodyfikowany odpis z owej broszury, z myślą o drugim wydaniu, pomnożonym o ów dodatek figurujący w tytule. Badacz Lompy będzie musiał skonfrontować obie wersje i wysnuć z porównania ciekawe wnioski. O zamierzonym drugim wydaniu broszury Nowakowskiego czytamy w listach Lompy do Kraszewskiego, op. cit., s. 39, 42. Listy z września i grudnia 1861 r.

skiego [podkr. B. Z.] sławnemu uczonemu drowi J. Purkynie, który miał go dać W. Alek. Maciejowskiemu, a ten znów podobno p. Oskarowi Kolbergowi, gdzie się zaś dziś znajduje, nie mogą się dowiedzieć. Prace zaś drukiem ogłoszone są panu już znane²⁰.

Wprowadzenie do rękopisu nazwiska Bojanowskiego mówi nam bardzo dużo w świetle poprzednich roztrząsań dowodowych. Nie bez celu Lompa wmontował to uzupełnienie. Wynikałoby więc, że Purkynie nie tylko zawiązał „folklorystyczną” znajomość między Bojanowskim a Lompą. Gdy Bojanowski przygotował zbiór pieśni śląskich do druku, przesłał go Purkyniemu, a ten W. A. Maciejowskiemu, który miał zająć się wydaniem. O prawdziwości tej drogi przebytej przez rękopisy mógłby świadczyć cytowany list Lompy do Maciejowskiego, z którego m. in. dowiadujemy się, iż Maciejowski zamiast żądanych pieśni oddał Lompie jego „poetyczne zabawy, które się pewnego czasu około r. 1844 łaskawemu Dobrodziejowi u profesora P... w Wrocławiu tak bardzo spodobały, że wzięwszy je z sobą do Warszawy, tamże miały być na korzyść moją wydane“²¹. Rzecz w tym, iż Maciejowski mógł się pomylić w przesyłce, ponieważ oba bloki „skryptów” Lompy pochodziły od Purkyniego. Ale informacja Lompy jest nieścista w tym sensie, że Lompa po liście do Maciejowskiego (jeśli wierzyć, że wydawca tego listu nie pomylił daty roku) stwierdził, iż rękopisy są w Kasynie Gostyńskim. Skądinąd mamy również informację (o czym niżej), że jeszcze u schyłku 1857 r. znajdowały się one u Bojanowskiego.

Czas przecież uogólnić: rękopisy pieśni śląskich, względnie ich odpisy, krążyły za przyczyną Bojanowskiego, szukając różnych wydawców. Gdy ich nie znalazły, wróciły do rąk Bojanowskiego. Wmieszanie Kolberga w tę sprawę (Lompa pisze „p o d o b n o“, o czym zapominają nie raz badacze tej kwestii) jest już oczywistym bałamuctwem, słusznie sprostowanym w erudycyjnej pracy Mieczysława Gładysza pt. *Silesiana w tekach O. Kolberga*²². Gładysz niepotrzebnie stwarza legendę o sporze czy niechęci wzajemnej Kolberga do Malinowskiego, jakoby właśnie z przyczyny zagubienia Lompowych rękopisów pieśni:

Dlaczego w rękopisach Kolberga nie znajdujemy ani jednej notatki z prac Malinowskiego, ani nawet bibliograficznej, to, zdaje się, można by chyba tłumaczyć tylko osobistymi zadrażnieniami, jakie mogły powstać pomiędzy tymi dwoma badaczami z powodu zagubionego rękopisu Lompy²³.

²⁰ W wersji drukowanej ten sam fragment brzmi: „Nadto mam w rękopismach [...] 9. Zbiór pieśni ludowych z melodiami. Rękopism ten powierzyłem przed laty sławnemu uczonemu drowi J. Purkynie, który miał go dać w. Alek. Maciejowskiemu“. Ciąg dalszy jak w rękopisie Ossolineum.

²¹ *Jw.*

²² „Lud“, t. XLII, za rok 1955, Wrocław 1956, s. 317.

²³ *Ibidem.*

Zbiór Lompy zawierający pieśni śląskie był imponujący. Gromadził je już jako młodzieniec. W latach 1841—1846 poświęcił im najwięcej pasji i trudu zbieraczego, a i później, mimo gorzkich rozczarowań w związku z trudnością druku, nie wyrzekł się przygodnego ich zbierania. „Do końca niemal życia sprawa zbioru pieśni ludowych na Śląsku nie schodzi z zakresu jego zainteresowań. Niestety — stwierdza Dubiel — jego wielki zbiór pieśni, starannie przygotowany do druku w 1845 r., zaginął“²⁴.

W świetle wypowiedzi Dubiela odnalezienie Lompowego zbioru pieśni ludowych (dodajmy na marginesie, że nie były one wcale tak „starannie“ przygotowane do druku, chyba — o czym niżej — że mowa tu nie o rękopisach Lompy, lecz o jakimś materiale zredagowanym do druku na podstawie tych rękopisów przez Bojanowskiego) jest rewelacją nie lada. Zwłaszcza że to, co z bardzo rozproszonych zbiorów pieśni Lompy drukowanych (np. w „Przyjacielu Ludu“ czy u Rogera) lub pozostających dotąd w znanych bibliografom zespołach rękopiśmiennych²⁵ ostało się, stanowi jedynie drobną część głównego, tak zwanego zagubionego korpusu zbiorów z Kasyna Gostyńskiego. Gdy zrekonstruowałem rolę E. Bojanowskiego w dziejach zagubionego zbioru, zacząłem interesować się życiem i twórczością jego, sądząc, że to może wyjaśnić niepokojącą zagadkę. Wyjaśnienie uzyskałem z satysfakcją nierównie większą. Odnalazłem archiwum literackie i zakonne Edmunda Bojanowskiego, a w nim m. in. owe zbiory pieśni ludowych z Górnego i Dolnego Śląska, anonsowane przeszło sto lat temu, jako nowość mająca ukazać się drukiem w Warszawie. Informacja „Tygodnika Literackiego“ znajduje niby ogólne potwierdzenie i pokrycie z obecnym stanem zbiorów pieśni zgromadzonych przez Lompę i Fiedlera w tekach Bojanowskiego. Jedynie wskazówka, iż „do druku ułożył ten zbiór p. Bojanowski“, wymaga pewnego dyskusyjnego wyjaśnienia, które nastąpi przy okazji charakteryzowania rękopisów Lompy i Fiedlera.

Mimo iż do wspomnianego wydania pieśni nie doszło, Bojanowski nie wypuszczał ze swej opieki i zainteresowania zgromadzonych zbiorów Lompy i Fiedlera, wychodząc chyba ze słusznego założenia, że są one w pewnym sensie (przypominam owe „zasiłki pieniężne“) własnością Kasyna Gostyńskiego. Sam zresztą, jako zapalony zbieracz folkloru, wierzył, że może gdzie indziej lub w innych warunkach uda mu się wydać ów zbiór. (Bojanowski w stosunku do Lompy spełniał m. in. rolę pośrednika w przesyłaniu „Przyjacielowi Ludu“ jego prac folklorystycznych.

²⁴ Dubiel, *op. cit.*, s. 42.

²⁵ Zob. informacje w pracy Dubiela, *op. cit.*, s. 28, 29, 42—43 i przypisy 19, 51.

Zachowały się ich autografy również w Archiwum Bojanowskiego. Te, które Bojanowski przeznaczył do druku, posiadają jego ręką zrobione adnotacje — cegląstą kredką: „Do Przyjaciela Ludu posłane“). A gdy możliwości coraz bardziej kurczyły się, stawały się nierealne, pragnął choćby niektóre z tych nieznanych pieśni włączyć do projektowanej antologii pieśni ludowej. W swoich pracach folklorystycznych Bojanowski często wyzyskiwał rękopiśmienne teksty pieśni ze zbiorów Lompy. Powołując się na nie, dawał informację: „Z zbioru J. Lompy“. Sam zresztą gromadził również własne zapisy pieśni śląskich (np. *Pieśni śląskie o pijaństwie*). Dopiero bardziej szczegółowe badania nad akcją edytorską i redakcyjną E. Bojanowskiego pozwolą mi stwierdzić, jakie pozycje ze zbioru pieśni Lompy zostały przez niego opublikowane drukiem (poza pieśniami z „Przyjaciela Ludu“). Dziś stwierdzić tego nie potrafię, choć wiem, że było ich niewiele.

Zachowały się jak najbardziej wiarygodne informacje, iż Lompa dopytywał Bojanowskiego o losy zbioru swych pieśni i innych materiałów śląskich. Pytał o nie (niestety, tylko z tego okresu wiadomość dochowała się) dopiero w pięć lat po upomnieniu się u Maciejowskiego o zwrot swego rękopisu. Na ten temat zanotował Bojanowski w swych „Dziennikach“²⁶ pod datą: wtorek, 29 grudnia 1857 roku:

Wieczorem odebrałem z poczty listy: [...] 3-o Od J. Lompy (z Lubszy bei Woschnik Kreis Lublinitz) przysła mi kolebę przez siebie napisaną, a opiewającą niedolę, w jakiej się znajdują, oraz prosi o nadesłanie mu kilku jego rękopisów, które mi dawniej był przysłał. Przypomina się także względem pieśni szląskich, które przez niego zbierałem, a dotąd wydać nie mogłem [podkr. B. Z.]. Muszę wydanie tychże zaproponować Tow. Przyj. Nauk Poznańskiemu.

W świetle tej notatki potwierdzają się chyba przypuszczenia, iż Lompa otrzymując zasiłki za zbieranie nadsyłanych materiałów folklorystycznych, a w tym i pieśni, nie był już ich wyłącznym właścicielem. Świadczy o tym zapewne charakterystyczna informacja przy *Klechdach ludu polskiego w Szląsku*, zebranych przez Lompę i drukowanych w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu“²⁷ („Z zbiorów Wydziału Literackiego w Gostyniu“ — podkr. B. Z.). Informacja ta znalazła się również w książkowym przedruku *Klechdy*²⁸. Warto przecież w tym miejscu przypomnieć, że Lompa od r. 1844 jest członkiem Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego, a od 1857 — członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

²⁶ Rkps w Archiwum E. Bojanowskiego.

²⁷ „Przyjaciel Ludu“, 1844, nr 31, s. 247.

²⁸ *Klechdy, czyli baśnie ludu polskiego na Szląsku. Ze zbiorów Wydziału Literackiego w Gostyniu*, Warszawa 1900. Nakł. Księgarni A. G. Dubowskiego.

Bojanowski aż do śmierci (7 sierpnia 1871) posiadał rękopisy Fiedlera i Lompy. Po jego śmierci lwia część tych zbiorów folklorystycznych wraz z całym archiwum rękopiśmiennym przeszła — rzecz jasna — na własność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek BDNP, których założycielem i opiekunem był „sługa Boży“ — Edmund Bojanowski. Nowe właścicielki otoczyły archiwum zrozumiałą czcią, wyjątkową opieką i pietyzmem. Temu faktowi zawdzięczamy kilkakrotne ocalenie zbiorów, ewakuowanych dwukrotnie w czasie dwóch wojen światowych, wywożonych za granicę (do Wiednia), rewindykowanych, zakopywanych w ziemi itd.

Ale nawet w chwili śmierci nie zapomniał Bojanowski, wielki jałmużnik i „brat św. Franciszka“, o dawnym zbieraczu pieśni śląskich Józefie Lompie, który od ośmiu lat spoczywał już w grobie. W kodycyłu do swego testamentu (znajdującego się w sądzie poznańskim), spisany w Górcie Duchownej dnia 29 lipca 1871 r., czytamy pod literą „g“ (tam gdzie Bojanowski wymienia swoje „długi“):

Spadkobiercom mi nie znajomym nauczyciela Józefa Lompy w Lubszy pod Woźnikami piętnaście talarów. Ostatnia suma [tj. dla Lompy; *przyp. B. Z.*] ma być wypłacona ks. proboszczowi Gieburowskiemu w Górcie Duchownej celem wypośrodkowania spadkobierców Lompy i spłacenia mego długu²⁰.

Czy dług dotyczył jeszcze owej historii nie zrealizowanego wydawnictwa pieśni śląskich, nie wiadomo. Sądzę, że chodziło o inne raczej rozrachunki.

Śladem edytorskich projektów E. Bojanowskiego jest jego rękopis tytułowany *Pieśni górnoszląskie*²⁰. Stanowi on rejestr (nie wiadomo, czy kompletny) pieśni śląskich przeznaczonych do druku. Spis ten operuje liczbą porządkową, tytułem pieśni, niekiedy informacją, w jakim zeszytcie rękopisu Lompy dana pieśń się mieści, nieraz przy tytule informuje o istnieniu melodii, wreszcie przelicza cały ten materiał na objętość w druku. Jak widać, był to fragment zarysu, względnie któraś tam redakcja owego planu wydawniczego.

Rejestr zawiera ogółem 675 pieśni (niektóre mają tytuł zbiorczy, np. 105 krakowiaków), co według obliczeń Bojanowskiego miało uczynić 316 stron druku „w dużym formacie“. Spis Bojanowskiego zgadza się tylko częściowo z rękopiśmiennym zbiorem pieśni śląskich. Pewnych tytułów wymienionych w rejestrze nie znajdujemy w owym zbiorze; i na odwrót, zbiory te zawierają takie pieśni, które nie zostały wciągnięte w rejestr Bojanowskiego. Nie umiem w tej chwili powiedzieć, dlaczego

²⁰ Archiwum E. Bojanowskiego.

³⁰ Te i następane informacje pochodzą z lektury wspomnianych zbiorów folklorystycznych Bojanowskiego, które dzięki serdecznej uprzejmości właścicielek posiadam w podobiznach fotograficznych jako materiał do przygotowanego wydania ich drukiem.

tak się stało. Np. w rejestrze Bojanowskiego pod numerem 14 figuruje owa ciekawa i cenna *Tworkowska rebelia*, o której wspomina sprawozdawca Wydziału Literackiego Kasyna Gostyńskiego. Niestety, nie odnalazłem jej ani w rękopisach Lompy, ani w innych zbiorach folklorystycznych Bojanowskiego. Według numeracji spisu Bojanowskiego utwory od numerów 39—106 odpowiadają (z wyjątkiem jednej pieśni) zawartości zeszytu pod tytułem *Arie i piosneczki zabawne zebrane przez nauczycieli Kauder i Lompa*. Zeszyt ten posiada na karcie tytułowej dwie uwagi ręką Bojanowskiego: „Zesz. II“, a pod cytowanym tytułem: „Zeszyt IV“. Ta druga uwaga jest zgodna z uwagą w rejestrze pieśni, umieszczoną obok tytułu 39 utworu.

Wspomniany zeszyt zawiera *Przedmowę* Lompy, którą warto przytoczyć, ponieważ uzupełnia i wyjaśnia historię zbieractwa Lompy.

Profesor p. Hoffmann wydał kilka tomików pisma, co miesiąc w Wrocławiu wychodzącego, w którym zabytki dawne szlaskie, a nawet i piosneczki polskie ludu umieszczone były. W jednym tomiku nadmienił on: „O zbiorze polskich piosneczek w Górnym Szlasku tylko mi jest wezwanie w Kartkach Szląskich Prowincjonalnych, r. 1828, 1 tom, strona 150 i 151 wiadome“. Zbiór ten był przeze mnie i kolegę Kaudera ułożony. Profesor pan Büsching podjął się wydania swoim kosztem, alie go w tym szlachetnym zamiarze śmierć uścięła, a zbiór w dwóch zeszytach nie mógł być pomiędzy pozostałymi pismami jego znaleziony. Powtórnie więc zebrane piosneczki łaskawym względem lubowników mowy polskiej podaje.

Tak więc wbrew dotychczasowym poglądom nawet ów „znaczący“ (?) zbiorek pieśni przekazany Büschingowi, a ponoć zagubiony — „odnalazł się“. „Odnalazł się“, jeśli wierzyć informacjom Lompy, nieraz bardzo nieściśłym i nie pozbawionym fantazji. Byłyby to pierwociny jego zorganizowanej już i celowej akcji zbieractwa pieśni śląskich. Świadczy o tym również technika zapisu, jakże uboga jeszcze w porównaniu z późniejszą, która posiada pełną omal wartość naukową (oczywiście jak na owe czasy!).

Omawiany zbiór pieśni śląskich (i nie tylko pieśni!) z Archiwum Bojanowskiego zawiera materiały zbierane przez Lompę, Fiedlera oraz Bojanowskiego. Nie tu miejsce na ich szczegółową rejestrację, klasyfikację, naukowy opis bibliograficzny i analizę, wymagające odrębnych poszukiwań i żmudnych badań, m. in. typu komparatystycznego. Dla opisanie i zorientowania w historii znaleziska wystarczą bardziej ogólne informacje.

Materiały Lompy spisane są przeważnie w oddzielnych zeszytach, zaopatrzonych tytułem, a często i szczegółową datą informującą o czasie zbierania utworów ludowych, np. „Śpiewki górnoszlaskie. Wrzesień 1842 J. Lompa“, lub „Śpiewki górnoszlaskie zebrane w kwietniu 1843 p. J. Lompę“, czy: „Rozmaitości szlaskie. Marzec i kwiecień 1845. J. Lompa“

Przesyłał je Lompa Bojanowskiemu — zdaje się — w określonych i ustalonych obopólnie terminach, bo gdzieś tam się tłumaczy chorobą, która spowodowała przerwę w zbieractwie, no i w spodziewanej przesyłce. Takich zeszytów nierównej grubości (bo niejednokrotnie podwójnych, zszytych z papieru o różnym kolorze i formacie) jest przeszło dwadzieścia. Nie wszystkie jednak zawierają wyłącznie same tylko teksty pieśni ludowych. Są tu i klechdy (z przeznaczeniem do „Przyjaciela Ludu“), przysłowia, różne wypisy i impresje zbieracza, słowem miscellanea, silva rerum folklorystyczne (tak charakterystyczne dla zbieraczych upodobań Lompy), jednak ze zdecydowaną ilościowo przewagą pieśni, kształtujących profil tych zbiorów. Prócz tych zeszytów Lompy, zapisanych nie tylko własną jego ręką, odnalazłem w Archiwum Bojanowskiego sporo luźnych kartek z tekstami pieśni śląskich i przysłów, zdradzających inny charakter pisma oraz rękę Bojanowskiego.

Podjęcie w Warszawie druku pieśni śląskich w opracowaniu Bojanowskiego („Do druku ułożył ten zbiór p. Bojanowski“) oznaczało, iż wydawca względnie drukarz musiał posiadać przygotowany już przez Bojanowskiego, zredagowany przez niego do druku rękopis. Materiały nadsyłane przez Lompę i Fiedlera stanowią charakterystyczny zbiór miscellaneów folklorystycznych, a więc nie zawierały wyłącznie pieśni ludowych (w starannym rękopisie Fiedlera sprawa wygląda nieco inaczej, o czym niżej). Również i ich stan czytelności (myślę o rękopisach Lompy), stan brulionowych rzutów wskazywał, że nie mogły być bezpośrednio przeznaczone do wydania, do druku. Bojanowski musiał więc z tych „różności“ powybierać materiał pieśniarski, przepisać go czytelnie (wraz z nutami), no i ułożyć według jakiegoś klucza w odpowiednie grupy, tak jak to zrobił w swych rękopisach Robert Fiedler. Piszę o tym wszystkim dlatego, aby przypuszczać, że istniał przygotowany do druku — w odpisach Bojanowskiego — egzemplarz *Pieśni ludu polskiego z Górnego i Dolnego Śląska*, o którego losach nic bliżej nie wiemy i który najprawdopodobniej bezpowrotnie zaginął. Nie można go utożsamiać z omawianymi materiałami folklorystycznymi z Archiwum Bojanowskiego (i nie tylko z materiałami istniejącymi w owym archiwum). W tym świetle żądanie Lompy, by Maciejowski odesłał mu jego rękopis *Pieśni ludu śląskiego* (mogły to nie być „pierworody“ — według terminologii Lompy), dotyczy może wersji przygotowanej, przysposobionej przez Bojanowskiego do druku.

Do tej ostatniej hipotezy odniósł się krytycznie mgr Stanisław Wilczek, który po naszej prywatnej wymianie zdań przesłał mi w liście następujące uwagi:

Kwestią niezupełnie pewną wydaje mi się być przedmiot żądań Lompy w liście do Maciejowskiego, jak i utyskiwań nad stratą rękopisu pieśni w listach

do Kraszewskiego. Pan przypuszcza, że Lompa domagał się nie tyle swych zapisków, ile egzemplarza przygotowanego przez Bojanowskiego i napisanego przez Bojanowskiego. Miałbym tu pewne obiekcje. Lompa, jak dowodzą tego liczne ślady w pracach drukowanych i rękopiśmiennych, był niemal przewrażliwiony na punkcie własności literackiej. W wypadku gdyby Bojanowski dokonał wyboru, zmiany układu etc., Lompa nie byłby tak natarczywy w swych żądaniach w odniesieniu do rękopisu Bojanowskiego. Nie jest to argument, który by mógł obalić przypuszczenie; ów wypadek stanowiłby jednak wyjątek w surowych pojęciach własności literackiej Lompy. W zbiorach krakowskich w licznych poszytach »Rozmaitości« znajdują się przysłowia, zapisywane doraźnie, bez związku z kontekstem. Jednakże poszyty sygnowane w Muz. Etnogr. w Krakowie nrem 345a i 345b, aczkolwiek znajdują się w grupie »Rozmaitości«, nie posiadają tytułiku »Rozmaitości«, tylko: »Szląsko-polskie przysłowia«. Znajdują się w tym zbioru wyłączenie przysłowia, a wśród nich wszystkie te, które uprzednio doraźnie zapisywał w różnych poszytach »Rozmaitości«. Przysłowia te zostały wydane w roku 1853, mimo iż rękopis opatrzony jest datą 1825. Znajdowały się również w „korekcie“ w Kasynie. Czy z pieśniami nie mogło się stać podobnie?

Oczywiście, że jest to tylko niczym nie uzasadnione przypuszczenie oparte na analogii. Zdobywam przekonanie, że owe *silva rerum*, jakimi są »Rozmaitości«, stanowiły dla Lompy swoistą bazę materiałów literackich, które wtórnie eksploatował i opracowywał. Lompa miał lekkość zapisywania papieru. Lubił też to, co już raz napisał, przepisywać (np. materiały do dykcjonarzyka, wyciągi z kronik etc.). Może więc poszukiwany przez Lompę rękopis w postaci, o jakiej myślał Lompa, rzeczywiście zaginął? Miały przecież znajdować się w nim szkice kostiumów ludowych. A po tych ani śladu. Albo też włączył je Bojanowski do rękopisu przez siebie przygotowanego?

Bojanowski posiadał z całą pewnością więcej materiałów folklorystycznych, przesłanych mu przez Lompę, niż te, które odnalazłem w jego archiwum. Mówią o tym choćby: cytowany *passus* z autobiografii Lompy oraz przytoczona notatka z „Dzienników“ Bojanowskiego. Gdzie się one podziały? Ano, rozbite na dwie partie znajdują się obecnie: I w Muzeum Etnograficznym w Krakowie pt. „Rozmaitości górnośląskie“³¹, II w Cieszynie — „Rozmaitości szląskie, tak zwany Rękopis cieszyński“³². O pierwszym bloku pisze Dubiel:

Z lat 1841—1846 pochodzą „Rozmaitości śląskie“, których rękopis zachował

³¹ J. Lompa, *Rozmaitości górnośląskie 1841—1846*. (Rękopisy luźne w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Sygn. 318—356). Cytuje je i wykorzystuje Dubiel we wspomnianej rozprawie. Pozycji tej nie notuje *Bibliografia Józefa Lompy* w opracowaniu L. i J. Pośpiechów, mimo iż znajduje się w tym samym numerze „Kwartalnika Opolskiego“.

³² Rękopis tzw. cieszyński (Biblioteka Towarzystwa Ludoznawczego w Cieszynie, sygn. 431). *Bibliografia Pośpiechów* niesłusznie identyfikuje i myli ten rękopis (s. 59, poz. 58) z zaginionym „wielkim rękopisem“ folklorystycznym Lompy oraz z krakowskim rękopisem S. Udzieli, o którym dość wyraźnie posiadamy wiadomości od S. Udzieli i od nieocenionego w docieklivości i skrupulatności bibliograficznej L. Brożka.

się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Rękopis ten składa się z 20 kilkukartkowych zeszytów datowanych. Niektóre z nich noszą tytuł: „Rozmaitości Górnośląskie“ lub „Rozmaitości Górno- i Dolnośląskie“. Każdy z tych zeszytów jest właściwie »silva rerum« i zawiera prawdziwe rozmaitości, a więc uwagi językowe, przysłowia, materiały autobiograficzne, legendy, podania, baśnie, pieśni ludowe, wierzenia, opisy strojów ludowych, a wreszcie materiały historyczne i tłumaczenia³³.

Rękopis krakowski zawiera 107 krakowiaków spisanych przez Lompę w lipcu 1842 r. w jednym zeszycie oraz 97 krakowiaków spisanych w październiku 1845 r. w drugim zeszycie, to znaczy łącznie 204 krakowiaki. Natomiast pieśni (a nie przyśpiewek) zawiera jedynie 26, „z których tylko część posiada podane melodie“³⁴.

Cieszyński rękopis „Rozmaitości śląskich“ posiada podobny charakter. Materiały do niego zbierał Lompa w latach 1843—1845, znacząc poszczególne zeszyty nazwą miesiąca i rokiem, z którego zbiór pochodził. W rękopisie tym mieści się tylko 12 pieśni ogłoszonych drukiem przez Tadeusza Prejznera³⁵.

Już ta pobieżna charakterystyka rękopisów krakowskich i cieszyńskich wskazuje na ich organiczne powiązanie z rękopisami Lompy w Archiwum Bojanowskiego, gdzie nieliczne wprawdzie zeszyty posiadają identyczny tytuł: „Rozmaitości szląskie“ czy „Rozmaitości górnośląskie“. W identyczny sposób są również datowane i oznaczane niektóre zeszyty. W tych samych omal klamrach czasowych (1841—1845) pozostaje zbiór z Archiwum Bojanowskiego. Wreszcie, wszystkie trzy zespoły rękopisów posiadają w różnych miejscach adnotacje poczynione ręką Bojanowskiego, który posługiwał się m. in. charakterystyczną cegląstką kredką. Trzeba wszakże powtórzyć, że prócz kilku zeszytów tzw. miscellaneów (i w nich trafiają się pieśni) i jednego z klechdami większość zbioru Lompowego z Archiwum Bojanowskiego stanowią pieśni śląskie.

Pora również wyjaśnić hipotetyczną historię wędrówek rękopisów krakowskich i cieszyńskich, z chwilą gdy opuściły one Archiwum Bojanowskiego. Musiało się to stać wkrótce po śmierci E. Bojanowskiego. Sądzę, iż papiery po zmarłym porządkował jego serdeczny przyjaciel i doradca ks. Antoni Brzeziński (1820—1898), wówczas filipin świętogórski z Gostynia Wielkopolskiego. Z Brzezińskim żył Bojanowski bardzo blisko, wciągał go i wtajemniczał w swoje różne plany wydawnicze, nie zawsze zrealizowane. Obaj np. mieli redagować około 1867 r. pismo

³³ Dubiel, *op. cit.*, s. 28.

³⁴ *Ibidem*, s. 42—43. Tytuły tych 26 pieśni podaje autor w przypisie 51, na s. 48.

³⁵ T. Prejzner, *Kilka nieznanych pieśni ludowych ze Śląska zapisanych przez J. Lompę*, „Zaranie Śląskie“, R. XI, 1935, z. 1, s. 45—52.

pt. „Jutrzenka“ oraz inne „pisma zbiorowe“ o charakterze folklorystycznym. Na pogrzebie Bojanowskiego w Jaszku ks. Brzeziński wygłosił wzruszającą mowę żałobną, drukowaną później w zbioru pt. *Wspomnienie o śp. Edmundzie Bojanowskim...*, Poznań 1872³⁶. W okresie walki kulturalnej, po rozwiązaniu zgromadzenia księży filipinów, ks. Brzeziński przeniósł się w 1874 r. do Krakowa, a następnie do Tarnowa. Tam też zabrał ze sobą partię rękopisów pochodzących z Archiwum Bojanowskiego wraz z młodzieńczym portretem Lompy (?). Nasze hipotezy wspiera oświadczenie ks. Leopolda Fleischera, ofiarodawcy portretu Lompy (dziś już zaginionego), darowanego Muzeum Śląskiemu w Cieszynie.

Pochodzenie obrazu. Portret niniejszy wraz z wielą rękopismami Lompy, które tymczasem zatrzymałem u siebie, przejąłem od ks. Antoniego Brzezińskiego, b. profesora seminarium duchownego w Poznaniu, później członka Zgromadzenia ks. ks. filipinów w Gostyniu, obecnie jubilata w Tarnowie. Zaś ks. Brzeziński prawdopodobnie przejął te pamiątki po Lompie od Edmunda Bojanowskiego, przyjaciela swego, który około r. 1850—1860 zajmował się literaturą i wydawał „Pokłosie“ (wyszło tego kilka roczników w Poznaniu albo w Lesznie). Tenże Bojanowski zapewne był w stosunkach literackich z śp. Lompą — i po nim odebrał portret i rękopisma — jakim tytułem lub sposobem, nie umiem powiedzieć. Mógłby dać może wyjaśnienie w tym względzie ks. Brzeziński, filipin mieszkający obecnie w Tarnowie. [...] Komorowice, d. 13 sierpnia 1897. Ks. Leopold Fleischer, pleban komorowski³⁷.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach, z jaką dyspozycją i na jakiej zasadzie przejął ks. Fleischer ów portret „wraz z wielą rękopismami Lompy“. Czy to były materiały Lompy przejęte w całości od „jubilata“ ks. Brzezińskiego? Czy akt ofiarowania portretu był dobrowolny, czy wypełniał życzenie ks. Brzezińskiego? Na te pytania nie umiem obecnie odpowiedzieć. Ks. Fleischer zatrzymał u siebie tylko tymczasem przejęte rękopisy Lompy. To znaczy miał je (polecone?) później gdzieś złożyć lub ofiarować i — jak wskazuje dar owego portretu — ułokować w miejscu stosownym do ich charakteru. Słusznie domyśla się Brożek, że chodzi tu o „cieszyński rękopis Lompy, »Rozmaitości śląskie«, pochodzący prawdopodobnie również z daru ks. Fleischera, a stanowiący ową »wielę rękopismów«, o jakich wspomina oświadczenie“³⁸. A w dalszym ciągu Brożek snuje prawdopodobne przypuszczenia:

Nie jest również wykluczone, iż ks. Fleischer oddał do Muzeum Śląskiego w Cieszynie tylko część paplerów po Lompie, część zaś zatrzymał, względnie

³⁶ Brzeziński napisał również anonimowy artykuł: *Krótki rys życia Edmunda Bojanowskiego (z ryciną)*, „Sobótka“, Poznań 1871, nr 50, s. 599; nr 51, s. 608—609.

³⁷ L. Brożek, *O zaginionym portrecie Lompy i paru innych jego podobiznach*, „Zaranie Śląskie“, R. XVIII, 1947, nr 3, s. 170.

³⁸ *Ibidem*.

przekazał gdzie indziej. Różnymi rękopisami Lompy (m. in. także cieszyńskimi) dysponował śp. Seweryn Udziela, twórca krakowskiego Muzeum Etnograficznego, co nasuwa wniosek, iż także on mógł otrzymać od ks. Fleischera [lub od Łepkowskiego, *przyp. B. Z.*] część interesujących nas papierów. Niedostępne mi w tej chwili wypowiedzi Udzieli i Ciszewskiego na temat spuścizny po Lompie wyjaśniają może coś z tej wątpliwości [...], a zbadanie pozostałości po Bojanowskim [...] również naprowadzić by mogło na jakieś ślady w poszukiwaniach za zagubionym przed wiekiem „wielkim rękopisem“ Lompy.

Otóż te ostatnie badania dały bogaty plon, gdy natomiast wypowiedzi Udzieli i Ciszewskiego nie wyjaśniają historii wędrówki oraz proveniencji „Rozmaitości górnośląskich“ z Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Warto jednak te wypowiedzi przytoczyć dla kompletności przewodu i podjęcia ewentualnych dalszych badań. W „Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie za rok 1907“

S. Udziela podał do wiadomości, że po śp. Józefie Lompie z Górnego Śląska, który jako siedemdziesięcioletni starzec umarł w 1863 r., a który brał wybitny udział w pierwszej połowie XIX wieku w pracach przeciw wynarodowianiu się Polaków górnośląskich, pozostał między wielu innymi [*podkr. B. Z.*] rękopis pod napisem: „Rozmaitości górnośląskie“. Referent wnosi, aby rękopis Lompy po odpowiednim uporządkowaniu spisanego w nim materiału etnograficznego drukować w „Materiałach antropologiczno-archeologicznych i etnograficznych“. Wniosek uchwalono i polecono referentowi zająć się przygotowaniem do druku i ogłoszeniem „Rozmaitości górnośląskich“³⁹.

Niestety, pracy tej nie zrealizowano.

W 1911 r. Stanisław Ciszewski apelował, by szukać rękopisów Lompy w papierach niezbyt dawno zmarłego etnografa K. Weinholda. Apel nawiązywał do wiadomości podanej przez S. Udzielę: „Jak widzę z referatu S. Udzieli, Komisja Antropologiczna Akademii naszej postanowiła ogłosić drukiem część o d n a l e z i o n e j [*podkr. B. Z.*] puścizny naukowej po J. Lompie“⁴⁰. Przypuszczam, podobnie jak L. Brożek, że rękopis krakowski również został darowany względnie przekazany przez ks. Fleischera. Sprawa kompozycji i wzajemnego stosunku trzech rozbitych partii rękopisów folklorystycznych Lompy będzie przedmiotem osobnych dociekań.

*

W archiwum Bojanowskiego są i rękopisy pieśni dolnośląskich zebrane przez pastora R. Fiedlera. Stanowiły one — według informacji „Tygodnika Literackiego“ — organiczną całość ze zbiorami Lompy, przeznaczoną do wspólnego wydania. Archiwum Bojanowskiego zachowało liczbowe proporcje sprzed stu lat: kilkaset pieśni górnośląskich oraz kil-

³⁹ Kraków 1908, t. XII, nr 4, s. 29—30.

⁴⁰ Ciszewski, *op. cit.*

kadziesiąt z Dolnego Śląska. Wiemy, że istniały bardzo silne kontakty Fiedlera z prasą wielkopolską okresu romantyzmu, w której umieszczał swe prace również z zakresu etnografii. Wiadomo o jego kontaktach z naukowymi towarzystwami wielkopolskimi, a więc i z Wydziałem Literackim Kasyna Gostyńskiego. Zrozumiała wydaje się prośba Bojanowskiego i droga, jaką przebyły rękopisy Fiedlera. Coś niecoś opublikował z nich we współczesnej prasie⁴¹ i w trzyarkuszowej rozprawie pt. *Be-merkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier. Ein Beitrag zur Kenntniss der polnischen Dialekte*, wydanej u Korna we Wrocławiu 1844 r.⁴²

Wspomniana broszura Fiedlera, dotycząca polskiego dialektu dolnośląskiego, zawiera na s. 19—39 zbiór utworów ludowych: 14 „pieśni większych“ i 6 „mniejszych piosneczek“ oraz *Historię o wilku wędrownym*, *Jako druzbnowie gości na wesele proszą* i *List*. Wśród pieśni znalazły się również wspomniane teksty trzech piosenek opublikowanych już wcześniej w „Tygodniku Literackim“. Zdradzają one dość poważne warianty tekstowe (prócz identycznej *Nieposłusznej Marianki*, występującej tu pt. *Marianka zbałamucona*).

Fiedler współpracował również z innymi czasopismami wielkopolskimi: z „Przyjacielem Ludu“, „Zwiastunem Wstrzemięźliwości“, „Szkolą Polską“. W leszczyńskim „Przyjacielu Ludu“ z 1846 r. odznaczył się „także na polu etnografii jako zbieracz pieśni ludowych“⁴³. Wielokrotnie podkreślał konieczność ich rejestrowania, ratowania przed zaturą: „Czas jest zbierać je, gdyż niedługo może słuchać ich będziemy“⁴⁴. Broszura Fiedlera zawiera w § 7 pt. „Volkslieder“ niezwykle cenne wyjaśnienia i wiadomości dla interesującego nas zagadnienia. Warto je przytoczyć w całości.

Die von Hoffmann von Fallersleben herausgegebenen schlesischen Volkslieder, welche mir zufällig in die Hände kamen, erweckten in mir den Gedanken, ob es nicht vielleicht möglich wäre, auch unter den polnischen Niederschlesiern eine solche Sammlung zu veranstalten. Nicht ohne grosse Schwierigkeiten gelang es mir nach und nach gegen 50 Lieder in meiner polnischen Gemeinde aufzuzeichnen. Durch Freundes Hand erhielt ich auch einige Beiträge aus Namslau. Diese Sammlung erschien mir aber zu geringfügig, um sie durch den

⁴¹ R. Fiedler, *O języku dolnośląskich Polaków*, „Tygodnik Literacki“, 1843, nr 27, s. 210—212. Tu teksty trzech pieśni ludowych: *Wyprawa wojenna*, *Czerwone jabłuszko*, *Nieposłuszna Marianka* oraz wiadomość o zebraniu przez niego „nie bez trudów“ kilkunastu piosenek dolnośląskich.

⁴² Analizuje ją szczegółowo S. Bąk w trzecim rozdziale swej rozprawy pt. *Prace dialektologiczne na Śląsku przed Lucjanem Malinowskim*, „Zaranie Śląskie“, R. XVII, 1946, nr 3—4, s. 132—135.

⁴³ W. Ogrodziński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1946, s. 153.

⁴⁴ Fiedler, *O języku*, s. 212.

Druck zu veröffentlichen, sie lag daher unbenutzt unter meinen Papieren. Vor einigen Monaten wurde sie jedoch wieder ans Licht gezogen, als der Sekretär der gelehrten Gesellschaft zu Gostyń im Grossherzogthum Posen, Herr v. Bojanowski, welcher von meinen Volksliedern Kunde erhalten hatte, an mich schriftlich die Bitte ergehen liess, ihm über dieselben Mittheilungen zu geben, weil der gedachte Verein die Absicht habe, eine Sammlung von polnischen Volksliedern herauszugeben, und zu diesem Zwecke bereits gegen 900 Nummern zum Theil mit Melodien aus Oberschlesien erhalten hätte. Aus Niederschlesien aber wäre es bis jetzt unmöglich gewesen Beiträge zu dem beabsichtigten Unternehmen zu erhalten. Dem zu Folge überschickte ich dem Herrn v. B. meine ganze Sammlung zu beliebigem Gebrauche. Aus dieser nun sind die hier zur Kenntniss des niederschlesisch-polnischen Dialekts mitgetheilten Lieder entnommen. Wer in ihnen einen kunstgerechten Versbau suchte, der würde die Natur des Volksliedes verkennen, das nicht ängstlich nach Reim und Sylbenmass fragt, sondern sich hierin allerhand Freiheiten erlaubt. Man möge auch nicht unbeachtet lassen, dass diese Verse nicht zum Deklamiren bestimmt sind, sondern als Gesänge im Munde des Volkes fortleben⁴⁵.

Rękopis Fiedlera składa się z zeszytów razem zszytych, o formacie 17,5 cm × 22 cm, liczących 56 stron. Na ostatniej stronie u dołu Fiedler napisał: „Koniec“. Drugi rękopis pastora, o podobnym papierze i identycznym formacie, liczy stron 12, karty nie są zszyte. Na marginesie pierwszego rękopisu poczynił Fiedler wiele uwag, najczęściej typu objaśnień językowych. Przy tekście pieśni 21 wpisał na marginesie następujące objaśnienie: „Pieśni 21—30 były mi nadesłane z Namysłowa, wszystkie inne zaś w tutejszej ew. parafii należącej do powiatu sycowskiego przeze mnie i moich nauczycieli szkół. zebrane zostały“.

Pierwszy rękopis liczy ogółem 46 pieśni zgrupowanych w trzech działach: I. Pieśni miłosne (od 1—30), II. Pieśni wojenne (od 31—36), III. Pieśni różnej treści (od 37—46). Drugi rękopis zawiera jedynie siedem pieśni oraz wspomnianą *Historię o wilku wędrownym*. Oba rękopisy zawierają więc 53 pieśni, z których część tylko (około 20 pieśni) została opublikowana w broszurze Fiedlera *Bemerkungen über die Mundart...* Natomiast w leszczyńskim „Przyjacielu Ludu“ z roku 1846 umieszczono 8 pieśni ludowych, z których dwie drukowane były wcześniej w *Bemerkungen...* pod numerem 7 i 13 (pierwodruk nr 7, tj. pieśni pt. *Jabluszek czerwone*, znajduje się w „Tygodniku Literackim“). Materiał ten — w jego drugim odcinku — redakcja „Przyjaciela Ludu“ opatrzyła tytułem *Kilka pieśni ludu polskiego w Dolnym Śląsku (Ze zbioru Roberta Fiedlera)*⁴⁶. Tak więc więcej niż połowa pieśni ludowych dolnośląskich, zebranych przez R. Fiedlera, nie została dotąd opublikowana i spoczywa w omawianym rękopisie ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego.

⁴⁵ Fiedler, *Bemerkungen*, s. 17—18.

⁴⁶ „Przyjaciel Ludu“, R. XIII, 1846, nr 8, 11, 13, 16.

Przedstawiłem długą, zawiłą i tajemniczą historię „zagubionych“ zbiorów folklorystycznych Lompy i Fiedlera. Nie wszystkie jej ogniwa dowodowe są domknięte i wsparte o informacje źródłowe. Ewentualne luki, omyłki czy potknięcia w naszkicowaniu tej historii rekompensuje przecież realny plon odnalezionych rękopisów. Niechże ich legendarne wprost kłopoty wydawnicze, krążenia z rąk do rąk oraz zagubione postoje zakończy co rychlej edycja, zapowiedziana i rozpoczęta przecież 115 lat temu!

KAROL JONCA

OCHRONA PRACY Kobiet I Robotników Młodocianych W PRZEMYŚLE GÓRNICZO-HUTNICZYM NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1878—1914

Zatrudnienie olbrzymiej rzeszy kobiet i robotników młodocianych w przemyśle ciężkim nie było zagadnieniem wyłącznie charakterystycznym dla kapitalistycznego przemysłu na Górnym Śląsku. Drastyczne formy eksploatacji siły roboczej kobiet i młodocianych opisywano niejednokrotnie w monografiach, czy też sprawozdaniach parlamentarnych w licznych krajach w ciągu XIX stulecia. Stosunki panujące np. w górnictwie angielskim znane są choćby z obszernej publikacji F. Engelsa¹.

Anglia należy do rzędu krajów kapitalistycznych o najdawniejszych tradycjach ustawodawczych w przedmiocie ochrony pracy kobiet i młodocianych. Pierwsze ustawy o ochronie robotników z lat 1802—1835 miały ten poważny mankament, że ustawodawca nie powołał organów nadzorujących ich wykonanie. Dopiero reakcja opinii publicznej na ujawniony przez komisje parlamentarne wyzysk dzieci i kobiet spowodowała wydanie aktu ustawodawczego (z 10 VIII 1842 r.), zabraniającego właścicielom kopalń zatrudniania kobiet i dziewcząt przy wydobywaniu węgla². Nad realizacją zakazu czuwali specjalnie powołani inspektorzy, posiadający prawo dokonywania rewizji kopalń i nakładania grzywny w wypadku nieprzestrzegania przepisów ustawy. Dalsze akty prawne, tzw. sanitary act z 1866 r. i factory acts z 1864 i 1867 r., powołały komisję „Nuisance authority“, wyposażoną w szerokie uprawnienia. Komisja miała prawo przeprowadzania kontroli zatrudnienia robotników, warunków zdrowotnych itp. w kopalniach i fabrykach³.

¹ Fr. Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, Warszawa 1952, s. 315—337.

² A. Frantz, *Die Beschäftigung der Frauen und Mädchen beim Bergbau unter Tage*, nadbitka z „Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins“, Beuthen 1869, s. 3.

³ *Ibidem*, s. 19.

Stosunkowo duży odsetek zatrudnionych stanowiły kobiety i młodociani w górnictwie francuskim, belgijskim i pruskim. We wszystkich wymienionych tu państwach zrealizowanie projektów zmierzających do likwidacji zatrudnienia kobiet i młodocianych napotykało zdecydowany opór właścicieli kopalń, zainteresowanych w korzystaniu z taniej siły roboczej. We Francji ostatecznie w latach sześćdziesiątych XIX w. zabroniono przyjmować do pracy kobiety⁴. W Belgii ciągnął się długotrwały spór kompetencyjny, w którym właściciele kopalń odmawiali władzom górniczym prawa wydawania zakazów zatrudniania kobiet w kopalniach. Analogiczny spór wyniknął — jak zobaczymy — w górnictwie śląskim.

I

W państwie pruskim górnictwo nie miało większego znaczenia do końca XVIII stulecia. Okres rozwoju zapoczątkowało wydobycie węgla kamiennego przy użyciu siły mechanicznej. Wzrost wydobycia węgla zrewolucjonizował w dalszej konsekwencji produkcję hutniczą żelaza i cynku. Na powolniejsze tempo rozwoju przemysłu górniczo-hutniczego Górnego Śląska w pierwszej połowie XIX w. wpłynęło w poważnym stopniu peryferyjne położenie powstającego okręgu górnośląskiego w ramach Prus, zaznaczające się tym bardziej przy ówczesnych brakach komunikacji rzecznej i lądowej. Nowe perspektywy otworzyła przed przemysłem górnośląskim budowa sieci kolei żelaznej, umożliwiająca zbyt produktów przemysłowych na rynkach pruskich i zagranicznych. Reformy agrarne z pierwszej połowy XIX w. i związana z nimi ściśle przebudowa ustroju rolnego wyzwoliły masy chłopstwa, poszukującego zatrudnienia w przemyśle. Ruchy migracyjne z powiatów rolniczych do coraz intensywniej rozwijającego się przemysłu są cechą charakterystyczną stosunków górnośląskich po wypadkach rewolucyjnych 1848 r.⁵

Rewolucja ta, przesądzająca ostatecznie o upadku feudalizmu w państwie pruskim, była również bodźcem silnego rozwoju stosunków kapitalistycznych na Górnym Śląsku. Przemiany ekonomiczne i polityczne z połowy XIX w. odbiły się w powolnej likwidacji ustawodawstwa feudalnego i ustanowieniu norm prawnych, odpowiadających kapitalistycznym stosunkom produkcji. Znalazło to swój wyraz m. in. w usunięciu

⁴ *Ibidem*, s. 17.

⁵ S. Wyślouch, *Kapitalistyczna przebudowa rolnictwa śląskiego i jej skutki w latach 1850—1880*, „Studia Śląskie“, Poznań 1952, s. 65 i 66. Bardzo dużą rezerwę siły roboczej miały zresztą powiaty rozwijającego się przemysłu. W 1858 r. proletariąt i półproletariąt stanowił (s. 66) w powiatach: gliwickim 73,05% ogółu ludności zatrudnionej w rolnictwie, w bytomskim — 71,09%, w kluczborskim — 61,89%.

przestarzałej zasady dyrekcyjnej w górnictwie i wprowadzeniu norm, pozostawiających przedsiębiorcom swobodę w uregulowaniu stosunków pracy⁶. Zakończenie procesu odsuwania ingerencji władz państwowych w wewnętrzne stosunki między kapitalistą a robotnikiem przypada w przemyśle górnośląskim na lata sześćdziesiąte ubiegłego wieku.

Zatrudnienie kobiet i robotników młodziących w przemyśle górniczo-hutniczym Śląska nie było wprawdzie problemem pojawiającym się dopiero z chwilą zniesienia zasady dyrekcyjnej, jednakże w okresie wykształcania się kapitalistycznych stosunków pracy rozpowszechniło się zatrudnienie tych kategorii robotników⁷.

Na Górnym Śląsku początki zatrudnienia kobiet i młodziących zbiegają się z narodzinami górnictwa i hutnictwa. Już w końcu XVIII stulecia np. kopalnia fiskalna „Friedrichsgrube“ koło Tarnowskich Gór zatrudniała 15-letnich robotników „po dopiero co przebytej chorobie“⁸. W początkach XIX w. w kopalni tej pracowały 11-letnie dzieci górników. Zdarzały się wypadki przyjmowania do prac pod ziemią i na powierzchni ośmio- i dziesięcioletnich dzieci w charakterze taczkarzy⁹. Do robót pomocniczych na powierzchni kopalń przyjęto pewną ilość kobiet. Brak natomiast danych, czy kopalnie prywatne również angażowały kobiety do prac pod ziemią.

Praktyki zatrudniania dzieci i kobiet w kopalniach górnośląskich nie zabraniały przepisy prawne. Zarządzenie z 9 lutego 1827 r. o „usunięciu kobiet z kopalń“ odnosiło się tylko do części kopalń pruskich w okręgu bońskim. W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia zakaz ten rozciągnięto na pozostałe kopalnie okręgu Wyższego Urzędu Górniczego w Bonn.

Prace legislacyjne nad uregulowaniem zatrudnienia robotników młodziących w kopalniach i fabrykach podjęte zostały dopiero w latach trzydziestych XIX w.¹⁰ U podstaw tych prac nie leżała bynajmniej myśl całkowitego zniesienia pracy robotników młodziących, lecz tylko jej ograniczenia. Zarządzenie z 9 marca 1839 r., obejmujące swym zasięgiem młodziących pracujących w fabrykach, kopalniach, hutach i tłuczarniach, zezwalało na przyjmowanie do pracy młodziących z ukończo-

⁶ J. Jończyk, *O niektórych formach uzależnienia robotników od przedsiębiorcy na Górnym Śląsku 1790—1870*, „Czasopismo Prawno-Historyczne“, tom VII, z. 2, Warszawa 1955, s. 215.

⁷ K. Baumbach, *Frauenarbeit und Frauenschutz*, Berlin 1889, s. 12.

⁸ W. Długoborski, *Rekrutacja górników w zagłębiu górnośląskim w okresie przed zniesieniem poddaństwa*, Poznań 1950, nadbitka z „Przeglądu Zachodniego“, nr 7/8, s. 27.

⁹ *Ibidem*, s. 33.

¹⁰ G. K. Anton, *Geschichte der preussischen Fabrikgesetzgebung bis zu ihrer Aufnahme durch die Reichsgewerbeordnung*, Berlin 1953, s. 51 i n.

nym 9 rokiem życia¹¹. Ustawodawca pruski poszedł pracodawcom jeszcze na dalsze ustępstwo, zezwalając na zatrudnienie dzieci nawet przed ukończonym 9 rokiem życia, jeśli zapewnią im naukę w szkołach przyfabrycznych. Czas pracy młodocianych do 16 lat nie mógł według zarządzenia przekraczać 10 godzin. Jednakże i ten przepis był bardzo elastyczny, gdyż za zgodą urzędu policyjnego pracodawca mógł przedłużyć czas zatrudnienia o kilka godzin¹². W praktyce górnośląskiej oznaczało to, że właściciel zakładu przemysłowego lub kopalni mógł właściwie przetrzymywać młodocianych w pracy według własnego uznania, gdyż w rękach górnośląskich właścicieli przedsiębiorstw pozostawało zwierzchnictwo policyjne nawet po zniesieniu poddaństwa osobistego. Jeszcze w latach pięćdziesiątych nie było w górnośląskim okręgu przemysłowym gminy posiadającej własną władzę policyjną. Wszędzie skupiała się ona w rękach właścicieli ziemskich, będących na Górnym Śląsku równocześnie przedsiębiorcami. W dawnym powiecie bytomskim ponad sto tysięcy ludności (w tym największy odsetek ludności robotniczej) podlegało władzy policyjnej pięciu przedsiębiorców. Kopalnie i huty państwowe na Górnym Śląsku stanowiły nawet odrębne obwody policyjne, w których kompetencje policyjne powierzono urzędnikom zakładów¹³. W takim świetle zatem staje się oczywiste, że zarządzenie z 1839 r., uzależniające dłuższe zatrudnienie młodocianych od zgody władzy policyjnej, pozostawiło w warunkach górnośląskich wpływ na te sprawy bezpośrednio przemysłowcom. W tym sensie praktyka w zakładach górnośląskich wyprzedziła nawet intencję ustawodawcy, który od ogłoszenia „Powszechnej ustawy przemysłowej“ z 17 I 1845 r. nie ingerował już w wewnętrzne stosunki między samodzielnymi pracodawcami a robotnikami¹⁴.

Niepokojąco wzrastające zatrudnienie dzieci i młodocianych oraz narastanie nastrojów rewolucyjnych były istotnymi bodźcami przy wydaniu ustawy z 16 maja 1853 r., nowelizującej zarządzenie o zatrudnieniu młodocianych z 1839 r.¹⁵ Nowa ustawa wprowadziła zakaz przyjmowania w zakładach przemysłowych dzieci, które nie ukończyły 10 lat. Od lipca 1854 r. nie wolno było przyjmować dzieci z nie ukończonym 11 rokiem życia, a od lipca 1855 r. z nie ukończonym 12 rokiem życia. Wprowadzono

¹¹ *Regulativ über die Beschäftigung jugendlicher Arbeiter in Fabriken, vom 9. III. 1839*, „Gesetz-Sammlung für die Königlich Preussischen Staaten“ (w dalszym ciągu przyjęto dla Gesetz-Sammlung skrót: GS), 1839, § 1.

¹² *Ibidem*, § 3.

¹³ Jończyk, op. cit., s. 246—247.

¹⁴ *Allgemeine Gewerbeordnung vom 17. I. 1845*, GS, 1845, § 66.

¹⁵ *Gesetz betreffend einige Abänderungen des Regulativs vom 9. III. 1839 über die Beschäftigung jugendlicher Arbeiter in Fabriken vom 16. V. 1853*, GS, 1853.

równocześnie zakaz przyjmowania młodocianych nie posiadających tzw. książeczek pracy. W odniesieniu do czasu pracy postanowiono, że dla dzieci do lat 14 nie może on przekraczać 6 godzin dziennie¹⁶. Innowacją było wprowadzenie wspomnianych wyżej książeczek pracy, które miały umożliwić sprawowanie nadzoru władz policyjnych nad zatrudnieniem dzieci¹⁷. Biorąc pod uwagę charakter ówczesnej władzy policyjnej na Górnym Śląsku, można przypuszczać, że książeczki pracy nie miały de facto większego znaczenia. Przypuszczenie takie potwierdzają zresztą sprawozdania ministerialne z lat 1855—1863, ujawniające rokrocznie dziesiątki wypadków łamania przepisów prawnych o zatrudnieniu nieletnich¹⁸. Rządowe pisma okólne do władz górniczych, wskazujące na praktykę przyjmowania nieletnich do prac pod ziemią, ograniczały się do wydania ogólnikowego zalecenia, że takie wypadki „nie mają być dłużej tolerowane“¹⁹. Rząd pruski nie spieszył się z zapewnieniem należytych warunków kontroli tego rodzaju zaleceń²⁰. Ustawa z 16 maja 1853 r. przewidywała wprawdzie powoływanie inspektorów fabrycznych jako organów władzy państwowej, nadzorujących realizację przepisów o młodocianych, jednakże tylko tam, „gdzie okaże się to konieczne“²¹. Określenie to nie zostało bliżej zinterpretowane w żadnym przepisie wykonawczym do ustawy.

Na Górnym Śląsku wzrastało tymczasem zatrudnienie młodocianych i kobiet w miarę rozwoju przemysłu górniczo-hutniczego. Do prac dołowych w kopalniach wciągano coraz większe rzesze kobiet i dziewcząt. Praktyce takiej nie przeciwstawiała się bynajmniej *Powszechna ustawa górnicza* z 1865 r.²² Do uregulowania tej kwestii zmierzało zarządzenie

¹⁶ *Ibidem*, § 2 i § 4.

¹⁷ K. Franke, *Die oberschlesischen Industriearbeiter von 1740—1886*, Breslau 1936, s. 54.

¹⁸ Anton, *op. cit.*, s. 123.

¹⁹ Por. np. *Erlaß an die Königlichen Regierungen und das Polizei-Präsidium zu Berlin, auch den Oberbergämtern und dem Bergamte zu Rüdersdorf zugefertigt, Berlin, 12. VIII. 1854*, „Zeitschrift für das Berg- Hütten- und Salinenwesen in den Preussischen Staaten“ (w dalszym ciągu skrót: ZBHS), Berlin 1855, s. 278.

²⁰ Zarządzenie z 9 lutego 1849 r. zezwalało wprawdzie na powołanie rady przemysłowej w miejscowościach uprzemysłowionych, która czuwałaby nad interesami przemysłu i rzemiosła i dbała o przestrzeganie przepisów cechowych. Powołanie rady przemysłowej miało nastąpić na wniosek przemysłowców, zreszeń kupieckich i gmin, nie był to zatem organ powołany przez rząd do nadzorowania spraw zatrudnienia młodocianych czy kobiet. — *Verordnung, betr. die Einrichtung von Gewerberäthen und verschiedene Abänderungen der allgemeinen Gewerbeordnung vom 9. II. 1849*, GS, 1849, § 1 i § 2.

²¹ *Gesetz betreffend einige Abänderungen... vom 16. V. 1853*, § 11.

²² *Allgemeines Berggesetz für die Preussischen Staaten vom 24. VI. 1865*, GS, 1865. Ustawa zawiera tylko ogólne przepisy odnoszące się do górników, por. §§ 80—93.

policyjne wrocławskiego Wyższego Urzędu Górniczego z 26 X 1868 r., zakazujące zatrudniania kobiet i dziewcząt przy pracach dołowych²³. Przekroczenie zakazu było zagrożone sankcją karną. Ogłoszenie zarządzenia policyjnego wywołało kategorię sprzeciw właścicieli kopalń, odmawiających Wyższemu Urzędowi Górniczemu prawa wydawania przepisów ingerujących w stosunki pracy. Do kompetencji Wyższego Urzędu Górniczego należało, zdaniem przemysłowców, tylko wydawanie zarządzeń, które zapewniłyby bezpieczeństwo pracy i odpowiednie warunki zdrowotne kobietom i młodocianym. Tylko w drodze ustawy ogólnopanaństwowej można by zakazać zatrudniania kobiet pod ziemią²⁴. Górnośląscy właściciele kopalń przeciwstawiali się zatem zniesieniu pracy kobiet w kopalniach równie energicznie, jak przedsiębiorcy belgijscy.

W oficjalnym organie Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych udowodniano w 1869 r., że liczba kobiet i dziewcząt pracujących w kopalniach pod ziemią była znikoma i wynosiła zaledwie 1% ogółu górników²⁵. Rzekomo nie zatrudniano w ogóle nieletnich dziewcząt. Nie sposób ustalić, czy twierdzenie takie odpowiadało prawdzie, jednakże według danych późniejszych zaledwie o dwa lata wynika, że górnictwo powiatu bytomskiego zatrudniało 359 dziewcząt w wieku do 16 lat. Liczba chłopców w wieku do 16 lat wynosiła w kopalniach powiatu bytomskiego 786, a 59 z nich nie ukończyła nawet 14 lat²⁶. Czas pracy młodocianych wahał się od 7 do 11 godzin. Rodzaj wykonywanych prac był różny. Część młodocianych zatrudniano na powierzchni, część natomiast pod ziemią.

Dużo bogatych materiałów o zatrudnieniu kobiet i młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym zebrano na podstawie badań ankietowych, przeprowadzonych w latach 1874—1875 z inicjatywy Bundesratu. Dane liczbowe zestawione wówczas w kopalniach państwowych przez personel administracyjny są niejednokrotnie dokładniejsze od danych zawartych w statystykach urzędowych. Stąd też zasługują tu na częściowe uwzględnienie²⁷.

²³ *Bergpolizei-Verordnung des Oberbergamts zu Breslau vom 26. X. 1863, betreffend die Beschäftigung von Frauen und Mädchen in Bergwerken*, ZBHS 1866, § 1 i § 2.

²⁴ Frantz, *op. cit.*, s. 10.

²⁵ *Ibidem*, s. 24.

²⁶ Franzke, *op. cit.*, s. 54.

²⁷ *Ergebnisse der über die Frauen- und Kinder-Arbeit in den Fabriken auf Beschluss des Bundesraths angestellten Erhebungen zusammengestellt im Reichskanzler-Amt*, Berlin 1877, s. 100—101. Trzeba podkreślić, że oficjalna statystyka zawarta w „*Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen*“ (por. np. rocznik 1876, s. 21, 37 itd.) przytacza mniejszą liczbę zatrudnionych kobiet w górnictwie górnośląskim niż cyt. tu *Ergebnisse*.

Tabela 1. Ilość zatrudnionych kobiet w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym w 1875 r.

Miejsce zatrudnienia	W i e k						Razem
	16 — 18 lat		18 — 25 lat		ponad 25 lat		
	niezamężne	zamężne	niezamężne	zamężne	niezamężne	zamężne	
Górnictwo węgla kamiennego	1759	4	2872	82	519	226	5462
Hutnictwo żelaza, cynku, ołowiu	628	—	877	35	204	297	2041

Tabela 2. Ilość robotników młodocianych zatrudnionych w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym ²⁸

Miejsce zatrudnienia	W i e k				Razem
	12 — 14 lat		14 — 16 lat		
	chłopcy	dziewczęta	chłopcy	dziewczęta	
Górnictwo węgla kam. i rud	—	—	513	252	765
Hutnictwo	12	9	613	133	767

Udział wykazanej w tabelach 1 i 2 liczby zatrudnionych kobiet i młodocianych w górnictwie i hutnictwie górnośląskim w globalnej sumie kobiet i młodocianych pracujących w przemyśle całych Prus był dość pokaźny. Przemysł pruski zatrudniał w 1875 r. 119 313 kobiet, z tej liczby na górnośląski przemysł górniczo-hutniczy przypadły 7503 kobiety ²⁹. W górnictwie pruskim pracowało ponadto 8053 robotników młodocianych w wieku od 12 do 16 lat, w górnictwie górnośląskim natomiast 765 młodocianych.

Badania z 1875 r. miały szereg istotnych mankamentów, wynikających choćby stąd, że przedsiębiorcy nie ujawniali oczywiście obciążających ich wypadków zatrudnienia kobiet i młodocianych sprzecznych z obowiązującymi przepisami prawnymi. Niedociągnięcia wynikały ponadto stąd, że brak było organów kontrolujących prawdziwość danych ankietowych. Publikujący te dane Urząd Kanclerza Rzeszy stwierdził np., że w rejencji opolskiej nie można dokładnie zbadać przestrzegania

²⁸ *Ibidem*, s. 170—171.

²⁹ Pod pojęcie „przemysł Prus“ podciągnięto prócz górnictwa i hutnictwa także duże fabryki, zakłady metalurgiczne itp.

przepisów ustawowych o czasie pracy młodocianych, ponieważ brak było urzędowej kontroli³⁰.

Łamanie przepisów prawnych o czasie pracy i urządzaniu przerw w pracy robotników młodocianych było w kopalniach górnośląskich na porządku dziennym, skoro uważano je za „wprost nie do wykonania“ (gerade zu für undurchführbar)³¹. Czas pracy kobiet wynosił w kopalniach i hutach górnośląskich w 1875 r. od 10 do 12 godzin. Dzień roboczy kobiet rozpoczynał się zazwyczaj o godzinie szóstej rano i trwał do godziny 18,00. Podkreślenia godnym jest fakt, że kobiety w hutach zachodnioniemieckich pracowały przeciętnie 10 godzin dziennie³².

Dużą ilość kobiet zatrudniano przy pracach niezwykle szkodliwych dla organizmu ludzkiego. Tak np. w 1875 r. 1306 kobiet pracowało w górnośląskich hutach cynku i ołowiu przy piecach hutniczych, wywożeniu popiołu lub czyszczeniu form itp.³³ Przytoczone wyżej liczby oraz stwierdzona w oficjalnej ankiecie praktyka nieprzestrzegania norm prawnych świadczą o tym, że przedsiębiorcy wyzyskiwali siłę roboczą kobiet i młodocianych niemal bez ograniczeń. Było to tym bardziej możliwe, gdyż nie było organów kontrolujących, wyposażonych w uprawnienia policyjne.

II

Zapewnienie skutecznej ochrony prawnej kobiet i młodocianych rokowała ustawa z 17 lipca 1878 r., nowelizująca ustawę przemysłową. W odróżnieniu od ustawy z 1853 r., upoważniającej rząd do mianowania w razie potrzeby specjalnych urzędników nadzorujących zatrudnienie młodocianych, nowela z 1878 r. powołała (§ 139 b) dla obszaru całej Rzeszy urzędników państwowych, nadzorujących wykonanie przepisów o pracy kobiet i młodocianych oraz o zabezpieczeniu robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami³⁴. W Prusach nowo powołani urzędnicy otrzymali tytuł radców przemysłowych, w innych częściach Niemiec natomiast tytuł urzędników nadzoru³⁵. Radcowie przemysłowi byli urzęd-

³⁰ *Ergebnisse...*, s. 123: „In dem Bezirk Oppeln soll es nicht möglich gewesen sein, genau festzustellen, ob die gesetzlichen Bestimmungen über die Arbeitszeit der jugendlichen Arbeiter allenthalben beobachtet werden, da sich Überschreitungen der gesetzlichen Arbeitszeit der amtlichen Kontrolle vielfach entziehen“.

³¹ *Ibidem*, s. 126.

³² *Ibidem*, s. 108—109.

³³ Taką liczbę kobiet przytacza statystyka ZBHS z 1876 r. O zajęciach kobiet pisał natomiast Francke, op. cit., s. 55.

³⁴ *Gesetz betreffend die Abänderung der Gewerbeordnung vom 17. VII. 1878*, „Reichs-Gesetzblatt“ (w dalszym ciągu skrót: RG), Berlin 1878, § 139.

³⁵ *Allerhöchster Erlass vom 14. V. 1879, betreffend den Titel und das Rangverhältniss der in Ausführung des § 139 b des Reichsgesetzes vom 17. Juli 1878 anzustellenden Aufsichtsbeamten*, RG, 1879. Por. też „Jahresberichte der Fabriken-Inspektoren für das Jahr 1878“, Berlin 1879, s. XXV.

nikami pełniącymi czynności przy władzach rejencji. Dla obszaru rejencji opolskiej radcą został dr Bernouilli, dla rejencji wrocławskiej natomiast Frief. Radcom przemysłowym podlegały tzw. królewskie inspekcje przemysłowe (inspektorowie fabryczni). W górnośląskim okręgu przemysłowym zorganizowano je w następujących miejscowościach: 1. w Katowicach (dla powiatu katowickiego i pszczyńskiego), 2. w Bytomiu (dla powiatu bytomskiego, królewskohuckiego, tarnogórskiego i lublinieckiego), 3. w Gliwicach (dla powiatu gliwickiego, zabrskiego i toszecko-gliwickiego).

Zakres działalności radców przemysłowych, nakreślony w instrukcji ministerstwa handlu i przemysłu z 24 maja 1879 r., objął fabryki, kopalnie, huty, stocznie itp.³⁶ Wyłączono spod kontroli radców przemysłowych i podlegających im inspektorów zakłady nadzorowane przez władze górnicze. Nie oznacza to jednak, że kobiety i młodociani zatrudnieni w górnictwie byli pozbawieni ochrony prawnej. W kopalniach prywatnych bowiem kontrolę realizacji ustawy z 1878 r. sprawowali nie bezpośrednio radcowie czy inspektorzy, lecz okręgowi urzędnicy górniczy (Bergrevierbeamte). Nadzór nad młodocianymi, a w szczególności nad przepisami ustawy przemysłowej, przekazało im zarządzenie ministerialne z 1 IX 1879 r., zobowiązując ich równocześnie do sporządzania corocznych sprawozdań z przeprowadzonych kontroli. Okręgowi urzędnicy górniczy byli zatem organem kontrolującym równorzędnym w stosunku do inspektorów fabrycznych³⁷.

W kopalniach państwowych nadzór nad zatrudnieniem kobiet i młodocianych sprawowały dyrekcje tych kopalń. Dopiero okólniki ministra handlu i przemysłu z 17 III 1892 r. i 11 I 1893 r. przekazały okręgowym urzędnikom górniczym „nadzór nad wykonaniem przepisów o pracy kobiet i młodocianych“³⁸.

³⁶ Gesetz betreffend die Abänderung... vom 17. VII. 1878, § 139 i 154.

³⁷ Ministerial-Erlass an sämtliche Kgl. Oberbergämter vom 1. IX. 1879, betr. die Jahresberichte der Revierbeamten über die Beschäftigung jugendlicher Arbeiter beim Betriebe von Bergwerken, Salinen und Aufbereitungsanstalten, ZBHS 1879, s. 58, oraz Ministerial-Erlass an die Kgl. Oberbergämter und Regierungen vom 24. XII. 1878, ZBHS, 1879, s. 38. Rozporządzenie z 24 XII 1878 r. powierzyło sprawę nadzoru nad zatrudnieniem robotników młodocianych w kopalniach wyłącznie urzędnikom okręgowym („den zuständigen Revierbeamten, ohne Mitwirkung der ordentlichen Polizeibehörden“). Potwierdził to zresztą Ministerial-Erlass an das Kgl. Oberbergamt zu Bonn und abschriftlich an die übrigen Kgl. Oberbergämter vom 2. II. 1879, ZBHS, 1879, s. 42.

³⁸ Bekanntmachung betreffend Aufsicht über die Ausführung der Bestimmungen über Beschäftigung von Arbeiterinnen und jugendlichen Arbeitern auf Staatsbergwerken und Salinen, vom 11. I. 1893, ZBHS, 1893, s. 58, oraz wcześniejsze Bekanntmachung des H. Ministers für Handel und Gewerbe vom 17. III. 1892 be-

W celu zbadania stopnia realizacji ustaw dotyczących kobiet i młodocianych zapewniono radcom i inspektorom prawo dokonywania rewizji zakładów przemysłowych. Wyposażono ich przy tym w uprawnienia przysługujące niższym władzom policyjnym. Pozbawiono ich jednakże prawa nakładania mandatów karnych i wydawania zarządzeń policyjnych. Takie ograniczenie osłabiało oczywiście pozycję inspektorów. Ewentualnym niedostatkom w zakładach pracy inspektorowie (a także okręgowi urzędnicy górniczy) mieli zapobiec drogą perswazji i udzielenia odpowiednich porad. Tylko w ostateczności, gdyby mediacja okazała się nieskuteczną, obowiązkiem urzędników kontrolujących było zawiadomić właściwe urzędy policji o wykroczeniach. Pozbawienie urzędników kontrolujących prawa wymierzania sankcji karnych zmniejszyło od początku skuteczność ich rewizji. W takiej sytuacji rewizje inspektorów i okręgowych urzędników górniczych sprowadzały się właściwie do sygnalizowania pewnych przekroczeń odnośnie do zatrudniania kobiet i młodocianych i nie mogły mieć poważniejszego wpływu na wstrzymanie masowego łamania norm prawnych przez przedsiębiorców. Bardziej skuteczne byłyby niewątpliwie kontrole przeprowadzone przy udziale delegatów robotniczych. W tym czasie jednak nie dopuszczono ich do współdziałania w rewizjach³⁹. Wydaje się wątpliwe, czy personel inspekcji fabrycznych mógł nadażyć z przeprowadzeniem rewizji w ciągu roku z uwagi na to, że inspekcjom podlegało wiele zakładów w kilku gałęziach przemysłowych. Na Górnym Śląsku podlegały inspektorom oprócz kopalń rud, kamieniołomy, huty cynku i ołowiu, zakłady produkcji zapalek, fabryki cementu, fabryki cygar, zakłady obróbki drzewa, tkalnie i przędzalnie⁴⁰. Nie sposób oczywiście odmówić inspekcjom pewnych zasług, poniesionych w wykrywaniu jaskrawych wypadków naruszania przepisów bezpieczeństwa pracy itp. Sprawozdania inspekcji dostarczały dużo materiałów do dyskusji, w których wyniku usunięto sporo niedociągnięć w zakładach przemysłowych. Jako organy najbardziej kompetentne inspekcje i okręgowi urzędnicy górniczy byli także konsultantami przy opracowywaniu projektów ustaw, traktujących o sprawach bezpieczeństwa lub o stosunkach pracy kobiet i młodocianych.

Dzięki opublikowanym sprawozdaniom organów kontrolujących wykryte zostały stosunki panujące w kopalniach i hutach górnośląskich, nie

treffend die Aufsicht über die Beschäftigung von Arbeiterinnen und jugendlichen Arbeitern, ZBHS, 1892, s. 67.

³⁹ Postulat współpracy delegatów robotniczych w rewizji zakładów przemysłowych wysunął m. in. J. Marchlewski, *Ustawodawstwo pracy na forum Międzynarodówki*, „Pisma wybrane”, t. II, Warszawa 1956, s. 417.

⁴⁰ *Jahresberichte der Fabriken-Inspektoren für das Jahr 1878*, Berlin 1879, s. 144.

znane częstokroć opinii publicznej. Tak np. w sprawozdaniu za 1878 r. poddany został ostrej krytyce stan bezpieczeństwa w górnośląskim górnictwie rud. Wskutek dotychczasowego braku organów kontrolujących kopalnie rudy były do tego stopnia zaniedbane, że warunki bezpieczeństwa pracujących tam górników nie odpowiadały nawet najskromniejszym wymogom obowiązujących ustaw. Kontrole ujawniły np. niemal kompletny brak zabezpieczenia chodników. Prace podziemne prowadzono bez jakichkolwiek szkiców czy planów i bez nadzoru władz. W konsekwencji zapadały się domy, cmentarze, szosy i liczne linie kolejowe. Inspektor podkreślił, że sam nie może bynajmniej zmienić istniejących stosunków w górnictwie rudy⁴¹.

Sprawozdania z kontroli ujawniające karalne wykroczenia nie były oczywiście wygodne dla przedsiębiorców. Z tego powodu sabotowano rewizje, albo też — co zdarzało się chyba częściej — na wieść o zbliżającej się rewizji usuwano niedociągnięcia kolidujące z ustawą. Wypadki uprzedzania kontroli były nawet przedmiotem debat w parlamencie pruskim. Poseł górnośląski Korfanty udowydniał, że w kopalniach górnośląskich nie może w ogóle być mowy o nagłych rewizjach. Przed rewizją zawiadamia się bowiem na dole pracujących sztygarów specjalnymi dzwoneczkami. W innych wypadkach kredą narysowane znaki na windach i wózkach uprzedzały pod ziemią pracujących urzędników o zbliżającej się rewizji. Z chwilą pojawienia się na terenie kopalń urzędników kontrolujących zamurowuje się pod ziemią źle zabudowane względnie źle wentylowane chodniki, usuwając z nich na krótki czas pracującą tam załogę⁴². Mimo uprzedzania i sabotowania czynności urzędników kontrolujących sprawozdania roczne ujawniały dziesiątki wypadków łamania norm prawnych dotyczących kobiet i robotników młodocianych. Na podstawie tych sprawozdań pragniemy prześledzić realizację ochrony prawnej pracy kobiet i młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym.

W chwili ustanowienia organów kontrolnych i powierzenia im nadzoru nad realizacją ustawy przemysłowej z 1878 r. kobiety i młodocianych zatrudniano w każdej gałęzi górnośląskiego górnictwa i hutnictwa. Znaczniejsze ograniczenie wprowadzono w 1879 r., zakazując zatrudniać ko-

⁴¹ *Ibidem*, s. 151: „Die Zimmerung fehlt fast gänzlich, die Schächte sind ohne Fahrten, die Baue werden ohne Kontrolle von Seiten der Behörden unterirdisch derart beliebig ungestört ausgedehnt, dass Häuser, Kirchhöfe, Chausseen, Eisenbahnen plötzlich zu Bruche gehen, wie es wiederholt geschehen ist und noch geschieht. Unter diesen Umständen liegt es auf der Hand, dass ein einzelner Mensch ... der Fabriken-Inspektor ... hier unmöglich Ordnung zu schaffen im Stande ist“.

⁴² *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preussischen Hauses der Abgeordneten*, I. Sess. 1904/1905, t. I, szp. 1214 (przemówienie Korfantego z 16 II 1904 r.).

biety i młodocianych w walcowniach⁴³. Dyskutowany przez Komisję Ochrony Robotników Reichstagu projekt całkowitego zniesienia pracy kobiet w kopalniach nie został wprowadzony w życie. Być może, że wpływ na sparaliżowanie tego projektu mieli górnośląscy przemysłowcy, zainteresowani w wyzyskaniu taniej siły roboczej⁴⁴. Taniłość ta była jedną z głównych przyczyn masowego zatrudnienia kobiet w górnictwie rudy żelaza i cynku. Kobiety pracowały tam często przy ręcznym wydobywaniu z szybów kubłów z rudą. Urzędnik kontrolujący kopalnie rud stwierdził, że 4 dziewczęta pracujące przy kołowrocie wyciągają w ciągu ośmiu godzin z dwudziestometrowego szybu 80 kubłów rudy (kubel po 1—1,5 cetnara). Zdaniem tego urzędnika praca kobiet nie zostanie z kopalni chyba zbyt szybko wyparta przez maszyny, ponieważ maszyny nie pracują tak tanio, jak człowiek⁴⁵. Wynagrodzenie kobiet wydobywających rudę wahało się od 0,60 do 1 marki. Zastrzeżenia urzędników kontrolujących budziła nie tyle ciężka i wycieńczająca praca kobiet wydobywających przeciętnie około 5 ton rudy, ile praca akordowa obowiązująca przy wydobywaniu⁴⁶.

Próbowo mierzącym do eliminowania pracy kobiet z górnictwa rud przeciwstawiali przedsiębiorcy następujące argumenty: 1. wśród ludności robotniczej panuje powszechne przekonanie, że córki robotników muszą pomagać w utrzymaniu domu rodzicielskiego, 2. kobiety pracują na ogół wydajniej i taniej niż mężczyźni⁴⁷. Słuszność drugiego z wymienionych argumentów została udokumentowana w 1892 r., gdy próby zastąpienia pracy kobiet pracą mężczyzn w jednej z górnośląskich kopalń rudy cynku okazały się bezskuteczne. Mężczyźni, jak się okazało, pracowali mniej wydajnie niż kobiety, mimo że otrzymywali lepsze wynagrodzenie.

Dążeniu przemysłowców do nieusuwania kobiet z pracy sprzyjały, zdaniem urzędników górniczych, dogodne przepisy prawne. Do końca XIX w. żadna z górnośląskich kopalń nie zrezygnowała z zatrudnienia

⁴³ *Ministerial-Erlass vom 17. IV. 1879, betreffend die Beschäftigung von Arbeiterinnen und jugendlichen Arbeitern in Walz- und Hammerwerken*, ZBHS, 1879, s. 49.

⁴⁴ *Baumbach*, op. cit., s. 29.

⁴⁵ *Amtliche Mitteilungen aus den Jahres-Berichten der mit Beaufsichtigung der Fabriken betrauten Beamten*, Berlin 1887, s. 39.

⁴⁶ „Jahresberichte der Kgl. Preussischen Regierungs-, Gewerbeberäthe und Bergbehörden“ (w dalszym ciągu skrót: JRGB), 1896, s. 466. Sprawozdanie dotyczyło pracy kobiet w kopalniach rud okręgu tarnogórskiego.

⁴⁷ Pierwsze z wymienionych zdań sformułowane zostało przez ministra handlu i przemysłu w piśmie z 19 II 1902 r. (Deutsches Zentralarchiv Potsdam, zesp. Reichskanzlei, sygn. 45), drugie natomiast w sprawozdaniu urzędników kontroli z 1892 r. JRGB, 1892, s. 403.

kobiet⁴⁸. W istocie, obwieszczenie Bundesratu z 1892 r. zezwalało przemysłowcom górnośląskim na zatrudnienie kobiet w kopalniach węgla kamiennego oraz w kopalniach rudy cynku i ołowiu⁴⁹. Było to tym bardziej charakterystyczne, że zachodniemieckie ośrodki górnictwa rezygnowały w tym czasie z pracy kobiet. Z oficjalnych sprawozdań pokontrolnych i władz górniczych wynika, że zatrudnienie kobiet wzrastało szybko w okresach pomyślnej koniunktury gospodarczej, w okresie braku męskiej siły roboczej. Przyjmowano wówczas do pracy w kopalniach kobiety, które dotąd z reguły udawały się na prace sezonowe do okręgów rolniczych. W okresach pomyślnej koniunktury mnożyły się także wypadki łamania przepisów o czasie pracy i formie zatrudnienia kobiet. Kontrole zakładów przemysłowych ujawniły wypadki zatrudniania kobiety przez 24 godziny. Sprawy przekazano wprawdzie prokuratorowi, nie wiadomo jednak, czy doprowadziło to do ukarania winnych przedsiębiorców⁵⁰.

Wzrost zatrudnienia kobiet w górnictwie i hutnictwie budził już w latach osiemdziesiątych XIX w. poważne zastrzeżenia okręgowych urzędników górniczych. W 98 kopalniach i hutach górnośląskich kobiety stanowiły 18% ogółu robotników (tj. 4301 osób). Około 32% wszystkich kobiet pracowało w hutnictwie cynku, ok. 23% w hutach żelaza i stali, a 17% przy wielkich piecach⁵¹. Duże rozmiary zatrudnienia kobiet w poszczególnych gałęziach przemysłowych odzwierciedla także tabela 3⁵².

Tabela 3. Ilość kobiet pracujących w przemyśle górniczo-hutniczym w latach 1875—1910

Miejsce pracy	1875 r.	1880 r.	1889 r.	1900 r.	1910 r.
Górnictwo węgla kamiennego	2037	2350	4452	3969	5954
Górnictwo rudy cynku	1157	2533	2684	2483	2660
Górnictwo rudy żelaza	1178	1481	1883	1135	407
Górnictwo rudy ołowiu	532	103	156	69	57
Hutnictwo żelaza	556	901	984	599	440
Hutnictwo cynku	962	985	1813	1600	1440
Hutnictwo ołowiu	344	16	7	7	18
Razem	6766	8469	11979	9862	10976

⁴⁸ JRGB, 1893, s. 482.

⁴⁹ *Bekanntmachung betreffend die Beschäftigung von Arbeiterinnen auf Steinkohlenbergwerken, Zink-, und Bleierzbergwerken und auf Kokereien im Regierungsbezirk Oppeln, vom 24. III. 1892*, ZBHS 1892, s. 42.

⁵⁰ JRGB, 1897, s. 512.

⁵¹ *Amtliche Mitteilungen aus den Jahresberichten...*, 1887, s. 38.

⁵² ZBHS, 1876, 1881, 1890, 1901, 1911.

Zdecydowaną przewagę w liczbie zatrudnionych kobiet miały poszczególne gałęzie górnictwa, a wśród nich kopalnie węgla. Spadek liczby kobiet w kopalniach rudy żelaza był odbiciem malejącego znaczenia tej gałęzi górnictwa, spowodowanego wyczerpaniem się rud.

Uderza w zestawieniu (tabela 3) ilość kobiet pracujących w hutach cynku, zatem w gałęzi przemysłowej znanej ze szczególnie szkodliwych warunków pracy. Kobiety wykonywały tam wszystkie czynności, a nawet takie, które w innych okręgach przemysłowych były wyłącznie zastrzeżone dla mężczyzn. Kontrole przeprowadzone w górnośląskich hutach cynku ujawniły, że kobiety zatrudniano nawet przy piecach hutniczych. Praktyka taka była sprzeczna z § 139 a ustawy przemysłowej⁵³. Abstrahując od faktu zatrudnienia kobiet przy piecach, trzeba podkreślić, że dla kobiet sam pobyt w hutach cynku był szkodliwy. Sprawozdania pokontrolne stwierdzały bowiem, że sale hutnicze wypełnione są dymem i czadem cynkowym, a prace wykonuje się tam przy ogromnej temperaturze⁵⁴. Kobiety rozpoczynały pracę niejednokrotnie rano o godzinie trzeciej. Nic dziwnego więc, że przy takich warunkach szkodliwych dla zdrowia niezdolność do pracy następowała już między 29 a 31 rokiem życia. Przeciętny wiek robotników w hutach Bobrek i Godulla wynosił 45—47 lat⁵⁵.

Pewną zmianę w dotychczasowej praktyce zatrudniania kobiet w hutach cynku miało zaprowadzić zarządzenie z 6 lutego 1900 r., zabraniające zatrudniać kobiety przy wywóźce z pieców popiołu. W związku z wprowadzeniem w życie tego zarządzenia zmniejszyła się wprawdzie ilość kobiet pracujących w górnośląskich hutach cynku (z 1425 w 1901 r. do 1369 w 1902 r.), ale kontrole w hutach wykazały jednak, że zarządzenie nie było bynajmniej rygorystycznie przestrzegane⁵⁶. Lekceważenie norm prawnych przez przedsiębiorców było zjawiskiem częstym. W innych wypadkach znów przemysłowcy uzyskiwali od władz centralnych wieloletnie zwolnienia od przestrzegania zakazów dotyczących zatrudnienia kobiet. Kilkakrotnie np. zezwolił kanclerz Rzeszy na pracę kobiet w górnośląskich kopalniach węgla kamiennego, rudy cynku i ołowiu, mimo że ustawowy zakaz obowiązywał na obszarze całej Rzeszy. Zezwolenie uzyskali przedsiębiorcy górnośląscy w 1897 r., w 1902 r. przedłużono je do 1907 r., następnie do 1911, i wreszcie do 1922 r.⁵⁷ Każdo-

⁵³ *Amtliche Mitteilungen aus den Jahresberichten...*, 1887, s. 39.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ibidem*, 1879, s. 89.

⁵⁶ JRGB, 1902, s. 142.

⁵⁷ *Bekanntmachung des Reichskanzlers, betreffend die Beschäftigung von Arbeiterinnen auf Steinkohlenbergwerken, Zink- und Bleierzbergwerken im Regierungsbezirk Oppeln, vom 20. III. 1902*, ZBHS, 1902, oraz *Bekanntmachung betreffend die*

razowe uchylenie mocy obowiązującej ustawy wyprzedzała ożywiona akcja petycyjna kapitalistów górnośląskich zrzeszonych w Górnośląskim Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych. W 1906 r. Związek Przemysłowców ubiegał się nie tylko o przedłużenie zezwolenia na przyjęcie do pracy kobiet, ale ponadto na zatrudnienie ich rano przed godziną piątą, a wieczorem po godzinie 20,30⁵⁸. Wcześniej już przemysłowcy górnośląscy otrzymali prawo przedłużania dnia roboczego kobiet w kopalniach węgla i rudy do godziny 22,00, tzn. o półtorej godziny dłużej niż przewidywał to § 137 ustawy przemysłowej⁵⁹.

Długość dnia roboczego kobiet „zatrudnionych bądź to w zmianie dziennej lub nocnej“ nie mogła według rozporządzenia z 1897 r. przekraczać 10 godzin. Jednakże oficjalne zestawienie czasu pracy kobiet w kopalniach wykazuje, że cztery lata po wydaniu rozporządzenia tylko 49,9% ogółu kobiet w górnośląskim górnictwie pracowało 10 godzin, a 42,7% kobiet wciąż jeszcze 12 godzin (tylko 7,4% pracowało 8 godzin⁶⁰). Nie lepiej przedstawiała się sprawa zatrudnienia kobiet w hutach. W czasie jednej z kontroli okazało się mianowicie, że w pewnej hucie cynku kobiety pracowały „wbrew ich woli“ w zmianie nocnej za wynagrodzeniem 75 fenigów⁶¹. Nie donoszą jednak sprawozdania, czy przekroczenia te zostały ukarane.

Szeregu kwestii związanych z pracą kobiet nie uregulował ustawodawca, mimo że podnosiły je same robotnice i niejednokrotnie także partie polityczne. Do spraw nie uregulowanych należał m. in. krzywdzący kobietę system płac. Z reguły kobiety otrzymywały bowiem 3—5-krotnie niższe zarobki niż mężczyźni wykonujący analogiczne prace. Kobiety pracujące w górnictwie należały do najgorzej wynagradzanej grupy robotników. Z zasady zarabiały nawet mniej niż robotnicy dniówkowi pracujący na powierzchni i niewiele więcej niż robotnicy młodościani. Wymowny jest przykład z kopalni fiskalnej „Król“, gdzie (w 1890 r.) płaca roczna kobiet wynosiła 270 marek, płaca robotników pracujących na powierzchni 614 marek, rębaczcy natomiast 1165 marek⁶². We wszystkich kopalniach górnośląskich rażąca różnica między płacami kobiet a innych kategorii robotników pogłębiała się w następnych la-

Beschäftigung von Arbeiterinnen auf Steinkohlenbergwerken..., vom 24. XI. 1911, ZBHS, 1911.

⁵⁸ PAP Bytom, zesp. Inspektion König. a 60, pismo Kattowitz 1. VIII. 1906.

⁵⁹ *Beschäftigung von Arbeiterinnen im Bergbau des Bezirks Oppeln*, „Soziale Praxis und Archiv für Volkswohlfahrt“, 1907, s. 800, por. też *Gesetz betreffend die Abänderung der Gewerbeordnung*, vom 1. VI. 1891, RG 1891, § 137.

⁶⁰ ZBHS, 1896, s. 37.

⁶¹ JRGB, 1900, s. 134.

⁶² J. Jaros, *Polożenie załogi kopalni „Król“ w Chorzowie od połowy XIX wieku do roku 1918*, nadbitka ze „Studiów z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa“, s. 439.

tach. Najniższe płace otrzymywały kobiety w kopalniach rud i kamieniołomach dolomitu. Tak np. dyrekcja „Oberschlesische Eisenindustrie AG“ wypłacała kobietom ładującym po 175 centarów rud zaledwie 1,50 marki za dniówkę. Podobnie praktykowały dyrekcje kopalń w Piekarach i w innych miejscowościach⁶³.

W początkach XX w. zawężono możliwości zatrudnienia kobiet w kilku gałęziach przemysłowych. Począwszy od kwietnia 1912 r. zwalniano kobiety pracujące w koksowniach oraz przy transporcie materiałów budowlanych. Jednakże zamiast planowanych 6000 zwolniono z pracy w górnośląskim okręgu przemysłowym tylko 1384 kobiety⁶⁴. Nie brak przy tym głosów twierdzących, że w niektórych miejscowościach ustawa nie została właściwie zrealizowana. Ze Świerklańca donosił np. naczelnik gminy, że kobiety zatrudnia się w dalszym ciągu⁶⁵.

Obserwacja wypowiedzi przemysłowców zdaje się wyraźnie wskazywać na podstawową przyczynę wpływającą na nieprzestrzeganie norm prawnych, zakazujących względnie ograniczających pracę kobiet. Niemal każdy projekt ustawy był przedmiotem ataków ze strony górnośląskich kół wielkoprzemysłowych. Już w latach sześćdziesiątych występował np. Ficus przeciwko próbom usunięcia pracy kobiet pod ziemią. Przemysłowcy Bernardi, Voltz i cała plejada innych wskazywali korzyści płynące z faktu zatrudnienia kobiet. W 1902 r. Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych przeciwstawiając się projektowi ograniczenia pracy kobiet usiłował wykazać, że usunięcie kobiet z kamieniołomów dolomitów spowoduje ruinę całego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku⁶⁶. Na forum parlamentu pruskiego przekonywał przemysłowiec Voltz, że praca w kopalniach i hutach nie jest szkodliwa, lecz wręcz przeciwnie, korzystna dla rozwoju fizycznego kobiet⁶⁷. Opinia taka

⁶³ WAP Katowice, zesp. Tarnogóry T 476/1, pismo Beuthen 26. X. 1908.

⁶⁴ *Ibidem*, pismo prezidenta rejencji opolskiej, Oppeln 8. VI. 1912, oraz pismo inspektora fabrycznego, Beuthen 19. VI. 1912.

⁶⁵ *Ibidem*, pismo Neudeck, 3. VII. 1912.

⁶⁶ WAP Katowice, zesp. Tarnogóry T 476/1 (Auszug aus der Eingabe des Berg- und Hüttenmännischen Vereins an den H. Minister für Handel und Gewerbe).

⁶⁷ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preussischen Hauses der Abgeordneten*, Berlin 1904, t. I, szp. 1182—1183. Cytujemy wyjątki z przemówienia Voltza: „Diese Arbeit in den Bergwerken — ich werde sie Ihnen gern zeigen, wenn sie mich in Oberschlesien besuchen wollen, ich lade sie alle ein — ist aber gesund, sie findet statt in freier oder sonst allerbesten Luft, und sie ist vor allem auch eine Arbeit mit gesunder Bewegung. Die in Rede stehende Arbeit auf den ober-schlesischen Gruben steht in gesundheitlicher Hinsicht der landwirtschaftlichen Arbeit am nächsten, und ich muss sagen, es wäre ein wahres Verhängnis und Unheil für unsere Bevölkerung, wenn man unseren Arbeitertöchtern diese Arbeit nehmen wollte“.

spotkała się z repliką Korfantego, który określił warunki pracy kobiet w kopalniach górnośląskich jako wprost skandaliczne⁶⁸.

Przeciwko różnorodnym formom eksploatacji kobiet wybuchały liczne strajki zorganizowane przez kobiety. W kwietniu 1898 r. strajkujące kobiety w kopalni „Neue Helene“ domagały się skrócenia czasu pracy z 11 godzin do 8 godzin i zniesienia konkurencyjnej pracy dzieci w wieku do 14 lat, przychodzących z wiosek sąsiedniego zaboru rosyjskiego⁶⁹. W 1912 r. strajkujące kobiety z kopalni „Neue Victoria“ domagały się podniesienia zarobków. Akcja strajkowa nie dała w tej kopalni żadnych rezultatów i kobiety były zmuszone do bezwarunkowego podjęcia pracy⁷⁰.

Sprawozdania okręgowych urzędników górniczych pozwalają dokonać oceny skuteczności działania organów kontrolujących. Najzwyczajniej można by ją streścić następująco: działalność radców przemysłowych i podlegających im inspekcji oraz okręgowych urzędników górniczych przyczyniła się do ujawnienia licznych wypadków zatrudnienia kobiet sprzecznych z obowiązującymi przepisami prawnymi. Wykrycie okoliczności szkodliwych dla zdrowia robotnic, zwłaszcza w hutach cynku, doprowadzało częstokroć do likwidacji niedociągnięć. Skuteczność działania organów kontrolnych zmniejszała w dużej mierze brak uprawnień policyjnych szczególnie prawa wymierzania kar. Działalność tych organów nie przyczyniła się jednakże do zahamowania wzrastających rozmiarów zatrudnienia kobiet w przemyśle górniczo-hutniczym. Siłą przesadzającą o wzroście liczby kobiet były sfery przemysłowe, przeciwstawiające się projektom redukcji względnie usunięcia kobiecej siły roboczej.

Kontrole przeprowadzone przez inspektorów fabrycznych i okręgowych urzędników górniczych wykazały, że robotników młodocianych zatrudniano we wszystkich gałęziach przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku. Z pracy młodocianych korzystały kopalnie państwowe na równi z zakładami prywatnymi. Według doniesień urzędników górniczych kopalnie państwowe zatrudniały młodocianych pierwotnie na powierzchni kopalń, natomiast od 1900 r. również pod ziemią (np. kopalnia „Król“)⁷¹.

⁶⁸ *Ibidem*, szp. 1217. Korfanty mówił m. in. „Ich habe mir die Sache angesehen, ich habe 2 Wochen lang Kohlenwagen geschoben. Auf der Separation, überall herrscht ein derartiger Skandal, dass die Menschen fast taub werden, eine Staubentwicklung sondergleichen... und unter den Arbeiterinnen, die dort beschäftigt sind, gibt es sehr viele, die an Taubheit leiden“.

⁶⁹ Deutsches Zentralarchiv, Abt. Merseburg, rep. 121, Abt. B, Tit. IX, No 118, vol. 6, pismo z 13 IV 1898.

⁷⁰ WAP Katowice, zesp. FH, sygn. 925, Hauptverwaltungsbericht 1912.

⁷¹ *Amliche Mitteilungen aus den Jahresberichten ...*, 1881, s. 243—244. Por. też J. Jaros, *Położenie załogi kopalni „Król“*, s. 444.

Niemal z reguły pierwszeństwo w przyjęciu do pracy mieli synowie górników i inwalidów. Z zachowanych akt archiwalnych wynika, że górnicy lub wdowy po zmarłych górnikach zwracali się do dyrekcji kopalń państwowych z prośbą o przyjęcie do pracy małoletnich synów. Wnioski inotywowano najczęściej trudnymi warunkami materialnymi⁷². Zatrudnienie synów górników było dyrekcjom zakładów przemysłowych na rękę, gdyż wiązały z tym nadzieje na wychowanie sobie „uległego trzonu załogi“ (w nomenklaturze przemysłowców „einen zuverlässigen Arbeiterstamm“). Okręgowi urzędnicy górniczy nie upatrywali w fakcie przyjmowania małoletnich synów nic złego. W sprawozdaniach podkreślali tylko, że poprzez zatrudnianie młodocianych polepszyło się położenie materialne rodzin górniczych⁷³.

Już w pierwszych latach po powołaniu organów kontrolujących wykonanie ustawy z 1878 r. stwierdzono silny wzrost liczby robotników młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym. Według oficjalnych sprawozdań pracowało w górnictwie górnośląskim w 1881 r. 1713 robotników młodocianych, w tym 557 osób płci żeńskiej⁷⁴. Już w następnym roku liczba młodocianych w górnictwie wynosiła 2657 osób. Wśród młodocianych znajdowały się nawet dzieci w wieku szkolnym⁷⁵.

Niejednokrotnie masowym zjawiskiem było zatrudnianie dzieci w hutach cynku. Dokładnej ich liczby niestety nie sposób ustalić, dlatego że dzieci nie posiadających tzw. książeczek pracy nie wpisywano do wykazów załogi hut. Praktyka taka była najoczywściej sprzeczna z odpowiednimi przepisami ustawy, zakazującymi przyjmowania do pracy młodocianych nie posiadających kart względnie książeczek pracy. Przedsiębiorcy tłumaczyli, że dzieci pomagały swym ojcom tylko dorywczo, ilekroć przynosiły im jedzenie do hut. W 1897 r. urzędnicy kontrolujący huty cynku nie ujawnili wypadków zatrudniania dzieci, co skłoniło ich do przypuszczenia, że „starodawna“ praktyka „współpracy“ dzieci została nareszcie zlikwidowana⁷⁶. Przypuszczenie takie było jednakże niesłuszne,

⁷² Por. np. PAP Bytom, zesp. Insp. König, sygn. I 4. Pismem z 7 IV 1892 r. zwraca się do dyrekcji kopalni „Król“ żona Stanisława Nowaka (mąż zginął w szymbie „Freundschaft“) z prośbą o zatrudnienie syna, gdyż nie może żyć z 19,40 marek miesięcznej renty.

⁷³ JRGB, 1908, s. 496.

⁷⁴ *Amtliche Mitteilungen aus den Jahresberichten...*, 1881, s. 619. W przemyśle górniczo-hutniczym całych Niemiec zatrudniano 91 734 robotników młodocianych w wieku od 16 lat. W tej liczbie było 34 648 dziewcząt.

⁷⁵ *Ibidem*, 1882, s. 94. Zdaniem Piernikarczyka zatrudniano robotników młodocianych na Górnym Śląsku w większych rozmiarach niż gdzie indziej (*Historia górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku*, t. II, s. 405).

⁷⁶ *Ibidem*, 1879, s. 86: „Auch der althergebrachte Brauch, wonach die Kinder der in den Zinkhütten beschäftigten Arbeiter oft massenhaft mitarbeiteten, ohne

gdyż w następnych latach stwierdzono ponownie liczne wypadki zatrudniania dzieci w hutach cynku po lekcjach szkolnych, a nawet wczesnym rankiem. Po wykonaniu pewnych prac we wczesnych godzinach porannych dzieci udawały się do szkoły⁷⁷.

Obok górnictwa i hutnictwa domeną zatrudnienia robotników młodocianych było budownictwo zakładów przemysłowych. Według opinii inspektorów fabrycznych przepisy o pracy młodocianych nie znajdowały tam z reguły posłuchu i na budowach zatrudniano młodocianych bez najmniejszego względu na wiek czy płeć. Ingerencja inspektorów nie rokowała tam nadziei na powodzenie⁷⁸. Przy budowie pewnej huty inspektor katowicki obserwował dzieci w wieku poniżej 16 lat przy noszeniu kamieni. Długość ich dnia roboczego wynosiła 10,5 godziny. Częste wypadki zatrudniania dzieci i młodocianych na budowie ujawniono również po ogłoszeniu ustawy z 30 marca 1903 r., zakazującej tego rodzaju procederu⁷⁹. Praca robotników młodocianych na budowach przybierała mimo wszystko takie rozmiary, że minister handlu powtórzył w następnych latach treść ustawy w kilku okólnikach. Wydaje się jednak, że zakazy te były w dalszym ciągu lekceważone⁸⁰.

Działalność legislacyjna władz z początków XX wieku sprzyjała wzrostowi zatrudnienia młodocianych w górnosląskim okręgu przemysłowym. Przykładem może być wzrost przyjętych do pracy robotników młodocianych w 1908 r., wywołany pośrednio wydaniem zarządzenia policyjnego z 1907 r., nakazującego usunięcie pyłu węglowego w kopalniach. Do prac związanych z usunięciem pyłu zmobilizowali przedsiębiorcy

in den Listen geführt zu werden und ohne Arbeitsbücher u. s. w. zu haben, da sie angeblich nur zufällig und vorübergehend ihrer Angehörigen etwas Hilfe leisteten, weil sie ihnen Nahrungsmittel gebracht, ist endlich als beseitigt anzusehen“.

⁷⁷ *Ibidem*, 1882, s. 94 i 1892, s. 108: „Bei der Nachtbesichtigung einer Zinkhütte fand sich, dass schulpflichtige Kinder von ihren Vätern in der Nacht zur Hilfeleistung bei der Werkarbeit herangezogen wurden. Bekanntlich beginnt die Thätigkeit des Zinkschmelzers Morgens um 3 Uhr. Die Heranziehung der jugendlichen Arbeiter fand Morgens in der Zeit von 3 bis 6 Uhr statt. Sie wurden dann entlassen, um nachher die Schule zu besuchen. Auf die den Arbeitern hierüber gemachten Vorhaltungen entgegnete einer von ihnen, dass es ihm in seiner Jugend auch nicht besser ergangen sei. Die Heranziehung der Kinder war angeblich ohne Wissen des Betriebsführers geschehen“.

⁷⁸ JRGB, 1899, s. 201.

⁷⁹ *Gesetz betr. Kinderarbeit in gewerblichen Betrieben, vom 30. III. 1903*, RG, 1903, § 4, zakazuje pracę dzieci: „bei Bauten aller Art“, następnie w kopalniach, na które nie rozciągnięto dotąd mocy §§ 134—139 b ustawy przemysłowej, oraz w odlewniach ołowiu, cynku, cyny itp.

⁸⁰ WAP Katowice, zesp. Tarnogóry, T 476/1, pismo Oppeln 14. V. 1908.

w pierwszym rządzie robotników młodocianych⁸¹. Nie dostrzeżono tutaj, że tego rodzaju zajęcie było bardzo szkodliwe dla zdrowia młodocianych.

Wzrost zatrudnienia robotników młodocianych był w poważnym stopniu odbiciem pomyślnej koniunktury dla danej gałęzi przemysłowej. W okresach dobrej koniunktury, w których przejawiał się najczęściej brak rąk roboczych, dyrekcje przyjmowały znaczne kontyngenty robotników młodocianych. Młodocianymi uzupełniali przedsiębiorcy ponadto braki rąk roboczych wywołane obowiązkiem zwolnienia z pracy kobiet (1912 r.)⁸².

Formalnym wymogiem zatrudnienia młodocianych w wieku od 14 do 21 lat było posiadanie przez nich tzw. książeczek pracy. W książeczce pracodawca odnotowywał datę rozpoczęcia i rozwiązania stosunku pracy oraz dane o rodzaju wykonywanej pracy⁸³. Książeczki ułatwiały poniekąd inspektorom fabrycznym i okręgowym urzędnikom górniczym spełnianie kontroli nad robotnikami młodocianymi. Pracodawcy przyjęli odpowiednie przepisy o książeczkach pracy dość niechętnie, choćby dlatego, że urzędnicy kontrolujący uzyskiwali tym samym pewien wgląd w stosunki pracy. Z tego powodu zjawiskiem częstym było nieprzestrzeganie przez pracodawców obowiązku wypełniania książeczek pracy. Przyjmowano nadal do pracy młodocianych bez książeczek pracy mimo karania za to przedsiębiorców⁸⁴.

Przepisy o pracy robotników młodocianych były kilkakrotnie nowelizowane. Ustawa z 1878 r. zabraniała przyjmować do pracy w fabrykach młodocianych, którzy nie ukończyli 12 roku życia. Długość dnia pracy nie mogła przekraczać 6 godzin⁸⁵. Sześciogodzinną dniówkę zaprowadziła dla młodocianych kopalnia fiskalna „Król“, jednakże prawdopodobnie tylko w celach eksperymentalnych. Po dwóch latach system sześciogodzinnych dniówek został zarzucony⁸⁶. Na ogół sześciogodzinny czas pracy nie był również przestrzegany w zakładach prywatnych, gdyż na wniosek zainteresowanych przemysłowców władze rejencji mogły zezwolić na obejście przepisu ustawy z 1878 r.⁸⁷ Wśród górnośląskich właścicieli kopalń panowało przekonanie, że przepisy o czasie pracy, a zwłaszcza o przerwach, są dla nich trudne do przyjęcia⁸⁸. Można zatem przypusz-

⁸¹ JRGB, 1908 (sprawozdanie z Bergrevier Nord Gleiwitz).

⁸² WAP Katowice, zesp. FH, sygn. 925, Hauptverwaltungsbericht 1912.

⁸³ Gesetz betr. die Abänderung der Gewerbeordnung, vom 1. Juni 1891, RG 1891, § 111.

⁸⁴ JRGB, 1899, s. 201.

⁸⁵ Gesetz betr. die Abänderung der Gewerbeordnung, vom 17. VII. 1878, RG. 1878, § 135.

⁸⁶ Amtliche Mitteilungen aus den Jahresberichten..., 1882, s. 268; 1885, s. 212.

⁸⁷ Ibidem, 1879, s. 86.

⁸⁸ Ibidem, 1882, s. 268.

czać, że przemysłowcy zwracali się dość często do prezydenta rejencji o zezwolenie na zmianę obowiązującego czasu pracy.

W początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku coraz silniej przejawiały się tendencje do podniesienia dolnej granicy zatrudnienia robotników młodocianych. Znalazły one swój wyraz w ustawie nowelizującej z 1891 r. Ustawa ta postanawiała, że w fabrykach wolno zatrudniać młodocianych od 13 roku życia, jednakże wtedy tylko, gdy nie ciążył na nich obowiązek uczęszczania do szkoły⁸⁹. Młodocianych nie wolno było w fabrykach zatrudniać przed godziną 5,30 ani po godzinie 20,30. Nieco odmienne godziny pracy nakreśliło zarządzenie z 1892 r. dotyczące młodocianych pracujących w górnictwie⁹⁰. Dzień roboczy młodocianych musiał się bowiem zamknąć w granicach między godziną 5 a 22. Tylko w soboty i dni poprzedzające święta młodocianych można było zatrudniać od godziny czwartej. Robotników pracujących w drugiej zmianie wolno było zatrudniać do godziny 24. Sporo obiekcji ze strony przemysłowców wywołał przepis, ustanawiający dla robotników młodocianych sześciogodzinną dniówkę roboczą. W rzeczywistości przepis ten pozostał martwą literą, gdyż według danych centralnej statystyki robotnicy młodociani pracowali wówczas znacznie dłużej. W 1892 r. 62,5% robotników młodocianych w górnictwie górnośląskim pracowało wciąż jeszcze od 10 do 12 godzin. Zaledwie 37,5% pracowało 8 godzin⁹¹.

W sprawozdaniu z 1892 r. opolski radca przemysłowy donosił, że przepisy o czasie pracy robotników młodocianych nie były w ogóle respektowane w górnośląskim górnictwie rudy żelaza. W czasie kontroli w kopalni „Carlshof“ w Tarnowskich Górach pewien młodociany górnik zeznał, że pracuje 7,5 godziny, tj. o 1,5 godziny dłużej, niż przewidywała ustawa⁹². Wypadki zatrudnienia małoletnich przez 12 godzin dziennie wykryła kontrola w kopalniach rud koło Tarnowskich Gór i Piekar. Sporadycznie zatrudniano także 14—16-letnich chłopców przez 24 godziny. Wypadki takie miały miejsce w kopalni „Neue Cons. Charlotte“⁹³.

Normy o czasie pracy młodocianych nie były również ściśle przestrzegane w kopalniach państwowych. W kopalni „Król“ dniówka robocza młodocianych trwała (1892 r.) od godziny 7 do 16 (z dwugodzinną przer-

⁸⁹ Gesetz betr. die Abänderung... vom 1. Juni 1891, RG, § 135.

⁹⁰ Bekanntmachung betr. die Beschäftigung jugendlicher Arbeiter auf Steinkohlenbergwerken, vom 17. III. 1892, ZBHS, 1892, s. 41.

⁹¹ ZBHS, 1893, s. 63.

⁹² WAP Katowice, zesp. Tarnogóry, T 476/1, pismo Oppeln 23. I. 1892. Czytamy tam: „nach einem mir seitens des hiesigen Regierungs- und Gewerberaths erstatteten Bericht finden die Bestimmungen auf den dortigen Eisenerzförderungen keine Beachtung“.

⁹³ JRGB, 1898, s. 512.

wą)⁹⁴. W kopalni fiskalnej „Königin Luise“ młodocianych zatrudniano wbrew ustawie nawet w porze nocnej⁹⁵.

Bardziej rygorystyczne przestrzeganie norm o zatrudnieniu robotników młodocianych w kopalniach rud zapewniło przejście kontroli w tej gałęzi górnictwa przez urzędników górniczych. Zarządzenie policji górniczej z 12 I 1895 r. wydane w związku z nadaniem kompetencji kontrolnych urzędnikom górniczym przyjęte zostało przez właścicieli kopalń niechętnie. Władze górnicze musiały niejednokrotnie zagrozić właścicielom sankcjami karnymi, aby zmusić ich do przestrzegania ustawy o zatrudnieniu młodocianych⁹⁶.

Opierając się na sprawozdaniach inspektorów fabrycznych i urzędników górniczych prezydent rejencji opolskiej przyznał w piśmie z 1895 r. do landratów, że przestrzeganie norm prawnych dotyczących młodocianych pozostawia wciąż wiele do życzenia. Liczne przekroczenia zostały tylko w znikomym stopniu ukarane grzywną⁹⁷. Liczba 12 000 ujawnionych wypadków naruszania przepisów o robotnikach młodocianych w rejencji opolskiej byłaby mało wiarogodna, gdyby jej nie przytoczył w swym piśmie prezydent rejencji. Z liczby tej tylko w 234 wypadkach ukarano przedsiębiorców, co podkreślił prezydent z naciskiem. Jest to niewątpliwie nader wymowna charakterystyka łamania norm prawnych w przemyśle, opisana w dodatku przez wysokiego urzędnika pruskiego.

⁹⁴ PAP Bytom, zesp. Insp. König,teczka: Annahme und Ablegung jugendlicher Arbeiter von 14—16, za lata 1889—1897 (korzystano ze sprawozdania za 1892 r.).

⁹⁵ JRGB, 1903, s. 485.

⁹⁶ WAP Wrocław, zesp. Oberpräsidium Breslau, sygn. 2645, Hauptverwaltungsbericht über den Bezirk des Kgl. Oberbergamts für das Jahr 1895. Cytujemy wyjątek: „Diese Bergpolizeiverordnung wurde mit gemischten Gefühlen aufgenommen. Als nun der neue Rechtszustand eintrat, erschien die Einführung der strengeren Vorschriften der Bergpolizeiverordnung vielfach den Betriebsleitern unbequem und den Werksbesitzern kostspielig. Es bedurfte ernstlicher Ermahnungen und Stellenweise sogar Androhung von Bestrafung um jene Bestimmungen und die Vorschriften der Gewerbeordnung über die Beschäftigung der jugendlichen Arbeiter und der Arbeiterinnen überall zur Durchführung zu bringen“.

⁹⁷ WAP Katowice, zesp. Tarnogóry T 476/1, pismo prezydenta rejencji opolskiej, Oppeln 20. VI. 1895: „Aus den mit den letzten Jahresberichten der Gewerbeaufsichtsbeamten eingereichten Übersichten über die Zuwiderhandlungen gegen die Schutzgesetze und Verordnungen betr. die Beschäftigung von jugendlichen Arbeitern und Arbeiterinnen und über die deswegen erfolgten Bestrafungen ergibt sich, dass die Durchführung der Arbeiterschutzvorschriften noch Vieles zu wünschen übrig lässt und dass die zahlreichen Zuwiderhandlungen nur in verhältnissmäßig wenig Fällen zu einer Bestrafung des Schuldigen geführt haben. Allerdings darf angenommen werden, dass in den durch die Übersicht nachgewiesenen 12 002 Fällen, in denen gegen die jugendlichen Arbeiter betr. Schutzbestimmungen verstossen worden ist und denen nur 234 Bestrafungen gegenüber stehen“.

Znacznie mniejszą liczbę zauważonych przekroczeń przepisów dotyczących robotników młodocianych wykazywały sprawozdania radców przemysłowych i władz górniczych. Być może, że takie istotne różnice wynikały stąd, że oficjalne sprawozdania przytaczały tylko przekroczenia z kilku, i to najważniejszych, gałęzi przemysłowych. Niemniej jednak także w publikowanych sprawozdaniach uderza niewspółmiernie mała liczba ukaranych za przekroczenie przepisów w stosunku do liczby przekroczeń.

W 1907 r. inspektorowie i okręgowi urzędnicy górniczy wykryli w zakładach przemysłowych rejencji opolskiej 185 wykroczeń przeciwko ustawie o młodocianych, z czego ukarano winnych tylko w 20 wypadkach. W rejencji wrocławskiej ukarano w tym samym roku 62 wypadki z ogólnej liczby 165 wykroczeń⁹⁸. Wynika stąd niedwuznacznie, że ukaranie przedsiębiorców winnych łamania norm prawnych było właściwie na Górnym Śląsku zjawiskiem rzadkim. Wystawia to równocześnie ujemne świadectwo władzom powołanym do nadzorowania prawidłowego wykonania przepisów, ochraniających pracę młodocianych. Niemałą winę należy przypisać Wyższemu Urzędowi Górniczemu, tolerującemu ogromne rozmiary zatrudnienia robotników młodocianych w przemyśle.

Zasługuje jeszcze na uwagę opinia w tej sprawie Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, który wzrost liczby młodocianych, pozostający w związku z pomyślną koniunkturą gospodarczą, skomentował jako „dążność dyrekcji przedsiębiorstw... do wychowania sobie osiadłego i wyćwiczonego stanu robotników“. Takie dążenia przedsiębiorców należało zdaniem Wyższego Urzędu Górniczego tym milej powitać, że wcześnie przyzwyczajenie młodocianych do pracy w górnictwie będzie miało wpływ na zmniejszenie się ilości nieszczęśliwych wypadków⁹⁹. Z poglądem Wyższego Urzędu Górniczego pokrywała się w całej rozciągłości wypowiedź przemysłowca dra Voltza w parlamencie pruskim. Sprzeciwiając się kategorycznie projektowi zniesienia pracy młodocianych przy pracach dołowych w górnictwie Voltz udowadniał konieczność przyjęcia

⁹⁸ JRGB 1907 X: „Übersicht über die von den Aufsichtsbeamten im Jahre 1907 ermittelten Zuwiderhandlungen gegen Schutzgesetze und Verordnungen, betreffend die Beschäftigung jugendlicher Arbeiter“.

⁹⁹ WAP Katowice, zesp. FH 925, Hauptverwaltungsbericht 1912. Cytujemy wyjątki ze sprawozdania: „Bemerkenswert ist ferner, die gegen das Vorjahr stärkere Zunahme der unter Tage beschäftigten Arbeiter unter und über 16 Jahre, die hauptsächlich auf das in letzter Zeit hervortretende Bestreben der Werkverwaltungen zurückzuführen ist, sich bei dem notorischen Mangel an Arbeitskräften durch Heranziehung jugendlicher Arbeiter zeitig einen sesshaften und geübten Arbeiterstand heranzuziehen, eine Tendenz, die auch im Interesse der Unfallverminderung zu begrüßen ist, weil die Jugend auf diese Weise von früh an mit der bergmännischen Arbeiten vertraut wird“.

do pracy 14—16-letnich chłopców. Zdaniem Voltza zatrudnienie młodocianych wywiera bowiem na nich korzystny wpływ wychowawczy, sprzyja później zmniejszeniu się liczby wypadków przy pracy i w nie małym stopniu odciąga od propagandy socjaldemokratycznej i polskiej Chłopcy 14—16-letni, jak ostrzegał Voltz, „werden natürlich nicht nur Sozialdemokraten, sondern vor allem auch grosspolnisch“¹⁰⁰. Voltz nie taił wcale, że rola „wychowawcza“ zatrudnienia robotników młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym Górnego Śląska polegała na odcięciu młodzieży od polskości i poddawaniu jej wpływowi germanizatorskim. Kapitalistyczny przemysł górnośląski był w istocie czynnikiem germanizującym, często bardziej doniosłym niż szkoła czy niemiecki aparat administracyjny¹⁰¹. Tłumaczy to w znacznej mierze zdecydowany opór stawiany przez przemysłowców ewentualnym projektem zmierzającym do zniesienia pracy młodocianych w górnictwie czy hutnictwie. Także z tego powodu rozmiary zatrudnienia robotników młodocianych były w górnośląskim przemyśle górniczo-hutniczym większe niż w innych ośrodkach przemysłowych ówczesnych Niemiec.

*

*

*

Rozważania na temat ochrony pracy kobiet i robotników młodocianych można zamknąć następującymi wnioskami. W miarę rozwoju kapitalistycznego przemysłu górniczo-hutniczego na Górnym Śląsku postępowało zatrudnienie kobiet i młodocianych. Bodźcem zmuszającym kobiety i robotników młodocianych do przyjęcia pracy były niewątpliwie ciężkie warunki materialne rodzin robotniczych. Brak przepisów prawnych sprzyjał do końca lat siedemdziesiątych XIX wieku zatrudnieniu tych kategorii robotników przez pracodawców we wszystkich gałęziach przemysłu górniczo-hutniczego i przy wszystkich pracach, nie wyłączając pracy kobiet i dzieci w okolicznościach szkodliwych dla zdrowia (huty

¹⁰⁰ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des preussischen Hauses der Abgeordneten*, I Sess. 1904/05, I, szp. 1184. Cytujemy dalsze wyjątki z przemówienia Voltza: „In Oberschlesien werden diese Jungen natürlich nicht nur Sozialdemokraten, sondern vor allem auch grosspolnisch. Es erklärt das auch, wie es so oft vorkommt, dass Jungen, die in der Schule gut deutsch gelernt haben, später einmal erklären: »wir können nicht mehr gut oder gar nicht mehr Deutsch«, und was sonst sie schwatzen; es ist der Einfluss und die Folge der vielfachen Einflüsterungen der grosspolnischen Agitation während jener Bummelzeit. Soweit ich daher bezüglich der unter 16 Jahre alten Arbeiter einen Wunsch hätte, wäre es der, dass weitere Ausnahmebestimmungen erlassen würden, die es mehr als jetzt ermöglichen, die unter 16 Jahre alten Arbeiter auch unter Tage zu beschäftigen“.

¹⁰¹ S. Wyślouch, *Stosunki narodowościowe Śląska okresu pruskiego*, „Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich“, t. II, Warszawa 1953, s. 203.

cynku, prace dołowe w kopalniach itp.). Powołanie w 1853 r. przez ustawodawcę — nieobligatoryjnej zresztą — kontroli nad zatrudnieniem kobiet i robotników młodocianych nie miało w warunkach górnośląskich żadnego znaczenia, gdyż władza policyjna spoczywała wciąż jeszcze w rękach właścicieli ziemskich, będących równocześnie przemysłowcami.

Bezskuteczne były zabiegi Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu, zmierzające do ograniczenia pracy młodocianych przez wydanie zarządzenia policyjnego. Realizacją norm prawnych, regulujących niektóre aspekty zatrudnienia kobiet i młodocianych, miało gwarantować powołanie specjalnych organów kontrolnych w 1878 r. Inspektorowie fabryczni i okręgowi urzędnicy górniczy ujawniali w czasie swej działalności rokrocznie dziesiątki wypadków nieprzestrzegania przepisów o pracy kobiet i młodocianych. W górnośląskim okręgu przemysłowym rozmiary pracy kobiet i młodocianych nie zmalały do I wojny światowej mimo ogłoszenia szeregu aktów prawnych ograniczających względnie zabraniających zatrudniania tych grup pracowników w określonych gałęziach przemysłu. Jeszcze krótko przed I wojną światową Górny Śląsk wyróżniał się spośród innych ówczesnych niemieckich ośrodków przemysłu górniczo-hutniczego największą ilością zatrudnionych kobiet i młodocianych. Odsetek kobiet i młodocianych w górnictwie ówczesnych niemieckich okręgów oddaje także następujące zestawienie za rok 1912 ¹⁰².

Okręg Wyższego Urzędu Górniczego	% ogółu górników okręgu	
	kobiety	rob. młodociani
Wrocław	5,3	4,3
Bonn	0,2	4,2
Dortmund	—	3,5
Halle	1,2	2,5
Clausthal	0,1	1,9

Godny podkreślenia jest fakt, że w górnośląskim górnictwie zatrudniano wciąż jeszcze kobiety, mimo że okręgi zachodniemieckie zrezygnowały z pracy kobiet w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Stało się to dlatego, że górnośląscy przemysłowcy uzyskiwali od władz rejencyjnych i centralnych liczne zwolnienia od przestrzegania przepisów. Sfery wielkoprzemysłowe Górnego Śląska były najzaciętszymi przeciwnikami prób zmierzających do ograniczenia wyzysku kobiet i młodocianych w przemyśle.

Na przełomie XIX i XX wieku ustawodawca wydał wprawdzie szereg aktów prawnych odnoszących się do sposobów zatrudnienia, czasu pracy

¹⁰² JRGB, 1912, s. 633.

itp., niemniej jednak kilka podstawowych zagadnień związanych z pracą kobiet i młodocianych pozostało wciąż nie uregulowanych. Brak było m. in. przepisów przyznających kobietom pracującym prawa do płacy i ubezpieczeń na równi z mężczyznami.

Ciężka i wyczerpująca praca kobiet w przemyśle górnośląskim pociągnęła za sobą doniosłe następstwa. Inspektorowie fabryczni i okręgowi urzędnicy górniczy wskazywali zwłaszcza na niemoralne okoliczności towarzyszące pracy w mieszanym środowisku męskim i żeńskim. Dalszym ujemnym skutkiem pracy kobiet, podnoszonym w sprawozdaniach, było zaniedbywanie gospodarstwa domowego i wychowania dzieci ¹⁰³.

W skali ogólnoniemieckiej wycieńczające zatrudnienie kobiet w kapitalistycznym przemyśle odbiło się w spadku liczby urodzeń, na wzroście chorób zakaźnych i śmiertelności niemowląt ¹⁰⁴. Skutki takie były oczywiście największe w ośrodku najliczniej zatrudniającym kobiety w przemyśle górniczo-hutniczym, jakim był okręg górnośląski. Nie można oczywiście przecenić skutków pracy kobiet, niemniej jednak trzeba stwierdzić, że przeciążenie pracą kobiet w warunkach górnośląskich wpłynęło w znacznym stopniu na wzrost śmiertelności i chorób zakaźnych. Według danych z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku spośród 32 rejencji pruskich rejencja opolska miała największą ilość zgonów przypadających na 1000 osób. Najczęstszą przyczyną zgonów była gruźlica, zapalenie płuc, a w mniejszym stopniu także tyfus ¹⁰⁵.

Zatrudnienie ogromnej masy kobiet i robotników młodocianych warło oczywiście i inne skutki. Omówienie ich wykraczałoby jednak poza ramy niniejszej rozprawki.

¹⁰³ JRGB, 1899, s. 211.

¹⁰⁴ *Wachsende Konkurrenz der Frauenarbeit. Die Konjunktur*, Berlin 1913/14, s. 87.

¹⁰⁵ *Das Sanitätswesen des preussischen Staates während der Jahre 1892, 1893 und 1894*, Berlin 1899, s. 6.

EDMUND KLEIN

SPRAWY POLSKIE NA OPOLSZCZYŹNIE W AKTACH ADMINISTRACJI NIEMIECKIEJ W LATACH 1921—1935

Śląsk jako całość nie wszedł po pierwszej wojnie światowej w skład wskrzeszonego państwa polskiego. Decyzją Rady Ambasadorów z dnia 20 X 1921 r. podzielono Górny Śląsk na dwie części — polską i niemiecką. Tak więc wyrok Rady Ambasadorów rozdarł jednolite etnicznie i gospodarczo terytorium i przesądził o losach tej polskiej dzielnicy na okres dalszych dwudziestu lat. Podział Śląska stał się faktem dokonanym.

Z pozostałej przy Niemczech części Śląska Górnego utworzono prowincję górnośląską (Provinz Oberschlesien), wchodzącą w dalszym ciągu w skład państwa pruskiego¹. Obejmowała ona w odróżnieniu od innych prowincji Prus tylko jedną rejencję. Siedzibą władz prowincji i rejencji było Opole. Stan ten uległ zmianie po proklamowaniu Trzeciej Rzeszy. Zniesiono wówczas odrębną prowincję górnośląską, a rejencję opolską podporządkowano prowincji śląskiej z siedzibą we Wrocławiu.

Rejencja opolska w większości swej była zamieszkała przez przeważającą liczebnie ludność polską. Poza Śląskiem Polacy żyli także w innych okręgach Niemiec międzywojennych. Silne skupiska autochtonicznej ludności polskiej znajdowały się na Powiślu, Warmii i Mazurach oraz na obszarach nadodrzańskich. Ponadto na terenie Nadrenii, Westfalii, Saksonii i wielkich miast, jak Berlin, Hamburg i innych, przebywała dość liczna polska emigracja zarobkowa. Z innych narodowości, żyjących w ówczesnych granicach Rzeszy Niemieckiej, na uwagę zasługują: Duń-

¹ W okresie przedplebiscytowym Niemcy obiecywali Ślązacom autonomię. W referendum z 3 IX 1922 ludność niemieckiej części Górnego Śląska miała się wypowiedzieć, czy niemiecki Górny Śląsk ma pozostać prowincją pruską, czy też ma stać się odrębnym krajem w ramach Rzeszy Niemieckiej. W referendum, w którym Polacy w zasadzie nie uczestniczyli, większość głosowała za pozostaniem przy Prusach. Na tej podstawie z pozostałych przy Niemczech części Górnego Śląska utworzono pruską prowincję Oberschlesien; por. A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 119.

czycy w Szlezwigu, Fryzowie na pograniczu niemiecko-holenderskim, Litwini w okolicach Tylży w Prusach Wschodnich i Serbołużyczanie na południe od Berlina.

Mniejszościom narodowym zamieszkałym w Niemczech, w tym również ludności polskiej, Republika Weimarska deklarowała poszanowanie ich praw językowych i kulturalno-oświatowych. Powyższe uprawnienia mniejszości narodowych zostały formalnie zagwarantowane normami konstytucyjnymi i wydanymi w oparciu o nie rozporządzeniami wykonawczymi². Ludności śląskiej byłego obszaru plebiscytowego prawo do posługiwania się językiem ojczystym, jak i do swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego dodatkowo miała zapewnić dwustronna umowa międzynarodowa zawarta 15 V 1922 r. w Genewie między Polską a Niemcami. Porozumienie w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych nazwano od miejsca podpisania konwencją genewską³.

W tych warunkach zaistniała konieczność powołania do życia reprezentacyjnej organizacji polskiej w Niemczech, uprawnionej do występowania wobec władz w imieniu i obronie praw Polaków zamieszkałych w Niemczech. Organizacją tą stał się Związek Polaków w Niemczech, utworzony w grudniu 1922 r. na zjeździe połączeniowym polskich organizacji dzielnicowych⁴ w Berlinie z udziałem przedstawicielstwa ludności polskiej ze Śląska Opolskiego. Organizacyjnie Związek Polaków w Niemczech rozpadał się na pięć dzielnic: Dzielnica Pierwsza obejmowała Śląsk Opolski, Dzielnica Druga — Niemcy Środkowe, Dzielnica

² Artykuł 113 konstytucji weimarskiej głosił: „Obcojęzyczne części ludności Rzeszy nie mogą podlegać ograniczeniom w drodze ustawodawczej lub administracyjnej w swym swobodnym rozwoju narodowym, w szczególności zaś w używaniu swego języka przy nauczaniu, jak również w wewnętrznej administracji i w wymiarze sprawiedliwości“. Por. J. M a k o w s k i, *Nowe konstytucje*, Warszawa 1925, s. 393. Z rozporządzeń wykonawczych na uwagę zasługuje *Rozporządzenie o szkolnictwie mniejszości polskiej w Prusach z 31 XII 1928 r.* Ze względu na to, że większa część prowincji górnośląskiej była objęta przepisami konwencji genewskiej, postanowienia te miały mieć na Opolszczyźnie zastosowanie do powiatów: grodkowskiego, niemodlińskiego, nyskiego i zachodniej części powiatu prudnickiego.

³ Konwencja genewska miała na celu uregulowanie ogółu spraw, a zwłaszcza spraw gospodarczych i komunikacyjno-handlowych, wynikłych z podziału Śląska Górnego między Polskę a Niemcy. Do najważniejszych postanowień konwencji należały artykuły dotyczące ochrony praw mniejszości narodowych, zamieszkałych po obydwóch stronach granicy: polskiej w prowincji górnośląskiej i niemieckiej w województwie śląskim. Niektóre postanowienia konwencji obowiązywały przez trzy lata, inne do jej wygaśnięcia, tj. do 15 VII 1937 r. W praktyce konwencja oddawała z wielu przyczyn większe usługi sprawie niemieckiej niż sprawie polskiej. Por. B o Ź e k, *op. cit.*, s. 340, przypisy.

⁴ W różnych częściach Niemiec istniały już w tym okresie polskie organizacje dzielnicowe, jak: Komitet Wykonawczy w Westfalii, Komitet Narodowy w Berlinie i Związek Polaków w Prusach Wschodnich. Por. *ibidem*, s. 341.

Trzecia — Westfalię i Nadrenię, Dzielnica Czwarta — obszar Prus Wschodnich i Dzielnica Piąta — tzw. Pogranicze, tj. Pomorze Zachodnie, ziemię złotowską i lubuską. Kierownictwo Związku powierzono Radzie Naczelnej z siedzibą w Berlinie⁵.

Powołanie do życia Związku Polaków w Niemczech jako organizacji reprezentującej obywateli niemieckich narodowości polskiej zaktywizowało ponownie Polaków w Niemczech. Głoszona poprzednio teza, iż Polaków w Niemczech właściwie już nie ma, była nie do utrzymania⁶. Dążenia unifikacyjne ludności polskiej różnych części Niemiec, a następnie utworzenie Związku Polaków w Niemczech były przyjmowane przez oficjalne władze niemieckie z poważnym niepokojem. Jeszcze w okresie prac przygotowawczych polskich organizacji dzielnicowych przed zjednoczeniem pruski minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 10 X 1922 r. zobowiązał podległych jego władzy nadprezydentów prowincji w Królewcu, Szczecinie, Pile, Charlottenburgu, Wrocławiu, Münster i Kassel do przesyłania na bieżąco do prezydentury policji w Berlinie wszelkich materiałów dotyczących polskiego ruchu narodowego w Niemczech o nielokalnym znaczeniu⁷. Napływające do Berlina wiadomości o Polakach i ich działalności miały przyczynić się do stworzenia ogólnego nadzoru nad ruchem polskim w Prusach⁸. Nadzór ten w Prusach, w których najwięcej zamieszkiwało Polaków, sprawował prezydent policji w Berlinie⁹.

⁵ Der Preussische Minister des Innern (dalej PMdI): „Die Polenbewegung in Deutschland. Stand vom 1. Januar 1927“. Wojewódzkie Archiwum Państwowe we Wrocławiu (WAPWr.), Rejencja Opolska (RO), Wyd. I, t. 1895, k. 244 i nast. Por. także Bożek, *op. cit.*, s. 341.

⁶ „Do końca 1924 r. właściwie nie istnieliśmy dla Niemców. Prasa niemiecka nie pisała o nas ani słowa, a hr. Bernsdorf oświadczył w Pradze, że Polaków w Niemczech właściwie nie ma“. Por. Bożek, *op. cit.*, s. 141.

⁷ „Unter Bezugnahme auf meinen Erlass von 10. Oktober 1922 0.5150 — weise ich erneut daraufhin, dass alles die nationalpolnische Bewegung betreffende Material von nicht rein lokaler Bedeutung laufend dem Polizeipräsidium in Berlin (Abteilung IA) zu übersenden ist. Ich bitte auch die Herren Regierungspräsidenten entsprechend zu unterrichten. In Vertretung gez. Meister“. PMdI 28 VII 1926, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1859.

⁸ „Die von mir erstrebte Zentralisierung in der Überwachung der nationalpolnischen Bewegung in Preussen erfordert es, dass alles sie betreffende Material von nicht rein lokaler Bedeutung laufend dem Polizeipräsidium in Berlin (Abteilung IA) übersandt wird. Ich bitte das Weitere zu veranlassen“. Der Regierungspräsident Berlin 10 X 1922, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1859, k. 160.

⁹ Wynika to z pism PMdI i berlińskiego prezydenta rejencji; por. przyp. 7 i 8. Prezydent policji z Berlina przejął najprawdopodobniej tę funkcję od Staatskommissar für Öffentliche Ordnung (Landesgrenzpolizei Osten), por. WAPWr., Nadprezydium (dalej OP), t. 201, k. 4.

Kontrolę nad życiem polskim miały niewątpliwie ułatwić wydawane przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych roczne kilkudziesięciostronicowe biuletyny o ruchu polskim w Niemczech. Biuletyny te wydawane w celach informacyjnych i dla zapoznania władz prowincjonalnych z objawami działalności polskiej w innych rejonach ministerstwo rozsyłało do prawie wszystkich nadprezydentów prowincji i prezydentów rejencji Prus¹⁰. Zawierają one charakterystykę działalności Związku Polaków w Niemczech wg poszczególnych dzielnic oraz dość ogólne opisy innych organizacji polskich, działających w swej większości pod patronatem Związku Polaków. Pewną ciekawostką może stanowić uwzględnienie w biuletynach także działalności bliźniaczych organizacji polonijnych za granicą, głównie Polonii francuskiej¹¹.

Innym organem mającym na bieżąco informować organy władz prowincjonalnych o ważniejszych sprawach polskich w skali całego państwa był „Ogólny Przegląd Prasy Polskiej“ (*Gesamtüberblick über die Polnische Presse*)¹². Zadaniem przeglądu było „informowanie społeczeń-

¹⁰ W aktach OP i RO odszukano dwa tego rodzaju biuletyny. Są to: *Berichte über den Stand der nationalpolnischen Bewegung in Deutschland* z 1 I 1926 i 1 I 1927, por. WAPWr., OP, t. 116 i RO, Wyd. I, t. 1859, k. 242.

¹¹ Spis treści biuletynów jest następujący: „A. Inhaltsverzeichnis; B. Die Polenbewegung in Deutschland, I. Der Bund der Polen in Deutschland, 1. Landesverband I (Oberschlesien), 2. Landesverband II (Berlin), 3. Landesverband III (Rheinland-Westfalen), 4. Landesverband IV (Ostpreussen), 5. Landesverband V (Grenzmark). II. Der Verband der polnischen Schulvereine in Deutschland. Das polnische Schulwesen in Deutschland. 1. a) Der polnisch-katholischer Schulverein für das Oppelner Schlesien, b) Der polnisch-katholischer Schulverein für Breslau. 2. Das polnische Schulwesen in Mitteldeutschland, a) Der Schulverein für Berlin. 3. Das polnische Schulwesen im Westen Deutschlands (Rheinland-Westfalen), 4. Das polnische Schulwesen in Ostpreussen, 5. Das polnische Schulwesen in der Grenzmark, III. Die polnische Berufsvereinigung, IV. Die Sokolbewegung, V. Die polnische Pfadfinderbewegung, VI. Die polnische sozialistische Bewegung. VII. Die Polen im Preussischen Landtage, VIII. Die polnischen Jugendvereine in Deutschland, IX. Die polnische Studentenvereine in Deutschland, X. Das wirtschaftliche und sonstige Vereinsleben der Polen, XI. Die polnische Presse, XII. Die polnischen Konsulate in Deutschland; C. Die Polen im Ausland, XIII. Der Adam Mickiewicz Verein (Kongress der Auslandspolen), XIV. Die Polen in Frankreich“. Biuletyn z 1926 r. obejmuje 130, a z 1927 r. 45 stron maszynopisu.

¹² „Gesamtüberblick über die Polnische Presse“ wychodził już za czasów cesarskich raz w tygodniu bez tytułu w Toruniu i zawierał przekłady artykułów polskich dotyczących życia polskiego w zaborze pruskim. Po pierwszej wojnie światowej wydanie polskiego biuletynu prasowego jest kontynuowane w Berlinie. Od 1933 r. jako wydawca wymieniane jest Geheimes Staatspolizeiamt w Berlinie. Pierwsze napotkane przez nas w aktach polskie sprawozdania prasowe pochodzą z 1883 r., ostatnie z maja 1939 r. Pierwsze biuletyny prasowe nie były zaopatrzone w żadne specjalne nagłówki, określające ich znaczenie. I tak np. przegląd prasy polskiej

stwa niemieckiego i zainteresowanych władz o zamierzeniach polskich w Niemczech oraz o losie niemieczyny na odstąpionych obszarach¹³. Na informator prasowy składały się niemieckie przekłady większych lub mniejszych fragmentów z prasy polskiej, wychodzącej w Niemczech i w Polsce, a dotyczących mniejszości polskiej w Niemczech lub niemieckiej w Polsce¹⁴. W latach trzydziestych w ramach dodatku drukowano w przeglądzie także przekłady prasy czeskiej i litewskiej¹⁵. Niezależnie od „Ogólnego Przeglądu Prasy Polskiej” lektorat języka polskiego w Berlinie sporządzał „Dzienne Sprawozdanie z Prasy Polskiej” (Tagesbericht über die Polnische Presse), które omawiało w skrócie polskie artykuły i informacje prasowe dotyczące stosunków polsko-niemieckich, sytuacji mniejszości narodowych w obydwóch krajach oraz polityki wewnętrznej i międzynarodowej¹⁶. Zarówno przegląd, jak i sprawozdania służyły władzom niemieckim do wykonywania nadzoru nad ruchem polskim w Niemczech i do gromadzenia o nim wiadomości.

z 22 IX 1883 r. zatytułowany jest jedynie: „38 Woche für Zeit vom 16. — 22. IX. 1883”. Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 161, 1862, 2033, OP, t. 213 i inne.

¹³ „»Der Gesamtüberblick über die Polnische Presse« dient nur dem Zwecke, die deutsche Öffentlichkeit und die beteiligten deutschen Behörden über die polnischen Bestrebungen in Deutschland und über das Schicksal des Deutschtums in den abgetretenen Gebieten auf dem laufenden zu halten. Er beschränkt sich (allein nach diesem Gesichtspunkte zusammengestellt) darauf, wortgetreue Übersetzungen aus der polnischen Presse zu bringen, ohne seinerseits zu den in ihnen erörterten angeblichen Ausschreitungen gegen die polnische Minderheit in Deutschland irgendeine Stellung zu nehmen, insbesondere also ohne zu prüfen, ob die Erörterung sich auf wahre Tatsachen stützen oder übertrieben oder frei erfunden sind“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 2033.

¹⁴ „Gesamtüberblick über die Polnische Presse“ podzielony był w zasadzie na dwie części. W części pierwszej zatytułowanej „Innland“ spotykamy przekłady fragmentów z prasy polskiej, wychodzącej w Niemczech, jak np. z „Nowin Codziennych”, „Dziennika Raciborskiego”, „Katolika Codziennego”, „Narodu”, „Dziennika Berlińskiego”, „Gazety Olsztyńskiej” i innych. W części drugiej, zatytułowanej „Ausland“ umieszczano tłumaczenia artykułów czasopism ukazujących się w Polsce, a pochodzących np. z „Polonii” czy „Kurieria Poznańskiego”. Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, 1862, 2033, 2035 i inne.

¹⁵ W „Gesamtüberblick über die Polnische Presse” w latach 1936—1939 drukowano w ramach dodatku (Anhang) także dodatki z prasy litewskiej oraz rzadziej z prasy czeskiej. Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 2033 i 2035.

¹⁶ Pojedyncze egzemplarze „Tagesbericht über die Polnische Presse” spotykamy w różnych teczkach i skoroszytach OP i RO, zawierających materiały z lat dwudziestych i trzydziestych. Jako wydawca tych sprawozdań występuje Lektorat Polen Berlin, a w latach 1937—1938 wymieniany jest również dr Christiani. Wiadomości publikowane w dziennych sprawozdaniach pochodzą głównie z „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, „Polonii” i „Dziennika Berlińskiego”. Por. np. WAPWr., OP, t. 116 i 117.

Materiały znajdujące się w aktach Państwowego Archiwum Wojewódzkiego we Wrocławiu wskazują, iż wiadomości zawarte w omówionych przez nas przeglądach prasowych wyzyskiwało przede wszystkim pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Władze ministerialne domagały się w oparciu o publikowane w nich wiadomości wyjaśnień od nadprezydenta prowincji odnośnie do założenia takiego czy innego kółka polskiego lub też innych spraw związanych z życiem polskiej mniejszości¹⁷.

Szczególne zaniepokojenie władz niemieckich wywołały tendencje kierownictwa Związku Polaków w Niemczech do zacieśnienia kontaktów z pozostałymi mniejszościami narodowymi, zamieszkującymi Rzeszę Niemiecką. Usiłowania te zostały uwieńczone sukcesem. W obliczu wyborów do Reichstagu doszło w 1924 r. do założenia Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, składającego się początkowo z Duńczyków, Fryzów, Polaków i Serbołużyczan. Zasługą Związku Polaków w Niemczech było przewyciężenie istniejących w owym okresie sprzeczności między rządem polskim a litewskim i doprowadzenie do przyłączenia się do Związku Mniejszości Narodowych Litwinów. Wyrazem współpracy polskiej i litewskiej mniejszości narodowej w Niemczech były między innymi interpelacje posłów polskich w sejmie pruskim w sprawach ludności litewskiej¹⁸.

Do zadań Związku Mniejszości Narodowych należało przede wszystkim reprezentowanie tych mniejszości wobec państwa niemieckiego i organizacji międzynarodowych. Związek wydawał od maja 1925 r. w Berlinie własny miesięcznik „Kulturwille“, przemianowany od 1 I 1926 r. na „Kulturwehr“. Był on drukowany w jednej z duńskich księgarni w Flensburgu. Redaktorem miesięcznika był Łużyczanin Jan Skala¹⁹.

¹⁷ „Unter Bezugnahme auf dem in Gesamtüberblick über die polnische Presse vom 15. Oktober 1927 N^o 80, S. 468 abgedruckten Artikel des »Kurier Poznański« (N^o 460 vom 8. Oktober 1927) »Ostoberschlesien — die Achse der Staatsprobleme« ersuche ich ergebens um gefälligen Bericht über die darin enthaltenen tatsächlichen Angaben“. PMdI 22 X 1927, WAPWr., RO, t. 1859, k. 301.

¹⁸ PMdI „Polenbewegung in Deutschland“, s. 55 i n. WAPWr., OP, t. 116.

¹⁹ „Der Verband der nationalen Minderheiten. Die Gründung erfolgte anlässlich der Reichstagswahl im Jahre 1924 und ist hauptsächlich den Bemühungen des Polenbundes zuzuschreiben. Er umfasst als nationale Minderheiten die Polen, Dänen, Friesen und Wenden. 1 Vorsitzender des Verbandes ist der bekannte Graf Sierakowski auf Gr. Wapltitz in Westpreussen, der auch gleichzeitig erster Vorsitzender des Bundes der Polen in Deutschland ist. Seit dem Mai 1925 lässt der Verband eine eigene Monatszeitschrift »Kulturwille« (vom 1. Januar 1926 ab »Kulturwehr«) in Berlin erscheinen... Schriftsteller dieser Monatsschrift ist der sächsische Staatsangehöriger wendischer Nationalität Johann Skala-Luzican, der vom Beruf Musiker ist. Den Druck der Monatsschrift besorgt eine dänische Buchdruckerei in Flensburg“. WAPWr., OP, t. 116.

Pierwszym wystąpieniem Związku było wytypowanie wspólnych kandydatów na posłów do sejmiku Rzeszy w 1924 r. i wydanie wspólnej odezwy wyborczej *Do mniejszości narodowościowych w Niemczech*²⁰. Powołanie do życia i istnienie aż do 1939 r. Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech oraz jego działalność w tym okresie mogą niewątpliwie służyć za piękny przykład współpracy i wzajemnego zrozumienia wśród różnych narodowości, odrzucających wszelkie wewnętrzne waśnie.

I

Obszar prowincji górnośląskiej był w większości zamieszkały przez ludność polską. Zwarte skupiska polskie znajdowały się głównie w powiatach: bytomskim, dobrodzieńskim, gliwicko-toszeckim, kozielskim, oleskim, opolskim, prudnickim, raciborskim i strzeleckim, a także częściowo w powiatach: głubczyckim, kluczborskim i niemodlińskim. Po plebiscycie zapanowały jednak na Opolszczyźnie stosunki dość specyficzne. W obawie przed represjami ze strony Niemców większość działaczy rodzimego pochodzenia przeniósł się do polskiej części Śląska. Uszła wówczas prawie cała inteligencja polska, stanowiąca w czasie plebiscytu i w okresie poprzednim rolę duchowego przywódcy polskości na tym terenie. Ponadto nie wszyscy mieszkańcy Śląska będący Polakami posiadali dostateczny stopień uświadomienia narodowego. Stukilkodzie-sięcioletni proces germanizacyjny na Śląsku sprawił, że powstała tam grupa ludzi narodowo obojętnych, tzw. Zwischenschicht, nie czujących się ani Polakami, ani Niemcami, mimo iż zachowali polski język i obyczaje oraz katolicyzm²¹. Te sprzyjające dla siebie okoliczności władze niemieckie postanowiły wyzyskać dla przyspieszenia procesu asymilacyjnego pozostałej w niemieckiej części Śląska ludności polskiej. Fakt, że na Śląsku Opolskim ludność polską stanowili prawie wyłącznie małorolni i bezrolni chłopcy na wsi i robotnicy w mieście, spowodował, iż podział narodowy na Śląsku był często podziałem społecznym. Czynniki te nie miało przyczynić się do utrwalenia podziału ludności na Polaków i Niemców. Nie bez znaczenia były tutaj różnice wyznaniowe — Niemcy zamieszkujący Śląsk byli na ogół protestantami, zaś rodowici Ślązacy katolikami, co niewątpliwie pozwoliło im nie tylko wytrwać przy wierze ojców, lecz, co jest najważniejsze, zachować swój język ojczysty.

²⁰ W aktach archiwalnych znajduje się dwujęzyczna ulotka wyborcza (w języku polskim i niemieckim) wydana przez Komisję Wyborczą Związku Mniejszości Narodowościowych w Niemczech, wzywająca mniejszości narodowe do głosowania w wyborach do Reichstagu w 1924 r. na wspólnych kandydatów. WAPWr., RO, t. 1859.

²¹ F. Połomski, *Zamierzenia likwidacji działaczy^o polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944*, „Studia Śląskie, Seria nowa”, t. I, Opole 1958, s. 189.

Powstanie w grudniu 1922 r. Związku Polaków w Niemczech było także dla Ślązaków sygnałem do odbudowy polskiego życia organizacyjnego na Opolszczyźnie. W okresie poplebiscytowym życie polskie na Śląsku niemieckim właściwie zamarło. Jedyne, co pozostało z czasów poprzednich, to rozmaitego rodzaju bractwa religijne i w niektórych miejscowościach kółka śpiewacze. Jakiejś ogólnej organizacji polskiej w tym okresie nie było.

Dopiero 18 II 1923 r. na zjeździe nielicznych już pozostałych na Górnym Śląsku dawnych działaczy polskich Opolszczyzny powołano w Bytomiu do życia Pierwszą Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Opolu. Zaistniała na Śląsku sytuacja — uciezka poważnej części Ślązaków do Polski, brak rodzimych przywódców, ucisk władz niemieckich i terror niemieckich organizacji nacjonalistycznych — sprawiła, że odbudowę polskiego życia organizacyjnego należało rozpocząć od podstaw²².

Począwszy od 1923 r. zaczęły powstawać na Śląsku Opolskim i w górnos Śląskim okręgu przemysłowym oddziały i koła Pierwszej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech w miastach, miasteczkach i wioskach. Jednocześnie przy poparciu Związku lub z jego inicjatywy zaczęły powstawać różne polskie związki i towarzystwa, jak: Związek Spółdzielni Śląskich; obejmujący spółdzielnie rolnicze i warzywnicze Rolnik i Ogrodnik; spółdzielnie budowlane Strzecha i Budowlana; banki: Bank Ludowy i Bank Polski; Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim, będące oddziałem Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, a mające na celu organizowanie i utrzymywanie szkół i przedszkoli polskich w Niemczech, organizowanie polskich kursów językowych, a także wykładów Polskiego Uniwersytetu Ludowego. Istniały tu również polskie organizacje młodzieżowe, jak Związek Harcerstwa Polskiego na Śląsku, odpowiednik Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech, Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej, stow. studenckie Silesia-Superior, koła sportowe, jak np. Robotnicze Koła Sportowe (RKS-y) czy Sokół. Związek Kół Śpiewaczych zrzeszał liczne na Opolszczyźnie polskie organizacje śpiewacze. Polskie stowarzyszenia zawodowe reprezentowały Polskie Zjednoczenie Zawodowe i reaktywowany, pozostający pod wpływami PPS-u Centralny Związek Zawodowy oraz Zjednoczenie Górnośląskich Rolników, organizacja polskiego chłopstwa, mająca umożliwić wystawienie polskiej listy w wyborach do Izby Rolniczej w Opolu. W okresie wyborów do Reichstagu, sejmu pruskiego i sejmu prowincjonalnego działała na Opolszczyźnie specjalnie powołana w tym celu Polska Katolicka Partia Ludowa, stanowiąca oddział działającej w Niem-

²² Bożek, op. cit., s. 145 i n.

czeskiej Polskiej Partii Ludowej²³. Poza wyszczególnionymi tutaj organizacjami działały na Opolszczyźnie jeszcze inne polskie stowarzyszenia o lokalnym znaczeniu, jak chóry i kongregacje kościelne, koła gospodyń wiejskich, koła kobiece i inne, przyczyniające się także do budzenia życia polskiego na Śląsku.

Działalność Związku Polaków w Niemczech i innych towarzystw polskich była jak najbardziej niepożądana dla władz niemieckich, które w tych organizacjach i rosnących wraz z nimi polskich działaczach ludowych widziały główne niebezpieczeństwo dla swoich planów asymilacyjnych na Śląsku.

Prezydent policji z Gliwic pisał na ten temat 31 VII 1928 r.:

Przeciwko tego rodzaju ewolucji [czytaj germanizacji] bronią się rękami i nogami odpowiedzialni przedstawiciele narodu polskiego. Z tych przyczyn mimo ponoszenia wielu materialnych i ideowych ofiar otacza się troskliwą opieką ruch polski. Inicjatorzy owego ruchu sądzą, iż poprzez pogłębianie pracy kulturalno-oświatowej polska mniejszość narodowa zostanie na Górnym Śląsku wzmocniona na tyle, że zdoła uniknąć przewidzianego dla niej losu²⁴.

W dodatku fiasko polityki germanizacyjnej Niemiec cesarskich i zaślepienie w wyniku pierwszej wojny światowej straty terytorialne sprawiły, iż poważna część niemieckich kół politycznych uległa w obawie o dalsze straty terytorialne na wschodzie jakiejś chorobliwej „psychozie wschodniej“, domagając się przyspieszenia procesów germanizacyjnych na terenach etnicznie mieszanych²⁵. Objawem tego był między innymi wynaturzający się szowinizm, wyrażający się w coraz większej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Swoistym potwierdzeniem tej chorobliwej psychozy są wywody prezydenta policji z Gliwic z 15 XI 1923 r.:

Niebezpieczeństwo polskie nabiera w obecnym krytycznym czasie szczególnej wagi, ponieważ Polacy zawsze jeszcze mają nadzieję odzyskania przy

²³ *Ibidem*, s. 342 i 344 oraz PMdI „Polenbewegung in Deutschland“, WAPWr., OP, t. 116 i RO, wyd. I, t. 1859, k. 242.

²⁴ „Gegen eine solche Entwicklung sträuben sich aber die verantwortlichen Vertreter der polnischen Nation. Aus diesem Grunde wird hier die polnische Bewegung unter Aufwendung grosser ideeller und materieller Opfer gehegt und gepflegt; und die Drahtzieher dieser Bewegung glauben offenbar, dass durch die Vertiefung des polnischen kulturellen Lebens die polnische Minderheit in Oberschlesien so gekräftigt werde, dass sie dem oben angedeuteten Schicksal entgehen könnte. Daher tun die hauptsächlich angestellten Polenführer, die nur ausländischen Mächten verantwortlich sind und auch fast ausschliesslich mit ausländischen Mitteln bezahlt werden, alles nur Erdenkliche, um aus den wenigen indifferenten Oberschlesiern, die in ihrer geistigen Beschränktheit oder infolge ihrer falschen oder unklaren nationalpolnischen Vorstellungen eine Vorliebe für die polnische Nation haben, echte und überzeugte Polen zu machen“. Prezydent policji z Gliwic (dalej PPG), Lagebericht (dalej Lb.) 31 VII 1928, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1827.

²⁵ A. T a r g, *Opolszczyzna pod rządami Lukaszka*, Katowice 1958, s. 40.

nadarzających się okolicznościach na rzecz Polski także tej części Górnego Śląska, która pozostała przy Niemczech. Podobnie jak komuniści również i elementy polskie usiłują popierać wszelkiego rodzaju rozruchy i awantury. Z tych przyczyn na pozostałych w niemieckiej części Górnego Śląska przywódców i agitatorów polskich należy zwrócić szczególną uwagę²⁶.

Tego rodzaju argumenty trafiały na bardzo podatny grunt wśród nacjonalistycznej większości urzędników państwowych i samorządowych. Rozbudowywano więc sieć tzw. vertrauensmännern, mających za zadanie inwigilację działaczy i organizacji polskich i donoszenie o nich władzom. Wynikiem tej polityki była systematyczna obserwacja i kontrola życia polskiego, połączone bardzo często z szykanowaniem przywódców i członków polskich stowarzyszeń, a wykonywane przez organy władzy i nacjonalistyczne organizacje niemieckie.

Sprawy te znajdują swoje odzwierciedlenie w raportach landratów do prezydenta rejencji. W doniesieniu landrata prudnickiego z 31 I 1933 r. czytamy: „Poruczyłem landjägerowi nadzorować Dziadka i przy jego dłuższej nieobecności ustalić, dokąd on wyjechał, oraz, gdyby to było możliwe, także w jakim celu“²⁷. W relacji landrata dobrodzieńskiego z jednego z polskich zebrań z 3 VIII 1929 r. spotykamy zdanie: „O zebraniu u Bienka dowiedziałem się dzień wcześniej, 29 lipca. Stosownie do tego nakazałem dyskretnie obserwować zagrodę“²⁸. Przy każdej okazji przeprowadzano rewizje domowe u ludzi biorących udział w polskim życiu organizacyjnym. Przykładem tego może być przeprowadzona w grudniu 1923 r. rewizja w mieszkaniach księdza Klimasa i innych Polaków, skierowana przeciwko członkom KPD w Tarnowie Opolskim²⁹.

²⁶ „Die polnische Gefahr bekommt in der jetzigen kritischen Zeit eine besondere Bedeutung dadurch, dass das Polentum immer noch hofft gelegentlich etwaiger grosser Unruhen, auch den bei Deutschland noch verbliebenen Teil Oberschlesiens an Polen verraten zu können, so dass in gleicher Weise wie die Kommunisten — auch die polnischen Elemente bestrebt sind, Unruhen und Karavalle jeglicher Art zu begünstigen. Auf die in Deutsch-Oberschlesien verbliebenen polnischen Führer und Agitatoren dürfte daher allgemein ein besonderes Augenmerk zu richten sein“. PPG 15 XI 1923, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1859.

²⁷ „Ich habe den Landjägerbeamten beauftragt, Dziadek zu überwachen und bei dessen längerer Abwesenheit festzustellen, wohin er gereist ist und — wenn möglich — zu welchem Zwecke“. Landrat prudnicki 31 I 1933, WAPWr., OP, t. 212, k. 32.

²⁸ „Von der Versammlung bei Bienek habe ich am Tage vorher den 29. Juli erfahren. Ich habe daraufhin das Gehöft unauffällig beobachten lassen“. Landrat dobrodzieński 3 VIII 1929, WAPWr., OP, t. 211, k. 82.

²⁹ „Betrifft: Durchsuchung bei Polenführern. Aus Anlass einer gegen Mitglieder der KPD in Tarnau, Kreis Oppeln, vorgenommenen Haussuchung ist bei den Polenführern Pfarrer Klimasa, dem Bauer Peter Wrzeciono und dem Häusler Karl Wrzeciono in Tarnau das in anliegender Nachweisung aufgeführte Material beschlag-

Kogo jak kogo, ale księdza Klimasa trudno było chyba podejrzewać o członkostwo KPD.

Po 1933 roku rewizje domowe u Polaków przeprowadzano już bez skrupułów i zachowywania jakichkolwiek pozorów. Dla lepszego zobrazowania tego rodzaju akcji pozwolimy sobie przytoczyć meldunek landrata prudnickiego z 3 VIII 1933 r.:

Nakazałem przeprowadzić rewizję u polskich rolników Władysława Nohla, Augusta Hupki, Józefa Raka, Franciszka Raka i chałupnika Ignacego Kipki ... w poszukiwaniu broni i druków. Broni nie znaleziono. U Nohla, Hupki i Franciszka Raka rewizja nie dała żadnego wyniku. U Józefa Raka znaleziono wystawioną w 1931 r. legitymację członkowską Związku Polaków w Niemczech i list Pierwszej Dzielnicy, przesyłający legitymację, dwa egzemplarze czasopisma »Mały Polak w Niemczech — Dodatek do Polaka w Niemczech«, 14 naboju myśliwskich ... u Kipki cztery listy do aplikanta sądowego Kipki i jeden do Ignacego Kipki. Z listów skierowanych do Grzegorza Kipki trzy pochodziły od Pawła Kwoczka z Opola, jeden ze Związku starszych panów przy Związku Silesia Superior. Wynika z nich, iż Kipka był wspierany z pomocy studentkiej dla Śląska Opolskiego³⁰.

Inną formą walki prowadzonej przez władze niemieckie było wyzywające zachowanie się ich przedstawicieli w stosunku do Polaków. Urzędnicy i funkcjonariusze policji niemieckiej zachowywali się często podczas czynności urzędowych wobec ludności polskiej brutalnie. Podobne metody postępowania funkcjonariuszy państwowych, nie mające nic wspólnego z wykonywaniem przez nich czynności urzędowych, były niejednokrotnie przedmiotem skarg śląskiej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech u nadprezydenta prowincji³¹. Tego rodzaju postępowanie miało

nahmt worden“. Regierungspräsident Oppeln 15 XII 1923, WAPWr., OP, t. 213, k. 87.

³⁰ „Ich habe bei den polnisch gesinnten Besitzern: Bauergutsbesitzer Wladislaus Nohl, August Hupka, Josef Rak, Franz Rak und dem Häusler Ignaz Kipka (dem Vater des Verstorbenen) nach Waffen und Schriftmaterial nachsuchen lassen. Waffen sind nicht gefunden worden. Bei Nohl, Hupka und Franz Rak war die Durchsuchung ohne jedes Ergebnis. Bei Josef Rak wurde eine im Jahre 1931 ausgestellte Mitgliedskarte des Bundes der Polen in Deutschland und ein Brief des Polenbundes — Teilgebiet I — durch den die Karte übersandt wurde, 2 Nummern der Zeitschrift »Mały Polak w Niemczech — Dodatek do Polaka w Niemczech« (Der kleine Pole in Deutschland), 19 Jagdpatronen, 3 Stück kleine Schrotpatronen, 2 Stück Patronen zum Gewehr 71, 6 Stück Infanteriemunition und eine Kugel zur Pirschbüchse, bei Kipka vier an den Referendar Kipka und ein an Ignaz Kipka gerichteter Brief vorgefunden. Von den Briefen an Gregor Kipka sind drei von Paul Kwoczek aus Oppeln, einer vom »Związek starszych panów przy Związku Silesia Superior« (Bund alter Herren im Bunde Oberschlesien). Aus ihnen geht hervor, dass Kipka aus der Studienhilfe für das Oppelner Schlesien unterstützt worden ist“. Landrat prudnicki 3 VIII 1933, WAPWr., OP, t. 212, k. 30.

³¹ „Der Polenbund führt bei mir Beschwerde darüber, dass Polizeiexecutivorgane bei Amtshandlungen gegenüber Angehörigen der polnischen Minderheit ein

psychicznie załamać Ślązaków i odwieść ich od polskich organizacji. Gdzie środki te zawodziły, stosowano bardziej brutalne metody, które nie tylko były tolerowane przez właściwe władze, ale nawet przyjmowane zadowalająco jako odpowiednie rozwiązanie sprawy. Wyraźnie wynika to z pisma landrata kozielskiego do nadprezydenta prowincji z dnia 12 XII 1923 r.: „Kończąc chciałbym zaznaczyć, że w Turzach, w powiecie raciborskim, istnieje polskie stowarzyszenie rolnicze. Próba założenia w oparciu o nie nowego koła w Dzierzgowicach została udaremniowana w ten sposób, iż zebranie to zostało rozpedzone przez stronę niemiecką“³².

Inną odmianą terroru uprawianą przez różnego rodzaju niemieckie organizacje i grupy szowinistyczno-nacjonalistyczne były tzw. Drohbrieffe — listy z pogrózkami, które były utrzymane w bardzo brutalnym i wulgarnym tonie. Były one adresowane do działaczy polskich, którym zapowiadały zemstę.

Listy tego rodzaju otrzymywał między innymi były dowódca polskiej placówki powstańczej w Kamieniu Śląskim Jan Szoziona. Ostatni z nich, poprzedzający zamach na jego osobę, posiadał następującą treść:

Ty wielce niegodna istoto! Niedługo wybiję dla ciebie ostatnia godzina, ty polska świniu. Już nie będziesz obijać się długo po Kamieniu Śląskim z twoim brzuchem, ty zdrajco ojczyzny. W niedługim czasie znajdziesz się pod murem, ale przedtem wybijemy cię po twojej polskiej mordzie, ty nędzny Polaku. Daremne są twoje usiłowania udawania Niemca w Kamieniu Śląskim, ty polska świniu. Nie możesz już liczyć na ucieczkę z twoimi polskimi towarzyszami, ty przeklęty pierunie. Przysięgliśmy tobie zemstę. Znajdujesz się pod naszym nadzorem. [podpis] Sprzysiężeni mściciele³³.

gesucht auffälliges, lautes, ironisierendes Wesen an den Tag legen, was mit der amtlichen Tätigkeit als solches nichts zu tun hat. Der Polenbund schliesst daraus, dass diese Beamten durch ein derartiges Vorgehen die polnische Minderheit absichtlich verletzen wollen. Wenn die Klagen des Polenbundes zutreffen, muss ich ein solches Verhalten der Polizeiorgane durchaus missbilligen. Die Organe der staatlichen Macht haben ihre Amtshandlungen in sachlicher Weise ohne Rücksicht auf die national- und parteipolitische Einstellung der Objekte auszuführen. Ich ersuche daher ergehen die nachgeordneten Polizeibehörden mit entsprechender Weisung zu versehen. Selbstverständlich wird die Notwendigkeit eines Einschreitens gegen Angehörige der polnischen Minderheit bei Verstössen gegen die bestehenden Bestimmungen dadurch nicht in Frage gestellt“. Oberpräsident Oppeln 14 IV 1925, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859.

³² „Schliesslich bemerkte ich, dass in Wellendorf (Thurze) im Kreise Ratibor eine polnische landwirtschaftliche Vereinigung besteht. Ein Versuch im Anschluss an diese eine Ortsgruppe in Dzierzgowitz zu gründen, ist dadurch vereitelt worden, dass die Versammlung von deutscher Seite gesprengt wurde“. Landrat kozielski 12 XII 1923.

³³ „Du ganz minderwertiges Wesen! Bald schlägt die Stunde für Dich, Du polnisches Schwein. Wirst nicht mehr lange prallen mit Deinem Wasserwams in

Zaznaczyć należy, iż autorzy tych listów nie żartowali i nierzadkie były wypadki zamachów na Polaków. Również adresatowi zacytowanego przez nas listu nie znani bliżej osobnicy wrzucili do ogrodu o zmroku materiał wybuchowy, którego eksplozja na szczęście nie wywołała większych skutków. Bojówki niemieckie nie zawsze jednak działały o zmroku i w nocy, jak to było w opisanym wypadku. Czuły się one na tyle bezpieczne, że mogły sobie pozwolić na antypolskie wystąpienia w biały dzień. I tak 9 IX 1930 r. na rynku w Koźlu podczas targu zwyrodnialcy spod znaku NSDAP napastowali i dotkliwie pobili kolporterów ulotek wyborczych Polskiej Katolickiej Partii Ludowej, wzywających ludność do głosowania na polskich kandydatów w wyborach do Reichstagu ³⁴.

Tym aktom gwałtu i bezprawia dokonywanym na ludności polskiej Opolszczyzny nie zdołały zapobiec przepisy konwencji genewskiej o ochronie praw ludności polskiej w niemieckiej części Śląska. Niewiele tu pomogły skargi śląskiej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech składane w Komisji Mieszanej w Katowicach, czy też w Urzędzie dla Spraw Mniejszości w Opolu. W teorii zarówno rząd niemiecki, jak i władze prowincji oraz rejencji opolskiej niejednokrotnie deklarowały swoją dobrą wolę lojalnego respektowania konwencji genewskiej i swobód mniejszości narodowych. Oświadczenia te od czasu do czasu publikowane w dziennikach urzędowych rejencji były wyzyskiwane przez prasę i radio dla celów propagandowych, obliczonych głównie na efekt za granicą, gdzie miały wykazać dobrą wolę władz niemieckich respektowania praw mniejszości narodowych. W praktyce natomiast władze niemieckie począwszy od władz nadprezydentury w Opolu, a skończywszy na lokalnych organach miejskich i gminnych nie przestrzegały przepisów wynikających z konwencji ³⁵.

Gross Stein, Du Vaterlandsverräter. An die Mauer kommst Du in kurzer Zeit, aber zuerst werden wir Dir Deine grosse polnische Fresse kleinschlagen. Du elender Polack. Alles umsonst Deine Bemühungen in Gross Stein, als Deutscher zu markieren, Du Sau polnische. Deine Stunden sind gezählt! Ausreissen mit Deinen Genossen kannst Du nicht mehr, Du Pieron verfluchter polnischer. Rache haben wir geschworen Dir. Du stehst unter unserer Aufsicht. Wir Rache-Geschworener". Landrat strzelecki 9 IV 1931, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1860.

³⁴ Kolporterami tymi byli Alfred Bombellek, Alfons Platzko i August Klinik. Wszyscy trzej zostali pobici i obrabowani z ulotek przez członków SA. Landrat kozielski, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1860.

³⁵ Może o tym świadczyć między innymi okólnik prezydenta rejencji do podległych mu landratów i burmistrzów miast wydzielonych z dnia 22 VI 1925 r. Czytamy tam: „Nach Artikel 154 des Genfer Vertrages soll das Minderheitsamt den Präsidenten der Gemischten Kommission bei Beschwerden in Minderheits-sachen sobald wie möglich darüber unterrichten, wie die zuständige Verwaltungs-behörde die Angelegenheit erledigt und ob und wie sie dabei seine Stellungnahme berücksichtigt hat. Da es sich bei der Beantwortung von Fragen des Präsidenten

W takich oto warunkach toczyła się walka narodowo uświadomionych patriotów śląskich z władzami i organizacjami niemieckimi o dusze szerokich mas ludu śląskiego. Nierówna to była walka. Z jednej strony cały aparat niemieckich urzędników i ich popleczników, szkoła, wojsko i zgermanizowany kler, popierani przez dziesiątki szowinistycznych organizacji i kółek niemieckich, dysponujących ogromnym potencjałem ekonomicznym wraz z wszelkimi możliwymi sankcjami. Z drugiej strony gorące serca i płomienne słowa garstki działaczy polskich³⁶. W walce tej powstawały i rosły nowe oddziały i koła Związku Polaków i innych organizacji polskich na Opolszczyźnie, a wraz z nimi wyrastali i hartowali się nowi młodzi działacze polscy Śląska Opolskiego.

W odpowiedzi na odrodzenie polskiego życia organizacyjnego i budzenie polskiej świadomości narodowej na Górnym Śląsku rozmaite niemieckie organizacje szowinistyczno-nacjonalistyczne szerzyły nienawiść narodową między zamieszkałą tam ludnością polską a niemiecką. Organizacjom tym, kierowanym często przez wpływowych urzędników i nauczycieli, nie na rękę było pokojowe współżycie Niemców z Polakami. Czyniły one wszystko, co było w ich mocy, aby utrwalić antagonizmy narodowościowe, a tym samym łatwiej oddziaływać na społeczeństwo niemieckie nacjonalistycznymi sloganami i hasłami. Koła te utrudniały na każdym kroku działalność polskich organizacji poprzez wywieranie nacisku na właścicieli lokali, by nie udostępniali Polakom sal, oraz poprzez otaczanie stowarzyszeń polskich atmosferą tajemniczości, podejrzewając każde zebranie polskie o knowania antypaństwowe do wystąpienia zbrojnego włącznie.

der Gemischten Kommission meist weniger um die korrekte Erfüllung gesetzlicher Vorschriften, als um politische Zweckmässigkeitsfragen handelt, dürfte es mehr auf die persönliche Fühlungsnahme mit dem Präsidenten im einzelnen Falle, als auf eine grundsätzliche Stellungnahme im allgemeinen ankommen. Da nach dem Sinne des Genfer Vertrages der Präsident das Recht hat, sich davon zu überzeugen, dass die Bestimmungen des Genfer Abkommens eingehalten werden, kommt es in erster Linie darauf an, ihn in der Überzeugung zu bestärken, dass dies auf deutscher Seite immer geschieht, um in ihm kein Misstrauen dagegen wachzurufen. Wenn er also bei Beschwerden des Polenbundes z. B. von dieser Seite einseitig unterrichtet ist, auch wenn es sich um Massregelung eines Beamten handelt, würde es meines Erachtens ein Fehler sein, ihm unter Berufung auf irgendeine gesetzliche Bestimmung eine Aufklärung zu verweigern, was nur das Misstrauen in ihm wachrufen würde, dass auf deutscher Seite kein Wert darauf gelegt wird, die Bestimmungen des Genfer Abkommens einzuhalten. Dabei dürfte es mehr auf die Form der Mitteilung ankommen, die ja von der polnischen Seite aus in meisterhafter Weise gehandhabt wird, als auf den tatsächlichen Inhalt der Erklärung“. Regierungspräsident Oppeln 22 VI 1925, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, k. 139.

³⁶ Bożek, op. cit. s. 129 (Wiec w Sablinie).

Skutki tego rodzaju akcji nie dały długo na siebie czekać. Wystarczy tylko wspomnieć o brutalnym napadzie bojówek niemieckich na artystów teatru polskiego z Katowic przybyłych do Opola 28 IV 1929 r., czy też o głośnym zamachu na mieszkanie księdza Koziołka, przewodniczącego Pierwszej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, i innych Polaków we wsi Grabinie, w powiecie prudnickim, w nocy z 6 na 7 IV 1931 r.³⁷

Przeciwno tego rodzaju postępowaniu kół szowinistycznych wypowiadały się niekiedy trzeźwe głosy niemieckie, domagające się zaniechania wszelkiego rodzaju podjudzania do waśni narodowościowych. Przykładem może być ciekawy i zasługujący na uwagę memoriał z 16 VIII 1929 r., opisujący stosunki między Polakami a Niemcami w powiatach dobrodzieńskim i strzeleckim, a sporządzony przez jednego z funkcjonariuszy prezydentury policji z Gliwic. Dowiadujemy się z niego, że:

w małych wioskach powiatów dobrodzieńskiego i strzeleckiego antagonizm między Polakami a Niemcami jest szczególnie duży. Winę za ten stan rzeczy ponoszą głównie pewne koła niemieckie. Ludność niemiecka tej okolicy hołduje w przeważającej części chorobliwemu nacjonalizmowi, będącemu źródłem tego zła. Należy podkreślić, iż nacjonalizm uprawiają prawie wszyscy urzędnicy państwowi, krajowi i samorządowi tego okręgu. Dotyczy to przede wszystkim celników i funkcjonariuszy policji, nauczycielstwa oraz służby leśnej, oni to nadają ton nienawiści do polskości. Te nacjonalistyczne żywioty wyobrażają sobie, że poprzez fanatyczne prześladowanie wszystkiego, co polskie, mogą przysłużyć się sprawie niemieckiej. W rzeczywistości jednak zakłócają one spokojny proces, który został zapoczątkowany rozsądną polityką władz pruskich w okresie powojennym. Elementy nacjonalistyczne dbają o to, aby żaden właściciel lokalu nie oddał do dyspozycji Polaków lokalu na zebrania. Gdy Polacy zmuszeni koniecznością zbierają się w jakimś mieszkaniu prywatnym, nacjonaści niemieccy węszą zaraz jakiś spisek i zdradę stanu. Każdy objaw życia polskiego uważany jest za czynność wrogą państwu, a każdy Niemiec, który nie stroni w dostateczny sposób od Polaków i nimi nie pogardza, określany jest jako zdrajca i przyjaciel Polaków. Polacy nie dostarczają Niemcom żadnych powodów do nienawiści. Usiłują oni dowieść, iż nie czynią nic niezgodnego z prawem i że nie potrzebują ukrywać swego życia organizacyjnego. Tego rodzaju dowodów nacjonalizm niemiecki jednak kurczowo unika. Na zebraniu w Starej Bzinicy 30 czerwca br. Polacy zaprosili również dwóch niemieckich mieszkańców wsi, aby ci mogli się przekonać o lojalnym charakterze zebrania. Obaj Niemcy jednak zaproszenia nie przyjęli. Możliwe, iż chcieli oni korzystać z okazji, aby móc się oburzać na »tajne i podejrzone« polskie spotkania i rozgłaszać pogłoski o »obchodach zwycięstwa dowódców polskich patroli powstańczych«. Jak długo niemieccy nacjonaści będą usiłowali udowodnić wyższość kultury niemieckiej jedynie drogą terroru, nie ma co liczyć na to, że tamtejsi Polacy zostaną z czasem zdobyci dla niemieczyzny. Dopóki miej-

³⁷ W nocy z 6 na 7 IV 1931 nieznanymi sprawcy wybili w domu kościelnym księdza Koziołka 11 szyb okiennych, w gospodzie Augustyna 5. Do sprawy dołączonych jest szereg protokołów z przesłuchań. Landrat prudnicki 10 IV 1931, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

scowy aparat urzędniczy będzie służył przykładem w swoim stosunku do Polaków, nie należy liczyć się ze zmianą sytuacji³⁸.

Te głosy rozsądku były jednak szybko neutralizowane i zagłuszone. Na przykład autorowi niniejszego memoriału landrat dobrodzieński przyjął etykietkę „przyjaciela Polaków“ — „Polenfreund oder polnisch gesinnt“. Do opinii tej przychylił się prawdopodobnie także nadprezydent prowincji. Przemawia za tym uczyniona pismem ręcznym na marginesie uwaga „Na ja“, potwierdzająca sugestię landrata³⁹. Przytoczone powyżej słowa pisma prezydentury policji w Gliwicach charakteryzują

³⁸ „In den kleinen Ortschaften der Kreise Guttentag und Gross Strehlitz ist der Gegensatz zwischen Deutschen und Polen ganz besonders stark. Daran sind jedoch vornehmlich gewisse deutsche Kreise schuld. Das deutsche Element dieser Gegend huldigt zu einem verhältnismässig grossen Teil einen krankhaften Nationalismus, der die Wurzel jenes Übels ist. Hierbei ist besonders bemerkenswert, dass die Reichs-, Staats- und Komunalbeamten dieses Landstriches, vor allem die Zoll- und Polizeibeamten, ferner die Lehrerschaft sowie die Forstbeamten fast ausnahmslos diesen Nationalismus huldigen und in der Feindschaft gegenüber dem Polentum tonangebend sind. Diese nationalistischen Elemente glauben, mit der fanatischen Verfolgung alles dessen, was polnisch ist, der deutschen Sache zu dienen, in Wirklichkeit aber stören sie die ruhige Entwicklung, die sich mit der vernünftigen Polenpolitik der preussischen Behörden in der Nachkriegszeit angebahnt hat. Diese nationalistischen Elemente sorgen dafür, dass kein Gastwirt den Polen einen Versammlungsraum zur Verfügung stellt, wenn sich dann aber die Polen notgedrungen in einer Privatwohnung versammeln, dann wittern die deutschen Nationalisten Verschwörung und Hochverrat. Jede Regung des polnischen Lebens wird als staatsfeindliche Handlung angesehen, und jeder Deutsche, der die Polen nicht streng meidet und nicht verachtet, wird als Verräter und Polenfreund bezeichnet. Die Polen geben den Deutschen zu dieser Feindschaft keinen Grund. Sie bemühen sich, ihren deutschen Landsleuten zu beweisen, dass sie nichts Ungesetzliches treiben und das ihre Zusammenkünfte nicht das Licht der Öffentlichkeit zu scheuen haben. Einer solchen Beweisführung hat sich aber der deutsche Nationalismus krampfhaft verschlossen. Zu der Versammlung am 30. 06. d. Js. in Bzinitz haben die Polen auch zwei deutschgesinnte Dorfbewohner eingeladen, damit diese sehen hätten und hören können, dass es sich um eine harmlose Zusammenkunft handelt. Die beiden Deutschen haben doch dieser Einladung nicht Folge geleistet. Vielleicht wollten sie sich diese Gelegenheit nicht entgehen lassen, sich nachträglich über eine »geheime« und »verdächtige« polnische Versammlung zu entrüsten und Gerüchte über »Siegesfeiern polnischer Stosstruppführer zu verbreiten«. Solange die deutschen Nationalisten der dortigen Gegend ihren polnischen Landsleuten die Überlegenheit der deutschen Kultur lediglich mit solchen Terror beweisen zu können glauben, ist nicht damit zu rechnen, dass die dortigen Polen mit der Zeit fürs Deutschtum gewonnenen werden könnten. Solange dort aber die Beamtenschaft in der Einstellung gegenüber den Polen, mit schlechten Beispiel vorangeht, ist an eine Besserung der Verhältnisse nicht zu denken“. PPG 16 VIII 1929, WAPWr., OP, t. 211, k. 90 i nast.

³⁹ *Ibidem*.

wiernie sytuację ludności polskiej w niemieckiej części Śląska. Opinia dla nas tym cenniejsza, iż pochodzi od urzędnika, który posiadał dostateczne rozeznanie stosunków między ludnością polską a niemiecką, panujących w owym czasie na Opolszczyźnie.

Dziwnie na tym tle wyglądają wszelkiego rodzaju deklaracje wysokich dygnitarzy niemieckich o zmianie kursu wewnętrznej polityki w stosunku do Polaków i o nowej „Polenpolitik“, w odróżnieniu od dawnej sprzed pierwszej wojny światowej. A może właśnie takie postępowanie, którego próbki daliśmy powyżej, napełniło prezydenta policji z Gliwic optymizmem, skoro w jednym ze swoich sprawozdań stwierdza: „Faktycznie wzorowa polityka polska uprawiana w okresie powojennym przez władze pruskie spowodowała, że także w moim okręgu liczba stronników Polski powoli, ale stale zmniejsza się. W ten sposób w przeciągu dziesięcioleci zostanie niewątpliwie osiągnięte to, że żaden człowiek w niemieckiej części Śląska nie przyzna się więcej do polskiej narodowości“⁴⁰. Te słowa prezydenta policji z Gliwic z lipca 1928 r. nie wymagają chyba żadnego komentarza. Mówią one niedwuznacznie o zamierzeniach władz Republiki Weimarskiej wobec ludności polskiej.

Proces ten narodowosocjaliści postanowili przyspieszyć. Rozpoczęli oni w oparciu o partię nazistowską i podległe jej organy władzy państwowej szeroko zakrojoną akcję przeciwko ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Po dojściu Hitlera do władzy walka z polskością została zaostrzona. W miejsce pozornej praworządności Republiki Weimarskiej wystąpiło w stosunku do Polaków, jak i do Żydów bezprawie⁴¹. Niewiele pomogła w tym zakresie Konwencja Genewska, obowiązująca jeszcze przez pierwsze lata brunatnego reżymu na Górnym Śląsku.

Bez pokrycia pozostało ogłoszone osobiście przez Hitlera 17 V 1933 r. oświadczenie, w którym jako kanclerz Rzeszy Niemieckiej stwierdził: „Nieznane nam jest pojęcie germanizacji. Mentalność poprzedniego stulecia i jego założenia, iż można uczynić z Polaków i Francuzów Niemców, są nam obce“⁴². Tymczasem łańcuch krzywd popełnianych na Polakach

⁴⁰ „Tatsächlich hat die vorbildliche Polenpolitik der preussischen Behörden in der Nachkriegszeit zur Folge, dass auch in meinem Dienstbezirk die Zahl der Anhänger Polens langsam, aber stetig sinkt, und im Laufe der Jahrzehnte wird auf diese Weise zweifellos erreicht werden, dass in Deutsch-Oberschlesien kein Mensch sich mehr zur polnischen Nation bekennt“. PPG 31 VII 1928, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1827.

⁴¹ Może o tym świadczyć między innymi ilość skarg mniejszościowych składanych przez Polaków i Żydów do niemieckiego Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu. Gdy w latach 1930—1932 było ogółem 44 zażaleń, to w 1933 r. liczba ta wzrosła do 119, w 1934 do 134, a w 1935 do 133. WAPWr., Minderheitsamt.

⁴² „Indem wir in grenzlose Liebe und Treue an unserem eigenen Volkstum hängen, respektieren wir die nationalen Rechte auch der anderen Völker aus dieser

wzrastał. Wzmogły się w latach 1933 i 1934 zażalenia Polaków do niemieckiego Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu na zamachy i napady na polskie zebranie oraz groźby i znieważenia godności osobistej Polaków przez członków SA ⁴³.

Przyznał to nawet gauleiter Brückner w swoim rozkazie do opolskiej SA. „Mimo mego rozkazu Nr 8/34 dla podokręgu górnośląskiego, w którym pod groźbą kar partyjno-dyscyplinarnych nakazałem przestrzegać postanowień Konwencji Genewskiej o ochronie mniejszości narodowych w stosunku do Polaków i Żydów w byłym obszarze plebiscytowym na Górnym Śląsku, w ostatnim czasie mnożą się wypadki nieprzestrzegania wspomnianego rozkazu przez władze partyjne i poszczególnych członków partii“ ⁴⁴.

Hitlerowcy stawiali sobie za cel fizyczne i biologiczne wyniszczenie ludności polskiej. Dla osiągnięcia tego celu wyzykiwali oni wprowadzone

selben Gesinnung heraus und möchten aus tiefinnersten Herzen mit ihnen in Freundschaft leben. Wir kennen daher auch nicht den Begriff des Germanisierens. Die geistige Mentalität des vergangenen Jahrhunderts, aus der heraus man glaubte, vielleicht aus Polen und Franzosen — Deutsche machen zu können, ist uns genau so fremd, wie wir uns leidenschaftlich gegen jeden umgekehrten Versuch wenden“. Adolf Hitler 17 V 1933, „Der Oberschlesier“, 1933, nr 10, s. 594.

⁴³ I tak np. w raporcie starszego wachmistrza z Grzybowic, pow. Bytom, czytamy: „Nachtrag zum Bericht vom 2. 07. 1933 Tgb. 106/33 ... Wie ich erst nachträglich von der Lokalinhaberin Frau Blachetta erfahren habe, sind gegen 18 Uhr 3 SA Männer während der Mitgliederversammlung der polnischen Berufsvereinigung im Vereinszimmer erschienen und wollten die Versammlung überwachen. Die Mitglieder verliessen daraufhin das Lokal mit dem Bemerkten, sich über das Vorgehen beim Konsulat zu beschweren. Bemerkten möchte ich, dass ich bei meiner Anwesenheit gegen 17,30 Uhr den SA Leuten Reinhold Lindel, Litzka und Langenhagen vom 3/22 Sturm Pilzendorf erklärte, dass gegen die Abhaltung der Versammlung nichts einzuwenden wäre, da eine politische Versammlung nicht vorlege und eine polizeiliche Anmeldepflicht in diesem Falle nicht erforderlich sei“. WAPWr., OP, t. 202.

⁴⁴ „Gaubefehl. Trotzdem bereits in dem Untergaubefehl Nr 8/34 des Untergaues Oberschlesien unter Androhung parteidisziplinarischer Ahndung darauf hingewiesen worden ist, dass Verstöße verschiedener Art gegen die Minderheitenschutzbestimmungen des Genfer Abkommens, durch welche die Rechte der polnischen und jüdischen Minderheit im ehemaligen Abstimmungsgebiet Oberschlesien verletzt werden, nicht vorkommen dürfen, mehren sich in letzter Zeit die Fälle, in denen Parteidienststellen oder Parteiangehörige diese Anordnungen nicht beachtet haben. Ich weise erneut daraufhin, dass ich nunmehr mit schärfsten Mitteln gegen Verstöße vorgehen und alle Dienststellenleiter für die peinlichste Beachtung dieses Gaubefehls persönlich verantwortlich machen werde. Vorstehender Gaubefehl ist an alle Dienststellenleiter im ehemaligen Abstimmungsgebiet Oberschlesiens der P.O., der N.S. Hago, der G.H.G., der N.S.B.O., der N.S.V. und der Arbeitsfront gegen Behädigungsschein zuzustellen. Breslau 14. 06. 1934. Gauleiter Brückner“. WAPWr., OP, t. 95, k. 184.

przez siebie ustawodawstwo. Już w 1933 r. wydano cztery ustawy godzące nie tylko w Polaków, ale i w pewną część społeczeństwa niemieckiego: „o ochronie narodu i państwa niemieckiego“, „o przymusowej sterylizacji“, „o zagrodzie dziedzicznej“ i o „stworzeniu stanu żywicieli Rzeszy — Reichsnährstand“⁴⁵. Zaostrzyła się walka z polskim szkolnictwem. Wydawane były zakazy używania języka polskiego w życiu publicznym. Usuwano język polski z kościołów. Represje przeciwko Polakom na Śląsku i w całej Rzeszy Niemieckiej przybierały coraz bardziej ostre formy w miarę zbliżania się okresu napadu Niemiec hitlerowskich na Polskę.

Wszystko to sprawiało, że działalność ruchu polskiego na Opolszczyźnie ulegała coraz większemu ograniczeniu. W sprawozdaniu z 14 XI 1935 r. landrat bytomski stwierdza: „Polska działalność organizacyjna jest wprawdzie wielokierunkowa, lecz bywa ona ograniczona przez niejednokrotne odmowy właścicieli lokali do wynajęcia ich na polskie imprezy, jak i przez działalność wszystko obejmujących organizacji NSDAP“⁴⁶. Fakty te nie przeszkadzały hitlerowskiej propagandzie snuć fantazji o wspaniałym rozwoju polskiej mniejszości narodowej w Niemczech pod opiekuńczymi skrzydłami nazistowskiego reżymu. Przykładem tego może być zakrawające wprost na kpiny stwierdzenie prezydenta policji z Gliwic z listopada 1935 r.: „Polska mniejszość narodowa czuje się pod obecnym rządem niemieckim dobrze. Słyszcy się często od zamieszkałych tutaj Polaków, iż są oni jak najbardziej zadowoleni z zainaugurowanej przez Führera i kanclerza Rzeszy polityki wschodniej. Według ich oświadczeń nie posiadali oni jeszcze nigdy takiej swobody, jak obecnie“⁴⁷. Dziwna to była swoboda, zacieśniona ostatecznie do ścian własnego mieszkania i odciętych od świata obozów koncentracyjnych.

II

Działalność polska na Opolszczyźnie znajdowała się pod stałą obserwacją i kontrolą tamtejszych władz. Nadzór niemiecki obejmował swoim

⁴⁵ Targ, *op. cit.*, s. 136 i nast.

⁴⁶ „Das polnische Vereinswesen ist zwar sehr vielseitig, wird aber durch die verschiedentliche Weigerung der Gastwirte, ihre Räume zu polnischen Veranstaltungen zur Verfügung zu stellen und durch die allumfassenden Organisationen der NSDAP beeinträchtigt“. Landrat bytomski WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1861.

⁴⁷ „Die polnische Minderheit fühlt sich unter der jetzigen deutschen Regierung wohl. Man hört vielfach aus Minderheitskreisen, dass die hier ansässigen Polen mit der vom Führer und Reichskanzler eingeschlagenen Ostpolitik äusserst zufrieden sind. Nach ihren Angaben haben sie noch niemals eine so grosse Bewegungsfreiheit gehabt wie gerade jetzt. Diese Bewegungsfreiheit nutzen sie allerdings auch gehörig aus“. PPG 14 XI 1935, WAPWr., RO, t. 1861.

zasięgiem prawie wszystkie dziedziny życia polskiego: polityczną, gospodarczą, kulturalno-oświatową i religijną. Wykonywały go wszystkie bez wyjątku urzędy niemieckie. Jedną z głównych form kontroli była między innymi systematycznie prowadzona ewidencja spraw polskich w urzędach oraz we władzach rejencji i prowincji. Przedmiotem rejestracji i obserwacji były powstające i istniejące polskie stowarzyszenia i instytucje, ich kółka i oddziały, jak i przejawiająca się przez nie działalność. Zwracano przy tym szczególną uwagę na ludzi uczestniczących czynnie w polskim życiu organizacyjnym. Świadczą o tym dziesiątki teczek i skoroszytów, założonych i gromadzonych w latach dwudziestych i trzydziestych w aktach nadprezydium i rejencji w Opolu, a dotyczących wyłącznie spraw polskich. Akta te w znacznej części zachowały się. Zgromadzone w wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu stanowią cenne źródła do poznania życia polskiego i niemieckiej polityki narodowościowej na Opolszczyźnie w latach międzywojennych.

Ewidencja spraw polskich i gromadzenie w związku z tym najrozmaitszych danych i wykazów o Polakach nie były w tym okresie czymś nowym. Sprawy te stanowiły już przedmiot zainteresowań władz okresu wilhelmowskiego. Przeciwnie prezydent rejencji opolskiej rozporządzeniem z dnia 26 II 1892 zobowiązał landratów do dostarczania władzom rejencji wykazów istniejących na ich terenie polskich stowarzyszeń. Rejestry te miały być uzupełniane w dniu 1 lipca i 1 stycznia każdego roku⁴⁸. W oparciu o nadchodzące meldunki i wykazy prowadzono w rejencji ewidencję istniejących w powiatach polskich towarzystw z imiennym wyszczególnieniem kierownika koła, liczby członków i uwag⁴⁹. Dawne akta

⁴⁸ „Es ist zu meiner Kenntnis gelangt, dass im diesseltigen Regierungsbezirk neuerdings eine Anzahl von spezifisch polnischen bzw. polnisch-katholischen Vereinen gegründet worden ist, als deren statutenmässiger Zweck vornehmlich und zu meist, die Pflege der Religiosität der Sittlichkeit und der Geselligkeit angegeben wird, in denen indessen ausschliesslich die polnische Sprache als Verkehrssprache in Anwendung gebracht wird. Um einen Überblick über die Anzahl und Verteilung dieser Vereine zu gewinnen, unter welche die Arbeiter und ähnliche Vereine nur dann einzubegreifen sind, wenn sie statutenmässig einen ausschliesslich polnischen Charakter haben, ersuche ich Euer Hochwohlgeboren, das Königliche Landratsamt — ergebenst, mir binnen 3 Wochen eine Nachweisung der etwa im dortigen Kreise bestehenden Vereine der gedachten Art unter Angabe ihrer hauptsächlichsten statutenmässigen Ziele, ihrer Leiter und der Mitgliederzahl einzureichen und demnächst alljährlich zum 1. Juli und 1. Januar über etwaige Veränderungen zu berichten. Einer Vacantanzeige bedarf es nicht“. Regierungspräsident Oppeln 26 II 1892, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 159, k. 125.

⁴⁹ „Verzeichnis der spezifisch-polnischen bzw. polnisch-katholischen Vereine im Regierungsbezirk Oppeln“ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 159, k. 348.

zawierają także wiadomości o imprezach polskich⁵⁰ i imienne wykazy członków niektórych polskich stowarzyszeń⁵¹.

Za czasów Republiki Weimarskiej sprawozdawczość w sprawach polskich została usprawniona poprzez wciągnięcie do tej akcji nie tylko najniższych ogniw administracyjnych na szczeblu gminy, ale i działających tam organizacji i stowarzyszeń niemieckich, szkół, a niekiedy nawet i Kościoła. W ten sposób w przeciągu trzynastu lat istnienia Republiki Weimarskiej doszło do nagromadzenia w aktach władz prowincji i rejencji opolskiej znacznej ilości materiałów dotyczących spraw polskich, a posegregowanych w pokażnej ilości teczek i skoroszytów. Prace sprawozdawcze były kontynuowane również za czasów hitlerowskich aż do wyzwolenia tych ziem wiosną 1945 r.

Materiały nagromadzone w archiwum wrocławskim z rejencji opolskiej z okresu lat 1921—1929 pochodzą głównie z prezydentury policji w Gliwicach, a z lat 1929—1934 z prezydentury policji w Opolu. Fakt ten dowodzi niewątpliwie, iż prezydentury policji w Gliwicach, a następnie w Opolu rozporządzały specjalnymi komórkami powołanymi do zajmowania się sprawami polskimi. Nie brak w interesujących nas źródłach archiwalnych także raportów od landratów, burmistrzów miast wydzielonych, a nawet od gminnych placówek policji. Poza tym trafiają się tam niekiedy doniesienia niemieckich organizacji społecznych, nie łączyjąc związków zawodowych⁵².

Dokumenty z lat 1921—1934 są to przede wszystkim meldunki, tzw. Ereignismeldungen, o polskich stowarzyszeniach, imprezach i działaniach polskich. Sprawozdania te były zestawiane przez prezydentów policji i landratów na podstawie własnych obserwacji i informacji otrzymywanych od terenowych mężów zaufania, tzw. Vertrauensmänner. Ci ostatni donosili swoim mocodawcom zarówno o odbytych, jak i zamierzonych zebraniach i imprezach polskich, o zmianach personalnych i okresowych nieporozumieniach w kierownictwie organizacji polskich, o sprowadzonych książkach polskich itd. Mężowie zaufania czerpali wiadomości z własnych obserwacji lub z informacji wydobytych od działaczy lub członków polskich organizacji.

⁵⁰ „Der Redakteur der hier erscheinenden nationalpolnischen Zeitung »Goniec Górnosłański« (Oberschlesischer Eilbote) Stanislaus Rozynicznyński hat die zweihundertjährige Wiederkehr des Tages der Schlacht bei Wien am 12. d. M. in der Tat zu einer nationalpolnischen Demonstration zu machen versucht und im Schlessenhaus ein Fest veranstaltet“. Landrat bytomski 6 X 1883, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 101, k. 28.

⁵¹ „Verzeichnis der Mitglieder des »Towarzystwo polsko-górnosłańskie« in Ratibor“. Polizeiverwaltung Ratibor 2 X 1888, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 161, k. 275.

⁵² WAPWr., OP, t. 201, k. 398.

Na ten tryb zdobywania wiadomości wskazują niejednokrotnie wzmianki zawarte w meldunkach: „Z relacji męża zaufania wynika, iż odbyły się następujące próby śpiewu“⁵³, lub „Mąż zaufania, który w kilkuletniej pracy okazał się niezawodnym, donosi, co następuje“⁵⁴. Czasami raporty urzędowe powołują się na rozmowy mężów zaufania z działaczami polskimi, np. „Przewodniczący Towarzystwa Szkolnego... opowiedział mężowi zaufania, że“⁵⁵ lub „Jak mąż zaufania dowiedział się od samego Buhla“⁵⁶.

Bywały wypadki, że „Vertrauensmänner“ byli nie tylko członkami, ale może nawet ludźmi wchodzącymi w skład kierownictwa polskich organizacji terenowych. Tego rodzaju wnioski nasuwają się, kiedy przy czytaniu akt natrafiamy na wzmianki, w których funkcjonariusze policji chlubią się tym, iż drogą poufną udało im się wypożyczyć na przeciąg kilku dni polski protokół z takiej czy innej organizacji, czy też otrzymać jego odpis⁵⁷. Sieć donosicieli dostarczających wiadomości o Polakach zamieszkałych w rejencji opolskiej była rozciągnięta również poza teren rejencji⁵⁸ i docierała nawet poprzez granicę państwową do polskiej części Śląska⁵⁹.

⁵³ „Nach Mitteilung einer Vertrauensperson fanden folgende polnische Gesangsübungen statt“. Prezydent Policji w Opolu (dalej PPO) 10 V 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁵⁴ „Eine Vertrauensperson, die in jahrelanger Arbeit bisher stets als zuverlässig erwiesen hat, meldet folgendes“. PPG 5 IX 1928, WAPWr., RO, t. 1827.

⁵⁵ „Wie der Vorsitzende des Schulvereins, Witt, der Vertrauensperson erzählt haben soll“. PPO 19 V 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁵⁶ „Wie die Vertrauensperson von Buhl selbst wissen will“. PPO 31 V 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁵⁷ „Am 11. 11. hat in Beuthen eine Bezirkskonferenz der polnischen Berufsvereinigung stattgefunden. Der »Katolik Codzienny« hat über sie kurz berichtet (IIIb 1923 vom 19. 11. 1928). Es ist mir gelungen das polnische Sitzungsprotokoll dieser Konferenz auf vertraulichem Wege für einige Tage in die Hände zu bekommen. Aus dem Protokoll ist zu ersehen, dass einige Redner in dieser Konferenz in nationalpolitischer Hinsicht Klagen vorgebracht haben, die in dem Pressebericht nicht enthalten sind“. PPG 7 I 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1828, k. 24/25.

⁵⁸ Doniesienie na Stefana Rózyckę z Raciborza, studenta uniwersytetu berlińskiego. PPO 14 X 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1861, k. 104.

⁵⁹ Raport opolskiego dyrektora policji o kursie sportowym dla instruktorów Sokoła pod Rybnikiem z lipca 1933 r. „Über den bisherigen Verlauf des Sportkurses berichtet ein nach dorthin entsandter Vertrauensmann ... Über politische Vorkommnisse werden planmässig keine Unterrichtsstunden gegeben, nur während der Pausen setzen sich die Lehrer mit den Schülern zusammen und politisieren miteinander. Vor allen werden die beiden Teilnehmer aus Ratibor gefragt, wie es ihnen in Ratibor geht, ob sie sich frei bewegen können, ob die SA sie schon einmal verhauen hat usw.“ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

Źródłem informacji o polskim ruchu na Śląsku były dla władz nie- rzadko artykuły w prasie polskiej ukazującej się w Niemczech⁶⁰, urzędowe zgłoszenia imprez polskich u władz administracyjnych, własne obserwacje urzędników niemieckich oraz przeprowadzone przez nich rozmowy z działaczami polskimi⁶¹.

Otrzymywane różnymi drogami wiadomości o Polakach prezydenci policji i landraci przekazywali na bieżąco do Oberpräsidium w Opolu, prezydentowi rejencji natomiast doręczano najczęściej jedynie odpisy tych raportów⁶². Specyficzna organizacja władz prowincjonalnych w niemieckiej części Górnego Śląska znacznie ułatwiała aparatowi biurokratycznemu wykonywanie nadzoru nad polską ludnością autochtoniczną. Szczególne zainteresowanie sprawami polskimi wykazywało nadprezydium. Wynika to z rozporządzenia nadprezydenta z dnia 25 IX 1928 r.⁶³ Władze nadprezydium przedkładały z kolei, zgodnie z rozporządzeniem pruskiego ministra spraw wewnętrznych z dnia 10 X 1922 r., niektóre sprawy pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych lub prezydenturze policji w Berlinie⁶⁴. Meldunki dotyczące szkolnictwa polskiego lub organizacji młodzieżowych przesyłano ponadto do wiadomości pruskiemu Ministerstwu Opieki Społecznej — Ministerium für Volkswohlfahrt, a później pruskiemu Ministerstwu Nauki, Sztuki i Oświaty — Ministerium für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung⁶⁵.

W 1933 r. po dojściu do władzy Hitlera powołano jako narzędzie do walki z przeciwnikami politycznymi specjalny rodzaj policji politycznej, tzw. tajną policję państwową — Geheime Staatspolizei (Gestapo)⁶⁶.

⁶⁰ „Gründung einer polnischen Kreis-Jugendvereinigung im Bezirk Ratibor und Cosel. Bezug: Übersetzung aus »Nowiny Codzienne«, Oppeln Nr. 289, vom 20. Dezember 1934 mit der Überschrift: »Wir gehen um allein zu dienen«. Staatspolizei-stelle für den Regierungsbezirk Oppeln“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

⁶¹ „Herr Warok [nauczyciel sportowy], der mir auf diese Angaben bei zwangloser Unterhaltung machte, erzählte mir auch von einer Kindergruppe, die aber nur im Freien tummelt und übt“. Stadtjugendpflegerin Zabrze 30 VIII 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

⁶² Większość meldunków lat dwudziestych adresowana jest do nadprezydenta prowincji, a prezydentowi rejencji przesyłano do wiadomości jedynie ich kopie. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859 i 1860.

⁶³ „Gemäss meinem Erlass vom 25. 09. 1928. OP. III. 3. Nr 5041 — hatte, wie übrigens schon vorgeschrieben, der Bericht am 31. 08. 1928. I Geh. 143 an mich als Oberpräsidenten erstattet werden müssen“. Oberpräsident Oppeln 2 X 1928, WAPWr., OP, t. 63.

⁶⁴ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁶⁵ *Ibidem*, t. 1863.

⁶⁶ „Die auf den besonderen Zeitumständen nach der Machtergreifung beruhende Errichtung einer politischen Spezialpolizei und ihre Trennung von den Instanzbehörden der inneren Verwaltung befreit, indes diese werden von der politischen

Oddziałem Gestapo na Górnym Śląsku była Staatspolizeistelle z siedzibą w Opolu. Już od pierwszych dni swego istnienia Gestapo opolskie interesowało się sprawami polskimi, o których informowało niezależnie od władz administracyjnych Geheimes Staatspolizeiamt w Berlinie. Wiadomości o udziale Polaków opolskich w kursach i obozach na terenie państwa polskiego kierowano do dalszego wyzyskania przez Abwehrstelle Schlesien we Wrocławiu ⁶⁷.

Zagadnienia polskie stanowiły także przedmiot zainteresowań prawie wszystkich bez wyjątku organizacji hitlerowskich i ich przybudówek. Źródła nasze zawierają szereg meldunków i sprawozdań od powiatowych organów partii narodowosocjalistycznej, Hitlerjugend, Ortsbauernführer, Reichsnährstand itd. ⁶⁸ Część tych dokumentów mówi o istniejącej współpracy między partią a administracją w kwestiach polskich ⁶⁹. Inne wskazują na wyraźne zalecenia ministerialne w tej sprawie ⁷⁰. Z dokumentów archiwalnych wynika także, iż między władzami nadprezydium i rejencji w Opolu a niemieckim konsulem generalnym w Katowicach odbywała się wymiana informacji o Polakach, obywatelach niemieckich, udających się na pielgrzymki, wycieczki i kursy do Polski ⁷¹.

Wszystkie materiały dotyczące w jakimkolwiek zakresie spraw polskich, przychodzące czy też wychodzące od władz rejencji i prowincji, były składane i przechowywane w licznych teczkach i skoroszytach. Można w nich odnaleźć różnego rodzaju zarządzenia i korespondencje w sprawach polskich władz ministerialnych, nadprezydium i rejencji. Zachowały się także odpisy pism, sprawozdań i meldunków przesyłanych przez lub

Verantwortlichkeit für ihren Verwaltungsbereich, noch sind sie damit ihrer Aufgabe der politischen Berichterstattung enthoben". Der Reichsminister des Innern 7 VII 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 1.

⁶⁷ PPO 6 II 1933, WAPWr., OP, t. 212, k. 32. Czytamy tam: „Der Polizeipräsident — Landeskriminalpolizeiamt in Berlin und die Abwehrstelle Schlesien in Breslau haben Abschrift des Berichts erhalten“.

⁶⁸ „Bericht des Ortsbauernführer Misdalski in Radlau an den Reichsnährstand“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

⁶⁹ „Betr. Verein polnischer Pfadfinderfreunde teile ich mit, dass vom Nachrichtendienst der Kreisleitung der NSDAP noch Ermittlungen angestellt werden“. Oberbürgermeister Zabrze 11 IV 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1863, por. także t. 1862 i OP, t. 212.

⁷⁰ „Vorstehende Abschrift einer mir vorliegenden Meldung übersende ich ergebenst mit der Bitte um Bericht nach Anhörung der Hitlerjugend“. PMdI 27 XII 1933, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

⁷¹ „Der Herr Reichs- und Preussischer Minister für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung, das Geheime Staatspolizeiamt und das Deutsche Generalkonsulat in Kattowitz haben Abschrift dieses Berichts erhalten“. Sprawozdanie to dotyczyło udziału Polaków z niemieckiej części Śląska w kongresie Robotniczych Kół Sportowych w Katowicach. Oberpräsident 21 II 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1864.

za pośrednictwem prowincji lub rejencji do ministerstwa spraw wewnętrznych Prus w Berlinie, ministerstwa oświaty i innych. Bardzo bogato reprezentowane są w zbiorach archiwalnych kopie zarządzeń, instrukcji i pism nadprezydenta prowincji i prezydenta rejencji do podporządkowanych im służbowo jednostek administracji i policji. W dokumentach tych przeważają jednakże meldunki, doniesienia i informacje o Polakach i ich działalności sporządzone przez prezydentów policji, landratów i nadburmistrzów miast wydzielonych.

Począwszy od roku 1933 można spotkać w materiałach archiwalnych korespondencję urzędową w sprawach Polaków między władzami administracyjnymi a organami Gestapo i aparatem partii hitlerowskiej. Nie brak wśród naszych źródeł śladów korespondencji władz prowincji i rejencji z różnego rodzaju wydawnictwami, wytwórniami filmowymi, a nawet osobami prywatnymi utrzymującymi stosunki towarzyskie z zagranicznymi dziennikarzami i innymi wpływowymi osobistościami życia publicznego w sprawie oddziaływania na światową opinię publiczną poprzez artykuły prasowe, reportaże, książki, albumy, a nawet film i utwierdzania w niej przekonania o niemieckim charakterze Górnego Śląska.

Wymienione powyżej najrozmaitsze dokumenty są zawarte w teczkach o różnych tytułach. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w nazwach teczek powtarza się w różnych odmianach słowo „polnisch“, jak np. „Polnische Sportvereine“ czy „Feier der polnischen Nationalfeste durch die polnische Minderheit“⁷². Ze względu na dużą liczbę poszytów nie sposób wymienić w naszej pracy hasel wszystkich teczek. Dlatego dla zorientowania czytelników przytoczymy tylko niektóre z nich. I tak wśród akt nadprezydium znajdują się takie pozycje, jak: „Die polnische Minderheit in Deutschland“, „Die Sprachenfrage in Oberschlesien“, „Polnische Privatschulen“, „Die Polnisch-Katholische Volkspartei“, „Polnische Theateraufführungen in Deutsch Oberschlesien“, „Pilgerfahrten nach Polen“, „Polnische Vereine in Deutschland“, „Polnische Gesangvereine“, „Polnische Jugendbewegung“, „Polnische Landwirtschaftliche Vereine“, „Polnische Bewegung in Oberschlesien — Allgemeines“ itd. W wydziale pierwszym rejencji opolskiej reprezentowane są np. takie akta, jak: „Polenpropaganda“, „Polnische Jugendpflegearbeit und ihre Agitation“, „Polnischer Pfadfinderbund“, „Polnische Presse“, „Polnische Zeitungsübersetzungen“, „Polnische Genossenschaften“ etc. Tytuły przytoczonych przez nas teczek wskazują na to, iż urzędnicy niemieccy usiłowali gro-

⁷² W ten sposób władze niemieckie same zaprzeczały teoriom o istnieniu dwóch kategorii ludności na Górnym Śląsku mówiących językiem polskim, tzw. „deutsch gesinnt“ i „polnisch gesinnt“. W nomenklaturze akt ta bezpodstawną różnica nie jest utrzymana. Znany nam jest tylko jeden skoroszyt, w którym mówi się o „Ausflüge polnischsprechender Schulkinder nach Polen“.

madzić pisma i doniesienia wpływające i wychodzące z rejencji czy też z nadprezydium według podziału rzeczowego. O umieszczeniu danego pisma w takiej czy innej teczce decydował fakt należenia do danego stowarzyszenia lub instytucji polskiej. Teczki tego rodzaju można by określić jako teczki przedmiotowe. Inna kategoria teczek to te, które w odróżnieniu od poprzednich można zakwalifikować jako ogólne. Wypełniające je dokumenty nie są ułożone w porządku rzeczowym, lecz w chronologicznym. Teczki ogólne stanowią więc prawdziwą mozaikę spraw polskich. Możemy znaleźć w nich dane odnoszące się do najrozmaitszych dziedzin życia polskiego na Opolszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym. To spowodowało, że w teczkach typu ogólnego, jak „Polenpropaganda“, „Polnische Minderheiten“, „Minderheitenfragen“ etc., zgromadzone zostały obok materiałów dotyczących kółek śpiewaczych także informacje o polskich zebraniach wyborczych, spółdzielczości, szkolnictwie, stowarzyszeniach itd. Niezależnie od obfitej ilości dokumentów urzędowych i różnorodnych opisów teczki ogólne ilustrowane są fotografiami polskich działaczy kółek śpiewaczych, sportowych itp. Dużą wartość historyczną posiadają dołączone do akt w charakterze załączników materiały pochodzenia polskiego, jak ulotki wyborcze, afisze i zawiadomienia o imprezach i zebraniach, programy zlotów śpiewaczych, statuty niektórych stowarzyszeń, niemieckie przekłady memoriałów i deklaracji polskich organizacji etc.

Na dodatkowe omówienie zasługują jeszcze pojawiające się od 1928 r. w rejencji opolskiej okresowe sprawozdania polityczne. Zawierają one najczęściej bardzo ogólne wiadomości o Polakach. Sprawozdania te zostały wprowadzone zarządzeniem nadprezydenta prowincji z dnia 19 VII 1928 r. Do sporządzania terminowych sprawozdań sytuacyjnych zostali początkowo zobowiązani jedynie prezydenci policji — gliwicki i opolski. Opisy sytuacyjne obejmują jako jeden z głównych punktów w swoim układzie schematycznym „Polenbewegung und Minderheit“ albo „Minderheiten und Polenbewegung“⁷³. Sprawy polskie referowane są tam bardzo lakonicznie i zawierają często jedynie kilka wierszy maszyno-

⁷³ „In vorläufiger teilweiser Abänderung meines Erlasses vom 14. 11. 1923 — O.P. III 5530 P. ersuche ich mir zum ersten eines jeden Monats in doppelter Ausfertigung einen Lagebericht über die politische Lage zu erstatten, in dem das ganze von ihren politischen Dienststellen in dem vergangenen Monat bearbeitete Material geordnet nach bestimmten Sachgebieten einheitlich zu bearbeiten ist. Von diesem Bericht ist dem Herrn Regierungspräsidenten eine Abschrift in derselben Form zuzusenden“. Oberpräsident 19 VII 1928, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1827. Schemat sprawozdań politycznych był następujący: I. Allgemeines, II. Rechtsradikale Bewegung, III. Linksradikale Bewegung, IV. Erwerbslose, V. Polenbewegung und Minderheit [lub] Minderheiten und Polenbewegung, VI. Beamtenvereinigungen“. Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1830.

pisu⁷⁴. W relacji prezydenta policji okręgu opolskiego czytamy: „O ruchu polskim w powiatach miejskich i wiejskich Opola i Raciborza informowałem osobno od przypadku do przypadku. Rozwój działalności polskiej w ostatnim czasie, szczególnie na wsi, stawia przed nami zadanie jeszcze ściślejszej obserwacji ruchu polskiego aniżeli poprzednio“⁷⁵. Tak więc na urzędowe wiadomości niemieckie o Polakach w okresie Republiki Weimarskiej składały się przede wszystkim przekazywane do nadprezydium i rejencji meldunki o zagadnieniach polskich, tzw. Ereignismeldungen.

Właściwa sprawozdawczość w sprawach polskich doszła do skutku dopiero za czasów hitlerowskich. Przesłanek jej należy szukać w sporządzanych od sierpnia 1934 r. Politische Lageberichte. Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 7 VII 1934 r. nadprezydent prowincji zobowiązał 18 VII prezydentów policji w Gliwicach i Opolu oraz landratów i nadburmistrzów rejencji opolskiej do zestawiania miesięcznych sprawozdań sytuacyjno-politycznych. Sprawozdania te przekształcono wkrótce na dwumiesięczne⁷⁶.

Politische Lageberichte stanowiły sprawozdania typu ogólnego. Zawierały one niekiedy bardzo szczegółowe opisy życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i kościelnego powiatów i miast wydzielonych. Głównym zadaniem sprawozdań politycznych było informowanie centralnych instancji Rzeszy o nurtujących społeczeństwo niemieckie nastrojach we wszystkich możliwych do uchwycenia dziedzinach życia oraz o przejawach jakiegokolwiek działalności zdelegalizowanych przez reżym hitlerowski organizacji i stowarzyszeń demokratycznych. Na uwagę zasługuje okoliczność, że prezydenci policji, landraci i nadburmistrzowie zostali zarządzeniem prezydenta rejencji zobowiązani do osobistego opracowywania lageberichtów⁷⁷. Obowiązek przedstawiania sprawozdań sytuacyjnych główny urząd tajnej policji (Gestapo) nałożył także na komórkę Geheime Staatspolizei w Opolu. W aktach rejencji znajdują się

⁷⁴ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1830, 1829, 1931.

⁷⁵ „Über die Polenbewegung in Stadt und Landkreisen Oppeln und Ratibor ist von Fall zu Fall besonders berichtet worden. Die gegenwärtige Entfaltung der polnischen Bewegung, insbesondere auf dem Lande, macht es zur Aufgabe, mehr als zuvor diese Bewegung zu beobachten“. PPO 2 X 1931, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1931.

⁷⁶ PMdI 7 VII 1934 i 1 XI 1935 oraz Oberpräsident Oppeln 18 VII 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 1, 23, 5.

⁷⁷ „Um nochmalige Anstände unter allen Umständen auszuschliessen, mache ich es den Herren, welche Lageberichte vorzulegen haben, zur Pflicht diese Lageberichte zukünftig persönlich zu bearbeiten. Bei der Wichtigkeit der Lageberichte haben andere Dienstgeschäfte zurückzutreten“. Regierungspräsident Oppeln 27 VII 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 45.

odpisy miesięcznych raportów przesyłanych przez opolskie Gestapo do centrali berlińskiej⁷⁸.

Politische Lageberichte były zestawiane według z góry określonego schematu⁷⁹. Pierwotne zarządzenia o lageberichtach nie wspominały o Polakach. Lecz już 24 VII 1934 r. nadprezydent prowincji zarządził, „aby sprawozdania sytuacyjne okręgu opolskiego omawiały w punkcie 9 zwięźle działalność polskiej mniejszości narodowej“⁸⁰. Wiadomości odnoszące się do ludności polskiej zawarte są w sprawozdaniach politycznych nie tylko w części zatytułowanej „Polnische Minderheit“, ale również w dziale dotyczącym polityki kulturalnej⁸¹ i kościoła katolickiego. Politische Lageberichte zawierają sporo wiadomości o działalności polskiej, o urządzanych przez polskie stowarzyszenia i instytucje zebraniach i imprezach, o szkolnictwie i innych przejawach pracy kulturalno-oświatowej, a także o nabożeństwach polskich. Lageberichte zostały zniesione rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Prus z dnia 14 IV 1936 r. ze względu na zawarty w nich rzekomo nieuzasadniony i przesadzony przez aparat biurokratyczny obraz pesymistycznych nastrojów politycznych nurtujących część społeczeństwa niemieckiego⁸². Ostatnie Politische Lageberichte pochodzą z marca 1936 r. Po zniesieniu ogólnej sprawozdawczości politycznej pojawiły się w ostatnich dniach kwietnia 1936 r. Minderheitspolitische Lageberichte. Zajmowały się one w odróżnieniu

⁷⁸ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1932.

⁷⁹ „Zur Erleichterung der Auswertung ist unbeschadet einer etwa ausserhalb des nachstehenden Schemas notwendigen Berichterstattung folgende Einteilung einzuhalten: Allgemeine Übersicht über die innerpolitische Entwicklung im Berichtsmonat. 2. Stand und Tätigkeit der staatsfeindlichen Bestrebungen. 3. Kirchenpolitik. 4. Wirtschafts- und Agrarpolitik. 5. Kulturpolitik. 6. NSDAP und ihre Gliederung. 7. Juden und Freimaurer. 8. Ausländer, Spionage, Landesverrat“. Reichsminister des Innern 7 VII 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 1.

⁸⁰ „Im Nachtrage zu meinem Erlass vom 18. Juli d. J. OP. I. P. 9. P 62 ... bestimme ich, dass die Lageberichte des Bezirks Oppeln als Punkt 9 die Betätigung der polnischen Minderheit kurz zu behandeln haben“. Po objęciu spraw partyjnych i kościelnych sprawy polskie były relacjonowane oddzielnymi specjalnymi sprawozdaniem w „Politische Lageberichte w punkcie 7. Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 6.

⁸¹ „Mit Rücksicht auf einen soeben ergangenen Erlass des Herrn Oberpräsidenten, der Ihnen unter anderer Nummer mit entsprechender näherer Weisung noch zugehen wird, ersuche ich wegen des bevorstehenden Lageberichts schon jetzt unabhängig von der noch ergehenden vorerwähnten Weisung den kulturpolitischen Teil des Lageberichts (z. B. Gesangspflege, Theaterpflege) namentlich auch im Hinblick auf die Deutschturnarbeit nach Massgabe Ihres derzeitigen Überblicks einer möglichst ausführlichen und eingehenden Bearbeitung zu unterziehen“. Regierungspräsident Oppeln 14 IX 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga, k. 53.

⁸² WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1926, część druga.

od poprzednich w rejencji opolskiej wyłącznie ludnością polską⁸³. Minderheitspolitische Lageberichte były przedmiotem oddzielnej pracy⁸⁴.

Historyk badający dzieje Śląska w okresie Republiki Weimarskiej i w pierwszych latach reżymu hitlerowskiego bardzo często staje przed nadmiarem źródeł pochodzenia niemieckiego, utrudniających odpowiedni wybór. W pracy niniejszej nie mamy na celu przeprowadzenia głębszej analizy nagromadzonych w archiwum wrocławskim dokumentów niemieckich, dotyczących objawów życia polskiego na Śląsku Opolskim. Wymaga to długoletnich szczegółowych studiów archiwalnych i dlatego nie sposób omówić je w krótkiej rozprawie. Pragniemy jedynie poprzez zapoznanie czytelników z niektórymi materiałami, zaczerpniętymi z tezek archiwalnych, zwrócić ich uwagę na istnienie tego rodzaju źródeł i na wagę tego źródła dla dziejów Śląska lat 1921—1935.

III

Władze nadprezydium i rejencji w Opolu oraz podporządkowany im aparat urzędniczy zwracały główną uwagę, jeśli chodzi o sprawy polskie, na Związek Polaków w Niemczech, który uważały za inicjatora wszelkich poczynań ludności polskiej. W Związku Polaków w Niemczech urzędnicy niemieccy widzieli zorganizowaną siłę, zdolną przeciwstawić się germanizacyjnym planom asymilacji ludności polskiej. Należy zaznaczyć, że Związek Polaków w Niemczech w pracy swej stał mocno na gruncie obowiązującego ustawodawstwa niemieckiego. Fakt ten podkreślali w niektórych sprawozdaniach przedstawiciele władz terenowych. Podobne stwierdzenia nie były jednak mile widziane przez nadprezydium i rejencję. Na piśmie landrata strzeleckiego z maja 1935 r., stwierdzającego, iż „naruszenie praw przez polską mniejszość narodową nie miało miejsca“⁸⁵, znajduje się odrębna uwaga „Na, na Wawrzynek“, odnotowana zapewne przez jednego z urzędników rejencji.

W omawianych przez nas dokumentach bardzo licznie występują opisy i meldunki o zebraniach i imprezach urządzanych przez Związek Polaków w Niemczech. Znajdujemy w nich często ogólne dane odnoszące się do daty i miejsca spotkania, nazwisko osoby zwołującej zebranie, imienne wyliczenie uczestniczących w nim działaczy polskich oraz niekiedy także w przybliżeniu liczbę osób obecnych na zebraniu. W identyczny sposób

⁸³ *Ibidem*, t. 1933—1940.

⁸⁴ E. Klein, *Minderheitspolitische Lageberichte jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936—1945*, „Studia Śląskie, Seria nowa“ t. I, Opole 1958, s. 159.

⁸⁵ „Überschreitungen der Minderheitsrechte durch Mitglieder der polnischen Minderheit sind nicht festgestellt worden“. Landrat strzelecki: Lagebericht 24 V 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1930, k. 1062.

rejestrowano różnego rodzaju uroczystości, wycieczki i odczyty, narady działaczy polskich, polskich radnych, sołtysów i inne imprezy organizowane przez Związek Polaków w Niemczech⁸⁶, w tym także akademie z okazji Dnia Matki⁸⁷. Ereignismeldungen przeplatane są czasami ogólnymi sprawozdaniami opisującymi mniej lub bardziej szczegółowo życie polskie w niektórych gminach, miastach i powiatach⁸⁸.

W aktach archiwalnych Niemiec weimarskich znajdujemy mnóstwo informacji o udziale Polaków opolskich w kampaniach wyborczych do Reichstagu, Landtagu pruskiego i sejmu prowincjonalnego. Wiadomości te, podobnie jak poprzednie, wyliczają dosyć szczegółowo każdorazowe polskie zebranie wyborcze, odbywające się często jako zebrania Polskiej Katolickiej Partii Ludowej, nazwiska prelegentów, liczbę obecnych oraz krótkie streszczenie referatów i wypowiedzi dyskusyjnych⁸⁹. Obejmują one także wzmianki o ilości wydrukowanych polskich ulotek wyborczych i powiększeniu w związku z wyborami nakładu gazet polskich⁹⁰. Niezwykle, jak gdyby na potwierdzenie informacji zawartych w meldunkach, występują w aktach w charakterze załączników grupowe zdjęcia z imprez polskich i zebrań wyborczych⁹¹, zawiadomienia o polskich imprezach i zebraniach, ulotki wyborcze⁹².

Sołą w oku władz niemieckich byli ludzie kierujący ruchem polskim na Śląsku, i to zarówno działacze lokalni, jak i dzielnicowi. Większość doniesień i meldunków wymienia bowiem na pierwszym miejscu aktyw-

⁸⁶ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, 1860 i 1827.

⁸⁷ Sprawozdanie PPO z 6 VIII 1929 z obchodów Dnia Matki w Opolu w dniu 25 VI 1929. Do raportu dołączona jest grupowa fotografia. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁸⁸ Np. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859—1861.

⁸⁹ *Ibidem*, t. 1861, k. 83/84.

⁹⁰ „Wahlpropaganda durch die polnische Presse. Nach Mitteilung einer zuverlässigen Vertrauensperson sollen von dieser Woche ab bis zu den Reichstagswahlen auf Verlassung des Bundes der Polen, Teilverband I, täglich insgesamt 5000 und mehr Exemplare als sonst nachstehender Zeitungen gedruckt werden: »Nowiny Codzienne«, »Nowiny«, »Dziennik Raciborski«. Die Zeitungen sollen in ganz Westoberschlesien kostenlos unter der Landbevölkerung verteilt werden. Die Unkosten werden aus der sogenannten Wahlkasse des Polenbundes bestritten. Die in Opolen erscheinenden, vorstehend aufgeführten polnischen Zeitungen erscheinen in einer Auflage von 5000 Stück. Die gegenwärtige Abonnentenzahl beträgt angeblich 4900. Davon entfallen auf Ostoberschlesien ungefähr 600 Abonnenten. Die Exemplare verteilen sich ungefähr wie folgt: »Nowiny Codzienne« — 3200, »Nowiny« — 1200 (erscheint dreimal wöchentlich), »Dziennik Raciborski« 300—500“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² W aktach znajdują się między innymi trzy dwujęzyczne odezwy wyborcze, od Polskiej Katolickiej Partii Ludowej, Związku Polaków w Niemczech i Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, Por. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859.

nych działaczy polskich. Rzecznicy polityki germanizacyjnej zdawali sobie sprawę z tego, iż brak kierowniczej kadry w ruchu polskim przyczynia się do przyspieszenia asymilacji nie zawsze dostatecznie uświadomionej narodowo ludności śląskiej. Dlatego też organa policji i administracji skrzętnie śledziły i notowały wszelkiego rodzaju poczynania dzielnicowych działaczy polskich i ich uczestnictwo w polskich imprezach, zebraniach i uroczystościach. Świadczą o tym np. takie meldunki:

Na szczególną uwagę zasługuje zjawisko, że przywódcy polskich organizacji i instytucji gospodarczych odwiedzają wesela na wsi. 24 bm [tj. czerwca 1929 r.] na ślub córki rolnika (Biniussy w Dobrzenu Wielkim) przybyli samochodem, prawdopodobnie bez zaproszenia, Stefan Szczepaniak, przewodniczący Pierwszej Dzielnicy Związku Polaków, Leon Powolny — dyrektor banku, Marquardt — kierownik »Rolnika«, i Pawletta — redaktor »Nowin Codziennych«. Wymienieni przywieźli ze sobą bogate prezenty dla młodej pary i pozostali w towarzystwie weselnym od godziny 20.30 do północy... Przywódcy polscy byli bardzo hojni, co świadczy, iż dysponują oni na tego rodzaju agitację dostatecznymi środkami pieniężnymi⁹³.

A oto wyjątek z innego raportu opolskiego prezydenta policji odnośnie do gościnnego występu teatru polskiego z Katowic w Teatrze Miejskim w Gliwicach 25 V 1930 r.

Polski konsul generalny był tym razem obecny tylko z małą częścią personelu konsularnego. Z przywódców polskich przybyli Szczepaniak, Witt, Kawik, Tondera i Kasperek. Miejscowi przywódcy: Witczak, Nowak, Maciejczyk, Musioł, Schulik, Laszczyk i Wypich nie byli obecni⁹⁴.

⁹³ „Besonders beachtenswert ist, dass die Führer der Polenbewegung sowie der polnischen Wirtschaftsverbände auch Hochzeiten auf dem Lande besuchen. Am 24. d. Mts. sind gelegentlich der Hochzeit einer Bauerntochter (Biniussa in Dobbern) folgende Personen, vermutlich uneingeladen, per Auto erschienen: Stefan Szczepaniak — Vorsitzender des Polenbundes, Teilverband I, Leon Powolny — Bankdirektor, Marquardt — Geschäftsführer der Rolnik G.m.b.H. und Pawletta — Redakteur der »Nowiny Codzienne«. Die Genannten brachten reichlich Geschenke dem Brautpaar mit und verweilten von 20½ Uhr bis nach Mitternacht bei der Hochzeitsgesellschaft, die sich aufs fast allen Dorfbewohnern zusammensetzte. Die Polenführer sollen in vorgerückter Stunde sehr spendabel gewesen sein, was dahingehend gedeutet werden muss, dass ihnen Geldmittel für derartige Agitation recht reichlich zur Verfügung stehen“. PPO 1 VII 1929, WAPWr., RO, Wyd. I, t. 1860.

⁹⁴ „Am Sonntag dem 25. Mai 1930 fand im Stadttheater in Beuthen ein Gastspiel des polnischen Theaters Kattowitz statt. Aufgeführt wurde die Oper »Carmen«. Die polnische Schauspielgruppe in Stärke von etwa 100 Personen traf um 18½ Uhr mit der Strassenbahn in Beuthen ein. Die Aufführung begann um 20 Uhr und endete um 23,15 Uhr. Die Plätze im ersten Rang und im Parkett waren nur zu etwa 40% verkauft. Die Theaterkarten für den zweiten Rang und für die Stehplätze waren von polnischen Schulverein an Angehörige der polnischen Minderheit verschenkt worden. Ausser einigen polnischen jüdischen Bürgern gehörten alle Theaterbesucher der polnischen Minderheit an. Der polnische Generalkonsul Malhomme war dies-

Wszystkie prawie raporty wymieniają mniejszą lub większą ilość nazwisk. Należy to tłumaczyć tym, że władze niemieckie usiłowały objąć swoją sprawozdawczością całość działalności przywódców polskich w terenie — zarówno wysłuchanie skarg ludności polskiej na bezprawia niemieckie, jak ustalenie ilości dzieci przystępujących do pierwszej komunii świętej i rozdania im polskich modlitewników⁹⁵. Notowani są również bardzo gorliwie wysunięci przez lud nowi działacze polscy. Wertując akta archiwalne lat dwudziestych i trzydziestych przy doniesieniach o powstaniu takiego czy innego koła polskiego i powołaniu zarządu zauważyć możemy dopisane pismem ręcznym lub maszynowym: „Założyć karty dla Guzego, Gwosza, Kupillasa, Iwanowskiego, Ziai i Dropalli“⁹⁶. Niekiedy są dołączone do tych meldunków odpisy poleceń nadprezydenta prowincji: „Proszę o przesłanie kart personalnych i życiorysów polskich agitatorów Jana Dałki i Zilonkowskiego“⁹⁷. Niejednokrotnie do tego rodzaju dokumentów dołączano odpisy kart personalnych. Karty personalne poza szeregiem pytań natury ogólnej zawierały także rubryki: „Orientacja polityczna“, „Rodzaj działalności politycznej“ i „Uwagi dodatkowe“. Wypełniają je często następujące odpowiedzi: „Polska mniejszość narodowa“, „Członek polskiego koła śpiewaczego — Chopin“, „Pracownik biura Związku Polaków w Zabrze“, „Jest zawziętym Polakiem, agitował dotychczas dużo dla sprawy polskiej“⁹⁸.

mal nur mit einem kleinen Teil des Konsulatspersonals anwesend. Von den polnischen Führern waren erschienen: Szczepaniak, Witt, Kawik, Tondera und Kaspepek. Die hiesigen Polenführer Witczak, Nowak, Maciejczyk, Musioł, Schulik, Laszczyk und Wypich waren nicht anwesend. Die Schauspieler ernteten nur mässigen Beifall. Störungen kamen nicht vor. Die Schauspieler fuhren gegen 23,45 Uhr unbehelligt mit der Strassenbahn nach Kattowitz zurück“. PPO 3 VI 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁹⁵ „Vertraulich ist mitgeteilt worden, dass der Verwalter der polnischen Bibliothek in Oppeln, Johann Adamek, gegenwärtig damit beschäftigt ist, im Kreise die diesjährigen Kommunikanten festzustellen. Der Teilverband Schlesien des Bundes der Polen in Oppeln, beabsichtigt den Kommunikanten genau so, wie im Vorhelligt mit der Strassenbahn nach Kattowitz zurück“. PPO 3 VI 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

⁹⁶ Na piśmie PPG z 28 IX 1928, donoszącym o założeniu polskiego koła sportowego w Żędowicach, pow. Strzelce Opolskie, i ukonstytuowania się zarządu w osobach Piotra Guzego, Piotra Gwoźdźcia i Józefa Ziaja znajdujemy ręczną notatkę: „Karten für Guzy, Gwoźdź, Kupillas, Iwanowski, Ziaja und Dropalla anlegen“. Nazwiska Dropalli i Iwanowskiego znalazły się dlatego na indeksie, że pierwszy wydzierżawił polskiemu kołu boisko, a drugi zezwalał na zebrania członkowskie w swojej gospodzie. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

⁹⁷ „Ich ersuche ergebenst um Übersendung von Personalbogen und Lebenslauf über die polnischen Agitatoren Johann Datko und Zilonkowski, beide in Groschwitz“. Opole 18 III 1924, WAPWr., OP, t. 213, k. 44.

⁹⁸ Np. w karcie personalnej robotnika Wilhelma Pawlitzka z Zabrza rubryki

Zakładane i uzupełniane w podobny sposób karty personalne Polaków złożyły się niewątpliwie na osławioną tzw. Polenkartei. Z zestawionego przez aparat urzędniczy w okresie weimarskim rejestru osobowego Polaków korzystali w latach trzydziestych i na początku czterdziestych po mistrzowsku hitlerowcy, wysyłając co aktywniejszych Polaków do obozów koncentracyjnych i krematoriów. Zebrane dane osobowe o Polakach ilustrowano fotografiami legitymacyjnymi lub grupowymi. Na tych ostatnich rozpoznane osoby zaznaczano krzyżykami lub cyframi arabskimi. Objasnienia do nich wraz z imieniem i nazwiskiem oraz zwięzłym opisem działalności polskiej podawano na dodatkowych załącznikach⁹⁹. Fotografii tego typu źródła z czasów przedhitlerowskich zawierają stosunkowo dużo¹⁰⁰.

Zainteresowanie funkcjonariuszy niemieckich polskimi działaczami i pracownikami polskich instytucji nie kończyły się z chwilą rejestracji. Był to dopiero początek. Po włączeniu danej osoby do kartoteki podlegała ona nadzorowi władz policyjnych, które na podstawie dalszych materiałów uzupełniały poprzednie¹⁰¹. Jednocześnie organa nadprezydium i re-

„Politische Einstellung“ i „Art der politischen Betätigung“ wypełnione są następująco: 1. „Polnische Minderheit“, 2. „Mitglied des polnischen Gesangvereins »Chopin« (Hindenburg)“, „Angestellter im Büro des Polenbundes in Hindenburg“. „WAPWR., IP, t. 182, k. 18. W kwestionariuszu personalnym Pawła Donata w uwagach dodatkowych znajduje się tego rodzaju notatka: „D. ist verbissener Pole und hat für die polnische Sache bisher viel agitiert“. WAPWR., OP, t. 182, k. 154.

⁹⁹ Np. „Anliegend werden vier Lichtbilder von Personen überreicht, die in polnischen Instituten tätig sind. Das mit 1. bezeichnete Lichtbild stellt den im hiesigen Polenbund als landwirtschaftlichen Berater tätigen Lehrer und angeblich früheren Gutinspektor Ignatz Rudzki, geb. am 18. Dezember 1892 zu Myslowitz, in Oppeln, Breslauerplatz Nr 9 wohnend, dar. 2. ist der polnische Student Konrad Pawlik, geboren am 11. Februar 1905 zu Grendzin, Kreis Cosel O/S, in Oppeln, Augustinerstr. Nr. 4 wohnend. Er ist im hiesigen Polenbund beschäftigt und leitet zeitweise polnische Gesangsübungen. 3. ist der im hiesigen Polenbund tätige polnische Lehrer und Gesangsleiter Johann Paszenda, geb. am 10. Februar 1905 zu Bottropp, Kreis Recklingshausen, in Oppeln, Augustinerstrasse Nr. 4 wohnend. 4. „a“ Kraftwagenführer des polnischen Generalkonsuls aus Beuthen O/S, dessen Name nicht festgestellt werden konnte. „b“ der Kraftwagenführer Reinhold Kukofka, geboren am 15. Juli 1905 zu Bismarckhütte O/S, in Oppeln, Klosterstrasse Nr. 1 wohnend. Er ist im „Rolnik“ zu Oppeln beschäftigt“. PPO Tgb. Nr 80 05/20, WAPWR., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁰⁰ WAPWR., RO, Wydz. I, t. 1859, 1860, 1861.

¹⁰¹ „Den angestellten Ermittlungen nach war Wagner für die Lehrerstelle der polnischen Privatschule in Wysoka, Kreis Rosenberg O/S, in Aussicht genommen. Gegenwärtig ist Wagner bei der Kreisleitung der polnischen Unternehmungen im Kreise Guttentag beschäftigt. Der Sitz dieser Kreisleitung ist in Guttentag O/S. Wagner wird ferner überwacht und erfolgt zu gegebener Zeit erneute Berichterstattung“. PPO 19 V 1930, WAPWR., RO, Wydz. I, t. 1860.

jencji dążyły różnymi drogami do ograniczenia, a nawet uniemożliwienia działalności przywódcom polskim. Gdy np. osobami czynnie udzielającymi się w ruchu polskim byli księża, nadprezydent prowincji usiłował wpłynąć na kurię biskupią we Wrocławiu. Miało to np. miejsce w wypadku księdza Koziółka, ówczesnego przewodniczącego Pierwszej Dzielniczy Związku Polaków w Niemczech. W relacji składanej pruskiemu ministrowi nauki, sztuki i oświaty nadprezydent prowincji z powołaniem się na poprzednio przeprowadzoną rozmowę z kardynałem Bertramem pisze: „Omówiłem osobiście z kardynałem sprawę księdza Koziółka. Kardynał oświadczył mi, iż w przyszłości nie wyda więcej księdzu Koziółkowi zezwolenia na postawienie swej kandydatury na posła do sejmu Rzeszy lub sejmu krajowego“¹⁰².

W zbiorach archiwalnych byłej rejencji opolskiej i prowincji górnośląskiej kryją się niewątpliwie obfite materiały dotyczące zarówno polskiego, jak i niemieckiego ruchu robotniczego. Wiadomo powszechnie, że duża liczba polskich robotników i chłopów na Górnym Śląsku zasilała szeregi dwóch czołowych robotniczych partii niemieckich KPD i SPD¹⁰³. PPS posiadała w górnośląskim okręgu przemysłowym swój oddział w postaci Polskiego Centralnego Związku Zawodowego, kierowany przez Trąbalskiego. Skąpe natomiast są wiadomości o wpływach KPP na ludność polską niemieckiej części Śląska. Wpływy te niewątpliwie istniały, wywierali je kapepowcy nie tylko poprzez uczestnictwo jako delegaci na zjazdy i wiece organizowane przez KPD. Niektóre źródła archiwalne wskazują na pewne próby KPP i KZMP objęcia swoją działalnością uprzemysłowionych terenów niemieckiej części Górnego Śląska. Jest o tym mowa w raporcie landrata raciborskiego z 20 XI 1923 r.: „Jak wynika z doniesienia urzędu policji ziemskiej z Nowin, robotnik Edward Schindzielorz z Ciska, powiat Koźle, rozdawał na

¹⁰² „Ich habe mit dem Herrn Kardinal die Angelegenheit des Pfarrers Koziółek persönlich besprochen. Der Herr Kardinal hat mir erklärt, er werde dem Pfarrer Koziółek nicht mehr die Erlaubnis geben, für den Reichstag oder Landtag als Abgeordneter zu kandidieren“. Nie wiadomo nam, czy zarządzenie takowe zostało rzeczywiście wydane, gdyż nie ma o tym wyraźnej wzmianki w aktach. Z dokumentów nadprezydium wynika jednak, że władze kościelne niechętnie odnosiły się do sugestii nadprezydenta, skoro pertraktacje między kurią arcybiskupią a nadprezydentem w sprawie przeniesienia i polskiej działalności księdza Koziółka ciągnęły się przez kilka lat. WAPWr., OP, t. 212.

¹⁰³ „Es ist die Wahrnehmung gemacht worden, dass ein grosser Teil der in Deutsch Oberschlesien verbliebenen Polen der kommunistischen Partei beigetreten ist, und dass diese Elemente unter dem Deckmantel der partei-politischen Betätigung polnische Propaganda treiben, weil das offene propagieren grosspolnischer Ideen in Folge der Verbitterung der deutschgesinnten Oberschlesier nicht möglich ist“. PPG 15 XI 1923, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, Por. także *Konferencja śląska PAN*, Wrocław 1953, s. 157.

dworcu w Nowinach załączoną ulotkę Polsko-Robotniczej Partii Komunistycznej bez posiadania na to zezwolenia władz. Schindzielorz oświadczył, iż druki te otrzymał w Polsce podczas jazdy koleją. Zostały one skonfiskowane przez policjanta“. Do powyższego meldunku dołączone są trzy odezwy drugiego zjazdu KPRP pt. *Drugi Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski dla całego ludu pracującego*¹⁰⁴. Innym dowodem potwierdzającym fakt oddziaływania KPP i KZMP na polską klasę robotniczą Opolszczyzny jest sprawozdanie opolskiego prezydenta policji skierowane do prezydenta rejencji z dnia 13 V 1930 r. Czytamy tam: „W załączeniu przesyłam ulotki Komunistycznej Partii Polskiej z prośbą o przyjęcie do wiadomości. Ulotki te zostały kilka dni temu przemycone przez granicę pod Zabrzem ze wschodniej części Śląska i były rozdawane z tej strony granicy przez nieznanomych“¹⁰⁵. Drukami tymi były egzemplarze pierwszego numeru „Młodego Robotnika“, organu Komitetu Okręgowego Komunistycznego Związku Młodzieży Górnego Śląska. Dla lepszej orientacji pozwalamy sobie tutaj przytoczyć spis najważniejszych artykułów zawartych w tym numerze: *1 Maj, Wybory do sejmu śląskiego a zadania młodzieży robotniczej, Drugi Zjazd Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Dziesięciolecie wyprawy krwawego Piłsudskiego, Czerwony sztandar na Hucie Bismarcka, Wystąpienie robotników Górnego Śląska w dniu 6 marca, Pierwszy kongres rewolucyjnej młodzieży polskiego i niemieckiego Górnego Śląska a policyjno-socjalfaszystowska parada TUR-u i SAJ*¹⁰⁶. Bardzo możliwe, że w zbiorach archiwalnych znajdują się jeszcze inne dotychczas nie odszukane materiały i dokumenty wskazujące na zainteresowanie się KPP polską ludnością Opolszczyzny.

Inną sprawą wymagającą zbadania jest oddziaływanie członków KPD i SPD na Związek Polaków w Niemczech i pozostające pod jego wpływami najrozmaitsze polskie stowarzyszenia. Dokumenty archiwalne z czasów hitlerowskich bardzo często mówią o zaniepokojeniu władz niemiec-

¹⁰⁴ „Nach Anzeige des Landjägeramtes Neuss hat am 12. d. Mts. der Arbeiter Eduard Schindzielorz aus Csissek, Kreis Cosel, auf dem Bahnhofe Neuss das beifolgende Flugblatt der polnisch-kommunistischen Arbeiterpartei an die Reisenden verteilt, ohne im Besitz einer Erlaubnis hierzu zu sein. Schindzielorz gab an, die Druckschriften auf der Bahnfahrt erhalten zu haben. Sie wurden von den Landjäger beschlagnahmt“. Do meldunku dołączone są trzy ulotki pt. *Drugi Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski do całego ludu pracującego*. WAPWr., RO, Wyzd. I, t. 1859.

¹⁰⁵ „Beifolgend überreiche ich Flugzettel der Kommunistischen Partei Polens mit der Bitte um Kenntnisnahme. Die Flugschriften wurden vor einigen Tagen bei Hindenburg von Ostoberschlesien über die Grenze geschmugelt und diesselts von Unbekannten verteilt“. Do raportu dołączony jest jeden egzemplarz „Młodego Robotnika“, WAPWr., RO, Wyzd. I, t. 1860.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

kich z powodu wstępowania byłych członków KPD i SPD, po delegalizacji tych partii przez reżym narodowosocjalistyczny, w szeregi Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji polskich. Dotyczyło to głównie Robotniczych Kół Sportowych, do których napływali byli członkowie rozwiązanych niemieckich robotniczych kół sportowych. Niektóre raporty wyliczają imiennie członków SPD i KPD, którzy zapisali się do polskich organizacji. W sprawozdaniu nadprezydenta prowincji do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus o Robotniczym Kole Sportowym w Gliwicach czytamy np.:

Wśród 40 członków polskiego Robotniczego Koła Sportowego w Gliwicach stwierdzono na razie sześciu byłych członków KPD lub SPD ... W ostatnim czasie dwóch dalszych sportowców SPD, których tożsamości jeszcze nie ustalono, przystąpiło do Robotniczego Koła Sportowego w Gliwicach. Skoro tylko władze miejskie Gliwic oddadzą do dyspozycji Koła Sportowego salę gimnastyczną, to również inni członkowie rozwiązanego klubu sportowego SPD wyrażają gotowość przystąpienia do niego ¹⁰⁷.

Polacy, byli członkowie KPD, wyzyskiwali niekiedy zebrania polskie do informowania ludności polskiej o bezprawiach Trzeciej Rzeszy. Na przykład na jednym z listopadowych zebrań Związku Polaków w Miechowicach w 1935 r. były komunista Stasiak mówił o swoich przeżyciach w obozie koncentracyjnym ¹⁰⁸. A na zebraniach polskich kół zawodowych wyzyskiwano czasami podziemną niemiecką prasę robotniczą do analizy sytuacji ekonomicznej w Niemczech ¹⁰⁹.

¹⁰⁷ „Im Anschluss an meinen Bericht vom 29. III. 1934 O.P.I. 3 M. 343 über die Gründung von polnischen Arbeitersportvereins in Oberschlesien berichte ich noch folgendes: Unter den 40 Mitgliedern des polnischen Arbeitersportvereins in Gleiwitz konnten bisher folgende 6 Personen festgestellt werden, die früher der KPD, bzw. SPD angehörten:

1. Konrad Jarczyk,	Gleiwitz,	Kantzlerstr.	früher KPD
2. Alois Kuschnia,	„	Preiswitzerstr. 64	„ KPD
3. Theodor Wuzik	„	Kronprinzstr. 1	„ KPD
4. Emil Kytzia	„	Loschstr. 14	„ SPD
5. Marie Blania,	„	Kloptstr. 14	„ KPD
6. Martha Kuschnia,	„	Preiswitzerstr. 64	„ KPD

In letzter Zeit sind weitere 2 ehemalige SPD-Sportler, deren Namen noch nicht festgestellt werden konnten, dem Arbeitersportverein in Gleiwitz beigetreten. Sobald dem Sportverein eine Turnhalle vom Magistrat Gleiwitz zur Verfügung gestellt wird, wollen weitere Mitglieder des aufgelösten SPD Sportvereins der Ortsgruppe beitreten“. Opole 9 V 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862, p. także t. 1864.

¹⁰⁸ Politischer Lagebericht landrata bytomskiego z 14 I 1936, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1830, k. 2438.

¹⁰⁹ Przewodniczący Polskiego Centralnego Związku Zawodowego Trąbalski został aresztowany w Gliwicach w kwietniu 1935 r. za to, że na zebraniu w Zabrze

Nie bez znaczenia dla historii jest także stosunek polskiej ludności Śląska do ruchu narodowosocjalistycznego przed i po dojściu Hitlera do władzy. Oprócz cennego materiału o charakterze pamiętnikarskim należy przy opracowywaniu tych zagadnień korzystać z artykułów prasy polskiej w Niemczech i dokumentów niemieckich. Prasa polska wychodząca w Niemczech niejednokrotnie ostrzegała ludność polską i społeczeństwo niemieckie w okresie poprzedzającym rok 1933 przed skutkami objęcia władzy przez Hitlera. Ujawniała przy tym fakt współdziałania władz i funkcjonariuszy niemieckich z hitlerowcami. I tak wychodzący w Zabrzu dwutygodnik „Głos Ludu“, organ Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech, 1 IX 1932 r. w artykule pt. *Reichbannerzy skazani na kilka lat cuchthauzu* pisał: „Gdyby była sprawiedliwość, to obecny rząd wraz z Hindenburgiem powinien zasiąść na ławie oskarżonych i odpowiadać za morderstwa [popelnione przez] hitlerowców“¹¹⁰. To samo czasopismo przyjęło nominację von Papena na kanclerza Rzeszy opublikowaniem artykułu pt. *Reakcja i militarizm u steru rządów w Niemczech*¹¹¹. A „Nowiny Codzienne“ omawiające demonstracje hitlerowskie w Bytomiu w sierpniu 1932 r. pisały: „Sensacyjne rewelacje: oficerowie policji działali w porozumieniu z hitlerowcami“¹¹². Tego rodzaju głosy ostrzegawcze były jednak niepożądane przez czynniki urzędowe, przygotowujące Hitlerowi drogę do władzy w Niemczech. Nic więc dziwnego, że korzystały one z obowiązującego ustawodawstwa, a mianowicie z rozporządzenia prezydenta Rzeszy z 14 VI 1932 r. o politycznych wykroczeniach. W myśl tego zarządzenia wystarczały jedynie decyzja i podpis nadprezydenta prowincji, aby na pewien okres zawiesić ukazywanie się takiego czy innego czasopisma. Jako przykład może służyć zarządzenie nadprezydenta prowincji górnośląskiej: „Na podstawie § 6, ustęp 1, punkt 2 i ustęp 2 i 3 rozporządzenia prezydenta Rzeszy o politycznych wykroczeniach (RGB II, S. 297) zawieszam ukazujący się w Zabrzu dwutygodnik »Głos Ludu. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej« na okres od 12 lipca do 30 sierpnia 1932 r.“¹¹³ Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tego rodzaju polityki władz niemieckich prasa polska w Niemczech nie chcąc

odczytał na głos jeden z artykułów „Sozialistische Aktion“. WAPWr., RO, t. 1941, k. 1116.

¹¹⁰ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1897, k. 65.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 52.

¹¹² *Ibidem*, k. 61.

¹¹³ „Auf Grund des § 6, Absatz 1, Ziffer 2 und Absatz 2 und 3 der Verordnung des Reichspräsidenten gegen politische Ausschreitungen vom 14. Juni 1932 (RGBI I., S. 297) verbiete ich die in Hindenburg erscheinende Halbmonatsschrift »Glos Ludu — organ Polskiej Partii Socjalistycznej w Niemczech« für die Zeit vom 12. Juli bis 30. August 1932...“ *Ibidem*, k. 52.

pozbawiać Polaków polskiego słowa drukowanego musiała być ostrożna w formułowaniu swoich poglądów.

Ciekawe są również niektóre raporty niemieckie po 1933 r., mówiące o negatywnym stosunku Polaków śląskich do reżymu narodowosocjalistycznego. Odpowiadając na interwencję prezydenta rejencji dyrektor policji z Opola stwierdza: „Jest prawdą, że w koncercie urządzonym przez Hitlerjugend w jednej z wiosek powiatu uczestniczyło tylko dwóch widzów, gdy impreza polska odbywająca się w tej samej wsi cieszyła się bardzo liczną frekwencją“. W raporcie czytamy dalej: „Podczas uroczystości w Chrościnie polscy mieszkańcy tej wsi wzbraniali się podnieść rękę przy odśpiewaniu Horst Wessel Lied“¹¹⁴. O niechęci ludności polskiej do faszystowskiego ustroju mówi także landrat Olesna: „Miejscowa dwujęzyczna ludność wieśniacza nie daje pełnej gwarancji popierania państwa narodowosocjalistycznego“¹¹⁵. Wiadomości tego rodzaju akta władz niemieckich z lat trzydziestych zawierają więcej.

Drugą organizacją polską często notowaną w dokumentach rejencji i prowincji jest Polskie Zjednoczenie Zawodowe. Analogicznie, jak to miało miejsce przy Związku Polaków, urzędnicy niemieccy rejestrowali każdą wiadomą im działalność Zjednoczenia, skład poszczególnych zarządów kół, przesunięcia personalne w kierownictwie, działalność przywód-

¹¹⁴ „Es ist Tatsache, dass in einem Dorf des Landkreises die HJ bei einem Konzert nur zwei Besucher hatte, während eine polnische Veranstaltung im gleichen Dorf sehr rege besucht war ... Gelegentlich einer Feier in Reisern sollen die polnischen Bewohner sich geweigert haben, beim Absingen des Horst Wessels Liedes die Hand zu heben“. Polizeidirektor Oppeln: Lagebericht 13 XI 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1930, k. 2208. Innym dowodem stwierdzającym niechęć Polaków śląskich do hitlerowskich instytucji jest sprawozdanie sytuacyjno-polityczne landrata bytomskiego z 14 XI 1935. Czytamy w nim: „Ganz besonders stark ist die polnische Minderheit in Schwieben. Hier wird fast ausschliesslich polnisch gesprochen und es muss mindestens die Hälfte der Bevölkerung als zu Minderheit gehörig angesehen werden. Obgleich sie nach aussen hin sehr vorsichtig auftritt, wird ihre Abneigung gegen das Deutschtum doch immer wieder erkennbar. So muss leider gerade hier festgestellt werden, dass von der Bevölkerung (Minderheitsangehörige) die Schulungsabende nicht oder nur äusserst wenig besucht und deutsche Theateraufführungen und alles was mit dem Deutschtum zusammenhängt, nahezu völlig gemieden werden. Das sie sich in den nationalen Organisationen wie SA, SS, HJ, Frauenschaft oder BDM nicht betätigen, ist ihnen vielleicht nicht so sehr zu verübeln als der Umstand, dass sie auch die Beteiligung am Winterhilfswerk grösstenteils ablehnen“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1941, k. 1839.

¹¹⁵ „Die hiesige zweisprachige Landbevölkerung bietet im grossen und ganzen nicht die Gewähr für einen rückhaltlosen Einsatz für den nationalsozialistischen Staat“, Olesno 18 IX 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

ców związkowych, relacje z zebrań, spotkań i imprez związkowych¹¹⁶. Do opisów tych dodane są niekiedy załączniki, jak regulaminy Polskiego Zjednoczenia Zawodowego¹¹⁷, tłumaczenia memoriałów Związku Polaków o polskim ruchu zawodowym, protokoły ważniejszych zebrań i konferencji Zjednoczenia¹¹⁸. To samo dotyczyło Polskiego Centralnego Związku Zawodowego¹¹⁹.

Władze niemieckie dążyły do ograniczenia i likwidacji polskich organizacji zawodowych za pośrednictwem niemieckich związków zawodowych, spośród których za szczególnie nadające się do tego celu uważały związki chrześcijańskie. Dowodzi tego między innymi wymiana korespondencji pomiędzy władzami prowincji a „Deutscher Gewerkschaftsbund“. W liście adresowanym do zarządu prowincjonalnego niemieckich związków zawodowych w Raciborzu z 13 I 1930 r. nadprezydent prowincji prosi władze związkowe o rozważenie, „czy przez umiejętne oddziaływanie odpowiednich funkcjonariuszy związkowych, w tym przypadku najlepiej chrześcijańskich, wpływy Polskiego Zjednoczenia Zawodowego na górników nie mogłyby zostać zatamowane“¹²⁰. W odpowiedzi Deutscher

¹¹⁶ „Ich ersuche ergebenst um beschleunigten Bericht über den Stand der polnischen gewerkschaftlichen Organisationen unter besonderer Berücksichtigung der polnischen Berufsvereinigung. Bei Erstattung des Berichts wird besonderer Wert darauf zu legen sein, aus welchen Abteilungen die polnische Berufsvereinigung besteht, wer die Leiter der Spitzenorganisation und der einzelnen Berufsabteilungen sind, wie viele Ortsgruppen die Berufsvereinigung bezw. ihre einzelnen Unterabteilungen umfassen, wie stark die gesamte Mitgliederzahl der polnischen Berufsvereinigung ungefähr sein dürfte, und wie die Mitgliedsentwicklung in der letzten Zeit zu beurteilen ist“. Oberpräsident Oppeln 22 IV 1925, WAPWr., OP, t. 201, k. 81.

¹¹⁷ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹¹⁸ *Ibidem*, t. 1828.

¹¹⁹ W aktach występują jako załączniki w tekście niemieckim między innymi: Odpis rejestracji Polskiego Centralnego Związku Zawodowego w sądzie w Zabrze, Statut Polskiego Centralnego Związku Zawodowego, protokół z ukonstytuowania się zarządu Polskiego Centralnego Związku Zawodowego. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹²⁰ „An Herrn Landesverwaltungsrat Schneider, Ratibor. Provinzialverwaltung. Persönlich. ... In der Anlage übersende ich ergebenst zur vertraulichen Kenntnisnahme 2 Berichte des Polizeipräsidenten in Gleiwitz über polnische Bergarbeiterversammlungen. Wie aus den Berichten hervorgeht, hat ein grosser Teil der Bergarbeiter den Missbrauch der Versammlungen zu nationalpolnischen Zwecken sehr unwillig vermerkt. Ich bitte deswegen ergebenst erwägen zu wollen, ob nicht durch Einflussnahme von Seiten der zuständigen Gewerkschaftsfunktionäre, in diesem Falle wohl am zweckmässigsten der christlichen, durch geeignete Einwirkung auf die Bergarbeiter der Einfluss der Polnischen Berufsvereinigung auf die Bergarbeiter eingedämmt werden könnte. Für eine Mitteilung, des etwa von dort in dieser Angelegenheit Veranlassten, wäre ich besonders dankbar“. Oberpräsident Oppeln 13 I 1930, WAPWr., OP, t. 201, k. 397.

Gewerkschaftsbund informował nadprezydenta prowincji: „Podległy nam Chrześcijański Związek Zawodowy (Gewerkverein Christlicher Bergarbeiter) został przez nas poinformowany. Zawiadamia nas, iż poświęca imprezom polskich organizacji zawodowych dużo uwagi i że wymienione przez pana prezydenta zebrania polskie były mu znane. W początkach stycznia br. odbyło się w Z. zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Górników pomyślane jako przeciwdziałanie polskiemu. Przebiegło ono zgodnie z niemieckimi życzeniami“¹²¹. Tak więc i część niemieckich związków zawodowych popierała aktywnie władze niemieckie w ich germanizacyjnej polityce na Śląsku.

Doniesienia władz niemieckich zawierają także sporo wiadomości o działających na Śląsku polskich organizacjach spółdzielczych, głównie spółdzielni zakupu i sprzedaży Rolnik i jego nowo założonych i istniejących filii¹²². W raportach znajdują się często dane dotyczące pracowników spółdzielni i ich udziału w polskim ruchu narodowym na Śląsku. Szczególnie dużo mówi się o organizowanych przez instruktorów Rolnika praktycznych pogadankach rolniczych, ilustrowanych przezroczami¹²³ i mających na celu podniesienie kultury rolnej na Opolszczyźnie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że spółdzielnia Rolnik, będąca z zasady swej zrzeszeniem chłopów polskich, była dostępna także dla chłopów niemieckich i stawiała sobie za zadanie ochronę mało- i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem kapitalistycznym. Może o tym świadczyć treść ogłoszenia zawiadamiającego rolników o utworzeniu filii Rolnika w Sukowicach w powiecie kozielskim:

Zawiadamia się rolników okręgu Sukowic i Zakrzowa o tym, że na parceli małżonków Józefa Pędziółka w Sukowicach została otwarta filia »Rolnika«. Kierowana przez pana Henryka Stuchlego z Raciborza filia ma być dla rol-

¹²¹ „An den Herrn Oberpräsidenten in Oppeln. Der uns angeschlossene Gewerkverein Christlicher Bergarbeiter ist von uns unterrichtet worden. Er teilt uns mit, dass er den Veranstaltungen der polnischen Gewerkschaften in Oberschlesien durchaus seine Aufmerksamkeit schenkt und dass er auch über die uns von Herrn Oberpräsidenten mitgeteilten polnischen Versammlungen unterrichtet gewesen ist. Anfang Januar d. Js. fand eine vom Gewerkvereine Christlicher Bergarbeiter in Zimientzitz veranstaltete Gegenversammlung statt, die einen im deutschen Sinne durchaus guten Verlauf nahm“. WAPWr., OP, t. 201, k. 398.

¹²² „Am 1. 02. 1930 ist eine Filiale des „Rolnik“ in Dziergowitz eröffnet worden. Sie ist im Hause der ledigen Katharina Pluta in Dziergowitz untergebracht. Leiter ist der 21-jährige Eduard Machowski aus Ratibor, Planiestr. 25. Die Filiale tauscht Mehl gegen Roggen ein und verkauft Düngemittel und Getreideprodukte. Der Kundenkreis reicht über Dziergowitz hinaus. Als Käufer sind oft Personen aus Libischau Rzewos, Kr. Cosel, und Solarnia und Budzisk, Kr. Ratibor, beobachtet worden. Der Umsatz der Filiale wird als ziemlich bedeutend bezeichnet. Der Geschäftsverkehr ist an manchem Tage recht rege“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹²³ Np. PPG Lagerbericht 7 I 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1828, k. 29.

ników domem i pracownią. Zadaniem spółdzielni nie jest pogoń za zyskiem, ponieważ »Rolnik« jest przedsiębiorstwem zjednoczonego stanu chłopskiego powiatów raciborskiego i kozielskiego, a nie instytucją kapitalistyczną. Spółdzielnia pragnie pomóc zarówno pojedynczym rolnikom, jak i całości wspierając ich radą i czynem. Posiadając zaufanie rolników filia stanie się wkrótce waszym pomocnikiem i obrońcą. Oddając wam tę filię w posiadanie, witamy was, rolników okręgu sukowickiego i życzymy dużo sukcesów. Racibórz — Koźle, sierpień 1930 r. [podpis] »Rolnik« Spółdzielnia zakupu i sprzedaży, sp. z ogr. odp. ¹²⁴

Teczki archiwalne zawierają także dużo materiałów dotyczących wychowania młodego pokolenia polskiego na Śląsku Opolskim. Władze uzależniały bowiem realizację swoich planów germanizacyjnych na Górnym Śląsku w dużej mierze od niemieckiego wychowania młodzieży. Młodzież polska miała zostać wychowana na Niemców głównie za pośrednictwem szkoły niemieckiej i niemieckich organizacji młodzieżowych. Z tych też przyczyn oficjalne czynniki niemieckie odnosiły się wręcz wrogo do powstających na Opolszczyźnie, w oparciu o przepisy konwencji genewskiej, polskich szkół mniejszościowych. Zakładanie tych szkół było utrudniane przez szereg wyszukanych i uciążliwych formalności biurokratycznych. Podpisy popierające wnioski o utworzenie w danej miejscowości polskiej szkoły mniejszościowej musiały być każdy z osobna uwierzytelnione przez naczelnika gminy — Amstvorstehera ¹²⁵, a od grudnia 1924 r. prawo uwierzytelniania podpisów przyznano również innym osobom upoważnionym do używania pieczęci urzędowych ¹²⁶. Stwarzało to doskonałą okazję dla urzędników niemieckich do wpływania na rodziców i nakłaniania ich do wycofania swoich zgłoszeń. Władze niemieckie obiecywały sobie bardzo dużo po takiej „akcji uświadamiającej“. Wynika to np. ze sprawozdania landrata kozielskiego, który rozważając sprawę polskich szkół mniejszościowych w powiecie pisze: „Po-

¹²⁴ „Bekanntmachung Der Landwirtschaft des Bezirks Suckowitz-Sakrau wird die Mitteilung gemacht, dass in Suckowitz im Grundstück der Eheleute Jozef Pendzialek eine Niederlage des »Rolnik« eröffnet wurde. Geleitet durch Herrn Heinrich Stuchly aus Ratibor soll die Niederlage des Landwirten Hort und Werkstatt sein. Nicht um Gewinn soll sie werben, denn der »Rolnik« ist ein Unternehmen des vereinigten Bauernstandes der Kreise Ratibor und Cosel, also keine Kapitalistengründung, sie soll die schwere Lage des Bauernstandes erleichtern, sie soll dem Einzelnen wie dem Ganzen mit Rat und Tat zur Seite stehen, sie soll Stütze werden. Getragen vom Vertrauen des Bauernstandes, wird die Niederlage bald zum Helfer und Beschützer Eurer Arbeit. Indem wir die Niederlage hiermit in Euren Besitz geben, begrüssen wir Euch, Landwirte des Suckowitzer Bezirks und wünschen grössten Erfolg. Ratibor — Cosel, im August 1930. »Rolnik« Einkaufs- und Absatzverein, G.m.b.H.“, WAPWr., RO, Wydz. I. t. 1861, k. 90.

¹²⁵ WAPWr., OP, t. 124.

¹²⁶ *Ibidem*

nieważ wnioskodawcy tego rodzaju podać wycofują w większości swoje podpisy po uświadomieniu ich o właściwym stanie rzeczy, nie należy przypuszczać, iż takie szkoły będą musiały być założone¹²⁷. Autor sprawozdania nie wspomina jednak nic o metodach „pracy uświadamiającej”. Wiadomo nam jednak z innych źródeł, iż niemałą rolę odgrywał tutaj między innymi przymus ekonomiczny i groźba zwolnienia z pracy rodziców w wypadku niewycofania zgłoszenia dzieci do polskich szkół¹²⁸.

W miejscowościach, w których dzięki wytrwałej i ofiarnej postawie ludności i działaczy polskich szkoły takie powstały, niemiecki aparat urzędniczy czynił wszystko, co było w jego mocy, aby rychło doprowadzić do ich likwidacji poprzez systematyczne obniżanie frekwencji. Sprzyjały temu niższy w porównaniu ze szkołami niemieckimi poziom nauczania, spowodowany skierowaniem do tych szkół nauczycieli nie posiadających dostatecznego przygotowania do uczenia w szkołach polskich, oraz jednoklasowa organizacja szkół mniejszościowych. Mówi o tym bez ogródek w referacie pt. *Zagadnienia szkolnictwa i kultury na Górnym Śląsku* prof. dr Timpe:

W całej rejencji utrzymało się dotychczas jeszcze siedem publicznych szkół mniejszościowych z 94 dziećmi i dziesięć polskich szkół prywatnych z 120 uczniami. Z wyjątkowo małej frekwencji tych jednoklasowych szkół wynika, iż także polscy rodzice z powodu lepszych wyników nauczania dają pierwszeństwo szkołom niemieckim i posyłają do nich swoje dzieci¹²⁹.

¹²⁷ „Dass Minderheitsschulen im Kreise Cosel nicht bestehen, wohl aber die Errichtung solcher in Roschowitzwald und Czissek angestrebt worden ist. Dass solche Schulen werden eingerichtet werden müssen, ist nicht anzunehmen, da die Unterzeichner bezüglich Anträge grösstenteils ihre Unterschriften zurückziehen, nachdem sie über den wahren Sachverhalt entsprechende Aufklärung erfahren haben“. Landrat kozielski 6 I 1924, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859.

¹²⁸ Bożek, op. cit., s. 162.

¹²⁹ „Das Minderheitsschulwesen hat im Bezirk keine Fortschritte gemacht. Wohl ist im Januar d. Js. eine neue private polnische Volksschule in Himmelwitz, Kreis Gr. Strehlitz, errichtet worden; aber dafür ist im Herbst vorigen Jahres die private polnische Volksschule in Klein Lagiewnik, Kreis Guttentag, vom polnischen Schulverein geschlossen worden und steht jetzt die Auflösung der polnischen öffentlichen Minderheitsschule in Kostellitz, Kreis Rosenberg, bevor, da sie seit Ostern keine Schüler mehr hat. Es bestehen dann im ganzen Bezirk noch 7 öffentliche Minderheitsschulen mit 94 Kindern und 10 private polnische Volksschulen mit 120 Kindern. Aus dem auffallend schwachem Besuch dieser einklassigen Volksschulen ist zu ersehen, dass auch die polnisch gesinnten Eltern ganz überwiegend den deutschen Volksschulen wegen ihrer besseren Leistungen den Vorzug geben und lieber ihnen ihre Kinder anvertrauen“. Por. referat *Schul- und Kulturfragen Oberschlesiens*, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1929, k. 23.

Dla przeciwdziałania tego rodzaju metodom niemieckich władz szkolnych Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim organizowało w niektórych wsiach polskie szkoły prywatne, w których w odróżnieniu od szkół mniejszościowych uczyli polscy nauczyciele. Nauczyciele ci byli przedmiotem najrozmaitszych szykan i ataków ze strony władz i szowinistycznych organizacji niemieckich. Jako przykład może posłużyć wypadek nauczyciela Karaśkiewicza. Po otwarciu 16 III 1931 r. prywatnej szkoły polskiej w Wędzinie oskarżono najpierw Karaśkiewicza i mieszkankę wsi Anastazję Kozallę o porywanie dzieci i doprowadzanie ich bez zgody rodziców do polskiej szkoły¹³⁰, a gdy to nie pomogło, bojówkarze niemieccy napadli na Karaśkiewicza, pobili go i wywlekli poza teren wioski¹³¹. Materiały archiwalne zawierają i inne informacje tego rodzaju¹³².

Władze interesowała również ilość podręczników szkolnych sprowadzanych dla polskich dzieci¹³³. Poza tym w źródłach znajduje się sporo wiadomości o polskich przedszkolach, wysyłaniu dzieci na kolonie letnie do Polski¹³⁴, polskich festynach dziecięcych itp.¹³⁵

Podobnie jak szkolnictwo polskie władze niemieckie zwalczały także polską naukę religii. Gdy np. ksiądz Melz ze Starego Koźła zorganizował

¹³⁰ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹³¹ „In dem Dorfe Wendzin wurde in dieser Woche der dortige Lehrer der polnischen Minderheitsprivatschule, ein polnischer Staatsbürger, der die Bevölkerung durch sein Verhalten besonders gereizt hat, indem er durch verschiedene Beeinflussungen Kinder in die polnische Schule zu locken versuchte, von einer erregten Volksmenge zum Verlassen des Orts gezwungen. Dem Gemeindevorsteher des Ortes gelang es durch seine Bemühungen die erregte Menge vor Tätlichkeiten zurückzuhalten“. „Oppelner Kurier“ z 31 III 1931, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860, por. także dołączone tam liczne protokoły sprawy.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ Np. „Eine Vertrauensperson teilt mit, dass die hiesige Geschäftsstelle des Teilverbandes Schlesien des Bundes der Polen in Oppeln vom »Katolik« in Beuthen je 120 polnische Lese- und Rechenbücher erhalten hat. Die Bücher sollen in Szczepanowitz, Vogtsdorf, Wienau, Gorek, Alt Schalkowitz, Goslawitz, Grudschutz, Kempa und Malino zur kostenlosen Verteilung gelangen. Die Verteilung erfolgt durch den Leiter der polnischen Bibliothek in Oppeln, Johann Adamek, und den im hiesigen Polenbund tätigen polnischen Lehrer Paszenda“. PPO 1 VII 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹³⁴ Np. PPG Lagebericht 31 VII 1928, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1827.

¹³⁵ Np. „Am 27. 08. veranstaltete der polnische Schulverein im »Waldschloss Städtisch Dombrowa« ein Sommerfest für Schulkinder. An der Veranstaltung beteiligten sich etwa 500 Kinder sowie etwa 200 erwachsene Angehörige dieser Kinder. Unter Leitung Dr. Michalaks führten die Kinder im Garten verschiedene Spiele auf. Ansprachen wurden nicht gehalten. Die Kinder wurden nach ihrer Ankunft im Garten mit Kuchen und Kaffee bewirtet; gegen Abend erhielten sie Würstchen und Weizenbrötchen“. PPG 5 IX 1928, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1827.

dla dzieci w swojej parafii naukę religii w języku polskim, władze miejscowe wymusiły na rodzicach pisemne oświadczenia, iż będą posyłać swoje dzieci w przyszłości tylko na niemiecką naukę¹³⁶.

Dużo uwagi, jak można wywnioskować z reprezentowanych liczenie w archiwum wrocławskim dokumentów, władze niemieckie poświęcały polskim organizacjom młodzieżowym — Związkowi Harcerstwa Polskiego na Śląsku Opolskim, Związkowi Polskiej Młodzieży Katolickiej i kołom Sokoła. Wymienia się organizowane przez poszczególne koła młodzieżowe zebrania, zbiórki, imprezy i wycieczki¹³⁷, a za szczególnie niepokojące uważano opiekę sprawowaną przez młodzież polską nad grobami poległych powstańców. Do wiadomości tych, podobnie jak to ma miejsce przy innych aktach, dołączano fotografie członków kół młodzieżowych. Większość z nich poświęcona jest Związkowi Harcerstwa Polskiego na Śląsku Opolskim. Na specjalne wyróżnienie zasługują tutaj pocztówkowe zdjęcia z poświęcenia sztandaru harcerskiego w Bytomiu 18 V 1930 r.¹³⁸ i ze zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech 12 IX 1929 r. w Gdańsku¹³⁹.

Władze niemieckie odmawiały uznania poszczególnych kół polskich jako tzw. młodzieżowych organizacji wychowawczych — Jugendpflegevereine. Przyjęcie organizacji młodzieżowych do Jugendpflege uprawniało je do korzystania ze zniżek kolejowych i zasiłków pieniężnych od władz samorządowych. Gdy rada miejska Zabrze uznała po kilkuletnich staraniach miejscową drużynę ZHP jako Jugendpflegeverein i przyznała

¹³⁶ „Dagegen versucht der Pfarrer Melz in Alt Cosel, der sich stets zur grosspolnischen Sache bekannt hat, in seine Parochie die polnische Sprache mit aller Kraft zu fördern. Er hat es zunächst verstanden, von 17 Kindern aus dem Ortsteil Biadaczow, der politisch zur Gemeinde Landsmierz, kirchlich aber nach Alt Cosel gehört, 14 Kinder für den polnischen Beicht- und Kommunionunterricht zu gewinnen. Deutschem Einfluss gelang es aber, die Eltern dieser Kinder zu der schriftlichen Erklärung zu veranlassen, dass ihre Kinder fortan den deutschen Unterricht besuchen sollen. Daraufhin besuchte der Pfarrer Melz die betreffenden Eltern und suchte sie von dem Entschluss wieder abzubringen. Der Erfolg blieb ihm jedoch versagt. Pfarrer Melz hat es trotz wiederholter Vorstellungen der Lehrerschaft, der Eltern und anderer Personen bisher abgelehnt, getrennte deutsche und polnische Unterrichtsstunden zu erteilen. Er behauptet, dass die Kinder seine Parochie besser die polnische als die deutsche Sprache beherrschten“. Landrat kozielski 14 III 1936, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1930, k. 3271.

¹³⁷ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, 1860, 1861, 1863 i inne.

¹³⁸ Do meldunku PPO o poświęceniu sztandaru harcerskiego w Bytomiu dołączonych jest 9 zdjęć pocztówkowych.

¹³⁹ PPO 23 V 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860. Ze zlotu Związku Harcerstwa Polskiego w Niemczech w Gdańsku 12 IX 1929 znajdują się w aktach trzy zdjęcia: 1. Henryk Okos w mundurze harcerskim — zdjęcie pocztówkowe, 2. biwak harcerski koło Gdańska, 3. grupa harcerzy polskich na tle statku wycieczkowego. PPO 16 10 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

jej w 1930 r. 20 marek subwencji, rozpoczęły się w tej sprawie przewlekłe interwencje pruskiego ministerstwa opieki społecznej u władz miejskich. Nie pomogły kilkakrotne obiektywne wyjaśnienia miejskiego opiekuna młodzieży. Stadtjugendwart Zabrze stwierdził w odpowiedzi na jedno z pism interwencyjnych ministerstwa:

Co do młodzieżowej pracy wychowawczej Związku Harcerstwa Polskiego, nie jestem w stanie powiedzieć nic więcej, niż napisałem w swoim sprawozdaniu z 6 VII 1931 r. Wizytowałem Związek w świetlicy i na boisku, zawiadamiając o tym uprzednio i bez zawiadomienia. Zajmują się oni śpiewem, tańcami ludowymi, grami i gimnastyką. Nie jestem w stanie ocenić śpiewanych przez nich piosenek co do treści, ponieważ nie władam językiem polskim. Było wśród nich wiele piosenek religijnych. Teksty piosenek chętnie mi przetłumaczono. Tańce ludowe były wspaniałe. Gry uprawiane w świetlicy i na wolnym powietrzu są powszechnie znane. Całość wywarła na mnie jak najbardziej przychylne wrażenie ... Dążności wywrotowych nie mogłem zaobserwować¹⁴⁰.

To korzystne dla zaburskiej drużyny ZHP sprawozdanie miejscowego opiekuna młodzieży nie potrafiło zmienić nieustępliwego stanowiska ministerstwa, które odpowiedziało następującym okólnikiem:

Różne obserwacje polskich drużyn harcerskich pozwalają niewątpliwie stwierdzić, że na pierwszym planie zamierzeń tych organizacji znajdują się cele polityczne i antypaństwowe. Fakt, że zadania te nie są tak jaskrawo widoczne w poszczególnych lokalnych drużynach, nie przesądza o ogólnym nastawieniu całej organizacji. W myśl porozumienia z panem ministrem spraw wewnętrznych Prus proszę przeto o odrzucanie w dalszym ciągu wniosków polskich drużyn harcerskich o uznanie ich za młodzieżowe organizacje wychowawcze i przyjęcia w skład Jugendpflegeverein, podobnie w sprawie przyznania im zniżek kolejowych. W wątpliwych wypadkach należy się informować. Poza tym nie należy przyznawać drużynie harcerskiej w przyszłości żadnych subwencji pieniężnych. Zgadzam się zresztą, aby chwilowo nie odmawiać wspomnianej drużynie uznania za Jugendpflegeverein. W wypadku rozpoznania jednak jakichkolwiek antyniemieckich tendencji należy niezwłocznie odpowiednio działać¹⁴¹.

¹⁴⁰ „Bzgl. der Jugendpflegearbeit des Polnischen Pfadfindervereins kann ich nicht mehr sagen, als ich bereits unterm 6. 07. 1931 berichtet habe. Ich habe den Verein im Heim und auf dem Spielplatz angemeldet und unangemeldet besucht. Sie beschäftigen sich mit Singen, Volkstänzen, Zimmerspielen, und Turn und Neckspielen. Die Gesänge kann ich inhaltlich nicht beurteilen, weil ich der polnischen Sprache nicht mächtig bin. Es waren viel religiöse Lieder darunter. Der Text wurde mir bereitwilligst übersetzt. Die Volkstänze waren wunderbar. Die Spiele im Zimmer wie im Freien allgemein bekannt. Die ganze Arbeit machte einen günstigen Eindruck. Es ist ja auch natürlich, dass der Verein alles vermeidet, was ihn mir gegenüber verdächtig machen könnte. Irredentische Bestrebungen konnte ich nicht beobachten“. Stadtjugendpfleger Zabrze 9 IX 1931, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1863.

¹⁴¹ „Verschiedene Vorkommnisse in den polnischen Pfadfindergruppen lassen als zweifelsfrei erkennen, dass politische und staatsfeindliche Ziele im Vordergrund

Pismo ministerialne poskutkowało. Zabrska drużyna harcerska nie miała już w późniejszych latach żadnych subwencji pieniężnych od władz samorządowych.

W źródłach archiwalnych znajdują się także materiały dotyczące polskich klubów i kół sportowych. Szczególnym zainteresowaniem władz niemieckich cieszyły się w latach trzydziestych Robotnicze Koła Sportowe. Podobnie jak przy innych polskich towarzystwach wyszczególnia się tam polskie kluby sportowe i ich zarządy¹⁴², rozgrywane mecze sportowe¹⁴³, kursy sportowe i ich uczestników etc.¹⁴⁴

Sprawozdawczością niemiecką objęte były również liczne na Opolszczyźnie polskie koła śpiewacze. Raporty landratów i prezydentów policji opisujące taką czy inną działalność kół śpiewaczych wyliczają niekiedy ilość członków poszczególnych kół, urządzone przez nie próby i popisy, często z wyszczególnieniem repertuaru występów, dyrygentów etc.¹⁴⁵ Na podkreślenie zasługują tutaj obszernie sprawozdania ze zjaz-

der Bestrebungen dieser Organisationen stehen. Dass diese Ziele bei einzelnen örtlichen Gruppen nicht so stark in Erscheinung treten, ändert nichts an der Einstellung der Gesamtorganisation. Im Einvernehmen mit dem Herrn Preussischen Minister des Innern ersuche ich daher etwaigen Anträgen polnischer Pfadfindergruppen auf Anerkennung als Jugendpflegeverein, Aufnahme in Jugendpflegeorganisationen und auf Erteilung der Fahrpreismässigung bis auf weiteres grundsätzlich die Genehmigung zu versagen. Im Zweifelsfalle wird zu berichten sein. Ferner ist in Zukunft der polnischen Pfadfindergruppe keine finanzielle Unterstützung zu gewähren. Im übrigen will ich mich damit einverstanden erklären, dass zunächst davon abgesehen wird, der genannten Gruppe die Anerkennung als Jugendpflegeverein abzusprechen. Sollten jedoch deutschfeindliche Bestrebungen sich irgendwie bemerkbar machen, dann ist unverzüglich entsprechend zu verfahren“. Der Preussische Minister für Volkswohlfahrt, Berlin 18 12 1931, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1863.

¹⁴² WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862 i 1864.

¹⁴³ „Die polnischen Arbeitersportvereine (RKS) Hindenburg—Zabrze und Mikultschutz haben in der Zeit vom 1. IV. bis 15. IV. 1934 folgende Fussballspiele gegen polnische Sportvereine in Ostoberschlesien ausgetragen“. Staatspolizeistelle Oppeln 2 V 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

¹⁴⁴ „Als Anlage überreiche ich ein Verzeichnis derjenigen Personen, die an dem polnischen Sportkursus in Gross Strehlitz teilgenommen haben. Die unter Nummer 2 und 6 Aufgeführten stammen aus Hindenburg“. Do pisma dołączony jest 17-osobowy wykaz. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

¹⁴⁵ Np. „Vereinsleben im Gesangverein Halka in Vogtsdorf. Hierzu wird mir vertraulich folgendes berichtet: Der polnische Gesangverein Halka hat eine gegenwärtige Mitgliederstärke von 25 Personen. Der Vorstand setzt sich wie folgt zusammen: Vorsitzender: Bürogehilfe Alois Schymanietz, geb. 30. 05. 1910 in Vogtsdorf, dortselbst wohnhaft. Schriftführer Bronisława Paliwoda ohne Beruf, geb. 17. 11. 1910 in Vogtsdorf, dortselbst bei den Eltern wohnhaft. Kassierer: Rosa Kottulla, ohne Beruf, geb. 8. 3. 1912 in Vogsdorf, dortselbst bei den Eltern wohnhaft.

dów i konkursów śpiewaczych, organizowanych przez Związek Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim¹⁴⁶. Opisy te są nieraz bardzo dokładne. Wymieniają one poszczególne zespoły uczestniczące w zlotach śpiewaczych, ich repertuar i zajęte przez nie miejsca w konkursie¹⁴⁷. Podobnie rejestrowano polskie przedstawienia teatralne zarówno amatorskie, jak i występy gościnne Teatru Miejskiego z Katowic. Do opisów dołączano często zdjęcia, np. członków koła śpiewaczego „Jutrzenka“ z Grudziec¹⁴⁸, czy zespołu amatorskiego z Wojtowej Wsi¹⁴⁹ i wiele innych¹⁵⁰. Nierzadko znajdujemy tam jako załączniki afisze polskie, zapowiadające taką czy inną imprezę¹⁵¹, programy zlotów i konkursów śpiewaczych¹⁵², karty legitymacyjne członków kół śpiewaczych itp.¹⁵³

Jak wynika z przedstawionych przez nas materiałów, sprawozdawczości niemieckiej nie była obca żadna dziedzina życia polskiego. Interesowała się ona również czytelnictwem polskich książek i czasopism. W raportach dotyczących spraw polskich spotykamy niekiedy dane co do nakładu poszczególnych gazet polskich, jak i liczby ich abonentów¹⁵⁴. W omawianych przez nas aktach występują czasem decyzje nadprezydenta prowincji i prezydenta rejencji o zakazie czy okresowym za-

Beisitzer: Peter Paliwoda und Hyazinth Schymanietz. Soweit festgestellt werden konnte, sind folgende Personen Mitglieder des genannten Gesangvereins: 1. Nikolaus Baron, 2. Hyazinth Baron, 3. Paul Janetzko, 4. Heinrich Weber, 5. Rosalie Baron, 6. Marie Baron, 7. Martha Baron, 8. Elisabeth Baron, 9. Bibiane Josek, 10. Anastasia Paliwoda, 11. Gertrud Duda, 12. Helene Duda, 13. Marie Duda, 14. eine gewisse Krause. Die Gesangübungen sind bis März 1930 abgehalten worden und werden im kommenden Winterhalbjahr fortgesetzt. Die Übungen fanden zum Teil unter der Leitung Przyszczypkowskis, des Alois Schymanietz und des bekannten Dirigenten Gawlik aus Mikultschutz, Kreis Beuthen statt. Letzterer hatte die Oberaufsicht“. PPO 23 VII 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁴⁶ Np. sprawozdanie PPO z 24 VI 1930 o zlocie polskich kół śpiewaczych 22 VI 1930 w Bytomiu. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁴⁷ WAPWr., OP, t. 188.

¹⁴⁸ WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1859, k. 575.

¹⁴⁹ *Ibidem*, t. 1860.

¹⁵⁰ *Ibidem*, t. 1859 i 1860.

¹⁵¹ Np. afisz zapowiadający występy teatru marionetek ze sztukami *Śląska bieda* i *Zeflik Kneflik*. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁵² Np. WAPWr., OP, t. 188, k. 325 i 350.

¹⁵³ Np. Karta legitymacyjna Towarzystwa Śpiewaczego „Słowiczek“ w Gostawicach. *Ibidem*, k. 252.

¹⁵⁴ „Die hier erscheinende polnische Zeitung »Nowiny Codzienne« hat in letzter Zeit einen erheblichen Zuwachs an Abonnenten erhalten. Im Oktober 1928 wurden etwa 1500 Exemplare im Stadt- und Landkreis Oppeln vertrieben. Im Januar 1929 etwa 1700 Stück. Gegenwärtig beläuft sich die Auflage auf 2000 Exemplare“. WAPWr., OP, t. 188.

wieszeniu gazet polskich¹⁵⁵. Przy wertowaniu kart archiwalnych możemy nieraz napotkać notatki odnoszące się do polskich bibliotek, np.:

W Żędowicach w tutejszym powiecie [strzeleckim] powołano do życia polską bibliotekę. Opiekunem biblioteki jest chałupnik Józef Czaja. Książki zostały dostarczone przez »Rolnika« z Opola. Według opinii mego męża zaufania przekazane książki stanowią przede wszystkim literaturę beletrystyczną i historyczną. Pochodzą one z dawnych polskich bibliotek zagranicznych, na przykład część pochodzi z polskiej biblioteki we Wiedniu. Według poglądów mego męża zaufania treść przekazanych książek nie budzi zastrzeżeń, nie było możliwe natomiast określenie treści nowo nabytych książek¹⁵⁶.

Do wiadomości o bibliotekach dodane są czasem wykazy polskich bibliotek¹⁵⁷ i ich księgozbioru¹⁵⁸. Nie powinien nas zdziwić fakt, iż rejestracją objęto nawet polskie książki do nabożeństwa¹⁵⁹, a ludzi, którzy je rozpowszechniali, wyszczególniano imiennie¹⁶⁰.

¹⁵⁵ „Die Zeitung »Mały Polak w Niemczech« ist durch Verfügung des Herrn Regierungspräsidenten in Oppeln vom 15. Juli 1933 — II a 4/8 P. Nr. 127 poln. verboten worden“. WAPWr., OP, t. 212, k. 6.

¹⁵⁶ „In Sadowitz hiesigen Kreises ist eine polnische Bibliothek ins Leben gerufen worden. Verwalter dieser Bibliothek ist der Häusler Josef Czaja. Die Bücher wurden vom »Rolnik« Oppeln geliefert. Nach den Feststellungen meines Vertrauensmannes handelt es sich bei den überwiesenen Büchern hauptsächlich um Unterhaltungsliteratur und Bücher geschichtlichen Inhalts. Die Bücher entstammen den früheren polnischen Auslandsbibliotheken, ein Teil einer polnischen Wienerbibliothek. Nach Ansicht meines Vertrauensmannes ist der Inhalt der überwiesenen alten Bücherbestände einwandfrei, bezüglich des Inhalts neu angeschaffter Bücher waren Feststellungen nicht möglich“. Landrat strzelecki 6 VIII 1929, WAPWr., OP, t. 188.

¹⁵⁷ Np. „Beiliegend wird ein Verzeichnis der im hiesigen Dienstbezirk befindlichen polnischen Bibliotheken überreicht. Die Bücher sind in den Wohnungen der in dem Verzeichnis aufgeführten Personen untergebracht. Die Anzahl der in den einzelnen Ortschaften vorhandenen Bücher schwankt zwischen 70 und 200 Stück. Die Bücher werden von Zeit zu Zeit bei der sogenannten Kreisbibliothek in Oppeln, Augustinerstrasse Nr. 4 ausgetauscht. Mitglieder des Volksleserzirkels haben einen monatlichen Betrag von 10 Pfg. oder einen vierteljährigen Betrag von 30 Pfg. zu entrichten. Nichtmitglieder müssen pro Buch 10 bis 20 Pfg. Leihgebühr bezahlen“. Do opisu dołączony jest wykaz 32 bibliotek polskich na Górnym Śląsku. PPO 11 VI 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁵⁸ Np. 15-stronicowy wykaz książek biblioteki raciborskiej, sporządzony przez Staatspolizei 12 IV 1934, WAPWr., OP, t. 182, k. 27—42.

¹⁵⁹ „Nach Mitteilung einer Vertrauensperson sind bis jetzt von der hiesigen Geschäftsstelle des Teilverbandes Schlesien des Bundes der Polen 480 Gebetbücher verteilt worden. Der Rest von 70 Gebetbüchern soll im Laufe der nächsten Wochen verteilt werden, so dass alsdann insgesamt 550 Gebetbücher im hiesigen Kreise zur Ausgabe gelangt sein werden“. PPO 25 V 1929, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁶⁰ „Vertraulich ist mitgeteilt worden, dass Adamek im Auftrage des Geschäftsführers des polnisch-katholischen Schulvereins Witt, am 19. Mai 1930 je 20 polnische Gebetbücher in folgende Dörfer des Kreises Oppeln geschafften hat: Vogts-

Za jeden z głównych czynników, pozwalających ludności polskiej na Śląsku przeciwstawić się przeszło półtorawiekowej pruskiej polityce germanizacyjnej, należy zaliczyć różnicę wyznaniową dzielącą Polaków od Niemców. Dlatego polskie nabożeństwa i praktyki religijne należy oceniać nie tylko z religijnego, ale i narodowo-politycznego punktu widzenia. Tradycyjne przywiązanie Polaków śląskich do kościoła katolickiego wykształciło z dawien dawna porządek polskich nabożeństw i praktyk religijnych.

Stan ten został zalegalizowany po podziale Śląska zarządzeniem ordynariusza archidiecezji wrocławskiej kardynała Bertrama 15 XII 1921 r. W zarządzeniu tym kardynał zalecał: „1. Odnośnie do języka nabożeństw należy nadal przestrzegać zasady, aby prawa mniejszości językowych zostały utrzymane bez jakichkolwiek zmian według zwyczaju miejscowego istniejącego z dawien dawna. 2. To samo dotyczy języka przy nauczaniu religii, o ile zależne to jest od duchowieństwa“. Wspomniane zarządzenie nie wykluczało jednak wprowadzania zmian w ustalonym porządku nabożeństw i praktyk religijnych. Jest to wyraźnie powiedziane w punkcie trzecim: „Nie powiedziano w ten sposób, aby z czasem nie mogły nastąpić zmiany. Wnioski w tej sprawie powinny być zbadane we właściwym czasie“¹⁶¹. W oparciu o te przepisy wrocławska kuria biskupia badała w okresie lat dwudziestych napływające do niej podania w sprawie zmiany nabożeństw¹⁶².

dorf — Verteiler Schiemanietz, Winau — Kasperek, Follwark — Wieschalla, Grudschutz — Buhl, Szczepanowitz — unbekannt. Desgleichen hat Adamek am 27. d. Monats 24 Gebetbücher nach Boguschutz, Kr. Oppeln, gebracht. Am 28. ds. Monats sind 16 Gebetbücher durch Przyszczypkowski nach Tarnau gebracht worden“. PPO 31 V 1930, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁶¹ „Im Jahre 1921 war es notwendig, im oberschlesischen Abstimmungsgebiete eine vorläufige Anweisung für die Zeit des Überganges zu den neuen Verhältnissen des öffentlichen Lebens zu treffen. Es ist dies geschehen durch meinen Erlass vom 15. Dezember, welcher drei hauptsächliche Bestimmungen enthält (Verordnungen Stück 704, Seite 5): I. Hinsichtlich der Sprache des Gottesdienstes ist bis auf weiteres die Regel zu befolgen, dass die Übung der Berücksichtigung der sprachlichen Minorität im seither ortsüblich gewesenen Umfange ohne Änderung beibehalten werde. II. Dasselbe soll gelten, von der Sprache des Religionsunterrichts, soweit der Klerus auf diese Einfluss hat, insbesondere bei Vorhandensein einer genügenden Minderheit hinsichtlich des gemeinsamen Beicht- und Kommuniionsunterrichts. III. Damit ist nicht gesagt, dass nicht mit der Zeit einige Änderungen einzutreten haben. Vorschläge zur rechten Zeit sind zu prüfen. So lautet meine damalige Verordnung“. Erzbischof von Breslau 11 X 1932, WAPWr., OP, t. 208, k. 11.

¹⁶² „In dem Jahrzehnt, das diesem Erlasse (1921) gefolgt ist, sind sehr selten Anträge und Vorschläge an mich herangetreten. Wo sie herantraten, sind sie einzeln geprüft unter den beiden Gesichtspunkten: a) ob ein Bedürfnis für eine beachtenswerte Anzahl von Parochianen vorliegt und b) ob unter Schonung des Besitzstandes der Übung der anderen Parochianengruppe etwa durch Vermehrung der Gottes-

Akta administracyjne lat dwudziestych tylko sporadycznie poruszają sprawy kościelne i język praktyk religijnych. Nie oznaczało to bynajmniej, aby władze w ogóle nie interesowały się polskimi stowarzyszeniami kościelnymi. Polskie bractwa i kongregacje kościelne, podobnie jak wszystkie inne polskie zrzeszenia, musiały znajdować się pod nadzorem opiekuńczych skrzydeł władz niemieckich i powołanych przez nich sieci „vertrauensmänner”. Organy policji i administracji alarmowały swoje jednostki zwierzchnie w wypadku uczestniczenia reprezentatywnych przedstawicieli polskiego ruchu narodowego na Śląsku w uroczystościach stowarzyszeń kościelnych w obawie, że zostaną one przekształcone ze związków o charakterze religijnym na towarzystwa o świadomych polskich celach narodowych¹⁶³. Zaniepokojony udziałem przedstawicieli bytomskiego oddziału Związku Polaków w przedstawieniu teatralnym, zorganizowanym przez żeńską kongregację przy kościele Św. Trójcy w Bytomiu, prezydent policji z Gliwic relacjonował prezydentowi rejencji, co następuje: „Gdyby bytomskim eksterytorialnym przedstawicielom państwa polskiego i przywódcom ruchu narodowo-polskiego na Śląsku udało się w ten sposób wtargnąć do wszystkich polskich kongregacji kościelnych, to te liczne kongregacje wraz z swoimi dziesięcioletnimi masami członków przeobrażą się w narodowo-polskie stowarzyszenia, a polski ruch narodowy na Śląsku dojdzie do takiego rozkwitu, o jakim od 1921 r. nie śniło się żadnemu Polakowi”¹⁶⁴. Z tych samych względów urzędnicy niemieccy rejestrowali liczne pielgrzymki, wyruszające ze śląskich wiosek i miasteczek do Częstochowy, widząc w nich nie tyle przejaw kultu religijnego, ile podtrzymywanie przez uczestników pielgrzymek jeszcze jednej więzi z polskością i Polską¹⁶⁵.

Gwałtowny zamach na odwieczne prawa rodzimej ludności śląskiej w życiu kościelnym nastąpił już w pierwszych latach trzydziestych, kiedy to władze niemieckie i różnego rodzaju organizacje nacjonalistyczne zaczęły się domagać zmiany istniejącego porządku nabożeństw na korzyść

dienste (Bination, Einführung von Frühgottesdienst und Andachten) geholfen werden konnte ohne schädigende Überlastung der Geistlichen. WAPWr., OP, t. 208. k. 11.

¹⁶³ Np. PPG 16 XII 1929: „Nationalpolnische Einflüsse in einem religiösen Verein“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁶⁴ „Wenn es den Beuthener exterritorialen Vertretern des polnischen Staates und den Führern der nationalpolnischen Bewegung in Oberschlesien gelingt auf diese Weise in alle polnischen Kongregationen einzudringen, dann werden sich die zahlreichen Kongregationen mit ihren Zehntausenden von Mitgliedern zu nationalpolnischen Vereinen entwickeln und die nationalpolnische Bewegung in Oberschlesien bekommt eine Belebung, wie sie seit 1921 kein Pole erträumt hat“. WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1860.

¹⁶⁵ *Ibidem*.

niemieckich¹⁶⁶. Gdy w odpowiedzi na tego rodzaju machinacje Polacy podjęli na Górnym Śląsku akcję propagandową o ustanowienie w Opolu oddzielnego biskupstwa z polskim biskupem oraz seminarium duchownego, którego głównym celem miało być kształcenie polskich księży na potrzeby miejscowej ludności¹⁶⁷, w środowisku niemieckim zawrzało. Wszystkie urzędy niemieckie poczynawszy od władz ministerialnych¹⁶⁸, a kończąc na organach gminnych zaczęły przy poparciu nacjonalistycznych organizacji i prasy wykazywać wielkie zainteresowanie polskimi nabożeństwami i polskimi księżmi na Górnym Śląsku¹⁶⁹.

Poczynawszy od tego okresu zaczynają pojawiać się w aktach wykazy księży niechętnych germanizacji. Została zainicjowana przez nadprezydenta prowincji osobista i korespondencyjna ingerencja w kurii arcybiskupiej w sprawie przeniesienia polskich księży z parafii polskich do niemieckich¹⁷⁰. W miastach i wsiach śląskich została zapoczątkowana przez organizacje niemieckie akcja zbierania podpisów na rzecz niemieckich nabożeństw. Listy z podpisami były następnie przedkładane za pośrednictwem władz prowincji kurii arcybiskupiej we Wrocławiu¹⁷¹. Akcja ta w latach późniejszych została wzmożona przez władze hitlerowskie i BDO. O tym, że podpisy na listach domagających się wprowadzenia nabożeństw niemieckich bywały wymuszane na ludności polskiej różnymi sposobami i pogroźkami, świadczy sprawozdanie landrata z Oleśna z 25 V 1935 r. Czytamy tam, że:

w różnych miejscowościach powiatu wprowadzono do obiegu listy postulujące powiększenie liczby względnie wprowadzenie niemieckich nabożeństw.

¹⁶⁶ „Seit etwa 3—4 Jahren ist eine Vermehrung der deutschen Andachten in den katholischen Kirchen eingetreten, diese Vermehrung erfolgte auf Antrag der deutschen Katholiken“. Oberpräsident 1934, WAPWr., OP, t. 208, k. 228.

¹⁶⁷ *Ibidem*, t. 207, k. 10.

¹⁶⁸ „Betrifft kirchliche Verhältnisse in Grabine. Mit Bezug auf den Bericht v Js- OP. III. 3. M. 1310 — ersuche ich ergebenst um Äusserung, ob inzwischen die geplante Neuregelung der Gottesdienste in sprachlicher Beziehung durchgeführt ist und bejahendenfalls mit welchem Ergebnis“. Der preussische Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung Berlin 9. 05. 1932, WAPWr., OP, t. 212, k. 154.

¹⁶⁹ „Die nachstehend angeführten katholischen Geistlichen sind als polnisch-gesinnt bekanntgeworden und betätigen sich in der Polenbewegung“ (następuje wykaz 14 księży). WAPWr., OP, t. 207, k. 1.

¹⁷⁰ WAPWr., OP, t. 207 i 208.

¹⁷¹ „Sr. Eminenz, den Herrn Kardinal Erzbischof Bertram, Breslau. Euer Eminenz überreiche ich in der Anlage eine Liste derjenigen Einwohner aus der Pfarrgemeinde Grabine, Kreis Neustadt, die einen deutschen Gemeindegottesdienst an einen Sonntag im Monat mit Verkündigung des Evangeliums und Predigt in deutscher Sprache wünschen. Die Unterzeichner dieser Liste haben mich gebeten, Euer Eminenz diese Liste zu überreichen“. Oberpräsident Oppeln 10 V 1932, WAPWr., OP, t. 212, k. 69.

Okazało się przy tym, że mimo silnej przewagi ludności mówiącej językiem polskim znaczna większość głosów opowiedziała się na rzecz niemieckich nabożeństw. Dotyczyło to szczególnie gminy Uszyce. Wynika stąd, iż osiedleni tam ludzie mówiący po niemiecku oddziaływali korzystnie na ludność mówiącą językiem polskim¹⁷².

Walka o język polski w życiu kościelnym trwała aż do lata 1939 r., kiedy to została przerwana przez drastyczne zarządzenia władz niemieckich likwidujące w latach wojny wszystko, co polskie¹⁷³.

*

* *

Omówione akta administracji i policji niemieckiej stanowią historyczne świadectwo walki i zmagañ Polaków śląskich z polityką germanizacyjną władz niemieckich w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Zawarte w nich opisy i sprawozdania, ilustrowane licznymi nazwiskami, wykazami i fotografiami dzielnicowych i lokalnych działaczy polskich, przedstawiają cenne i obfite źródła do najnowszej historii Górnego Śląska i jego mieszkańców, jej uczestników i współtwórców. Zasługi tych ludzi, którzy mimo wzrastającego z roku na rok nacisku germanizacyj-

¹⁷² „In verschiedenen Orten des Kreises sind durch die Bevölkerung Listen in Umlauf gebracht worden zur Vermehrung bzw. zur Einführung des deutschen Gottesdienstes. Hierbei hat sich ergeben, dass trotzdem der polnisch sprechende Teil der Bevölkerung stark überwog, eine starke Mehrheit für den deutschen Gottesdienst festgestellt wurde. Dies gilt besonders für die Gemeinde Uschütz. Hieraus erhellt, dass die in dieser Gemeinde angesiedelten deutschsprechenden den polnischsprechenden Bevölkerungsteil im deutschen Sinne günstig beeinflusst haben“. Landrat oleski: Lagebericht 25 V 1935, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1930.

¹⁷³ Władze niemieckie przykładały dużą wagę do narodowego stanowiska proboszczów i do polskich nabożeństw, widząc w tych czynnikach główną przeszkodę w swoich planach germanizacyjnych na wsi opolskiej. Świadczą o tym liczne wypowiedzi przedstawicieli aparatu urzędniczego. Mówi o tym także starosta kozielski: „Die alte Erfahrung, dass die Antwort auf die Frage, ob die Bevölkerung eines Ortes polnisch gesinnt ist oder nicht massgebend von der deutschen oder polnischen Einstellung des Geistlichen dieses Ortes abhängt, bestätigt sich immer wieder aufs neue. Während z. B. in Oderwalde ein gewisser Teil der Bevölkerung sich tatsächlich fanatisch zum Polentum bekennt, können die Polen trotzdem ihre Anhängerschaft in Oderwalde nicht vergrößern, weil, wie ich wiederholt berichtet habe, der Pfarrer Groger in Oderwalde ganz eindeutig für die deutsche Sache eintritt. In Gr. Nimsdorf und in Radoschau hat die Pflege polnischer Sprache und polnischen Brauchtums seit dem vorigen Jahre ganz offensichtlich nachgelassen, nachdem nach Trawnig, zu deren Parochie Gr. Nimsdorf gehört, und nach Radoschau deutsch föhlende Geistliche gekommen sind. Dagegen versucht der Pfarrer Melz in Alt Cosel, der sich stets zur grosspolnischen Sache bekannt hat, in seiner Parochie die polnische Sprache mit aller Kraft zu fördern“. 14 III 1936, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1930.

nego nie wyrzekli się polskiego języka i Polski, stają się szczególnie wyraźne na tle dokumentów niemieckiej polityki narodowościowej lat dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia.

Polityka ta określona w dokumentach jako „Deutschtumsarbeit“ zmierzała do ograniczenia, a następnie całkowitej likwidacji życia polskiego na Opolszczyźnie. Przejęta w spadku po Niemczech wilhelmowskich i zmodernizowana przez władze Republiki Weimarskiej była ona następnie kontynuowana przez reżym narodowosocjalistyczny. Między polityką germanizacyjną Republiki Weimarskiej i władzami hitlerowskimi istniała ciągłość, która została w zasadzie uwarunkowana przez fakt zatrzymania przez nowy reżym większej części dawnego aparatu urzędniczego. „Nowa polityka polska“ władz hitlerowskich różniła się od poprzedniej jedynie większą brutalnością i nasileniem form walki z polskością. Zarówno władze weimarskie, jak i hitlerowskie dążyły do usunięcia ze Śląska wszelkich objawów życia polskiego. Wpływano na Polaków za pośrednictwem szkoły, wojska, zgermanizowanego kleru i środków ekonomicznych¹⁷⁴. Zamierzenia władz niemieckich w dziedzinie ograniczania i likwidacji życia polskiego i polskich organizacji były niekiedy hamowane jedynie obawami zastosowania podobnych represji w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce¹⁷⁵.

Do ujemnych cech omówionych źródeł należy zaliczyć to, że nie są one uporządkowane ani czasowo, ani rzeczowo, co ze względu na dużą liczbę nagromadzonych materiałów utrudnia ich całkowite wyzyskanie. Do szczególnych studiów nad historią Śląska w dwudziestoleciu międzywojennym znajomość tych źródeł wydaje nam się konieczna. Materiały te

¹⁷⁴ Jedną z metod polityki germanizacyjnej władz były próby wmówienia ludności, iż nie są oni Polakami, a tylko Ślązakami, posiadającymi swój własny język odrębny od polskiego. Wyzyskanie tych okoliczności miało umożliwić stworzenie sztucznych różnic i granic językowych między ludnością Opolszczyzny a pozostałymi mieszkańcami Polski. Tendencje te usiłowano wprowadzić w życie przez redagowanie w dwujęzycznych dziennikach urzędowych prowincji i niektórych powiatów działu polskiego w gwarze śląskiej. W memoriale do pruskiego ministra oświaty z 17 II 1925 nadprezydent prowincji sugerował nawet wprowadzenie do szkół mniejszościowych w miejsce języka polskiego gwary śląskiej. Por. WAPWr., OP, t. 50, k. 17. W dokumentach nie brak także głosów niektórych urzędników niemieckich postulujących przesiedlenie ludności polskiej w drodze wymiany do Niemiec zachodnich i środkowych. Por. np. starosta oleski 18 IX 1934, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1862.

¹⁷⁵ I tak np. odpowiadając na interwencję pruskiego ministra oświaty domagającego się likwidacji obozu harcerskiego w Jemielnicy prezydent prowincji wyjaśniał, iż likwidacja obozu nie jest wskazana, ponieważ istniejące w polskiej części Śląska dwa obozy młodzieży niemieckiej mogłyby zostać w drodze odwetu również zlikwidowane. Regierungspräsident 14 11 1933, WAPWr., RO, Wydz. I, t. 1863.

nie są jednak wystarczające do poznania całej historii ruchu i życia polskiego na Śląsku w omawianym okresie. Wymagają one uzupełnienia materiałami źródłowymi polskimi, i to zarówno publikowanymi w prasie polskiej w Niemczech i w Polsce, jak również materiałem pamiętnikarskim żyjących jeszcze dzisiaj działaczy śląskich oraz dokumentami Pierwszej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji polskich na Opolszczyźnie. Część brakujących źródeł polskich możemy uzupełnić występującymi w teczkach archiwalnych oryginalnymi dokumentami polskimi lub ich przekładami niemieckimi. Nie bez znaczenia są, wydaje się, występujące w aktach wykazy istniejących na Śląsku Opolskim stowarzyszeń polskich i ich członków. Tak więc ponemieckie zbiory archiwalne mogą pomóc nam wypełnić niejedną lukę w źródłach polskich.

Gdy wertując dokumenty archiwalne natrafimy na setki nazwisk działaczy polskich, pamiętajmy o tym, że żaden dokument nie jest w stanie oddać choćby tylko część przeżyć tych ludzi. „Ile cierpień i mąk przeszli, wiedzą tylko oni sami“¹⁷⁶.

¹⁷⁶ Bożek, *op. cit.*, s. 167.

ALFRED KONIECZNY

PROFESOROWIE I UCZNIOWIE
POLSKIEGO GIMNAZJUM PRYWATNEGO W BYTOMIU
(1932—1939)

WSTĘP

W wyniku tragicznego podziału Śląska w 1921 r. cała niemal inteligencja polska opuściła przyznane Rzeszy Niemieckiej tereny w obawie przed represjami ze strony władz niemieckich za czynny udział w akcji plebiscytowej i powstańczej. Ponieważ nie było widoków na powrót tej inteligencji, przed społeczeństwem polskim na Górnym Śląsku stanęło pilne zadanie zorganizowania własnego szkolnictwa średniego, które stałoby się kuźnią rodzimej inteligencji polskiej. Zadanie to spełnić miało otwarte w listopadzie 1932 r. Polskie Gimnazjum Prywatne w Bytomiu. Nie potrzeba chyba podkreślać, że już sama idea zorganizowania polskiej szkoły średniej na terenie Rzeszy spotkała się z jak najsilniejszą opozycją władz niemieckich, wynikającą ze słusznych obaw co do możliwości kontynuowania dotychczasowej polityki germanizacyjnej.

Dotychczasowe badania koncentrowały się głównie nad ogólnymi dziejami tej uczelni, a w szczególności nad walką o jej założenie i utrzymanie oraz nad problemem praw publicznych gimnazjum¹. Dlatego też właś-

¹ Zobacz głównie: *Geneza polskiego gimnazjum w Bytomiu*, „Sprawy Narodowościowe“, 1932, nr 6, s. 712—714; *Polskie gimnazjum prywatne w Bytomiu*, „Strażnica Zachodnia“, 1932, nr 4, s. 475—478; *Szykany wobec uczniów polskiego gimnazjum w Bytomiu*, tamże, 1933, nr 1/2, s. 286; *Die Private höhere Schule mit gymnasialcm Lehrplan und polnischer Unterrichtssprache in Beuthen Oberschlesien*, „Kulturwehr“, IV, 1935, s. 507—519; J. Skala, *Das Öffentlichkeitsrecht des polnischen Privatgymnasiums in Beuthen Oberschlesien*, tamże, V, 1935, s. 541—547; M. Ber, *Uzyskanie praw publicznych dla gimnazjum polskiego w Bytomiu*, „Sprawy Narodowościowe“, 1935, nr 3/4, s. 316—322; E. Szwed, *Polskie gimnazjum w Bytomiu*, „Komunikaty Instytutu Śląskiego“, nr 42, Katowice 1935; *Ustawy ograniczające działalność nauczycieli polskiego gimnazjum w Bytomiu*, „Strażnica Zachodnia“, 1937, nr 1, s. 113—114; *Szykany wobec nauczycieli polskiego gimnazjum w Bytomiu*, tamże, 1937, nr 2/3, s. 343; J. Popkiewicz, *Geneza gimnazjum bytomskiego*, „Przegląd Zachodni“, 1949, nr 5/6, s. 427—442; tenże, *Walka o założenie i utrzyma-*

ciwie niewiele jeszcze wiemy do dziś o całym gronie pedagogicznym gimnazjum bytomskiego, jak też nie znamy uczniów, którzy uczęszczali do niego, czy też złożyli egzaminy dojrzałości. A przecież zasługi, jakie gimnazjum bytomskie położyło dla utrzymania odrębności narodowej i kulturalnej Polaków na Górnym Śląsku, dla wychowania rodzimej inteligencji polskiej, dla kierowania i krzewienia akcji kulturalno-oświatowej, a tym samym dla utrzymania ducha narodowego wśród ludu śląskiego. zobowiązują do wdzięcznej pamięci o wszystkich, którzy przyczynili się do tego szlachetnego dzieła.

Niniejszy szkic stanowi próbę przedstawienia danych o ruchu uczniowskim i gronie nauczycielskim polskiego gimnazjum w Bytomiu, zawartych w aktach byłego Nadprezydium Prowincji Górnośląska oraz byłej Rejencji Opolskiej, znajdujących się obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu². Mam nadzieję, że szkic ten dorzuci nieco nowego materiału do dziejów gimnazjum bytomskiego, którego 20 rocznicę tragicznego rozwiązania obchodzimy w bieżącym roku.

1. DZIEJE GIMNAZJUM BYTOMSKIEGO

Związek Polaków w Niemczech oraz Związek Polskich Towarzystw Szkolnych nie rozporządzając odpowiednimi środkami materialnymi skierowały swe pierwsze wysiłki na założenie publicznej szkoły średniej, utrzymywanej zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej na koszt państwa niemieckiego. Zdecydowany opór władz niemieckich spowodował jednak, że na przestrzeni lat 1923—1932 wysiłki te okazały się bezowocne. W obliczu takiej sytuacji Polacy musieli rozpocząć starania o utworzenie gimnazjum prywatnego, którego podstawą prawną był art. 98 Konwencji Genewskiej stanowiący:

Obywatele należący do mniejszości będą mogli zakładać, prowadzić, nadzorować i utrzymywać na własny koszt szkoły prywatne i prywatne zakłady wy-

nie gimnazjum bytomskiego, „Dziewięć wieków Bytomia“ pod red. F. Ryszki, Stalino 1956, s. 405—459; J. Żółtkowski, *Jak walczyło Gimnazjum Polskie w Bytomiu*, „Słowo na Śląsku“, nr 26 z 4—5 VII 1953; J. Kwietniewski, „Wyturczamy i wygramy“. *Kartki z pamiętnika*, „Panorama“, nr 43 z 27 X 1957 oraz J. Ślesiona, *Było to 25 lat temu...*, „Głosy znad Odry“, nr 42 z 16 XI 1957.

² Akta byłego Nadprezydium będą w dalszym ciągu oznaczane jako OP = Oberpräsidium, zaś akta byłej Rejencji Opolskiej jako RO, I = Regierung Oppeln, Wydział I. — Dokumenty odnoszące się do gimnazjum bytomskiego mieszczą się w teczках WAP Wrocław oznaczonych następującymi sygnaturami: OP, 136, 137, 566, 765, 855, 941, 1170 i 1171 (wycinki prasowe) oraz RO, I, 2137 i 14130. Niejednym szczegółem znaleźć można ponadto w teczках RO, I, 1932—1937, 1939, 2122, 2127, 2135, 2136, 2138 i 2150. Wykorzystanie danych zawartych w tych ostatnich teczках ułatwiła mi w znacznej mierze kartoteka osobowa i miejscowościowa tychże akt, opracowywana przez sekcję dokumentacji historycznej Instytutu Śląskiego w Opolu.

chowawcze oraz udzielać nauki prywatnej, jeżeli uczynią zadość przepisany warunkom co do bezpieczeństwa dzieci i jeżeli nauczyciele lub wychowawcy odpowiadać będą warunkom prawnie przepisany w zakresie kwalifikacji, mieszkać będą na terenie Państwa, w którym nauka się odbywa, i nie będą nadużywali zawodu swojego do działalności wrogiej dla Państwa. W wypadku, gdy potrzebne jest pozwolenie, należy je udzielić, jeżeli powyższe warunki będą spełnione.

Już 24 III 1932 r. zarząd opolskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Szkolnego złożył wniosek do urzędu nadzoru budowlanego miasta Bytomia o zatwierdzenie planu przebudowy byłego gmachu drukarni i redakcji „Katolika“ w Bytomiu, przewidzianego na pomieszczenie dla przyszłego gimnazjum. Zaś 1 VIII 1932 r. złożono wniosek do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu o udzielenie zezwolenia na otwarcie w Bytomiu „prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym“.

Władze niemieckie, nie przewidując tak szybkiego obrotu sprawy, nie miały żadnych podstaw do odrzucenia wniosku, wobec czego szukały pretekstów mających uzasadnić przesunięcie proponowanego terminu otwarcia gimnazjum z 12 X 1932 r. na 1 IV 1933 r. Zwłokę tę usprawiedliwić miało późne złożenie wniosku, trudności związane z koniecznością przeprowadzenia dokładnej kontroli programu nauczania i podręczników oraz zatwierdzenie kandydatur przyszłych nauczycieli gimnazjum.

Strona polska przeciwstawiła się tym wrogim zamiarom, m. in. z uwagi na los lublinieckich gimnazjalistów, którzy mieli stanowić podstawową grupę uczniów przyszłego gimnazjum, a którzy tymczasem zrezygnowali już z miejsc w internacie w Lublińcu. Groziła im bowiem w wypadku opóźnienia otwarcia gimnazjum bytomskiego utrata całego roku szkolnego, co z kolei mogło wielu z nich skłonić do wstąpienia do innego gimnazjum. W takiej sytuacji Zarząd Dzielniczy I Związku Polaków w Niemczech wystosował 4 X 1932 r. skargę do Ligi Narodów oraz zwrócił się z prośbą o interwencję do prezydenta Komisji Mieszanej — Calondera. Czytamy tam:

Polska mniejszość na niemieckim Górnym Śląsku zamierza zgodnie z art. 98 Konwencji Genewskiej założyć pierwsze w Niemczech polskie gimnazjum prywatne. Wszystkie konieczne prace zostały już wykonane, gdyż Gimnazjum w Bytomiu ma być otwarte w początku października. Spełniono wszystkie warunki stawiane przez władze niemieckie. Program nauki i lista nauczycieli zostały władzom niemieckim przedstawione. Stu uczniów różnych klas, którzy dotychczas uczyli się na polskim Górnym Śląsku (głównie w Lublińcu), pozbawionych jest nauki, gdyż muszą czekać na otwarcie gimnazjum. Władze niemieckie odkładają z dnia na dzień udzielenie zezwolenia na nauczanie. Rodzice dzieci są wielce zaniepokojeni, gdyż obawiają się, że ich synowie utracą cały rok szkolny...³

³ OP, 136, fol. 190.

Skarga powyższa skłoniła Calondera do interwencji, w wyniku której władze niemieckie zdecydowały się wreszcie udzielić zezwolenia na otwarcie gimnazjum; jednocześnie jednak postanowiły maksymalnie ograniczyć jego uprawnienia. Uwidoczniły się te tendencje na konferencji 11 X 1932 r., na której wymuszono na stronie polskiej następujące zobowiązania: 1. Rezygnuje się chwilowo z uzyskania dla gimnazjum praw publicznych. 2. Proponowanych na nauczycieli Sołtysa i Knosałę, którym władze niemieckie odmawiały udzielenia zezwolenia na nauczanie, zastąpi się innymi siłami. 3. Dołoży się starań w kierunku zastąpienia nauczycieli — obywateli polskich nauczycielami posiadającymi obywatelstwo niemieckie⁴.

Szczególnie pierwsze zobowiązanie wymagało natychmiastowej realizacji z uwagi na konieczność jak najszybszego otwarcia gimnazjum. Zrezygnowano więc z prof. Sołtysa, przewidzianego na stanowisko dyrektora⁵, a na jego miejsce wysunięto prof. Nechaya. Na miejsce Knosali wstąpił ostatecznie prof. Wojaczek⁶. W ten sposób usunięta została jeszcze jedna przeszkoda, jaką władze niemieckie położyły przed organizatorami polskiego gimnazjum. W niecały miesiąc później, 2 XI 1932 r., Wydział Oświaty Rejencji Opolskiej wydał zezwolenie na otwarcie polskiego gimnazjum prywatnego w Bytomiu. W ten sposób został zwycięsko zrealizowany pierwszy etap zabiegów Związku Polaków w Niemczech na odcinku zbudowania polskiego szkolnictwa średniego na terenie Rzeszy. Przed nowo powstałą uczelnią polską i jej dyrekcją stały teraz lata walki o jej utrzymanie i rozbudowę, a były to lata szczególnie trudne, w których nie brakło wrogich poczynań ze strony władz, widzących w niej zagrożenie niemczyzny. Dowodzi tego dobitnie memoriał nadprezydenta Lukaschka do ministra oświaty z 2 XI 1932 r., w którym czytamy m. in.:

Skoro 8 listopada br. otwarta zostanie w Bytomiu wyższa szkoła, zorganizowana przez Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne, należy zdecydować, co mam przedsięwziąć dla zwalczania tych niebezpieczeństw, które wyniknąć mogą z działalności tego gimnazjum dla niemczyzny na Górnym Śląsku.

Miałem już wielokrotnie sposobność zaproponować ustnie środki obronne. Przy krokach, które winienem podjąć, muszę najpierw wyjść od faktu, że począwszy od listopada 140—150 młodych ludzi z Górnego Śląska, z których 60 do 70 znajduje się jeszcze w wieku szkolnym, uczęszczać będzie do uczelni, zorganizowanej we wspomnianym celu stworzenia inteligencji, mającej opiekować się mówiącą po polsku ludnością Górnego Śląska, a dotychczas, jak wiadomo, pozbawioną wszelkiej inteligencji.

⁴ *Ibidem*, fol. 76.

⁵ *Ibidem*, fol. 91, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu 18 X 1932.

⁶ OP, 1170, fol. 1.

Wychowanie tych młodych ludzi odbywać się będzie teraz, jak i w najbliższym czasie przez nauczycieli posiadających obywatelstwo polskie. Nie można więc lekceważyć niebezpieczeństwa, że w zakładzie tym wystąpią tendencje, których celem będzie osłabienie niemieczyny na Górnym Śląsku, a w szczególności niebezpieczeństwa dla stale stosowanej przeze mnie polityki umacniania myśli niemieckiej i kultury niemieckiej także w tych powiatach, w których ludność używa języka polskiego⁷.

Memoriał ten, postulujący m. in. utworzenie na Opolszczyźnie specjalnego internatu, mającego dzięki poddaniu go władzom kościelnym skupiać katolicką młodzież polską, był jednocześnie zapowiedzią szerokiej akcji, skierowanej przeciwko gimnazjum bytomskiemu, która uwidoczniła się przez cały okres istnienia uczelni, od szykan wobec grona profesorskiego, uczniów i rodziców począwszy, poprzez roztoczenie nad nimi ścisłego nadzoru policyjnego, zakłócanie życia w internacie, hamowanie rozwoju życia kulturalnego i sportowego na uczelni, a skończywszy na przeszkodach maturalnych stawianych jego uczniom.

Przykładem nadzoru była ścisła kontrola programów nauczania, metod ich realizacji oraz kontrola podręczników i biblioteki. Już w grudniu 1932 r. radca dla spraw szkolnictwa mniejszościowego na Górnym Śląsku Schmikalla przeprowadził pierwszą wizytację gimnazjum. Nie dostarczyła ona jednak władzom niemieckim żadnego materiału, mogącego służyć za podstawę jakiegokolwiek pretensji pod adresem szkoły. Wizytator w swoim sprawozdaniu musiał wręcz przyznać:

Uczestniczyłem w towarzystwie dyrektora w przewidzianych planem godzin lekcjach we wszystkich klasach i odniosłem zadowolające wrażenie o zakładzie. Nauczyciele wydają się być dobrani ze starannością, ich zachowanie się wobec mnie było zupełnie uprzejme i przyjacielskie⁸.

Następne wizytacje „dostrzegają“ jednak już szereg niedociągnięć, jak np. używanie nieodpowiednich podręczników, słabe przygotowanie uczniów i profesorów itp.⁹

Jak już zaznaczyłem, nad całym gronem pedagogicznym i personelem administracyjnym szkoły roztoczono ścisły nadzór policyjny. Nadzór ten był o tyle ułatwiony, że nauczyciele musieli uzyskać w wydziale szkolnictwa Rejencji zezwolenie na nauczanie, a w razie pochodzenia z Polski także zezwolenie na pobyt. Podkreślić należy, że zezwolenia na nauczanie były udzielane jedynie tymczasowo, można je zatem było w każdej

⁷ OP, 136, fol. 102. Tekst ten opublikował w oryginale J. Popkiewicz, *Walka o założenie...*, s. 454.

⁸ OP, 1170, fol. 142.

⁹ Zob. sprawozdania z wizytacji 1 i 7 VI 1933 r., *ibidem*, fol. 214—222, oraz z wizytacji z 15—17 II 1934 r., *ibidem*, fol. 313—347.

chwili odwołać¹⁰. Poza tym każdy nauczyciel zobowiązany był złożyć następujące oświadczenie o lojalności:

Niniejszym oświadczam, że jako nauczyciel prywatnej szkoły wyższej w Bytomiu nie będę nadużywał swej działalności dla celów antypaństwowych¹¹.

Mimo tych wszystkich trudności profesorowie w czasie swej pracy w gimnazjum bytomskim dali dowody ofiarności i całkowitego poświęcenia się sprawie ludu śląskiego, co uwidoczniło się nie tylko w codziennych zajęciach dydaktycznych, ale i w pracy kulturalno-oświatowej wykraczającej poza ramy szkoły, jak np. w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego¹², czy w organizowaniu i prowadzeniu prywatnych kursów języka polskiego dla młodzieży i dorosłych¹³ oraz kursokonferencji pedagogicznych dla działaczy oświatowych i nauczycieli polskich szkół mniejszościowych z terenu całych Niemiec¹⁴.

Tabela 1. Liczebność grona pedagogicznego gimnazjum bytomskiego

Rok	Liczba nauczycieli	Rok	Liczba nauczycieli
1932	10	1936	18
1933	14	1937	18
1934	16	1938	19
1935	18	1939	16

Podobnie jak nad nauczycielami, tak i nad uczniami gimnazjum roztoczono ścisły nadzór policyjny od samego początku istnienia szkoły. Dowodem tego jest pismo radcy Rejencji hr. Matuschka z 14 XI 1932 r., skierowane do prezydenta policji w Gliwicach, w którym czytamy:

Poznanie nazwisk i pochodzenia uczniów polskiej prywatnej szkoły wyższej w Bytomiu ma oczywiście wielką wartość. Ponieważ zapewne większa

¹⁰ Porównaj np. *ibidem*, fol. 46 — zezwolenie dla prof. Olejniczaka, fol. 119 — zezwolenie dla dra Gębika, fol. 281 — zezwolenie dla dra Nowakowskiego itp.

¹¹ *Ibidem*, fol. 9, oraz OP, 136, fol. 109.

¹² Udział profesorów gimnazjum bytomskiego w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego zobacz: Rok 1935/36 — RO, I, 2122, fol. 134—136, rok 1936/37 — *ibidem*, fol. 169—170. Porównaj także np. RO, I, 1934, fol. 255—256; RO, I, 2138, fol. 7.

¹³ Dokładne wykazy kursów prowadzonych przez poszczególnych nauczycieli zob. RO, I, 2122, fol. 56, 133—134, 169 i 197—198. Por. też np. notatkę landrata bytomskiego w RO, I, 1933, fol. 327—328.

¹⁴ Pierwsza kursokonferencja odbyła się w Bytomiu w dniach 30 III—5 IV 1936 r. z udziałem około stu nauczycieli — RO, I, 2136, fol. 5—7. Następną konferencja odbyła się w dniach 4—7 X 1937 r. z udziałem około 130 nauczycieli i działaczy oświatowych z terenu całych Niemiec, *ibidem*, fol. 20—21, 23—24.

część uczniów umieszczona jest w polskim internacie w Bytomiu, powinni oni być tam policyjnie zameldowani.

Byłbym dlatego Panu szczególnie wdzięczny, gdyby Pan mógł mi w możliwie dyskretnej formie podać w miarę możliwości wszystkie nazwiska uczniów umieszczonych w polskim internacie, jak też ich pochodzenie i rodziców. Oczywiście przy ustalaniu należy unikać wszelkich pozorów, jakoby uczniowie mieli być szczególnie nadzorowani. Byłbym Panu wdzięczny, gdyby Pan poinformował mnie niezadługo o wynikach i możliwości przeprowadzenia tego rodzaju ustaleń¹⁵.

Prezydent policji górnośląskiego okręgu przemysłowego Wackerzapp nie kazał długo czekać na odpowiedź. 19 XI 1932 r. doniósł prezydentowi policji w Opolu, że w internacie mieszka 115 uczniów, a w najbliższych dniach przybyć ma dalszych 15 z Berlina¹⁶. W cztery dni później wysłany został pierwszy szczegółowy meldunek do hr. Matuschka, zawierający personalia 73 uczniów mieszkających w internacie gimnazjum i zameldowanych policyjnie w Bytomiu¹⁷. Od tego czasu szły już nieustanne raporty do Rejencji o każdej niemal zmianie stanu uczniowskiego w gimnazjum, ujęte w formę szczegółowych wykazów. Wyciągi z nich, obejmujące uczniów pochodzących z poszczególnych prowincji, przesyłano następnie odpowiednim nadprezydentom do wiadomości i wykorzystania. Analogiczne wyciągi otrzymywali też poszczególni landraci i nadburmistrzowie¹⁸. Nadprezydent prowincji Górnego Śląska zaś wysyłał każdorazowo dokładne wykazy do ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych Rzeszy. „W ten sposób — pisze Popkiewicz — zorganizowany został cały system policyjnej i administracyjnej kontroli, obejmujący swym zasięgiem zarówno uczniów, jak i ich rodziny na całym obszarze Niemiec“¹⁹.

O tym, jak aparat ten działał, przekonać się można ze sprawozdania nadprezydenta do ministra oświaty z 23 V 1933 r. Czytamy w nim:

Podobnie jak w roku ubiegłym przesałem też zainteresowanym landratom i nadburmistrzom do poufnej wiadomości listę nowo przyjętych uczniów. Landratom i nadburmistrzom polecono ustnie, by w przypadkach, kiedy są przekonani, że poprzez osobisty wpływ ze strony księży lub innych pośredników uda się nakłonić rodziców do wycofania swoich dzieci z polskiej szkoły prywatnej, próbowali to osiągnąć w ostrożny sposób. Landraci donieśli, że w większości wypadków chodzi o dzieci działaczy Związku Polaków albo osobistości do tego stopnia związane z ruchem polskim, że tego rodzaju oddziaływanie byłoby niemal we wszystkich wypadkach bezcelowe²⁰.

¹⁵ OP, 1170, fol. 88, lub OP, 136, fol. 193.

¹⁶ OP, 136, fol. 197.

¹⁷ OP, 1170, fol. 89—94.

¹⁸ Porównaj np. OP, 136, fol. 401—413.

¹⁹ J. Popkiewicz, op. cit., s. 426.

²⁰ OP, 136, fol. 414—415.

W tym czasie liczba uczniów gimnazjum znacznie się podniosła. W listopadzie 1932 r. wynosiła ona jeszcze 95 uczniów, zaś 16 V 1933 r. prezydent policji z Gliwic donosił nadprezydentowi o przyjęciu 43 nowych uczniów, z których niemal połowa pochodziła z Pomorza. Fakt ten dowodzi, że stopniowo rozszerzał się również zasięg terytorialny gimnazjum²¹. Władze niemieckie, nie chcąc dopuścić do przekształcenia się gimnazjum bytomskiego w ośrodek skupiający młodzież polską z terenu całych Niemiec, zastrzyły rozmaite represje administracyjne i ekonomiczne wobec rodziców bytomskich uczniów, względnie rodziców zamierzających wysłać swoich synów do polskiego gimnazjum.

Akcja ta rozwinęła się na szeroką skalę, kiedy 29 XI 1933 r. gestapo w Opolu doniosło nadprezydentowi, że z rozpoczęciem roku szkolnego 1934/35 do gimnazjum bytomskiego przybyć ma dalszych 140 uczniów²². Przeciwdziałanie władz niemieckich musiało być bardzo energiczne, skoro 9 III 1934 r. gestapo donosi nadprezydentowi:

Niemal połowa podań zgłoszonych uczniów została wycofana przez rodziców względnie przedstawicieli prawnych. Wycofanie uzasadniano najczęściej tym, że w państwie narodowosocjalistycznym posyłanie dzieci do tej szkoły nie ma celu, gdyż po jej ukończeniu nie mają żadnych widoków na otrzymanie posady. Inni rodzice — przeważnie ze wsi — obawiają się napotkać trudności ze strony ludności niemieckiej i urzędów. Najwięcej podań wycofano w powiecie Strzelce Op., w jednej gromadzie wycofano tu 11 podań. Wycofano także podania z powiatu Złotów i z Westfalii²³.

Wobec rodzin robotniczych, z których wywodziła się znaczna część uczniów, najczęściej stosowanym środkiem represji było zwalnianie z pracy oraz wstrzymywanie wypłaty zasiłków rodzinnych na dzieci uczęszczające do gimnazjum bytomskiego; decyzje te uzasadniały władze niemieckie krótko: syn uczęszcza do polskiego gimnazjum w Bytomiu²⁴. W stosunku do innych rodzin stosowano takie np. środki, jak nieudzielenie kredytów i zezwoleń na wznoszenie budynków. Wypadki takie miały miejsce wobec rodziców Jana Bensa z Oleskiego²⁵ i Jerzego Zajacza z Gliwickiego²⁶.

A oto, co pisze na ten temat w swoim pamiętniku Jacek Sleziona, jeden z uczniów gimnazjum:

²¹ *Ibidem*, fol. 339; por. też fol. 395, 397 i 416.

²² *Ibidem*, fol. 430

²³ *Ibidem*, fol. 435.

²⁴ Obszerniej zagadnienie to, jak i słynną sprawę ucznia Oskara Pałasza, zob. J. Popkiewicz, *op. cit.*, s. 427—430.

²⁵ RO, I, 1934, fol. 779, landrat w Oleśnie do prezydenta Rejencji 25 IX 1937.

²⁶ RO, I, 1936, fol. 62, prezydent policji z Gliwic do prezydenta Rejencji 18 X 1938.

...miejscowe władze z „ortsgruppenleiterem“ Geierem na czele starały się wszelkimi sposobami wpływać na rodziców, aby ci zabrali mnie z polskiej szkoły. Obiecywano dla mnie bezpłatną naukę w gimnazjum niemieckim i bezpłatne zakwaterowanie w internacie. Przychylnie ojcemu pożyczki z tak zwanej „pomocy wschodniej“ na odbudowę naszego starego domu mieszkalnego itd. Ostatnio przyjechał nawet „ktoś“ z Opola i wypytywał się, ile zarabia ojciec, gdzie pracuje, od kiedy należy do Związku Polaków w Niemczech, jak często wyjeżdża na zebrania, dlaczego prenumeruje „Nowiny Codzienne“ i „Młodego Polaka w Niemczech“, a najwięcej interesowało go, dlaczego ja chodzę do gimnazjum w Bytomiu, a nie do Opola itp. itp. Przyjazdy, które początkowo były przypadkowe, z czasem zamieniły się w systematyczne „wizyty“.

Jak to dopiero później wyszło na jaw, ten „ktoś“ był gestapowcem, który miał za zadanie tak długo wywierać presję na rodziców, aż ojciec wystąpi ze Związku Polaków w Niemczech i zabierze mnie z Bytomia²⁷.

Osobny rozdział w dziejach gimnazjum stanowi jego walka o uzyskanie praw publicznych. Pamiętamy, że w przeddzień otwarcia szkoły strona polska zrezygnowała chwilowo z praw publicznych dla zakładu. Decyzja ta była o tyle usprawiedliwiona, że Towarzystwo Szkolne nie było w stanie obsadzić od razu uczniami pełnoklasowego gimnazjum. Dopiero w roku szkolnym 1934/35 uczelnia bytomska stała się zakładem pełnym i miała wszelkie podstawy do ubiegania się o nadanie jej praw publicznych. Dyrekcja zwróciła się więc do niemieckich władz szkolnych z odpowiednim wnioskiem. Te jednak nie śpieszyły się z wydaniem decyzji, wręcz przeciwnie, zbierały materiały, które pozwoliłyby na uzasadnienie odmownej decyzji. Wreszcie Rejencja odpowiedziała: gimnazjum nie może jeszcze chwilowo utrzymać praw publicznych. Dlatego pierwsi wychowankowie mieli stanąć do egzaminu dojrzałości jako eksterniści przed komisją niemiecką²⁸.

Negatywne ustosunkowanie się Rejencji do wniosku dyrekcji gimnazjum skłoniło Związek Polaków w Niemczech (na wniosek Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim) do złożenia 13 III 1935 r. skargi na ręce nadprezydenta w Opolu oraz prezydenta Komisji Mieszanej:

Mamy zaszczyt zwrócić się do Pana Nadprezydenta w sprawie następującej:

Pismem z dnia 17 X 1932²⁹ zwrócił się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech za pośrednictwem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu o podanie warunków, na jakich niemieckie władze szkolne gotowe są nadać prawa publiczności Polskiemu Gimnazjum w Bytomiu³⁰.

²⁷ J. Ślęziona, *Pamiętnik polskiego rektora*, „Pamiętniki Opolan“, Kraków 1954, s. 446.

²⁸ OP, 765, „Minderheitsbeschwerden“, fol. 47.

²⁹ *Ibidem*, fol. 5.

³⁰ Dalsze pisma w tej sprawie zob. *ibidem*, fol. 6 (z 20 X 1933 r.), 7 (z 8 VII 1933 r.), 8—9 (z 8 I 1934 r.) i 10—11 (z 21 III 1934 r.).

W tym czasie niemieckie władze szkolne dokonywały licznych wizytacji w gimnazjum przez swych wizytatorów, którzy domagali się od Dyrekcji Gimnazjum usunięcia pewnych niedomagań w planie nauki. Do życzeń tych Dyrekcja Gimnazjum zastosowała się każdorazowo w całej pełni³¹.

Chcąc jednak popchnąć sprawę przyznania praw publicznych zdecydowanie naprzód, Dyrekcja zaproponowała władzom szkolnym urządzenie konferencji, na której władze niemieckie sprecyzowałyby pod adresem Dyrekcji Gimnazjum wszelkie postulaty, których wykonanie przez Dyrekcję usunęłoby ostatnie zastrzeżenia, jakie władze niemieckie miały jeszcze przeciw nadaniu praw publiczności Gimnazjum Polskiemu w Bytomiu. Konferencja taka odbyła się w dniu 20 IX 1934 r. Brali w niej udział: z ramienia Rejencji w Opolu p. dr Rassek, z ramienia zaś Związku Towarzystw Szkolnych, Dyrekcji Gimnazjum i Związku Polaków pp. dr Michałek, dyr. Nechay i p. Tabernacki. Na konferencji powyższej wręczył dyr. Nechay p. dr Rasskowi dostosowany do życzeń władz niemieckich plan nauki, oparty na wynikach ostatniej wizytacji w Gimnazjum. Dr Michałek poruszając kwestię podręczników szkolnych używanych przez Gimnazjum Polskie zaznaczył, iż władze niemieckie do dnia konferencji, tj. 20 IX 34 r., nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń. Przedstawiciel Rejencji p. dr Rassek oświadczył, że obecnie jego zdaniem władze szkolne przyznają prawa publiczności naszej uczelni i że najbliższy egzamin maturalny zostanie przeprowadzony tak, jak we wszystkich niemieckich gimnazjach publicznych. Pragniemy zaznaczyć, że od czasu wspomnianej konferencji jedynym wizytatorem Gimnazjum Polskiego w Bytomiu mianowany został p. nadradca studiów Ukoszek z Kluczborka.

I znowu Dyrekcja Gimnazjum dostosowywała się do coraz to nowych życzeń wizytatora³².

Tymczasem zbliżał się termin pierwszych egzaminów dojrzałości i dlatego w dniu 24 I 1935 r. dyrektor Gimnazjum w piśmie do Rejencji³³ ponownie przypomniał sprawę nadania praw publiczności. W związku z pismem powyższym oraz ustnymi interwencjami Związku Polaków u władz centralnych w Berlinie władze te zarządziły dodatkową wizytację Gimnazjum w Bytomiu przez wizytatora Ukoszka, która odbyła się w dniach od 18 do 21 II 35 r.

W wyniku tej wizytacji oświadczył radca studiów dr Kucia przedstawicielowi Polskiego Związku Towarzystw Szkolnych p. dr. Michałkowi w dniu 28 II 35 r., że minister nie może na razie nadać praw publiczności naszemu Gimnazjum, polecając p. dr. Michałkowi zwrócić się do Rejencji w Opolu, która poda mu zastrzeżenia i braki, wyłuszczone przez wizytatora Ukoszka. Stosow-

³¹ *Ibidem*, fol. 11.

³² 17 X 1934 r. dyrektor Nechay przeprowadził rozmowy z radcą Ukoszkim, który wysunął zastrzeżenia do niektórych podręczników używanych w gimnazjum (np. geografii) — *ibidem*, fol. 12 i 16, a 14 XII 1934 r. Ukoszek wysunął nowe zastrzeżenia do nauki języka niemieckiego — *ibidem*, fol. 13.

³³ Dyrektor Nechay pisał w nim: „Nie otrzymaliśmy jeszcze decyzji co do uznania praw publiczności dla naszej szkoły, ponieważ jednak spodziewamy się, że jeszcze przed terminem pisemnego maturalnego egzaminu decyzja zapadnie, pozwalamy sobie przesłać tematy zadań maturalnych i ćwiczeń z dziedziny wychowania fizycznego. Równocześnie zawiadamiamy, że konferencja i Rada Pedagogiczna dla W I ustaliła termin egzaminu pisemnego matury na dzień 18 lutego rb.“ — *ibidem*, fol. 14.

nie do powyższego kierownik Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Opolu udał się w dniu 4 III 35 r. do Rejencji, gdzie odbył konferencję z dyrektorem Rejencji prof. dr Timpe. Na konferencji tej oświadczył p. prof. dr Timpe, że sprawozdanie z odbytej wizytacji oraz sprawozdanie z lektury są zadowalające i że zostały wysłane ministrowi dalej; że decyzja zależy od ministra, ale tak Rejencja, jak i Prowincjonalne Kolegium Szkolne są przekonane, iż decyzja ministra będzie pozytywna.

Opinie te potwierdził Timpe w piśmie odręcznym w dniu 4 III 35 r., skierowanym do p. Rozeńskiego³⁴.

Wobec definitywnej odmowy nadania praw publiczności Polskiemu Gimnazjum w Bytomiu, którą to odmowę zakomunikowano Związkowi Polskich Towarzystw Szkolnych dnia 7 III 35 r. na konferencji w Ministerstwie Oświaty, widział się Związek Polskich Towarzystw Szkolnych zmuszony wnieść dnia 7 III 35 r. na ręce pana Ministra Oświaty Rzeszy i Prus protest przeciw tej decyzji³⁵.

Wobec powyższego stanu rzeczy oraz wobec tego, że czujemy się pokrzywdzeni odmowną decyzją władz niemieckich, która narusza zagwarantowane nam w Konwencji Genewskiej (art. 128) prawa, wnosimy powyższą skargę i prosimy:

1. o stwierdzenie naruszenia postanowień art. 128 Konwencji Genewskiej,
2. o przyznanie praw publiczności naszej uczelni oraz
3. o zarządzenie, by tegoroczny egzamin dojrzałości mógł się odbyć na tych samych zasadach i warunkach, na jakich odbywają się egzaminy dojrzałości we wszystkich innych pełnoprawnych gimnazjach publicznych³⁶.

Tego samego dnia Wydział Szkolnictwa Rejencji zawiadomił dyrektora gimnazjum Nechaya, że wyznaczone zostały następujące terminy egzaminu maturalnego: pisemny 19 marca, a ustny na początku kwietnia³⁷. Do egzaminu tego jednak nie doszło, gdyż abiturienti, każdy z osobna, złożyli na ręce dyrektora następujące oświadczenie:

W związku z odczytaniem nam przez Pana Dyrektora w dniu 16 bm. rozporządzenia Pana Nadprezydenta Rejencji o wyznaczeniu na dzień 19 III 1935 terminu egzaminu maturalnego piśmiennego, do którego mamy być dopuszczeni jako eksterniści, oświadczam, że od tego egzaminu odstępuję³⁸.

Zdecydowane stanowisko maturzystów, dyrekcji gimnazjum, a także ówczesnej prasy polskiej³⁹ sprawiły, że 18 kwietnia 1935 r. w siedzibie prezydenta Komisji Mieszanej w Katowicach doszło do posiedzenia w sprawie skargi wniesionej przez Związek Polaków w Niemczech.

³⁴ *Ibidem*, fol. 15.

³⁵ *Ibidem*, fol. 17—18.

³⁶ *Ibidem*, fol. 1—4.

³⁷ *Ibidem*, fol. 47 i 50.

³⁸ J. Kwietniewski, *op. cit.*; zob. też J. Popkiewicz, *op. cit.*, s. 444, oraz OP, 765, fol. 51, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne do nadprezydenta 18 III 1935 r.

³⁹ Porównaj „Nowiny Codzienne“, nr 63, 64, 66, 68 i 75; „Katolik Trzyrządowy“, nr 33; „Polak w Niemczech“, nr 5; zob. też OP, 765, fol. 38, 41—43.

Uczestniczyli w nim prezydent Komisji Mieszanej hr. Matuschka i radca Stebłowski. Opracowany został projekt uregulowania sprawy gimnazjum bytomskiego, który zawierał jednakże warunek równoczesnego przyznania pełni praw niemieckiemu gimnazjum w Chorzowie. Projekt składał się z sześciu następujących punktów:

1. Polskie Prywatne Gimnazjum w Bytomiu uznane jest za wyższy zakład nauczania z pełnymi prawami do studium uniwersyteckiego.
2. Niemieckie Prywatne Gimnazjum w Chorzowie otrzymuje pełne prawa gimnazjum państwowego w Polsce z pełnymi prawami do studium uniwersyteckiego.
3. Nie wydaje się konieczne wyliczać i definiować szczegółowo praw obu gimnazjów, które wynikają z powyższych warunków. Z drugiej strony celowe jest regulowanie przez wspólne uzgodnienie określonych spraw według następujących postanowień, które odnoszą się zarówno do gimnazjum w Bytomiu, jak i do gimnazjum w Chorzowie:
 - a) Egzaminu dojrzałości odbywać się będą w pomieszczeniach gimnazjum.
 - b) Powołana do egzaminu komisja składa się z dyrektora gimnazjum i profesorów najwyższej klasy, i to bez względu na obywatelstwo dyrektora i profesorów.
 - c) Komisji powołanej do przeprowadzenia egzaminu przewodniczy przedstawiciel szkolnego urzędu nadzorczego, gdy ten jest nieobecny — dyrektor gimnazjum.
 - d) Jeśli chodzi o zakres egzaminów i ich rodzaj, należy stosować przepisy właściwe dla gimnazjum państwowego.
4. Egzaminu dojrzałości w roku szkolnym 1934/35 przeprowadzi się według niniejszego porozumienia i ukończone zostaną w Polskim Gimnazjum w Bytomiu 1 czerwca.
5. Niemieckie i polskie władze celem wykonania niniejszego porozumienia wydadzą zarządzenia do 10 V 35.
6. Skargi dotyczące gimnazjum bytomskiego i gimnazjum w Chorzowie zostają skreślone ze spraw przed Komisją Mieszaną, ponieważ wskutek niniejszego porozumienia stały się bezprzedmiotowe.

Projekt powyższy wniesiono następnie dnia 29 IV 1935 r. na posiedzenie Komisji Mieszanej, na którym został jednogłośnie przyjęty⁴⁰. W ten sposób przełamano wreszcie trudności i 7 V 1935 r. nadprezydent doniósł dyrekcji gimnazjum bytomskiego, że na polecenie ministra oświaty uznaje szkołę za wyższy zakład nauczania typu humanistycznego⁴¹. Mury gimnazjum mogli odtąd opuszczać pierwsi absolwenci; spotęgowało to niepokój władz niemieckich. Rozpoczął się nowy etap walki o maksymalne ograniczenie działalności polskiego gimnazjum, walki, w której chwytało się coraz to brutalniejszych metod.

1 XI 1935 r. minister oświaty zwrócił się do nadprezydenta z poleceniem „o ustalenie w dyskretnej formie zawodu i adresów rodziców ucz-

⁴⁰ Sprawozdanie z posiedzenia zob. OP, 765, fol. 93—99.

⁴¹ *Ibidem*, fol. 102.

niów“ bytomskiego gimnazjum⁴². Polecenie to zostało ponowione 3 I 1936 r.⁴³

15 VII 1936 r. nadprezydent we Wrocławiu pisał do prezydenta Rejencji w Opolu:

Ciągle widzę ze sprawozdań, że uczniowie i nauczyciele Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu występują propagandowo na górnośląskim obszarze przemysłowym i poza jego granicami jako świadomi działacze ruchu polskiego. Proszę o sprawozdanie w tej sprawie. W sprawozdaniu tym proszę przeanalizować zarazem prawne i faktyczne możliwości ograniczenia względnie zakazania tej działalności propagandowej⁴⁴.

Odpowiedź prezydenta jest tak charakterystyczna, że zasługuje w pełni na zacytowanie:

Działalności mniejszości polskiej na polu kulturalnym, religijnym, narodowym i społecznym nie można, niestety, przeszkodzić (art. 78 K. G.), o ile nie da się ustalić działalności antypaństwowej. W tym wypadku można niewątpliwie ingerować na podstawie § 14 PVg. Uczniowie Polskiego Gimnazjum Prywatnego są bez wyjątku obywatelami niemieckimi i członkami mniejszości polskiej. Przeciwno ich działalności w polskim duchu narodowym nie można niemal nic zrobić, ponieważ według dotychczasowych obserwacji utrzymywana jest ciągle jeszcze w ramach uprawnień przyznanych im przez Konwencję Genewską.

Inaczej przedstawia się sprawa z nauczycielami Polskiego Gimnazjum Prywatnego, którzy z jednym wyjątkiem są cudzoziemcami (obywatelami polskimi). Należy zatem oczekiwać od nich, że stale są tego faktu świadomi i stosownie do tego będą działali na polu kulturalnym. Z rozmaitych sprawozdań z poprzedniego okresu można było odnieść wrażenie, że nauczyciele posuwali się w swej działalności zbyt daleko. Uważam więc, by w tego rodzaju przypadkach cofnąć zezwolenie na pobyt albo co najmniej zezwolenie na nauczanie, ażeby w ten sposób spowodować powrót do Polski odnośnych osób. Na razie nie stosowałem tego środka, ponieważ ze strony niemieckiego konsulatu generalnego, z którego przedstawicielami dyskutowałem wielokrotnie tę sprawę, podkreślono, że niemieccy nauczyciele na p(olskim) G(órnym) Ś(ląsku) (łącznie z nauczycielami-obywatelami niemieckimi) odgrywają bardzo ważną rolę w niemieckim życiu kulturalnym na polskim Górnym Śląsku i że akcja przeciwko polskim nauczycielom na niemieckim Górnym Śląsku wywoła akcję odwetową wobec niemieckich nauczycieli na polskim Górnym Śląsku, która ugodziłaby o wiele dotkliwiej kulturę niemiecką [w Polsce — przyp. aut.] aniżeli podobna akcja kulturę polską na niemieckim Górnym Śląsku.

Obserwuję wnikliwie działalność polskich nauczycieli i wystąpię przeciwko nim, gdy nabierze ona charakteru antypaństwowego⁴⁵.

⁴² OP, 1170, fol. 463.

⁴³ *Ibidem*, fol. 464. Dane te zebrało gestapo w Opolu i 7 I 1936 r. przesłało nadprezydentowi — *ibidem*, fol. 465.

⁴⁴ RO, I, 2137, fol. 33.

⁴⁵ *Ibidem*.

Zgodnie z zapowiedzią praca nauczycieli bytomskich tak na terenie uczelni, a tym bardziej poza jej murami, szczególnie jako kierowników kursów języka polskiego i lektorów Polskiego Uniwersytetu Ludowego, była rzeczywiście pilnie śledzona przez władze administracyjne i policyjne. Kres tej działalności położyć chciał już w 1936 r. prezydent policji w Gliwicach Neubaur, przesyłając 10 grudnia tegoż roku dyrekcji gimnazjum następujące zarządzenie:

Cofnięcie praw publicznych Niemieckiemu Gimnazjum im. Schillera w Poznaniu oraz Niemieckiemu Gimnazjum im. Goethego w Grudziądzu przez polskie ministerstwo oświaty wywołało wśród ludności podległego mi okręgu znaczne poruszenie. Wobec działalności uczniów i nauczycieli Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu poza obrębem właściwej pracy szkolnej, która w opinii publicznej wywołała już oburzenie, bezpieczeństwo publiczne i porządek oraz należyta praca szkolna nie jest już przy takich nastrojach zagwarantowana.

Czuję się wobec tego zmuszonym celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego i porządku zgodnie z § 14 rozporządzenia o administracji policyjnej z 1 VI 1931 (Preussische Gesetzsammlung, s. 77) zakazać wszystkim nauczycielom i uczniom Polskiego Gimnazjum w Bytomiu ze skutkiem natychmiastowym wszelkich zwartych wystąpień oraz wszelkiej zwartej lub pojedynczej działalności jakiegokolwiek rodzaju, które nie są konieczne potrzebne do utrzymania normalnej pracy szkolnej. Jednocześnie zakazuje się w szczególności także wszelkiego czynnego udziału nauczycieli i uczniów w wykładach Uniwersytetu Ludowego, kursach językowych, imprezach ludowych i wieczornicach.

Za każdorazowe wykroczenie grozi kara grzywny w wysokości 50 marek, w razie nieściągalności areszt jednotygodniowy. Przede wszystkim z uwagi na interes publiczny żądam natychmiastowego wykonania rozporządzenia.

Związek Polaków w Niemczech wystąpił natychmiast ze skargą do nadprezydenta i do Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu, w której wykazał dobitnie całą bezpodstawność zarządzenia policyjnego i jego sprzeczne z prawem postanowienia⁴⁶. W skardze Związku Polaków czytamy:

Zarządzenie to stanowi naruszenie postanowień art. 66 pkt. 1, art. 67, 75, 81 pkt. 1, a zwłaszcza art. 78 pkt. 2 Konwencji Genewskiej, ponieważ ogranicza zarówno działalność kulturalną czynników mniejszościowych, przeciw którym jest w pierwszym rzędzie wymierzone, jak i swobodę osobistą nauczycieli i uczniów Gimnazjum Polskiego w Bytomiu.

Czynniki mniejszościowe mają prawo żądać od zatrudnionych i wynagradzanych przez siebie sił nauczycielskich, aby brały czynny udział w akcji kulturalno-oświatowej mniejszości polskiej. Tak samo ludność polska może oczekiwać od wychowanków swojego gimnazjum pewnej działalności społecznej, dozwolonej w ramach programu wychowawczego zakładu.

⁴⁶ Skarga ta i związane z nią akta znajdują się w zespole „Minderheitsbeschwerden“ Nadprezydium — OP, 941, nie followane.

Gdyby działalność taka sprzeczną była z programem szkoły, w takim razie rzeczą władz szkolnych, a nie policyjnych byłoby w tę sprawę wkroczyć. Władze szkolne nie wydały jednak odpowiednich zakazów, lecz wprost przeciwnie, nauczycielom gimnazjum udzieliły np. imiennych zezwoleń, wymaganych przepisami, na nauczanie na kursach języka polskiego⁴⁷.

Jeśli chodzi o powody wydania inkryminowanego zarządzenia policyjnego, zawarte w pierwszym ustępie przytoczonego wyżej pisma, to stwierdzamy, że powody te są dla nas nieistotne, niezrozumiałe i musimy się zastrzec przeciwko takiemu stanowisku władz.

Podniecenie umysłów (erhebliche Erregung) z powodu sprawy przytoczonej w tym ustępie, która nie ma z mniejszością polską na Górnym Śląsku żadnego związku, nie powinna być w żadnym wypadku powodem do wkroczenia władz policyjnych w sprawy szkolne mniejszości polskiej, podległe wyłącznie nadzorowi władz szkolnych. Doprowadziłoby to bowiem do absurdu, że egzystencja i zakres uprawnień nielicznych polskich szkół na Górnym Śląsku byłyby bezpośrednio zależne od zmiennych i przypadkowych nastrojów społeczeństwa niemieckiego na Górnym Śląsku.

Jeżeli zaś legalna działalność organów mniejszości, polegająca na pielęgnowaniu tradycji narodowej, pielęgnowaniu mowy ojczystej i pieśni rodzinnej, napotyka ze strony społeczeństwa niemieckiego na Górnym Śląsku nietolerancję (in der Öffentlichkeit Ärgernis und Anstoss erregt hat) posuniętą aż tak daleko, że — jak stwierdza p. prezydent policji w Gliwicach — zachodzi niebezpieczeństwo naruszenia bezpieczeństwa publicznego, w takim razie jest to wymownym dowodem, że mniejszość polska nie posiada na Górnym Śląsku należytych warunków rozwoju i nie może korzystać z praw zagwarantowanych jej przez Konwencję Genewską.

O ile istnieje rzeczywiście możliwość naruszenia bezpieczeństwa z powodu legalnej działalności nauczycieli lub uczniów Gimnazjum Polskiego w Bytomiu, jak to wbrew naszym dotychczasowym doświadczeniom i obserwacjom stwierdza sama władza policyjna, to w takim razie domagamy się wydania zarządzeń prewencyjnych i nałożenia kar na osoby lub czynniki, które za ten stan są odpowiedzialne, a nie na nauczycieli lub uczniów. Gdyby bowiem inkryminowane zarządzenie policyjne miało obowiązywać, w takim razie byłoby dalszym ograniczeniem praw ludności polskiej i w konsekwencji doprowadziłoby do tego, że ludność ta nie byłaby równa wobec praw, lecz znalazłaby się w ogóle poza prawem.

Wobec powyższego wnosimy o:

1. stwierdzenie naruszenia przytoczonych wyżej postanowień Konwencji Genewskiej,
2. odwołanie zarządzenia policyjnego z dn. 10 XII 1936,
3. ukaranie sprawców nadużycia.

Skarga Związku Polaków wprowadziła władze niemieckie w niemałe zakłopotanie, nie ulegał bowiem wątpliwości zupełnie bezprawny charakter zarządzenia policyjnego. Trzeba było przyznać, że gorliwość prezydenta policji pana Neubaura posunęła się zbyt daleko, i już 30 XII

⁴⁷ Porównaj w tej sprawie RO, I, 2122, fol. 197—198.

1936 r. zarządzenie uchylić, jak to dowiadujemy się z listu nadprezydenta z Wrocławia do opolskiego nadprezydenta.

Wkrótce po tych wydarzeniach jesteśmy świadkami nowego ataku władz niemieckich na grono profesorskie gimnazjum. Oto 13 I 1937 r. zabroniono wygłaszania przemówień na polskich zebraniach drowi Edwardowi Szwedowi (polonista w latach 1932—1937), a wreszcie 1 IX tegoż roku cofnięto mu zezwolenie na pobyt i na nauczanie, ponieważ „poza uczelnią brał udział w życiu narodowo-polskim“⁴⁸. Podobny los spotkał i drugiego z kolei dyrektora gimnazjum bytomskiego, Floriana Kozaneckiego (urząd dyrektora pełnił od 16 I 1936 do 31 III 1937 r.), któremu władze niemieckie cofnęły zezwolenie na nauczanie pod koniec marca 1937 r.⁴⁹

Jeszcze we wrześniu 1936 r. władze szkolne z powodu niezgodności planu nauczania z zatwierdzonymi wytycznymi zarządziły likwidację jednej z klas gimnazjum. Jednocześnie pod pretekstem rzekomo zbyt łagodnej klasyfikacji przy egzaminach zwolniono szereg uczniów z innych klas. Wiosną 1937 r. władze niemieckie nakazały wydalenie m. in. wszystkich 11 uczniów pochodzących z terenu Łużyc itp.

Abiturientom utrudniano składanie egzaminu dojrzałości. Przykładem tego są chociażby wspomnienia Franciszka Adamca, jednego z wychowanków gimnazjum bytomskiego:

W 1937 r. stanąłem do matury, która zapowiadała się gorąco, ponieważ w tym okresie hitlerowcy zaaresztowali na Opolszczyźnie 70 młodych Polaków w odwecie za przymknięcie kilku awanturników z Heimatbundu na polskim Górnym Śląsku. — Przeczucia nie myliły nas. Na maturę zjechało aż pięciu wizytatorów niemieckich: Lukaszek, Kronberg, Krawczyński, Czaja i jeszcze jeden bliżej mi nie znany. Byli oni tak dobrani, że reprezentowali wszystkie najważniejsze przedmioty. Rzecz jasna, że ambicją tej szanownej piątki było „oblanie“ jak największej ilości kandydatów. Ponieważ jednak pan Lukaszek orientował się, że poziom u nas był tak wysoki, jak zapewne w żadnym gimnazjum niemieckim na Śląsku, dlatego postanowił osiągnąć swój cel przez skruszenie naszych nerwów. Metoda ta wyglądała następująco: a) nikt ze zdających nie wiedział, z jakich przedmiotów będzie pytany (a przedmiotów było 13), i b) wszyscy zdają równocześnie, a nie grupami.

Matura trwała przez 5 dni, od ósmej rano do ósmej wieczorem z jednogodzinną przerwą obiadową. Do komisji egzaminacyjnej należało całe grono nauczycielskie oraz wizytatorzy niemieccy, przeprowadzający w zasadzie egzamin sami przez rzucanie pytań dodatkowych, które decydowały o ostatecznej ocenie danego przedmiotu. Zgrupowano nas w klasie i pojedynczo wpuszczano do sali egzaminacyjnej. Na widok tak liczного grona w pierwszej chwili każdy zapominał języka w gębie. Najgorszą torturą było jednak wyczekiwanie swojej

⁴⁸ RO, I, 14130, fol. 82—83, lub OP, 137, fol. 162—163, oraz RO, I, 1934, fol. 50, 802, i RO, I, 14130, fol. 101 i 118.

⁴⁹ RO, I, 14130, fol. 82—83, lub OP, 137, fol. 162—163.

kolejki. Zdarzały się dni, że ktoś nie był pytany wcale. Po pięciu dniach takiej katorgi, wieczorem o godz. 22 ogłoszono wynik: zdało 15 — nie zdało 7⁵⁰.

W 1937 r. zakazano używania w gimnazjum wszelkich podręczników i pomocy szkolnych sprowadzonych z Polski, ponowiony został zakaz noszenia czapek uczniowskich z emblematem nauki i oświaty. Nie omieszkało również zakazać śpiewania w szkole pieśni *Rodła* i noszenia przez uczniów tego znaku; wreszcie we wrześniu 1937 r. zabroniono noszenia munduru harcerskiego⁵¹. Coraz częstsze stały się ataki na internaty gimnazjum. Szybkimi krokami zbliżał się tragiczny wrzesień 1939 r., który położył kres również dalszej działalności gimnazjum bytomskiego. Poprzedziły go nowe szykany ze strony władz niemieckich. 26 VIII 1939 r. gestapo zakazało uczniom noszenia polskich czapek szkolnych oraz publicznego występowania w zorganizowanych grupach⁵². Dla przedstawienia dalszego biegu wydarzeń głos oddaję Józefowi Kwietniewskiemu, sekretarzowi gimnazjum bytomskiego:

Nadszedł rok 1939. Z miesiąca na miesiąc pogarszała się sytuacja międzynarodowa, zaostrzały się stosunki między Polską a Niemcami. Tu na pograniczu najlepiej było poznać się na wrogich zamierzeniach hitlerowców wobec Polski, tu najlepiej odczuwano bliskość grozy wojennej. Rewizje, aresztowania działaczy społecznych i młodzieży, wzmaganie się terrorku w stosunku do ludności polskiej, zmiany i pogarszanie się warunków celnych w małym ruchu granicznym — wszystko to wskazywało, że zbliżają się chwile trudne.

W sierpniu 1939 r. młodzież wróciła z wakacji. Koncentracja wojsk na Śląsku Opolskim, częste strzały na granicy, dezertrzy z Polski z V kolumny, tworzenie się Freikorpsu w Bytomiu — to wszystko sprawiło, że atmosfera była naładowana, tym więcej że stanowisko współobywateli stawało się coraz to więcej agresywne. W takich warunkach dyrekcja zastanawiała się nad powrotem do domu młodszych wychowanków mieszkających w odleglejszych dzielnicach Rzeszy. Po 23 sierpnia, po drobnych zajściach granicznych, dyrekcja zdecydowała zwolnić uczniów do lat 14. Uzyskano na to zgodę wizytatora. Dnia 26 sierpnia opuścili ci uczniowie szkołę. W dniu 28 sierpnia, po opuszczeniu Bytomia przez część grona, rozpuszczono na własną odpowiedzialność za zgodą Towarzystwa Szkolnego wszystkich uczniów pozostających dotąd w Bytomiu. Wywołało to niebywale zainteresowanie władz niemieckich. Telefony nie milkły, dzwoniły wszystkie urzędy, władze szkolne i policyjne aż do gestapo włącznie, które zażądało odstawienia maszyn do pisania. Gestapo planowało aresztowanie członków grona i starszych uczniów, osadzenie ich w obozach lub zastosowanie innych sankcji. Wynikało to m. in. z rozmów przeprowadzonych z p. o. zast. dyrektora prof. Olejniczakiem i sekretarzem...

W gimnazjum zapanowała cisza. W dniu 2 września 1939 r. nastąpiło zamknięcie Gimnazjum Polskiego w Bytomiu przez gestapo, które zajęło mieszkanie dyrektora, palacza, zapieczętowało kancelarię, sale i gabinety, obłożono aresz-

⁵⁰ F. Adamiec, *Z moich szkolnych lat*, „Pamiętniki Opolan“, Kraków 1954, s. 348.

⁵¹ J. Kwietniewski, op. cit.

⁵² RO, I, 14130, fol. 177 i 178.

tem majątek ruchomy i nieruchomy oraz kasę, odebrało klucze, zapieczętowało gmach, a równocześnie zlikwidowało całe polskie życie organizacyjne w Bytomiu. Gimnazjum zlikwidował osobiście kierownik gestapo Benhoven i jego zastępca Fiedler⁵³.

Z chwilą napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę w Bytomiu, podobnie jak i w innych miejscowościach śląskich, rozpoczęły się masowe aresztowania działaczy polskich. Objęły one także przebywających jeszcze w Bytomiu członków grona profesorskiego. Fala aresztowań nie ominęła również wychowanków gimnazjum. Nauczycieli osadzono początkowo wraz z innymi działaczami ruchu polskiego w więzieniu bytomskim, a następnie przetransportowano do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Zginęli w nim: Stanisław Olejniczak — jeden z niewielu profesorów, którzy pracowali w gimnazjum bytomskim przez cały czas jego istnienia, oraz zarządca internatów Antoni Józefczak. Zaś w obozie koncentracyjnym w Dachau zginął nauczyciel religii ks. Franciszek Nawrot⁵⁴.

Fala prześladowań nie ominęła także i rodziców wychowanków gimnazjum bytomskiego. Już po wydaniu ustawy o ochronie granic Rzeszy z marca 1937 r. sporządzane były listy osób, mających otrzymać zwolnienie z pracy i przewidzianych na przesiedlenie w głąb Niemiec. Znaleźli się na nich m. in. także za posyłanie synów do gimnazjum bytomskiego ojciec Norberta Kutza z raciborskiej Płoni oraz ojciec Józefa Kotlorza z Mikulczyc⁵⁵. W grudniu 1939 r. prezydent Rejencji wydał zarządzenie o wysiedleniu z terenu Śląska Opolskiego czołowych przywódców polskich⁵⁶. W celu przeprowadzenia tej akcji landraci sporządzili listy (wraz z odpowiednimi uzasadnieniami) działaczy przewidzianych w pierwszej kolejności do wysiedlenia. Znalazło się na nich około 70 ojców uczniów gimnazjum bytomskiego. W zachowanych uzasadnieniach często spotkać można zarzut, że posyłał syna do polskiego gimnazjum. Zarzuty takie odnalazłem w stosunku do Adamca z Dobrzeńca Wielkiego, Bastka z Węgier, Bortela z Miejsca Odrzańskiego, Cibisa z Wieszowy, Karkosza z Cisek, Klimy z Babic, Komora z Markowic, Kotlorza z Mikulczyc, Kostki z Cisek, Kutza z Zimnic Wielkich, Langosa z Węgier, Pandsy z Grudziec, Pazarzka z Dziergowic, Piernikarczyka z Wieszowy, Planetorza z Cisek, Polóczka z Górnik, Próby z Cisek, Pudły z Rokitnicy, Szulika z Miechowic, Stani za Sławięcic i Zowisły z Górnik.

⁵³ J. Kwietniewski, *op. cit.* Porównaj też RO, I, 14130, fol. 178, 179, 181—183 i 185.

⁵⁴ *Ibidem.*

⁵⁵ J. Popkiewicz, *op. cit.*, s. 429.

⁵⁶ Por. F. Połomski, *Zamierzenia likwidacji działaczy polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944*, „Studia Śląskie“, Seria Nowa, t. I, Opole 1958, s. 189—231.

Już chociażby na podstawie wyżej przytoczonych faktów z dziejów tego do 1937 r. jedyne go gimnazjum polskiego na terenie Niemiec można sobie dostatecznie jasno uzmysłować, jak wielkie wymagania stawiane były jego gronu pedagogicznemu, ile ofiarności i niebywałego hartu ducha wymagano od jego uczniów, by szkoła ta mogła się nie tylko utrzymać, ale i odpowiednio rozwinąć. Mimo iż realizacja tego zadania napotykała liczne przeszkody, zostało ono jednak zrealizowane, jak tego dowodzą dane o ruchu uczniowskim gimnazjum oraz dane o rozszerzaniu się grona profesorskiego, które zostaną poniżej szczegółowo przedstawione. Kiedy śledzimy dane o ruchu uczniowskim, musimy jednak stale pamiętać o dwóch czynnikach, które je odpowiednio kształtowały: z jednej strony starania o zwiększenie stanu uczniowskiego i dążność do skupienia w gimnazjum bytomskim młodzieży ze wszystkich skupisk Polaków na terenie Rzeszy, a z drugiej strony walka o wysoki poziom nauczania. Skoro zaś uwzględnimy cały system prześladowczy stosowany wobec gimnazjum bytomskiego, możemy stwierdzić, że jego mury skupiały rzeczywiście synów rodzin polskich o najlepszych wartościach moralnych i narodowych, którzy nie ugięli się przed prześladowaniami. W tym świetle staje się też zrozumiałe niezwykle wysoki poziom nauczania w gimnazjum, który stwierdzały często przeprowadzane wizytacje, a także egzaminy dojrzałości.

2. GRONO PEDAGOGICZNE GIMNAZJUM BYTOMSKIEGO

W trakcie walki o zorganizowanie gimnazjum bytomskiego Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Śląsku Opolskim musiało swe wysiłki skierować także w kierunku zapewnienia dla przyszłej uczelni zespołu doświadczonych, a zarazem niezwykle ofiarnych i oddanych sprawie polskiej pedagogów, którym powierzyć można było zadanie wychowania kadry przyszłej polskiej inteligencji śląskiej. Towarzystwo nie miało w tej dziedzinie łatwego zadania, tym bardziej że jednocześnie musiano spełnić wymogi formalno-prawne art. 98 pkt. 1 Konwencji Genewskiej: odpowiednia kwalifikacja, zamieszkanie na obszarze państwa, w którym odbywa się nauka, i nienadużywania zawodu dla działalności antypaństwowej.

Było rzeczą oczywistą, że potrzebnego personelu pedagogicznego nie sposób było znaleźć na terenie Niemiec i dlatego o siły nauczycielskie zabiegać musiano w Polsce. Towarzystwo Szkolne nie kryło wcale swoich trudności na tym odcinku, jak tego dowodzi pismo ministra oświaty do nadprezydenta z 25 X 1932 r., w którym czytamy:

Ponieważ według oświadczeń wnioskodawców w chwili obecnej niemożliwością jest pozyskanie dla ciała pedagogicznego uczelni dostatecznej ilości nauczycieli-obywateli niemieckich

wobec tego zezwolono, by

obecnie dopuszczano nauczycieli posiadających obce obywatelstwo, o ile odpowiadają wymogom art. 98 Konwencji Genewskiej. Należy jednak oczekiwać, że Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Górnym Śląsku będzie dokładało starań celem pozyskania dla uczelni nauczycieli z niemieckim obywatelstwem, w szczególności na stanowisko dyrektora i do przedmiotów kształtujących przekonania (*Gesinnungsfächer*)⁵⁷.

Stosunkowo szybko uporano się ze wstępnymi trudnościami znalezienia odpowiednich kandydatów na stanowiska nauczycieli i kiedy 1 VIII 1932 r.⁵⁸ Towarzystwo Szkolne złożyło na ręce Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego wnioski o udzielenie zezwolenia na otwarcie w Bytomiu „prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym“, przedstawiono zarazem i listę pierwszych nauczycieli⁵⁹. Ponieważ władze niemieckie nie miały żadnych podstaw prawnych do odrzucenia polskiego wniosku, dlatego szukały pretekstów, mających uzasadnić przesunięcie terminu otwarcia gimnazjum. Jako jeden z nich wysunięto wtedy konieczność zatwierdzenia kandydatów na nauczycieli.

Towarzystwo Szkolne prowadziło dalej starania o dobór sił pedagogicznych. Tak np. zwróciło się 28 VIII 1932 r. do niemieckiego konsulatu w Katowicach o udzielenie zezwolenia na wjazd z Polski dla Edwarda Wojaczka, dotychczasowego profesora gimnazjum w Mikołowie⁶⁰. Jednak i konsulat grał na zwłokę. Odpowiadając 5 X 1932 r. na powyższy list oświadczył, by ponowić podanie⁶¹.

Kiedy wskutek wielkiego oburzenia opinii publicznej, stanowczych głosów prasy polskiej i wystąpienia prezydenta Komisji Mieszanej Calondera władze niemieckie zdecydowały się wreszcie udzielić zezwolenia na otwarcie gimnazjum bytomskiego, wymuszono jeszcze na stronie polskiej obok chwilowej rezygnacji z praw publicznych dla szkoły następujące zobowiązania: 1. Proponowanych na nauczycieli Sołtysa i Knośalę zastąpi się innymi siłami oraz 2) Dołoży się starań w kierunku zastąpienia nauczycieli-obywateli polskich nauczycielami posiadającymi obywatelstwo niemieckie⁶².

Szczególnie pierwsze zobowiązanie wymagało natychmiastowej realizacji z uwagi na niedopuszczenie do opóźnienia otwarcia gimnazjum. Z konieczności więc musiano zrezygnować z prof. Sołtysa, przewidzia-

⁵⁷ OP, 136, fol. 101.

⁵⁸ J. Popkiewicz, *op. cit.*, s. 418.

⁵⁹ Lista ta nie jest mi niestety znana.

⁶⁰ OP, 136, fol. 55.

⁶¹ *Ibidem*, fol. 56.

⁶² *Ibidem*, fol. 76.

nego na stanowisko dyrektora⁶³, oraz Knosali. Już nazajutrz Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne przesłało Wydziałowi Szkolnictwa Rejencji Opolskiej⁶⁴ nowe podania o udzielenie zezwolenia na nauczanie w gimnazjum dla następujących czterech nauczycieli: ks. Józefa Styp-Rekowskiego, Alojzego Gembali, Wiktora Nechaya, Witolda Przybylskiego⁶⁵. Z wyjątkiem księdza, dokumenty kwalifikacyjne o prawie do nauczania oraz prośby o zezwolenie na wjazd i pobyt w Niemczech pozostałych trzech nauczycieli wysłano już wcześniej. Dowodzi to, że Towarzystwo Szkolne liczyło się z trudnościami, jakie napotka ze strony władz niemieckich, i dlatego z góry musiało sobie zarezerwować większą ilość kandydatów; w przeciwnym wypadku nie zdołaloby bowiem w tak szybkim czasie dostosować się do żądań władz niemieckich.

Niedługo po wniesieniu powyższych wniosków grono profesorów powiększyło się o Edwarda Wojaczka, który ostatecznie wstąpił na miejsce odrzuconej kandydatury prof. Knosali⁶⁶. Dalszych nauczycieli poznajemy przy odbiorze budynku przyszłego gimnazjum 17 X 1932 r. W sprawozdaniu czytamy bowiem, że ze strony polskiej uczestniczyli w tym akcie następujący nauczyciele: dr Nechay, Gembala, Kowal, Olejniczak i Wojaczek⁶⁷.

2 listopada 1932 r. Wydział Szkolnictwa Rejencji Opolskiej wydał zezwolenie na otwarcie Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu. Jednocześnie zatwierdzona została lista pierwszych dziesięciu nauczycieli. Byli to znani nam już dr Wiktor Nechay, Alojzy Gembala, Wincenty Kowal, Witold Przybylski i Edward Wojaczek, a dalej Józef Henke, Edmund Maćkowiak, Florian Nowak, Franciszek Krzykała i dr Edward Szwed. Wszyscy oni byli obywatelami polskimi i dlatego każdy z nich zobowiązany był do złożenia wspomnianego już oświadczenia o lojalności.

Z chwilą otwarcia gimnazjum bytomskiego przed jego kierownictwem stanęło zadanie nie tylko utrzymania tej placówki, ale także jej rozbudowa. Realizacja tych zadań byłaby nie do osiągnięcia bez odpowiedniego rozszerzenia grona profesorskiego uczelni. I rzeczywiście liczba nauczycieli gimnazjum wzrastała nieprzerwanie niemal do końca jego istnienia, jak o tym świadczą dane tabeli 1. Jeszcze w 1932 r. zezwolenie na nauczanie otrzymali Stanisław Olejniczak i ks. Franciszek Nawrot (na miejsce pierwotnie przewidzianego nauczyciela religii ks. Styp-Rekow-

⁶³ *Ibidem*, fol. 91, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu 18 X 1932 r.

⁶⁴ Abteilung für Kirchen- und Schulwesen.

⁶⁵ OP, 136, fol. 85—89.

⁶⁶ OP, 1170, fol. 1.

⁶⁷ *Ibidem* oraz OP, 136, fol. 95—96.

skiego⁶⁸). W 1933 r. dokooptowano Wilhelma Ciałonia, dra Władysława Gębika i Piotra Miętkiewicza, w roku 1934 — Mariana Będzińskiego, dra Michała Nowakowskiego i Marcelego Podobę, w 1935 r. — Jerzego Lubosa, Józefa Mayra, Alfonsa Ratajczaka i Jana Smolenia. W roku 1936 doszli Florian Kozanecki i Ryszard Kubis, w następnym — Stefan Jońca, a wreszcie w 1938 r. Józef Gajda i Dominik Ochendahl.

Jednocześnie wewnątrz grona profesorskiego zachodziły zmiany. Jedni nauczyciele odchodzili dobrowolnie, innych zmusiły do ustąpienia władze niemieckie. Zaznaczyć wypada, że z liczby około trzydziestu nauczycieli gimnazjum bytomskiego zaledwie pięciu pełniło swą funkcję nieprzerwanie przez cały czas istnienia szkoły. Byli to: Józef Henke, Edmund Maćkowiak, ks. Franciszek Nawrot, Stanisław Olejniczak i Witold Przybylski⁶⁹.

Praca nauczycieli gimnazjum nie ograniczała się wyłącznie do zajęć dydaktycznych, ale rozwijali oni szeroką działalność kulturalno-oświatową wykraczającą poza ramy szkoły. Ten ostatni odcinek pracy bytomskich nauczycieli to najpierw żywy udział w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego, w którym stanowili zasadniczą grupę prelegentów. W akcji tej profesorowie wystąpili z urozmaiconą i stosunkowo rozległą tematyką odczytów, wzbogacanych częstokroć jeszcze wyświetlaniem przeźroczy⁷⁰. Dla zilustrowania warto przytoczyć problematykę owych odczytów, o której dowiadujemy się z raportu gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji z 25 VI 1936 r.:

Referaty profesorów dotyczyły przede wszystkim:

1. historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem przynależności Śląska do Polski w czasach piastowskich,
2. literatury polskiej — pokazanie niektórych pisarzy polskich,
3. polskiej polityki gospodarczej w przeszłości i czasach obecnych,
4. religijnego życia Polaków dawniej i dziś,
5. problemów robotniczych,
6. dziejów Polaków w zaborze rosyjskim,
7. prawnego położenia mniejszości polskiej w Niemczech,
8. zagadnień kulturalnych mniejszości polskiej⁷¹.

Na podstawie znanych mi materiałów archiwalnych nie można niestety ustalić dokładnej liczby referatów wygłoszonych przez bytomskich nauczycieli z uwagi na to, iż wykazy nie zawsze podają nazwiska prelegentów⁷². Tak np. wykaz dla półrocza zimowego 1935/36 wyszczególnia

⁶⁸ OP, 136, fol. 106.

⁶⁹ Porównaj wykaz nauczycieli na s. 216.

⁷⁰ Por. np. RO, I, 1934, fol. 255—256, sprawozdanie gestapo z marca 1937 r.

⁷¹ RO, I, 2138, fol. 7.

⁷² Wykaz dla roku 1935/36 zob. RO, I, 2122, fol. 134—136, dla roku 1936/37 tamże, fol. 169—170.

79 odczytów, które zgodnie z uwagą na końcu wykazu wygłosili głównie nauczyciele gimnazjum bytomskiego. Jednak tylko dla 32 z nich podane jest konkretne nazwisko. Nie inaczej przedstawia się sprawa w wykazie na rok 1936/37. Tutaj z 34 referatów dla 14 brak nazwiska prelegenta. Wypada jeszcze zaznaczyć, że akcją tą objęte zostały następujące powiaty: Bytom, Dobrodzień, Gliwice, Koźle, Olesno, Opole, Prudnik, Racibórz i Zabrze⁷³.

Inną dziedzinę działalności nauczycieli bytomskich stanowiło organizowanie i prowadzenie kursów języka polskiego. Pracą tą zajmowali się przez cały czas istnienia gimnazjum, mimo że z upływem czasu warunki pracy stawały się coraz trudniejsze, wskutek czego liczba kursów ulegała obniżeniu. W roku 1934/35 profesorowie prowadzili 9 takich kursów, w r. 1935/36 liczba ta spadła do 8; w następnym roku wynosiła już tylko 5, by w roku 1937/38 obniżyć się do trzech. Kursy te prowadzono m. in. w Bytomiu, Bobrku, Gliwicach, Mikulczycach i Zabrze⁷⁴. Profesorowie wykorzystywali kursy do werbowania nowych uczniów, landrat bytomski relacjonuje bowiem prezydentowi Rejencji w sprawozdaniu z 26 X 1936 r.:

Nauczyciele polskich kursów językowych odwiedzają regularnie rodziców uczestników kursów, by zwiększyć napływ młodzieży do gimnazjum⁷⁵.

Niemalą pracę włożyli profesorowie bytomscy także w zorganizowanie w gimnazjum w dniach 30 III — 5 IV 1936 r. tygodniowej kursokonferencji pedagogicznej dla około stu nauczycieli polskich z terenu Rzeszy. Wiadomo np., że wygłosili na niej szereg referatów⁷⁶. Podobna kursokonferencja odbyła się tu ponownie w dniach 4 — 7 X 1937 r. Tym razem uczestniczyło w niej około 130 polskich nauczycieli i działacze oświatowych z całych Niemiec, którym profesorowie gimnazjum przedstawili rozwój uczelni, plany zajęć oraz metody wychowawcze⁷⁷.

W 1937 r. kierownictwo gimnazjum powzięło myśl zorganizowania we własnym gmachu polskiego muzeum sztuki, którego zadaniem byłoby zainteresowanie Polaków na Górnym Śląsku sztuką polską⁷⁸. Poza tym wspomnieć można jeszcze o udziale profesorów w najrozmaitszych imprezach organizowanych przez organizacje polskie, o prowadzeniu

⁷³ W akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego brali udział również niektórzy uczniowie gimnazjum, jak np. Nowakowski, Chodera i Planetorz. Często też uczniowie przygotowywali wykłady swoich profesorów.

⁷⁴ Dokładne wykazy kursów zob. RO, I, 2122, fol. 56, 133—134, 169 i 197—198.

⁷⁵ RO, I, 1933, fol. 327—328.

⁷⁶ RO, I, 2136, fol. 5—7.

⁷⁷ *Ibidem*, fol. 20—21, 23—24.

⁷⁸ RO, I, 1934, fol. 420 i 445; „Oberschlesische Volksstimme“ z 6 V 1937 r. oraz dodatek „Ostdeutsche Morgenpost“ z 16 V 1937 r. O pierwszych staraniach nabycia eksponatów od ks. Gołąbka z Zabrze zob. RO, I, 1934, fol. 809.

31 X 1936 r. lekcji tańca dla 55 osób⁷⁹, o pielęgnowaniu w gimnazjum starych polskich zwyczajów, o organizowaniu w sali gimnazjum różnych imprez, obchodów, rocznic, zebrań i przedstawień, które skupiały licznych gości, rodziców i miejscową ludność.

Ta rozległa i nader owocna praca nauczycieli bytomskich była pilnie śledzona przez władze niemieckie, które szukały pretekstów do postawienia im zarzutów antypaństwowej działalności, by w ten sposób odebrać zezwolenie na nauczanie. Przykładem tego może być fakt usunięcia z uczelni dra Szweda. Ostateczny kres działalności profesorów poza uczelnią przynieść miało cytowane już zarządzenie prezydenta policji w Gliwicach z 10 XII 1936 r. Zarządzenie to było zapowiedzią dalszej fali prześladowań, które osiągnęły swój tragiczny finał 3 września 1939 r.

*

*

*

Przejdźmy obecnie do bliższego omówienia sylwetek i działalności poszczególnych nauczycieli gimnazjum bytomskiego. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to omówienie wyczerpujące, ale o tym zdecydowały już aktualnie znane i niestety niekompletne materiały archiwalne. Zacznijmy od dyrektorów, którzy stali na czele bytomskiego gimnazjum.

Oczywistą jest rzeczą, że stanowisko dyrektora mogło być powierzone tylko osobom szczególnie oddanym sprawie polskiej. Wymagała tego specjalna odpowiedzialność za losy szkoły utworzonej z tak wielkim trudem, a która do 1937 r. była jedyną polską szkołą średnią na terenie całych Niemiec. Nie trzeba chyba dodawać, że osoby pełniące funkcję dyrektora poddane były szczególnemu nadzorowi ze strony władz niemieckich. Związek Polaków w Niemczech nie miał zatem łatwego zadania ze zdobyciem odpowiednich ludzi na to stanowisko i stąd wytłumaczalne są pewne czasowe nieporozumienia, wynikłe w związku z jego obsadzeniem. Ostatecznie gimnazjum bytomskie w ciągu swego blisko siedmioletniego istnienia miało zasadniczo tylko trzech dyrektorów, a mianowicie Wiktora Nechaya, Floriana Kozaneckiego i Piotra Miętiewiczza.

1. Dr Wiktor Paweł Nechay de Felseis (8 XI 1932 — 16 I 1936). Urodził się 25 I 1895 r. we Lwowie⁸⁰. Początkowo na stanowisko pierwszego dyrektora gimnazjum bytomskiego przewidziany był prof. Miłosz Sołtys, którego kandydaturę, jak już wspomniano, władze niemieckie zdecydowanie odrzuciły. Miejsce jego zajął Wiktor Nechay, o którego zamianowanie Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do Prowincjonalnego Kolegium Szkolnego w Opolu dnia 18 X 1932 r.⁸¹ Już

⁷⁹ RO, I, 1933, fol. 436.

⁸⁰ OP, 1170, fol. 57.

⁸¹ OP, 136, fol. 91.

dzień wcześniej spotykamy Nechaya w Bytomiu przy odbiorze budynku przyszłego gimnazjum. W protokole odbiorczym zachowała się następująca charakterystyka:

Prof. Nechay de Felseis, pochodzący z Galicji, który nie zna należycie języka niemieckiego i nie wywarł także korzystnego wrażenia, ma zostać kierownikiem szkoły... Nechay reprezentuje nauki przyrodnicze i geografii⁸².

Dr Nechay przewidziany był początkowo jedynie na stanowisko profesora przyrody. Dowodzi tego pismo Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim do Wydziału Oświaty Rejencji z 13 X 1932 r., w którym czytamy, że jego podanie wniesiono już 29 VII, a dokumenty kwalifikacyjne wraz z prośbą o udzielenie zezwolenia na wyjazd i pobyt w Niemczech 30 VIII 1932 r.⁸³

Osoba jego wzbudziła specjalne zainteresowanie władz niemieckich. Konsul niemiecki w Krakowie Schillinger musiał nawet odbyć osobistą „podróż służbową po wschodniej Małopolsce“, by zebrać w ten sposób potrzebne informacje o nim.

W okresie pełnienia przez dra Nechaya funkcji dyrektora w gimnazjum bytomskim zaszły istotne zmiany: zdołano pomyślnie przezwyciężyć trudności związane z najtrudniejszym początkowym okresem istnienia szkoły, znacznie powiększono liczbę uczniów i nauczycieli, wywalczono dla gimnazjum prawa publiczne oraz wypuszczono pierwszych absolwentów. Wiele jest w tym bezsprzecznie zasług dra Nechaya, który ponadto wygłaszał także odczyty w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego⁸⁴, jak np. 17 XI 1935 r. w Gliwicach o powstaniu listopadowym, o którym gestapo dokładnie poinformowało prezydenta Rejencji w raporcie z 11 XII 1935 r.⁸⁵

Na podstawie niemieckich materiałów archiwalnych można odnieść wrażenie, że dr Nechay nie zdobył sobie przychylności całego grona nauczycielskiego, a także niektórych przywódców ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Dochodziło do nieporozumień. Nie trzeba dodawać, że cała ta sprawa interesowała żywo władze niemieckie, które żywiły stąd nadzieję upadku gimnazjum⁸⁶. Ostatecznie 16 I 1936 r. zwolniono dra Nechaya ze stanowiska dyrektora. Po przekazaniu swoich agend wyjechał

⁸² *Ibidem*, fol. 95—96.

⁸³ *Ibidem*, fol. 86 i 88.

⁸⁴ RO, I, 2138, fol. 7.

⁸⁵ *Ibidem*, fol. 1.

⁸⁶ OP, 136, karta nie followana, gestapo w Opolu do nadprezydenta 25 I 1935 r.; OP, 1170, fol. 388, jak wyżej 25 III 1935 r.; *ibidem*, fol. 399, dyrektor policji w Opolu do nadprezydenta 20 VII 1935 r.; *ibidem*, fol. 408, gestapo w Opolu do nadprezydenta 22 X 1935 r.; *ibidem*, fol. 409, jak wyżej 4 XII 1935 r. Por. też RO, I, 2137, fol. 14 i 16.

31 I wraz z rodziną do Katowic⁸⁷. Zginął w obozie koncentracyjnym. Jego następcą został Kozanecki.

2. Florian K o z a n e c k i (16 I 1936 — 31 III 1937). Urodził się 28 IV 1889 r. w miejscowości Kosowo, pow. Gniezno. Do Bytomia przybył 15 I 1936 r. wraz z rodziną. „Polska Zachodnia“ w numerze z 23 I 1936 r. określiła go jako wypróbowanego pedagoga, dobrego organizatora, zręcznego zarządcę i fachowca w sprawach szkolnych. Kozanecki ukończył studia we Wrocławiu, potem pracował w szkolnictwie średnim w Bytomiu, następnie w polskim gimnazjum w Gdańsku. Ostatnio pełnił funkcję wizytatora w Kuratorium Poznańskim⁸⁸.

Kozanecki wprowadzony został na stanowisko dyrektora gimnazjum 16 I 1936 r. Aktu tego dokonał przewodniczący Polskiego Stowarzyszenia Akademickiego i kierownik Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech Stefan Murek w towarzystwie Szczepaniaka i nie znanej władzom niemieckim osobistości z Warszawy. Agendy gimnazjum i obu internatów miały mu zostać przekazane do końca stycznia⁸⁹.

Po załatwieniu wszystkich formalności wstępnych Kozanecki zabrał się energicznie do pracy. Wobec ciągle wzrastającej liczby nowych uczniów i ograniczonych możliwości przyjęcia wszystkich chętnych rozpoczął wraz z zarządcą internatów Antonim Józefczakiem starania o zakupienie większej nieruchomości lub odpowiedniego gmachu na urządzenie nowego internatu. Zamierzano albo wybudować nowy gmach internatu, albo też przebudować w tym celu odpowiedni dom. Starania te były konieczne także ze względu na upływ terminu dzierżawy willi przy ul. Eichendorffa 22, w której mieścił się jeden z internatów gimnazjum. Jednocześnie miano wybudować i nowy dom dla nauczycieli⁹⁰.

Władze niemieckie starały się ze wszystkich sił sparaliżować poczynania nowego dyrektora. Pilnie zbierano wiadomości o właścicielu willi Wilku⁹¹, wszystkie urzędy były w stanie pogotowia, by nie dopuścić do

⁸⁷ OP, 137, fol. 34. Gestapo w Opolu pisze w raporcie do nadprezydenta 16 II 1936 r., że zwolniono dra Nechaya, „ponieważ wprowadził w grono pedagogiczne niezgodę i właśnie, żyje na wrogiej stopie z kierownictwem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego oraz poróżnił się z innymi wybitnymi przywódcami Polaków“ — *ibidem*, fol. 31; por. też RO, I, 14130, fol. 26. J. Kwietniewski pisze natomiast, że drowi Nechayowi „władze niemieckie cofnęły zezwolenie na nauczanie i na pobyt prawdopodobnie jeszcze w związku z zajściami (!) podczas egzaminu maturalnego 1935 r.“

⁸⁸ Por. też „Polska Zachodnia“ z 28 I 1936 r. i „Nowiny Codzienne“ z 23 I 1936 r.

⁸⁹ RO, I, 14130, fol. 26, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 16 II 1936, i OP, 137, fol. 31.

⁹⁰ *Ibidem*, fol. 62, oraz OP, 137, fol. 45 i 69.

⁹¹ *Ibidem*, fol. 70 i 73.

nabycia przez Polaków jakiegokolwiek nieruchomości. Stąd też pertraktacje z licznymi właścicielami, prowadzone na terenie Bytomia przez Dyрекcję gimnazjum, były już z góry skazane na niepowodzenie i, jak się okazało, ciągnęły się bezowocnie całymi miesiącami⁹², tak iż w końcu musiano zrezygnować z realizacji ambitnych planów. Stronie polskiej udało się natomiast przedłużyć okres dzierżawy willi na dalszy rok⁹³.

Wobec dużego napływu kandydatów do gimnazjum wprowadził Kozanecki w szkołę zasadę zwiększonych wymagań przy egzaminach wstępnych, jak i wobec poszczególnych uczniów. I tak np. egzaminu wstępnego w dniu 25 III 1937 r. nie zdało niemalże 100% kandydatów⁹⁴. Zaczęto zwalniać uczniów nie wykazujących się należytych postępami w nauce. Założenia powyższe miały zapewne także pewien wpływ na głośne zwolnienie we wrześniu 1936 r. 17 uczniów gimnazjum (prasa polska mówiła o 20 uczniach)⁹⁵.

Dyrektor Kozanecki zabiegał także usilnie wokół sprawy rozbudowy polskiego przedszkola w Bytomiu⁹⁶, wygłaszał przemówienia na imprezach organizowanych przez polskie organizacje (widzimy go np. w Mikulczycach na tradycyjnej „barburce“, gdzie omówił znaczenie tego święta⁹⁷), żywo interesował się działalnością Polskiego Związku Kobiet⁹⁸ itp.

Tak wszechstronna działalność dyrektora Kozaneckiego ściągnęła nań szczególną nienawiść władz niemieckich. Nie widziały one innego sposobu zwalczania go, jak tylko poprzez wydalenie z terenu Górnego Śląska. Aby cel ten osiągnąć, cofnięto mu pod koniec marca 1937 r. zezwolenie na nauczanie. A oto, co na ten temat relacjonuje gestapo w Opolu do nadprezydenta 11 V 1937 r.:

Dyrektorowi... Florianowi Kozaneckiemu Szkolny Urząd Nadzorczy w Opolu cofnął pod koniec marca 1937 r. zezwolenie na nauczanie, ponieważ nie prowadził należycie swoich spraw urzędowych i udzielał się politycznie w polskim ruchu narodowym poza uczelnią. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Kozaneckiemu nie wolno już wejść do izb lekcyjnych. Wobec cofnięcia zezwolenia na nauczanie Kozanecki złożył za pośrednictwem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego w Niemczech zażalenie do ministra oświaty, które jednak odrzucono. Kozanecki mieszka jeszcze w szkole, gdyż rzekomo nie może znaleźć odpowiedniego mieszkania. Jakie stanowisko obejmie Kozanecki w Polsce po

⁹² *Ibidem*, fol. 63, 64 i 68.

⁹³ *Ibidem*, fol. 68.

⁹⁴ RO, I, 1934, fol. 445.

⁹⁵ RO, I, 14130, fol. 52—53, lub OP, 137, fol. 167—168.

⁹⁶ RO, I, 1933, fol. 196.

⁹⁷ Por. *tamże*, fol. 510; RO, I, 1934, fol. 457; RO, I, 2127, fol. 154, oraz RO, I, 14130, fol. 32.

⁹⁸ RO, I, 1933, fol. 433 i 458.

zwolnieniu, nie wiadomo jeszcze. Zakładem kieruje obecnie w zastępstwie nauczyciel Miętkiewicz. Kto później obejmie kierownictwo szkoły, nie udało się ustalić⁹⁹.

Przed wyjazdem z Bytomia Kozanecki był jeszcze przewodniczącym komisji egzaminacyjnej przy maturze w gimnazjum niemieckim w Chorzowie (5 VI 1937 r.), po czym wraz z rodziną udał się 10 VI do Poznania, gdzie miał objąć stanowisko wizytatora. Funkcję dyrektora gimnazjum bytomskiego powierzyć miano młodemu dyrektorowi z Poznania; aż do tej pory pełnić ją miał zastępczo nauczyciel Miętkiewicz¹⁰⁰.

3. Piotr Miętkiewicz (31 III 1937 — sierpień 1939). Był obywatelem polskim. Wniosek o udzielenie mu zezwolenia na nauczanie złożyło Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne w Opolu 20 IV 1933 r. Zezwolenia udzieliła Rejencja 22 V 1933 r.¹⁰¹ Przyszedł na miejsce zwolnionego 31 V 1933 r. prof. Wojaczka. Poprzednio był nauczycielem w Poznańskim¹⁰². Z protokołu wizytacyjnego z lutego 1934 r. dowiadujemy się, że poza klasą IV uczył w pozostałych języka niemieckiego¹⁰³. Już w grudniu 1934 r. widzimy Miętkiewicza w opozycji przeciwko dyrektorowi Nechayowi¹⁰⁴. Po odebraniu Kozaneckiemu praw nauczania w marcu 1937 r. powierzono mu funkcję zastępcy dyrektora, którą miał pełnić do chwili mianowania nowego. Na tego przyszło jednak długo czekać. Wprawdzie jeszcze w czasie bytności Kozaneckiego w Bytomiu Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech wystąpił do nadprezydenta z wnioskiem o zatwierdzenie na wakujące stanowisko dyrektora gimnazjum bytomskiego prof. Feliksa Załachowskiego, dyrektora polskiego gimnazjum w Trzemesznie, ale ten nie śpieszył się z wydaniem decyzji. W liście do prezydenta Rejencji z 26 V 1937 r. nadprezydent zawarł następujące polecenie:

Ponieważ muszę najpierw zasięgnąć potrzebnych informacji o politycznym nastawieniu wspomnianego, proszę udzielić prof. Załachowskiemu zezwolenia na pobyt dopiero wówczas, gdy udzieli mu stąd zezwolenia na nauczanie¹⁰⁵.

Pod datą 7 IX 1937 r. dowiadujemy się, że zezwoleń tych jeszcze nie udzielono¹⁰⁶, zaś 16 XII tego samego roku prezydent Rejencji oświadczył, że ponieważ nadprezydent nie udzielił dotychczas Załachowskiemu

⁹⁹ RO, I, 14130, fol. 82—83, lub OP, 137, fol. 162—163.

¹⁰⁰ *Ibidem*, fol. 92, lub OP, 137, fol. 166; zob. też RO, I, 1934, fol. 637.

¹⁰¹ OP, 1170, fol. 160.

¹⁰² *Ibidem*, fol. 220.

¹⁰³ *Ibidem*, fol. 310. Wizytator wyraził się o jego pracy: „Anerkennungswert ist der Eifer des Herrn Professor Mietkiewicz“.

¹⁰⁴ Por. przypis 78. •

¹⁰⁵ RO, I, 14130, fol. 103.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

prawa do nauczania, dlatego odpada także zezwolenie na pobyt¹⁰⁷. Tak więc po przeszło półrocznym przewlekaniu sprawy władze niemieckie odrzuciły wniosek Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, który musiał wobec tego szukać nowego kandydata. Miętkiewicz tymczasem nadal pełnił zastępczo funkcję dyrektora; władze niemieckie nie miały mu nic do zarzucenia¹⁰⁸.

Tymczasem kandydatura na nowego dyrektora padła na dra Edwarda Buczowskiego, sekretarza Towarzystwa Polsko-Niemieckiego w Warszawie¹⁰⁹. Buczowski nakłoniony przez członków poselstwa zgodził się na objęcie tego stanowiska. Jego pobyt w Bytomiu trwał jednak bardzo krótko. Nagły powrót Buczowskiego do Warszawy zaskoczył władze niemieckie. Pilnie zaczęły dowiadywać się przyczyn ustąpienia Buczowskiego¹¹⁰. Dla bliższego zapoznania się z całą tą sprawą przytaczam poniżej dwie urzędowe relacje niemieckie. Pierwszą stanowi pismo poselstwa niemieckiego w Warszawie do ministra spraw zagranicznych Rzeszy z 3 X 1938 r., w którym czytamy:

Nauczycielowi gimnazjalnemu drowi Edwardowi Buczowskiemu, znanemu dobrze poselstwu sekretarzowi Towarzystwa Polsko-Niemieckiego, zaproponowano niedawno kierownictwo polskiego gimnazjum mniejszościowego w Bytomiu. Dr Buczowski wypowiadał się niejednokrotnie w tej sprawie wobec członków poselstwa, dając do zrozumienia, że przyjmuje tę posadę tylko bardzo niechętnie, i dlatego wciąż zwlekał z ostateczną decyzją. Jak się teraz dowiaduję, dr Buczowski zdecydował się w końcu objąć tę posadę. Jednocześnie złożył urząd sekretarza Towarzystwa Polsko-Niemieckiego. Według doniesienia osoby zaufanej jego pobyt w Bytomiu potrwał zaledwie kilka dni. Powrócił nagle do Warszawy i objął znowu swe tutejsze stanowisko. Polakom dał ponoć do zrozumienia, że przyczyną jego nagłego powrotu był nadzór roztoczony przez gestapo. Mojemu informatorowi powiedział natomiast w zaufaniu, że na posiedzeniu kompetentnych osobistości mniejszości polskiej w Bytomiu wypowiadał się w tym sensie, że chciałby sprawować swój urząd w duchu porozumienia niemiecko-polskiego, dla którego pracował już w Warszawie jako sekretarz Towarzystwa Polsko-Niemieckiego. Na to został przez Polaków wygwizdany i oświadczone mu, że człowieka o takim nastawieniu nie potrzebują na stanowisku dyrektora polskiego gimnazjum w Bytomiu. Wobec czego złożył on swój urząd i powrócił do Warszawy.

¹⁰⁷ *Ibidem*, fol. 104.

¹⁰⁸ RO, I, 1934, fol. 783.

¹⁰⁹ J. Popkiewicz (*op. cit.*, s. 432—435) przedstawił sprawę dra Buczowskiego chyba zbyt ostro, nazywając go agentem nasłanym przez Niemców, „który pod płaszczykiem pracy w duchu przyjaźni polsko-niemieckiej miał doprowadzić do likwidacji gimnazjum bytomskiego lub też przekształcić je w jeszcze jedną placówkę germanizacyjną“.

¹¹⁰ RO, I, 14130, fol. 163, minister spraw wewnętrznych do nadprezydenta 17 X 1938 r.; *tamże*, fol. 164, prezydent Rejencji do gestapo w Opolu 27 X 1938 r.

Dr Buczowski robił tu zawsze wrażenie człowieka, który dążył do uczciwego porozumienia z Niemcami ¹¹¹.

A oto tłumaczenie fragmentu raportu gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji z 26 XI 1938 r.:

Dr Edward Buczowski przybył do Bytomia 3i VIII 1938 r., a 1 IX 1938 r. wyjechał znów do Warszawy. Udało się poufnie ustalić, że Buczowski w czasie dyskusji z Polskim Towarzystwem Szkolnym oświadczył, że jako nauczyciel polskiego gimnazjum w Bytomiu chciałby działać w duchu układu polsko-niemieckiego. Polskie Towarzystwo Szkolne uznało na tej podstawie niezdolność Buczowskiego do utrzymania uczniów w gotowości bojowej przeciw niemieczyźnie oraz obawiało się całkowitej asymilacji mniejszości. Jako dyrektor polskiego gimnazjum miał Buczowski uczyć niemieckiego. Buczowski oświadczył prof. Miętkiewiczowi, że jego znajomości nie wystarczają, by uczyć w Niemczech języka niemieckiego. Zresztą Polskie Towarzystwo Szkolne nie zgodziło się na pieniężne żądania Buczowskiego. Przytoczone powody skłoniły Buczowskiego do odrzucenia stanowiska dyrektora prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Bytomiu ¹¹².

Z tego samego pisma dowiadujemy się także, że prof. Miętkiewicz kieruje w dalszym ciągu uczelnią oraz że Polskie Towarzystwo Szkolne wysunęło jego kandydaturę na dyrektora. Nie udało się, niestety, ustalić, od którego dnia Miętkiewicz objął stanowisko faktycznego dyrektora gimnazjum bytomskiego ¹¹³. Nie wiadomo również dokładnie, kiedy ustąpił z niego, wiadomo jedynie, że na krótko przed zamknięciem gimnazjum opuścił Bytom i wtedy obowiązki dyrektora pełnić zaczął nauczyciel Olejniczak ¹¹⁴.

Należy jeszcze nadmienić, że prof. Miętkiewicz prowadził w roku 1935/36 kurs języka polskiego w Gliwicach, na który uczęszczało 12 osób ¹¹⁵, oraz uczestniczył w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego ¹¹⁶; i tak np. w Ciskach, pow. Koźle, wygłosił 27 XI 1935 r. referat o historii Kościoła katolickiego ¹¹⁷.

Podczas okupacji musiał ukrywać się w Krakowie. Działał tam w polskim ruchu oporu, umożliwiając niejednemu Ślązakowi, służącemu

¹¹¹ *Ibidem*, fol. 165.

¹¹² *Ibidem*, fol. 166.

¹¹³ 18 X 1938 r. prezydent policji górnośląskiego okręgu przemysłowego donosi prezydentowi Rejencji, że polskie gimnazjum nie posiada jeszcze dyrektora — RO, I, 1936, fol. 50. Natomiast w raporcie z 19 X 1938 r. pisze, że prof. Miętkiewicz został wysunięty przez Towarzystwo Szkolne na stanowisko dyrektora — *ibidem*, fol. 199. Dalszych wiadomości brak.

¹¹⁴ RO, I, 14130, fol. 178, prezydent policji z Gliwic do prezydenta Rejencji 28 VIII 1939 r.

¹¹⁵ RO, I, 2122, fol. 10, lub 134—135.

¹¹⁶ RO, I, 2138, fol. 8.

¹¹⁷ RO, I, 2122, fol. 11, lub 135—136.

w Wehrmachcie, przejście na stronę polską. Prof. Miętkiewicz zmarł we wrześniu 1957 r.¹¹⁸

*
* *

W części wstępnej niniejszego rozdziału podano już nazwiska nauczycieli gimnazjum bytomskiego. Obecnie pragnę przytoczyć te szczegóły ich działalności, które zdołano zaczerpnąć z przebadanego materiału archiwalnego.

1. Marian Będziński. (1934—1939). Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do Rejencji o udzielenie mu zezwolenia na nauczanie 3 II 1934 r., które też zostało udzielone 29 III 1934 r.¹¹⁹ Pochodził z Jarosławia. Zimą 1934/35 prowadził w Gliwicach kurs języka polskiego dla dzieci, na prowadzenie którego udzielono mu zezwolenia 29 X 1934 r.¹²⁰ Szczególnie aktywna była działalność prof. Będzińskiego w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego. W roku 1935/36 wygłosił wykłady o historii Śląska w Wierchlesiu, pow. Strzelce Op. (10 XI 1935), Strzelcach Op. (1 i 15 XII 1935), Dobrodzieniu (8 XII 1935) i Grabinie, pow. Prudnik (19 I 1936); w Mikulczycach zaś wygłosił referat o powstaniu, rozwoju i pozycji Polski (27 X 1935)¹²¹, a 20 I 1936 r. w Cis-kach, pow. Koźle, mówił wobec licznych słuchaczy o Gdyni i polskim morzu¹²². 15 III 1936 r. widzimy go w Raciborzu na seansie polskich filmów, podczas którego opowiedział zebranym o Piłsudskim¹²³. W roku 1936/37 wygłosił referaty poświęcone najstarszej historii Śląska w Grudziach, pow. Opole (28 II 1937), i Zawadzie Książęcej, pow. Racibórz (21 II 1937)¹²⁴. Pozostał nauczycielem historii w gimnazjum bytomskim do końca jego istnienia.

2. Wilhelm Ciałoń (1933—1938). Był obywatelem polskim. Towarzystwo Szkolne zwróciło się do Rejencji o udzielenie mu zezwolenia na nauczanie 10 IV 1933 r., którego udzielono mu 22 V 1933 r.¹²⁵ Do Bytomia przybył z Rybnika i zatrudniony został jako nauczyciel łaciny i greki¹²⁶. Wraz z prof. Maćkowiakiem pełnił nadzór nad internatem

¹¹⁸ Kwietniewski, *op. cit.*

¹¹⁹ OP, 1170, fol. 282.

¹²⁰ RO, I, 2122, fol. 197—198.

¹²¹ *Ibidem*, fol. 10—11, lub 134—136; zob. też RO, I, 2138, fol. 4 i 7.

¹²² RO, I, 2097, fol. 122 (według „Nowin Codziennych“ z 29 I 1936 r.).

¹²³ RO, I, 2150, fol. 60, gestapo do prezydenta Rejencji 26 III 1936 r.

¹²⁴ RO, I, 2122, fol. 169—170. Por. też RO, I, 1934, fol. 183—184, landrat w Opolu do nadprezydenta 22 III 1937 r., oraz RO, I, 2138, fol. 18, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 4 VI 1937 r.

¹²⁵ OP, 1170, fol. 161.

¹²⁶ *Ibidem*, fol. 220, protokół wizytacji z 1 i 7 VI 1933 r.

przy ul. Eichendorffa¹²⁷. Zimą roku 1935/36 prowadził w Bobrku, pow. Bytom, prywatny kurs języka polskiego, na który uczęszczało 16 osób¹²⁸. Podobny kurs dla dzieci i młodzieży prowadził zimą 1937/38 r. w miejscowości Bobrek-Karb¹²⁹. Jego udział w pracy Polskiego Uniwersytetu Ludowego jest niepewny¹³⁰. Zmarł już po wojnie.

3. Józef Gajda (1938—1939). Urodził się 21 II 1906 r. w miejscowości Warzyce, pow. Jasło. Uprzednio był nauczycielem w Żorach. 15 XI 1938 r. przeniósł się stamtąd do Bytomia. Stanowisko nauczyciela matematyki i fizyki powierzone mu zostało już z dniem 1 XI. Zezwolenia na nauczanie udzielono Gajdzie tylko do Wielkanocy 1939 r., a zezwolenia na pobyt z zastrzeżeniem odwołalności do 30 IX 1939 r. Według relacji niemieckiego konsulatu w Katowicach, u którego władze niemieckie zasięgały informacji, Gajda był członkiem Związku Zachodniego¹³¹.

4. Alojzy Gembala (1932—1939). Należał do grupy pierwszych nauczycieli gimnazjum bytomskiego. Podanie o udzielenie mu zezwolenia na nauczanie wniosło Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne do Wydziału Oświaty Rejencji już 29 VII 1932 r., zaś dokumenty kwalifikacyjne i prośbę o zezwolenie na wjazd i pobyt w Niemczech 3 VIII¹³². Dnia 17 X 1932 r. był obecny przy odbiorze budynku przyszłego gimnazjum¹³³. Uprzednio Gembala był, zdaje się, nauczycielem gimnazjum w Cieszynie. Od końca 1930 r. należał do komitetu redakcyjnego „Zarania Śląskiego”¹³⁴. W Bytomiu, gdzie powierzono mu stanowisko nauczyciela historii, pozostał tylko do roku szkolnego 1933/34. W tym okresie był kierownikiem internatu oraz nadzorował finanse uczelni¹³⁵. W protokołach wizytacyjnych zachowały się o nim ciekawe uwagi. Pierwszy wizytator (16 XII 1932 r.) złożył przychylny raport¹³⁶, jednak już przy następnej wizytacji z 1 i 7 VI 1933 r. postawiono mu zarzut, że przy okazji

¹²⁷ *Ibidem*, fol. 339—340.

¹²⁸ RO, I, 2122, fol. 10, lub 183—184.

¹²⁹ *Ibidem*, fol. 12 lub 56.

¹³⁰ RO, I, 1934, fol. 227, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 23 III 1937 r. — 28 II 1937 r. miał w Gliwicach wygłosić referat o śląskich pisarzach i poetach, został jednak zastąpiony przez Choderę z Opola.

¹³¹ RO, I, 14130, fol. 167, gestapo w Opolu 22 XII 1938 r.; *ibidem*, fol. 169, nadprezydent do prezydenta Rejencji 2 II 1939 r.; *ibidem*, fol. 170—171, niemiecki konsul generalny 31 V 1938 i 25 II 1939 r.

¹³² OP, 136, fol. 85.

¹³³ *Ibidem*, fol. 95; OP, 1170, fol. 1.

¹³⁴ L. Brożek, *Z dziejów „Zarania Śląskiego” (1907—1957)*, „Zaranie Śląskie”, XX, z. 1—2, s. 15.

¹³⁵ OP, 1170, fol. 144—146, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 11 II 1933 r.

¹³⁶ *Ibidem*, fol. 142.

omawiania reformacji w Niemczech omówił też reformację w Polsce, co — zdaniem wizytatora — było zupełnie zbędne; dalszy zarzut dotyczył wykładania z podręcznika Zakrzewskiego *Historia powszechna*, który jako nie zatwierdzony nie może nawet stanowić podstawy do osobistego przygotowywania się¹³⁷. Wreszcie przy wizytacji z 15—17 II 1934 r. zarzucano Gembali, że uczniowie nie znają bohaterów historii Niemiec od 1932 r.¹³⁸ Gembala należał do członków-założycieli Towarzystwa „Bursa Polska“, powołanego w 1932 r. w celu opiekowania się internatami gimnazjum¹³⁹. Obecnie prof. Gembala jest prorektorem WSP w Opolu i członkiem zarządu Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁴⁰.

5. Dr Władysław Gębik (1933—1937). Urodził się 14 VI 1900 r. w miejscowości Wendzyn (?), pow. Siemianowo. Uprzednio był nauczycielem gimnazjum w Katowicach. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do Wydziału Oświaty Rejencji o udzielenie Gębikowi zezwolenia na nauczanie 29 XI 1932 r., które udzielone zostało 27 XII 1932 r. dla następujących przedmiotów: biologia, chemia i fizyka¹⁴¹. Dr Gębik rozpoczął pracę w gimnazjum bytomskim od 23 I 1933 r.¹⁴² W okresie konfliktu z dyrektorem Nechayem pełnił chwilowo funkcję zastępcy dyrektora¹⁴³. Dr Gębik wraz z prof. Maćkowiakiem przyczynili się do pięknego rozwoju życia kulturalno-oświatowego w gimnazjum, które promieniowało na cały Górny Śląsk¹⁴⁴. Wiadomo np., że 12 I 1936 r. zorganizował dla polskiej ludności Zabrze przedstawienie teatralne¹⁴⁵, 21 V tego samego roku dyrygował orkiestrą w czasie imprezy w Strzelcach Opolskich¹⁴⁶. W listopadzie 1937 r. przeniesiony został do nowo otwartego gimnazjum polskiego w Kwidzynie, gdzie objął funkcję dyrektora uczelni¹⁴⁷. Po wojnie dr Gębik jako kierownik Delegatury Państwowego Instytutu Sztuki poświęcił się z zapałem zbieraniu pieśni ludowych Ziemi Warmińsko-Mazurskiej. Po pięciu latach pracy zbiory osiąg-

¹³⁷ *Ibidem*, fol. 215—216.

¹³⁸ *Ibidem*, fol. 322.

¹³⁹ *Ibidem*, fol. 198, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 10 XI 1932 r.

¹⁴⁰ „Kwartalnik Opolski“, 1958, nr 1, s. 188.

¹⁴¹ OP, 1170, fol. 119.

¹⁴² *Ibidem*, fol. 135, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 18 II 1933 r.

¹⁴³ RO, I, 2137, fol. 14, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 22 X 1935 r.; por. też *ibidem*, fol. 16, jak wyżej 4 XII 1935 r.

¹⁴⁴ A d a m i e c, op. cit., s. 343.

¹⁴⁵ RO, I, 2150, fol. 58, gestapo do prezydenta Rejencji 17 III 1936 r.

¹⁴⁶ *Ibidem*, fol. 112, jak wyżej 24 VI 1936 r. Jak poinformował mnie uprzejmie J. Lubos, dyrygentem był w rzeczywistości prof. Maćkowiak.

¹⁴⁷ J. K o k o w s k i, *Ostatni dzień polskiego gimnazjum w Kwidzynie (wspomnienia — cz. I)*, „Katolik“, nr 47 z 23 XI 1958 r.; por. też RO, I, 1935, fol. 113, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 23 XI 1937 r.

nęły już około 6000 pieśni, z których część wydał już w kilku edycjach śpiewnika¹⁴⁸.

6. Józef Henke (1932—1939). Posiadał obywatelstwo polskie. Należał do grupy dziesięciu nauczycieli najwcześniej zatwierdzonych przez władze niemieckie, a jednocześnie do tej grupy pedagogów, którzy pracowali w gimnazjum bytomskim przez cały czas jego istnienia. Protokół wizytacji z 15—17 II 1934 r. mówi o nim jako o nauczycielu rysunków, który zarazem, wraz z prof. Przybylskim, sprawował nadzór nad internatem przy ul. Gliwickiej¹⁴⁹. W r. 1936/37 prowadził w Miechowicach kurs języka polskiego dla dorosłych¹⁵⁰, pracował także w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego¹⁵¹.

7. Franciszek Janowski (1938—1939). Był obywatelem niemieckim. Uczył języka angielskiego i francuskiego. Wykorzystane źródła niemieckie nie zawierają o nim żadnych informacji¹⁵².

8. Stefan Jońca (1937—1939). Był obywatelem niemieckim. Urodził się 2 IX 1910 r. w Kadłubcu, pow. Strzelce Opolskie. W gimnazjum bytomskim zatrudniony został jako filolog klasyczny i germanista we wrześniu 1937 r. po pozbawieniu praw nauczania dra Szwea¹⁵³. Upřednio był nauczycielem w Katowicach¹⁵⁴. Po rozwiązaniu gimnazjum został aresztowany i umieszczony w jednym z obozów koncentracyjnych, później wcielony do Wehrmachtu; zginął na froncie wschodnim.

9. Wincenty Kowal (1932—1937). Był obywatelem polskim. Należy do grupy najwcześniej zatwierdzonych nauczycieli gimnazjum. W Bytomiu spotykamy go już w 17 X 1932 r. przy odbiorze lokalu przyszłego gimnazjum. Był jednym z członków-założycieli Towarzystwa „Bursa Polska“. Na uczelni bytomskiej, gdzie według sprawozdania i wizytacji z 16 XII 1932 r. uczył greki i łaciny, pozostał do listopada 1937 r., kiedy to wraz z drem Gębikiem przeniesiony został do Kwidzyna. Kowal należał do oponentów dyrektora Nechaya¹⁵⁵. Pracował w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego, tak np. 8 XII 1935 r. wygłosił w Oleśnie odczyt pt. *Rzym — wieczne miasto*¹⁵⁶.

¹⁴⁸ T. Stępowski, *Pieśń uszła cało*, „Katolik“, nr 47 z 23 XI 1958 r.

¹⁴⁹ OP, 1170, fol. 335 i 340.

¹⁵⁰ RO, I, 1934, fol. 226, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 23 III 1937 r.

¹⁵¹ RO, I, 2138, fol. 7, gestapo do prezydenta Rejencji 28 V 1936 r.

¹⁵² Według informacji udzielonych mi przez J. Lubosa.

¹⁵³ Jak wyżej.

¹⁵⁴ RO, I, 14130, fol. 118, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 6 I 1938 r.

¹⁵⁵ Por. np. OP, 1170, fol. 388, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 25 III 1935 r.

¹⁵⁶ RO, I, 2122, fol. 11, lub 135—136; por. też RO, I, 2138, fol. 4 i 7, gestapo do prezydenta Rejencji 4 II i 28 V 1936 r.

10. Franciszek Krzykała (1932—1935). Urodził się 17 IV 1893 r. w Markowicach, pow. Racibórz. Należał do grupy pierwszych nauczycieli gimnazjum bytomskiego, w którym według sprawozdania wizytacyjnego uczył matematyki i chemii. Był także jednym z członków-założycieli Towarzystwa „Bursa Polska“. Latem 1935 r. doszło między nim a dyrektorem Nechayem do konfliktu, w wyniku którego Krzykała opuścił gimnazjum¹⁵⁷. W r. 1934/35 prowadził w Zabrze kurs języka polskiego dla młodzieży, na który udzielono mu zezwolenia 29 X 1934 r.¹⁵⁸ W ramach zaś Polskiego Uniwersytetu Ludowego wygłosił 13 X 1935 r. w Zabrzu referat na temat położenia prawnego mniejszości polskiej w Niemczech, a w tydzień później w Raciborzu o rodzajach gleb na Górnym Śląsku¹⁵⁹.

11. Ryszard Kubis (1936—1939). Był obywatelem niemieckim. Na stanowisko germanisty i romanisty gimnazjum bytomskiego przyjęty został jesienią 1936 r., pełniąc je do końca istnienia szkoły. Sylwetkę jego przedstawia dobitnie raport gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji z 4 II 1937 r.:

Asesor studiów Ryszard Kubis, urodzony 18 XII 1905 r. w Miliczy, pow. Koźle, stanu wolnego, katolik, obywatel niemiecki, syn chałupnika Jana Kubisa i żony jego Józefy z domu Machon, przybył 10 października 1934 r. z Wrocławia do Opolu do Schwierza. Od tego czasu do października 1936 r. w ramach swej specjalności pracował w gimnazjum im. Hindenburga w Opolu. 15 września 1936 r. złożył egzamin asesorski. Podczas egzaminu referendarskiego i asesorskiego wykazał umiejętność nauczania w języku polskim. Jego spokojny i powściągliwy charakter nie uzasadniał jakiegokolwiek wątpliwości. Przy DVL [Deutscher Luftsport Verein — Niemieckie Towarzystwo Sportów Powietrznych — *przyp. aut.*] nie pełnił ani razu służby. Do NSLB [chodzi tu o Niemiecki Związek Nauczycielstwa — *przyp. aut.*] należał tylko przez krótki okres.

15 października 1936 r. Kubis zameldował się policyjnie w Bytomiu u Wiedemanna, Bismarckstr. 82.

Kubis jest nauczycielem gimnazjum prywatnego z polskim językiem wykładowym w Bytomiu. Funkcję swoją pełni zastępczo, ponieważ w tej chwili otrzymał tylko tymczasowe zezwolenie od pana nadprezydenta we Wrocławiu.

Według informacji zaufanych osób Kubis przynajmniej od lat do mniejszości polskiej. Utrzymywał ciągłe kontakty z czołowymi osobistościami tego ruchu: od 1925 r. jest aktywnym członkiem polskiej organizacji studenckiej „Silesia Superior“ we Wrocławiu względnie Opolu. W imprezach i zjazdach tej organizacji Kubis zawsze uczestniczył. Rodzice Kubisa są niezamożni i dlatego mógł ukończyć studia tylko dzięki wsparciu polskich ofiarodawców, do których należał także Związek Polaków w Niemczech. Ojciec Kubisa wystąpił

¹⁵⁷ Por. w tej sprawie OP, 1170, fol. 399, dyrektor policji w Opolu do nadprezydenta 20 VII 1935 r., oraz RO, I, 2137, fol. 16, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 4 XII 1935 r.

¹⁵⁸ RO, I, 2122, fol. 197—198.

¹⁵⁹ *Ibidem*, fol. 11, lub 135—136; także RO, I, 2138, fol. 8.

jako Polak już przed wojną, kiedy to rozdzielał polskie kartki wyborcze. Ojciec Kubisa przyznaje się jeszcze dziś do polskości.

Od założenia Dzielnicy I na Górnym Śląsku pod koniec 1923 i na początku 1924 r., podczas często powtarzających się wyborów do Sejmu i sejmiku Kubis wraz z innymi studentami miał obowiązek uczestniczenia w propagandzie wyborczej czy to poprzez zaopatrywanie powiatów w materiały propagandowe, czy też przez pracę pisemną w biurach wyborczych. Kubis był zawsze jednym z najgorliwszych; w czasie szczególnie ożywionych okresów wyborczych wyznaczono go do czuwania nad proboszczem Koziółkiem (byłym prezesem Związku Polaków, Dzielnica I) w Grabinie, pow. Prudnik. Często pracował też posiłkowo w biurze Związku Polskich Towarzystw w Opolu. Zaufani informatorzy określają Kubisa jako przekonanego Polaka. Podczas pobytu w Opolu utrzymywał regularne stosunki z rodzinami znanych przywódców polskich, Marquardta i Szczeszyńskiego.

Na podstawie tego wszystkiego należy wnioskować, że Kubis w żadnym wypadku nie przyzna się do narodowości niemieckiej¹⁶⁰.

Ponadto wiadomo, że w r. 1938/39 prowadził w Miechowicach kurs języka polskiego dla dorosłych¹⁶¹. Zmarł w 1955 r.

12. Jerzy Lubos (1935—1939). Urodził się 20 VII 1905 r. w Piekarach Śl., pow. Świętochłowice. W gimnazjum bytomskim zatrudniony został jako filolog klasyczny i germanista w roku 1935 po feriach letnich¹⁶², pozostając w nim do chwili rozwiązania szkoły¹⁶³. W latach 1935—1937 prowadził w Wieszowie, pow. Bytom, kurs języka polskiego¹⁶⁴, na który w r. 1935/36 uczęszczało 13, a w 1936/37 r. 8 osób. Podczas tego kursu między prof. Lubosem a woźnym szkoły, w której odbywały się zajęcia kursowe, doszło do sporu, w wyniku którego kurs został zawieszony. Wtedy Lubos zwrócił się do miejscowego proboszcza o umożliwienie kontynuowania kursu w sali szkoły parafialnej, na co proboszcz jednak nie wyraził zgody, tłumacząc się koniecznością uzyskania uprzedniego zezwolenia władz kościelnych¹⁶⁵. Prof. Lubos brał także udział w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego i tak np. 24 XI 1935 r. wygłosił w Bytomiu referat o problemach klasy robotniczej¹⁶⁶. Kurs języka polskiego dla dzieci prowadził Lubos zimą 1936/37

¹⁶⁰ RO, I, 14130, fol. 74—76, oraz dalsze pisma dotyczące Kubisa, *ibidem*, fol. 77 i 78.

¹⁶¹ RO, I, 1937, fol. 272, prezydent policji z Gliwic do prezydenta Rejencji 18 IV 1939 r.

¹⁶² OP, 1170, fol. 414, dyrektor policji w Opolu do prezydenta Rejencji 28 XI 1935 r.

¹⁶³ RO, I, 14130, fol. 182, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 1 IX 1939 r.

¹⁶⁴ RO, I, 1934, fol. 5, landrat w Bytomiu do prezydenta Rejencji 28 II 1937 r., oraz RO, I, 2122, fol. 10 lub 133—134.

¹⁶⁵ *Ibidem*, fol. 85, jak wyżej 26 II 1937 r.

¹⁶⁶ RO, I, 2122, fol. 11 lub 135—136; RO, I, 2138, fol. 7.

w Gliwicach, na który uczęszczało 12 dzieci¹⁶⁷. Uczestniczył w akcji werbunkowej do organizacji mniejszości polskiej, jak o tym świadczy jego udział na zebraniu Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bytomiu dnia 21 II 1937 r.¹⁶⁸ Należał do współpracowników „Zarania Śląskiego”¹⁶⁹. Po wyzwoleniu rozpoczął pracę pedagogiczną w Zawadzkiem — ośrodku o dużym znaczeniu przemysłowym, ale znacznie zaniedbanym pod względem kulturalnym. Za swoje zasługi dla rozwoju szkolnictwa śląskiego został Lubos w „Dniu Nauczyciela” 1958 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski¹⁷⁰.

13. Edmund Maćkowiak (1932—1939). Urodził się 15 X 1903 r. w Gułtowach w Polsce¹⁷¹. Należy do tej nielicznej grupy nauczycieli, którzy pracowali w gimnazjum bytomskim przez cały czas jego istnienia. Pełnił tu funkcję nauczyciela śpiewu oraz opiekuna internatu przy ulicy Eichendorffa. Przede wszystkim dzięki jego pracy życie kulturalno-oświatowe na uczelni doszło do pięknego rozwoju. 16 III 1933 r. prezydent policji w Opolu pisał do nadprezydenta:

Polski nauczyciel muzyki Edmund Maćkowiak usiłuje od dłuższego czasu utworzyć orkiestrę w polskiej wyższej szkole męskiej w Bytomiu. Wobec braku potrzebnych instrumentów muzycznych, które mają dopiero zostać zakupione, Maćkowiak zorganizował dotychczas orkiestrę smyczkową złożoną z 10 uczniów. Orkiestra ta wystąpiła po raz pierwszy 14 lutego 1933 r. w auli gimnazjum z okazji 50 rocznicy śmierci kompozytora Ryszarda Wagnera. Członkowie używali własnych instrumentów¹⁷².

Podczas akademii, o której mowa w powyższym piśmie, prof. Maćkowiak wystąpił z referatem omawiającym szczegółowo twórczość Wagnera, zaś chór szkolny wykonał fragment z opery *Tannhäuser*, a uczeń Cibis „arię Wolframa do gwiazdy”. Praca Maćkowiaka wywołała zastrzeżenia ze strony wizytatora już w czerwcu 1933 r., zarzucił mu mianowicie, iż ćwiczy tylko polskie pieśni, podczas gdy uczniowie winni poznać także niemieckie pieśni ludowe. W 1935 r. prowadził w Bytomiu kurs dyrygentów i kierowników chórów, zorganizowany przez Związek Polskich Towarzystw Śpiewaczych¹⁷³. Brał udział w opracowaniu śpiewnika *Echo śląskie*, wydanego na pamiątkę zjazdu śpiewaczego, jaki odbył się

¹⁶⁷ RO, I, 1933, fol. 441, landrat w Bytomiu do prezydenta Rejencji 24 XI 1936 r.

¹⁶⁸ RO, I, 1934, fol. 233, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 23 III 1937 r.

¹⁶⁹ Brożek, op. cit., s. 22.

¹⁷⁰ „Trybuna Opolska”, nr 278 z 22—23 XI 1958 r.

¹⁷¹ R. Hajduk, *W oczach gestapo*, „Kwartalnik Opolski”, 1958, nr 2, s. 153.

¹⁷² OP, 1170, fol. (150); por. też *ibidem*, fol. 136, 151, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 15 III 1933, oraz fol. 157, jak wyżej 16 III 1933 r.

¹⁷³ RO, I, 2127, fol. 67, gestapo w Opolu do nadprezydenta 12 XII 1935 r.

23 VI 1935 r. w Bytomiu¹⁷⁴. 18 IV 1937 r. uczestniczył w zebraniu bytomskiego zespołu śpiewaczego „Halka“, wygłaszając na nim pogadankę o życiu i twórczości zmarłego kompozytora Karola Szymanowskiego¹⁷⁵. 23 I 1938 r. na zjeździe śpiewaczym w raciborskiej „Strzesze“ wykonywane były kolędy, m. in. według jego opracowania¹⁷⁶. Prof. Maćkowiak pracował wreszcie i w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego; znane są jego dwie prelekcje pt. *Piękno polskich pieśni śląskich*, które wygłosił 3 i 17 XI 1935 r.¹⁷⁷

14. Józef M a y r (1935—1939). Urodził się 2 II 1904 r. w miejscowości Brzozów w Polsce. W gimnazjum bytomskim zatrudniony został po feriach letnich 1935 r.¹⁷⁸, pełniąc funkcję nauczyciela geografii i biologii do końca jego istnienia. W 1935 r. widzimy go na czele 35-osobowej delegacji uczniów gimnazjum na uroczystościach pogrzebowych marszałka Piłsudskiego¹⁷⁹. W 1935/36 r. pracował w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego¹⁸⁰. Znany jest jego wkład w kursokonferencję pedagogiczną, jaka odbyła się 30 III — 5 IV 1937 r. w Bytomiu. Wygłosił wtedy referat o prasie polskiej na Górnym Śląsku oraz o nauce geografii¹⁸¹. Współpracował także w „Zaraniu Śląskim“.

15. Ks. Franciszek N a w r o t (1932—1939). Pełnił w gimnazjum funkcję katechety. Pierwotnie na stanowisko to przewidziany był ks. wikary Józef Styp-Rekowski z Warmii. Formalności związane z jego zatrudnieniem były już w toku, kiedy prałatura w Pile wniosła swój sprzeciw. Wówczas wybór padł na ks. Nawrota, pełniącego już dotychczas funkcję nauczyciela religii¹⁸². Wydział Oświaty Rejencji zarządzeniem z 10 XII 1932 r. przyznał mu prawo nauczania w gimnazjum. Kardynał Bertram ze swej strony przekazał ks. Nawrotowi wytyczne działalności na nowym stanowisku, które spotkały się z aprobatą władz niemieckich¹⁸³. Już podczas wizytacji w czerwcu 1933 r. zwrócono mu uwagę na

¹⁷⁴ J. Rychel, *Z historii ruchu śpiewaczego na Opolszczyźnie*, Księga pamiątkowa śpiewactwa opolskiego, Opole 1957, s. 27.

¹⁷⁵ RO, I, 1934, fol. 455, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 22 V 1937 r.

¹⁷⁶ Rychel, op. cit., s. 31.

¹⁷⁷ RO, I, 2122, fol. 11, lub 135—136; RO, I, 2138, fol. 7.

¹⁷⁸ Por. przypis 162.

¹⁷⁹ OP, 137, fol. 11 (według „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“ z 11 XII 1935).

¹⁸⁰ RO, I, 2138, fol. 4 i 7.

¹⁸¹ RO, I, 2136, fol. 5—7.

¹⁸² OP, 136, fol. 86, Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne do Wydziału Oświaty Rejencji 13 X 1932 r., oraz tamże, fol. 106, nadprezydent do ministra oświaty 3 XI 1932 r.

¹⁸³ Por. Popkiewicz, op. cit., s. 435—437.

konieczność szczególnego uwzględnienia stosunków kościelnych w Niemczech¹⁸⁴. Szczególnie rozległą działalność rozwinął ks. Nawrot w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego zimą 1935/36. Świadczy o tym wykaz wygłoszonych przezeń referatów poświęconych problemom Kościoła w Polsce oraz postaciom polskich świętych, który obejmuje następujące miejscowości: Biadacz, pow. Opole (3 i 24 XI 1935), Dobrzeń Wielki, pow. Opole (27 X, 17 XI i 8 XII 1935), Folwark, pow. Opole (2 II 1936), Gliwice (1 i 15 XII 1935), Głogówek, pow. Prudnik (20 X 1935), Groszowice, pow. Opole (20 X 1935 i 2 II 1936), Grudzice, pow. Opole (26 I i 1 III 1936), Wierzch, pow. Prudnik (26 I i 1 III 1936), Nakło, pow. Opole (17 XI, 8 XII 1935, 26 I i 1 III 1936), oraz Żerniki, pow. Gliwice (24 XI i 8 XII 1935)¹⁸⁵. Wiosną 1935 r. prowadził w Biskupicach, pow. Zabrze, kurs języka polskiego dla dzieci; zezwolenie w tym celu udzielone zostało mu 25 II 1935 r.¹⁸⁶ W roku 1935/36 wraz z prof. Nowakiem prowadził podobny kurs w Zabrze, na który według stanu na 1 IV 1936 r. uczęszczało 45 osób¹⁸⁷. Przygotowywał też dzieci polskie do pierwszej spowiedzi i komunii św.¹⁸⁸, w gimnazjum odprawiał polskie nabożeństwa, na które licznie przybywali okoliczni mieszkańcy¹⁸⁹. Na zebraniach polskich organizacji kobiecych apelował o polskie wychowanie dzieci¹⁹⁰ oraz uczestniczył w rozmaitych imprezach organizowanych przez polskie towarzystwa¹⁹¹. Po zamknięciu gimnazjum został aresztowany, a następnie osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie poniósł śmierć¹⁹².

16. Florian Nowak (1932—1938). Był obywatelem polskim. Należał do grupy dziesięciu najwcześniejszej zatwierdzonych nauczycieli gimnazjum. Funkcję swą pełnił tu do roku szkolnego 1937/38, bowiem wykaz nauczycieli według stanu na 1 VI 1938 r. nie zawiera już jego nazwiska. Uczył języka francuskiego oraz gramatyki języka niemieckiego.

¹⁸⁴ OP, 1170, fol. 214—215.

¹⁸⁵ RO, I, 2122, fol. 10—11 lub 134—136; RO, I, 2138, fol. 2 i 4.

¹⁸⁶ *Ibidem*, fol. 197—198.

¹⁸⁷ *Ibidem*, fol. 133—134; por. też RO, I, 1933, fol. 441, gdzie prezydent policji w Gliwicach mówi 24 XI 1936 r. o 29 dzieciach-kursantach, co raczej dowodzi, że kurs kontynuowano w roku 1936/37.

¹⁸⁸ RO, I, 1936, fol. 259—260, landrat w Bytomiu do nadprezydenta 22 XII 1938 r. Nauka ta miała objąć dzieci polskie z Bytomia, Miechowic, Mikulczyc i Zabrze.

¹⁸⁹ RO, I, 1934, fol. 440; RO, I, 1939, fol. 1 i 173.

¹⁹⁰ Zob. np. RO, I, 1933, fol. 417 i 450; RO, I, 1934, fol. 458 i 638; RO, I, 1937, fol. 105.

¹⁹¹ Zob. RO, I, 1932, fol. 3876; RO, I, 1933, fol. 397; RO, I, 1934, fol. 47; RO, I, 1935, fol. 188; RO, I, 1936, fol. 190; RO, I, 1937, fol. 95, 112, 113 i 269; RO, I, 2097, fol. 178, oraz RO, I, 2127, fol. 40.

¹⁹² Kwietniewski, *op. cit.*

Przy pierwszej wizytacji szkoły w grudniu 1932 r. scharakteryzowano go następująco: „Jest powolny, nieco rozwlekły, lecz gruntowny i mówi pewnie po niemiecku“. W ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego wygłosił 4 XII 1935 r. w Mikulczycach, pow. Bytom, odczyt o powstaniu państwa polskiego¹⁹³. Podobny wykład miał 2 II 1936 r. w Folwarku, pow. Opole¹⁹⁴. Poza tym wraz z ks. Nawrotem prowadził w Zabrze kurs języka polskiego.

17. Dr Michał Nowakowski (1934—1939). Był obywatelem polskim. Zezwolenia na nauczanie w gimnazjum bytomskim języka polskiego udzielono mu 28 III 1934 r. na wniosek Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego z 3 II 1934¹⁹⁵. Pozostał w Bytomiu do końca istnienia uczelni. W roku 1934/35 prowadził w Zabrze-Zaborzu kursy języka polskiego dla dzieci i młodzieży. Potrzebne do tego zezwolenie dały mu władze niemieckie 29 X 1934 r.¹⁹⁶ W roku 1936/37 podobny kurs prowadził w miejscowości Bobrek-Karb, na który początkowo uczęszczało 15 osób¹⁹⁷, wreszcie na początku 1937 r. objął po Kasperku zajęcia na kursie w Miechowicach¹⁹⁸. Pracował też w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego. I tak np. w dniach 8 XII 1935 r., 2 II i 1 III 1936 r. wygłosił w Ciskach, pow. Koźle, prelekcję pt. *Jakie książki należy czytać i jak je czytać*, 17 XI 1935 r. mówił w Budziskach o książce i jej znaczeniu, a wreszcie 10 XI tego samego roku w Borkach Wielkich i Bodzanowicach, pow. Olesno — o kulturze polskiej dawniej i dziś¹⁹⁹.

18. Dominik Ochendahl (1938—1939). Posiadał obywatelstwo niemieckie. W gimnazjum bytomskim zatrudniony został z dniem 1 I 1938 r. jako nauczyciel wychowania fizycznego. A oto relacja gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji z 23 II 1938 r. dotycząca jego osoby:

1 I 1938 r. przeniesiono z Olsztyna do polskiego gimnazjum w Bytomiu nauczyciela sportowego Dominika Ochendahla, urodzonego 4 VIII 1906 r. w pow. Tuchola, kawalera, katolika, obywatela niemieckiego, członka mniejszości polskiej. Wykonuje tam tę samą pracę co w Olsztynie. Jak tu dalej wiadomo, Ochendahl posiadał już w 1926 r. kierowniczą funkcję w polskiej organizacji „Sokół“ w Berlinie. Był tam do 1927 r. sekretarzem związku Berlin I, potem od 1928 do 1930 r. był drugim przewodniczącym oraz nauczycielem gimnastyki Związku Polskich Towarzystw Sportowych i Gimnastycznych. Jako nauczyciel gimnastyki kontrolował organizację „Sokoła“ terenowych kół

¹⁹³ RO, I, 1932, fol. 2618.

¹⁹⁴ *Ibidem*, fol. 3477.

¹⁹⁵ OP, 1170, fol. 281.

¹⁹⁶ RO, I, 2122, fol. 197—198.

¹⁹⁷ *Ibidem*, fol. 169; RO, I, 1934, fol. 5, 226 i 444 (liczbę uczestników podano tu na 8 osób).

¹⁹⁸ RO, I, 1934, fol. 151.

¹⁹⁹ RO, I, 2122, fol. 11 lub 134—135.

Związku Polaków. O jego działalności w latach 1930—1934 brak tu informacji. W r. 1935 przeniósł się z Berlina do Olsztyna. Pracował tam bardzo aktywnie na niwie sportowej wśród młodzieży polskiej mniejszości. W zebraniach i innych imprezach mniejszości polskiej brał czynny udział... Jego dotychczasowe postępowanie w Bytomiu wskazuje na te same dążenia, jak we wspomnianych miastach...²⁰⁰

Dwie dalsze wzmianki o Ochendahlu znajdują się w raportach policji ze stycznia 1939 r. Dowiadujemy się z nich, że centralne władze Związku Polaków wzywały go w sprawie założenia klubu sportowego oraz że w czerwcu 1939 r. wyjeżdżał do Warszawy, by w Instytucie na Bielanach przygotować się do egzaminu magisterskiego z wykszolenia wojskowego²⁰¹.

19. Stanisław Olejniczak (1932—1939). Posiadał obywatelstwo niemieckie. Na stanowisko nauczyciela gimnazjum bytomskiego przewidziany był chyba już od samego początku, skoro spotykamy go w Bytomiu już 17 X 1932 r. w czasie odbioru budynku przyszłego gimnazjum. Nazwiska jego nie znajdujemy jednak wśród grupy najwcześniej zatwierdzonych nauczycieli. Dopiero 9 XI 1932 r. Wydział Oświaty Rejencji udzielił mu zezwolenia na nauczanie następujących przedmiotów: greka, łacina i język niemiecki²⁰². Prof. Olejniczak należy do grupy członków-założycieli Towarzystwa „Bursa Polska“, którego sekretarzem był w okresie od 11 X 1932 r. do maja 1933 r., kiedy to ustąpił na rzecz Wawrzyńka ze Strzelec Op.²⁰³ Według wykazu kursów języka polskiego z 1935 r. (stan z 15 III) prowadził w Bytomiu kurs dla młodzieży²⁰⁴. W 1935/36 r. wygłosił kilka odczytów w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego, które ilustrował wyświetlaniem przeźroczy. I tak 3 XI 1935 r. mówił w Gliwicach o miejscowościach pątniczych w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem Częstochowy²⁰⁵, w dwa tygodnie później zreferował w Zabrze-Zaborzu życie kulturalne i gospodarcze oraz zwyczaje Polaków w różnych państwach²⁰⁶. 26 I 1936 r. mówił na podobny temat także w Raciborzu. Według raportu prezydenta policji w Gliwicach z 17 III 1939 r. Olejniczak czytał podczas zebrania oddziału Związku Polaków w Bytomiu 18 XII 1938 r. wyjątki z *Pana Tadeusza* i *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, przy czym chodziło mu o pokazanie jedności

²⁰⁰ RO, I, 2136, fol. 25.

²⁰¹ RO, I, 1937, fol. 85 i 186.

²⁰² OP, 1170, fol. 46.

²⁰³ *Ibidem*, fol. 198, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 10 XI 1932 r.; fol. 211, jak wyżej 24 II 1933 r., fol. 212 oraz OP, 1171, fol. 35 (według „Nowin Codziennych“ nr 295 z 10 X 1932).

²⁰⁴ RO, I, 2122, fol. 197—198.

²⁰⁵ RO, I, 2138, fol. 1.

²⁰⁶ *Ibidem*, fol. 2; RO, I, 2122, fol. 11—12 lub 134—136.

dawnej emigracji polskiej. Wzywał zebranych do umiłowania sprawy polskiej i jedności, gdyż tylko w ten sposób można coś osiągnąć²⁰⁷. Prof. Olejniczak był także przez pewien okres przewodniczącym rady nadzorczej bytomskiego Banku Ludowego, jak tego dowodzi wzmianka w raporcie nadburmistrza Bytomia z 25 VI 1936 r.²⁰⁸ Na kilka dni przed wybuchem wojny, po opuszczeniu Bytomia przez dyrektora Miętkiewicza, objął zastępczo jego funkcję. Jemu przypadło w udziale smutne dzieło zawieszenia 26 VIII 1939 r. nauki w gimnazjum²⁰⁹. Po zamknięciu gimnazjum został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, skąd już nie miał nigdy powrócić²¹⁰.

20. Marce- l
 P o d o b a (1934—1939). Urodził się 25 V 1899 r. we Fryderykowicach (Friedrichwice?), pow. Wadowice²¹¹. Zezwolenie na nauczanie w gimnazjum bytomskim otrzymał 7 V 1934 r.²¹² Nauczał tu matematyki, a pobocznie i fizyki do końca istnienia szkoły. W latach 1934—1937 prowadził w Mikulczycach, pow. Bytom, kurs języka polskiego dla dzieci i młodzieży, na który udzielono mu zezwolenia 29 X 1934 r. Liczba uczestników kursu wynosiła około 30 osób (w październiku 1936 r. 27 dzieci i 11 dorosłych)²¹³. Prof. Podoba był kierownikiem wycieczki uczniów z 12 VI 1937 r., którym władze niemieckie zarzuciły wnoszenie antyniemieckich okrzyków przed napotkanymi po drodze szkołami niemieckimi²¹⁴. Przeciwko niemu wysunięto także zarzut, że w nocy 14 IX 1936 r. przewiózł z Polski zakazaną w Niemczech gazetę „Polonia“²¹⁵.

21. Witold P r z y b y l s k i (1932—1939). Pochodził z Poznania. W gimnazjum bytomskim pracował przez cały czas jego istnienia²¹⁶. Podanie o zatwierdzenie jego kandydatury na nauczyciela wychowania fizycznego wniesione zostało do Wydziału Oświaty Rejencji już 29 VII 1932 r., zaś dokumenty kwalifikacyjne wraz z prośbą o zezwolenie na wjazd i pobyt w Niemczech 6 VI tegoż roku²¹⁷. Należał do członków-założycieli Towarzystwa „Bursa Polska“ oraz w początkowym okresie

²⁰⁷ RO, I, 1937, fol. 98.

²⁰⁸ RO, I, 1933, fol. 95.

²⁰⁹ RO, I, 14130, fol. 178, 179 i 182.

²¹⁰ K w i e t n i e w s k i, op. cit.

²¹¹ RO, I, 2137, fol. 1, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 14 V 1935 r.

²¹² OP, 1170, fol. 285, prezydent Rejencji do nadprezydenta 11 V 1934 r.

²¹³ RO, I, 1933, fol. 259, 303, 369 i 442; RO, I, 2122, fol. 133—134, 169 i 197—198.

²¹⁴ Por. np. RO, I, 1934, fol. 637—638.

²¹⁵ RO, I, 1933, fol. 293—294.

²¹⁶ Na podstawie wzmianki w RO, I, 1935, fol. 121 z 23 XI 1937 r. można by wnosić, że Przybylski opuścił Bytom, a na jego miejsce przybył nauczyciel w.f. Ochendahl. Jednak lista nauczycieli według stanu na 1 VI 1939 r. zawiera nadal jego nazwisko.

²¹⁷ OP, 136, fol. 85 i 89.

sprawował wraz z prof. Henkem nadzór nad internatem przy ul. Gliwickiej. Sprawozdania wizytacyjne wyrażają się o nim bardzo pochlebnie ²¹⁸. W ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego wygłosił 8 XII 1935 r. w Budziskach odczyt o polskich Tatrach, który ilustrował przeżroczami, zachęcając jednocześnie zebranych do wzięcia udziału w wycieczce organizowanej w roku przyszłym ²¹⁹.

22. Alfons R a t a j c z a k (1935—1937). Był obywatelem niemieckim. Urodził się 10 IX 1906 r. w Dortmundzie w Westfalii ²²⁰. W gimnazjum bytomskim pracował jako germanista i romanista od końca ferii letnich 1935 r. ²²¹ do końca 1937 r., kiedy to przeniesiony został do nowo utworzonego gimnazjum w Kwidzynie ²²². W r. 1936 prowadził wraz z nauczycielem Kasperkiem kurs języka polskiego w Bytomiu, na który uczęszczały 64 osoby ²²³.

23. Jan S m o l e ń (1935—1939). Urodził się 24 VI 1901 r. w Łysej Górze. W gimnazjum bytomskim zatrudniony został po feriach letnich 1935 r. jako fizyk i chemik ²²⁴, pełniąc swą funkcję do końca istnienia szkoły. Oto jak charakteryzuje go w swoich wspomnieniach jeden z uczniów gimnazjum:

Duży wpływ na to, że właśnie matematykę i jej pokrewne przedmioty polubiłem, miał prof. Smoleń, dla charakterystycznego wąsika pospolicie przez nas nazwany „szczotą“ ... Prof. Smoleń otaczał nas troskliwą opieką i przychodził z najdalej idącą pomocą. Był jednak bardzo wymagający i surowy. Te jego cechy i podejście do nas spodobały mi się, polubiłem go więc, a wraz z nim przedmioty, które wykładał ²²⁵.

W 1936 r. prowadził w Zabrze kurs języka polskiego ²²⁶. W ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego wygłosił następujące wykłady: 27 X 1935 r. w Zabrze-Zaborzu o rozwoju gospodarczym Polski, 3 i 17 XI 1935 r. w Oleśnie na podobny temat ²²⁷, 14 II i 14 III 1937 r. w Raci-

²¹⁸ OP, 1170, fol. 142 — wizytacja z 16 XII 1932 r.: „der sportlich erstklassig geschulte Lehrer (ertellt) einen ganz modernen Unterricht in den Leibesübungen. Die Schüler sind nur mit Turnhosen und Turnschuhen bekleidet“. *Ibidem*, fol. 218 — wizytacja z 1 I 7 1933: „Der Eifer war bei Lehrer und Schülern wohl anzuerkennen“.

²¹⁹ RO, I, 2122, fol. 11 lub 135—136; RO, I, 2138, fol. 2.

²²⁰ OP, 137, fol. 33, gestapo w Opolu do nadprezydenta 10 I 1936 r.

²²¹ OP, 1170, fol. 414, dyrektor policji w Opolu do tegoż 28 XI 1935 r.

²²² RO, I, 14130, fol. 133. 8 II 1938 r. figuruje tam wśród podpisów pod statutem Towarzystwa „Bursy Polskiej“.

²²³ RO, I, 2122, fol. 10 lub 133—134.

²²⁴ Por. przypis 221.

²²⁵ S l e z i o n a, op. cit., s. 445.

²²⁶ RO, I, 1933, fol. 441.

²²⁷ RO, I, 2122, fol. 11—12 lub 134—136.

borzu także o gospodarczym rozwoju Polski oraz o historii Polski. Te same tematy stanowiły też przedmiot jego prelekcji w Gliwicach 21 XII 1936 r. oraz 21 II i 14 III 1937 r. w Bytomiu ²²⁸. Uczestniczył też w rozmaitych imprezach organizowanych przez polskie stowarzyszenia, jak np. 3 V 1936 r. w Zabrze i Mikulczycach na uroczystościach 3-majowych ²²⁹, 15 XI 1936 r. na zebraniu koła ZZP w Bytomiu ²³⁰ oraz 22 I 1939 r. w Bytomiu na zebraniu Polskiego Towarzystwa Szkolnego ²³¹. Po wyzwoleniu prof. Smoleń wybrany został pierwszym kuratorem Śląskiego Okręgu Szkolnego, jednak już w 1945 r. poniósł tragiczną śmierć ²³².

24. Dr Edward Szwed (1932—1937). Urodził się 12 II 1904 r. w Zagórz, pow. Lwów. Należał do grupy pierwszych dziesięciu nauczycieli gimnazjum bytomskiego zatwierdzonych przez władze niemieckie 2 XI 1932 r. Jako polonista zyskał sobie w protokole z wizytacji grudniowej 1932 r. pochlebną opinię ²³³. Kierował biblioteką uczniowską. W roku 1935/36 prowadził w Biskupicach, pow. Zabrze, kurs języka polskiego z udziałem 10 osób ²³⁴, jesienią 1936 r. prowadził przez pewien okres podobny kurs w miejscowości Bobrek-Karb ²³⁵. Bardzo aktywnie pracował w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego, o czym świadczą wygłoszone przezeń wykłady, zanotowane przez władze niemieckie. I tak 27 X 1935 r. mówił w Ciskach, pow. Koźle, Markowicach i Budziskach, pow. Racibórz, o położeniu polskiej klasy robotniczej; 10 XI 1935 r. w Mikulczycach o stanowisku Polski w Europie pod względem ekonomiczno-politycznym; w tydzień później mówił w Dobrozdzeniu o problemach rolnictwa i klasy robotniczej, wreszcie działaczom polskim na Górnym Śląsku poświęcone były odczyty w Raciborzu (1 XI 1935) i Grabinie, pow. Prudnik (8 XII 1935) ²³⁶. Temat *Uniwersytety Ludowe* stanowił też przedmiot jego wykładu na bytomskiej kursokonferencji pedagogicznej 30 III — 5 IV 1936 r. ²³⁷ 22 XI 1936 r. wygłosił w Opolu dłuższą prelekcję o Sienkiewiczu ²³⁸. W ramach Instytutu Śląskiego w Katowicach ogłasza w 1935 r. pierwszy zarys dziejów gimnazjum bytomskiego; należy

²²⁸ *Ibidem*, fol. 169—170; RO, I, 1934, fol. 226; RO, I, 2138, fol. 8.

²²⁹ RO, I, 2150, fol. 115, gestapo do prezydenta Rejencji 24 VI 1935.

²³⁰ RO, I, 1933, fol. 505, raport prezydenta policji w Gliwicach z 23 XII 1936 r.

²³¹ RO, I, 1937, fol. 94, jak wyżej 17 III 1939 r.

²³² Kwietniewski, *op. cit.*

²³³ Por. przypis 218: „Die Art, wie er die Verbesserung betrieb, zeugte davon, dass er einen gründlichen Unterricht erteilt“.

²³⁴ Jak przypis 223.

²³⁵ RO, I, 1933, fol. 106, 259, 303 i 441.

²³⁶ RO, I, 2122, fol. 11 lub 134—136; RO, I, 2138, fol. 1, 4 i 7.

²³⁷ RO, I, 2136, fol. 7, prezydent Rejencji w Opolu do prezydenta Rejencji w Kwidzynie 22 V 1936 r.

²³⁸ RO, I, 1933, fol. 418, nadburmistrz Opola 25 XI 1936 r.

też do współpracowników „Zarania Śląskiego”²³⁹. Wobec tak rozległej działalności dra Szweda władze niemieckie postanowiły usunąć go z obszaru Niemiec. Już 13 I 1937 r. zabroniono mu wygłaszania przemówień na polskich zebraniach. Oto fragment raportu gestapo w Opolu do nadprezydenta z 11 V 1937 r. w tej sprawie:

Nauczyciel dr Edward Szwed zostanie także zwolniony, ponieważ ... poza uczelnią pracował w polskim duchu narodowym. Nauczać wolno mu już tylko do tegorocznych ferii letnich. Wobec dra Szweda wydano 13 I 1937 r. zakaz przemawiania, gdyż poza gimnazjum prywatnym z polskim językiem wykładowym czynił wywody, które mogą podważyć autorytet Rzeszy Niemieckiej²⁴⁰.

Zapowiedź powyższa została niebawem zrealizowana, 1 IX 1937 r. cofnięto drowi Szwedowi zezwolenie na pobyt i nauczanie, uzasadniając i tę decyzję tym, „iż poza uczelnią brał udział w życiu narodowo-polskim”. W cztery dni później opuścił Bytom i udał się do Pszczyny, gdzie objął stanowisko dyrektora tamtejszego gimnazjum. Na jego miejsce w gimnazjum bytomskim pozyskano Stefana Jońcę²⁴¹.

25. Edward Wojaczek (1932—1933). Pochodził z Rybnickiego. Do chwili zatrudnienia w gimnazjum bytomskim pracował w Mikołowie²⁴². Już 28 IX 1932 r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne zwróciło się do niemieckiego konsulatu generalnego w Katowicach o udzielenie Wojaczkowi zezwolenia na wjazd do Niemiec. Konsulat grał jednak wyraźnie na zwłokę, odpowiadając bowiem 5 X 1932 r. na pismo Towarzystwa Szkolnego kazał ponowić podanie²⁴³. 17 X 1932 r. spotykamy go w Bytomiu przy odbiorze budynku przyszłego gimnazjum. W niemieckim sprawozdaniu z odbytej przy tym konferencji znajduje się o nim następująca wzmianka:

Najlepsze wrażenie wywarł Wojaczek, absolwent gimnazjum w Rybniku; pochodzi z majątku rolnego z okolic Rybnika, studia odbył w Krakowie. Jest profesorem języka niemieckiego na miejsce nie przyjętego przez nas prof. Knośali, wydaje się być utalentowanym, jest zręczny w obejściu i przyjemnego usposobienia, a językiem niemieckim włada znakomicie²⁴⁴.

2 XI 1932 r. przyznano mu prawo nauczania w gimnazjum bytomskim. Polonista ten i germanista opuścił grono pedagogiczne uczelni z dniem 31 V 1933 r.²⁴⁵

* * *

²³⁹ Brożek, *op. cit.*, s. 22.

²⁴⁰ OP, 137, fol. 162—163.

²⁴¹ RO, I, 1934, fol. 50 i 802; RO, I, 14130, fol. 101 i 118.

²⁴² OP, 1170, fol. 1.

²⁴³ OP, 136, fol. 55—56.

²⁴⁴ *Ibidem*, fol. 95—96.

²⁴⁵ OP, 1170, fol. 220.

Niezwykłe ofiarnym działaczem ruchu polskiego w okresie międzywojennym był Józef Kwietniewski. Z uwagi na to, że od 1936 r. był sekretarzem gimnazjum bytomskiego, należy mu także poświęcić parę słów. Urodził się 19 IV 1903 r. w miejscowości Lünen. Już jako pracownik polskiego konsulatu poświęcał się w latach dwudziestych pracy nad polskim ruchem harcerskim²⁴⁰. Z chwilą rozpoczęcia pracy w gimnazjum bytomskim został też wybrany komendantem szkolnego hufca²⁴⁷. W latach 1936—1939 prowadził w Gliwicach i Mikulczycach kursy języka polskiego²⁴⁸. Kwietniewski brał również bardzo aktywny udział w akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego, o czym świadczą jego liczne prelekcje z roku 1936/37 na terenie powiatu raciborskiego, Strzelec Op. i Mikulczyc²⁴⁹. W latach 1937—1939 kieruje właściwie polską organizacją kobiecą „Kinga“ w Bytomiu i Mikulczycach²⁵⁰, wreszcie uczestniczy w szeregu polskich zebrań i imprez²⁵¹.

*

*

*

Krótko choć należy też wspomnieć o pracy żon nauczycieli gimnazjum bytomskiego. One to zorganizowały towarzystwo dobroczynności „Matki i Dziecka“, którego zadaniem było utrzymanie polskiego przedszkola, mieszczącego się w lokalu gimnazjum²⁵². Oto skład zarządu towarzystwa po wyborach w 1937 r.: I przewodnicząca — Marta Kwietniewska, II przewodnicząca — Anna Mayr, I sekretarz — Izabela Maćkowiak, kasjer — Agnieszka Kasperek. Komisję rewizyjną tworzyły Stefania Miętiewicz i Janina Olejniczak, wreszcie członkiem zarządu była pani Kozanecka²⁵³.

*

*

*

Podczas nauki w gimnazjum bytomskim uczniowie z reguły umieszczani byli w internatach, mieszczących się przy ówczesnej ulicy Eichen-

²⁴⁰ OP, 1126, fol. 68, prezydent policji do nadprezydenta w Opolu 8 V 1925 r.

²⁴⁷ RO, I, 1933, fol. 505—506, także 248; RO, I, 1937, fol. 387; RO, I, 2122, fol. 20.

²⁴⁸ RO, I, 1933, fol. 441; RO, I, 1936, fol. 259; RO, I, 1937, fol. 114 i 397; RO, I, 2122, fol. 12, 56 i 169.

²⁴⁹ RO, I, 1933, fol. 103—104, 486—487; RO, I, 1934, fol. 49, 86, 101 i 149; RO, I, 2122, fol. 169—170; RO, I, 2138, fol. 18.

²⁵⁰ RO, I, 1934, fol. 451, 452 i 464; RO, I, 1936, fol. 53, 57 i 58; RO, I, 1937, fol. 106.

²⁵¹ RO, I, 1936, fol. 199; RO, I, 1937, fol. 95, 98, 318 i 368; RO, I, 2127, fol. 295; RO, I, 2150, fol. 115.

²⁵² RO, I, 1934, fol. 376, raport gestapo za IV—V 1937 r. Por. też RO, I, 1933, fol. 283 i 515; RO, I, 1934, fol. 445—446 i 749; RO, I, 1935, fol. 111, 303, 323 i 415.

²⁵³ RO, I, 1934, fol. 451, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 22 V 1937 r.

dorffa 22 i Gliwickiej 17. Internatami opiekowało się Towarzystwo „Bursa Polska“ założone 11 XI 1932 r. w Bytomiu. Cel towarzystwa określony został w § 2 statutu w sposób następujący: „Celem Towarzystwa jest założenie, utrzymanie i kierowanie internatu dla uczniów prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Bytomiu“²⁵⁴. Początkowo przewodniczącym towarzystwa był dyrektor Banku Ludowego w Bytomiu, Stanisław Weber, sekretarzem prof. Olejniczak, a do komisji rewizyjnej należał m. in. ks. Melz ze Starego Koźła²⁵⁵. 25 VI 1937 r. funkcję przewodniczącego objął Szczepaniak, a pozostałymi członkami zarządu zostali: zastępca przewodniczącego Leon Nawrocki z Raciborza, sekretarz Jadwiga Kapuścik z Raciborza, skarbnik Antoni Józefczak z Bytomia²⁵⁶.

Również i na internaty gimnazjum bytomskiego skierowane były liczne ataki niemieckich bojówek. Władze zaś starały się nie dopuścić do rozwoju internatu, jak tego dowodzą przedstawione wyżej starania dyrektora Kozaneckiego. W r. 1938 kilkakrotnie tłuczono szyby tak w internacie, jak i sali gimnastycznej²⁵⁷. Wypadki takie powtarzały się i w 1939 r. Jednocześnie pod oknami internatów dochodziło do prowokacyjnych przemarszów i wznoszenia wrogich okrzyków²⁵⁸. Wieczorem 16 I 1939 r. na teren internatu wtargnęli nieznani osobnicy²⁵⁹ itd. Po zamknięciu gimnazjum pomieszczenia internatów przekazano rodzinom niemieckim²⁶⁰.

3. UCZNIOWIE GIMNAZJUM BYTOMSKIEGO

Zbyt wygórowane wymogi art. 118 pkt. 1 Konwencji Genewskiej, uzależniające utworzenie mniejszościowego gimnazjum państwowego od złożenia wniosku obejmującego 300 uczniów, mimo usiłowań ze strony

²⁵⁴ Statut Towarzystwa „Bursa Polska“ zob. RO, I, 14130, fol. 129—130. Posłużył on później za wzór podobnemu towarzystwu powstałemu przy gimnazjum w Kwidzynie. Towarzystwo „Bursa Polska“ w Bytomiu liczyło na początku swego istnienia 35 członków, płacących dobrowolne składki w wysokości 5—20 marek. Towarzystwo zarejestrowane zostało 28 XII 1932 r. — *ibidem*, fol. 135.

²⁵⁵ Por. OP, 1170, fol. 198 i 211 oraz OP, 1171, fol. 33 (według „Nowin Codziennych“ nr 295 z 13 X 1932 r.).

²⁵⁶ RO, I, 1934, fol. 802, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 24 IX 1937 r.

²⁵⁷ Wypadki takie miały np. miejsce 28 II 1938 r. — RO, I, 14130, fol. 149—155, 20 III 1938 r. — *ibidem*, fol. 137—148, 1 XII 1938 r. — *ibidem*, fol. 168 oraz 16 V 1939 r. — RO, I, 1939, fol. 93.

²⁵⁸ RO, I, 1939, fol. 83, prezydent policji w Gliwicach 18 VII 1939 r.

²⁵⁹ RO, I, 1937, fol. 363, jak wyżej 17 V 1939 r.

²⁶⁰ RO, I, 14130, fol. 185, prezydent Rejencji do ministra spraw wewnętrznych 5 IX 1939 r.; por. też *ibidem*, fol. 181 i 183.

polskiej o ich złagodzenie zmusiły ostatecznie Związek Polaków w Niemczech do skierowania swych wysiłków na utworzenie gimnazjum prywatnego²⁶¹. Pierwszymi jego uczniami mieli być Górnoślązacy, uczęszczający dotychczas — w liczbie około 70 — do polskiego gimnazjum w Lublińcu. Tam też przy końcu roku szkolnego 1931/32 wręczono im świadectwa z zaznaczeniem, że w następnym roku szkolnym będą kontynuowali naukę w gimnazjum bytomskim²⁶².

W chwili otwarcia gimnazjum liczba uczniów wynosiła 87. Wszyscy oni pochodzili z Górnego Śląska, a większość z nich uczęszczała poprzednio do gimnazjum lublinieckiego. Po kilku dniach liczba ta wzrosła do 95 (por. tabela 2)²⁶³. Z liczby tej znane są nazwiska 72 uczniów, których personalia ustalił prezydent policji w Gliwicach na polecenie Rejencji. Byli to: Franciszek Adamiec, Franciszek Bastek, Franciszek Bienussa, Nikodem Broma, Emanuel Brieger, Stefan Bugiel, Józef Czech, Alojzy Dobis, Ludwik Drewniak, Józef Gabriel, Jan Gałązka, Adolf Golański, Ryszard Gralla, Gaweł Grund, Franciszek Grzesik, Antoni Hajok, Augustyn Jagło, Jan Jeziorowski, Franciszek Joniec, Władysław Karkosz, Paweł Kasperek, Teodor Kijowski, Stanisław Komor, Jan Kornek, Alojzy Kotulla, Alojzy Kowol, Wiktor Kozioł, Paweł Kurzeja, Emil Lazar, Antoni Ledwig, Teodor Ligendza, Walenty Ludwig, Jan Macioszek, Jan Marszałek, Piotr Mehl, Paweł Mierzwa, Brunon Mikula, Wincenty Mroncz, Paweł Nitschke, Jerzy Pampuch, Franciszek i Piotr Pandsa, Augustyn Pelka, Józef i Wincenty Piechota, Augustyn Pielorz, Sylwester Piernikarczyk, Władysław Planetorz, Teodor Ploch, Wilhelm Poloczek, Gerard Pudełko, Jan Scheitza, Benedykt Skorupa, Tadeusz Smyrek, Tomasz Szymała, Jacek Śleziona, Gerard Tomechna, Hubert Trella, Adolf, Alojzy i Rafał Warzok, Jerzy, Józef I, Józef II i Ryszard Warzecha, Piotr Wilczek, Alojzy Wilk, Konrad Winkler, Alojzy Witalla, Józef Wróbel, Hubert Wrzeciono i Stanisław Wycisk²⁶⁴. Poza tym udało się jeszcze ustalić następujące nazwiska pierwszych uczniów gimnazjum: Jan Benz, Jan Cibis, Józef Grzesik, Józef Karaś, Alojzy Kostka, Emil Śliwka, Roman Tomechna i Piotr Żuk oraz Ignacy Głowania, Alojzy Górecki i Ryszard Klaczka²⁶⁵. Dokładnego stanu uczniów pod koniec pierwszego w dziejach gimnazjum roku szkolnego nie udało się ustalić.

²⁶¹ Kwestię tę przedstawił obszerniej Popkiewicz, *op. cit.*, s. 411—418.

²⁶² Adamiec, *op. cit.*, s. 342.

²⁶³ Liczbę 87 uczniów u progu roku szkolnego 1932/33 podaje „Ilustrowany Kurier Codzienny“ z 27 III 1935 r.

²⁶⁴ OP, 1170, fol. 89—94: „Verzeichnis derjenigen Schüler die am 8 XI 1932 nach Beuthen OS., Eichendorffstrasse 22, in das polnische Internat gezogen sind“.

²⁶⁵ *Ibidem*, fol. 149; ostatni trzej uczniowie mieli w 1933 r. opuścić gimnazjum, co jednak nie nastąpiło.

9 III 1933 r. prezydent policji w Opolu donosi nadprezydentowi:

Jak dowiedziałem się poufną drogą, u dyrektora wyższej uczelni polskiej szkoły średniej w Bytomiu zameldowało się dotąd [na nowy rok szkolny — *przyp. aut.*] 200 uczniów. Z uwagi na trudności z umieszczeniem w internacie przyjmie się tylko 60²⁶⁶.

Również i następne raporty policji donoszą, że liczba nowo przyjętych uczniów wynosi około 60. Ostatecznie jednak nowy rok szkolny 1933/1934 rozpoczęło tylko 43 nowych uczniów²⁶⁷. Oto ich nazwiska przesłane wraz z personaliami 16 V 1933 r. przez prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta: Edmund Affa, Tadeusz i Zbigniew Baczewski, Feliks Barabasz, Marian Baranowski, Albin Brewka, Jan Brzowska, Leon Ciza, Albin Donnerowicz, Paweł Drewniak, Wojciech Dyrszka,

Tabela 2. Stan liczebny uczniów gimnazjum bytomskiego²⁶⁸

Rok szkolny	Liczba uczniów w roku szkolnym	
	na początku	przy końcu
1932/1933	95	?
1933/1934	123	153
1934/1935	197	220
1935/1936	252	233
1936/1937	218	309
1937/1938	258	171
1938/1939	189	170
1939/1940	206	—

Alojzy Wawrzynek, Karol Godulla, Jan Grzonka, Stanisław Hajok, Franciszek Jureczko, Mieczysław Kaaz, Józef Kaldonek, Leon Kloska, Jan Kotlorz, Brunon Kowalski, Leon Kulka, Paweł Kustos, Karol Lasota, Bernard Michalik, Teodor Milotta, Edward i Leon Nawrocki, Włodzimierz Pesala, Konstanty Pieniężny, Jerzy Pszynica, Jan Styp-Rekowski, Alojzy Sieg, Walery Smyrek, Gerard Spisła, Alojzy Stromiński, Leon Szopieraj, Konstanty Warzok, Wiktor Głowania, Bernard Winczewski, Jerzy Zając, Zygmunt Sganiacz i Stefan Żurawski. W ciągu roku szkolnego przybyli: Roman Wilczek i Edmund Witzak (obaj uczniami od 1 IV),

²⁶⁶ *Ibidem*, fol. 150.

²⁶⁷ OP, 136, fol. 395 i 397, raporty prezydenta policji w Opolu do nadprezydenta z 27 III i 16 V 1936 r. Sprostowanie danych — *ibidem*, fol. 416. Sam wykaz 43 nowo przyjętych uczniów — *ibidem*, fol. 399.

²⁶⁸ Dane zawarte w tabeli 2 oparte są na materiałach zebranych przez Rejencję — RO, I, 14130, fol. 174. Ponieważ dane te kończą się na początku roku szkolnego 1938/39, pozostałe dane ustalono na podstawie wykazu uczniów z 1939 r. — RO, I, 2122, fol. 303—319. Liczby uczniów przy końcu roku szkolnego 1932/33 nie udało się ustalić.

Paweł Kachel (od czerwca)²⁶⁹, Helmut Kwitek (od maja)²⁷⁰, Antoni Gajdzik i Izydor Malczewski²⁷¹, Wojciech Gielnik, Jan Mencler, Alojzy Borszcz, Bernard Daniel²⁷², a wreszcie 1 IX 1933 r. przyjęto Józefa Goczkę i Bolesława Madwioskiego²⁷³.

W roku szkolnym 1933/34 doszło jednocześnie do pierwszych zwolnień uczniów; zwolnieni mianowicie zostali Józef Piechota²⁷⁴, Ludwik Drewniok, Paweł Grund i Roman Tomechna²⁷⁵, Antoni Ledwig i Piotr Wilczek oraz w marcu 1934 r. Antoni Hajok, Bernard Daniel, Brunon Mikulla, Edmund Witczak i Roman Wilczek²⁷⁶. Na skutek tych zmian pod koniec roku szkolnego liczone 153 uczniów, wobec 123 na jego początku.

Rok 1934/35 według ilości złożonych podań miał przynieść niemalże podwojenie liczby uczniów²⁷⁷. Przeciwdziałanie władz niemieckich doprowadziło jednak do wycofania znacznej ilości podań, głównie z powiatu strzeleckiego. Ostatecznie rok szkolny rozpoczęło 197 uczniów. Napływ uczniów trwał nieprzerwanie, już w listopadzie 1934 r. liczba ich wzrosła do 203²⁷⁸, by przy końcu roku szkolnego dojść do 220. Szczegółowe dane o ruchu uczniów w tym roku są nieznane, udało się jedynie ustalić przyjęcie Józefa Ciągwy²⁷⁹ i zwolnienie Wincentego Mroncza²⁸⁰, Józefa Goczki, Bolesława Machowskiego²⁸¹, Karola Lasoty i Jerzego Warzechy²⁸². Przy końcu roku szkolnego liczba uczniów obok odejścia pierwszych sześciu absolwentów zmniejszyła się jeszcze o zwolnionych 1 IV 1935 r. Jacka Bieńka, Teodora Ligendzę, Piotra Pandzę, Wincentego Piechotę²⁸³ i Pawła Kurzeję²⁸⁴. Na podstawie późniejszych

²⁶⁹ OP, 1170, fol. 256, gestapo w Opolu do nadprezydenta 31 XII 1933 r. oraz *ibidem*, fol. 229, prezydent policji w Opolu do nadprezydenta 5 IX 1933 r.

²⁷⁰ *Ibidem*, fol. 230, jak wyżej.

²⁷¹ *Ibidem*, fol. 231, jak wyżej.

²⁷² OP, 136, fol. 417, jak wyżej 31 V 1933 r.

²⁷³ OP, 1170, fol. 242, dyrektor policji w Opolu do nadprezydenta 17 X 1933 r.

²⁷⁴ Jak przypis 273.

²⁷⁵ OP, 1170, fol. 253, dyrektor policji w Opolu do nadprezydenta 3 X 1933 r.

²⁷⁶ *Ibidem*, fol. 256, 289 i 294, raporty gestapo w Opolu do nadprezydenta z 31 XII 1933, 15 V i 22 VI 1934 r. — Ledwig zapewne nie został wówczas zwolniony, bo przecież w 1937 r. złożył w gimnazjum bytomskim egzamin dojrzałości.

²⁷⁷ O warunkach przyjęcia uczniów do gimnazjum bytomskiego zob. *ibidem*, fol. 138 (według „Nowin Codziennych“ nr 41 z 19 II 1933), fol. 382 („Nowiny Codzienne“, nr 63 z 16 III 1935) i fol. 422 („Nowiny Codzienne“, nr 12 z 16 I 1936).

²⁷⁸ OP, 136, fol. 438, prezydent Rejencji do nadprezydenta 8 VII 1934.

²⁷⁹ OP, 1170, fol. 1293, gestapo w Opolu do nadprezydenta 8 V 1934.

²⁸⁰ *Ibidem*, fol. 362, jak wyżej 5 XII 1934.

²⁸¹ *Ibidem*, fol. 400, jak wyżej 30 IV 1935.

²⁸² *Ibidem*, fol. 423, jak wyżej 13 V 1935.

²⁸³ RO, I, 2137, fol. 1.

²⁸⁴ OP, 1170, fol. 425 pismo z 14 VI 1935.

wykazów można jedynie w przybliżeniu ustalić przyjęcie około 70 uczniów, w tym około 36% z Górnego Śląska, 31% z tzw. Pogranicza i 27% z Westfalii. Porównując te dane z analogicznymi z poprzedniego roku (Górny Śląsk — 56%, Pogranicze — 37%, Berlin — 7%) stwierdzić należy niewątpliwe rozszerzenie bazy terytorialnej bytomskiej szkoły (por. też dane tabeli 3).

Początek roku szkolnego 1935/36 wykazuje dalszy wzrost stanu liczebnego o 32 uczniów (w porównaniu ze stanem z końca ubiegłego roku). Informacja ta, zaczerpnięta z tabeli 2, nie odzwierciedla jednak faktycznego przyrostu liczby uczniów. Z 14 V 1935 r. zachował się raport gestapo w Opolu do nadprezydenta, w którym donosi, iż na nowy rok szkolny przyjęto 53 nowych uczniów, głównie ze Złotowskiego i z Westfalii²⁸⁵. Informacja ta jest w zupełności wiarygodna, skoro pokrywa się niemal dokładnie z imiennymi wykazami uczniów przyjętych w 1935 r. Przyjęci mianowicie zostali: Paweł Behr, Władysław Brzeziński, Franciszek Chyliński, Michał Ciepluch, Ryszard Ciupka, Bernard Czerwiński, Franciszek Golla, Alfred Gołąb, Józef Grzesik, Artur Hallmann, Paweł Hanussek, Edmund Hejducki, Marcin Hoffmann, Paweł Jeleniewski, Piotr Kajewski, Eryk Kalemba, Leon Kloska, Edward Konczak, Edmund Konitzer, Józef Kukawka, Józef Kulpa, Feliks Kukiełczyński, Tomasz Nauke, Jan Pilacki, Maksymilian Pokojski, Józef Posny, Edmund Przybyła, Wacław Rakowski, Bernard Sieg, Eryk Sławik, Tadeusz Stachowiak, Alojzy Szostak, Paweł Ściborski, Teodor Świątkowski, Józef Talarowski, Paweł Tomke, Jerzy Warzecha, Florian Wojtkowiak, Benno i Jan Ziesch oraz Henryk Zimmermann²⁸⁶. Nieco później przyjęci zostali ponadto: Edmund Gadziński, Józef Hasenberg, Stanisław Lilienthal, Teofil Majewski, Jan Mejrowski, Józef Mioskowski, Czesław i Jerzy Pakalski, Konrad Rutz, Edward Rybka i Jan Schulz²⁸⁷, Wacław Bonkowski i Leon Matyszkiewicz²⁸⁸ oraz Damazy Misiak, Feliks Piasecki²⁸⁹, Edward Rybka²⁹⁰ i ponownie Piotr Pandsa²⁹¹.

W roku szkolnym 1935/36 zwolnieni zostali: Bolesław Bartosz, Józef Ciągwa, Józef Grzesik, Edmund Horst, Emanuel Jarosz, Eryk Kalemba, Józef Karaś, Edward Kostka, Jan Kulpa, Walenty Ludwиг, Zygmunt

²⁸⁵ RO, I, 2137, fol. 1.

²⁸⁶ OP, 1170, fol. 444, 449.

²⁸⁷ RO, I, 2137, fol. 8, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 10 IX 1935.

²⁸⁸ OP, 1170, fol. 471—472, nadprezydent Górnego Śląska do nadprezydenta Kolbencji 27 I 1936.

²⁸⁹ *Ibidem*, fol. 460, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 15 XI 1935, por. też fol. 461.

²⁹⁰ *Ibidem*, fol. 457.

²⁹¹ *Ibidem*, fol. 452.

Zganiacz, Rafał Warzok, Józef Warzecha i Bernard Winczewski²⁹². W wyniku tych wszystkich zmian w listopadzie 1935 r. liczba uczniów wykazuje po raz pierwszy pewien spadek z 252 na 246, który przy końcu roku szkolnego osiągnął stan 233 uczniów. Uwzględniając jeszcze zmiany zaszłe w wyniku matury w 1936 r. do następnego roku przechodziło 218 uczniów.

Sytuacja na tym odcinku z chwilą rozpoczęcia nowego roku szkolnego (1936/37) wykazała znów znaczny wzrost liczebności uczniów gimnazjum, osiągając już w maju 1936 r. cyfrę 299²⁹³. Nazwiska 81 nowo przyjętych uczniów są następujące: Wiktor Adamiec, Edmund Baumann, Józef Bejmowicz, Antoni Bien, Stanisław Boron, Klemens Borsig, Rafał Bortel, Walery Brostowicz, Benno Bulang, Konrad Cesarz, Marian Dziamski, Marian Foremski, Ryszard Gajdzik, Gerard Gawlik, Damian Gralla, Leon Gronowski, Jerzy Gruszka, Alojzy Grzyb, Walter Gusenda, Longin Guss, Jan Hadank, Adolf Hałas, Jan Heda, Józef Hermański, Gracjan Janowski, Jan Jezusek, Franciszek Kachelek, Alojzy Kiwicki, Alfons Klaka, Jan Klimek, Witold Kmiecik, Józef Kokowski, Emanuel Koloczek, Augustyn Kosok, Stanisław Królik, Tadeusz Kabatek, Jan i Karol Kulla, Wawrzyniec Kwaśny, Norbert Lange, Jan Langos, Alojzy Malewski, Tadeusz Malinowski, Wilhelm Mamoth, Jan Manthey, Edward Marciniak, Kazimierz Michalik, Leon Nagórski, Cyryl Nauke, Artur Niemyt, Alfons Pazurek, Franciszek Piegza, Antoni Pielok, Jan Piernikarczyk, Kazimierz Planetorz, Edward i Błażej Pollok, Konrad Poloczek, Augustyn Posny, Maksymilian Pośpiech, Józef Pudło, Paweł Pytlik, Franciszek Sławik, Franciszek Smoliński, Franciszek Smyrek, Gerard Stanik, Fryderyk Staszek, Augustyn Stawinoga, Henryk Szyszka, Alojzy i Antoni Thomas, Józef Walasiak, Rudolf Waury, Paweł Węgierek, Jan Wejer, Alfons Wojda, Rajmund Woszek, Józef Zakrzewski, Jan Zdrenka, Antoni Żmidziński i Edward Zowisło. Ponadto 1 VII 1936 r. doszedł jeszcze Feliks Nowak²⁹⁴. W ciągu roku szkolnego musieli napływać niewątpliwie dalsi uczniowie, skoro stan pod koniec roku wykazuje rekordową liczbę 309 uczniów.

We wrześniu 1936 r. niemieckie władze szkolne zarządziły likwidację jednej klasy gimnazjum z powodu stwierdzenia niezgodności planu nauczania z zatwierdzonymi wytycznymi. Jednocześnie z powodu rzekomo zbyt łagodnej klasyfikacji podczas egzaminów zwolniono też szereg uczniów z pozostałych klas. Ich nazwiska są następujące: Feliks Barabasz, Marian Baranowski, Leon Gronowski, Stefan Jainta, Paweł Jeleniewski,

²⁹² *Ibidem*, fol. 467—470.

²⁹³ OP, 137, fol. 128—133.

²⁹⁴ *Ibidem*, fol. 151, lub RO, I, 14130, fol. 34.

Józef Kokowski, Stanisław Kowalski, Norbert Lange, Tadeusz Malinowski, Wilhelm Mamot, Jan Manthey, Franciszek Piegza, Konstanty Pieniężny, Józef Skrzypski, Gerard Stanik, Henryk Szyszka i Feliks Włodarczyk ²⁹⁵.

Gestapo w Opolu w raporcie z 19 XI 1936 r. pisze jednak, że o powyższych zwolnieniach decydował dyrektor Kozanecki:

Zwolnienie uczniów nastąpiło dlatego, ponieważ dyrektor uczelni dr Kozanecki uznał część z nich za nieprzydatnych do dalszego uczęszczania do gimnazjum. Pozostali zwolnieni uczniowie, którzy uczęszczali do uczelni pierwszy rok, byli w głównym przedmiocie — języku greckim — bardzo słabi... Ponieważ dr Kozanecki obawiał się, że klasa uczniów słabych w języku greckim może zostać rozwiązana przez wizytatora podczas niespodziewanego egzaminu, zarządził ich zwolnienie ²⁹⁶.

Rok 1936/37 w dziejach gimnazjum bytomskiego cechuje się wzmożeniem ataków niemieckich na tę uczelnię. 10 XII 1936 r. prezydent policji górnośląskiego okręgu przemysłowego wydał cytowane już zarządzenie zakazujące także wszelkiej pracy społecznej i zbiorowych wystąpień uczniów gimnazjum. Niedługo potem wydany został nakaz wydalenia z uczelni wszystkich jedenastu uczniów pochodzenia serbsko-łużyckiego. Na nic zdały się liczne interwencje u władz, w okresie 15 III — 15 IV 1937 r. Paweł Behr, Benno Bulang, Jan Hadank, Alojzy Kiwicki, Cyryl i Tomasz Nauke, Hubert Sauer, Jan Scholze, Rudolf Waury oraz Benno i Jan Ziesch musieli opuścić mury uczelni, a ich rodzicom tylko z trudem udało się umieścić ich w jednym z prywatnych gimnazjów w Budziszynie. Wraz z nimi zwolnieni zostali także: Edmund Affa, Konrad Cesarz, Paweł Drewniok, Alojzy Grzyb, Tadeusz Kabatek, Franciszek Kachelek, Władysław Karkosz, Jan Kulla, Alojzy Malewski, Leon Matyszkiewicz, Józef Mioskowski, Leon Nawrocki, Feliks Nowak, Jerzy Pakalski, Kazimierz Planetorz, Maksymilian Pokojski, Augustyn Posny, Jan Skala, Benedykt Skorupa, Franciszek Sławik, Franciszek Smoliński, Alojzy i Konrad Stomiński, Leon Szopieraj, Franciszek Smyrek, Paweł Ścioborski, Jerzy Warzecha, Stanisław Wycisk i Antoni Żmidziński ²⁹⁷.

Obok wyżej wymienionych czterdziestu uczniów odeszło 21 absolwentów, wskutek czego liczba uczniów na progu roku szkolnego 1937/38 wynosiła 258. W roku tym przyjęto 46 nowych uczniów ²⁹⁸, a mianowicie:

²⁹⁵ *Ibidem*, fol. 169—170, lub RO, I, 14130, fol. 54—55.

²⁹⁶ *Ibidem*, fol. 167—168, lub RO, I, 14130, fol. 52—53. Por. w tej sprawie też głosy prasy polskiej, np. „Ilustrowany Kurier Codzienny“, nr 268 z 26 IX 1936, oraz „Polska Zachodnia“, nr 265 z 27 IX 1936.

²⁹⁷ *Ibidem*, fol. 191—194, gestapo w Opolu do nadprezydenta 4 VIII 1937.

²⁹⁸ RO, I, 1934, fol. 445, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 22 V 1937.

Franciszek Andrzejewski, Stefan Baczewski, Leon Boehme, Leonard Ciepluch, Józef Dziadek, Antoni Dziamski, Mieczysław Dominirski, Karol Dreszer, Stanisław Dudek, Leonard Fiegel, Franciszek Głatki, Ernest Grabolus, Franciszek Grutza, Czesław Horst, Edmund Idaszek, Gerard Jarysz, Antoni Jerzak, Wiktor Jokiel, Zygmunt Kabatek, Norbert Klima, Norbert Kołodziej, Stanisław Kosmala, Zygmunt Kotlarski, Alojzy Kowalski, Jan Kubiak, Tadeusz Lankowski, Ireneusz Losos, Jan Margowski, Alojzy Pazurek, Stefan Poloczek, Alfons Psyk, Zygmunt Radtke, Antoni i Stefan Rudzki, Edmund Rybicki, Józef Rzepka, Feliks Scheffner, Antoni Stania, Czesław Stroka, Ludwik Szymański, Jacek Szczepaniak, Florian Świerzy, Gwidon Walisko, Ryszard Warzok, Henryk Włodarczak, i Rafał Zając²⁹⁹. Zimą 1938 r. przyjęto ponadto Franciszka Jeziolowicza i Alojzego Stromińskiego³⁰⁰.

Ważnym wydarzeniem w życiu gimnazjum bytomskiego był dzień 6 listopada 1937 r. Obchodzono wtedy piątą rocznicę założenia uczelni, a jednocześnie żegnano 80-osobową grupę uczniów, którzy z dniem 9 XI 1937 r. przechodzili do nowo założonego gimnazjum polskiego w Kwidzynie na Pomorzu³⁰¹. Byli to: Wiktor Adamiec, Brunon i Gerard Alexewicz, Franciszek Andrzejewski, Edmund Baumann, Leon Boehme, Klemens Borsig, Walery Brostowicz, Władysław Brzeziński, Klemens Brzuchalski, Franciszek Chyliński, Leonard i Michał Ciepluch, Bernard Czerwiński, Mieczysław Dominirski, Stanisław Dudek, Stanisław Duszyński, Karol Dreszer, Wojciech Dyrzka, Franciszek Golla, Jerzy Gruszka, Longin Guss, Artur Hallmann, Edmund Hejducki, Józef Hermański, Marian Hoffmann, Czesław Horst, Edmund Idaszek, Gracjan Janowski, Gerard Jarysz, Jan Jezusek, Antoni Kaaz, Zygmunt Kabatek, Piotr Kajewski, Jan Klimek, Leon Kloska, Witold Kmiecik, Norbert Kołodziej, Edmund Konitzer, Zygmunt Kotlarski, Alojzy Kowalski, Stanisław Królik, Józef Kukawka, Leon Kulka, Józef Kulpa, Wawrzyniec Kwaśny, Tadeusz Lankowski, Ireneusz Losos, Andrzej Maczuga, Jan Margowski, Jan Mejrowski, Kazimierz Michałek, Alojzy Michalski, Leon Nagórski, Stefan Naroczyński, Artur Niemyt, Józef Orłowski, Czesław Pakalski, Alojzy Pazurek, Feliks Piasecki, Edmund Przybyła, Zygmunt Radtke, Konrad Rutz, Edmund Rybicki, Feliks Scheffner, Jan Schulz, Bernard Sieg, Witold Stippa, Jan Styp-Rekowski, Alojzy Szostak, Ludwik Szymański, Jan Szczepaniak, Ryszard Warzok, Rafał Węgierek, Jan Wejer, Henryk Włodarczak, Alfons Wojda, Alojzy Wrzeciono, Jan Zdrenka i Teofil Żurek³⁰².

²⁹⁹ OP, 137, fol. 187.

³⁰⁰ RO, I, 14130, fol. 120, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 3 III 1938.

³⁰¹ *Ibidem*, fol. 102, jak wyżej 6 XII 1937.

³⁰² *Ibidem*, fol. 110—117, jak wyżej 14 II 1938.

Ponadto zwolnieni zostali Franciszek Bienussa i Wiktor Koziół³⁰³, Rudolf Zoelfel³⁰⁴, Bernard Buhl, Damazy Misiak, Adolf Schulik i Tomasz Wycisk³⁰⁵, Konrad Winkler³⁰⁶, Teofil Majewski³⁰⁷ oraz Jan Benz, Stanisław Boroń, Franciszek Grutza, Jan Kubiak i Paweł Pytlik³⁰⁸.

W wyniku powyższych przesunięć liczba uczniów pod koniec roku szkolnego 1937/38 spadła do 171.

W roku szkolnym 1938/39 przyjętych zostało około 30 (?) nowych uczniów, tak że stan ogólny wzrósł znowu do 189. Nazwisk nowo przyjętych uczniów nie udało się dokładnie ustalić z powodu braku w aktach odpowiedniego zestawienia. Również i w tym roku szkolnym nie obeszło się bez zwolnień. Wypadków takich udało się ustalić 13: Feliks Kaczmarek³⁰⁹, Leonard Fiegel, Karol Godulla, Ryszard Gralla, Emanuel Koloczek i Błażej Pollok³¹⁰, Adolf Hałas, Józef Kaldonek i Wiktor Olsza (Olesza)³¹¹, Karol Kulla, Marian Pietrzak i Jerzy Pszynica³¹² oraz Kazimierz Malczewski³¹³. W wyniku powyższych zwolnień i opuszczenia murów gimnazjum przez dalszych 16 absolwentów liczba uczniów obniżyła się pod koniec roku szkolnego do 170.

Ostatni rok szkolny w dziejach gimnazjum bytomskiego zapowiadał się bardzo pomyślnie. Pozyskano około 50 nowych uczniów, wyrównując w ten sposób znaczne ubytki, powstałe wskutek licznych zwolnień oraz przeniesienia 80-osobowej grupy do nowo utworzonego gimnazjum polskiego w Kwidzynie. Liczba uczniów przekroczyła znowu 200. Nazwiska nowo przyjętych są następujące: Wiktor Adamiec, Franciszek i Stanisław Bartsch, Izidor Bimek, Henryk Bogacz, Leonard Buczkowski, Paweł Cywka, Jerzy Czekalski, Marian Czerwiński, Stanisław Dudek, Wiktor Fabis, Norbert Fieglewicz, Leopold Gawlik, Wojciech Gościński, Karol Habermeyer, Gerard Alojzy Jarysz, Ludwik Jungowski, Werner Juszcak, Tadeusz Knapczyk, Lucjan Kornek, Franciszek Kościelniak, Alojzy Kowol, Józef Koziółek, Wiktor Krupa, Zygmunt Kubasik, Ryszard Kutz, Jan Kwiasowski, Adolf Lang, Aleksander Langos, Konrad Lewandowski, Emil

³⁰³ *Ibidem*, fol. 60, jak wyżej 17 IV 1937.

³⁰⁴ *Ibidem*, fol. 81, jak wyżej 2 III 1937.

³⁰⁵ *Ibidem*, fol. 93, jak wyżej 13 IX 1937; OP, 137, fol. 229.

³⁰⁶ *Ibidem*, fol. 94, jak wyżej 5 IX 1937; OP, 137, fol. 230.

³⁰⁷ *Ibidem*, fol. 100, jak wyżej 22 IX 1937, lub OP, 137, fol. 232.

³⁰⁸ *Ibidem*, fol. 106—107, jak wyżej 26 I 1938.

³⁰⁹ *Ibidem*, fol. 120, jak wyżej 3 III 1938.

³¹⁰ *Ibidem*, fol. 121—122, jak wyżej 24 V 1938.

³¹¹ *Ibidem*, fol. 125, jak wyżej 11 VII 1938.

³¹² *Ibidem*, fol. 159, jak wyżej 31 IX 1938.

³¹³ *Ibidem*, fol. 176, jak wyżej 24 IV 1939.

Lipny, Stanisław Pietrek, Karol Russwurm, Karol Rydziński, Czesław Sikora, Marceli Skrzypczak, Władysław Henryk Stempa, Karol Szmaj, Stanisław Szustkowski, Franciszek Świątkowski, Jerzy i Józef Świerzy, Leonard Walczak i Henryk Włodarczak ³¹⁴.

*

*

- *

Szczególnie napięta sytuacja polityczna na terenie granicznym zmusiła kierownictwo gimnazjum bytomskiego do zwolnienia w dniach 26—28 sierpnia 1939 r. wszystkich uczniów i wysłania ich do rodzinnych miejscowości. Kilka dni później gestapo zlikwidowało gimnazjum. Rozpoczęte wówczas aresztowania działaczy polskich nie ominęły również, starszych zwłaszcza, uczniów, z których np. Bernard Daniel z Zabrze, Paweł Kurzeja z Raciborskiego, Leon Nawrocki z Raciborza, Piotr Pandsa i Ignacy Russek z Zabrze znaleźli się w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Gestapo wydało także nakaz aresztowania Wiktora Głowani z Centawy i Rafała Warzoka z Raciborskiego ³¹⁵.

Znaczna część uczniów wcielona została do szeregów Wehrmachtu. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny grupa starszych uczniów gimnazjum zaciągnęła się do Korpusu Gdańskiego. Niemcy wyłapywali specjalnie spośród jeńców wychowanków bytomskiego gimnazjum, skazując ich następnie na śmierć. Los taki spotkał Mariana Foremskiego z Berlina, Franciszka Krawczyka z Westfalii (więźnia obozu w Buchenwaldzie) oraz Władysława Planetorza z Cisek, pow. Koźle, którzy straceni zostali w Berlinie. Ponadto rozstrzelani zostali m. in. Rafał Bortel z Miejsca Odrzańskiego, pow. Koźle, Gusenda z Westfalii i Pandsa z Opolskiego ³¹⁶.

Tragiczny był los bytomskich uczniów w szeregach armii hitlerowskiej; wspominają o nim w swoich pamiętnikach Franciszek Adamiec i Jacek Śleziona ³¹⁷. Dziesiątkamiłożyli swe młode życie na wszystkich frontach II wojny światowej. Według dotychczasowych, niekompletnych jeszcze danych w czasie wojny zginęło około 30% wychowanków gimnazjum ³¹⁸, np. z 18 uczniów klasy ósmej z 1939 r. przy życiu zostało zaledwie sześciu; zginął m. in. Schulik z Miechowic, Stefan Bugiel z Klucz — prymus szkoły i szereg innych ³¹⁹. Wielu gimnazjalistów zdezerterowało z Wehrmachtu dzięki pomocy polskiego podziemia. Niektórzy dostali się do oddziałów polskich, organizowanych na terenie Związku Ra-

³¹⁴ RO, I, 2122, fol. 315—319.

³¹⁵ Hajduk, *op. cit.*

³¹⁶ Cyt. za Kwietniewskim, *op. cit.*

³¹⁷ Adamiec, *op. cit.*, s. 349, Śleziona, *op. cit.*, s. 449—454.

³¹⁸ Jak przypis 111.

³¹⁹ J. Śleziona, *Było to 25 lat temu...*, „Głosy znad Odry”, nr 42 z 16 XI 1957.

dzieckiego, w których uczestniczyli w zwycięskim szlaku bojowym od Lenino do Berlina, jak np. major Jan Gałązka z Gliwickiego — obecny poseł na Sejm oraz porucznik Tomasz Szymała z Dobrzienia Wielkiego ³²⁰.

*

*

*

Zagadnieniem niezmiernie ważnym ze względu na charakter i cel polskiego gimnazjum prywatnego w Bytomiu jest poznanie środowiska geograficznego, z którego wywodzili się jego uczniowie. Problem ten ujmując zwięźle materiał zestawiony w tabeli 3 ³²¹, obrazujący coroczny bezwzględny i procentowy udział różnych prowincji w składzie uczniowskim oraz zmiany w nim zachodzące. Warto mu się przypatrzeć nieco dokładniej.

Tabela 3. Pochodzenie uczniów gimnazjum bytomskiego

Okres	Z ogólnej liczby uczniów przypada na								Razem uczniów
	Górny Śląsk		Pomorze		Westfalię		inne prowincje		
	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	ogółem	%	
XI/1932	95	100,0	—	—	—	—	—	—	95
XI/1933	123	80,4	25	16,3	2	1,3	3	2,0	153
VIII/1934	126	63,9	40	20,3	25	12,7	6	3,1	197
XI/1935	135	55,1	64	26,1	38	15,5	8	3,3	245
V/1936	150	50,2	80	26,7	51	17,1	18	6,0	299
VIII/1937	142	54,2	65	24,8	44	16,8	11	4,2	262
IX/1938	129	70,1	18	9,8	32	17,4	5	2,7	184
VII/1939	120	58,2	15	7,2	54	26,2	17	8,4	206

Stan z listopada 1932 r. nie wymaga wyjaśnień, skoro wiadomo, że pierwszymi uczniami gimnazjum bytomskiego byli bez reszty Ślązacy, w większości wypadków uczący się dotąd w gimnazjum lublinieckim. W latach następnych obserwować można proces coraz to większego napływania uczniów z pozostałych skupisk Polaków na terenie Rzeszy Nie-

³²⁰ Jak przypis 316.

³²¹ Tabelę 3 zestawiono z następujących źródeł: „Idziemy“, nr 2/1933; OP, 136, karta nie numerowana, pismo nadprezydenta do ministra oświaty z 29 VIII 1934; OP, 137, fol. 124, według „Ilustrowanego Kuriera Codziennego“, nr 158 z 6 VI 1936; OP, 137, fol. 148, nadprezydent do ministra oświaty 3 VI 1937; *ibidem*, fol. 225, jak wyżej 23 VIII 1937; *ibidem*, fol. 225, jak wyżej 23 VIII 1937; RO, I, 2122, fol. 303—319. Dane dla roku 1938 operują się na własnych obliczeniach. Użyte w tabeli nazwy geograficzne „Pomorze“ i „Westfalia“ należy rozumieć rozszerzająco. Pod nazwą „Pomorze“ mieszczą się bowiem uczniowie z powiatów: Bytów, Olsztyn, Sztum, Złotów itp. Podobnie nazwa „Westfalia“ obejmuje Nadrenię i właściwą Westfalię.

mieckiej, a zwłaszcza z Pomorza z tzw. Pogranicza oraz z Westfalii. Już w listopadzie 1933 r. uczniów spoza granic Górnego Śląska było 19,6% wobec 80,4% Górnoszlązaków. Na odsetek ten składało się 20 uczniów z powiatu Złotów, po 3 z powiatu Olsztyn i Berlina i po 2 z powiatu Bytów i z Westfalii. Z 123 Ślązaków na poszczególne powiaty przypadało: Opole — 37, Racibórz — 23, Bytom — 17, Gliwice — 16, Olesno — 9, Strzelce Op. — 6, Zabrze — 5, Koźle — 4, Prudnik — 3 oraz Dobrodzień, Niemodlin i Świętochłowice po 1.

Napływ uczniów spoza Śląska uwydatnia się jeszcze wyraźniej na podstawie danych z sierpnia 1934 r., gdzie stanowią oni już 36,1% wobec 63,9% Ślązaków. Z liczby ponad 70 uczniów 30 pochodzi z Pomorza, 16 z Westfalii, po 9 z Prus Wschodnich i Nadrenii, 4 z Berlina, 3 z Pomorza oraz po jednym z Dolnego Śląska i z Polski.

Zarysowana w poprzednich latach tendencja znacznego napływu uczniów spoza granic Śląska daje się zaobserwować także w latach 1935—1936. W r. 1935 odsetek tej młodzieży wzrasta do 44,9% (Górny Śląsk — 55,1%). Spośród 110 uczniów 41 pochodziło z Pogranicza, 23 z Prus Wschodnich, 38 z Nadrenii i Westfalii, 7 z Łużyc i 1 z Berlina³²². W maju 1936 r. odsetek młodzieży spoza Śląska Opolskiego osiąga swój maksymalny poziom — 49,1%. Na odsetek ten składało się 149 uczniów, pochodzących: z Pogranicza — 51, z Prus Wschodnich — 27, z Pomorza — 2, z Westfalii — 28, z Nadrenii — 23, z Wrocławia — 9, z Łużyc — 8 oraz 1 z Hanoweru.

Przeprowadzone w latach 1936—1937 zwolnienia wywołały także zmiany w strukturze geograficznej stanu uczniowskiego, które znalazły swój wyraz w przekroju z sierpnia 1937 r. Odsetek młodzieży spoza Śląska obniżył się tu z 49,1 na 45,8% (Pomorze z 26,7 na 24,8%, Westfalia z 17,1 na 16,8%, zaś pozostałe prowincje — głównie Łużyce — z 6,0 na 4,2%). Na odsetek ten składało się 52 uczniów z Pogranicza, 12 z Prus Wschodnich, 1 z Pomorza, 23 z Westfalii, 21 z Nadrenii, 8 z Berlina i 3 z Hanoweru.

Zasadnicze zmiany w obserwowanym obrazie nastąpiły z chwilą przeniesienia w listopadzie 1937 r. 80-osobowej grupy uczniów do gimnazjum w Kwidzynie. W grupie tej znajdowało się aż 46 Kaszubów i Mazurów, wobec 16 uczniów znad Renu i tylko 12 Górnoszlązaków. Brak niestety urzędowych danych o ruchu i stanie uczniów w roku 1938, wobec tego nie można ustalić z całą dokładnością ich rozmieszczenia geograficznego. Porównując jednak dane z 1937 r. z wszelkimi luźnymi informacjami po

³²² Dla porównania przytaczam jeszcze nieco wcześniejsze dane ze sprawozdania nadprezydenta do ministra oświaty z 31 VII 1935 r. Na 222 uczniów przypadało: z Górnego Śląska 123, z Pogranicza 40, z Westfalii 21, z Nadrenii 16, z Prus Wschodnich 10, z Berlina 4, z Pomorza i Saksonii po 3 — OP, 1170, fol. 450.

rok 1939, można było w przybliżeniu ustalić, że odsetek młodzieży spoza Śląska wynosił tylko około 30% uczniów, i to głównie dzięki około 30 uczniom z Nadrenii i Westfalii. Powyższe dane potwierdza w zupełności analiza nowo przyjętych uczniów z 1939 r., z których z Pomorza pochodzi tylko 5 wobec 19 z Westfalii i 14 z Górnego Śląska. Ostatecznie struktura w lipcu 1939 r. wykazuje w gimnazjum bytomskim 41,8% uczniów spoza Śląska, w tym aż 26,2% z Nadrenii i Westfalii.

Na podstawie powyższych danych można w dziejach gimnazjum bytomskiego wyróżnić dwa okresy. W pierwszym, obejmującym lata 1932—1937, uczelnia skupiała młodzież polską z terenu całych Niemiec, w drugim natomiast — lata 1938—1939 — gimnazjum bytomskie stało się ośrodkiem skupiającym głównie młodzież ze Śląska i znanu Renu. Stosunkowo duży udział uczniów warmińsko-mazurskich w pierwszym okresie został obecnie zredukowany przez utworzenie nowego gimnazjum polskiego w Kwidzynie.

Z tabeli 3 widać wyraźnie, że Górnoszlązacy stanowili zawsze zdecydowaną większość stanu uczniowskiego gimnazjum w Bytomiu. Ponieważ ci ostatni interesują nas szczególnie, zgrupowano ich powiatami w osobnym zestawieniu, którego podstawą był dołączony do niniejszej pracy szczegółowy wykaz uczniów gimnazjum (tabela 4).

Tabela 4. Podział górnośląskich uczniów gimnazjum

Lp.	Powiat	Liczba uczniów	Lp.	Powiat	Liczba uczniów
1	Bytom	57	7	Olesno	15
2	Opole	57	8	Koźle	12
3	Racibórz	47	9	Prudnik	10
4	Zabrze	22	10	Dobrodzień	4
5	Gliwice	21	11	Niemodlin	2
6	Strzelce Op.	20	12	Kluczbork	1
				Razem	268

Tabela ta daje w pewnym stopniu obraz siły i żywotności żywiołu polskiego na Górnym Śląsku w latach trzydziestych bieżącego stulecia. Pozwala ona wyróżnić trzy zasadnicze grupy powiatów. Pierwszą stanowią: Bytom, Opole i Racibórz, drugą: Zabrze, Strzelce Op., Gliwice, Olesno i chyba jeszcze Koźle. Najślabiej wreszcie reprezentowana jest młodzież polska z powiatów Kluczbork, Niemodlin, Dobrodzień i Prudnik.

Dla porównania wymienię, że z powiatu Złotów uczęszczało do gimnazjum bytomskiego 60 uczniów. Inne powiaty pomorskie reprezentowane są już słabiej: Sztum — 14, Bytów — 3 itd. Znanu Renu zaś najwięcej uczniów pochodziło z Hamborn-Duisburg, bo 22. W dalszej kolejności idą:

Bottrop — 14, Dortmund — 7, Wanne-Eickel — 7, Bochum — 6. Castrop-Rauxel oraz Essen po 5, Recklingshausen — 4, Oberhausen, Gelsenkirchen i Harburg-Wilhelmsburg po 3 itd. Z obszarów Ziemi Lubuskiej najsilniej reprezentowany jest powiat Międzyrzecz — 7 uczniów. Dla uzyskania dalszych szczegółów odsyłam do załączonego szczegółowego wykazu uczniów.

Pochodzenie społeczne uczniów:

Ciekawego materiału dostarcza także analiza pochodzenia społecznego uczniów bytomskiego gimnazjum. Analiza ta daje nam zarazem odpowiedź na pytanie, z jakich to warstw czy grup społecznych składał się element polski nie tylko na terenie Śląska, ale i w całych Niemczech. Dane te mieszczą się w tabeli 5³²³, która wykazuje dobitnie, że podstawowa grupa uczniów gimnazjum bytomskiego — to synowie klasy robotniczej (29,6%) i pracującego chłopstwa (23,0%). Inteligencja polska reprezentowana jest bardzo skromnym odsetkiem — 4,4%. Gdyby jeszcze wyeliminować uczniów o nie ustalonym pochodzeniu społecznym, przewaga grupy robotniczo-chłopskiej byłaby jeszcze większa: chłopci — 26%, robotnicy — 19% i górnicy — 14%. Tak wysoki udział synów rodzin robotniczo-chłopskich w składzie uczniów gimnazjum bytomskiego wynikał z świadomego dążenia ludności polskiej na terenie Rzeszy Niemieckiej do wychowania własnej, bliskiej sobie inteligencji.

**Tabela 5. Pochodzenie społeczne uczniów
gimnazjum bytomskiego**

Grupa społeczna	Liczba uczniów	% ogółu uczniów
Chłopi	113	23,0
Robotnicy	84	17,0
Górnicy	62	12,6
Wolne zawody	50	10,1
Chałupnicy	35	7,1
Emeryci	33	6,6
Inteligencja prac.	22	4,4
Inne grupy	36	7,3
Nie ustaleni	58	11,9
Razem	493	100,0

³²³ Dla uniknięcia nieporozumień podaję, że w tabeli 5 pod pojęciem „wolne zawody“ mieścił się: 13 synów murarzy, 8 kupców, 7 ogrodników, po 3 kowali, krawców i szewców, po 2 młynarzy i piekarzy oraz po jednym kołodziejem, stolarzem, ślusarzem, rymarzem, budowniczym organów, karczmarzem, fryzjerem, drukarzem i sternikiem. Pod pojęciem „inne grupy“ natomiast mieszczą się bliżej nie określone: Besitzer — 19, Hausbesitzer — 3 oraz 4 właściciele ziemskich, 2 organistów itp.

Tabela 6. Pochodzenie społeczne uczniów gimnazjum bytomskiego z rozbiem na prowincje

Prowincje	Grupa społeczna	Liczba uczniów	% danej grupy społ.	% uczniów prowincji
Górny Śląsk	chłopi	66	58,4	24,6
	robotnicy	39	46,4	14,5
	górnicy	30	48,4	11,2
Pomorze	chłopi	37	32,8	40,0
	robotnicy	10	12,0	10,6
	górnicy	—	—	—
Westfalia	chłopi	1	0,1	1,1
	robotnicy	24	28,6	27,3
	górnicy	32	51,6	36,8

Niezmiernie ciekawie przedstawia się podział głównych grup społecznych na poszczególne prowincje Rzeszy Niemieckiej oraz stosunek danej grupy do ogółu uczniów z danej prowincji. Interesujący nas materiał zestawiony został w tabeli 6. Z tabeli tej wynika, że grupę synów chłopskich w gimnazjum bytomskim reprezentowali przede wszystkim Ślązacy, stanowili oni tu bowiem 58,4% wszystkich synów chłopskich. Z uczniów napływających z Pomorza zdecydowaną większość stanowili również synowie chłopów — 40,0%. Razem młodzież chłopska z Pomorza i Śląska stanowiła 91,2% grupy chłopskiej. Westfalia i Nadrenia wysyłały przede wszystkim synów polskich rodzin górniczych — 36,8%. Uzyskane w ten sposób dane umożliwiają zobrazowanie struktury społecznej ludności polskiej w Niemczech w sposób następujący: ludność polską na terenie Rzeszy Niemieckiej tworzyły na Górnym Śląsku szerokie masy chłopów i robotników, na Warmii i Mazurach masy chłopstwa, a już w znacznie słabszym stopniu proletariat przemysłowy, a wreszcie w Westfalii niemal wyłącznie zatrudnieni w tamtejszym ciężkim przemyśle robotnicy, a przede wszystkim górnicy.

4. ABSOLWENCI GIMNAZJUM BYTOMSKIEGO

Dzięki zdecydowanej postawie dyrekcji gimnazjum, maturzystów, a także prasy polskiej 7 maja 1935 r. doszło ostatecznie do przyznania przez niemieckie władze szkolne praw publicznych gimnazjum bytomskiemu. Od tej pory uczelnia przysługiwało prawo odbywania egzaminów maturalnych we własnym lokalu przed komisją złożoną z własnego grona

Pewne zastrzeżenia może wywołać rozbiem synów rodzin proletariackich na robotników i górników. Podział ten wprowadzony został jednak dla uzyskania dokładniejszego obrazu pochodzenia społecznych uczniów.

pedagogicznego. W ten sposób gimnazjum bytomskie zyskało na znaczeniu w oczach społeczeństwa. Podstawowe zadanie uczelni, wychowanie kadry rodzimej inteligencji polskiej, mogło być odtąd realizowane już w konkretnej formie z perspektywą stopniowego wypełniania luk istniejących na tym odcinku. Rzecz jasna, do tego potrzeba było czasu, lat wytrwałej i żmudnej pracy. Niestety, czasu tego gimnazjum bytomskiemu nie starczyło.

Pierwsza w dziejach gimnazjum matura odbyła się w dniach 28—29 maja 1935 r. Stańędo do niej sześciu uczniów. Wszyscy uzyskali pozytywne wyniki, dając tym samym dowód należytego poziomu naukowego uczelni. A oto nazwiska pierwszych absolwentów: Emanuel Brieger, Nikodem Broma, Piotr Mehl, Sylwester Piernikarczyk, Władysław Planetor i Wilhelm Poloczek³²⁴.

Administracja niemiecka za wszelką cenę usiłowała ustalić dalsze zamiary bytomskich absolwentów i w tym celu pilnie śledziła dalszą ich działalność. Władze policyjne nadsyłały systematycznie raporty do Rejencji, która z kolei przekazywała je ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy. Dzięki tym raportom zachowało się szereg danych, które poniżej wykorzystano przy omawianiu losów poszczególnych absolwentów. Udało się ustalić, co następuje:

1. Emanuel Brieger, ur. 31 XII 1912 r. w Grabinie, pow. Prudnik. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. W r. szk. 1935/36 miał zostać słuchaczem akademii pedagogicznej w Bytomiu³²⁵. Czy tak rzeczywiście się stało, nie wiadomo, gdyż w raporcie gestapo do nadprezydenta z 26 II 1936 r. mówi się o nim tylko ogólnikowo, że jest studentem, bez wyszczególnienia wydziału³²⁶.

2. Nikodem Broma, ur. 10 XI 1913 r. w Komprachcicach, pow. Opole. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. W r. szk. 1935/36 rozpoczął dalszą naukę w bytomskiej akademii pedagogicznej³²⁷. Po jej ukończeniu objął stanowisko nauczyciela w szkole mniejszościowej w Jemielnicy, pow. Strzelce Op.³²⁸, a w 1938 r. przeniósł się do Złotowa³²⁹. Jeszcze podczas pracy w Jemielnicy prowadził zimą 1937/38 kurs języka polskiego w miejscowości Sieroniuwice³³⁰.

³²⁴ OP, 1170, fol. 426, gestapo w Opolu do nadprezydenta 3 VII 1935.

³²⁵ RO, I, 2137, fol. 6, też do prezydenta Rejencji 25 VII 1935.

³²⁶ OP, 137, fol. 23, gestapo w Opolu do nadprezydenta 26 II 1936.

³²⁷ Jak przypis 325.

³²⁸ RO, I, 1935, fol. 320, prezydent policji w Gliwicach do prezydenta Rejencji 17 II 1938.

³²⁹ RO, I, 2136, fol. 46, gestapo w Opolu 6 VIII 1938.

³³⁰ RO, I, 2122, fol. 12.

3. Piotr Mehl, ur. 26 VII 1912 r. w Dobrzenu Wielkim, pow. Opole. W bytomskim gimnazjum uczył się od 1932 r. Początkowo miał także zostać słuchaczem akademii pedagogicznej w Bytomiu. Na początku 1936 r. rozpoczął jednak studia filozoficzne na uniwersytecie w Królewcu³³¹. W 1937 r. podczas obrad Polskiego Zrzeszenia Akademickiego z terenu Rzeszy, które odbywały się w Bytomiu, wybrany został sekretarzem zrzeszenia³³². Wiadomo też, że zimą 1935/36 prowadził w Gogolinie kurs języka polskiego³³³.

4. Sylwester Piernikarczyk, ur. 26 XI 1911 r. w Wieszowie, pow. Bytom, w rodzinie górniczej. W bytomskim gimnazjum kształcił się od 1932 r. Według raportu gestapo z 25 VII 1935 r. miał początkowo także studiować w bytomskiej akademii pedagogicznej. Przeniósł się jednak do Berlina, gdzie rozpoczął pracę w Banku Słowiańskim w charakterze wolontariusza. Od 1 IV 1936 r. zamierzał rozpocząć studia ekonomiczne³³⁴. Podczas bytomskich obrad Polskiego Zrzeszenia Akademickiego w Niemczech z 1937 r. wszedł jako skarbnik w skład nowego Zarządu zrzeszenia³³⁵.

5. Władysław Planetorz, ur. 14 XII 1910 r. w Ciskach, pow. Koźle, w rodzinie chałupnika. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. Również i on miał początkowo kształcić się w bytomskiej akademii, ale ostatecznie rozpoczął studia filozoficzne na uniwersytecie w Królewcu, gdzie wraz z Mehlem należał do Polskiego Zrzeszenia Akademickiego³³⁶. W okresie ferii semestralnych pozostawał zawsze do dyspozycji Związku Polaków³³⁷, wiadomo np., że zimą 1936/37 wygłosił referaty o zabytkach Krakowa i Rzymu w ramach akcji odczytowej Polskiego Uniwersytetu Ludowego³³⁸, zaś w dniach 6 II — 6 III 1937 r. uczestniczył w kursie dla kierowników kółek dramatycznych w Jastrzębiu-Zdroju³³⁹. 24 IX 1937 r. dyrektor policji w Opolu donosił nadprezydentowi m. in., że w okresie tegorocznych ferii Planetorz pracował w redakcji opolskich „Nowin Codziennych“ oraz, że podróżuje po wsiach rozwijając propagandę wśród ludności polskiej³⁴⁰. Podczas wojny osa-

³³¹ Zob. przypis 325 i 326.

³³² RO, I, 1934, fol. 583—584, gestapo w Opolu 25 VII 1937; *ibidem*, fol. 654—655, dyrektor policji w Opolu do nadprezydenta 24 VII 1937.

³³³ RO, I, 2122, fol. 9.

³³⁴ Zob. przypis 325 i 326.

³³⁵ Zob. przypis 332.

³³⁶ Zob. przypis 325 i 326.

³³⁷ RO, I, 1932, fol. 3876, gestapo w Opolu 3 IV 1936.

³³⁸ RO, I, 2138, fol. 19, toż do prezydenta Rejencji 4 VI 1937.

³³⁹ RO, I, 2150, fol. 136, jak wyżej 5 IV 1937.

³⁴⁰ RO, I, 1934, fol. 817.

dzony został w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, a następnie stracony w Berlinie.

6. Wilhelm Poloczek, ur. 4 IV 1914 r. w Górnikach, pow. Bytom, w rodzinie górniczej. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. Po maturze przyjęty został na studia na Uniwersytecie Berlińskim³⁴¹.

*

*

*

Druga z kolei matura w dziejach gimnazjum bytomskiego odbyła się w dniach 9—10 marca 1936 r. Stanęło do niej dziesięciu kandydatów, którzy zdali egzamin z wynikiem pozytywnym. Byli to:

1. Jan Chodera, ur. 15 X 1915 r. w Świętach, pow. Złotów, w rodzinie chłopskiej. Do gimnazjum bytomskiego przyjęty został prawdopodobnie w 1934 r. Do 12 X 1936 r., tj. do chwili, kiedy gestapo w Opolu przesłało prezydentowi Rejencji dane o dalszych losach maturzystów z 1936 r.³⁴², nie wiadomo było, czy będzie kontynuował studia, czy też podejmie jakąś inną pracę; w każdym razie po maturze wrócił do rodziców w Złotowskie. Ponadto wiadomo, że zimą 1936/37 wygłosił w ramach Polskiego Uniwersytetu Ludowego odczyt o powstaniu styczniowym³⁴³.

2. Józef Czech, ur. 16 VIII 1913 r. w Niewodnikach, pow. Niemodlin, w rodzinie ogrodnika. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. Po maturze odbył służbę pracy (Arbeitsdienst); zamierzał studiować teologię na Uniwersytecie Wrocławskim.

3. Jan Gałązka, ur. 8 X 1912 r. w Czechowicach, pow. Gliwice, w rodzinie robotniczej. W gimnazjum bytomskim uczył się od 1932 r. Bezpośrednio po maturze odbył służbę pracy w Cottbus. Dalsze zamiary Gałązki były początkowo władzom niemieckim nie znane. Z 1937 r. zachował się dokument, w którym znajduje się wzmianka mówiąca, że nie został przyjęty do wyższej szkoły pedagogicznej w Bytomiu i dlatego otrzymał pracę w Banku Ludowym w Gliwicach³⁴⁴. W roku szkolnym 1937/38 rozpoczął naukę we wspomnianej szkole pedagogicznej w Bytomiu³⁴⁵, nie trwała ona długo, bo już w następnym roku szkolnym rozpoczął studia filologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Studia te zostały jednak szybko przerwane. Dowiadujemy się bowiem z raportu prezydenta policji górnośląskiego okręgu przemysłowego do nadprezydenta

³⁴¹ Zob. przypis 325.

³⁴² OP, 137, fol. 152—155, lub RO, I, 14130, fol. 42—45.

³⁴³ Zob. przypis 338.

³⁴⁴ RO, I, 1934, fol. 152, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 22 II 1937.

³⁴⁵ RO, I, 1935, fol. 122, jak wyżej 23 XI 1937.

z 19 VIII 1939 r., że Gałązka został wydalony z Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach stosowania środków odwetowych za zamykanie niemieckich placówek oświatowych w Polsce i że od 5 VII 1939 r. przebywa w domu³⁴⁶. W niecały miesiąc później prezydent donosi ponadto, że Gałązka był przez pewien czas nauczycielem w jednej ze szkół mniejszościowych w powiecie opolskim. Jednocześnie stwierdza, że Gałązka przebywając w rodzinnej miejscowości „prowokuje ludność niemiecką swoim wałęsaniem się“ i dlatego „gestapo ma powód do zatrzymania go i doprowadzenia do jakiejś pożytecznej pracy“³⁴⁷. W okresie II wojny światowej wstąpił w szeregi Armii Polskiej, w których dosłużył się stopnia majora. Obecnie jest posłem na Sejm PRL.

4. Franciszek Grzesik, ur. 18 V 1914 r. w Budzisku, pow. Racibórz, w rodzinie chłopskiej. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. Po maturze odbył służbę pracy w obozie w Cottbus. Później zamierzał odbyć służbę wojskową, a następnie rozpocząć studia teologiczne.

5. Paweł Kasperek, ur. 26 V 1914 r. w Winowie, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej. Naukę w gimnazjum bytomskim pobierał od 1932 r. Po odbyciu służby pracy w Marburgu zamierzał zostać nauczycielem³⁴⁸.

6. Antoni Pisarczyk, ur. 20 VII 1912 r. w Głogówku, pow. Prudnik, w rodzinie kołodzieja. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał prawdopodobnie od 1934 r. Poza stwierdzeniem odbycia służby pracy w Cottbus nie udało się ustalić innych danych o dalszych jego zamiarach.

7. Gerard Spisła, ur. 13 VI 1912 r. w Nowych Siólkowicach, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1933 r. Po maturze odbył służbę pracy na terenie Łużyc. 24 IX znajdujemy wzmiankę w raporcie dyrektora policji w Opolu do nadprezydenta, że student Spisła w okresie ferii jest zatrudniony w redakcji opolskich „Nowin Codziennych“ oraz że podróżuje po wsiach celem rozwijania propagandy wśród ludności polskiej³⁴⁹.

8. Gerard Tomehna, ur. 16 X 1915 r. w Chróścicach, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej. W gimnazjum bytomskim uczył się od 1932 r. Poza odbyciem służby w pracy w okolicach Cottbus akta niemieckie nie zawierają danych o dalszych jego zamierzeniach.

9. Józef Warzecha, ur. 8 III 1913 r. w Ganiowicach, pow. Racibórz, w rodzinie chłopskiej. Do bytomskiego gimnazjum uczęszczał od 1932 r. Po maturze zaczął praktykować w Banku Słowiańskim w Berli-

³⁴⁶ RO, I, 1939, fol. 156, jak wyżej 19 VIII 1939.

³⁴⁷ RO, I, 1938, fol. 304, jak wyżej 11 IX 1939.

³⁴⁸ Landrat opolski pisze 20 VIII 1936, że ma zamiar zostać lekarzem — RO, I, 1933, fol. 162.

³⁴⁹ Zob. przypis 340.

nie. W okresie wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym; zginął w Oświęcimiu.

10. Adolf Warzok, ur. 14 VI 1915 r. w Ciechowicach, pow. Racibórz. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał także od 1932 r. Po maturze odbył służbę pracy w Cottbus. Od października 1936 r. zamierzał odbyć służbę wojskową, a następnie rozpocząć studia rolnicze w Polsce.

*

*

*

Rok szkolny 1936/37 był rekordowy także i pod względem ilości absolwentów. Wypowiadane informacje odnośnie do ich liczby nie są zgodne³⁵⁰, a przecież sprawa nie nastrocza wątpliwości tym bardziej, że zachowały się coroczne urzędowe zestawienia absolwentów doprowadzone do roku szkolnego 1938/39³⁵¹, a także szczegółowy wykaz maturzystów z 1937 r.³⁵² Na ich podstawie można stwierdzić, że do egzaminu maturalnego, który odbywał się w dniach 15—19 lutego 1937 r.³⁵³, stanęło ostatecznie 23 kandydatów. 21 z nich zdało pomyślnie tę ciężką próbę życiową. Byli to:

1. Jan Balzar, ur. 15 XI 1915 r. w Bottrop w Westfalii w rodzinie krawca. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał prawdopodobnie od 1934 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać nauczycielem rysunków.

2. Leon Chodera, ur. 22 V 1917 r. w Świętach, pow. Złotów, w rodzinie chłopskiej. Uczniem gimnazjum bytomskiego był prawdopodobnie od 1934 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał studiować medycynę względnie matematykę.

3. Edward Cyba, ur. 30 V 1915 r. w Dahlhausen, pow. Bochum, w rodzinie robotniczej. Do gimnazjum bytomskiego przyjęty został prawdopodobnie w 1934 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać dziennikarzem.

4. Albin Donnerowicz, ur. 12 IX 1914 r. w Świętach, pow. Złotów, w rodzinie piekarza. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1933 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać nauczycielem.

5. Ignacy Głowania, ur. 27 I 1914 r. w Bytomiu w rodzinie ro-

³⁵⁰ Popkiewicz, *op. cit.*, s. 448 podaje następujące dane: 1934/35 — 6 absolwentów, 1935/36 — 10, 1936/37 — 21 (przystąpiło 23), 1937/38 — 8, 1938/39 — 16 (z tego 4 we wrześniu 1938 i 12 w marcu 1939). W sumie uzyskało 61 maturzystów. Kwieciński, *op. cit.*, natomiast przytacza następujące dane: 1935 — 6, 1936 — 9, 1937 — 26, 1938 — 11 i 1939 — 12. Razem 64. Adamiec, *op. cit.*, s. 348, powiada, że maturę w 1937 r. zdało 15 na 22 kandydatów. W sprawie danych z 1937 r. por. też RO, I, 1934, fol. 236, prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta 23 III 1937.

³⁵¹ RO, I, 14130, fol. 174, zestawienie Rejencji z 30 III 1939.

³⁵² OP, 137, fol. 195—197, gestapo do nadprezydenta 4 VIII 1937.

³⁵³ RO, I, 1934, fol. 236.

botniczej. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932 r. Po odbyciu służby pracy pragnął zostać nauczycielem i rzeczywiście we wrześniu 1937 r. przyjęty został do wyższej szkoły pedagogicznej w Bytomiu ³⁵⁴.

6. Adolf G o l a w s k i, syn górnik z Wieszowy, pow. Bytom, ur. 23 V 1916 r. i od 1932 r. uczęszczający do gimnazjum bytomskiego (poprzednio był uczniem gimnazjum lublinieckiego). Jego osoba była przedmiotem dużego zainteresowania ze strony władz niemieckich. Tak np. już 18 XI 1935 r. posterunek policji w Wieszowej doniósł landratowi bytomskiemu, że poprzedniego dnia podczas przedstawienia sztuki *Ojciec nasz* przemawiał do zebranej publiczności, dziękując za liczne przybycie i zachęcając do częstego uczestniczenia w podobnych imprezach ³⁵⁵. Golawski był też kierownikiem chóru „Jutrzenka“ w rodzinnej miejscowości ³⁵⁶. Miał wielkie zamiłowanie do pracy kulturalno-oświatowej, będąc jeszcze uczniem występował z deklamacjami na akademiach itp., jak np. 29 XI 1935 r. na uroczystości z okazji 105 rocznicy wybuchu powstania styczniowego ³⁵⁷.

7. Marian H o r s t, ur. 25 III 1917 r. w Zakrzewie, pow. Złotów, do gimnazjum bytomskiego uczęszczał prawdopodobnie od 1934 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać nauczycielem.

8. Teodor K i j o w s k i, syn robotnika z Czechowic, pow. Gliwice, ur. 8 XI 1913 r., zaś od 1932 r. uczęszczający do gimnazjum bytomskiego. W okresie od kwietnia do października 1937 r. odbywał służbę pracy w Bremie. Początkowo i on miał zamiar zostać nauczycielem. Później jednak dowiadujemy się o jego bezowocnych staraniach o przyjęcie na studia teologiczne we Wrocławiu ³⁵⁸. Z konieczności zatem musiał pozostać w domu ³⁵⁹. Dopiero na początku 1939 r. przeniósł się do Opola mając tu widoki na zatrudnienie w polskim konsulacie albo w biurze adw. Kwoczka ³⁶⁰.

9. Augustyn K l i m a s, prawdopodobnie uczęszczający od 1934 r. do gimnazjum bytomskiego, ur. 11 VIII 1914 r. w Bytomiu w rodzinie górnik. Zamierzał studiować teologię.

10. Antoni L e d w i g, syn stróża z Królewskiej Nowej Wsi, pow. Opole, ur. 17 I 1915 r. i od 1932 r. uczęszczający do gimnazjum bytomskiego. Po odbyciu służby pracy chciał zostać nauczycielem.

11. Jan M a c i o s z e k, ur. 16 II 1916 r. w Starych Siołkowicach,

³⁵⁴ RO, I, 14130, fol. 119, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 31 I 1938.

³⁵⁵ RO, I, 2127, fol. 76.

³⁵⁶ RO, I, 1933, fol. 260; RO, I, 2127, fol. 103.

³⁵⁷ RO, I, 2137, fol. 18, gestapo w Opolu do prezydenta Rejencji 11 XII 1935.

³⁵⁸ RO, I, 1935, fol. 319, prezydent policji w Gliwicach do tegoż 17 II 1938.

³⁵⁹ RO, I, 1936, fol. 51, jak wyżej 18 X 1938.

³⁶⁰ RO, I, 1937, fol. 74, jak wyżej 17 III 1939.

pow. Opole, w rodzinie ogrodnika. Do gimnazjum bytomskiego uczęszczał od 1932. Po odbyciu służby pracy zamierzał rozpocząć studia rolnicze.

12. Jan M a r s z a ł e k, ur. 8 VIII 1916 r. w Groszowicach, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej, a od 1932 uczęszczający do gimnazjum bytomskiego. Również i on po odbyciu służby pracy zamierzał studiować rolnictwo.

13. Roman N e u g e b a u e r, ur. 7 II 1918 r. syn robotnika z Hamborn w Westfalii, który prawdopodobnie od 1934 r. uczęszczał do gimnazjum bytomskiego. Pragnął zostać księdzem.

14. Józef P o s n y, ur. 6 I 1916 r. w Wieszowie, pow. Bytom, w rodzinie robotniczej. Do gimnazjum bytomskiego przeniósł się dopiero w 1935 r. z Lublińca. Zamierzał zostać nauczycielem. W rodzinnej miejscowości był sekretarzem chóru „Jutrzenka”³⁶¹.

15. Jan Ś w i t a ł s k i, ur. 17 I 1915 r. w Bochum, prawdopodobnie od 1934 r. uczęszczał do gimnazjum bytomskiego. Po odbyciu służby pracy pragnął studiować teologię.

16. Marceli S t y p - R e k o w s k i, syn chłopa z Płotowej, pow. Bytów, ur. 13 III 1917 r. i prawdopodobnie od 1934 r. uczęszczający do gimnazjum bytomskiego. Po odbyciu służby pracy chciał studiować rolnictwo.

17. Henryk T a t a r c z y k, ur. 10 XII 1915 r. w Bottrop, Westfalia, w rodzinie robotniczej. Do gimnazjum bytomskiego przyjęty został prawdopodobnie w 1934 r. Chciał zostać nauczycielem.

18. Brunon T h o m a s, ur. 22 IV 1917 r. w Kleszczynie, pow. Złotów. Data przyjęcia do gimnazjum bytomskiego przypada prawdopodobnie na rok 1934 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał studiować filologię nowożytną, ostatecznie poświęcił się jednak zawodowi nauczycielskiemu i od września 1937 r. zaczął uczęszczać do wyższej szkoły pedagogicznej w Bytomiu.

19. Józef W o d a r s k i, uczeń gimnazjum bytomskiego prawdopodobnie od 1934 r., ur. 29 VIII 1914 r. w Biskupicach, pow. Zabrze, w rodzinie robotniczej. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać nauczycielem. Starał się więc o przyjęcie do wyższej szkoły pedagogicznej w Bytomiu; początkowo robiono mu trudności³⁶², ale ostatecznie przyjęto go do akademii we wrześniu 1937 r.³⁶³ Był też sekretarzem chóru „Halka” w Bytomiu³⁶⁴.

20. Józef W r ó b e l — uczeń gimnazjum bytomskiego od 1932 r., ur. 3 XII 1914 r. w Borkach Wielkich, pow. Olesno, w rodzinie chłopskiej. Po odbyciu służby pracy zamierzał studiować ekonomię.

³⁶¹ RO, I, 2127, fol. 102.

³⁶² RO, I, 1935, fol. 202, gestapo do nadprezydenta X—XI 1937.

³⁶³ *Ibidem*, fol. 319, też do prezydenta rejencji 17 II 1938.

³⁶⁴ RO, I, 2127, fol. 282, jak wyżej 8 III 1938.

21. Stefan Żurawski, syn chłopa z Kajęcina, pow. Złotów, uczęszczający od 1933 r. do gimnazjum bytomskiego, ur. 17 II 1917 r. Jego dalszym zamiarem były studia teologiczne względnie studia rolnicze.

W roku szkolnym 1937/38 matura odbyła się w dwóch sesjach: pierwsza 26 września 1937 r.³⁶⁵ jako uzupełnienie egzaminu z lutego tegoż roku, a druga, zasadnicza, w dniach 29—30 marca 1938 r.³⁶⁶

W pierwszym terminie egzamin dojrzałości złożyli:

1. Franciszek Adamiec, ur. 22 X 1916 r. w Dobrzeniu Wielkim, pow. Opole, w rodzinie chałupnika. Po maturze wcielony został do wojska³⁶⁷.

2. Stanisław Komor, ur. 8 V 1916 r. w Markowicach, pow. Racibórz, w rodzinie ogrodnika. Po odbyciu służby pracy w Legnicy zaczął pracować w Jeleniej Górze³⁶⁸.

3. Emil Śliwka, ur. 5 I 1914 r. w Mikulczycach, pow. Bytom, w rodzinie robotniczej. Po maturze wcielony został do wojska.

Wszyscy trzej byli uczniami gimnazjum bytomskiego od 1932 r.

W marcu 1938 r. egzamin dojrzałości złożyli:

1. Alojzy Borszcz, ur. 20 IV 1913 r. w rodzinie chałupnika z Ostropy, pow. Gliwice. Do gimnazjum bytomskiego przyjęty został w 1933 r. 7 V 1938 r. wymeldował się do Fuldy, gdzie miał rozpocząć studia teologiczne³⁶⁹.

2. Albin Brewka, ur. 12 II 1914 r. w Świętach, pow. Złotów, a od 1933 r. uczęszczający do gimnazjum bytomskiego. Zamierzał także studiować teologię.

3. Jan Cibis, ur. 9 VI 1916 r. w rodzinie górniczej z Wieszowy, pow. Bytom, uczęszczający do gimnazjum bytomskiego od 1932 r. Po odbyciu służby pracy zamierzał rozpocząć studia artystyczne w Berlinie.

4. Paweł Czech, uczeń gimnazjum bytomskiego prawdopodobnie od 1934 r., ur. 28 IV 1917 r. w Chróścicach, pow. Opole, w rodzinie chałupnika. Pragnął studiować rolnictwo.

³⁶⁵ RO, I, 14130, fol. 106—107, jak wyżej 26 I 1938.

³⁶⁶ *Ibidem*, fol. 121—122, jak wyżej 24 V 1938.

³⁶⁷ Por. jego wspomnienia zamieszczone w „Pamiętnikach Opolan“, s. 330—349.

³⁶⁸ RO, I, 1935, fol. 286, landrat w Raciborzu do prezydenta Rejencji 21 II 1938.

³⁶⁹ RO, I, 14130, fol. 161, gestapo w Opolu do tegoż 24 X 1938.

5. Józef Gabriel, uczeń gimnazjum bytomskiego od 1932 r., ur. 14 X 1917 r. w Dobrzeniu Wielkim, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej. Zamierzał studiować teologię.

6. Jan Menzler, uczeń gimnazjum bytomskiego od 1933 r., ur. 23 XII 1918 r. w Browińcu Polskim, pow. Prudnik. Jego zamierzeniem była dalsza nauka w szkole rolniczej.

7. Brunon Rosenthal, uczeń gimnazjum bytomskiego prawdopodobnie od 1934 r., ur. 2 X 1917 r. w Buczku Wielkim, pow. Złotów. Pragnął zostać nauczycielem.

8. Alojzy Warzok, uczeń gimnazjum bytomskiego od 1932 r., ur. 11 V 1917 r. w Ciechowicach, pow. Racibórz, w rodzinie zwrotniczego. Zamierzał również zostać nauczycielem.

*
* *

W roku szkolnym 1938/39 matura odbyła się znowu w dwóch sesjach: 22 września 1938 r. i 7—8 marca 1939 r.

W pierwszym terminie egzamin dojrzałości złożyli:³⁷⁰

1. Alojzy Górecki, ur. 11 V 1916 r. w rodzinie robotniczej z Bytomia.

2. Jerzy Pampuch, ur. 15 IV 1916 r. w Złotnikach, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej³⁷¹.

3. Hubert Trella, ur. 10 I 1917 r. w Smolnicy, pow. Gliwice w rodzinie robotniczej³⁷².

4. Ryszard Warzecha, ur. 28 III 1915 r. w Dobrzeniu Wielkim, pow. Opole, w rodzinie robotniczej.

Cała ta czwórka absolwentów przyjęta została do gimnazjum bytomskiego w 1932 r.

W dniach 7—8 marca 1939 r. stanęli do egzaminu maturalnego³⁷³:

1. Józef Brix, ur. 29 I 1920 r. w Starych Siolkowicach, pow. Opole, w rodzinie chałupnika. Po odbyciu służby pracy w Rudolstadt zamierzał studiować matematykę³⁷⁴.

³⁷⁰ *Ibidem*, fol. 160, jak wyżej 14 X 1938; por. też RO, I, 1936, fol. 55.

³⁷¹ Por. też RO, I, 2150, fol. 61, posterunek policji w Dobrzeniu Wielkim do tegoż 23 IV 1935.

³⁷² Por. też RO, I, 1933, fol. 157, landrat w Gliwicach do tegoż 24 VII 1936.

³⁷³ RO, I, 14130, fol. 172—173, gestapo w Opolu do tegoż 28 IV 1939; zob. też RO, I, 1937, fol. 263—264, 145 i 186.

³⁷⁴ Por. też RO, I, 1937, fol. 337, landrat opolski do tegoż 19 V 1939.

2. Stanisław Czerwiński, ur. 15 IV 1913 r. w Duisburgu w rodzinie robotniczej. Po odbyciu służby pracy w Gotha zamierzał studiować nauki przyrodnicze.

3. Wojciech Gielnik, ur. 7 IV 1919 r. w Grudziecach, pow. Opole. Po odbyciu służby pracy chciał zostać lekarzem.

4. Augustyn Jagło, ur. 27 III 1919 r. w Boguszycach, pow. Opole, w rodzinie chłopskiej. Po odbyciu służby pracy zamierzał zostać nauczycielem wychowania fizycznego.

5. Franciszek Jeziolowicz, syn chłopa z Mirowic, pow. Sztum, ur. 15 VIII 1917 r. Zamierzał studiować filologię nowożytną.

6. Franciszek Krawczyk, syn górnika z Westfalii, ur. 4 IX 1919 r. w Bottrop. Jego zamierzeniem było zostać nauczycielem. Podczas wojny został stracony w Berlinie.

7. Emil Lazar, syn chłopa z Raciborskiego, ur. 29 VII 1920 r. w Ciechowicach. Zamierzał studiować prawo³⁷⁵.

8. Józef Pielok, ur. 22 VIII 1920 r. w Kościeliskach, pow. Olesno, w rodzinie chłopskiej. Także i on zamierzał studiować prawo.

9. Piotr Sug, ur. 25 IX 1918 r. w Borkach Wielkich, pow. Olesno, w rodzinie chłopskiej. Jego marzeniem było zostać lekarzem.

10. Alfons Thomas, ur. 31 III 1920 r. w Kleszczynie, pow. Złotów. Zamierzał studiować historię.

11. Alojzy Witalla, ur. 26 X 1919 r. w Ciechowicach, pow. Racibórz, w rodzinie robotniczej. Zamierzał we Wrocławiu studiować medycynę³⁷⁶.

12. Hubert Wrzeciono, syn chłopa z Tarnowa Opolskiego, ur. 13 XI 1918 r. Zamierzał studiować filologię.

Jagło, Lazar, Sug, Witalla i Wrzeciono byli uczniami gimnazjum bytomskiego od 1932 r., Gielnik od 1933 r., a Jeziolowicz od 1938 r. Pozostali przyjęci zostali prawdopodobnie w roku 1934.

Do matury w marcu 1939 r. nie zostali dopuszczeni Jan Jeziorowski, Teodor Ploch i Waclaw Rosenthal. Mieli oni stanąć do egzaminu dojrzałości dopiero w październiku 1939 r., do czego jednak z uwagi na wybuch wojny nie doszło³⁷⁷. W ten sposób poznaliśmy nazwiska 64 absolwentów gimnazjum bytomskiego oraz ich dalsze zamierzenia życiowe (o ile na to pozwoliły źródła niemieckie), które tak trudno przyszło urzeczywistniać, a z których częstokroć trzeba było z żalem rezygnować.

Celem lepszego zorientowania się w danych dotyczących absolwentów uważałem za słuszne ująć w tabelę liczbę absolwentów z poszczególnych

³⁷⁵ Por. też *ibidem*, fol. 52, landrat raciborski do tegoż 19 V 1939.

³⁷⁶ *Ibidem*, fol. 386, prezydent policji w Gliwicach do tegoż 17 V 1939.

³⁷⁷ *Ibidem*, fol. 95, jak wyżej 17 III 1939.

lat (tabela 7) oraz podział absolwentów według rodzinnych powiatów (tabela 8). Zwłaszcza ta ostatnia jest bardzo charakterystyczna, wykazuje bowiem aż 46 absolwentów z Górnego Śląska, wobec 11 z Pomorza i za ledwie 7 z Westfalii.

Tabela 7. Egzaminy maturalne w gimnazjum bytomskim

Rok	Liczba absolwentów
28-29 V 1935	6
9-10 III 1936	10
15-19 II 1937	21
26 IX 1937	3
29-30 III 1938	8
22 IX 1938	4
7-8 III 1939	12
Razem	64

Tabela 8. Podział absolwentów gimnazjum bytomskiego według powiatów

Powiat	Liczba absolwentów	Powiat	Liczba absolwentów
Opole	17	Bochum	2
Bytom	9	Disburg	2
Złotów	9	Bytów	1
Racibórz	7	Koźle	1
Gliwice	4	Niemodlin	1
Bottrop	3	Sztum	1
Olesno	3	Zabrze	1
Prudnik	3	Razem	64

*

*

*

Tak oto w zasadniczych rysach da się przedstawić w oparciu o zachowane niemieckie dokumenty władz administracyjnych i policyjnych zagadnienie uczniów i absolwentów Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu. Dokumenty zestawione w niniejszym szkicu pozwalają na zorientowanie się w całym ogromie trudności, które w swej codziennej pracy musiało pokonywać gimnazjum. Z drugiej strony zestawione dane pokazują, jak pomimo tych wszystkich przeszkód gimnazjum bytomskie doszło do stosunkowo znacznego rozwoju, wyrażającego się we wzroście grona pedagogicznego uczelni oraz w nieustannym wzroście stanu uczniowskiego uczelni, obejmującej swym zasięgiem kolejno wszystkie skupiska Polaków na terenie Rzeszy Niemieckiej. Baza uczniowska gimnazjum bytomskiego była jednym z czynników, który pozwolił na otwarcie nowego gimnazjum polskiego w Kwidzynie. Zasadniczy cel, który leży u podstaw całej pracy gimnazjum bytomskiego — wychowanie kadry rodzimej inteligencji polskiej — znalazł swe urzeczywistnienie nie tylko na drodze doprowadzenia w ciągu pięciu lat 64 absolwentów do egzaminu maturalnego, ale także w przyswojeniu wielu dziesiątkom wychowanków gimnazjum zamiłowania do pracy organizacyjnej i kulturalno-oświatowej dla dobra ludu. Pozwoliło to im po koszmarnych latach wojny stanąć w pierwszych szeregach budowniczych Polski Ludowej. Wychowankowie gimnazjum bytomskiego stoją niejednokrotnie na odpowiedzialnych sta-

nowiskach państwowych i gospodarczych. Pragnę przytoczyć kilka chociażby przykładów zaczerpniętych ze Śląska. Oto Franciszek Adamiec — wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Wincenty Piechota — dyrektor banku w Opolu, Alojzy Kotulla — dyrektor cementowni „Groszowice“, Jan Gałązka — poseł na Sejm PRL, itd., itd.

Wyrażając uznanie dla pracy wychowanków byłego Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu, nie zapomnijmy szczególnie o tych, którym nie dane było doczekać chwili wyzwolenia, którzy zginęli w hitlerowskich obozach kaźni i na frontach II wojny światowej. Sądzę, że przypadająca w bieżącym roku 20 rocznica tragicznego rozwiązania gimnazjum bytomskiego będzie ku temu doskonałą okazją.

ANEKSY

I

1. *Roztoczenie nadzoru policyjnego nad uczniami.*

Oberregierungsrat Graf von Matuschka

14. November 1932

Persönlich!

1. An Herrn Landrat Wackerzapp, komm. Polizeipräsident,
Gleiwitz, Polizeipräsidium

Sehr geehrter Herr Wackerzapp!

Es ist natürlich von grossem Wert, die Namen und die Herkunft der Schüler der polnischen privaten höheren Schule in Beuthen zu erfahren. Da ja der grösste Teil der Schüler wohl in dem polnischen Internat in Beuthen untergebracht ist, müssten sie dort polizeilich angemeldet sein.

Ich wäre Ihnen daher besonders dankbar, wenn Sie in möglichst unauffälliger Form und soweit vollständig die Namen der im polnischen Internat untergebrachten Schüler, auch deren Herkunft und Eltern mitteilen könnte. Natürlich muss jeder Anschein, als wenn die Schüler besonders bewacht werden sollen bei der Feststellung vermieden werden. Ich wäre Ihnen dankbar, wenn Sie mir über das Ergebnis und die Möglichkeit solcher Feststellungen bald eine Mitteilung machten.

Mit besten Grüssen stets Ihr ergebener

Matuschka

2. *Stosunek do działalności profesorów i uczniów.*

Der Oberpräsident
O.P.I.P.9.g.

Oppeln, den 15. Juli 1936

An den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln

Betr.: Polnisches Privatgymnasium Beuthen

Immer wieder ersehe ich aus Berichten, dass Schüler und Lehrer des polnischen Privatgymnasiums in Beuthen sich als zielbewusste Förderer der polnischen Be-

wegung im oberschlesischen Industriegebiet und auch darüber hinaus propagandistisch betätigen. Ich bitte hierzu um Bericht. In dem Bericht wollen sie zugleich die rechtlichen und tatsächlichen Möglichkeiten einer Einschränkung bzw. eines Verbotes dieser propagandistischen Betätigung prüfen.

In Vertretung gez.

Dr. Ehardt

Geheim!

An den Oberpräsidenten in Breslau

Betr.: Polnisches Gymnasium in Beuthen OS.

Bezug: Erlass vom 15. Juli 1936 — OP.I.P.9(g)

Die Betätigung der polnischen Minderheit in kultureller, religiöser, nationaler oder gesellschaftlicher Hinsicht kann leider nicht verhindert werden (Art. 78 G.A.), sofern nicht eine staatsfeindliche Tätigkeit festzustellen ist. In diesem Fall kann zweifellos ohne auf Grund von § 14 P. Vg. eingeschritten werden. Die Schüler des polnischen Privatgymnasiums sind ausnahmslos Reichdeutsche und Angehörige der polnischen Minderheit. Gegen ihr Wirken in polnisch nationalem Geiste wird man kaum etwas machen können, da sie sich nach den bisherigen Beobachtungen immer noch im Rahmen der ihnen durch das Genfer Abkommen zugestandenen Rechte gehalten haben.

Anders liegt es bei den Lehrern des polnischen Privatgymnasiums, die mit einer Ausnahme Ausländer (polnische Staatsangehörige) sind. Es muss daher von ihnen erwartet werden, dass sie sich stets dessen bewusst sind und dass sie ihr Verhalten auch in ihrer kulturellen Betätigung demgemäss einrichten. Aus verschiedenen Berichten der früheren Zeit konnte man den Eindruck gewinnen, dass die Lehrer in ihrer Betätigung sich zu weit vorwagten. Ich hatte daher erwogen, in derartigen Fällen die Aufenthaltsgenehmigung oder zum mindesten die Unterrichtsgenehmigung zu entziehen, um die Betroffenen dadurch zur Rückkehr nach Polen zu veranlassen. Ich habe bisher von diesen Massnahmen abgesehen, weil seitens des deutschen Generalkonsultats, mit dessen Vertretern ich diese Frage mehrfach erörtert habe, geltend gemacht wurde, dass die deutschen Lehrer in POS. (einschliesslich der reichsdeutschen Lehrer) im deutschen Kulturleben in POS. eine sehr bedeutende Rolle spielen und dass Massnahmen gegen die polnischen Lehrer in Deutsch OS. Gegenmassnahmen gegen die deutschen Lehrer in POS. auslesen würden, die das Deutschtum sehr viel empfindlicher treffen würden, als diesartige Massnahmen das Polentum in Deutsch OS.

Ich beobachte die Betätigung der polnischen Lehrer eingehend und werde gegen sie vorgehen, wenn ihre Tätigkeit staatsfeindlichen Charakter annimmt.

RU 27/8

J. M.

3. Zarządzenie prezydenta policji w Gliwicach z 10 XII 1936 przeciwko publicznej działalności grona profesorskiego i uczniów gimnazjum (cyt. według tekstu ze skargi Związku Polaków w Niemczech do nadprezydenta i Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu z 17 XII 1936).

Die Entziehung der Öffentlichkeitsrechte des deutschen Schillergymnasiums in Posen und des deutschen Goethe-Gymnasium in Graudenz durch das polnische Unterrichtsministerium hat in der Bevölkerung des mir unterstellten Amtsbezirks eine erhebliche Erregung hervorgerufen. Bei dieser Stimmung sind nunmehr durch

die Betätigung der Schüler und Lehrer des polnischen Privatgymnasiums in Beuthen OS. ausserhalb des eigentlichen Schulbetriebes, die bisher schon in der Öffentlichkeit Ärgernis und Anstoss erregt hat, die öffentliche Sicherheit und Ordnung und der geordnete Schulbetrieb nicht mehr gewährleistet.

Ich sehe mich deshalb zur Aufrechterhaltung der öffentlichen Sicherheit und Ordnung auf Grund des § 14 des Polizeiverwaltungsgesetzes vom 1. 6. 1931 (Preussische Gesetzesammlung, Seite 77) veranlasst, sämtlichen Lehrern und Schülern des polnischen Privatgymnasiums in Beuthen OS. mit sofortiger Wirkung jedes geschlossene Auftreten und jede geschlossene oder vereinzeltete Betätigung irgendwelcher Art, soweit sie nicht unbedingt zur Aufrechterhaltung eines geordneten Schulbetriebes erforderlich ist, zu untersagen. Insbesondere ist hiermit auch jede Betätigung der Lehrer und Schüler in Hochschulkursen, Sprachkursen, bei Volksfesten und Heimabenden verboten.

Für jeden Fall der Zuwiderhandlung drohe ich ein Zwangsgeld in Höhe von 50,— RM, für den Unvermögensfall eine Zwangshaft von einer Woche an. Aus überwiegenden Gründen des öffentlichen Interesses verlange ich die sofortige Ausführung dieser Verfügung.

Neubaur

4. *Zwolnienie dyrektora Kozaneckiego i dra Szweda.*

Geheime Staatspolizei
Staatspolizeistelle Oppeln
II²—71²ab II (3400)

Oppeln, den 11. Mai 1937

Betrifft: Entlassung des Direktors Florian K o z a n e c k i und des Lehrers Dr. Eduard S z w e d vom Privatgymnasium mit polnischer Unterrichtssprache in Beuthen OS.
Vorgang: ohne

Dem Direktor der obigen Lehranstalt, Florian K o z a n e c k i, wurde Ende des Monats März 1937 von der Schulaufsichtsbehörde in Oppeln die Unterrichtsgenehmigung entzogen, weil er seine Amtsgeschäfte nicht ordnungsgemäss geführt und sich ausserhalb der Lehranstalt im nationalpolnischen Sinne politisch betätigt hat. Mit Beginn des neuen Schuljahres darf Kozanecki die Unterrichtsräume in der Lehranstalt nicht mehr betreten. Wegen der Entziehung der Unterrichtsgenehmigung hat Kozanecki durch den polnisch-katholischen Schulverband Deutschlands beim Ministerium für Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung Beschwerde eingelegt, mit der er abgewiesen wurde. Kozanecki wohnt noch in der Lehranstalt, weil er angeblich eine entsprechende Wohnung nicht finden kann. Welche Stellung Kozanecki im polnischen Staat nach seiner Entlassung annehmen wird, steht noch nicht fest. Die Lehranstalt führt jetzt vertretungshalber der Lehrer Peter Mietkiewicz. Wer an Stelle Kozaneckis die Leitung der Lehranstalt später übernimmt, konnte noch nicht festgestellt werden.

Der Lehrer Dr. Eduard S z w e d kommt ebenfalls zur Entlassung, weil er sich, so wie Direktor Kozanecki ausserhalb der Lehranstalt in nationalpolnischem Sinne betätigt hat. Er darf nur noch bis zu den diesjährigen Sommerferien an dieser Lehranstalt unterrichten. Über Dr. Szwed wurde am 13. 1. 1937 Redeverbot verhängt, weil er ausserhalb des Privatgymnasiums mit polnischer Unterrichtssprache in Beuthen OS. in seinen Reden Ausführungen gemacht hat, die geeignet waren, das Ansehen des Deutschen Reiches zu untergraben.

Der Leiter

(—) Podpis nieczytelny

Verteiler:

An das Geheime Staatspolizeiamt in Berlin

An den Herrn Oberpräsidenten

z. Bd. des Herrn Regierungsrat Kramer — oder Vertreter im Dienst —
in Breslau

An den Herrn Oberpräsidenten in Oppeln

An den Herrn Regierungspräsidenten in Oppeln.

II

1. Grono pedagogiczne gimnazjum bytomskiego

Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy w gimnazjum	Lp.	Nazwisko i imię	Okres pracy w gimnazjum
	a) dyrektorzy:		12	Kubis Ryszard	¹ 1926 — 1939
1	Nechay Wiktor	1932 — 1936	13	Lubos Jerzy	1935 — 1939
2	Kozanecki Florian	1936 — 1937	14	Mačkowiak Edmund	1932 — 1939
3	Miętkiewicz Piotr	1937 — 1939	15	Mayr Józef	1935 — 1939
	b) nauczyciele:		16	Miętkiewicz Piotr	1933 — 1939
1	Będziński Marian	1934 — 1939	17	Nawrot Franciszek	1932 — 1939
2	Ciałoń Wilhelm	1933 — 1938	18	Nechay Wiktor	1932 — 1936
3	Gajda Józef	1938 — 1939	19	Nowak Florian	1932 — 1938
4	Gębala Alojzy	1932 — 1934	20	Nowakowski Michał	1934 — 1939
5	Gębik Władysław	1933 — 1937	21	Ochendahl Dominik	1938 — 1939
6	Henke Józef	1932 — 1939	22	Olejniczak Stanisław	1932 — 1939
7	Jankowski	1938 — 1939	23	Podoba Marcei	1934 — 1939
8	Jońca Stefan	1937 — 1939	24	Przybylski Witold	1932 — 1939
9	Kowal Wincenty	1932 — 1937	25	Ratajczak Alfons	1935 — 1937
10	Kozanecki Florian	1936 — 1937	26	Smoleń Jan	1935 — 1939
11	Krzykała Franciszek	1932 — 1935	27	Szwed Edward	1932 — 1937
			28	Wojaczek Edward	1932 — 1933

2. Absolwenci gimnazjum bytomskiego

Lp.	Nazwisko i imię	Rok matury	Lp.	Nazwisko i imię	Rok matury
1	Adamiec Franciszek	1937	14	Czerwiński Stanisław	1939
2	Balzar Jan	1937	15	Donnerowicz Albin	1937
3	Borszcz Alojzy	1938	16	Gabriel Józef	1938
4	Brewka Albin	1938	17	Gałązka Jan	1936
5	Brieger Emanuel	1935	18	Gielnik Wojciech	1939
6	Brixy Józef	1939	19	Głowania Ignacy	1937
7	Broma Nikodem	1935	20	Golawski Adolf	1937
8	Chodera Jan	1936	21	Górecki Alojzy	1938
9	Chodera Leon	1937	22	Grzesik Franciszek	1936
10	Cibis Jan	1938	23	Horst Marian	1937
11	Cyba Edward	1937	24	Jagło Augustyn	1939
12	Czech Józef	1936	25	Jeziolowicz Franciszek	1939
13	Czech Paweł	1938	26	Kasperek Paweł	1936

Lp.	Nazwisko i imię	Rok matury	Lp.	Nazwisko i imię	Rok matury
27	Kijowski Teodor	1937	46	Spisla Gerard	1936
28	Klimas Augustyn	1937	47	Styp-Rekowski Marceł	1937
29	Komar Stanisław	1937	48	Sug Piotr	1939
30	Krawczyk Franciszek	1939	49	Słiwka Emil	1937
31	Lazar Emil	1939	50	Świtalski Jan	1937
32	Ledwig Antoni	1937	51	Tatarczyk Henryk	1937
33	Macioszek Jan	1937	52	Thomas Alfons	1939
34	Marszałek Jan	1937	53	Thomas Brunon	1937
35	Mehl Piotr	1935	54	Tomechna Gerard	1936
36	Menzler Jan	1938	55	Trella Hubert	1938
37	Neugebauer Roman	1937	56	Warzok Adolf	1936
38	Pampuch Jerzy	1938	57	Warzok Alojzy	1938
39	Pielok Józef	1939	58	Warzecha Józef	1936
40	Piernikarczyk Sylwester	1935	59	Warzecha Ryszard	1938
41	Planetorz Władysław	1935	60	Witalla Alojzy	1939
42	Poloczek Wilhelm	1935	61	Wodarski Józef	1937
43	Pisarczyk Antoni	1936	62	Wróbel Józef	1937
44	Posny Józef	1937	63	Wrzeciono Hubert	1939
45	Rosenthal Brunon	1938	64	Żurawski Stefan	1937

3. Uczniowie polskiego gimnazjum bytomskiego

L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
1	Adamicki Joachim	Ujazd Śl., pow. Strzelce Op.	chałupnik	(1938)—1939	maturzysta
2	Adamec Franciszek	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	chałupnik	1932 — 1937	
3	Adamec Stefan	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	chałupnik	(1938)—1939	
4	Adamec Wiktor	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	chałupnik	1936 — 1937	Kwidzyn, 1939 powrót
5	Affa Edmund	Racibórz	prac. unyśl.	1933 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
6	Affa Franciszek	Gamów, pow. Racibórz	rolnik	1939	
7	Affa Stefan	Racibórz	prac. unyśl.	1932 — 1939	
8	Alexewicz Brunon	Klukowo, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1937	Kwidzyn
9	Alexewicz Gerard	Klukowo, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1937	Kwidzyn
10	Andrzejewski Franciszek Józef	Oberhausen-Osterfeld	górnik	1937, 1939	Kwidzyn, 1939 powrót
11	Andrzejewski Karol Wilhelm	Oberhausen-Osterfeld	górnik	1939	
12	Antonin Józef	Bottrop (Westfalia)	ślusarz	1939	
13	Baczewski Stefan	Berlin-Rangsdorf	właśc. ziemski	1937 — 1939	
14	Baczewski Tadeusz	Berlin-Rangsdorf	właśc. ziemski	1933 — 1939	
15	Baczewski Zdzisław	Berlin-Rangsdorf	właśc. ziemski	1933 — 1939	
16	Badura Ignacy	Mikulczyce, pow. Bytom	górnik	1936 — 1939	
17	Balcar Jan	Bottrop	krawiec	(1934)—1937	maturzysta
18	Barabasz Feliks	Skajboty, pow. Olsztyn	rolnik	1933 — 1936	zwolniony 1 IX
19	Bartosz Bolesław	Złotów	emeryt	(1934)—1935	zwolniony 1 IX
20	Bartsch Franciszek	Grudzice, pow. Opole	?	1939	
21	Bartsch Stanisław	Grudzice, pow. Opole	?	1939	
22	Baranowski Marian	Berlin	rymarz	1932 — 1936	zwolniony 1 IX
23	Bastek Franciszek	Węgry, pow. Opole	rolnik	1932 — 1939	
24	Baumann Edmund	Hamborn (Duisburg)	robotnik	1936 — 1937	Kwidzyn
25	Behr Paweł	Płskowitz (Łużyce)	rolnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
26	Bejmowicz Józef	Herten-Recklingshausen	robotnik	1936 — 1939	
27	Belka Jan	Nowy Buczek, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1939	

28	Bensz Jan	Borki Wielkie, pow. Olesno	ogrodnik	1932 — 1937	
29	Bien Antoni	Oberhausen	robotnik	1935 — 1939	
30	Bieniek Jacek	Zerniki, pow. Gliwice	?	(1934) — 1935	zwolniony 1 IV
31	Bienussa Franciszek	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	rolnik	1932 — 1937	zwolniony 25 II
32	Bimek Izidor	Dąbrówka Wkp., pow. Miedzyrzecz	rolnik	1939	
33	Binczyk Manfred	Biskupice, pow. Zabrze	robotnik	1936 — 1939	
34	Böhme Leon	Hamburg	prac. umysł.	1937	Kwidzyn
35	Bogacz Henryk	Mikulczyce, pow. Bytom	górnik	1939	
36	Bonkowski Wacław	Hamborn (Duisburg)	emeryt	1935 — 1939	
37	Borkowski Henryk	Hamborn (Duisburg)	robotnik	(1934) — 1939	
38	Boron Stanisław	Brzeźnica, pow. Racibórz	chałupnik	1936 — 1937	zwolniony XI—XII
39	Borsig Klemens	Stawianowo, pow. Złotów	prac. umysł.	1936 — 1937	Kwidzyn
40	Borszcz Alojzy	Ostropa, pow. Gliwice	chałupnik	1933 — 1938	maturzysta
41	Bortel Rafał	Miejsce Odrz., pow. Koźle	?	1936 — 1939	
42	Brewka Albin	Święta, pow. Złotów	?	1933 — 1938	maturzysta
43	Brieger Emanuel	Grabina, pow. Prudnik	?	1932 — 1935	maturzysta
44	Brixzy Józef	Siołkowice, pow. Opole	chałupnik	(1934) — 1939	maturzysta
45	Broma Nikodem	Kornprachctce, pow. Opole	?	1932 — 1935	maturzysta
46	Brostowicz Walery	Czernice, pow. Złotów	(Besitzer)	1936 — 1937	Kwidzyn
47	Brzeziński Władysław	Podróźna, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn
48	Brzowska Jan	Święta, pow. Złotów	emeryt	1933 — 1939	
49	Brzuchalski Klemens	Złotów	(Besitzer)	(1934) — 1937	Kwidzyn
50	Brzuchalski Leonard	Berlin	?	1939	
51	Bugiel Stefan	Klucz, pow. Strzelce Op.	rolnik	1932 — 1939	zwolniony 1 VI
52	Buhl Bernard	Wieszowa, pow. Bytom	górnik	1937	zwolniony 15 III—15 IV
53	Bulang Benno	Ostro (Łużyce)	piekarz	1936 — 1937	maturzysta
54	Chodera Jan	Święta, pow. Złotów	rolnik	(1934) — 1936	maturzysta
55	Chodera Leon	Święta, pow. Złotów	rolnik	(1934) — 1937	Kwidzyn
56	Chyliński Franciszek	Zakrzewo, pow. Złotów	organista	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
57	Cesarz Konrad	Wieszowa, pow. Bytom	robotnik	1936 — 1937	maturzysta
58	Cibis Jan	Wieszowa, pow. Koźle	górnik	1932 — 1938	
59	Cichoń Erwin	Ciski, pow. Koźle	murarz	(1938) — 1939	
60	Ciepluch Leonard	Głomsk, pow. Złotów	rolnik	1937	Kwidzyn
61	Ciepluch Michał	Głomsk, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn

c. d.	L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
	62	Ciongwa Józef	Łagiewniki Małe, pow. Dobrodzień	?	1934 — 1935	zwolniony 11 XII
	63	Ciupka Ryszard	Wójtowa Wieś, pow. Gliwice	robotnik	1935 — 1939	
	64	Ciza Leon	Biękwił, pow. Złotów	rolnik	1933 — (1936)	
	65	Cyba Edward	Dallhausen, pow. Bochum	emeryt	(1934) — 1937	maturzysta
	66	Cyřka Paweł	Markowice, pow. Racibórz	robotnik	1939	
	67	Czech Józef	Niewodniki, pow. Niemodlin	ogrodnik	1932 — 1936	maturzysta
	68	Czech Paweł	Chróścina, pow. Opole	chałupnik	(1934) — 1938	maturzysta
	69	Czekalski Jerzy	Essen	prac. unyśł.	1939	przybył z Kwidzyna
	70	Czerwiński Bernard	Rössel	robotnik	1935 — 1937	Kwidzyn
	71	Czerwiński Marian	Wanne-Eickel	górnik	1939	
	72	Czerwiński Stanisław	Duisburg	emeryt	(1934) — 1939	maturzysta
	73	Daniel Bernard	Zabrze-Zaborze	?	1933 — 1934	zwolniony w III
	74	Dobis Alojzy	Grudzięce, pow. Opole	chałupnik	1932 — 1939	
	75	Dominirski Mieczysław	Ramsy Małe, pow. Sztum	właśc. ziernski	1937	Kwidzyn
	76	Donnerowicz Albin	Święta, pow. Złotów	piekarz	1933 — 1937	maturzysta
	77	Drescher Karol	Piechowice, pow. Niemodlin	ogrodnik	1937	
	78	Drewniak Ludwik	Zernica, pow. Gliwice	chałupnik	1932 — 1933	zwolniony 31 VIII
	79	Drewniak Paweł	Zernica, pow. Gliwice	chałupnik	1933 — 1937	zwolniony 15 III — 15 IV
	80	Dudek Stanisław	Dąbrówka Wkp., pow. Międzyrzecz	robotnik	1937, 1939	Kwidzyn, 1939 powrót
	81	Duszyński Stanisław	Sztum	rolnik	(1934) — 1937	Kwidzyn, 1939 powrót
	82	Dyllus Wiktor	Zabrze	robotnik	(1938) — 1939	
	83	Dyrzcha Wojciech	Ciechowice, pow. Racibórz	ordynans	1933 — 1937	Kwidzyn
	84	Dziadek Aleksander	Mionów, pow. Prudnik	rolnik	(1938) — 1939	
	85	Dziadek Józef	Mionów, pow. Prudnik	rolnik	1937 — 1939	
	86	Dziadek Roman	Mionów, pow. Prudnik	rolnik	(1934) — 1939	
	87	Dziamski Antoni	Harburg-Wilhelmsburg	emeryt	1937 — 1939	
	88	Dziamski Marian	Harburg-Wilhelmsburg	emeryt	1936 — 1939	
	89	Fabis Wiktor	(Rosenbrück), pow. Sulechów	robotnik	1939	
	90	Fiegel Leonard	Gamów, pow. Racibórz	młynarz	1937 — 1938	zwolniony III—IV

					1939		przybył z Kwidzyna
91	Flegiewicz Norbert	Berlin					
92	Ficek Józef	Gliwice			(1938)—1939		
93	Foremski Marian	Berlin			1936 — 1939		
94	Friszko Antoni	Cisek, pow. Koźle			(1938)—1939		
95	Gabriel Józef	Dobrzeń Wielki, pow. Opole			1932 — 1938		maturzysta
96	Gadziński Edward	Opole			1935 — 1939		
97	Gajdzik Antoni	Mikulczyce, pow. Bytom			1933 — (1934)		
98	Gajdzik Ryszard Rudolf	Mikulczyce, pow. Bytom			1936 — 1939		
99	Gałązka Jan	Czechowice, pow. Gliwice			1932 — 1936		maturzysta
100	Gawlik Gerard	Mikulczyce, pow. Bytom			1936 — 1939		
101	Gawlik Leopold	Turze, pow. Racibórz			1939		
102	Gborczyk Henryk	Castrop-Rauxel			(1938)—1939		
103	Gielnik Wojciech	Grudzięce, pow. Opole			1933 — 1939		maturzysta
104	Glatki Franciszek	Dobrzeń Wielki, pow. Opole			1937 — 1939		
105	Głodek Teodor	Gelsenkirchen			(1934)—1939		
106	Głowania Ignacy	Bytom			1932 — 1937		maturzysta
107	Głowania Wiktor	Centawa, pow. Strzelce Op.			1933 — 1936		zwolniony w IV
108	Go(r)czka Józef	Gelsenkirchen			1933 — 1935		zwolniony 15 III
109	Godulla Karol	Szymocice, pow. Racibórz			1933 — 1938		zwolniony w III
110	Golawski Adolf	Wieszowa, pow. Bytom			1932 — 1937		maturzysta
111	Golla Franciszek	Rudna, pow. Złotów			1935 — 1937		Kwidzyn
112	Goląb Alfred	Boitrop			1935 — 1939		
113	Górecki Alojzy	Bytom			(1932)—1938		maturzysta
114	Gościński Wojciech	Dąbrówka Wkp., pow. Międzyrzecz			1939		
115	Grabolus Ernest	Jedrynia, pow. Strzelce Op.			1937 — 1939		
116	Grabowy Stefan	Miechowice, pow. Bytom			(1934)—1939		
117	Gralla Damian	Księży Las, pow. Gliwice			1936 — 1939		
118	Gralla Henryk	Księży Las, pow. Gliwice			(przed 1936)		
119	Gralla Ryszard	Księży Las, pow. Gliwice			1932 — 1938		zwolniony w III
120	Gronowski Leon	Duisburg			1936		zwolniony 1 IX
121	Groszek Ryszard	Berlin			1938 — 1939		
122	Grund Paweł	Złotniki, pow. Opole			1932 — 1933		zwolniony 30 VIII
123	Grutza Franciszek	Wędzina, pow. Dobrodzień			1937		zwolniony XI—XII
124	Gruszka Jerzy	Strzelce Op.			1936 — 1937		Kwidzyn

c. d.	L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
	125	Grzesik Franciszek	Kuźnia Racib., pow. Racibórz	rolnik	1932 — 1936	maturzysta
	126	Grzesik Józef	Kuźnia Racib., pow. Racibórz	rolnik	1932 — 1934	zwoln. 19 IX, przyj. w 1935
	127	Grzonka Jan	Racibórz-Ostróg	(Hausbesitzer)	1933 — 1939	
	128	Grzyb Alojzy	Wieszowa, pow. Bytom	robotnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	129	Gusenda Walter	Hamborn	robotnik	1936 — 1939	
	130	Guss Longin	Ślawianowo, pow. Złotów	(Besitzer)	1936 — 1937	Kwidzyn
	131	Habermeter Karol	Mannhelm	robotnik	1939	
	132	Hadank Jan	Höflein (Łużyce)	robotnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	133	Hajok Antoni	Ostropa, pow. Giliwice	robotnik	1932 — 1934	zwolniony w III
	134	Hajok Stanisław	Ostropa, pow. Giliwice	robotnik	1933 — 1939	
	135	Hallmann Artur	Brażwald, pow. Olsztyn	?	1935 — 1937	Kwidzyn
	136	Hafas Adolf	Dziergowice, pow. Koźle	rolnik	1936 — 1938	zwolniony 1 VI
	137	Hanussek Paweł	Mikulczyce, pow. Bytom	robotnik	1935 — 1939	
	138	Hasenberg Józef	Ligota, pow. Prudnik	rolnik	1935 — (1936)	
	139	Heda Jan	Dortmund	rolnik	1936 — 1939	
	140	Hejducki Edmund	(Wattinen), pow. Olsztyn	robotnik	1935 — 1937	Kwidzyn
	141	Hermanński Józef	Porbady, pow. Olsztyn	robotnik	1936 — 1937	Kwidzyn
	142	Höffmann Marcin	Boitrop	górnik	1935 — 1937	Kwidzyn
	143	Horst Czesław	Zakrzewo, pow. Złotów	(Besitzer)	1937	Kwidzyn
	144	Horst Edmund	Zakrzewo, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1935	zwolniony 1 IX
	145	Horst Marian	Zakrzewo, pow. Złotów	(Besitzer)	(1934)—1937	maturzysta
	146	Idaszek Edmund	Wattenscheidt	górnik	1937	Kwidzyn
	147	Jagło Augustyn	Boguszyce, pow. Opole	rolnik	1932 — 1939	maturzysta
	148	Jagusz Józef	Zabrze	górnik	1936 — 1939	Kwidzyn
	149	Jainta Stefan	Bytom	robotnik	1932 — 1935	maturzysta
	150	Janik Eryk	Mikulczyce, pow. Bytom	?	(1938)—1939	zwolniony 1 IX
	151	Jankowiak Józef	Lünen, pow. Dortmund	górnik	(1938)—1939	
	152	Jankowiak Roman	Lünen, pow. Dortmund	górnik	(1934)—1939	
	153	Janowski Gracjan	Lünen, pow. Dortmund	górnik	1936 — 1937	Kwidzyn

154	Jarosz Emanuel	Ujazd Śl., pow. Strzelce Op.	?	(1934)—1935	Kwidzyn, 1939 powrót
155	Jarysz Gerard Alojzy	Wrocław	prac. umysł.	1937, 1939	
156	Jebeś Henryk	Heiderich, pow. Duisburg	emeryt	(1934)—1939	
157	Jeleniewski Paweł	Kluczniak, pow. Olsztyn	rolnik	1935—1936	zwolniony 1 IX
158	Jerzak Antoni	Essen	górnik	1937—1939	maturzysta
159	Jezłolowicz Franciszek	Mirowice, pow. Sztum	rolnik	1938—1939	
160	Jeziorowski Jan	Wołoszów, pow. Olesno	?	1932—1939	
161	Jezusek Jan	Zabrze	robotnik	1936—1937	Kwidzyn
162	Jokiel Wiktor	Wędzina, pow. Dobrodzień	ogrodnik	1937—1939	
163	Joniec Franciszek	Tarnowskie Góry	?	1932—1933	zwolniony 25 I
164	Jungowski Ludwik	Nowe Kramsko, pow. Babimost	robotnik	1933—1939	
165	Jureczko Franciszek	Dziwkwice, pow. Strzelce Op.	robotnik	1939	
166	Juszczak Wenner	Harburg-Wilhelmsburg	robotnik	1939	
167	Kaaz Antoni	Zakrzewo, pow. Złotów	emeryt	(1934)—1937	Kwidzyn
168	Kaaz Mieczysław	Zakrzewo, pow. Złotów	emeryt	1933—1939	
169	Kabatek Tadeusz	Głomsk, pow. Złotów	(Besitzer)	1936—1937	zwolniony 15 III—15 IV
170	Kabatek Zygmunt	Głomsk, pow. Złotów	(Besitzer)	1937	Kwidzyn
171	Kachel Paweł	Bytom	górnik	1933—1939	
172	Kachelek Franciszek	Głomsk, pow. Złotów	(Besitzer)	1936—1937	zwolniony 15 III—15 IV
173	Kaczmarek Feliks	Głabeck (Nadrenia)	emeryt	(1934)—1938	zwolniony 5 II
174	Kajewski Piotr	Głomsk, pow. Złotów	rolnik	1935—1937	Kwidzyn
175	Kaldonek Józef	Gliwice	?	1933—1938	zwolniony 1 VI
176	Kalamba Eryk	Turze, pow. Racibórz	?	1935	zwolniony 2 VI
177	Kaleta Ludwik	Zabrze	murarz	(1938)—1939	
178	Kansczyk Franciszek	Stary Popielów, pow. Opole	rolnik	(1938)—1939	
179	Karas Józef	Mikulczyce, pow. Bytom	?	1933—1935	zwolniony 26 VI
180	Karkosz Władysław	Cisek, pow. Koźle	chatupnik	1932—1937	zwolniony 15 III—15 IV
181	Kasperek Paweł	Winów, pow. Opole	rolnik	1932—1936	maturzysta
182	Kasprzyk Franciszek	Bytom	górnik	(1934)—(1936)	
183	Kazmierski Antoni	Wanne-Eickel	emeryt	(1934)—1939	
184	Kempa Otton	Skajboty, pow. Olsztyn	rolnik	(1934)—(1936)	
185	Kijowski Teodor	Czechowice, pow. Gliwice	emeryt	1932—1937	maturzysta
186	Kliwicki Alojzy	Hartigswalde, pow. Neidenburg	kupiec	1936—1937	zwolniony 15 III—15 IV
187	Klaczka Ryszard	Miechowice, pow. Bytom	górnik	1933—(1936)	

c. d.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
188	Klaka Alfons	Zabrze	kupiec	1936 — 1939	
189	Klaka Czesław	Zabrze	kupiec	(1938) — 1939	
190	Klima Norbert	Babce, pow. Racibórz	rolnik	1937 — 1939	maturzysta
191	Klimas Augustyn	Bytom	górnik	(1934) — 1937	Kwidzyn
192	Klimek Jan	Nowy Buczek, pow. Złotów	(Besitzer)	1936 — 1937	
193	Kłoska Leon	Płosków, pow. Złotów	rolnik	1933 — 1939	
194	Kłoska Leon	Stara Wiśniewka, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn
195	Kmieciak Witold	Berlin	krawiec	1936 — 1937	Kwidzyn
196	Knapczyk Tadeusz	Wiedeń	prac. umysł.	1939	
197	Kokowski Józef	Klęczczyzna, pow. Złotów	(Besitzer)	1936	zwolniony 1 IX
198	Koloczek Emanuel	Zabrze	górnik	1936 — 1938	zwolniony w III—IV
	Stefan				
199	Kołodziej Norbert	Złotów	organista	1937	Kwidzyn
200	Komor Stanisław	Markowice, pow. Racibórz	ogrodnik	1932 — 1937	maturzysta
201	Korczak Edward	Hamborn-Duisburg	robotnik	1935 — 1939	
202	Konitzer Edmund	Zakrzewo, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn
203	Kornek Jan	Grudziце, pow. Opole	murarz	1932 — 1939	
204	Kornek Lucjan	Gostawice, pow. Opole	rolnik	1939	
205	Kościełniak Franciszek	Castrop-Rauxel	?	1939	
206	Kosmala Stanisław	Obererndt, pow. Bergheim	prac. rolny	1937 — 1939	
207	Kosok Augustyn	Grzybowice, pow. Bytom	?	1936 — 1939	
208	Kostka Alojzy	Cisek, pow. Koźle	rolnik	1932 — 1939	
209	Kostka Edward	Bottrop	?	(1934) — 1935	zwolniony 25 XI
210	Kotlarski Zygmunt	Klettwitz (Łużyce)	robotnik	1937	Kwidzyn
211	Kotlorz Józef	Mikulec, pow. Bytom	górnik	1933 — 1939	
212	Kotulla Alojzy	Wójtowa Wieś, pow. Opole	rolnik	1932 — 1939	
213	Kowalski Alojzy	Stara Wiśniewka, pow. Złotów	(Besitzer)	1937	Kwidzyn
214	Kowalski Brunon	Święta, pow. Złotów	?	1933 — 1939	
215	Kowalski Stanisław	Stawnica, pow. Złotów	rolnik	(1934) — 1936	zwolniony 1 IX

216	Kowol Alojzy	Grudzie, pow. Opole	?	1932 — 1936	zwolniony 1 IX
217	Kowol Alojzy	Miechowice, pow. Bytom	kowal	1939	
218	Kozioł Wiktor	Radawie, pow. Olesno	chatupnik	1932 — 1937	zwolniony 1 III
219	Koziołek Józef	Dąbrowka Wkp., pow. Międzyrzecz	?	1939	przybył z Kwidzyna
220	Kraska Augustyn	Olesno	(Ackerbürger)	(1934) — 1939	
221	Krawczyk Franciszek	Boitrop	górnik	(1934) — 1939	maturzysta
222	Królik Stanisław	Dąbrowka Wkp., pow. Międzyrzecz	robotnik	1936 — 1937	Kwidzyn
223	Krupa Józef	Sieroniowice, pow. Strzelce Op.	murarz	(1935) — 1939	
224	Krupa Wiktor	Sieroniowice, pow. Strzelce Op.	murarz	1939	
225	Krzyżaniak Alfons	Essen-Kray	górnik	(1934) — 1939	
226	Kubasik Zygmunt	Annahütte	?	1939	
227	Kubjak Jan	Bochum	prac. umysł.	1937	
228	Kucza Norbert	Płonia, pow. Racibórz	robotnik	(1934) — (1938)	
229	Kukawka Józef	Hamborn-Duisburg	robotnik	1935 — 1937	Kwidzyn
230	Kukietczyński Feliks	Essen-Kray	robotnik	1935 — (1938)	
231	Kulas Józef	Bytom	emeryt	(1937 — 1938)	
232	Kulka Leon	Płosków, pow. Złotów	rolnik	1933 — 1937	Kwidzyn
233	Kulla Jan	Zabrze-Zoborze	?	1936 — 1937	zwolniony 15 III — 15 IV
234	Kulla Karol	Zabrze	?	1936 — 1938	zwolniony 4 VIII
235	Kulpa Jan	Zakrzewo, pow. Złotów	rolnik	(1934) — 1935	zwolniony 11 XII
236	Kulpa Józef	Zakrzewo, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn
237	Kurzeja Paweł	Turze, pow. Racibórz	robotnik	1932 — 1935	zwolniony w V
238	Kustos Paweł	Markowice, pow. Racibórz	rolnik	1933 — 1939	
239	Kutz Ryszard	Zimnice Wielkie, pow. Opole	bud. organów	1939	
240	Kwaśny Wawrzyniec	Dąbrowka Wkp., pow. Międzyrzecz	?	1936 — 1937	Kwidzyn
241	Kwiasowski Jan	Byczyna, pow. Kluczbork	kupiec	1939	
242	Kwiotek Helmut	Bytom	kupiec	1933 — (1936)	
243	Lang Adolf	Kolonia	robotnik	1939	
244	Lang Norbert Alfred	Berlin	stolarz	1936	zwolniony 1 IX
245	Langosz Aleksander	Węgry, pow. Opole	rolnik	1939	
246	Langosz Jan	Węgry, pow. Opole	rolnik	1936 — 1939	
247	Lankowski Tadeusz	Sztum	(Besitzer)	1937	Kwidzyn
248	Lasota Karol	Gliwice	?	1933 — 1935	zwolniony 31 III
249	Lazar Emil	Ciechowice, pow. Racibórz	rolnik	1932 — 1939	maturzysta

c. d.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
250	Ledwig Antoni	Nowa Wieś Król., pow. Opole	stróż	1932 — 1937	maturzysta
251	Lewandowski Konrad Jan	Dortmund	górnik	1939	
252	Ligenda Antoni	Borki Wielkie, pow. Olesno	rolnik	(1934) — 1939	
253	Ligenda Teodor	Borki Wielkie, pow. Olesno	rolnik	1932 — 1935	zwolniony
254	Lilienthal Stanisław	Pluski, pow. Olsztyn	murarz	1935 — 1936	zwolniony 1 IX
255	Lipny Emil	Castrop-Rauxel	?	1939	przybył z Kwidzyna
256	Ludwig Walenty	Ostropa, pow. Gliwice	?	1932 — 1934	zwolniony 1 IX
257	Ławniczak Teodor	Castrop-Rauxel	górnik (Besitzer)	(1938) — 1939	
258	Łosoś Ireneusz	Buntowo, pow. Złotów	górnik	1937	Kwidzyn
259	Łukaszczyk Ignacy	Wieszowa, pow. Bytom	górnik	(1938) — 1939	
260	Macioszek Jan	Stare Siołkowice, pow. Opole	ogrodnik	1932 — 1937	
261	Maczuga Andrzej	Jaroty, pow. Olsztyn	rolnik	(1934) — 1937	maturzysta
262	Madwioski (Machowski) Bolesław	Bottrop	?	1933 — 1935	zwolniony 15 III
263	Majewski Teofil	(Königsfelde), pow. Sztum	(Besitzer)	1935 — 1937	zwolniony 1 VIII
264	Malczewski Kazimierz	Półwie, pow. Opole	kupiec	(1935) — 1938	zwolniony 3 XI (?)
265	Malczewski Zdzisław	Półwie, pow. Opole	kupiec	1933 — 1939	
266	Malewski Alojzy	Jaroty, pow. Olsztyn	(Besitzer)	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
267	Malinowski Tadeusz Henryk	Recklingshausen	górnik	1936	zwolniony 1 IX
268	Mamot Wilhelm Józef	Hamborn	robotnik	1936	zwolniony 1 IX
269	Mandlera Alojzy	Markowice, pow. Racibórz	robotnik	(1934) — 1939	
270	Manthey Jan	Zakrzewo, pow. Złotów	robotnik	1936	zwolniony 1 IX
271	Marciniak Edward	Warne-Eickel	górnik	1936 — 1939	
272	Marciniak Feliks	Recklingshausen	górnik	(1934) — 1939	
273	Margowski Jan	Giławy, pow. Olsztyn	rolnik	1937	Kwidzyn
274	Marszałek Jan	Groszowice, pow. Opole	rolnik	1932 — 1937	maturzysta
275	Matyszkiewicz Leon	Reinhausen (Nadrenia)	górnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV

276	Mehl Piotr	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	?	1932 — 1935	maturzysta
277	Mejrowski Jan	(Königsfelde), pow. Sztum	(Besitzer)	1935 — 1937	Kwidzyn
278	Mencler Jan	Browiniec Polski, pow. Prudnik	rolnik	1933 — 1938	maturzysta
279	Michalek Kazimierz	Bytom	prac. umysl.	1936 — 1937	Kwidzyn
280	Michalik Bernard	Szalsza, pow. Gliwice	?	1933 — (1936)	Kwidzyn
281	Michalski Alojzy	Suchońany, pow. Strzelce Op.	rolnik	(1934) — 1937	
282	Mierzwa Paweł	Grabina, pow. Prudnik	rolnik	1932 — 1939	
283	Mikołajczak Zygmunt	Castrop-Rauxel	robotnik	(1938) — 1939	
284	Mikulla Brunon	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	?	1932 — 1934	zwolniony w III
285	Milotta Teodor	Kuźnia Racib., pow. Racibórz	robotnik	1933 — (1936)	
286	Mioskowski Józef	Nowy Targ, pow. Sztum	murarz	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
287	Misiak Damazy	Stara Wiśniewka, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	zwolniony w III
288	Mnich Józef	Zabrze	górnik	(1938) — 1939	
289	Morciniec Alojzy	Biskupice, pow. Zabrze	górnik	1932 — 1939	
290	Mroncz Wincenty	Ostropa, pow. Gliwice	?	1932 — 1934	zwolniony w IX
291	Mrozek Seweryn	Zabrze	robotnik	(1933 — 1934)	
292	Mulas Józef	Bytom	emeryt	do 1939	identyczny z poz. 231 (?)
293	Nagórski Leon	Recklingshausen	górnik	1936 — 1937	Kwidzyn
294	Naroczyński Stefan	Wanne-Eickel	emeryt	(1934) — 1937	Kwidzyn
295	Nauke Cyryl	Ratibor, pow. Budziszyn	prac. umysl.	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
296	Nauke Tomasz	Ratibor, pow. Budziszyn	prac. umysl.	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
297	Nawrocki Edward	Racibórz	prac. umysl.	1933 — 1939	
298	Nawrocki Leon	Racibórz	prac. umysl.	1933 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
299	Neugebauer Roman	Hamborn-Duisburg	robotnik	(1934) — 1937	maturzysta
300	Niemyt Artur	Królewiec	krawiec	1936 — 1937	
301	Nietsche Paweł	Chróścice, pow. Opole	rolnik	1932 — 1939	
302	Nowak Feliks	Mikołajki, pow. Sztum	(Besitzer)	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
303	Olesz Rudolf	Bytom	murarz	(1938) — 1939	
304	Olesza Wiktor	Mikulczyce, pow. Bytom	chałupnik	1936 — 1938	zwolniony I VI
305	Orłowski Józef	Purda, pow. Olsztyn	robotnik	(1934) — 1937	Kwidzyn
306	Pakalski Czesław	Nowa Wieś, pow. Sztum	rolnik	1935 — 1937	Kwidzyn
307	Pakalski Jerzy	Mikołajki, pow. Sztum	robotnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
308	Pałasz Oskar	Łysa Góra, pow. Szczytno	robotnik	1935 — 1936	zwolniony
309	Pampuch Jerzy	Złotniki, pow. Opole	rolnik	1932 — 1938	maturzysta

c. d.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
L. p.					
310	Pandsa Franciszek	Grudzice, pow. Opole	robotnik	1932 — (1936)	
311	Pandsa Józef	Grudzice, pow. Opole	chałupnik	(1938) — 1939	
312	Pandsa Piotr	Nowa Wieś Król., pow. Opole	robotnik	1932 — 1935	zwolniony 31 III
313	Peszowski Edmund	Bochum	prac. umysł.	(1934) — 1939	
314	Pazurek Alfons	Dziergowice, pow. Koźle	rolnik	1936 — (1938)	Kwidzyn
315	Pazurek Alojzy	Kol. Dziergowice, pow. Racibórz	rolnik	1937	
316	Pelka August	Mikulczyce, pow. Bytom	?	1932 — (1934)	
317	Pesala Włodzimierz	Zakrzewo, pow. Złotów	robotnik	1933 — 1939	
318	Piąsecki Feliks	Nowa Wieś, pow. Sztum	robotnik	1935 — 1937	Kwidzyn
319	Piątek Ludwik	Bytom	górnik	(1938) — 1939	
320	Plechota Józef	Szczepanowice, pow. Opole	?	1932 — 1933	zwolniony 1 IX
321	Plechota Wincenty	Grudzice, pow. Opole	?	1932 — 1935	zwolniony 1 IV
322	Pięga Franciszek	Biskupice, pow. Zabrze	górnik	1936	zwolniony 1 IX
323	Pielok Antoni	Kościeliska, pow. Olesno	rolnik	1936 — 1939	
324	Pielok Józef	Kościeliska, pow. Olesno	rolnik	(1934) — 1939	maturzysta
325	Pielorz Augustyn	Fosowskie, pow. Dobrodzień	rolnik	1932 — (1936)	
326	Pieniężny Konstanty	Olsztyn	drukarz	1933 — 1936	zwolniony 1 IX
327	Piernikarczyk Jan	Wieszowa, pow. Bytom	górnik	(1936)	
328	Piernikarczyk Sylwester	Wieszowa, pow. Bytom	górnik	1932 — 1935	maturzysta
329	Pietrek Stanisław	Mikulczyce, pow. Bytom	emeryt	1939	
330	Pietrzak Marian	Hamborn-Duisburg	robotnik	(1934) — 1938	zwolniony w VIII
331	Pilacki Jan	Boitrop	górnik	1935 — 1939	
332	Pisarczyk Antoni	Głogówek, pow. Prudnik	kołodziej	(1934) — 1936	maturzysta
333	Planetorz Kazimierz	Cisek, pow. Koźle	chałupnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
334	Planetorz Władysław	Cisek, pow. Koźle	chałupnik	1932 — 1935	maturzysta
335	Ploch Teodor	Jędrynie, pow. Strzelce Op.	chałupnik	1932 — 1939	
336	Pochylski Zygmunt	Duisburg-Heiderich	górnik	(1934) — 1939	
337	Pokojski Maksymilian	Wanne-Eickel	górnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
338	Pollok Bernard	Racibórz	rolnik	1936 — 1939	

339	Pollok Błażej	Mikulczyce, pow. Bytom	portier	1936 — 1938	zwolniony w III—IV
340	Poloczek Konrad	Górniki, pow. Bytom	górnik	1936 — 1939	
341	Poloczek Stefan	Górniki, pow. Bytom	górnik	1937 — 1939	
342	Poloczek Wilhelm	Górniki, pow. Bytom	górnik	1932 — 1935	maturzystą
343	Posny Augustyn	Dembowitz, pow. Weidenburg	rolnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
344	Posny Józef	Wieszowa, pow. Bytom	robotnik	1935 — 1937	maturzystą
345	Pośpiech Maksymilian	Grzybowice, pow. Bytom	górnik	1936 — 1939	
346	Próba Karol	Cisek, pow. Koźle	architekt	(1934)—1939	
347	Przybyła Edmund	Stara Wiśniewka, pow. Złotów	rolnik	1935 — 1937	
548	Psyk Alfons	Chróścice, pow. Opole	chałupnik	1937 — 1939	
349	Pszynica Jerzy	Niedopczyce, pow. Racibórz	robotnik	1933 — 1938	zwolniony w VIII
350	Pszynica Leon	Niedopczyce, pow. Racibórz	robotnik	(1934)—1939	
351	Pudełko Gerard	Grudziце, pow. Opole	robotnik	1932 — 1939	
352	Pudło Franciszek	Rokitnica, pow. Bytom	robotnik	(1934)—1935	zwolniony
353	Pudło Józef Stefan	Rokitnica, pow. Bytom	robotnik	1936 — 1939	
354	Pytlík Paweł	Grzegorzowice, pow. Racibórz	chałupnik	1936 — 1937	zwolniony w XI—XII
355	Radtke Zygmunt	Zakrzewo, pow. Złotów	chałupnik	1937	Kwidzyn
356	Rakowski Wacław	Duisburg-Hamborn	?	1935	zwolniony 11 XII
357	Repiński Stefan	Duisburg-Heiderich	robotnik	(1939)—1939	
358	Rosenthal Brunon	Buczek Wielki, pow. Złotów	murarz	(1934)—1938	maturzystą
359	Rosenthal Wacław	Buczek Wielki, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1939	
360	Rudzki Antoni	Bytom	szewc	1937 — 1939	
361	Rudzki Edward	Bytom	szewc	1936 — 1939	
362	Rudzki Stefan	Bytom	szewc	1937 — 1939	
363	Rusek Ignacy	Zabrze	?	przed 1936	
364	Russwurm Karol	Wiedeń	robotnik	1939	
265	Rutz Konrad	Mikolajki, pow. Sztum	robotnik	1935 — 1937	Kwidzyn
366	Rybicki Edmund	Berlin	robotnik	1937	Kwidzyn
367	Rybka Edward	Hamborn-Duisburg	górnik	1935 — 1939	
368	Rydziański Karl-Heinz	Dortmund	robotnik	1939	przybył z Kwidzyna
369	Rzepka Józef	Biskupice, pow. Zabrze	robotnik	1937 — 1939	
370	Sauer Hubert	Militz, pow. Kamenz	karczmarz	(1934)—1937	zwolniony 15 III—15 IV
371	Scheffner Feliks	Dąbrówka Wkp., pow. Międzyrzecz	rolnik	1937	Kwidzyn
372	Scheltza Jan	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	emeryt	1932 — 1939	

c. d.	L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
	373	Schnura Wiktor	Gliwice	?	przed 1936	
	374	Scholze Jan	Prochowice, pow. Legnica	rolnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	375	Schulik Adolf	Miechowice, pow. Bytom	górnik	1932 — 1937	zwolniony w VI Kwidzyn
	376	Schulz Jan	Purda, pow. Olsztyn	robotnik	1935 — 1937	
	377	Sganiacz Zygmunt	Polska Cerkiew, pow. Koźle	rolnik	1933 — 1935	zwolniony 11 XII
	378	Sieg Alojzy	Rudna, pow. Złotów	rolnik	1933 — 1939	
	379	Sieg Bernard	Rudna, pow. Złotów	emeryt	1935 — 1937	Kwidzyn
	380	Sikora Czesław	Ahlen	górnik	1939	przybył z Kwidzyna
	381	Simon Borys	Wrocław	kupiec	(1938)—1939	
	382	Skala Jan	Berlin	prac. umysł.	(1934)—1937	zwolniony 15 III—15 IV
	383	Skorupa Benedykt	Wachowice, pow. Olesno	rolnik	1932 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	384	Skrzypczak Marcell	Berlin	muzyk	1939	
	385	Skrzypski Józef	Untleszowo, pow. Olsztyn	rolnik	(1934)—1936	zwolniony 1 IX
	386	Sławik Eryk	Racibórz	robotnik	1936 — 1939	
	387	Sławik Franciszek Leopold	Krepa, pow. Strzelce Op.	młynarz	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	388	Smoliński Franciszek	Nowa Wieś, pow. Sztum	robotnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	389	Smyrek Franciszek	Bogacica, pow. Olesno	chatupnik	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
	390	Smyrek Tadeusz	Bogacica, pow. Olesno	chatupnik	1932 — 1939	
	391	Smyrek Walery	Bogacica, pow. Olesno	chatupnik	1933 — 1939	
	392	Sollorz Maksymilian	Biskupice, pow. Zabrze	górnik	1936 — 1939	
	393	Spisla Gerard	Nowe Siolkowice, pow. Opole	rolnik	1933 — 1936	maturzysta
	394	Stachowiak Tadeusz	Wanne-Eickel	górnik	1935 — 1939	
	395	Stania Antoni	Sławięlice, pow. Koźle	chatupnik	1937 — 1939	
	396	Stanik Gerard	Berlin	listonosz	1935	
	397	Staszek Fryderyk	Miechowice, pow. Bytom	robotnik	1936 — 1939	
	398	Stawinoga Augustyn	Mikulczyce, pow. Bytom	emeryt	1936 — 1939	
	399	Stempa Władysław Henryk	Duisburg-Hamborn	elektrotechnik	1939	

400	Stepień Eryk	Chróścice, pow. Opole	komornik	(1938)—1939	
401	Stiller Augustyn	Stary Poplew, pow. Opole	rolnik	(1938)—1939	Kwidzyn
402	Stippa Witold	Wersk, pow. Złotów	rolnik	(1934)—1937	
403	Stroka Czesław	Ligota, pow. Prudnik	chałupnik	1937—1939	
404	Stromiński Alojzy	Ciechowice, pow. Racibórz	rolnik	1933—1939	przerwa IV 37—II38
405	Stromiński Konrad	Ciechowice, pow. Racibórz	rolnik	(1934)—1937	zwolniony 15 III—15 IV
406	Styp-Rekowski Jan	Piótowa, pow. Bytów	rolnik	1933—1937	Kwidzyn
407	Styp-Rekowski Marcell	Piótowa, pow. Bytów	rolnik	(1934)—1937	maturzystą
408	Sug Piotr	Borki Wielkie, pow. Olesno	rolnik	1932—1939	maturzystą
409	Susza Jerzy	Wieszowa, pow. Bytom	emeryt	(1934)—1939	
410	Szczepaniak Jan Jacek	Opole	prac. umysł.	1937	Kwidzyn
411	Szmaj Karol	Mannheim	robotnik	1939	przybył z Kwidzyna
412	Szopieraj Leon	Zakrzewo, pow. Złotów	murarz	1933—1937	zwolniony 15 III—15 IV
413	Szostak Alojzy	Duisburg	robotnik	1935—1937	Kwidzyn
414	Szustkowski Stanisław	Duisburg-Hamborn	górnik	1939	przybył z Kwidzyna
415	Szymala Tomasz	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	rolnik	1932—1939	
416	Szymański Ludwik	Podmokle Małe, pow. Zbąszynek	murarz	1937	Kwidzyn
417	Szyska Henryk	Duisburg	górnik	1936—1939	
418	Sciborski Paweł	Janowice, pow. Racibórz	rolnik	1935—1937	zwolniony 15 III—15 IV
419	Sleziona Jacek	Kamień Wielki, pow. Strzelce Op.	chałupnik	1932—1939	
420	Sliwka Emil	Mikulczyce, pow. Bytom	robotnik	1932—1937	maturzystą
421	Światkowski Franciszek	Botrop	górnik	1939	
422	Światkowski Teodor	Botrop	górnik	1935—1939	
423	Świerzy Alfons	Kiełcza, pow. Strzelce Op.	kowal	(1938)—1939	
424	Świerzy Florian	Mokrolany, pow. Strzelce Op.	murarz	1937—1939	
425	Świerzy Jerzy	Strzelce Opolskie	chałupnik	1939	
426	Świerzy Józef	Kiełcza, pow. Strzelce Op.	kowal	1939	
427	Świtalski Jan	Bochum	?	(1934)—1937	maturzystą
428	Talarowski Józef	Bochum	górnik	1935—1939	
429	Tatarczyk Henryk	Botrop	emeryt	(1934)—1937	maturzystą
430	Tomas Alfons	Kleszczyna, pow. Złotów	(Besitzer)	(1934)—1939	maturzystą
431	Tomas Alojzy	Stare Siołkowice, pow. Opole	chałupnik	1936—1939	
432	Tomas Antoni	Stare Siołkowice, pow. Opole	chałupnik	1936—1939	
433	Tomas Brunon	Kleszczyna, pow. Złotów	(Besitzer)	(1934)—1937	maturzystą

c. d.	L. p.	Nazwisko i imię	Miejsce pochodzenia	Zawód rodziców	Okres pobytu w gimnazjum	Uwagi
	434	Tomczak (imię nie- znane)	Alten-Essen	robotnik	(1938)—1939	
	435	Tomechna Gerard	Chróścice, pow. Opole	rolnik	1932—1936	maturzysta
	436	Tomechna Roman	Chróścice, pow. Opole	rolnik	1932—1933	zwolniony 9 VIII
	437	Tomke Paweł	Zakrzewo, pow. Złotów	rolnik	1935—1937	zmarł w XI
	438	Trella Hubert	Smolnica, pow. Giliwice	robotnik	1932—1938	maturzysta
	439	Walasiak Józef	Hamborn	górnik	1936—1939	
	440	Walczak Leonard	Duisburg	rolnik	1939	
	441	Walisko Gwidon	Miechowice, pow. Bytom	robotnik	1937—1939	
	442	Warzok Adolf	Ciechowice, pow. Racibórz	(Hausbesitzer)	1932—1936	maturzysta
	443	Warzok Alojzy	Ciechowice, pow. Racibórz	robotnik	1932—1938	maturzysta
	444	Warzok Konstanty	Ciechowice, pow. Racibórz	rolnik	1933—1939	
	445	Warzok Rafał	Ciechowice, pow. Racibórz	robotnik	1932—1935	zwolniony 1 IX
	446	Warzok Ryszard	Ciechowice, pow. Racibórz	chatupnik	1937	Kwidzyn
	447	Warzecha Jerzy	Grzegorzowice, pow. Racibórz	rolnik	1932—1937	zwolniony 15 III—15 IV
	448	Warzecha Józef	Domecko, pow. Opole	?	1932—1935	zwolniony 31 III
	449	Warzecha Józef	Ganiewice, pow. Racibórz	rolnik	1932—1936	maturzysta
	450	Warzecha Ryszard	Dobrzeń Wielki, pow. Opole	robotnik	1932—1938	maturzysta
	451	Wąsikowski Alfons	Bür Hassel, pow. Gelsenkirchen	?	(1938)—1939	
	452	Waury Rudolf	Ostro (Łużyce)	rolnik	1936—1937	zwolniony 15 III—15 IV
	453	Wawrzynek Alojzy	Zawada Książ, pow. Racibórz	rolnik	1933—1939	
	454	Węgierek Paweł	Zabrze	górnik	1936—1937	Kwidzyn
	455	Wejjer Jan	Błękwił, pow. Złotów	chatupnik	1936—1937	Kwidzyn
	456	Wesołowski Teodor	Bochum	chatupnik	(1934)—1939	
	457	Winczewski Bernard	Łubieniec, pow. Bytów	?	1933—1935	zwolniony 26 VI
	458	Wilczek Piotr	Dobrzeń Mały, pow. Opole	?	1932—1934	zwolniony 24 I
	459	Wilczek Roman	Bytom	robotnik	1933—(1934)	
	460	Wilk Alojzy	Budziska, pow. Racibórz	?	1932—(1934)	
	461	Wilkowski Franciszek	Zalesie, pow. Strzelec Op.	rolnik	(1938)—1939	

462	Winkler Konrad	Markowice, pow. Racibórz	rolnik	1932 — 1937	zwolniony 1 VIII
463	Witalla Alojzy	Ciechowice, pow. Racibórz	robotnik	1932 — 1939	maturzysta
464	Witczak Edmund	Bytom	prac. umysł.	1933 — 1934	zwolniony w III
465	Włodarczak Henryk	Bottrop	emeryt	1937, 1939	Kwidzyn, 1939 powrót
466	Włodarczyk Feliks	Sztumskie Pole, pow. Sztum	emeryt	1932 — 1936	zwolniony 1 IX
467	Wodarski Józef	Biskupice, pow. Zabrze	emeryt	(1934) — 1937	maturzysta
468	Wodarski Stefan	Zabrze	górnik	1936 — 1939	Kwidzyn
469	Wojda Alfons	Święta, pow. Złotów	robotnik	1936 — 1937	
470	Wojtkowiak Florian	Dortmund-Marten	górnik	1935 — 1939	
471	Woszek Rajmund Jan	Zabrze-Zaborze	górnik	1936	
472	Wróbel Józef	Borki Wielkie, pow. Olesno	rolnik	1932 — 1937	maturzysta
473	Wróbel Ryszard	Blotnica, pow. Strzelce Op.	chałupnik	(1934 — 1936)	
474	Wrzeczono Alojzy	Tarnów, pow. Opole	rolnik	(1934) — 1937	Kwidzyn
475	Wrzeczono Hubert	Tarnów, pow. Opole	rolnik	1932 — 1939	maturzysta
476	Wycisk Stanisław	Grzegorzowice, pow. Racibórz	rolnik	1932 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
477	Wycisk Tomasz	Grzegorzowice, pow. Racibórz	rolnik	(1934) — 1937	zwolniony w VI
478	Zajac Czesław	Ligota, pow. Prudnik	ogrodnik	(1938) — 1939	
479	Zajac Jerzy	Szalsza, pow. Gliwice	górnik	1933 — 1939	
480	Zajac Rafał	Obrowiec, pow. Strzelce Op.	sternik	1937 — 1939	
481	Zakrzewski Józef	Bottrop	górnik	1936 — 1939	
482	Zborala Wiktor	Wanne-Eickel	górnik	(1934) — 1936	zwolniony w VI
483	Zdrenka Jan	Zakrzewo, pow. Złotów	chałupnik	1936 — 1937	Kwidzyn
484	Ziesch Brunon	Ostro (Łużyce)	rolnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
485	Ziesch Jan	Ostro (Łużyce)	rolnik	1935 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
486	Zimmermann Henryk	Racibórz	?	1935 — 1939	
487	Zoelffel Rudolf	Mikulczyce, pow. Bytom	fryzjer	1936 — 1937	zwolniony 10 II
488	Zowiśło Edward	Górniki, pow. Bytom	robotnik	1936 — 1939	
489	Żmizziński Antoni	Zakrzewo, pow. Złotów	murarz	1936 — 1937	zwolniony 15 III—15 IV
490	Żuk Piotr	Borki Wielkie, pow. Olesno	?	1932 — (1935)	
491	Żurawski Stefan	Kajęcín, pow. Złotów	rolnik	1933 — 1937	maturzysta
492	Żurek Józef	Düsseldorf	robotnik	(1934 — 1936)	
493	Żurek Teofil	Ciechowice, pow. Racibórz	?	(1934) — 1937	Kwidzyn

KAZIMIERZ ŻYGULSKI

MAŁŻEŃSTWA MIESZANE W OPOLU W LATACH 1945—1957

WSTĘP

Praca niniejsza jest częścią badań prowadzonych w latach 1957—1958 na Śląsku Opolskim nad procesami migracji, współżycia i integracji społecznej różnych grup ludności zamieszkujących obecnie ten rejon Polski. Badania nad migracjami i współżyciem, prowadzone wspólnie przez Zakład Socjologii i Historii Kultury PAN oraz Instytut Śląski w Opolu, objęły, wśród innych tematów, także i problem małżeństw mieszanych na Śląsku Opolskim. Wszędzie tam, gdzie obserwujemy współżycie różnych grup ludzkich, powstaje zagadnienie małżeństw mieszanych. Im bardziej postępuje społeczna integracja, im bardziej zacierają się różnice grupowe, tym większa jest łatwość zawierania podobnych związków, tym większa ich ilość. Dopóki jednak w świadomości ludzkiej istnieje poczucie grupowej odrębności, istnieje będzie nacisk w kierunku endogamii. Amerykański socjolog Robert Bierstedt pisze o tym zjawisku w następujących słowach:

We wszystkich społeczeństwach wymaga się od ludzi, a przynajmniej zachęca się ich, aby żenili się wewnątrz pewnych grup, i te endogamiczne normy określają różnicę pomiędzy małżeństwem uznawanym (acceptable) i nieuznawanym (unacceptable). Wymaga się od człowieka na przykład, aby się żenił w ramach swego własnego szczepu, swojej własnej wsi, własnej narodowości albo regionu, własnej religii lub własnej klasy społecznej. Jest faktem bezspornym, że większość światowych religii stara się narzucić swoim członkom ścisłą endogamię¹.

Do różnic dzielących grupy społeczne należą także różnice pochodzenia w ramach jednego narodu, różnice związane z geograficznym miejscem urodzenia i wychowania, z pewnym, wyodrębnionym zwykle i historycznie obszarem. W historii Polski okres rozbiorów wytworzył bardzo wyraźne różnice dzielnicowe dzielące np. Galicjan od Kongresowiaków czy Poznaniaków. Okres dwudziestolecia zatarł częściowo przy-

¹ R. Bierstedt, *The Social Order*, New York 1957, s. 352.

najmniej stare granice, trudno jednak twierdzić, że znikły one już zupełnie. Po roku 1945 przyłączone po wiekach Ziemie Zachodnie z ich ludnością rodzimą stworzyły nowe problemy współżycia grup ludności i co za tym idzie, problemy małżeństw mieszanych. W rezultacie zmiany granic, masowej repatriacji i osadnictwa na Ziemiach Zachodnich pojawiła się masa ludzi z dawnych Kresów Wschodnich, z województw centralnych, a także reemigrantów z Zachodu. Ludzie ci zetknęli się z ludnością rodzimą, etnicznie polską, lecz żyjącą od wieków w granicach obcych państw, Austrii i Niemiec. Grupa ta czuła wyraźnie swoją odrębność etniczną i kulturalną wobec Niemców; utrzymywała wiekami polskie tradycje, język, zwyczaje. Gdy jednak na Śląsku Opolskim pojawili się repatrianci zza Buga i osadnicy z Polski centralnej, grupa ludności rodzimej nie utraciła od razu swego poczucia odrębności. Śląski regionalizm jest wciąż żywy i procesy integracji trwać będą długo, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że i grupy napływowe, przede wszystkim repatrianci, zachowują także wyraźne poczucie odrębności. Różnicę między grupami, o której mówimy, można nazwać różnicą dzielnicową. Narodowo wszystkie grupy na Śląsku Opolskim są jednolicie polskie, wyznaniowo łączy je, w ogromnej większości, jedna religia, rzymskokatolickie wyznanie. Społecznie, mimo pewne nieznaczące różnice, obie grupy, napływowa i rodzima, mają podobną strukturę, chłopsko-robotniczo-inteligencką.

Skuteczne połączenie ludności rodzimej Ziem Zachodnich z resztą społeczeństwa przybyłego na te obszary wymaga oprócz innych warunków także szerokiego spokrewniania się, małżeństw mieszanych. Tylko w ten sposób może powstać nowe, jednolite społeczeństwo, tylko w ten sposób mogą być zatarte wielowiekowe różnice, spowodowane oderwaniem Śląska czy Mazurów od reszty ziem Polski.

Małżeństwa mieszane są także koniecznym warunkiem scalania się ludności osiadłej na Ziemiach Zachodnich i tam, gdzie nie zastała ona ludności rodzimej, ale gdzie różne grupy przybyszów zachowują swą odrębność.

Zadaniem niniejszej pracy jest przedstawienie zagadnienia małżeństw dzielnicowo mieszanych w mieście Opolu. Praca oparta została na materiałach opolskiego Urzędu Stanu Cywilnego, aktach rozwodowych Sądu Wojewódzkiego w Opolu, a także rezultatach ankiety prasowej przeprowadzonej przy współpracy miejscowej gazety, „Trybuny Opolskiej“. Badania były kontynuacją prac rozpoczętych w 1957 r. Rezultatem pierwszej fazy pracy była praca o małżeństwach mieszanych na wsi opolskiej opublikowana w „Przeglądzie Socjologicznym“².

² A. Olszewska-Ładykowa, K. Zygułski, *Małżeństwa mieszane na wsi opolskiej*, „Przegląd Socjologiczny“, t. XIII, cz. I.

1. DEMOGRAFICZNA CHARAKTERYSTYKA MIASTA OPOLA

Dla zrozumienia i oceny naszych badań nad zagadnieniem małżeństw mieszanych w Opolu konieczne są niektóre dane demograficzne, charakteryzujące Opole w interesującym nas okresie.

Ogólna liczba mieszkańców Opolą wynosiła:

w roku 1946 — 27 tys.

w roku 1950 — 38 tys.

w roku 1957 — 55 tys.

Skład ludności ze względu na pochodzenie znamy jedynie na podstawie danych spisu z 1950 r. opracowanych przez GUS w 1958 r. dla Instytutu Geografii PAN. Od tego czasu skład uległ niewątpliwie zmianom w związku z trwającymi ruchami emigracyjnymi, repatriacją, akcją łączenia rodzin, a także w związku z przyłączeniem w 1952 r. do obszaru miasta kilku gmin wiejskich zamieszkałych niemal wyłącznie przez ludność pochodzenia rodzimego. Według danych z 1950 r. ludność Opolą składała się z następujących grup:

1. Repatrianci	17 574	co stanowi	45,58%
2. Reemigranci	364	„	0,94%
3. Osadnicy z Polski centralnej	11 789	„	30,64%
4. Ludność rodzima	8 787	„	22,84%
Razem	38 514	„	100,00%

Jak wynika z powyższych liczb, najliczniejszą grupę w mieście stanowią repatrianci, ludność rodzima znajduje się dopiero na trzecim miejscu. Spis nie wydzielał osobno Górnoszlązaków, którzy uważani są za osadników z Polski centralnej. W naszych badaniach uważaliśmy jednak za celowe, biorąc pod uwagę zarysowaną odrębność regionalną, traktować Górnoszlązaków jako grupę.

Jeśli chodzi o stosunek liczbowy płci, to w mieście Opolu kształtował się on w ostatnich latach następująco:

Na 100 mężczyzn wypadło kobiet:

1950 — 120	1954 — 113
1951 — 123	1955 — 114
1952 — 117	1956 — 114
1953 — 116	

Tabela 1. Obecna struktura płci i wieku mieszkańców Opola według najnowszych danych ³

Wiek	Płeć	Procent
0 — 2		6,7
3 — 6		8,0
7 — 13		9,7
14 — 17		5,6
18 — 54	kobiety	29,6
	mężczyźni	27,4
55 — 59	kobiety	1,9
	mężczyźni	2,7
60 i więcej	kobiety	5,1
	mężczyźni	3,3

Nadwyżka kobiet nad mężczyznami w rocznikach małżeńskich, to jest pomiędzy 18 i 54 rokiem życia, wynosi w liczbach bezwzględnych 1245 osób.

Tabela 2. Wskaźnik małżeński w Opolu i w całym kraju na 1000 mieszkańców

Rok	Opole	Polska
1953	12,8	10,0
1954	11,6	9,8
1955	10,7	9,5
1956	10,7	9,4

Wskaźnik małżeński w Opolu w ostatnich latach obniżył się podobnie jak i w całym kraju, z tym, że chociaż pozostaje wyższy od średniego krajowego, spadek jest silniejszy (12,8 — 10,7 wobec 10,0 — 9,4).

2. ZATRUDNIENIE W MIEŚCIE OPOLU

Dla charakterystyki małżeństw interesować będziemy się także zawodami nowożeńców. Stan zatrudnienia w Opolu według cytowanego *Rocznika statystycznego* przedstawiał się na 31 XII 1956 r. następująco:

Zatrudnionych ogółem	31846 osób
z tego w gospodarce	
a) uspołecznionej	31175 osób
b) nieuspołecznionej	671 osób

³ *Rocznik statystyczny województwa opolskiego*, 1957, Opole 1958.

W gospodarce uspołecznionej pracowało:

w rolnictwie	334 osoby
w przemyśle	7492 osoby
w innych działach	23349 osób

Charakterystyczną cechą miasta Opola jest jego słabe uprzemysłowienie, z przemysłu czerpie swe utrzymanie tylko 24% pracujących.

3. TYPY BADANYCH MAŁŻEŃSTW

Podstawowe materiały statystyczne dla naszej pracy zaczerpnięte zostały z akt Urzędu Stanu Cywilnego miasta Opola. Miasto Opole posiada jeden Urząd Stanu Cywilnego, w którego archiwum przechowywane są wszystkie księgi rejestracyjne zawieranych małżeństw. Okres badany obejmował lata 1945—1957, to jest od chwili przejęcia urzędu przez władze polskie w marcu 1945 r. do 31 XII 1957 r. Ogólna ilość małżeństw zarejestrowanych w tym czasie wynosiła 6020.

Tabela 3. Ilość małżeństw w poszczególnych latach

Rok	Ilość	Rok	Ilość	Rok	Ilość
1945	121	1950	420	1955	590
1946	231	1951	490	1956	672
1947	397	1952	541	1957	663
1948	394	1953	563		
1949	399	1954	539		

Zgodnie z zasadniczym założeniem naszej pracy, skierowanej na badanie małżeństw, w których małżonkowie różnią się pochodzeniem dzielnicowym, podstawą do uznania małżeństwa za mieszane była różnica pochodzenia małżonków. Za kryterium przyjęliśmy miejsce urodzenia małżonków ustalone na podstawie zapisu w księdze rejestracyjnej lub też wyciągu metrykalnego, który od 1954 r. znajduje się w aktach Urzędu Stanu Cywilnego jako obowiązkowy załącznik przy rejestracji związku małżeńskiego. Nazwy miejscowości według kraju, województwa i powiatu identyfikowano, w razie potrzeby, przy pomocy mapy. W wylosowanej próbkce 450 małżeństw odrzucono 7, w których nie udało się ustalić, gdzie znajduje się wskazana w aktach miejscowość.

Ze względu na pochodzenie, to jest miejsce urodzenia, całą badaną zbiorowość podzielono na następujące kategorie:

1. A — ludność rodzima, urodzona na Śląsku Opolskim,
2. R — ludność repatriancka, urodzona we wschodnich województwach Polski dwudziestolecia,

3. *G* — ludność górnośląska, urodzona w granicach województwa śląskiego z lat 1918—1939,

4. *O* — osadnicy, ludność urodzona w centralnych województwach Polski. tj. tych, które zarówno w 1939, jak i 1945 wchodziły w skład państwa,

5. *E* — reemigranci, ludność urodzona za granicą, zwykle dzieci emigrantów sprzed I lub II wojny światowej.

Przyjmując dla określenia płci symbole *k* — kobieta i *m* — mężczyzna, otrzymamy następujące typy małżeństw mieszanych w Opolu:

1. Małżeństwa ludności rodzimej z napływową. Ogólny typ $A(N)$, gdzie $N = G$ albo O , albo R , albo E .

Gdy kobieta miejscowa *A* wychodzi za mąż za przybysza, możliwe są następujące wypadki:

<i>kA</i>	<i>mG</i>
<i>kA</i>	<i>mO</i>
<i>kA</i>	<i>mR</i>
<i>kA</i>	<i>mE</i>

Gdy mężczyzna miejscowy żeni się z kobietą zamiejscową, możliwe są następujące wypadki:

<i>mA</i>	<i>kG</i>
<i>mA</i>	<i>kO</i>
<i>mA</i>	<i>kR</i>
<i>mA</i>	<i>kE</i>

2. Małżeństwa mieszane różnych grup ludności napływowej między sobą. Będą to typy:

GO, *GR*, *RO*, *ER*, *EG*, *EO*

Każdy z tych typów daje dwie możliwe kombinacje ze względu na płeć partnerów różnego pochodzenia.

<i>kG</i>	<i>mO</i>	<i>kG</i>	<i>mR</i>	<i>kE</i>	<i>mG</i>
<i>mG</i>	<i>kO</i>	<i>mG</i>	<i>kR</i>	<i>mE</i>	<i>kG</i>
<i>kR</i>	<i>mO</i>	<i>kE</i>	<i>mR</i>	<i>kE</i>	<i>mO</i>
<i>mR</i>	<i>kO</i>	<i>mE</i>	<i>kR</i>	<i>mE</i>	<i>kO</i>

Oprócz małżeństw mieszanych, w których partnerzy różnią się pochodzeniem, mamy również w badanym okresie małżeństwa wewnątrzgrupowe, homogamiczne. Są to związki typu:

<i>kA</i>	<i>mA</i>	—	małżeństwa	między	ludnością	rodzimą
<i>kG</i>	<i>mG</i>	—	"	"	"	górnoszląską
<i>kR</i>	<i>mR</i>	—	"	"	"	repatriancką
<i>kO</i>	<i>mO</i>	—	"	"	"	osadniczą
<i>kE</i>	<i>mE</i>	—	"	"	"	reemigrancką

Uwagę naszą koncentrować będziemy głównie na małżeństwach mieszanych typu $A(N)$, to jest tych, w których ludność rodzima spokrewnia się z ludnością napływową. Małżeństwa homogamiczne, którymi również zajmować się będziemy w naszej analizie, stanowić będą przede wszystkim materiał porównawczy.

Małżeństwa typu $A(N)$

Ponieważ ten typ związku interesował nas najbardziej, postanowiliśmy zebrać wszystkie dostępne dane o takich małżeństwach. Dla tego celu wybrano z ksiąg rejestracyjnych i dokumentów Urzędu Stanu Cywilnego wszystkie małżeństwa zawarte pomiędzy 1945 i 1957 r., w których jedna strona, mężczyzna czy kobieta, była urodzona na Śląsku Opolskim. Dla każdego małżeństwa zaprowadzono kartę indywidualną, na którą naniesiono następujące dane:

1. Miejsce urodzenia męża i żony.
2. Wiek męża i żony.
3. Data zawarcia związku małżeńskiego.
4. Zawód męża i żony.
5. Adres męża i żony.

Po przebadaniu całości ksiąg, to jest 6020 pozycji, okazało się, że w badanym okresie zawarto w Opolu ogółem 283 małżeństwa mieszane typu $A(N)$. Stanowi to 4,3% ogólnej liczby małżeństw. Szczegółowe rezultaty dają się ująć w następujące zestawienia:

Tabela 4. Małżeństwa typu $A(N)$ w latach 1945—1957

Rok	Ogólna liczba małżeństw	Liczba małżeństw $A(N)$	% ogólnej liczby
1945	121	4	3,3
1946	231	9	3,8
1947	397	12	3,0
1948	394	11	2,8
1949	399	19	4,7
1950	420	8	1,9
1951	490	14	2,8
1952	541	21	3,8
1953	563	37	6,5
1954	539	35	6,4
1955	590	44	7,4
1956	672	33	4,9
1957	633	36	5,1

Dane powyższe świadczą o tym, że najwięcej małżeństw pomiędzy ludnością napływową i miejscową zawarto w 1955 r., najmniej zaś w 1950 r. Od 1950 do 1955 r. ilość małżeństw wzrastała, w 1956 uległa zahamowaniu. Należy przypuszczać, że odegrały tu rolę wyjazdu ludności rodzimej na Zachód, które rozpoczęły się w 1955 r.

Małżeństwa mieszane $A(N)$ według płci

kA	$m(N)$	—	233
mA	$k(N)$	—	50

Dzieląc otrzymaną zbiorowość 283 małżeństw na grupy płci stwierdzamy, że kobiety pochodzenia rodzimego prawie 5 razy częściej wstępowały w związki małżeńskie z mężczyznami napływowymi, aniżeli mężczyźni miejscowi z napływowymi kobietami. Szczegółowy obraz tych małżeństw wskazuje, że kobiety ludności rodzimej różnią się od mężczyzn nie tylko, jeśli chodzi o częstość zawierania związków mieszanych, lecz także wyborem partnera spośród ludności napływowej.

Tabela 5. Wybór kobiet A

Kobiety	Mężczyźni N				Ogółem
	mR	mO	mG	mE	
A	111	112	6	4	223

Tabela 6. Wybór mężczyzn A

Mężczyźni	kobiety N				Ogółem
	kR	kO	kG	kE	
A	19	27	2	2	50

Powyższe dane wskazują, że mężczyźni pochodzenia rodzimego, decydujący się na małżeństwo mieszane, najchętniej wybierają kobiety pochodzące z Polski centralnej, natomiast kobiety pochodzenia rodzimego wybierają współmałżonków zarówno spośród repatriantów, jak i osadników z województw centralnych.

Dane akt Urzędu Stanu Cywilnego pozwalają nam także scharakteryzować małżeństwa typu $A(N)$ pod względem wieku nowożeńców.

Tabela 7. Wiek nowożeńców pochodzenia rodzimego w małżeństwach typu $A(N)$

Wiek	Kobiety A	Mężczyźni A	Wiek	Kobiety A	Mężczyźni A
do 20	47	7	36 — 40	6	2
21 — 25	100	19	41 — 45	4	—
26 — 30	53	13	46 — 50	1	2
31 — 35	21	4	ponad 50	1	3

Analizując wiek zawierania małżeństw wydzieliliśmy małżeństwa, w których kobieta jest starsza od swego małżonka.

Tabela 8. Stosunek wieku w małżeństwie

Płeć	Typy małżonków	Ilość	Procent
kA	starsze od mężów N	45	15,9
	młodsze lub równe wiekiem	288	84,1
mA	młodszy od żon N	19	38,0
	starsi lub równi wiekiem	31	62,0

W małżeństwach typu A(N) uderzająco wysoki jest procent mężczyzn pochodzenia rodzimego młodszych od swoich żon oraz procent kobiet pochodzenia rodzimego starszych od swych małżonków, osadników i repatriantów.

4. ZAWÓD MAŁŻONKÓW

Zainteresował nas problem zawodu ludzi wstępujących w związki mieszane A(N). Dla ogólnej charakterystyki przyjęliśmy klasyfikację zawodów według 14 grup, dla dalszych analiz według 5 typów pracy zawodowej.

Tabela 9. Zawód osób wstępujących w mieszane związki małżeńskie w latach 1945—1957

Rok	Studenti	Nauczyciele	Inżynierowie	Technicy	Lekarze	Pracownicy zdrowia	Prawnicy	Urzędnicy	Rzemieślnicy	Robotnicy niewykw.	Robotnicy wykw.	Handel	Rolnicy	Bez zawodu	Ogółem
1945	—	—	—	—	—	—	—	4	2	—	—	—	—	2	8
1946	—	—	—	—	—	1	—	5	2	1	1	2	—	6	18
1947	—	1	—	—	—	—	—	8	4	1	3	1	1	5	24
1948	—	—	—	1	—	—	—	7	2	1	3	—	—	8	22
1949	—	—	—	3	—	—	—	11	2	5	5	5	—	7	38
1950	—	3	—	—	—	1	—	6	1	1	3	—	—	1	16
1951	—	—	1	—	—	1	—	13	3	5	2	—	—	3	28
1952	—	1	1	1	—	—	—	14	5	6	6	1	—	7	42
1953	—	3	—	1	—	1	—	41	8	5	7	1	—	7	74
1954	—	2	2	—	—	—	—	37	2	8	14	1	—	4	70
1955	2	3	—	3	—	2	2	43	4	10	10	3	—	6	88
1956	2	—	—	4	2	2	—	30	2	6	12	—	—	6	66
1957	2	2	5	—	1	1	1	28	6	9	10	—	—	7	72
Razem	6	15	9	13	3	9	3	247	43	58	76	14	1	69	566

Dla całego okresu charakterystyczne jest zjawisko dominowania urzędników jako partnerów w małżeństwach mieszanych, stanowią oni 247 małżonków. Na drugim miejscu znajdują się zawody robotnicze,

które w sumie dały 134 małżonków, na trzecim miejscu ludzie bez zawodu, z reguły są to kobiety, gospodynie domowe.

Grupując zawody w 5 typach otrzymamy następujący obraz:

Tabela 10. Zawód współmałżonka A i współmałżonka N w małżeństwach A(N)

Współmałżonek A	Współmałżonek N					Ogółem
	Rolnik	Robotnik	Rzemieślnik	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnik	—	—	—	—	—	—
Robotnik	—	29	8	15	4	56
Rzemieślnik	—	3	4	12	2	21
Prac. umysł.	—	27	5	113	5	150
Bez zawodu	1	23	4	28	—	56
Razem	1	82	21	168	11	283

Tabela 11. Małżeństwa mężczyzn A z kobietą napływową

Mężczyzna A	Kobieta N					Ogółem
	Rolnik	Robotnik	Rzemieślnik	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnik	—	—	—	—	—	—
Robotnik	—	4	—	5	4	13
Rzemieślnik	—	—	—	4	2	6
Prac. umysł.	—	—	1	25	4	30
Bez zawodu	—	—	—	1	—	1
Razem	—	4	1	35	10	50

Tabela 12. Małżeństwa kobiet A z mężczyzną napływowym

Kobieta A	Mężczyzna N					Ogółem
	Rolnik	Robotnik	Rzemieślnik	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnik	—	—	—	—	—	—
Robotnik	—	25	8	10	—	43
Rzemieślnik	—	3	4	8	—	15
Prac. umysł.	—	27	4	88	1	120
Bez zawodu	1	23	4	27	—	55
Razem	1	78	20	133	1	233

Analiza powyższych danych wykazuje, że małżeństwa typu A(N) najczęściej zawierane są przez pracowników umysłowych ze wszystkimi grupami zawodowymi, przede wszystkim jednak wewnątrz własnej grupy zawodowej, to jest pomiędzy pracownikami umysłowymi.

Pracownicy umysłowi stanowią: 53% ogółu partnerów ze strony ludności rodzimej i 59,3% ogółu partnerów ze strony ludności napływowej.

W podziale na płeć pracownicy umysłowi stanowią: 57% mężczyzn napływowych, 60% mężczyzn miejscowych, 70% kobiet napływowych, 47,3% kobiet miejscowych.

Z danych tych wynika wyraźnie, że mężczyźni miejscowi wybierają na współmałżonki przede wszystkim kobiety wśród napływowych pracowników umysłowych. Wśród tych małżeństw wydziela się grupa, w której obie strony są pracownikami umysłowymi. Są to więc małżeństwa jednolite, jeśli chodzi o typ zawodu, i różne, jeśli chodzi o pochodzenie. Małżeństw tych jest 43,3%. Należy tu 50% małżeństw, w których mężczyzna jest pochodzenia rodzimego, i 37,7% małżeństw, w których kobieta jest pochodzenia rodzimego.

Tabela 13. Procent pracowników umysłowych w małżeństwach typu A(N)

Pochodzenie	Pracownicy umysłowi			
	kobiety		mężczyźni	
	ogółem	z prac. umysł.	ogółem	z prac. umysł.
Rodzime	47,3	37,7	60	50
Napływowe	70	50	57	37,7

Drugą co do liczebności grupą zawodową występującą w małżeństwach A(N) są robotnicy. Stanowią oni: 19,7% partnerów ze strony ludności rodzimej, 28,9% partnerów ze strony ludności napływowej.

W podziale na płeć robotnicy stanowią: 33,4% mężczyzn napływowych, 26,0% mężczyzn miejscowych, 8% kobiet napływowych, 18,4% kobiet miejscowych.

Małżeństw czysto robotniczych, to jest zawartych wewnątrz zawodowej grupy robotników, jest 10,2%; 8% takich, w których mężczyzna jest pochodzenia rodzimego, i 10,7% takich, w których kobieta jest pochodzenia rodzimego.

Tabela 14. Procent robotników w małżeństwach typu A(N)

Pochodzenie	Robotnicy			
	kobiety		mężczyźni	
	ogółem	z robotn.	ogółem	z robotn.
Rodzime	18,4	10,7	26,0	8,0
Napływowe	8,0	8,0	33,4	10,7

Przedstawione powyżej statystyczne dane o małżeństwach typu A(N) w Opolu nasuwają cały szereg pytań. Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego właśnie kobiety pochodzenia rodzimego najczęściej wstępują w mieszane związki małżeńskie, należy wskazać na pewne charakterystyczne zjawisko demograficzne, obserwowane na Opolszczyźnie w powiatach o zdecydowanej przewadze ludności rodzimej. Otóż w rezultacie ogromnych strat wojennych przewaga kobiet nad mężczyznami osiągnęła w niektórych powiatach rozmiary znacznie przewyższające średnią krajową (w roku 1956 wg *Rocznika statystycznego* 108 kobiet na 100 mężczyzn).

W powiecie opolskim posiadającym 86% ludności miejscowej, jak świadczą badania przeprowadzone przez Instytut Śląski w 1958 r., wypadało na 100 mężczyzn

w roku 1950 — 122 kobiety
w roku 1953 — 119 kobiet
w roku 1955 — 118 kobiet

Dodać trzeba, że w pierwszych latach po wojnie przewaga ta była jeszcze wyższa. W grupie ludności powyżej 14 lat na 100 mężczyzn przypadało w roku 1947 w wielu gromadach około 200 kobiet. Przewaga kobiet wśród ludności śląskiej wykazuje tendencję spadkową. Upłynie jednak jeszcze co najmniej kilkanaście lat, zanim proporcja między ilością mężczyzn i kobiet zbliży się w tej grupie ludności do normy krajowej⁴.

Powiaty zamieszkałe przez ludność napływową posiadają pod tym względem strukturę demograficzną podobną do ogólnokrajowej. I tak na przykład w powiecie nyskim, posiadającym aż 96,2% ludności napływowej, wypadało na 100 mężczyzn:

w roku 1950 — 110 kobiet
w roku 1953 — 106 kobiet
w roku 1955 — 108 kobiet

Przyjmując, że podobny stosunek płci istnieje wśród ludności rodzimej i napływowej również w mieście Opolu, zrozumiemy, że kobiety ludności rodzimej mają zmniejszone szanse znalezienia męża wewnątrz grupy i muszą szukać go, częściowo oczywiście, poza nią, wśród ludności napływowej. Równocześnie ludność męska rodzima ma wiele kandydatek i może dokonywać swobodnego wyboru wewnątrz własnej grupy. Przewaga ilościowa kobiet w grupie ludności rodzimej oddziałuje także na sytuację kobiet grupy napływowej, utrudniając im znalezienie męża. Przewagę mają kobiety pracujące w grupie zawodów umysłowych. Ślązacy żeniący się z napływowymi wybierają w 70% kobiety pracownicze

⁴ Instytut Śląski. Komunikat nr 18. Golachowski, *Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową i napływową w województwie opolskim*.

umysłowe, nawet gdy sami są robotnikami lub rzemieślnikami. Potwierdza się w ten sposób fakt zaobserwowany w czasie badań przeprowadzonych w 1957 roku w powiecie opolskim⁵, że w środowisku ludności rodzimej kobieta — pracownik umysłowy, a zwłaszcza z dyplomem, traktowana jest jako kandydatka wyróżniająca się dodatnio, nawet gdy jest na Śląsku przybyszem.

Zanotowane przez nas zjawisko wysokiego procentu kobiet starszych od swoich mężów w małżeństwach mieszanych stoi niewątpliwie w związku ze specyficzną strukturą wieku ludności Opolszczyzny. Jak podaje cytowany już *Komunikat* nr 18 I. Ś., wśród przesiedleńców przeważają młodzi, wśród miejscowych — ludzie starzy.

Dane statystyczne same przez się nie mogą nam dać odpowiedzi na wszystkie socjologiczne pytania związane z omawianym typem małżeństw, w dalszym ciągu pracy omówimy rezultaty osiągnięte metodą badań opinii. Obecnie jednak stwierdzić możemy, że dane statystyczne o małżeństwach mieszanych pomiędzy ludnością rodzimą i napływową w Opolu pozwoliły nam narysować obraz w jego głównych zarysach. Małżeństwa te są przede wszystkim związkami kobiet miejscowych z mężczyznami napływowymi i związkami pracowników umysłowych, w pierwszym rzędzie małżeństwami wewnątrz tej grupy zawodowej, potem związkami pracowników umysłowych z innymi typami zawodów. Jeśli pierwszy fakt, przewagę kobiet w związkach mieszanych, możemy objaśnić demograficzną strukturą Opolszczyzny, drugi fakt zdaje się świadczyć o tym, że pracownicy umysłowi mniej niż inne grupy zawodowe zwracają uwagę na pochodzenie w wyborze małżonka, stając się w ten sposób nosicielami integracji społecznej na Opolszczyźnie.

5. TYPY MAŁŻEŃSTW W PRÓBIE LOSOWEJ

Nasze zainteresowania koncentrują się głównie wokół problemu integracji ludności rodzimej z napływową poprzez związki małżeńskie, dlatego też objęliśmy badaniem całość małżeństw typu $A(N)$ zawartych w Opolu w latach 1945—1957. Aby jednak mieć podstawę do porównania oraz zbadać procesy integracji różnych grup napływowych, poddaliśmy analizie próbkę losową z ogółu małżeństw zawartych w Opolu i nie należących do typu $A(N)$.

Próbka losowa

W całości 6020 małżeństw zawartych w badanym okresie znaleźliśmy 283 małżeństwa typu $A(N)$.

⁵ Olszewska, Zygulski, *Małżeństwa mieszane na wsi opolskiej*.

Z reszty, to jest z 5737 małżeństw, wylosowaliśmy próbkę w ilości 450 małżeństw, co stanowi 7,4% całości. Losowania dokonano przy pomocy tablic losowych, przyjmując numery rejestracyjne małżeństw w księgach małżeńskich Urzędu Stanu Cywilnego w Opolu za szereg ciągi od 1—6020 i odrzucając numery małżeństw typu $A(N)$ zbadane poprzednio. Dla 7 wylosowanych małżeństw nie udało się stwierdzić wiarygodnego pochodzenia ze względu na niemożliwość geograficznego umiejscowienia podanej w akcie miejscowości urodzenia. Opracowaniu poddano zatem 443 małżeństwa, dla każdego wypełniono indywidualną kartę, tak jak dla małżeństw zbadanych uprzednio.

Typy małżeństw w próbce losowej

W próbce losowej znaleźliśmy dwojakiego rodzaju małżeństwa: mieszane, to jest takie, w których małżonkowie pochodzą z różnych stron, według uprzednio przyjętych kategorii (A , G , R , O i E), oraz małżeństwa homogamiczne, w których obie strony należą do jednej grupy pochodzenia. Stwierdziliśmy następujący rozkład małżeństw:

1. Małżeństw homogamicznych 195, to jest 44%
2. Małżeństw mieszanych 248, to jest 56%

Wśród małżeństw homogamicznych, wewnątrzgrupowych, znaleźliśmy grupę typu AA , to jest związków zawieranych wewnątrz grupy ludności rodzimej, jest ich 59 i stanowią one 13,3% całej próbki, a 30,2% ogólnej ilości małżeństw homogamicznych. Resztę, to jest 384 małżeństwa, stanowią związki ludności napływowej, mieszane i homogamiczne. Należą tu więc typy homogamiczne RR , GG , OO i EE oraz różne kombinacje małżeństw mieszanych pomiędzy ludnością napływową, np. RO , EG czy RE .

Ogólna struktura ilościowa tej grupy małżeństw ludności napływowej przedstawiona jest poniżej:

Tabela 15. Małżeństwa ludności napływowej

Płeć		Kobiety				Ogółem
		O	R	G	E	
Mężczyźni	O	55	37	50	0	142
	R	46	77	43	5	171
	G	39	21	3	2	65
	E	3	2	0	1	6
Razem		143	137	96	8	384

Dane powyższe wykazują, że grupy ludności O (z centralnej Polski) i R (repatrianci) są prawie identycznej wielkości — $R = 288$, $O = 285$.

Górnoślązaków obu płci mamy 161, a reemigrantów 14. Porównując te dane ze składem procentowym ludności Opola z roku 1950 widzimy, że grupa osadników (11 tys.), mniej liczna aniżeli grupa repatriantów (17 tys.), daje tę samą ilość nowożeńców, a więc wskaźnik małżeński dla osadników jest wyższy.

Ogólna struktura wieku próbki losowej

Szeregując nowożeńców w badanych 443 małżeństwach według wieku otrzymamy następujące zestawienie:

Tabela 16. Wiek nowożeńców

Wiek	Mężczyźni	Kobiety	Razem
do 20	17	94	111
21 — 25	178	190	368
26 — 30	124	91	215
31 — 35	37	27	64
36 — 40	21	20	41
41 — 45	26	7	33
46 — 50	20	9	29
ponad 50	20	5	25

Z tego wynika, że maksimum małżeństw w Opolu dla obu płci wypada na przedział wieku od 21—25 lat. Kobiety wstępują w związki małżeńskie nieco wcześniej niż mężczyźni. Ogólny obraz struktury wieku nowożeńców odpowiada strukturze ogólnokrajowej.

Jeśli chodzi o wzajemny stosunek wieku małżeństw, to w próbie mieliśmy: kobiet starszych od mężów 71, to jest 16%; kobiet młodszych lub równych wiekiem 372, to jest 84%.

Struktura zawodowa

Klasyfikując zawody małżonków według 14 kategorii otrzymaliśmy następujący ogólny obraz (tab. 17).

W grupach zawodów charakterystyczna jest ogromna ilość urzędników jako partnerów małżeńskich, wynosi ona 44,9% ogólnej ilości nowożeńców.

Na drugim miejscu znajdują się robotnicy, stanowiący razem 20,7% nowożeńców (wykwalifikowani 12,5% i niewykwalifikowani 8,2%).

Na trzecim miejscu wymienić należy ludzi bez zawodu, jak się okazuje przy szczegółowej analizie, niemal bez wyjątku kobiety.

Tabela 17. Struktura zawodowa próbki losowej

Rok	Studenci	Nauczyciele	Inżynierowie	Technicy	Lekarze	Pracownicy zdrowia	Prawnicy	Urzednicy	Rzemieslnicy	Robotnicy niewykw.	Robotnicy wykwalif.	Handlowcy	Rolnicy	Bez zawodu	Ogółem
1945	—	1	—	—	—	—	—	11	2	—	—	1	1	6	22
1946	1	—	1	—	—	—	—	10	4	1	3	—	2	10	32
1947	—	1	—	1	—	—	—	32	3	11	3	—	1	14	66
1948	—	4	—	1	—	—	—	25	3	7	8	3	—	17	68
1949	1	1	—	1	—	—	—	28	4	5	12	6	—	12	70
1950	1	5	1	—	1	1	—	23	4	7	13	1	—	13	70
1951	1	—	—	1	—	—	—	39	8	9	8	3	1	10	80
1952	3	2	—	3	—	—	—	42	3	6	7	1	—	3	70
1953	3	1	3	2	1	—	—	42	4	2	8	1	1	2	70
1954	1	2	1	4	1	2	—	51	2	2	6	3	2	3	80
1955	1	3	—	3	1	2	—	27	2	6	11	3	1	4	64
1956	4	9	3	8	2	7	1	33	6	8	10	1	—	6	98
1957	2	4	3	3	1	1	—	35	1	9	22	1	—	14	96
Razem	18	33	12	27	7	13	1	398	46	73	111	24	9	114	886

Grupując zawody według czterech zasadniczych typów pracy i dodając kategorię ludzi bez zawodu otrzymamy z uwzględnieniem płci nowożeńca obraz przedstawiony na tabeli 18. Wskazuje ona nam nie tylko na udział poszczególnych typów zawodów w naszej próbie, lecz także sposób, w jaki dokonał się dobór partnerów w małżeństwie ze względu na zawód. Możemy tu wyróżnić małżeństwa zawodowo mieszane i małżeństwa wewnątrz pewnej ogólnej kategorii. Dobór taki posiada duże znaczenie ze względu na fakt, że kategoria zawodowa odpowiada w pewnym sensie społecznemu położeniu człowieka.

Tabela 18. Zawody małżonków w próbie losowej

Mężczyźni	Kobiety					Ogółem
	Rolnicy	Robotnicy	Rzemieslnicy	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnicy	—	1	1	1	4	7
Robotnicy	—	31	6	40	42	119
Rzemieslnicy	1	12	5	16	19	53
Prac. umysł.	—	18	6	187	48	259
Bez zawodu	—	—	1	1	3	5
Razem	1	62	19	245	116	443

Grupa zawodów rolniczych w mieście jest z natury rzeczy słabo reprezentowana, ilość ludności rolniczej jest niewielka, grupuje się ona na przedmieściach i w całości struktury zawodowej miasta nie odgrywa wielkiej roli, a w całej próbce stanowi ona zaledwie 1% nowożeńców.

Grupa zawodów robotniczych stanowi wśród mężczyzn nowożeńców 26,8%, wśród kobiet 13,9%. Mężczyzn robotników mamy więc prawie dwa razy więcej aniżeli kobiet. Wewnątrzgrupowe małżeństwa robotnicze stanowią 6,9% ogółu małżeństw.

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że mężczyźni robotnicy częściej żenią się z kobietami pracującymi umysłowo aniżeli z robotnicami. Najczęściej jednak żona robotnika jest bez zawodu.

Inaczej sprawa przedstawia się ze strony kobiet robotnic; wychodzą one za mąż przede wszystkim za robotników, a później dopiero za pracowników umysłowych. Jeśli więc małżeństwo ludzi różnych kategorii pracy uważać za drogę do społecznej integracji, to zjawisko takie, pomiędzy kategorią pracy fizycznej i umysłowej, zachodzi w Opolu przede wszystkim pomiędzy mężczyznami robotnikami i kobietami pracującymi umysłowo.

Kategoria zawodów rzemieślniczych stanowi niewielki (8,1) procent ogółu partnerów. Rzadkie są w tej grupie małżeństwa wewnątrzgrupowe, rzemieślniczo-rzemieślnicze, najczęstsze dla mężczyzn rzemieślników związki z osobami bez zawodu lub pracownikami umysłowymi, dla kobiet z robotnikami lub pracownikami umysłowymi.

Najliczniejszą kategorię stanowią w naszej próbce pracownicy umysłowi, 58,2% nowożeńców mężczyzn i 55,3% kobiet. Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem jest niezwykle silna tendencja tych ludzi do zawierania małżeństw wewnątrz własnej grupy. Małżeństwa wewnątrzgrupowe pracowników umysłowych stanowią w ogóle najczęstszy typ małżeństw spotykanych w Opolu; w próbce jest ich 42,2%.

Jeśli chodzi o płęć, to mężczyźni pracownicy umysłowi żenią się przede wszystkim z kobietami pracownikami umysłowymi, a następnie kobietami bez zawodu, na trzecim dopiero miejscu z robotnicami.

Kobiety pracujące umysłowo wychodzą za mąż za pracowników umysłowych, następnie zaś za robotników i rzemieślników. Ze strony kobiet pracujących umysłowo widzimy częściej wybór małżonka wśród robotników fizycznych, aniżeli wśród mężczyzn pracujących umysłowo wybór kobiety pracującej fizycznie. Sądzić należy, że w tym wypadku przyczyną zjawiska jest znowu nadmiar kobiet w wieku małżeńskim. Kobiety zdając sobie sprawę z tego stanu nie odrzucają kandydatów zajmujących stanowiska pracowników fizycznych, nawet gdy same zaliczają się do pracowników umysłowych.

Małżeństwa w próbie losowej według pochodzenia
Małżeństwa homogamiczne

Tabela 19. Typy małżeństw homogamicznych

Typ	Ilość w próbie		% w grupie homogamicznych
	N	%	
AA	59	13,1	30,5
OO	55	12,2	27,9
RR	77	17,1	39,7
GG	3	0,7	1,5
EE	1	0,2	0,4
Ogółem	195	43,3	100,0

Okazało się, że najwięcej małżeństw w swojej grupie zawarli repatrianci (17,1%), następnie ludność rodzima oraz osadnicy z Polski centralnej. Dwie grupy, GG i EE, małżeństwa pomiędzy Górnolązakami i pomiędzy reemigrantami, są tak rzadkie, że specjalnie nimi zajmować się nie będziemy. Przechodzimy do analizy małżeństw homogamicznych.

I. Grupa AA (małżeństwa wewnątrz grupy ludności rodzimej) liczy 59 wypadków.

Tabela 20. Struktura zawodowa małżeństw ludności rodzimej

Mężczyźni	Kobiety					Ogółem
	Rolnicy	Robotnicy	Rzemieślnicy	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnicy	—	—	—	1	—	1
Robotnicy	—	11	2	9	11	33
Rzemieślnicy	—	2	—	3	5	10
Prac. umysł.	—	—	—	11	4	15
Bez zawodu	—	—	—	—	—	—
Razem	—	13	2	24	20	59

Z danych powyższych wynika, iż w związkach AA najwyższy procent (38,9%) stanowią robotnicy, 33,8% zaś kobiety bez zawodu. Ilość małżeństw wewnątrz grupy zawodowej jest dla pracowników umysłowych taka sama jak i dla robotników i wynosi 18,6%.

Tabela 21. Struktura wieku grupy AA

Wiek	Kobiety	Mężczyźni	Wiek	Kobiety	Mężczyźni
do 20	11	6	36 — 40	4	1
21 — 25	26	27	41 — 45	2	5
26 — 30	14	13	46 — 50	—	3
31 — 35	2	3	ponad 50	—	1

Stosunek wieku kobiet i mężczyzn:

Kobiet A starszych od mężczyzn — 8, tj. 13,5%.

Kobiet A młodszych lub równych wiekiem z mężczyznami — 51, tj. 86,5%.

II. Grupa RR (małżeństwa zawarte pomiędzy repatriantami) liczy 77 wypadków.

Tabela 22. Struktura zawodowa grupy RR

Mężczyźni R	Kobiety R					Ogółem
	Rolnicy	Robotnicy	Rzemieślnicy	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnicy	—	—	—	—	—	—
Robotnicy	—	5	1	5	11	22
Rzemieślnicy	1	5	—	4	6	16
Prac. umysł.	—	4	—	30	5	39
Bez zawodu	—	—	—	—	—	—
Razem	1	14	1	39	22	77

Najliczniejszą grupę stanowią tu pracownicy umysłowi, 50,6%, drugą z kolei — robotnicy, 23,3%. 28,5% kobiet jest w tej grupie bez zawodu, 38,9% małżeństw RR to małżeństwa wewnętrzne grupy pracowników umysłowych, a zaledwie 6,4% wewnętrzne grupy robotniczej.

Tabela 23. Struktura wieku grupy RR

Wiek	Kobiety	Mężczyźni	Wiek	Kobiety	Mężczyźni
do 20	20	3	36 — 40	4	5
21 — 25	29	36	41 — 45	—	2
26 — 30	12	13	46 — 50	5	6
31 — 35	5	5	ponad 50	2	7

Stosunek wieku kobiet i mężczyzn:

Kobiet R starszych od mężów — 14, tj. 18,1%.

Kobiet R młodszych lub równych wiekiem z mężami — 63, tj. 81,9%.

III. Grupa OO (małżeństwa zawarte pomiędzy osadnikami z Polski centralnej) liczy 55 wypadków.

Tabela 24. Struktura zawodowa grupy OO

Mężczyźni O	Kobiety O					Ogółem
	Rolnicy	Robotnicy	Rzemieślnicy	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnicy	—	—	—	—	2	2
Robotnicy	—	2	—	3	3	8
Rzemieślnicy	—	1	1	3	2	7
Prac. umysł.	—	5	2	22	9	38
Bez zawodu	—	—	—	—	—	—
Razem	—	8	3	28	16	55

Najliczniejszą grupę, 60%, stanowią pracownicy umysłowi, grupa robotników, 14,5%, jest nieliczna. Małżeństwa wewnątrzgrupowe pracowników umysłowych stanowią 40% ogółu małżeństw tej grupy, wewnątrzrobotnicze zaledwie 3,6%.

Tabela 25. Struktura wieku grupy OO

Wiek	Kobiety	Mężczyźni	Wiek	Kobiety	Mężczyźni
do 20	10	3	36 — 40	3	4
21 — 25	27	22	41 — 45	1	2
26 — 30	11	16	46 — 50	—	1
31 — 35	3	5	ponad 50	—	2

Stosunek wieku mężczyzn i kobiet:

Kobiet O starszych od mężów — 7, tj. 12,7%.

Kobiet O młodszych lub równych wiekiem z mężami — 48, tj. 87,3%.

Małżeństwa mieszane

Małżeństwa mieszane stanowią w próbce losowej 56,5% (248 wypadków) i dzielą się na następujące typy:

1. RO — repatrianci z osadnikami.
2. OG — osadnicy z Górnoślążakami.
3. RG — repatrianci z Górnoślążakami.

4. *OE* — osadnicy z reemigrantami.
5. *RE* — repatrianci z reemigrantami.
6. *EG* — reemigranci z Górnślązakami.

Tabela 26. Typy małżeństw mieszanych w próbie losowej

Typ	Ilość w próbie	% w próbie	% w grupie małżeństw mieszanych
<i>RO</i>	83	18,4	33,9
<i>OG</i>	89	19,7	35,9
<i>RG</i>	64	14,2	25,4
<i>OE</i>	3	0,6	1,2
<i>RE</i>	7	1,5	2,8
<i>EG</i>	2	0,4	0,8
Razem	248	54,8	100,0

Z danych tabeli 26 wynika, że wśród ludności napływowej Opola najczęściej spotykanym typem małżeństwa mieszanego jest małżeństwo osadnika z Górnślązakiem, a następnie repatrianta z osadnikiem. Najchętniej wstępują w związki mieszane ludzie z Polski centralnej (172 wypadki), następnie Górnślązacy (152 wypadki) i repatrianci (147 wypadków).

Rozpatrzmy grupy małżeństw mieszanych według ich wielkości.

I. Grupa *OG* liczy 89 małżeństw, stanowi 19,7% ogółu małżeństw, jest to więc najczęściej spotykany typ małżeństwa w Opolu.

Tabela 27. Zawód w małżeństwach *OG*

Mężczyźni (O lub G)	Kobiety (O lub G)					Ogółem
	Rolnik	Robotnik	Rzemieślnik	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnik	—	1	1	—	1	3
Robotnik	—	4	1	7	3	15
Rzemieślnik	—	1	2	2	2	7
Prac. umysł.	—	4	—	45	12	61
Bez zawodu	—	—	1	—	2	3
Razem	—	10	5	54	20	89

W małżeństwach tych zdecydowanie przeważają pracownicy umysłowi, jest ich 64,6%, robotników zaś zaledwie 14,0%. Małżeństwa wewnątrzgrupowe pracowników umysłowych stanowią 50,5%, a małżeństwa robotnicze 4,4%.

zmniejszenie stopy płynności kadr drogą liczbowej stabilizacji stanu załogi przynajmniej na razie nie może być brane w rachubę. Prawdopodobnie nastąpi ona pod koniec przyszłego planu pięcioletniego.

Nadmierna płynność kadr jest odczuwana dotkliwie przez samo kierownictwo zakładów i załogę. W rozpisanej w roku 1957 przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów PRL ankiecie dla przedsiębiorstw przemysłu uspołecznionego pracownicy zakładów kędzierzyńskich określali płynność kadr w Zakładach jako „dużą“ i sygnalizowali potrzebę wypracowania odpowiednich środków zaradczych⁹¹. Nasilenie płynności kadr i wynikające stąd konsekwencje są różne w różnych grupach pracowników fizycznych i umysłowych. W przytoczonej poniżej tabeli 12 ukazujemy kształtowanie się zwolnień z pracy w grupach pracowniczych o różnym stażu z rozbiciem na pracowników fizycznych i umysłowych.

Tabela 12. Procentowe zestawienie pracowników zwolnionych z pracy w zależności od stażu pracy⁹²

Zwolnieni pracownicy	Razem	Staż pracy w latach		
		do 1 roku	1—3	powyżej 3
fizyczni	100	52,2	29,8	18,0
umysłowi	100	19,0	43,1	37,9

Uwagę zwraca różny wpływ, jaki wywiera staż pracy na procent zwolnień w grupie pracowników fizycznych i umysłowych. Zwolnienia pracowników fizycznych wyraźnie maleją w grupach o dłuższym stażu pracy. Niewątpliwie decydującą rolę odgrywa tu samo nabycie kwalifikacji, które wiążą pracownika z zakładem o wyspecjalizowanym typie produkcji. Inaczej sprawa przedstawia się z pracownikami umysłowymi — zespołem inżyniersko-technicznym i biurowo-administracyjnym. Pierwsi mają szerokie możliwości uzyskania pracy w różnych zakładach przetwórstwa chemicznego w związku z wciąż jeszcze niedostateczną liczbą tej kategorii pracowników. Drugi natomiast nie są związani ze specyfiką produkcji zakładu, ich praca w każdym przedsiębiorstwie jest jednakowa. Możliwości uzyskania pracy z lepszym uposażeniem warunkują jedynie lata praktyki i wykształcenie. Stąd też procent zwolnień pracowników umysłowych jest większy w grupach o dłuższym stażu pracy. Należałoby sądzić, że zróżnicowanie płac w zależności od stażu pracy w dużym stopniu przyczyni się do zmniejszenia płynności kadr zarówno wśród

⁹¹ Dane wg pkt. 53 i 54 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

⁹² Dane wg księgi ewidencyjnej przyjęć i zwolnień pracowników w ZPA Kędzierzyn za rok 1957.

Kobiety starsze od mężów — 15, tj. 18%.

Kobiety młodsze lub równe wiekiem z mężami — 68, tj. 82%.

III. Grupa RG (małżeństwa pomiędzy repatriantami i Górnioślazakami) liczy 64 wypadki, co stanowi 14,1% ogółu małżeństw.

Tabela 31. Zawód w małżeństwach grupy RG

Mężczyźni (R lub G)	Kobiety (R lub G)					Ogółem
	Rolnik	Robotnik	Rzemieślnik	Prac. umysł.	Bez zawodu	
Rolnik	—	—	—	—	—	—
Robotnik	—	2	—	5	9	16
Rzemieślnik	—	—	—	—	—	—
Prac. umysł.	—	1	1	31	13	46
Bez zawodu	—	—	—	1	1	2
Razem	—	3	1	37	23	64

Pracownicy umysłowi stanowią w tych małżeństwach 64%, a robotnicy 14%. Małżeństwa pracowników umysłowych między sobą stanowią 48,4% ogółu małżeństw tej grupy, małżeństwa robotnicze zaś 3,1%.

Tabela 32. Struktura wieku grupy RG

Wiek	Kobiety	Mężczyźni	Wiek	Kobiety	Mężczyźni
do 20	16	1	36 — 40	1	4
21 — 25	25	25	41 — 45	1	1
26 — 30	12	25	46 — 50	—	2
31 — 35	9	4	ponad 50	—	2

Kobiet starszych od mężów — 11, tj. 17,1%.

Kobiet młodszych lub równych wiekiem z mężami — 35, tj. 52,9%.

Rezultaty otrzymane drogą zbadania próbki losowej pozwalają nam właściwie ocenić charakterystyczne cechy tej grupy małżeństw mieszanych, która znajduje się w centrum uwagi naszej pracy, a mianowicie małżeństw pomiędzy ludnością śląską rodzimą i napływową. Bardzo jaszkrawo występuje specyfika tych związków typu A(N), gdy porównamy je ze związkami homogamicznymi zawieranymi w grupie ludności rodzimej, małżeństwami typu AA. Najistotniejsze różnice możemy ująć w następujące zestawienie:

Tabela 33. Porównanie małżeństw AA i A(N)

Małżeństwa	AA	A(N)
Partnerzy: 1. Pracownicy umysłowi	33,0%	56,1%
2. Robotnicy	38,9%	24,3%
3. Kobiety bez zawodu	33,8%	21,7%
Małżeństwa: 1. Pracowników umysłowych	13,6%	43,3%
2. Robotników	18,6%	10,2%
Kobiety A starsze od mężów	13,5%	15,9%
Mężczyźni A młodsi od żon	13,5%	38,0%

Cechy znalezione u małżeństw AA w próbce losowej możemy, ze względu na reprezentatywność próbki, uważać za charakterystyczne dla środowiska ludności rodzimej w Opolu. Zestawienie powyższe świadczy, że proces integracji ludności śląskiej z napływową poprzez małżeństwa dokonuje się w grupie zawodów umysłowych przeważnie drogą małżeństw pracowników umysłowych między sobą, poprzez małżeństwa Ślązaczek z mężczyznami napływowymi i znacznie rzadsze małżeństwa Ślązaków z napływowymi kobietami, często starszymi od nich. Małżeństwa te różnią się od małżeństw wewnątrz grupy ludności rodzimej, gdzie przeważają robotnicy jako partnerzy i gdzie znaczny procent kobiet jest bez zawodu.

Małżeństwa mieszane A(N) przypominają bardziej pod tym względem małżeństwa homogamiczne ludności napływowej N, aniżeli małżeństwa ludności rodzimej A.

6. METODY MATEMATYCZNE W BADANIACH HOMO- i HETEROGAMII

W badaniach nad małżeństwami mieszanymi wszelkiego typu szeroko stosuje się w ostatnich latach metody matematyczne, obliczając indeksy rozmaitego typu charakteryzujące homo- czy heterogamiczne tendencje danego środowiska⁶. W naszym studium zastosujemy jeden z indeksów do badań homo- i heterogamicznych tendencji wśród różnych grup ludności napływowej w Opolu. Wykorzystamy w tym celu tablicę omówioną już przez nas i pokazującą, w jaki sposób w badanym okresie zawierały małżeństwa cztery grupy ludności napływowej O, R, G i E. Wskaźnik

⁶ Por. F. Savorgnan, *La Sélection matrimoniale et l'Amalgamie des groupes ethniques hétérogènes, L'assimilation culturelle des immigrants*. INED, Paris 1950, s. 75; R. Clemens, *L'Assimilation culturelle des Immigrants en Belgique*, Liège 1953, s. 33; K. V. Muller, *Heimatvertriebene Jugend*, Kitzingen—Main 1953, s. 67.

zastosowany przez nas opisany jest w literaturze w studium Leonarda Brooma⁷.

Tabela, którą poniżej zamieszczamy, przedstawia nam układ 384 małżeństw 4 współzyczących grup, otrzymany z próbki losowej; jest to więc stan faktyczny zaobserwowany. (Por. tab. 15).

Tabela 34. Wartości rzeczywiste

Grupy pochodzenia	O	R	G	E	Ogółem
O	55	37	50	0	142
R	46	77	43	5	171
G	39	21	3	2	65
E	3	2	0	1	6
Razem	143	137	96	8	384

Małżeństwa zawierane zarówno wewnątrz każdej z czterech grup, homogamiczne (OO, RR, GG, EE), jak i różne kombinacje związków mieszanych były rezultatem całego szeregu motywów i przyczyn, przypuszczalnie o różnym znaczeniu. Prawdopodobnie moment pochodzenia odgrywał też pewną rolę i przynajmniej część ludzi poszukiwała partnerów przede wszystkim w swojej własnej grupie lub tej, którą uważała za najbliższą. Stosując zasady statystyki⁸ możemy wyliczyć, jak wyglądałby rozkład małżeństw w grupie 384 związków, gdyby decydował o tym czysty przypadek, gdyby małżeństwo i pochodzenie były niezależnymi cechami i partnerzy nie kierowali się pochodzeniem w wyborze małżonka. Taki model nazywamy układem oczekiwanym. W naszym wypadku wyglądałby on następująco:

Tabela 35. Wartości oczekiwane

Pochodzenie	O	R	G	E	Ogółem
O	53	51	35	3	142
R	63	61	43	4	171
G	25	23	16	1	65
E	2	2	2	0	6
Razem	143	137	96	8	384

⁷ L. Broom, *Intermarriage and Mobility in Hawaii*, „Transaction of the Third World Congress of Sociology”, Amsterdam 1956, t. III, s. 277.

⁸ G. Adny Yule, *Wstęp do teorii statystyki*, Warszawa 1921, s. 31.

Porównując układ faktycznie zaobserwowany z układem statystycznie oczekiwanym widzimy, że wykazuje on wyraźne różnice, zwłaszcza jeśli chodzi o pewne typy związków. Na przykład małżeństw homogamicznych RR należało oczekiwać 61, faktycznie zaobserwowano 77, istnieje więc wyraźna tendencja homogamiczna grupy repatriantów, która zawiera więcej małżeństw wewnątrz własnego środowiska, niż tego należało oczekiwać. Tak więc proste porównanie cyfr zaobserwowanych i oczekiwanych daje nam pewną orientację w tendencjach badanych procesów.

Robiąc krok dalej możemy obliczyć dla każdego typu związku procentową różnicę pomiędzy ilością małżeństw obserwowanych i oczekiwanych. Wzór do tego obliczenia wygląda następująco:

$$\frac{fo-fe}{fe} 100$$

gdzie fo = ilość małżeństw rzeczywiście zawartych
 fe = ilość małżeństw oczekiwanych.

Obliczając dla każdego typu związku odpowiednią wartość liczbową otrzymamy nową tabelkę.

Tabela 36. Wartość wskaźnika homogamii

Pochodzenie	O	R	G	E
O	+ 3,8	-27,4	+ 42,8	-100,0
R	-27,0	+26,2	0	+ 25,0
G	-56,0	- 8,6	- 87,0	+100,0
E	-50,0	0	-100	+733,0

Jak widzimy z powyższych danych, nasz wskaźnik waha się od -100,0 do wysokich cyfr, teoretycznie nie ograniczonych. Rozpatrzmy kilka charakterystycznych znaczeń wskaźnika.

1. Wskaźnik 0 występuje wtedy, gdy wartość oczekiwana jest taka sama, jak wartość rzeczywiście istniejąca. W danym przykładzie znaleźliśmy w próbie 43 małżeństwa typu $mR kG$ (mężczyźni repatrianci z kobietami Górnoślazaczkami) i tyle właśnie należało oczekiwać statystycznie. Socjologicznie wypadek ten możemy interpretować tak, że w tych związkach pochodzenie nie odgrywa ani roli atrakcyjnej, ani odpychającej.

2. Wskaźnik -100,0 występuje zawsze wtedy, gdy należało oczekiwać pewnej ilości małżeństw, a w rzeczywistości nie zawarto ani jednego.

Wskaźnik w tym wypadku nie daje nam sam przez się żadnych informacji, nie wiemy bowiem z niego, ile małżeństw należało oczekiwać. W naszym przykładzie wskaźnik -100 pojawia się dwa razy. Oczekiwać należało 3 małżeństw typu $mO kE$ i 2 małżeństw typu $mE kG$; faktycznie małżeństw takich w ogóle nie było.

3. Wskaźnik jest cyfrą ujemną i waha się pomiędzy $-100,0$ i 0 . W tym wypadku oznacza on istnienie pewnych tendencji hamujących zawieranie podobnego typu związków. W naszym przykładzie należało oczekiwać 51 małżeństw typu $mO kR$, faktycznie zawarto jedynie 37; wskaźnik $= -27,4\%$.

4. Wskaźnik jest cyfrą dodatnią od 0 do bardzo wysokich cyfr. W tym wypadku należy sądzić, iż istnieją czynniki sprzyjające zawieraniu tego typu związków. W naszym przykładzie należało oczekiwać 35 małżeństw typu $mO kG$, a faktycznie zawarto ich 50; wskaźnik $= +42,8\%$.

Wskaźnik może znacznie przewyższać cyfrę $100,0$; dzieje się to wtedy, gdy ilość rzeczywiście zawartych małżeństw kilkakrotnie przewyższa ilość oczekiwaną. Gdybyśmy oczekiwali w jakimś badaniu 100 małżeństw, a stwierdzilibyśmy zawarcie 800, procent byłby:

$$\frac{800-100}{100} 100 = 700\%$$

W naszym przykładzie mamy taki wypadek, jeśli chodzi o małżeństwa typu EE . Ze względu na bardzo małą liczebność grupy E w całości naszej zbiorowości wartość oczekiwana, wynikająca z rachunku, była mniejsza od 1, wynosiła $0,12$. W naszych badaniach oczekiwanie mniejsze od 1 nie ma sensu, gdyż najmniejsza możliwa rzeczywista ilość małżeństw jest 1. W rzeczywistości zawarto 1 małżeństwo typu EE . Ponieważ oczekiwano $0,12$, współczynnik jest bardzo wysoki, gdyż w mianowniku wzoru znajduje się cyfra mniejsza od 1.

$$\frac{1-0,12}{0,12} 100 = 733\%$$

Oczywiście taka cyfra nie nadaje się do interpretacji socjologicznej, dla prawidłowej oceny należy więc znać wszystkie dane: wielkość oczekiwaną, rzeczywistą oraz obliczony na tej podstawie wskaźnik. Nakładając w naszym przykładzie wszystkie dane w jedną tablicę otrzymamy następujący obraz:

Tabela 37. Wskaźnik homogamii oraz wartości rzeczywiste i oczekiwane

Pochodzenie		Kobiety				Ogółem	
		O	R	G	E		
Meżczyźni	O	o^1	55	37	50	0	142
		e^2	53	51	35	3	
		J^3	+ 3,8	-27,4	+42,8	-100	
	R	o	46	77	43	5	171
		e	63	61	43	4	
		J	-27	+26,2	0	- 25	
	G	o	39	21	3	2	65
		e	25	23	16	1	
		J	+56	- 8,6	-87	+100	
	E	o	3	2	0	1	6
		e	2	2	2	0*	
		J	+50	0	-100	(773)	
Razem		143	137	96	8	384	

* oczekiwana wartość mniejsza od 1 (0,12)

¹ o = wartość rzeczywista

² e = wartość oczekiwana

³ J = wskaźnik homogamii

Tabela ta pozwala nam na cyfrowe określenie hetero- i homogamicznych tendencji badanych grup. Wynika z niej, że najmniejszą zwartość, najlubszą tendencję homogamiczną przejawiają Górnoślązacy (wskaźnik = -87%), największą zaś repatrianci (wskaźnik +26,2%). Najwyraźniejsza tendencja do heterogamii istnieje u Górnoślązaków.

Zastosowanie powyższego wskaźnika może być pomocniczym środkiem do interpretacji procesów społecznych, o których posiadamy dostateczną ilość informacji, sam przez się wskaźnik tylko w ograniczonych wypadkach omówionych powyżej daje nam dostateczną podstawę do oceny zjawisk.

7. ROZWODY MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH

Dla charakterystyki trwałości związków mieszanych w Opolu zebrano dane o rozwodach małżeństw mieszanych. Z okresu badanego 1945—1957 wybrano co czwarty rok: 1948, 1952 i 1956. Dane zaczerpnięto z akt Sądu Wojewódzkiego w Opolu. Jako rozwody z miasta Opola potraktowano te wszystkie, w których przynajmniej jedna ze stron zamieszkiwała

w czasie procesu rozwodowego w mieście Opolu. Zebrano następujące informacje:

1. Ogólną ilość rozwodów dla badanych lat.
2. Ilość rozwodów małżeństw mieszanych w badanych latach.
3. Dla każdego rozwodu małżeństwa mieszanego ustanowiono:
 - a) miejsce urodzenia żony i męża,
 - b) datę zawarcia związku małżeńskiego,
 - c) daty urodzenia męża i żony.
 - d) stronę wnoszącą o rozwód,
 - e) przyczyny rozkładu pożycia według orzeczenia sądowego.

Pewne trudności wynikły w określaniu przyczyny rozkładu pożycia, gdyż w orzeczeniu nie ma nieraz podanych powodów lub stwierdzenia winy jednego czy obojga małżonków. Strony podają nieraz różne powody i wtedy ustalić można jedynie ogólne tło sprawy.

Ogólna ilość rozwodów dla miasta Opolu wynosiła:

1948	—	53	rozwody
1952	—	66	rozwodów
1956	—	54	rozwody

Przyjmując według stanu z 1955 roku (*Rocznik statystyczny*, 1955) ludność Opolu na 55 tys. mieszkańców, otrzymujemy wskaźnik rozwodów około 1,0 na 1000 ludności. Dla porównania przypomnijmy, że według danych *Rocznika statystycznego* z 1955 r. w całej Polsce mieliśmy wskaźnik 0,46 na 1000 ludności, w województwie opolskim zaś 0,29 na 1000. Miasto Opole, podobnie jak i inne miasta Polski, posiada wskaźnik rozwodów znacznie wyższy niż średnia krajowa. Średnia zaś jest spowodowana bardzo niskim wskaźnikiem rozwodów dla wsi, gdzie np. w 1952 r. wynosił on 0,15 na 1000, gdy dla miast w tym samym roku 0,98 na 1000.

Rozwody małżeństw w Opolu

Ilość rozwodów małżeństw mieszanych, to jest tych, w których małżonkowie pochodzili z różnych stron, wynosiła:

rok 1948	—	2	rozwody
rok 1952	—	8	rozwodów
rok 1956	—	10	rozwodów

Procentowo ilość rozwodów małżeństw mieszanych w ogólnej sumie rozwodów wynosiła:

rok 1948	—	3,7%
rok 1952	—	12,1%
rok 1956	—	18,8%

Z powyższego zestawienia wynika wyraźnie tendencja rosnąca; jest ona związana z rosnącą ilością mieszanych związków. Jeśli jednak wydzielimy najbardziej nas interesujące małżeństwa typu $A(N)$, w których partnerem jest osoba pochodzenia miejscowego, otrzymamy inny szereg

rok 1948 — 0

rok 1952 — 3

rok 1956 — 2

Ilość rozwiedzionych małżeństw tego typu nie zwiększyła się w porównaniu z 1952.

Przyczyny rozwodów małżeństw mieszanych

Analizując dwadzieścia rozwodów, jakie miały miejsce w trzech badanych latach, można wydzielić w nich dwie wyraźne grupy:

1. Małżeństwa, które rozeszły się z przyczyn związanych z wyjazdem stron za granicę.

2. Małżeństwa, które rozeszły się z przyczyn związanych z osobistymi cechami charakteru i postępowaniem partnerów.

Do pierwszej grupy należą 3 sprawy, 2 w 1948 r. i 1 w 1952. Chodziło tu o małżeństwa mieszane, w których jeden z małżonków albo stale przebywał za granicą, albo zdecydował się na repatriację, gdy drugi małżonek nie chciał opuścić kraju. W jednym wypadku na repatriację zdecydowała się żona, obywatelka ZSRR, w dwóch chodziło o męża i żonę pochodzenia niemieckiego, którzy opuścili Polskę. We wszystkich trzech wypadkach współmałżonkowie czując się Polakami, nie chcieli opuścić kraju i zgodzili się na rozwód.

Druga grupa rozwodów, 17 przypadków, dotyczy osób polskiej narodowości zamieszkałych w kraju, lecz różnego pochodzenia dzielnicowego. Mamy wśród nich następujące kategorie:

1. 5 małżeństw, w których jedna strona jest pochodzenia rodzimego. w tym:

2 typu mA kO

2 „ kA mR

1 „ kA mO

Jeśli wziąć pod uwagę fakt, iż kobiety z ludności rodzimej znacznie częściej wychodzą za mąż za napływowych mężczyzn, aniżeli miejscowi mężczyźni żenią się z napływowymi kobietami, wydaje się, że mieszane małżeństwa miejscowych mężczyzn są mniej trwałe.

2. 5 małżeństw, w których jedna strona jest Górnolązakiem, w tym:

2	typu	kG	mO
2	„	mG	kR
1	„	mG	kO

I w tych rozwiedzionych małżeństwach częściej widzimy mężczyzn Górnoślązaków aniżeli kobiety.

3. 7 małżeństw pomiędzy repatriantami i osadnikami, w tym:

3	typu	mO	kR
4	„	kO	mR

Jeśli chodzi o powoda, to w 11 wypadkach o rozwód wystąpiła jako powódka żona, a w 9 jako powód mąż. Nie ma żadnej zależności pomiędzy pochodzeniem a powództwem. W grupie 17 małżeństw, które rozeszły się z powodów związanych z charakterem i postępowaniem stron, najczęściej, w 12 wypadkach, spotykamy jako powód rozkładu pożycia zdradę małżeńską, związaną nieraz z opuszczeniem domu, dziećmi pozamałżeńskimi i brutalnym traktowaniem współmałżonka. W 4 wypadkach z akt wynikało, że przyczyną rozwodu była niezgodność charakterów, stałe sprzeczki i kłótnie, w 1 wypadku żona wniosła o rozwód natychmiast po ślubie, gdyż mąż oszukał ją, przedstawiając się jako człowiek niezależny materialnie, kończący wyższe studia i posiadający mieszkanie, co nie odpowiadało prawdzie.

W opisywanych przez nas wypadkach nie ma żadnej zależności pomiędzy pochodzeniem małżonków i charakterem przyczyn rozkładu pożycia. W aktach zbadanych spraw ani razu nie znaleźliśmy wzmianki o sprzeczkach i trudnościach związanych z pochodzeniem jednego z małżonków.

Podobnie zestawienie ilości lat przeżytych wspólnie do rozwodu z grupami pochodzenia nie wykazało żadnych wyraźnych różnic. We wszystkich grupach znajdujemy małżeństwa liczące różną ilość lat. Ogółem z 20 zbadanych wypadków małżeństwo trwało:

do 2 lat	—	w 6	wypadkach
„ 5 lat	—	w 6	„
„ 10 lat	—	w 7	„
powyżej 10 lat	—	w 1	wypadku

Pochodzenie jest więc w naszych badaniach powodem do rozwodu tylko w łączności z problemem wyjazdu z Polski. Ze względu na niewielkie ilości wypadków omawiane wyniki mogą mieć tylko znaczenie orientujące w zestawieniu z innymi danymi, zwłaszcza z badaniami opinii o losach małżeństw mieszanych.

8. OPINIA O MAŁŻEŃSTWACH MIESZANYCH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Opracowanie danych statystycznych pozwoliło nam poznać ilość małżeństw mieszanych różnych typów w mieście Opolu, ich charakterystykę ze względu na pochodzenie, wiek i zawód małżonków. Jednakże prawidłowości i tendencje wykazane na materiale statystycznym nie mogą nam odpowiedzieć na wszystkie pytania, nie pokazują w pełni żywych ludzi, ich poglądów, opinii i losów. Dlatego też dla uzupełnienia materiału statystycznego posłużyliśmy się ankietą prasową przeprowadzoną w kwietniu 1957 r. na łamach „Trybuny Opolskiej“. Ankieta składała się z 6 pytań i miała na celu zbadanie opinii w sprawie małżeństw mieszanych poprzez badanie zgody i konfliktu w małżeństwie. Zasadnicze pytanie ankiety, dotyczące małżeństw mieszanych dzielnicowo, brzmiało:

Niektórzy sądzą, że małżeństwa na przykład repatrianta ze Ślązaczką czy osadnika z reemigrantką są mniej zgodne od małżeństw, w których mąż i żona pochodzą z tych samych stron. Czy zgadzasz się z tym poglądem, a jeśli tak, napisz dlaczego.

W części II ankiety postawiono pytania dotyczące oprócz wieku i zawodu małżonków także ich miejsca stałego zamieszkania przed 1945 rokiem dla zorientowania się w pochodzeniu partnerów. Pytanie dotyczące małżeństw mieszanych było sformułowane w rezultacie wstępnego rozzeznania zdobytego drogą wywiadów przeprowadzonych w mieście Opolu i jego okolicy w czasie badań terenowych w latach 1957—1958. W wywiadach tych, prowadzonych w związku z badaniami nad adaptacją repatriantów, wielokrotnie powtarzało się zdanie, że małżeństwa mieszane są mniej zgodne od małżeństw homogamicznych. Oczekiwaliśmy, że odpowiadający ustosunkowując się do spotykanego w jego środowisku zdania, wyłoży swój punkt widzenia na tę sprawę. Ankieta prasowa, którą posłużyliśmy się w danym wypadku, miała ograniczony i pomocniczy charakter. Z reguły bowiem można przyjąć, że odpowiedzi nadsyłane na ankiety prasowe nie spełniają wymogów reprezentatywności i nie są w związku z tym ścisłym odbiciem opinii publicznej. Mieliśmy jednak nadzieję, że przy pomocy ankiety uda się nam uzyskać bezpośredni materiał charakteryzujący postawę ludności na Opolszczyźnie wobec małżeństw mieszanych.

Rezultaty ankiety

Ogółem otrzymaliśmy 110 odpowiedzi. Doświadczenie ankiet prasowych uczy, że nie mają one wielkiego powodzenia na Opolszczyźnie, a rezultaty ich rzadko przewyższały cyfrę 100 odpowiedzi.

Tabela 38. Struktura zawodowa odpowiadających

Zawód	Mężczyźni	Kobiety	Razem
Rolnicy	5	5	10
Robotnicy	43	10	53
Prac. umysł.	46	31	77
Bez zawodu	1	48	49
Bez danych	15	16	31

Struktura ta przypomina bardzo układ zawodowy próbki losowej małżeństw, omawianej w poprzednich rozdziałach. Największą grupę stanowią pracownicy umysłowi, na drugim miejscu są robotnicy, na trzecim znaleźli się ludzie bez zawodu, w przytłaczającej większości gospodynie domowe.

Średnia wieku odpowiadających wynosi: dla mężczyzny 39 lat, dla kobiety 35 lat.

Średni czas trwania związku małżeńskiego — 11 lat. Wahania w tej mierze są duże; odpowiadały małżeństwa mające pół roku wspólnego pożycia, a także takie, które już 38 lat przeżyły ze sobą. Wśród uczestników ankiety znalazło się wiele, bo aż 21,3% małżeństw mieszanych, w których mąż i żona pochodzą z różnych dzielnic kraju. Ciekawy szczegół: ankietę wypełniali mąż i żona wspólnie lub jedno z małżonków. Wśród małżeństw mieszanych wspólnie wypełniło 58% uczestników.

Podobnie istnieje różnica w odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy odpowiadający uważa się za małżeństwo zgodne lub niezgodne. Na pytanie to odpowiedziało 99,1% odpowiadających, z tego 87,5% twierdzi, że są małżeństwem zgodnym. Dla małżeństw mieszanych ten procent był jeszcze wyższy, wyniósł 96%. Nawet małżeństwo mieszane, które uważa się za niezgodne, podkreśla w swoich wypowiedziach, że przyczyny niezgody kryją się w charakterach i rozmaitych innych okolicznościach, a nie w pochodzeniu.

Na pytanie dotyczące bezpośrednio sprawy małżeństw mieszanych odpowiedziało 97,1% ogółu uczestników ankiety. Przytłaczająca większość (76,7%) kategorycznie twierdzi, że w małżeństwie decyduje charakter i dobra wola stron, a pochodzenie nie odgrywa roli. Co więcej, szereg odpowiedzi pochwała małżeństwa z różnych stron kraju, uważając je za lepsze od małżeństw, w których mąż i żona pochodzą z jednej okolicy. Przytoczymy typowe odpowiedzi tej grupy.

Oto co pisze Ślązaczka, 21 lat, bez zawodu, żona pracownika fizycznego:

Nie zgadzam się absolutnie z tym [aby małżeństwa mieszane były mniej zgodne — *przyp. autora*], ponieważ każdy, który zawiera związek małżeński, on i ona, powinni to robić z miłości, a miłość nie powinna znać żadnych granic prowincjonalnych, jak i narodowych.

Małżeństwo z Opola, on urzędnik 34 lata, ona lekarz 35 lat, oboje z Polski centralnej piszą:

Nieprawda. To zależy od charakteru, wyrozumienia itp., a nie od miejsca urodzenia, pochodzenia lub przynależności partyjnej.

Para repatriantów, 60-letni emeryt PKR i jego żona 52-letnia gospodyni domowa piszą:

Małżeństwa repatrianta ze Ślązaczką czy osadnika z reemigrantką uważamy za bardzo celowe, ponieważ przez zawarte małżeństwo zbliżają do siebie rodziny, które wspólnie się poznają. Tylko rodzice niemądry niechętnie patrzą na takie związki. My mamy również syna, który wrócił z czynnej służby wojskowej, ma lat 23, gdyby miał zamiar żenić się ze Ślązaczką, nigdy nie robilibyśmy żadnych przeszkód. Są to dziewczęta bardzo pracowite i jako repatriant ze Lwowa muszę z przykrością stwierdzić, że w pracy przewyższają nasze dziewczęta.

Wielu odpowiadających w tej grupie twierdzi nie tylko, że małżeństwa mieszane są dobre, lecz nawet uważa je za lepsze od innych, głównie ze względu na fakt, że partnerzy nie znają dokładnie własnej przeszłości. 29-letnia pielęgniarka i 23-letni robotnik, oboje Ślązacy, piszą na ten temat:

My myślimy, że repatriant z Ślązaczką żyją nawet lepiej jak mąż i żona, którzy pochodzą z tych samych stron. A dlaczego więc? Znam takich małżeństw więcej. Może dlatego, że żona nie zna przeszłości męża, i odwrotnie.

Wielokrotnie w odpowiedziach podkreśla się zalety Ślązaczek jako żon. Rzuca to dodatkowe światło na fakt statystyczny, że właśnie Ślązaczki 5 razy częściej wychodzą za przybyszów, aniżeli Ślązacy żenią się z przybyszkami. Kobieta-Ślązaczka ma zdecydowanie dobrą opinię jako żona. Oto typowa wypowiedź tego rodzaju. Pisze 30-letni pracownik umysłowy z powiatu opolskiego.

Żonę Ślązackę z mężem osadnikiem łączy wspólny język, wspólna religia, wspólna tradycja i mieliby w niezgodzie żyć? Zależy tylko od ludzi, od zrozumienia obojga. Nieraz żona Ślązaczka jest lepszą od żony z centralnej Polski. Cechuje ją oszczędność, gospodarność, pracowitość.

Trudności w małżeństwach mieszanych

Chociaż ogromna większość odpowiadających nie widzi w różnicy dzielnicowej czynnika rozkładowego w małżeństwie czy utrudniającego pożycie, ba, nawet uważa czasem takie związki za lepsze, są również głosy krytyczne. Zastrzeżenie dotyczy przede wszystkim stosunku ro-

dziców obu stron do związku mieszanego. Rodzice, piszą uczestnicy ankiety, często bywają przeciwni takiemu małżeństwu i to utrudnia życie ludziom. Zdanie takie nie jest niczym nieoczekiwanym; badania na wsi opolskiej⁹ pokazały nam jasno, że główny sprzeciw wobec związków mieszanych wychodzi od rodziców i oni to właśnie albo nie dopuszczają do zawarcia małżeństwa, albo też zachowują wobec niego, nieraz latami, wyraźną wrogość.

Nie sędzę, aby dobieranie się małżeństw z różnych regionów Polski wpływało na zgodność lub niezgodność małżeństwa, naturalnie, jeśli rodzice jednej ze stron nie atakują takiego małżeństwa — pisze 24-letni inżynier pochodzący z Poznańskiego.

Oprócz stosunku rodziców do związku mieszanego odpowiadający, pochwalający takie związki, widzą jeszcze trudności we wzajemnym dostosowaniu pewnych zwyczajów i nawyków kulturowych, zwłaszcza używania języka, gwary oraz sposobu przyrządzania potraw. Oto ciekawa wypowiedź podkreślająca właśnie tego rodzaju trudności.

Co się tyczy małżeństwa mieszanego, np. repatrianta ze Ślązaczką, to nie zgadzalibyśmy się tak całkowicie, iżby to małżeństwo było mniej zgodne od małżeństw, w których mąż i żona pochodzą z tych samych stron. Znamy przecież masę wypadków, szczególnie w naszych okolicach, że małżeństwo jest mieszane, dobrze się zgadzają. Najtrudniejszy do rozwiązania jest tylko, przeważnie początkowo, problem gotowania.

Zarzuty przeciwko małżeństwom mieszanym

Ludzie sprzeciwiający się małżeństwom mieszanym (20,7%) używają kilku zasadniczych argumentów, z których na pierwszym miejscu stoi argument narodowy. Wypowiedzi te mają na myśli przede wszystkim małżeństwa ludności rodzimej z napływową, traktują oni Ślązaków jako grupę grawitującą narodowo i kulturalnie w kierunku niemieckim. Są to bez wyjątku wypowiedzi ludzi napływowych utożsamiających stereotypowo Ślązaków z Niemcami i często mylnie przyjmujących gwary śląską za rodzaj niemieczyny. Oto typowa wypowiedź tego rodzaju; piszą wspólnie 45-letni księgowy i 50-letnia pielęgniarka, oboje z Rzeszowa:

Uważamy, że małżeństwa repatrianta ze Ślązaczką i osadnika z reemigrantką są mniej zgodne niż małżeństwa, w których mąż i żona pochodzą z tych samych stron. Uzasadniamy to przykładami dobrze nam znanych małżeństw Ślązaków z obywatelkami z „centrali“, często grozi im rozbiecie. Powodem nieszczęść w tych małżeństwach są mimo wszystko różnice poglądów dotyczące narodowości.

⁹ Por. Olszewska, Żygulski, *Małżeństwa mieszane na wsi opolskiej*.

Młoda, 23-letnia gospodyni domowa z krakowskiego tak ujmuje sprawę:

Z tym poglądem zgadzam się [że małżeństwa mieszane są mniej zgodne — *przyp. aut.*], ponieważ uważam, że jeśli obydwójce są z jednych stron, zawsze łatwiej im dojść do porozumienia między sobą, aniżeli takiemu małżeństwu, w którym małżonkowie pochodzą z różnych stron i są przyzwyczajeni do różnych obyczajów, mowy, przesądów itp.

Niektórzy, przede wszystkim inteligencja, przenoszą sprawę z poczucia narodowego na płaszczyznę zapatrywań, poglądów i wzorów postępowania. Oto para pracowników umysłowych, oboje z Polski centralnej, on 22, ona 21 lat, tak uzasadniają swą odpowiedź:

Zgadzamy się z tym, gdyż np. Ślązacy są przywiązani do dorabiania się, majątku i bardzo są oszczędni, natomiast repatrianci znów do spędzania życia [kulturalnego] rozrywkowego i dbają o własny żołądek. Stąd też wynikają nieporozumienia między małżeństwami.

Na potwierdzenie swoich tez uczestnicy ankiety powołują się nie tylko na ogólne zjawiska, jak na przykład wspomnianą powyżej sprawę wyjazdów, lecz także przytaczają znane im osobiście wypadki rozbitcia czy też złego pożycia małżeństw mieszanych, w których spory i kłótnia wynikały na tle narodowościowym. W wypowiedziach tych znajdujemy odbicie znanych na Śląsku stereotypów repatrianta-chadziaja i Ślązaka-Hanysa.

Leśnik 48-letni pisze wraz z żoną na ten temat.

Z obserwacji: naszym zdaniem repatrianci i przesiedleńcy nie powinni się żenić ze Ślązaczkami, bo pomiędzy rodziną od strony Ślązaków są zawsze nieporozumienia w sprawie narodowości. Słyszałam, jak dziadkowie nawet do małego dziecka 4-letniego mówili: „Twój tato chadziaj i ty chadziajka“, niech każdy bierze swego.

Różnice kulturowe

Na drugim miejscu, po motywach narodowościowych i światopoglądowych, znajdujemy w tej grupie argumenty natury kulturowej. Różnice w wykształceniu, poziomie życia przed 1945 rokiem, w używaniu imion, obchodzeniu świąt, przyrządzaniu potraw są, zdaniem niektórych, tak wielkie, że powinny powstrzymywać ludzi od małżeństw mieszanych, gdyż powodują w nich stałe rozdzwienki. 33-letni księgowy, repatriant ze Lwowa, tak formułuje swe zdanie.

Aby małżeństwo takie, nazywane (nie wiem dlaczego) „mieszane“, mogło być zgodne, obydwie strony muszą wykazać wiele dobrej woli i odrzucić myśli utworzenia rodziny tylko np. w stylu repatrianta. I jedna, i druga strona winny uszanować wzajemnie tradycję strony drugiej. Najczęściej, o ile mi wiadomo, do waśni wśród takich małżeństw prowadzi odwieczny antagonizm, często niestety podsycany przez rodziny, kolegów, znajomych. Ślązaczka np. próbuje

bronie swych poglądów twierdzeniem do męża repatrianta: „Albo wy tam na Wschodzie co mieli? — u nas dopiero nauczyłeś się i ty, i twoi tego i tamtego itd.“ Znane mi są fakty, gdzie w zasadzie harmonijne małżeństwo rozbija się o imię dziecka... Na koniec rzecz szczególnie ważna. Małżeństwa mieszane będą o wiele lepiej z sobą zjednoczone, gdy rodzice obydwu stron są bez reszty przychylni młodym.

Dużą rolę przypisują uczestnicy ankiety sprawie prowadzenia gospodarstwa domowego i zgodnie twierdzą, że małżeństwo Ślązaczki z napływowym ma pod tym względem więcej szans szczęśliwego pożycia aniżeli małżeństwo Ślązaka z repatriantką czy osadniczką. Repatriantki i osadniczki są uznawane za mniej gospodarne i do tego nie znają obyczajów i kuchni śląskiej, ich małżeństwa ze Ślązakami nie są zgodne.

Małżeństwa mieszane o sobie

W naszej ankiecie znalazła się pewna liczba (21,4%) odpowiedzi nadesłanych przez małżeństwa mieszane, a więc tych ludzi, dla których opinia o małżeństwie tego typu oparta jest przede wszystkim o własne, bezpośrednie doświadczenie. Wspominaliśmy już, że wśród tych małżeństw istnieje więcej stosunkowo zgodnych, aniżeli wśród innych, oraz że częściej wśród nich ankietę wypełniali wspólnie oboje małżonkowie.

Jeśli zaś chodzi o odpowiedź na pytanie dotyczące zgodności lub niezgodności małżeństw mieszanych, to wszyscy uczestnicy ankiety (100%), będący sami w takich związkach, opowiedzieli się za nimi, z reguły powołując się na własny przykład szczęśliwego pożycia. Uwagi czynione w związku z sytuacją we własnym małżeństwie rzucają wiele światła na istniejące na Śląsku modele rodziny i małżeństwa wśród ludności miejscowej i napływowej. Oto wypowiedź 23-letniej Ślązaczki, pracownika umysłowego, żony repatrianta.

Z pytaniem 6 [pytanie w ankiecie o małżeństwach mieszanych — *przyj. aut.*] trochę się nie zgadzam, a to dlatego, że mąż mój nie jest pochodzenia miejscowego, pochodzi bowiem z rejonu Przemyśla, a mimo to jesteśmy małżeństwem przykładowym. Niezgodne małżeństwa są i takie, gdzie jedna i druga strona jest miejscowego pochodzenia. Mnie osobiście wydaje się, że małżeństw rozbitych lub źle żyjących napotyka się właśnie u miejscowych, ale nie dziwię się temu, choć jestem pochodzenia miejscowego, znam przeto tutejszych ludzi i mogę powiedzieć, że ludzie miejscowi przeważnie żenią się z wyrachowaniem, że jest jakiś posag, a rzadko pobierają się z prawdziwym uczuciem.

Wypowiedź ta, osoby uważającej, że jej małżeństwo jest przykładowe, nie różni się jednak od krytycznych głosów cytowanych poprzednio i oskarżających ludność miejscową o stawianie materialnego dobrobytu i motywów materialnych na pierwszym miejscu, nawet w sprawach doboru małżonka. Jednakże większość partnerów małżeństw mieszanych przypisuje swój sukces w małżeństwie cechom charakteru własnym

i małżonka i te właśnie indywidualne cechy uważa za podstawę szczęścia każdego związku małżeńskiego bez względu na pochodzenie.

Małżeństwo mieszane, on 36-letni nauczyciel repatriant, ona 28-letnia gospodyni domowa, Ślązaczka, tak formułuje ten pogląd:

Uważamy się za małżeństwo zgodne, mamy jedne cele, uzgadniamy zawsze swe stanowiska. Uważamy, że małżeństwa zgodne będą zawsze, jeśli charaktery pary małżeńskiej będą zgodne lub przybliżone. Pochodzenie nie ma żadnego wpływu.

Małżonkowie podają równocześnie wiele faktów świadczących, że ich związek miał do pokonania różne trudności, przede wszystkim opór rodziców z obu stron.

Sami jesteśmy takim małżeństwem, mąż z Wołynia, żona z Górnego Śląska, i pomimo że dzieli nas wyraźna różnica wykształcenia, jesteśmy małżeństwem zgodnym. Ciekawe jest zdanie naszych rodziców: rodzice żony uważali, że nie powinna wychodzić za „chadziaja“, matka męża pod żadnym warunkiem nie chciała się zgodzić na „Hanyuskę“.

Małżonkowie napływowi, podobnie jak i inni uczestnicy ankiety, podkreślają gospodarność swoich żon i szczerą się tym. Oto pisze o tym robotnik, 41-letni osadnik.

Ja jestem z ubogiej góralskiej miejscowości Limanowa. Żona tutejszego pochodzenia, ale gdyby nie zaradność żony, jej ofiarność dla sześciorga dzieci, mimo iż oprócz tego pracuje w hucie, ja zginąłbym, przy mojej stałej chorobie, z dziećmi. Nie widzimy żadnej różnicy w pochodzeniu. Ja osobiście wg mojego życia stwierdzam, że Ślązaczki przeważnie są gospodarniejsze i ofiarniejsze w małżeństwie, wytrwałe na różne przeżycia.

Ale i małżonkowie Ślązacy, którzy brali udział w ankiecie, są zadowoleni ze swych żon i pochwalają małżeństwa mieszane. 23-letni kowal pisze:

Jesteśmy zgodne małżeństwo, nie widzę żadnych przeszkód, ja jestem ze Śląska, a żona z centralnej Polski.

W małżeństwach, które odezwały się na ankietę, sprawa przewyciężenia kulturalnych różnic nie występuje ostro. Zaledwie jedna odpowiedź 53-letniej nauczycielki, której małżeństwo zawarte było jeszcze przed II wojną, świadczy o tym, że trzeba uzgodnić pewne formy i nawyki.

Moje małżeństwo jest „mieszanym“. Ja pochodzę z Krakowskiego, mąż ze Śląska. Mąż miał obawę, że rodzina jego będzie mu robić trudności, toteż nie przyznawał się do znajomości ze mną przez 3 lata. W ciągu 7-letniej znajomości, w tym 4-letniego narzeczeństwa, musieliśmy przedyskutować szereg spornych zagadnień odnośnie obyczajów, form towarzyskich, stopy życiowej. Musieliśmy wzajemnie poczynić ustępstwa.

9. MAŁŻEŃSTWA MIESZANE I SPOŁECZNA INTEGRACJA

Omówiony przez nas materiał pozwala na sformułowanie następujących ogólnych wniosków:

1. Praca przedstawiona powyżej miała na celu zbadanie zagadnienia małżeństw mieszanych w mieście Opolu w okresie 1945—1957. W Opolu współżyją cztery zasadnicze grupy ludności różniące się pochodzeniem: ludność rodzima, repatrianci, osadnicy z Polski centralnej i reemigranci. Dla badań wydzieliliśmy dodatkowo grupę Górnoślązaków. Analiza zawartych małżeństw wskazuje na dokonywany się na wielką skalę proces spokrewniania się; w procesie tym zaznacza się wyraźna różnica pomiędzy grupami.

2. Podstawowym materiałem dla opracowania były dokumenty Urzędu Stanu Cywilnego w Opolu, akta rozwodowe Sądu Wojewódzkiego oraz dane ankiety prasowej w sprawie małżeństw mieszanych, przeprowadzonej na łamach „Trybuny Opolskiej“. Przebadano całość (283) małżeństw mieszanych, zawartych pomiędzy ludnością rodzimą i napływową w badanym okresie. Opracowano także próbkę losową (486) małżeństw z ogólnej sumy 6020 zawartych w Opolu pomiędzy 1945 i 1957 rokiem.

3. W centrum zainteresowań badającego znajdowały się małżeństwa mieszane ludności rodzimej z napływową. Zawierają je przede wszystkim kobiety Ślązaczki z mężczyznami napływowymi, mężczyźni Ślązacy zawierają takie związki 5 razy rzadziej aniżeli kobiety. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest znaczna liczbowa przewaga kobiet w środowisku ludności rodzimej. Wśród mężczyzn Ślązaków stwierdzono wysoki (38%) procent młodszych od swoich napływowych żon. Najliczniejszą grupę zawodową (56,1%) stanowią pracownicy umysłowi, następnie robotnicy (24,3%) i ludzie bez zawodu, zwykle kobiety (21,7%). Najczęściej spotykanym typem małżeństw (43,3%) jest małżeństwo pracowników umysłowych między sobą. Spokrewnianie się ludności rodzimej z napływową dokonuje się w większości wypadków przez kobiety Ślązaczki w grupie zawodów umysłowych, poprzez małżeństwa zawodowe pracowników umysłowych, przeważnie urzędników między sobą.

4. Małżeństwa wewnątrzgrupowe ludności rodzimej charakteryzuje wysoki procent robotników (38,9%), wyższy aniżeli procent pracowników umysłowych (32%). Wysoki jest też procent ludzi bez zawodu (33,8%). Małżeństwa w grupie zawodów robotniczych (18,6%) są równie częste, jak i małżeństwa w grupie zawodów umysłowych (18,6%).

5. Na podstawie próbki losowej określono ilość małżeństw wewnątrzgrupowych w Opolu na 44% i małżeństw mieszanych na 56%. Z zawodów najliczniej reprezentowane są zawody umysłowe (58,2% mężczyzn i 55,3% kobiet), najczęstszym typem małżeństwa to małżeństwo pracow-

ników umysłowych między sobą (42,2⁰/o). Dane te charakteryzują Opole jako miasto napływowych pracowników umysłowych, w którym większość zawieranych małżeństw to małżeństwa urzędników między sobą. Jedyne grupa ludności rodzimej posiada wyraźnie robotniczą strukturę.

6. Największą ilość małżeństw wewnątrzgrupowych wykazują repatrianci, następnie ludność rodzima. Największą ilość małżeństw mieszanych obserwujemy u Górnoślązaków i osadników z Polski centralnej. Dla określenia stopnia homo- i heterogamii wśród czterech grup napływowych użyliśmy matematycznego wskaźnika. Wskaźnik ten wykazał maksymalną wartość grupy repatriantów ($J = + 26,2^0/0$), a najniższą Górnoślązaków ($J = - 87,0^0/0$). Ze związków mieszanych najbardziej atrakcyjne okazały się małżeństwa mężczyzn Górnoślązaków z kobietami osadniczkami ($J = + 56^0/0$) i mężczyzn osadników z kobietami Górnoślązaczkami ($J = + 42,8^0/0$). Te dwie grupy, Górnoślązaków i osadników, wykazują wyraźne ciążenie ku sobie.

7. Akta rozwodowe za lata 1952 i 1956 wykazują, że małżeństwa mieszane, zwłaszcza ludności rodzimej z napływową, nie są mniej trwałe aniżeli inne i jeśli rozwodzą się, przyczyny rozkładu pożycia związane są z charakterami, a nie pochodzeniem małżonków.

8. Ankieta prasowa wykazała zdecydowaną większość zwolenników małżeństw mieszanych, opowiedziało się za nimi 76,7⁰/o odpowiadających. W wypowiedziach wskazywano także na typowe trudności małżeństw mieszanych. Najbardziej powszechną i istotną trudnością jest opór rodziców patrzących często na przedstawicieli pochodzących z innych grup przez pryzmat ujemnych stereotypów. Oprócz niechęci rodziców mieszane małżeństwa muszą przewyżczać trudności związane z różnicami obyczajów, gwar i poziomu kulturalnego.

9. Charakterystycznym zjawiskiem stwierdzonym we wszystkich grupach małżeństw jest poważna ilość związków pracowników umysłowych kobiet z mężczyznami robotnikami. Jak świadczą opublikowane ostatnio w prasie materiały Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie¹⁰, podobne związki spotykamy obecnie i w innych miastach Polski. Małżeństwa takie na Śląsku spełniają podwójną nieraz rolę, integrują grupy dzielnicowe i zacierają różnice społeczne pomiędzy pracownikami fizycznymi i umysłowymi.

*

Na podstawie naszych badań możemy przypuszczać, że w najbliższym dziesięcioleciu ilość małżeństw mieszanych na Śląsku Opolskim będzie stale wzrastać. Dorastanie do wieku małżeńskiego młodego poko-

¹⁰ H. Krall, J. Szperkowicz, *Kto z kim i dlaczego? Na ślubnym kobiercu*, „Życie Warszawy”, 31 XII 1958.

lenia urodzonego w Polsce Ludowej i wychowanego we wspólnej szkole powinno radykalnie osłabić poczucie odrębności grupowej i przyczynić się do przewyciężenia wciąż jeszcze istniejących stereotypów. O wyborze małżonka w coraz większej mierze decydować będą względy osobiste, a nie przynależność do tej czy innej grupy pochodzenia. Przekonywającym przykładem jest tu grupa Górnoślązaków zamieszkała w Opolu, w niej regionalizm, jeśli chodzi o małżeństwa, można uważać za przewyciężony. Ogólny proces społeczny na Opolszczyźnie idzie w kierunku zacierania się różnic dzielnicowych i formowania się nowego, jednolitego i coraz bardziej spokrewniającego się społeczeństwa.

JERZY CZUPIAŁ

Z ZAGADNIENIŃ ROZWOJU PRZEMYSŁU CELULOZOWO-PAPIERNICZEGO W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

WSTĘP

Praca niniejsza dotyczy tylko tej części przemysłu, do której należą przedsiębiorstwa wytwarzające celulozę, papier i tekturę. Przetwórstwo papiernicze nie zostało w niej uwzględnione. Celem pracy jest przedstawienie warunków i tendencji rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim. Za podstawę wyodrębnienia Opolszczyzny z całości gospodarczej Śląska przyjęto dzisiejsze granice tego województwa.

Analizując rozwój historyczny papiernictwa zwrócono głównie uwagę na trzy momenty.

Pierwszy z nich — to okres lawinowego wzrostu inwestycji i koncentracji produkcji, który ukształtował gałąź przemysłu celulozowo-papierniczego na Opolszczyźnie. Wystąpił on z końcem XIX wieku i w początkach wieku XX.

Drugi przypada na lata międzywojenne. Charakterystyczną dla niego cechą jest zastój w technice i produkcji oraz jej zmonopolizowanie.

Trzeci okres rozwoju — współczesny — znamionuje przewyciężenie zastoju w produkcji i inwestycjach. Problem racjonalności zlokalizowania nowych inwestycji na Opolszczyźnie oraz zwiększenia wydajności pracy należy do głównych zagadnień obecnego etapu rozwojowego przemysłu.

1. LOKALIZACJA I ROZWÓJ PRZEMYSŁU CELULOZOWO-PAPIERNICZEGO DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

Papiernictwo należy do najstarszych gałęzi przemysłu śląskiego. W początkowym okresie przemysł papierniczy rozwijał się w tej części Śląska, która leży obecnie w granicach województwa wrocławskiego.

Pierwsza na Śląsku papiernia powstała we Wrocławiu w roku 1490. Warto zaznaczyć, że była to jedna z trzech najstarszych fabryk papierni-

czych, założonych na ziemiach polskich. W tym samym mniej więcej okresie uruchomiono wytwórnię papieru w Gdańsku (1473 r.) i w Prądniku Czerwonym pod Krakowem (1491 r.)¹.

Ponieważ do procesu wytwarzania papieru potrzeba dużej ilości czystej wody, energii mechanicznej oraz cieplnej, zaczęto budować fabryki papieru w Sudetach. Rzeki górskie, odznaczające się czystością i dużym spadkiem, mogły dostarczyć wody potrzebnej do wytwarzania papieru oraz energii do poruszania młynów papierniczych. Lasy sudeckie dostarczały niezbędnego dla produkcji opału, a w późniejszym okresie również surowca.

W roku 1562 został założony młyn papierniczy w Dusznikach. W wieku XVII istniały już papiernie w Górach Wałbrzyskich (Sokołowski), w Karkonoszach oraz w Górach Izerskich².

Drewno jako surowiec zaczęto stosować do wyrobu papieru w XIX wieku. Obfitość lasów świerkowych w Sudetach przyspieszyła rozwój przemysłu papierniczego na Śląsku oraz stała się jednym z czynników decydujących o zlokalizowaniu na tym terenie nowych fabryk papieru.

W poszukiwaniu nie eksploatowanych jeszcze obszarów leśnych zaczęto również budować fabryki papieru i tektury na terenach nizinnych w pobliżu wielkich lasów.

Szybki wzrost zapotrzebowania na papier w XIX wieku, głębokie zmiany w technice oraz opracowanie metod otrzymywania półproduktów do wytwarzania papieru drogą chemicznego przerobu drewna spowodowały gwałtowne zwiększenie się liczby oraz rozmiarów fabryk w przemyśle celulozowo-papierniczym.

Rewolucja przemysłowa, jaką przeżywało śląskie papiernictwo pod koniec XIX wieku i w początkach wieku XX, doprowadziła do wystąpienia dwóch szczególnie dla nas interesujących zjawisk.

Po pierwsze — znaczenie poszczególnych czynników wpływających na lokalizację fabryk przemysłu celulozowo-papierniczego uległo przewartościowaniu. Zużycie drewna w nowoczesnych fabrykach stało się tak ogromne, że nie można już było liczyć na zaspokojenie tych potrzeb drogą eksploatacji okolicznych lasów. Bezpośrednie sąsiedztwo lasów straciło swe dawne znaczenie dla lokalizacji zakładów na rzecz kosztów transportu. Tani transport zachęcał do zakładania fabryk obok ważnych dróg komunikacyjnych. Dogodne położenie względem rynków zbytu, bliskość kopalni węgla i wapienników stały się czynnikami odgrywającymi główną rolę w rozmieszczeniu nowych inwestycji w śląskim przemyśle celulozowo-papierniczym.

¹ Poradnik papiernika. Praca zbiorowa, Warszawa 1955, s. 1.

² Schlesien — Bodenschütze und Industrie. Waren und firmenkundliches Handbuch. Das Schlesische Industrie Adressbuch, Breslau 1936, s. 710.

Po drugie — zagęszczenie fabryk papieru i tektury na Dolnym Śląsku oraz nowe warunki lokalizacji inwestycji spowodowały, że na przełomie wieku XIX i XX rozwinął się przemysł celulozowo-papierniczy na Śląsku Opolskim.

Jeśli na początku ostatniego dziesięciolecia XIX wieku przemysł celulozowo-papierniczy na Opolszczyźnie składał się z 4 małych fabryk, to w roku 1908 istniało już w tej gałęzi 12 zakładów przemysłowych. Niektóre z nich były tak wielkie, że ich moc produkcyjna znacznie przewyższała łączną zdolność wytwórczą czterech starych fabryk. Na Śląsku Opolskim w Koźlu powstał największy w historii śląskiego papiernictwa kombinat celulozowo-papierniczy.

Nas będą interesowały tylko te fabryki, które założono na Opolszczyźnie po roku 1891. Bowiem dzisiejszy stan i perspektywy rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego są uzależnione od lokalizacji i charakteru zakładów powstałych po tej dacie. Fabryki uruchomione w okresie wcześniejszym dzisiaj już nie istnieją.

Pomimo że przemysł celulozowo-papierniczy rozwinął się na Opolszczyźnie stosunkowo późno, lokalizacja fabryk pozostawała pod wpływem trzech historycznych tendencji, charakterystycznych dla śląskiego papiernictwa:

- a) zakładania małych fabryk u podnóża Sudetów, w oparciu o lokalną bazę drewna — głównie świerkowego — i wodę górskich rzek.
- b) zakładania małych fabryk w lesistych okolicach nizinnych, w oparciu o lokalną bazę drewna (głównie sosnowego),
- c) budowania nowoczesnych, dużych fabryk w pobliżu ważnych szlaków transportu wodnego i kolejowego, posiadających łatwy dostęp do rynków zbytu oraz źródeł surowców pomocniczych i węgla.

Mając na uwadze wyżej wymienione warunki zlokalizowania inwestycji, możemy podzielić zakłady przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim na trzy zasadnicze grupy.

Do pierwszej grupy zakładów, które zostały wybudowane w okolicach górskich, należą fabryki znajdujące się w rejonie Głucholaz. Są to:

① Fabryka papieru w Rudawie. Założona w 1896 r. była początkowo małą fabryczką wyposażoną w jedną maszynę papierniczą i trzy ścieraki prasowe. Wodę potrzebną do produkcji czerpano z rzeki Białej Głucholaskiej, która wypływa z gór Jesioników. Fabryka wytwarzała papier gazetowy, a jej maksymalna produkcja na dobę wynosiła około 12 ton papieru.

Ponieważ w początkach XX wieku przemysł papierniczy na Śląsku przeżywał okres wielkiej koniunktury, zakład zaczęto rozbudowywać. W roku 1903 uruchomiono dodatkową maszynę papierniczą oraz wybudowano szereg nowych budynków produkcyjnych. Żywiłowy proces

rozrastania się fabryki został zakończony uruchomieniem w roku 1929 nowoczesnej maszyny papierniczej. W latach międzywojennych była to największa i najnowocześniejsza maszyna papiernicza na Śląsku. Ten ostatni etap rozbudowy fabryki wiązał się ze zmianą właściciela i dopływem nowych kapitałów. W rezultacie stopniowej rozbudowy zakład w Rudawie osiągnął moc produkcyjną wynoszącą 90 ton papieru na dobę³.

W warunkach wielokrotnego zwiększenia zdolności produkcyjnej fabryki nieracjonalność jej lokalizacji wystąpiła z całą ostrością. Wielka produkcja oraz założenie w sąsiedztwie innych fabryk przemysłu papierniczego poderwało związek zakładu z miejscową bazą drewna. Upłasowanie się konkurencyjnych fabryk tektury i papieru w górnym biegu rzeki Białej Głuchołaskiej wpłynęło na pogorszenie jakości wody, z której korzystała fabryka w Rudawie. Ponadto w sezonie letnim zaczęły tu występować okresowe niedobory wody. Szczególnego znaczenia nabrał transport surowców, paliwa i sprzętu technicznego oraz dowóz pracowników do pracy. Zakład w Rudawie posiada własną bocznice kolejową, ale jest oddalony o 1 kilometr od drogi bitej oraz o 7 km od miasta Głuchołazów. Do poważnych wad lokalizacji tego obiektu należą brak możliwości rozbudowy przestrzennej oraz chaotyczna zabudowa placu fabrycznego. Budynki fabryczne bezładnie słoczone na niewielkiej przestrzeni, ograniczonej z jednej strony przepływającą rzeką, a z drugiej kanałem, tworzą prawdziwy labirynt. Transport wewnętrzny, zabezpieczenie fabryki przed pożarem, strzeżenie obiektu należą w sytuacji tego zakładu do prawie nierozwiązalnych problemów. W tych warunkach rozbudowa czy przebudowa zakładu nie jest możliwa. Dla dopełnienia obrazu należy dodać, że środkiem placu fabrycznego wije się między zabudowaniami droga publiczna. W ten sposób teren fabryczny pozostaje otwarty dla ruchu pieszego i kołowego.

Bezplanowy rozwój zakładu nie ogranicza się jedynie do chaotycznej zabudowy. Powstały również dysproporcje między mocą produkcyjną maszyn papierniczych a mocą produkcyjną ścieralni, która nie nadążyła za rozbudową fabryki. Ten stan rzeczy pociąga za sobą konieczność sprawdzania półproduktów albo niewykorzystywania zdolności wytwórczej maszyn papierniczych.

2. Fabryka tektury w Bodzanowie. Założono ją w roku 1901⁴. Lokalizacja tego zakładu jest jeszcze gorsza niż lokalizacja fabryki w Rudawie. Zakład jest oddalony o 0,5 km od drogi bitej oraz

³ *Oberschlesien*, Berlin—Steglitz 1935, s. 249.

⁴ *Die Industrie- und Handelskammern für die Provinz Oberschlesien 1882—1932*, Oppeln 1932, s. 403.

o 4 km od bocznic kolejowej. Wyposażenie składa się ze starych urządzeń oraz zamortyzowanych w poważnym stopniu zabudowań. Maksymalna zdolność produkcyjna tej fabryki wynosi około 11,7 ton tektury na dobę. Z wytwarzanej tektury produkuje się na miejscu kartony.

3. Fabryka papieru w Głuchołazach została założona w roku 1902. Początkowo fabryka posiadała tylko jedną maszynę papierniczą i jeden ścierak. Dalsza rozbudowa tego zakładu dokonana się w dwóch etapach. Pierwszy z nich przypada na rok 1906, a drugi na rok 1912. W rezultacie tej rozbudowy fabryka została wyposażona w dwie nowe maszyny papiernicze oraz dwa ścieraki. Po pierwszej wojnie światowej — w roku 1927 — przedsiębiorstwo, do którego należała fabryka papieru w Głuchołazach, zostało przekształcone w spółkę. Tym zmianom organizacyjnym towarzyszyła modernizacja samego zakładu. Polegała ona na wyposażeniu fabryki w nowe ścieraki. Maksymalna moc produkcyjna rozbudowanego i unowocześnionego zakładu wynosiła około 70 ton papieru na dobę. Oprócz produkcji papieru gazetowego przedsiębiorstwo wytwarzało również papier satynowany⁵.

Fabryka papieru w Głuchołazach jest najlepiej zlokalizowanym zakładem papierniczym w powiecie nyskim. Posiada własną bocznicę kolejową, znajduje się obok drogi bitej, korzysta z lepszej wody, bo jest położona nad rzeką Białą Głuchołaską powyżej fabryki tektury w Bodzanowie i fabryki papieru w Rudawie. Rozbudowa zakładu nie odbywała się w chaotyczny sposób, jak to miało miejsce w Rudawie. Ponadto zaletą lokalizacji fabryki jest położenie jej na skraju dość dużego miasta, w którym przemysł drzewny i papierniczy mają stare tradycje. Jeszcze przed powstaniem wyżej wymienionych zakładów istniała w Głuchołazach celulozownia, unieruchomiona w 1938 roku ze względu na uciążliwość dla otoczenia. Celulozownia znajdowała się bowiem niedaleko tej części Głuchołazów, w której powstały domy wypoczynkowe i sanatorium.

Do drugiej grupy zakładów — zlokalizowanych w sąsiedztwie nizinnych obszarów leśnych obliczonych głównie na eksploatację miejscowych zasobów drewna — należały następujące fabryki⁶: 1. Fabryka tektury w Kolonowskim, 2. Fabryka papieru w Raciborzu, 3. Fabryka papieru w Blachowni, 4. Fabryka papieru w Brzegu.

Spośród wyżej wymienionych zakładów dzisiaj istnieje tylko fabryka tektury w Kolonowskim. Pozostałe uległy zniszczeniu w wyniku działań wojennych. Były to zresztą małe fabryki, wyposażone w przestarzałe urządzenia.

⁵ Oberschlesien, s. 250.

⁶ Schlesien, s. 730 i nast.

Fabryka tektury w Kolonowskim została założona w latach 1907—1908⁷. Przepływająca obok niej rzeka Mała Panew dostarcza wody potrzebnej do produkcji tektury. Zakład posiada własną bocznice, łączącą się z linią kolejową Opole — Tarnowskie Góry.

Ta fabryka nie była nigdy rozbudowywana. Jej zdolność produkcyjna, wynosząca około 22 ton tektury na dobę, nie mogła zostać poważnie powiększona bez rozszerzenia źródeł zaopatrzenia w papierówkę. Zaś w sąsiedztwie fabryki tektury rozwinęły się inne zakłady przemysłu drzewnego, konkurujące z nią na rynku pracy oraz w pewnej mierze — również na rynku surowcowym. W Fosowskim istniała fabryka suchej destylacji drewna, w Kolonowskim fabryka impregnacji drewna.

Trzecia grupa zakładów obejmuje duże fabryki zlokalizowane w pobliżu ważnych szlaków transportu wodnego i kolejowego, w miejscowościach zapewniających łatwy dostęp do rynków zbytu oraz źródeł surowców pomocniczych i węgla. Do tej grupy należą następujące zakłady:

1. Kombinat celulozy i papieru w Koźlu. Został on uruchomiony w roku 1892. W ciągu dwóch pierwszych lat produkcja tej fabryki ograniczała się do wytwarzania celulozy. Celulozę otrzymywano metodą siarczynową Mitscherlicha, głównie z drewna świerkowego. Już w latach 1894—1896 dokonano pierwszej rozbudowy fabryki. Produkcja celulozy została powiększona przez wybudowanie nowego warnika. Ponadto zbudowano fabrykę papieru, wyposażoną w trzy maszyny papiernicze. W latach 1898—1899 została założona wielka fabryka papieru II, ścieralnia i bielarnia celulozy. Rozbudowę kombinatu zakończono w roku 1917, kiedy na terenie kombinatu została uruchomiona fabryka spirytusu. Spirytus produkowano z ługów pocelulozowych.

Rozbudowany kombinat dzielił się na dwie wielkie części przegrodzone linią kolejową. Pierwsza z nich, nazwana „starą fabryką“, obejmowała następujące obiekty: 1. celulozownię wyposażoną w 9 warników, 2. fabrykę papieru I, posiadającą trzy maszyny papiernicze, 3. fabrykę spirytusu.

Druga część kombinatu składała się z następujących zakładów: 1. fabryki papieru II, wyposażonej w 6 maszyn papierniczych, 2. ścieralni, 3. bielarni.

Tak rozbudowany kombinat był największą fabryką celulozy i papieru w dotychczasowej historii śląskiego papiernictwa.

Zalety lokalizacji kozielskiego kombinatu polegały przede wszystkim na możliwości wykorzystania transportu wodnego. Ponadto na terenie fabrycznym znajdowała się bocznica kolejowa. Wielkim udogodnieniem było również bliskie sąsiedztwo kopalni węgla i wapienników. Linie ko-

⁷ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego w Opolu z czerwca 1958 r.

lejowe wiodące na wschód przybliżały naturalne dla śląskiego przemysłu papierniczego rynki zbytu. Na rynki zachodnie i pozaeuropejskie można było transportować wyroby Odrą. Zdolność wytwórcza kombinatu była olbrzymia. Roczna produkcja celulozy wynosiła około 45 tys. ton, papieru około 34 tys. ton, spirytusu 25 tys. hektolitrów. Przy stosunkowo niewielkich dodatkowych nakładach inwestycyjnych można było tę produkcję znacznie powiększyć⁸.

2. Fabryka papieru w Krapkowicach została założona w roku 1900⁹. W roku 1911 rozbudowano ją, powiększając moc produkcyjną fabryki przeszło dwukrotnie. Po rozbudowie maksymalna moc produkcyjna fabryki wynosiła około 90 ton papieru gazetowego na dobę. Zakład miał własny parowiec, który przewoził większą część gotowych wyrobów. Fabryka posiadała również własną bocznice kolejową.

3. Fabryka celulozy w Krapkowicach. Zakład ten uruchomiono w 1903 r.¹⁰ W fabryce krapkowickiej produkowano celulozę metodą sodową.

Fabryka używała celulozę do produkcji papieru pakowego, workowego, przędnego, kablowego i innych. Z papieru workowego i przędnego wytwarzano na miejscu worki i sznurek. Głównym odbiorcą worków papierowych był opolski przemysł cementowy.

Fabryka celulozy sodowej zajmowała szczególne miejsce w przemyśle papierniczym Górnego Śląska. Przemysł celulozy sodowej był w Niemczech chroniony specjalnymi cłami nakładanymi na importowane wyroby. Obawiano się bowiem bardzo silnej konkurencji skandynawskich karteli. W tych warunkach zbyt wytwarzanych w zakładzie krapkowickim towarów był poważnie ułatwiony.

4. Fabryka tektury w Krapkowicach została założona w roku 1903. Produkcja tej fabryki obejmowała wytwarzanie tektury twardej i preszpanu elektrotechnicznego¹¹.

Ta krótka charakterystyka lokalizacji i rozwoju fabryk przemysłu celulozowo-papierniczego na Opolszczyźnie pozwala wyciągnąć następujące wnioski.

Burzliwy rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego rozpoczął się od roku 1892 — to jest od uruchomienia pierwszej części kombinatu w Koźlu — i trwał mniej więcej do pierwszej wojny światowej. Po pierwszej wojnie światowej kapitał niemiecki nie widział już w tej

⁸ *Oberschlesien*, s. 166 i nast.

⁹ *Ibidem*, s. 81.

¹⁰ *Ibidem*, s. 79.

¹¹ *Schlesien*, s. 731.

gałęzi przemysłu okazji do inwestowania. Proces zanikania inwestycji w przemyśle celulozowo-papierniczym przedstawia następująca tabela:

Tabela 1. Zanikanie inwestycji w przemyśle celulozowo-papierniczym

L. p.	Wyszczególnienie	Rok uruchomienia	Rok zakończenia rozbudowy	Rok renowacji urządzeń podstawowych
1	Fabryka papieru w Rudawie	1896	1929	—
2	Fabryka tektury w Bodzanowie	1900	—	—
3	Fabryka papieru w Głuchołazach	1902	1912	1927
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	1908	—	—
5	Kombinat celulozy i papieru w Koźlu	1892	1917	—
6	Fabryka papieru w Krapkowicach	1900	1911	—
7	Fabryka celulozy w Krapkowicach	1903	—	—
8	Fabryka tektury w Krapkowicach	1903	—	—

Z wymienionych zakładów tylko jeden został rozbudowany po pierwszej wojnie światowej. Rozbudowa zakładu w Rudawie wiązała się ze zmianą właściciela przedsiębiorstwa. Prawdopodobnie inwestycja ta miała na celu zrównanie szans rudawskiej fabryki papieru w walce z konkurentami. Próba wzmocnienia pozycji przedsiębiorstwa nie powiodła się i tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej fabryce groziło bankructwo¹².

Podobny charakter miała również renowacja parku maszynowego w głuchołaskiej fabryce papieru. Odnowienie parku maszynowego w tej fabryce polegało na zainstalowaniu nowych ścieraków w miejsce zamortyzowanych i mało wydajnych starych maszyn. Przyczyn zanikania inwestycji należy szukać w warunkach politycznych i gospodarczych, w jakich znalazł się Śląsk po pierwszej wojnie światowej.

Śląski przemysł papierniczy w ogóle, a opolski w szczególności był nastawiony na rynek zewnętrzny. Nie mógł on dostarczać wyrobów tylko dla potrzeb Śląska. Naturalnym rynkiem zewnętrznym dla tego przemysłu były ziemie polskie. Na wewnętrznym rynku niemieckim śląskie papiernie i celulozownie musiały ustąpić miejsca silniejszemu konkurentowi — przemysłowi papierniczemu Saksonii.

Produkcja, której nie udało się zbyć na Śląsku albo eksportować, zalegała magazyny Berlina i Lipska. Duże koszty transportu do Niemiec zwiększały się o koszt magazynowania nie sprzedanych towarów¹³.

¹² Informacje ustne głównego mechanika rudawskiej fabryki papieru inż. Śmięgielskiego.

¹³ *Schlesien*, s. 711.

Podział polityczny po pierwszej wojnie światowej, który oderwał część Śląska od Polski i zamknął przemysłowi papierniczemu dostęp do jego naturalnych rynków zbytu, podważył podstawy rozwoju tej gałęzi produkcji. Zaniechanie inwestycji było tylko jednym z objawów stagnacji, w jakiej znalazła się cała gospodarka Śląska w granicach Niemiec.

Fabryki celulozy, papieru i tektury są poważnymi nabywcami węgla i innych surowców dostarczanych przez przemysł Dolnego i Górnego Śląska. Zastój w przemyśle celulozowo-papierniczym oznaczał zmniejszenie popytu na te surowce. W ten sposób stagnacja panująca w jednej gałęzi produkcji zaczynała podważać gospodarkę innych przemysłów.

W każdej z trzech wymienionych powyżej grup przedsiębiorstw efektywność nakładów inwestycyjnych nasuwa szereg poważnych zastrzeżeń. W pierwszej grupie zakładów efektywność inwestycji została obniżona przez wadliwą lokalizację i nieracjonalną rozbudowę fabryk. W drugiej grupie fabryk perspektywy rozwoju zakładów były bardzo ograniczone. Wreszcie w trzeciej grupie zakładów zrealizowane inwestycje nie były w pełni wykorzystywane. Ponadto w rejonie Krapkowic te same inwestycje mogłyby dać większe rezultaty, gdyby zostały ulokowane w jednym kombinacie.

Zanim przemysł celulozowo-papierniczy poniósł straty na skutek działań wojennych, jego rozwój został wypaczony przez podporządkowanie inwestycji żywiłowemu prawom rozwoju kapitalistycznej gospodarki.

W okresie międzywojennym przemysł papierniczy na Śląsku uległ zmonopolizowaniu. W roku 1930 fabryki celulozy i papieru drukowego na Opolszczyźnie zostały podporządkowane związkowi o nazwie Verband Deutscher Druckpapierfabriken. Ta wspólna organizacja określała wielkość produkcji poszczególnych przedsiębiorstw. Zakłady do niej należące otrzymywały ściśle obliczoną normę, tak zwaną kwotę produkcji, której nie wolno im było przekroczyć¹⁴.

Kwoty produkcji przydzielone poszczególnym przedsiębiorstwom były zazwyczaj wyrażane w procentach w porównaniu do zdolności produkcyjnej fabryki. Jeśli zakład otrzymał — na przykład — kwotę w wysokości 60%, to produkcja takiej fabryki była mniejsza o 40% od masy towaru, jaką można było wytworzyć w warunkach pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa.

Rozwój monopoli poczynił największe postępy w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, to jest w okresie od roku 1929 do roku 1933.

¹⁴ Pismo: Der Oberpräsident an den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln z 14 II 1935. WAPWr., RO I, t. 10558.

Przemysł papierniczy znajdował się wówczas w szczególnie trudnej sytuacji. Rynek polski, w oparciu o który powstała i rozwinęła się ta gałąź przemysłu na Opolszczyźnie, stał się dlań trudno dostępny na skutek odgrózenia części Śląska od Polski granicą polityczną. Gospodarcze skutki politycznego podziału Śląska zostały spotęgowane z chwilą wybuchu w roku 1925 polsko-niemieckiej wojny celnej¹⁵.

Chłonność rynku na Opolszczyźnie w porównaniu z rozmiarami produkcji była bardzo mała. Około 10% produkcji miejscowego przemysłu celulozowo-papierniczego wystarczało na całkowite zaspokojenie jego potrzeb¹⁶. W pozostałej części Śląska, znajdującej się w latach międzywojennych w granicach Niemiec, zbywano około 15—20% produkcji przemysłu górnośląskiego¹⁷. Po zaspokojeniu potrzeb Śląska pozostawała zatem nadwyżka wynosząca około 70% całej produkcji opolskiego przemysłu celulozowo-papierniczego, którą należało zbyć na innych rynkach.

Na wewnętrznym rynku niemieckim zbyt produkcji natrafiał na dwie przeszkody. Po pierwsze — znaczne koszty transportu i magazynowania wyrobów z odległych fabryk Górnego Śląska utrudniały walkę konkurencyjną z innymi dostawcami. Po drugie — produkcja całego przemysłu celulozowo-papierniczego w Niemczech znacznie przewyższała zapotrzebowanie krajowe. Papiernictwo należało do gałęzi przemysłu produkujących na eksport. Udział eksportu w produkcji niemieckiej przedstawiał się następująco¹⁸:

**Tabela 2. Udział eksportu w produkcji niemieckiej
(rok 1935)**

L. p.	Nazwa wyrobów eksportowanych	Produkcja ogółem w procentach	Eksport w procentach
1	Papier	100	11,0
2	Tektura	100	13,0
3	Celuloza	100	26,0
4	Ścier drzewny	100	0,2

W tej sytuacji sprzedaż towarów śląskich na wewnętrznym rynku krajowym Niemiec albo na rynkach zachodnioeuropejskich była poważnie utrudniona.

Przedstawiona w pierwszym rozdziale koncentracja produkcji i skomplikowane warunki konkurencji przygotowały grunt dla rozwinięcia się

¹⁵ B. Rzepecki, *Zatarg gospodarczy polsko-niemiecki*, Warszawa 1930, s. 22.

¹⁶ *Die Industrie- und Handelskammern...*, s. 405.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Schlesien*, s. 711 i nast.

monopoli. Jednocześnie specyficzne warunki gospodarcze i polityczne panujące na Śląsku sprawiły, że pasożytniczy charakter monopoli stał się tu niezwykle jaskrawy. Główne skutki panowania monopoli można zaobserwować w dziedzinie rozmiarów produkcji i zatrudnienia.

W roku 1930 trzy przedsiębiorstwa zlokalizowane w rejonie Głuchołazów przystąpiły do Verband Deutscher Druckpapierfabriken¹⁹. Były to następujące zakłady:

1. fabryka papieru w Rudawie, należąca do firmy Papierfabrik Rothfest, 2. fabryka papieru w Głuchołazach, należąca do firmy Glogner und Methner, 3. fabryka celulozy w Głuchołazach, należąca do firmy Tilgner and Co.

Przed włączeniem przedsiębiorstw do Verband Deutscher Druckpapierfabriken produkcja tych zakładów w przybliżeniu odpowiadała ich zdolności produkcyjnej²⁰. Od roku 1931 sytuacja w wyżej wymienionych przedsiębiorstwach uległa zmianie. Kwoty produkcji ustalone przez Verband Deutscher Druckpapierfabriken były znacznie niższe od zdolności produkcyjnej poszczególnych fabryk.

Fabryka papieru w Rudawie otrzymała kwotę produkcji wynoszącą 50% zdolności produkcyjnej zakładu²¹. Warto przypomnieć, że w roku 1929 zakład w Rudawie rozbudowano i wyposażono w najnowocześniejszą wówczas na Śląsku maszynę papierniczą. Koszt tej inwestycji wynosił 7 milionów RM.²² Na skutek ograniczenia produkcji ten dodatkowy kapitał w zasadzie nie został wykorzystany. Moc produkcyjna dwóch starych maszyn papierniczych pozwalała na wyprodukowanie masy towarowej trochę tylko mniejszej od kwoty produkcji.

Fabryka papieru w Głuchołazach należała do uprzywilejowanych przedsiębiorstw. Kwota produkcji dla tego zakładu wynosiła 65% zdolności produkcyjnej fabryki²³.

Różnice w wysokości kwot produkcji były oczywiście kością niezgody między położonymi w sąsiedztwie przedsiębiorstwami. Firma Tilgner and Co otrzymała dwie różne kwoty produkcji. Dla celulozy kwota wynosiła 65% zdolności wytwórczej zakładu. Druga kwota określała wielkość produkcji papierniczej. Wynosiła ona tylko 50% zdolności wytwór-

¹⁹ Pismo: Der Oberpräsident an den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln z 14 II 1935, WAPWr., RO I, t. 10558.

²⁰ Pismo: Betriebsobmann Ossig an den Herrn Oberpräsidenten der Provinz Schlesien z 29 I 1935, *ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

²² Pismo z 23 II 1935: Der Regierungspräsident an den Herrn Reichswirtschaftsminister, *ibidem*.

²³ Pismo: Der Oberpräsident an den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln, *ibidem*.

czej maszyny papierniczej, należącej do przedsiębiorstwa. W tej sytuacji firma Tilgner and Co doszła do wniosku, że produkcja papieru w ogóle jej się nie opłaca. Maszyna papiernicza została unieruchomiona²⁴.

Pozbawiona własnej produkcji papieru fabryka celulozy w Głuchołazach zaczęła popierać firmę Papierfabrik Rothfest, domagającą się zwiększenia kwoty produkcji. Zbieżność interesów obu tych przedsiębiorstw polegała na tym, że fabryka papieru w Rudawie przerabiała głuchołaską celulozę na papier. Natomiast firma Glogner und Methner w roku 1927 rozbudowała i unowocześniła własną ścieralnię i była gorszym kontrahentem dla przedsiębiorstwa produkującego celulozę.

Podane wyżej przykłady skutków gospodarczych zmonopolizowania produkcji papieru na Górnym Śląsku wskazują na jeszcze jeden ważny czynnik, wyjaśniający zanikanie bodźców do inwestowania kapitału. Monopol ograniczając produkcję uniemożliwiał zrzeszonym w nim przedsiębiorstwom podejmowanie decyzji inwestycyjnych. Jeżeli w latach 1918—1930 ruch inwestycyjny w przemyśle papierniczym był znacznie słabszy niż przed wojną światową, to w latach następnych nie występuje on w ogóle.

Pasożytniczy charakter działalności monopolu znajdował swój wyraz nie tylko w ograniczeniu rozmiarów produkcji i zanikaniu inwestycji. Właściciele przedsiębiorstw otrzymywali premie za zrezygnowanie z podjęcia produkcji przekraczającej wyznaczoną kwotę. Była to tak zwana *Stillegungspremie*. Środki niezbędne dla pokrycia wydatków związanych z wypłaceniem tych premii pochodziły z wysokich cen pobieranych za sprzedawane towary. Oczywiście koniecznym warunkiem ustalenia wysokich cen było ograniczenie podaży. „*Stillegungspremie*“ nie wykluczała walki między przedsiębiorcami o przyznanie możliwie najwyższej kwoty produkcji. Przy danej cenie zysk z produkcji zawsze był wyższy od premii za zaniechanie tej produkcji. Gdyby było inaczej, przedsiębiorstwa konkurowałyby o najniższą kwotę produkcji.

Przydzielanie przedsiębiorstwom kwot produkcji, utrzymywanie wysokich cen i wypłacanie „*Stillegungspremie*“ sprzyjało utrzymywaniu się przedsiębiorstw, które w warunkach wolnej konkurencji musiałyby zostać zlikwidowane albo dostosowane do wymogów nowej techniki. Charakterystyka poszczególnych zakładów przedstawiona w rozdziale pierwszym wskazuje, że wśród fabryk górnośląskich znajdowały się przedsiębiorstwa o przestarzałych urządzeniach i wadliwej lokalizacji. Panowanie monopolu ułatwiało im egzystencję.

Warto zaznaczyć, że swoiste warunki konkurencji w ramach monopolu stwarzały nowe formy walki konkurencyjnej. Spór o podwyższenie

²⁴ Pismo: Der Regierungspräsident an den Herrn Reichswirtschaftsminister, *ibidem*.

kwoty produkcji fabryki w Rudawie toczył się przed wysokimi instancjami administracji hitlerowskiej. W sprawie Rudawy występował nawet Regierungspräsident rejencji opolskiej do ministra gospodarki hitlerowskiej Rzeszy ²⁵.

*

Panowanie niemieckich monopolów na Śląsku w przemyśle papierniczym przyczyniło się do wzrostu bezrobocia. W latach 1923—1931 liczba zatrudnionych w tej gałęzi produkcji stale spadała ²⁶.

Tabela 3. Zatrudnienie w przemyśle celulozowo-papierniczym na Śląsku Opolskim

Rok	Stan zatrudnienia	
	w liczbach absolutnych	wprocentach*
1923	4800	100,0
1927	4100	83,7
1929	4010	81,8
1931	3100	63,3

* Stan z roku 1923 przyjęto za 100%

Ponieważ w okresie międzywojennym rynek pracy na Śląsku Opolskim był w zasadzie rynkiem nabywcy (liczba poszukujących pracy przewyższała liczbę wolnych miejsc), można twierdzić, że procent całkowicie bezrobotnych w przemyśle celulozowo-papierniczym równał się procentowi pracowników zwolnionych z tej gałęzi produkcji.

Dla zbadania skutków oraz rozmiarów bezrobocia posiada również istotne znaczenie sytuacja robotników posiadających pracę. Przedsiębiorstwa, których wytwórczość poważnie ograniczono wyznaczając im niskie kwoty produkcji, nie mogły zapewnić pracy nawet znacznie zmniejszonej liczbie pracowników. Stąd też w przemyśle celulozowo-papierniczym rozpowszechnioną formą bezrobocia było niepełne zatrudnienie robotników w ciągu tygodnia pracy.

W rejonie Głuchołazów do roku 1930 robotnicy pracowali w fabrykach papieru przez 6 dni w tygodniu. Z chwilą włączenia przedsiębiorstw do wspomnianego wyżej Związku Niemieckich Fabryk Papieru Drukowego (Verband Deutscher Druckpapierfabriken) sytuacja robotników ule-

²⁵ *Ibidem.*

²⁶ *Die Industrie- und Handelskammern...*, s. 405.

gła gwałtownemu pogorszeniu, co zresztą zbiegło się z ogólną kryzysową sytuacją w gospodarce niemieckiej²⁷.

W fabryce papieru w Rudawie na skutek ograniczenia produkcji kwota wynosząca 50% zdolności wytwórczej zakładu tydzień pracy robotnika wynosił od trzech do czterech dni²⁸. Ograniczenie dni pracy w tygodniu pociągało za sobą zmianę zarobków. Przeciętna płaca robotnika zatrudnionego w tym zakładzie wynosiła netto (w latach 1931—1935) od 11 do 13 RM tygodniowo²⁹. Były to zarobki kształtujące się poniżej minimum egzystencji. Katastrofalnie niski poziom zarobków robotniczych nie spowodował ani odpływu siły roboczej do innych przedsiębiorstw, ani walki strajkowej, która by wymusiła podwyższenie płac. Można stąd wyciągnąć wnioski o sytuacji na miejscowym rynku pracy oraz o atmosferze panującej wśród robotników. Tylko w warunkach wielkich trudności znalezienia innej pracy robotnicy mogli się godzić na tak niską płacę.

W fabryce celulozy należącej do firmy Tilgner and Co oraz w głucholskiej fabryce papieru Glogner und Methner sytuacja przedstawiała się nieco lepiej. Tydzień pracy w tych zakładach trwał 5 dni.

Należy przypuszczać, że fabrykanci niemieccy wybierali „łagodniejszą” politykę częściowego zatrudniania zamiast zupełnego zwalniania robotników ze względów zarówno politycznych, jak i ekonomicznych.

Wśród czynników natury politycznej na pierwszy plan wysuwał się problem narodowy i znaczenie Opolszczyzny jako prowincji granicznej. W skomplikowanej sytuacji narodowościowej Górnego Śląska obawiano się, że całkowite bezrobocie ułatwi powiązanie dwóch niebezpiecznych dla niemieckiego kapitału nurtów: walki społecznej i walki narodowej. Potencjalna groźba takiego rozwoju ruchów społecznych wynikała stąd, że właścicielami przedsiębiorstw byli wyłącznie Niemcy, natomiast robotnicy i chłopci reprezentowali ludność polską³⁰.

Po dojściu Hitlera do władzy bezrobocie utrudniało szerzenie się wpływów partii hitlerowskiej na Śląsku. Demagogia partii hitlerowskiej i jej klasowy charakter mógł być łatwo zdemaskowany. Warto tutaj zwrócić uwagę na pismo wysłane w imieniu pracowników fabryki papieru w Rudawie do nadprezydenta prowincji śląskiej, w którym zawarty jest protest przeciwko upośledzeniu fabryki w podziale kwoty produkcji.

²⁷ Pismo: Betriebsobmann Ossig an den Herrn Oberpräsidenten der Provinz Schlesien, WAPWr., RO I, t. 10558.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ Pismo: Der Oberpräsident an den Herrn Regierungspräsidenten Oppeln, *ibidem*.

³⁰ J. Popkiewicz, *Z badań nad strukturą klasową Górnego Śląska*, Poznań 1952, s. 7.

Autor tego listu — Ossig — pisze, że szczególnie uciążliwe ograniczenia, jakim poddano zakład w Rudawie, mógł zrozumieć w warunkach poprzedzających objęcie władzy przez Hitlera. Nie może mu się jednak pomieścić w głowie, dlaczego dawny stan rzeczy utrzymano w narodowosocjalistycznym państwie³¹. Nie ulega wątpliwości, że w naszym przypadku głos ten stanowił wyraz opinii rozpowszechnionej wśród robotników, którzy ponosili ciężar polityki monopolu.

Również względy ekonomiczne skłaniały przedsiębiorców do wybrania niepełnego zatrudnienia jako formy ograniczenia popytu na siłę roboczą. Pełny stan załogi i częściowe bezrobocie stanowiło ważny atut w walce konkurencyjnej o podwyższenie kwoty produkcji. Pod pozorem obrony interesów robotnika przedsiębiorca starał się wykorzystać interwencje aparatu państwowego dla zapewnienia sobie lepszej pozycji w monopolu. W razie zwiększenia kwoty produkcji fabryka mogła natychmiast rozszerzyć swoją produkcję.

Częściowe bezrobocie sprzyjało zwiększeniu intensywności pracy. W tych warunkach robotnik wkładał w swoją pracę maksimum wysiłku, a otrzymywał minimalną zapłatę.

2. ZNISZCZENIA WOJENNE W PRZEMYSŁE CELULOZOWO-PAPIERNICZYM

W okresie II wojny światowej stan przemysłu papierniczego uległ znacznemu pogorszeniu. Złożyły się na to dwie przyczyny.

Pierwszą przyczyną był wojenny charakter gospodarki Niemiec. Przemysł papierniczy, należący z natury do pokojowych gałęzi produkcji, nie uczestniczył w podziale środków inwestycyjnych przeznaczonych na militaryzację. Ograniczenia materiałowe przyczyniły się do zaniedbania remontów zabudowań i urządzeń produkcyjnych.

Drugą — znacznie poważniejszą w skutkach — przyczyną pogorszenia stanu przemysłu celulozowo-papierniczego na Opolszczyźnie było zniszczenie i zdewastowanie wielu fabryk w wyniku działań wojennych. Straty poniesione przez przemysł celulozowo-papierniczy były bardzo dotkliwe. Zniszczeniu uległy następujące fabryki³²: 1. zakłady celulo-

³¹ „Die Zeit vor der Machtübernahme konnten wir verstehen, aber dass heute im nationalsozialistischen Staate solche Ungerechtigkeiten bestehen, kann die Belegschaft nicht verstehen. Wie soll man das den Kameraden widerlegen, wenn in unserer Nachbarfabrik Glogner und Methner, Ziegenhals, eine weit bessere Beschäftigung ist. Bevor der Zusammenschluss in den Verband kam, arbeitete Ziegenhals als Aussenseiter dauernd 6 Tage die Woche. Nach der Eingruppierung in den Verband ist dort eine Arbeitszeit von dauernd 5 Tage, bei uns dagegen drei bis vier Tage die Woche. Ziegenhals hat eine Quote von 65%, Rothfest dagegen 50% vom Druckpapier-Verband erhalten“. Betriebsobmann Ossig an den Herrn Oberpräsidenten der Provinz Schlesien, WAPWr., RO I, t. 10558.

³² Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

zowo-papiernicze w Koźlu, 2. fabryka papieru w Krapkowicach, 3. fabryka celulozy sodowej w Krapkowicach, 4. fabryka tektury w Krapkowicach, 5. fabryka papieru w Brzegu, 6. fabryka papieru w Blachowni, 7. fabryka papieru w Raciborzu.

Z ocalałych zakładów fabryka tektury w Kolonowskiem wymagała remontu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko zdolność produkcyjną poszczególnych fabryk, ale również ich poziom techniczny i warunki dalszej rozbudowy, to zniszczona fabryka w Koźlu posiadała większe znaczenie gospodarcze niż wszystkie ocalałe fabryki papieru i tektury razem wzięte.

Pośród zniszczonych zakładów tylko cztery nadawały się do odbudowania. Były to następujące obiekty: 1. fabryka celulozy i papieru w Koźlu, 2. fabryka papieru w Krapkowicach, 3. fabryka celulozy w Krapkowicach, 4. fabryka tektury w Krapkowicach.

W zakładach kozielskich dewastacja obejmowała całość urządzeń produkcyjnych i część zabudowań fabrycznych. Jednakże straty poniesione na skutek uszkodzenia budynków nie były duże. Według przewidywanego szacunku stan zabudowań tego obiektu przedstawiał się następująco. Łączna kubatura budynków uszkodzonych na skutek działań wojennych wynosiła 34 531 m³, co stanowi 14,2% ogólnej kubatury tych zakładów³³. Średni stopień zniszczenia uszkodzonych budynków wynosił około 35%.

Ze względu na zalety lokalizacji tego obiektu, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, oraz z uwagi na stosunkowo niewielkie zniszczenie budynków opłacalność odbudowania kozielskiej fabryki celulozy i papieru zasługuje na głębsze zainteresowanie.

Zabudowania fabryk papieru, celulozy i tektury w Krapkowicach nie uległy zniszczeniu. Z urządzeń podstawowych ocalały dwie stare maszyny papiernicze o łącznej przepustowości 60 ton papieru na dobę oraz 5 tekturówek ręcznych, o łącznej przepustowości 4,5 ton tektury na dobę³⁴. Uratowana część urządzeń produkcyjnych, nienaruszony stan budynków fabrycznych i właściwa lokalizacja stwarzały względnie korzystne warunki odbudowy tych zakładów.

3. INWESTYCJE

Trwały wzrost produkcji mogą zabezpieczyć tylko nowe nakłady inwestycyjne.

W okresie międzywojennym gospodarkę niemieckich monopolii cechowało powstrzymywanie się od inwestowania. W warunkach polskiej gospodarki na Śląsku zastój, jaki panował w przemyśle celulozowo-papier-

³³ Obliczono na podstawie wykazu inwentaryzacyjnego Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Opolu.

³⁴ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

niczym, został przerwany. Powojenne inwestycje w tej gałęzi przemysłu mają charakter dynamiczny. Możemy to wyraźnie zaobserwować, porównując średnie roczne nakłady inwestycyjne w latach 1950—1955, 1956—1957 i 1958—1960. Takie porównanie zawiera niżej przedstawiona tabela ³⁵:

Tabela 4. Średnie roczne nakłady inwestycyjne

Okres	Średnie roczne nakłady inwestycyjne*	
	w tys. zł	w procentach
1950—1955	16068	100,0
1956—1957	71968	447,9
1958—1960 (plan)	76238	474,5

* W cenach bieżących

Podział inwestycji między poszczególne fabryki nie jest równy. Analiza lokalizacji poszczególnych zakładów wykazała zresztą, że niektóre fabryki nie mają perspektyw rozwoju. Inwestowanie w równym stopniu we wszystkie zakłady byłoby sprzeczne z zasadami racjonalnego gospodarowania. Udział poszczególnych fabryk w globalnej sumie rocznych nakładów inwestycyjnych przedstawia się następująco ³⁶:

Tabela 5. Podział inwestycji między poszczególne zakłady

L. p.	Nazwa zakładu	Średnie roczne nakłady inwestycyjne					
		w tys. zł			w procentach		
		1950-55	1956-57	1958-60*	1950-55	1956-57	1958-60*
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	11880	68752	65096	100,0	578,7	547,9
2	Fabryka papieru w Głuchołazach	1986	2016	4432	100,0	101,8	223,2
3	Fabryka papieru w Rudawie	1740	1152	4132	100,0	66,2	237,5
4	Fabryka tektury w Kolonowskim	377	33	1000	100,0	8,8	265,3
5	Fabryka tektury w Boddzanowie	85	15	1578	100,0	17,7	1856,4

* Inwestycje planowane

³⁵ Sprawozdanie z wykonania inwestycji w latach 1950—1957 oraz plany inwestycji na lata 1958—1960. Materiały przedsiębiorstw przemysłu celulozowo-papierniczego w Krapkowicach i Głuchołazach.

³⁶ *Ibidem*.

Podział nakładów na poszczególne fabryki pozwala zorientować się w kierunkach powojennego rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim.

Na pierwszy plan wysunięto odbudowę i rozbudowę trzech fabryk położonych w Krapkowicach. Ta słuszna decyzja władz gospodarczych opierała się na niewątpliwych zaletach zlokalizowania wyżej wymienionych zakładów. Ponadto wzięto pod uwagę fakt, że oprócz zabudowań fabrycznych ocalała część urządzeń produkcyjnych. Dlatego odbudowa zakładów w Krapkowicach mogła uzyskać pierwszeństwo przed odbudową fabryki w Koźlu. W warunkach socjalistycznej gospodarki zachowanie odrębności organizacyjnej tych trzech sąsiadujących ze sobą fabryk nie było uzasadnione. Odbudowa zniszczonych obiektów zakładała więc stworzenie jednego kombinatu celulozowo-papierniczego, wytwarzającego celulozę, papier workowy i pakowy, worki papierowe, sznur papierowy, preszpan elektrotechniczny i twardą tekturę.

Uruchomienie jednego wielkiego kombinatu zamiast trzech odrębnych fabryk wymagało nie tylko odbudowy, ale również rozbudowy poszczególnych obiektów. Bez rozbudowania fabryk wewnątrz kombinatu powstałoby szereg dysproporcji w mocy produkcyjnej różnych oddziałów. Dla zorientowania w rozmiarach rozbudowy poszczególnych działów kombinatu warto zaznaczyć, że przed wojną fabryka celulozy w Krapkowicach posiadała siedem warników o pojemności 33 m³ każdy. W roku 1958 było osiem warników, a pojemność każdego z nich wynosiła 40 m³. Po zakończeniu rozbudowy zakład będzie posiadał 10 warników po 40 m³.

Tabela 6. Porównanie metod produkcji stosowanych w fabryce krapkowickiej przed wojną i obecnie

Wyszczególnienie	Metoda stosowana	
	przed wojną (sodowa)	obecnie (siarczanowa)
Surowiec podstawowy:	drewno sosnowe	drewno sosnowe
Surowiec pomocniczy:	Na ₂ CO ₃ Ca(OH) ₂	Na ₂ SO ₄ Ca(OH) ₂
Wady metody:	a) kosztowny węglan b) mała wydajność celulozy c) trudne bielenie	przykry zapach
Zalety:	możliwość przerobu sosny	a) metoda najlepsza dla sosny b) stosowanie taniego Na ₂ SO ₄ c) włókno długie i silne d) daje się bielić e) cenne produkty uboczne
Przydatność masy:	papier książkowy, kredowy i inne	papier pakowy, worki papierowe, gazety, książki, nadaje się również do przerobu chemicznego

Oprócz odbudowania zniszczeń wojennych i znacznego powiększenia fabryki zmieniono również technologię produkcji celulozy. Przed wojną w Krapkowicach produkowano celulozę z drewna sosnowego metodą sodową. Obecnie stosuje się metodę siarczanową. Porównanie obu tych metod produkcji wskazuje na wyższość metody siarczanowej³⁷.

Jak z powyższego porównania wynika, zmiana metody otrzymywania celulozy stanowi ważny krok naprzód w dziedzinie postępu technicznego.

W pozostałych fabrykach, wymienionych w tabeli piątej, inwestycje do roku 1958 miały tylko zapewnić osiągnięcie maksymalnej produkcji

Tabela 7. Stan głównych urządzeń produkcyjnych w zakładach przemysłu papierniczego wg danych z lipca 1958 r.

Nazwa zakładu- użytkownika	Rodzaj maszyn	Ilość ma- szyn	Wiek ma- szyn w la- tach	Przepustowość* na 1 zmianę w t.		Ilość zmian
				maksym.	rzeczyw.	
Krapkowicka fabryka celulozy i papieru	warniki	8	9	240	200	3
	maszyna papiernicza	1	58	10	9	3
	maszyna papiernicza	1	53	10	9	3
	maszyna papiernicza	1	5	25	25	3
	tekturówki ręczne	5	—	1,5	1,5	2
Fabryka papieru w Rudawie	ścieraki	2	30	9	8	3
	ścieraki	1	30	5,5	5	3
	ścieraki prasowe	3	55	5,5	3	3
	maszyna papiernicza	1	55	4	3	3
	maszyna papiernicza	1	55	6	5	3
	maszyna papiernicza	1	30	19	17	3
Fabryka papieru w Głucholazach	ścieraki	2	31	9,4	9,4	3
	ścieraki	1	28	4,7	4,7	3
	maszyna papiernicza	1	56	4,5	4,5	3
	maszyna papiernicza	1	52	6,6	6,6	3
	maszyna papiernicza	1	46	7,2	7,2	3
Fabryka tektury w Kolonowskiem	ścieraki	2	51	6	5,6	3
	tekturówka	1	51	7,4	7	3
Fabryka tektury w Bodzanowie	ścieraki	1	56	2,3	2,1	3
	ścieraki	1	56	0,8	0,8	3
	tekturówka	6	56	3,9	3,9	3
Wszystkie zakłady razem	warniki	8		240	200	
	ścieraki	13		41,2	38,8	
	maszyny papiernicze	9		92,3	86,3	
	tekturówki	12		12,8	12,4	

* Według szacunku głównych mechaników poszczególnych zakładów

³⁷ Z. Rozmej, *Technologia chemiczna drewna*, Łódź 1955, s. 135 i nast.

bez rozbudowy zakładu. Jedynie niewielką część nakładów inwestycyjnych w tych fabrykach można uważać za inwestycje netto. Dzięki zrealizowanemu programowi inwestycji w zakładach przemysłu papierniczego nastąpiło częściowe odnowienie urządzeń produkcyjnych.

Tabela 7 przedstawia stan podstawowych urządzeń produkcyjnych w poszczególnych zakładach i całej gałęzi przemysłu³⁸.

Z powyższej tabeli wynika, że 100% celulozy oraz 29% papieru wytwarzane jest przez przemysł papierniczy województwa opolskiego przy pomocy nowych urządzeń produkcyjnych. Obok wyposażenia przemysłu celulozowo-papierniczego w nowe urządzenia produkcyjne obserwujemy również znaczny przyrost zabudowań fabrycznych. Oczywiście pierwsze miejsce — pod względem wzrostu udziału nowych budynków w całkowitej powierzchni i kubaturze zabudowań fabrycznych — zajmuje fabryka w Krapkowicach. Udział nowych budynków w zabudowaniach fabrycznych podaje tabela 8³⁹.

Nowe urządzenia produkcyjne, zmiana metody otrzymywania celulozy i nowe zabudowania fabryczne są wykładnikiem postępu gospodarczego i żywotności interesującej nas gałęzi produkcji na terenie województwa opolskiego.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć w dziedzinie inwestycji, mających na celu odbudowę i rozbudowę przemysłu celulozowo-papierniczego, występują również zjawiska negatywne.

Ze względu na szczupłość środków, jakie można było w naszych warunkach gospodarczych przeznaczyć na inwestycje, oraz z winy wykonawstwa inwestycyjnego i opóźniających się dostaw urządzeń zagranicznych rozbudowa kombinatu krapkowickiego trwa zbyt długo. Fabryka celulozy i papieru w Koźlu dotychczas nie została objęta planem inwestycyjnym. Wprawdzie większość budynków fabryki jest wykorzystywana przez różne ulokowane w niej przedsiębiorstwa, ale nie jest to w żadnym wypadku najbardziej efektywny sposób wykorzystania obiektu tego typu. Podjęcie inwestycji w fabryce celulozy i papieru w Koźlu byłoby doniosłym wkładem w dziedzinie dalszego rozwoju przemysłu województwa opolskiego. Ponadto stan zabudowań fabrycznych, uzbrojenie terenu i doskonała lokalizacja zapewniają wysoką efektywność nakładów inwestycyjnych.

Warto zaznaczyć, że w projekcie planu rozwoju gospodarczego na lata 1960—1975 opracowanym przez Wojewódzką Komisję Planowania zawarty jest, między innymi, postulat odbudowania tego zakładu⁴⁰.

³⁸ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ Projekt programu rozwoju gospodarczego województwa opolskiego w latach 1961—1975. Materiały Wojewódzkiej Komisji Planowania w Opolu.

Tabela 8. Stan zabudowań fabrycznych w przemyśle papierniczym (z lipca 1958 r.)

L. p.	Nazwa zakładu	Przeznaczenie budynków	Powierzchnia budynków			Kubatura budynków		
			ogółem	w tym nowych		ogółem	w tym nowych	
			m ²	m ²	%	m ³	m ³	%
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	produkcyjne	27344	14081	51	323293	149166	46
		składowe	6796	2206	32	38659	11012	28
		inne	3143	1140	36	25733	12770	50
		ogółem	37283	17427	46	387685	172948	45
2	Fabryka papieru w Rudawie	produkcyjne	10256	125	1	77306	573	1
		składowe	6116	602	10	19136	2263	12
		inne	2033	330	16	10243	1260	12
		ogółem	18405	1057	6	106685	4096	4
3	Fabryka papieru w Głucholazach	produkcyjne	12019	438	9	79274	2349	3
		składowe	3706	792	21	26319	5189	20
		inne	2867	858	30	15529	7524	48
		ogółem	18592	2088	11	121122	15062	12
4	Fabryka tektury w Kolonowskim	produkcyjne	3160	90	3	19845	153	1
		składowe	1860	1405	76	8573	6478	76
		inne	580	580	100	3168	3168	100
		ogółem	5600	2075	37	31586	9799	31
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	produkcyjne	2340	141	6	20568	700	3
		składowe	341	101	26	1438	477	33
		inne	660	24	4	4664	42	2
		ogółem	3341	266	8	26670	1219	5
6	Wszystkie fabryki razem	produkcyjne	55119	14875	27	520286	152941	29
		składowe	18819	5106	27	94125	25419	27
		inne	9283	2932	32	59337	24784	42
		ogółem	83221	22913	28	673748	203154	30

4. ZAOPATRZENIE

Przemysł celulozowo-papierniczy przerabia wielką ilość surowców zarówno pochodzenia miejscowego, jak również dostarczanych z innych województw, a nawet z innych krajów. Rozmiary zapotrzebowania na drewno, wapno, sól glauberską, sodę kaustyczną, kaolin, makulaturę i inne surowce wskazują, że znaczenie tej gałęzi przemysłu jako konsumenta odgrywa ważną rolę w ekonomice województwa.

Zapotrzebowanie przemysłu celulozowo-papierniczego na ważniejsze surowce przedstawiono w tabeli 9⁴¹.

⁴¹ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

Tabela 9. Zaopatrzenie w surowce (według planu na rok 1958)

L. p.	Wyszczególnienie	Jed- nos- tki	Nazwa zakładu*				Razem	
			Krapko- wice	Rudawa	Głucho- łazy	Kolono- wskie		Bodza- nów
1	Papierówka	m ³	159460	40420	35913	21170	9295	266338
2	Zrzyny	m ³	12893	—	—	—	—	12893
3	Tarcica	m ³	—	1000	300	—	—	1300
4	Makulatura	t	889	1789	1173	1707	794	6352
5	Wapno palone	t	5740	—	—	—	—	5740
6	Sól Glauberska	t	3959	—	—	—	—	3959
7	Soda kaustyczna	t	2700	—	—	—	—	2700
8	Soda amoniakalna	t	1053	—	—	—	—	1053
9	Siarczan glinu	t	1642	552	286	—	—	2480
10	Kaolin	t	—	1910	2378	—	—	4338
11	Klej kalafoniczny	t	769	151	49	—	—	969
12	Klej pocelulozowy	t	—	—	34	—	—	34
13	Klej żywiczny	t	407	—	—	—	—	407
14	Lepik smolowy	t	310	—	—	—	—	310

* Zakłady oznaczono według miejscowości, w których się znajdują.

Wśród wymienionych w tabeli surowców główne miejsce zajmuje papierówka. Produkcja tego surowca w lasach województwa opolskiego wynosi około 13,7% całej masy uzyskanego drewna, co nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania przemysłu ⁴².

Województwo opolskie zajmuje siódme miejsce w produkcji drewna użytkowego w Polsce ⁴³. W ciągu najbliższych lat Opolszczyzna może nawet spaść na dalsze miejsce w tabeli producentów drewna, bowiem dotychczasowy wyrąb lasów uważa się za nadmierny.

Ponieważ plan na rok 1958 przewiduje uzyskanie 989 000 m³ drewna, to produkcję papierówki można w przybliżeniu obliczać na 135 000 m³ ⁴⁴. Zapotrzebowanie przemysłu papierniczego na ten surowiec wynosi około 270 000 m³, czyli jest dwukrotnie wyższe. Ponadto zakłady przemysłu celulozowo-papierniczego położone na terenie województwa opolskiego nie są jedynym odbiorcą miejscowej papierówki. Pewną jej część — w ilości około 6000 m³ rocznie — zużywają wełniarnie ⁴⁵.

Niektóre gospodarstwa leśne zajmują tereny leżące w pobliżu fabryk papieru z sąsiednich województw. Na przykład fabryka papieru w Oła-

⁴² R. Nowak, *Obrót drewnem na terenie województwa opolskiego*. Praca magisterska Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie 1957, maszynopis.

⁴³ *Rocznik statystyczny za 1957 r.*, Warszawa 1958, s. 70.

⁴⁴ Plan pozyskania masy drzewnej w lasach państwowych województwa opolskiego. Materiały WKPG w Opolu.

⁴⁵ R. Nowak, *op. cit.*

wie jest położona niedaleko leśnych obszarów powiatu brzeskiego. Z drugiej strony dla fabryk papieru i tektury znajdujących się na terenie powiatu nyskiego dogodną bazą surowcową są lasy województwa wrocławskiego.

Konieczność przywozu papierówki z lasów położonych poza granicami województwa opolskiego wiąże się z zagadnieniem doboru odpowiedniej jakości surowca. Zakłady celulozowo-papiernicze w Krapkowicach, w których stosuje się siarczanową metodę otrzymywania celulozy, przetwarzają drewno sosnowe. Chociaż więc zużycie papierówki w Krapkowicach tylko nieznacznie przekracza rozmiary produkcji tego surowca w lasach Opolszczyzny, nie można pokryć zapotrzebowania fabryki na drewno z lasów miejscowych. Lasy województwa opolskiego dostarczają bowiem papierówki z różnych gatunków drewna i różnej klasy.

Głównym dostawcą papierówki czerwonej (z drewna sosnowego) są lasy Karpat (w szczególności Bieszczad) i lasy sudeckie. Warto podkreślić, że województwo opolskie wyróżnia się dogodnymi warunkami dowozu drewna. Transport surowca jest ułatwiony dzięki dobrze rozwiniętej sieci kolejowej i możliwościom wykorzystania drogi wodnej.

Drugim podstawowym surowcem w przemyśle papierniczym jest makulatura. W roku 1957 prawie połowę zapotrzebowania zakładów na ten surowiec pokryto ze składnic odpadków użytkowych i innych przedsiębiorstw znajdujących się na terenie województwa opolskiego⁴⁶.

Dostawy makulatury z różnych województw podano w tabeli 10.

Tabela 10. Dostawy makulatury w 1957 r.

Lp.	Nazwa województwa, z którego dostarczono makulaturę	Tony	Procent
1	Województwo opolskie	1453	49,7
2	„ warszawskie	656	22,5
3	„ katowickie	315	10,8
4	„ wrocławskie	195	6,7
5	„ łódzkie	182	6,3
6	„ krakowskie	117	4,0
Razem		2923	100,0

Dowóz makulatury z odległych województw wiąże się z nierównomiernym rozmieszczeniem przemysłu papierniczego w kraju. Ponadto nadwyżki makulatury w niektórych rejonach są spowodowane istnieniem większej niż gdzie indziej konsumpcji papieru oraz przetwórstwa papierniczego.

⁴⁶ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

Trzecie miejsce wśród surowców zajmuje wapno. Sprowadza je tylko jedna fabryka — zakłady krapkowickie — z wapienników w Gogolinie. Bliskie sąsiedztwo tych dwóch przedsiębiorstw stanowi niewątpliwą zaletę zlokalizowania celulozowni w Krapkowicach.

Z pozostałych surowców — sól glauberską sprowadza się z Katowic, Zawiercia i okolic Częstochowy, sodę kaustyczną z Krakowa, sodę amoniakalną z Inowrocławia, siarczanu glinu z Wrocławia. Kaolin należy do surowców importowanych. Głównym jego dostawcą jest Czechosłowacja.

Powiązanie przemysłu celulozowo-papierniczego z miejscową bazą surowcową województwa ogranicza się więc tylko do pokrywania w 30% zapotrzebowania na papierówkę, w 50% zapotrzebowania na makulaturę oraz w 100% zapotrzebowania na wapno. Z pozostałych surowców poważna część, jak to wyżej wykazano, pochodzi z województw sąsiednich. Stąd koszty przewozu surowców są stosunkowo niskie.

Obok drewna największą pozycję w kosztach transportu zajmuje przewóz węgla. W przemyśle papierniczym tonaż zużywanego węgla jest mniej więcej taki sam, jak tonaż zużywanego przez fabrykę drewna. Stąd też bliskość górnośląskich kopalni węgla oraz możliwość wykorzystania taniego transportu wodnego stanowi ważną zaletę lokalizacji fabryk na Opolszczyźnie.

Znaczenie bliskiego sąsiedztwa kopalni węgla dla obniżenia kosztów transportu można zilustrować przez porównanie ciężaru podstawowego surowca — drewna — do ciężaru węgla potrzebnego dla przerobienia tego surowca. W zamieszczonej poniżej tabeli podano całkowity ciężar drewna zużytego w ciągu jednego roku w poszczególnych zakładach oraz tonaż zużytego węgla⁴⁷.

Tabela 11. Zużycie drewna i węgla w roku 1957

Lp.	Nazwa fabryki	Ilość drewna w tonach	Ilość węgla w tonach
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	73019	73830
2	Fabryka papieru w Rudawie	20821	44057
3	Fabryka papieru w Głuchołazach	17936	21737
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	6596	15804
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	4305	3221
Ogółem		122677	158649

Jak wynika z tabeli jedenastej, tonaż węgla jest większy prawie o 36 tys. t. od tonażu drewna. Jednakże w tablicy przyjęto za podstawę obliczenia tonażu drewna średni ciężar powietrzno-suchej sosny i świer-

⁴⁷ *Ibidem*.

ku. W rzeczywistości drewno dostarczane do fabryki jest cięższe. Ponadto w Rudawie i Kolonowskiem część półproduktów jest sprowadzana z innych fabryk. To tłumaczy, dlaczego w tych dwóch zakładach stosunek tonażu węgla do tonażu drewna jest wyjątkowo wysoki.

Z wyżej przedstawionych obliczeń należy wyciągnąć wniosek, że bliskość kopalni węgla ma większe znaczenie dla fabryki niż bezpośrednie sąsiedztwo lasów.

5. PRODUKCJA I ZBYT

Po drugiej wojnie światowej dzięki zmienionym warunkom politycznym i gospodarczym przestały działać czynniki hamujące wzrost produkcji przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim. Stały wzrost zapotrzebowania na papier w Polsce stwarza — praktycznie biorąc — nieograniczone możliwości zbytu, a scalenie Ziem Zachodnich zbliżyło źródła surowca do przemysłu przetwórczego.

Produkcja celulozy, ścieru drzewnego, papieru i tektury w fabrykach położonych na terenie województwa opolskiego posiada doniosłe znaczenie dla zaspokojenia potrzeb całej naszej gospodarki. W tabeli 12 przedstawiono udział Opolszczyzny w krajowej produkcji celulozy, papieru i tektury⁴⁸.

Tabela 12. Udział przemysłu celulozowo-papierniczego województwa opolskiego w produkcji krajowej (1956 r.)

Lp.	Wyszczególnienie	Wielkość produkcji			
		w kraju		w województwie	
		w tys. ton	w procentach	w tys. ton	w procentach
1	Celuloza	222,2	100	23,1	10,4
2	Papier	397,1	100	63,5	16,0
3	Tektura	117,8	100	10,9	9,2

Polską gospodarkę cechuje tendencja do maksymalizacji produkcji, w przeciwieństwie do polityki niemieckich monopolii w okresie międzywojennym. Dlatego też w naszych warunkach stopień wykorzystania podstawowych urządzeń produkcyjnych w przemyśle papierniczym jest bardzo wysoki, co podaje tabela 13⁴⁹.

Stosunkowo niski procent wykorzystania mocy produkcyjnej warioków wiąże się z obecnymi warunkami pracy w celulozowni w Krapkowicach. Ponieważ fabryka znajduje się jeszcze w stadium rozbudowy

⁴⁸ Rocznik statystyczny, s. 70.

⁴⁹ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

i stopniowego uruchamiania nowych zespołów urządzeń produkcyjnych, maksymalizacja produkcji natrafia na szereg trudności o charakterze technicznym i organizacyjnym. Radykalne przewyciężenie tych trudności stanie się możliwe dopiero po uruchomieniu wszystkich zaplanowanych inwestycji produkcyjnych.

**Tabela 13. Wykorzystanie mocy produkcyjnej
(w procentach) w roku 1958**

Nazwa urządzeń	Procent wykorzystania mocy produkcyjnej
Warniki	80,0
Ścieraki	93,8
Maszyny papiernicze	93,0
Maszyny tekturnicze	92,4

Dzięki wzrastającemu wyzyskaniu mocy produkcyjnej przedsiębiorstw oraz rosnącym nakładom inwestycyjnym stale zwiększa się produkcja podstawowych wyrobów tego przemysłu. Produkcja papieru i tektury w latach 1951—1957 kształtowała się następująco⁵⁰:

**Tabela 14. Produkcja papieru i tektury w latach 1951—1957
(województwo opolskie)**

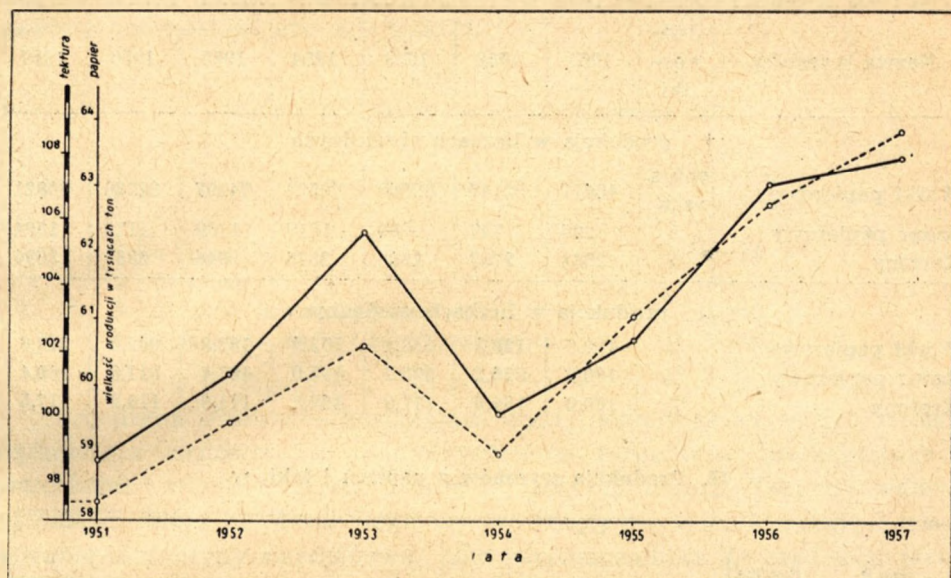
Nazwa produktów	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
produkcja w tonach							
Papier	58890	60223	62306	59565	60716	63030	63468
Tektura	9771	9994	10226	9897	10341	10642	10851
produkcja w procentach							
Papier	100,0	102,3	105,8	101,1	103,1	107,0	107,8
Tektura	100,0	103,3	104,6	101,3	105,8	108,9	111,1

Krzywa produkcji dla omawianego okresu jest krzywą rosnącą (wykres I). Przejściowy spadek produkcji papieru i tektury, jaki nastąpił w roku 1954, był spowodowany trudnościami materiałowymi. Zresztą pomimo tego spadku produkcja w 1954 r. była wyższa niż w roku 1951.

Na uwagę zasługuje fakt, że przyrost produkcji w latach 1951—1957 został osiągnięty bez uruchomienia nowych maszyn papierniczych i tekturniczych. Nie zmieniła się również liczba i moc ścieraków oraz warników. Można więc przyjąć, że wzrost produkcji nastąpił na skutek drob-

⁵⁰ *Ibidem.*

I. Produkcja papieru i tektury w latach 1951—1957



nych zmian modernizacyjnych i doskonalenia organizacji produkcji. W warunkach przestarzałych urządzeń, jakimi obciążony jest przemysł papierniczy, przy wysokim stopniu wykorzystania mocy produkcyjnej przedsiębiorstw, przedstawiony powyżej wzrost produkcji należy traktować jako poważne osiągnięcie tej gałęzi przemysłu.

Spośród zakładów celulozowo-papierniczych, znajdujących się na terenie województwa opolskiego, fabryka w Krapkowicach i fabryka w Bodzanowie zajmują się również przetwórstwem papieru i tektury. W Krapkowicach wytwarza się z własnego papieru worki i sznur. W Bodzanowie tektura jest przerabiana na kartony. Wzrost produkcji tych towarów jest jeszcze bardziej wyraźny niż zwiększenie się produkcji papieru i tektury. Wielkość produkcji worków papierowych, sznura i kartonów podaje tabela 15 oraz wykres II⁵¹.

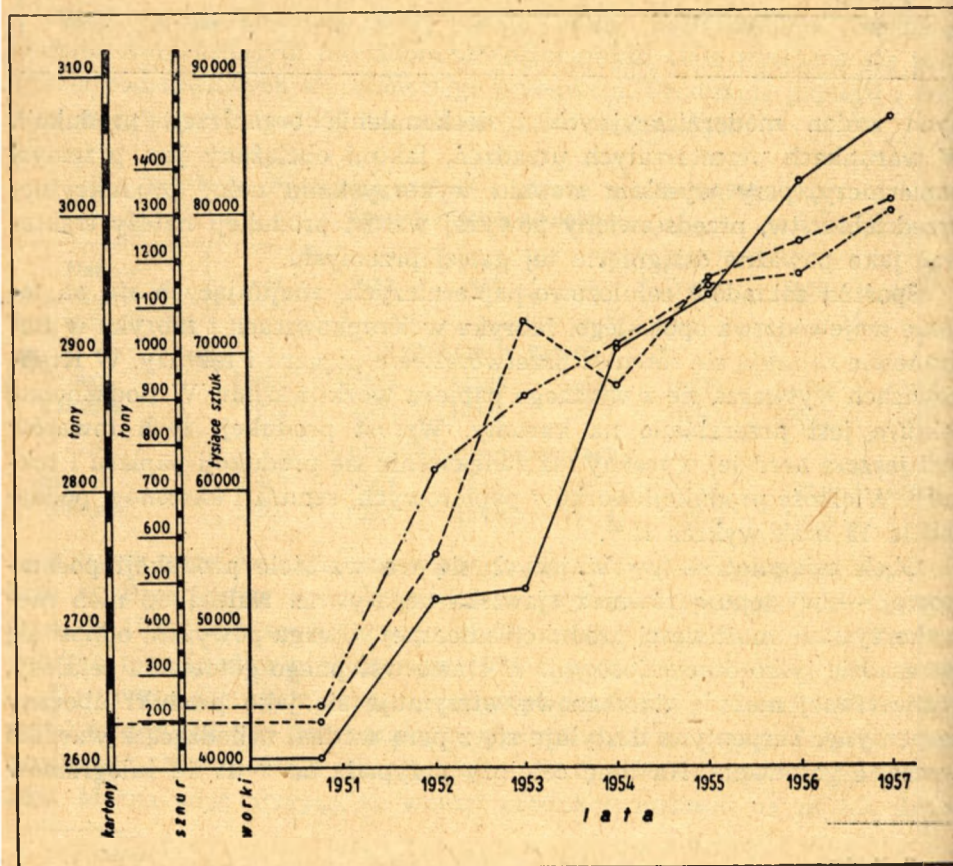
Obok osiągnięć — wyrażających się we wzroście produkcji podstawowej — występują również zjawiska negatywne. Należą do nich niewykorzystane możliwości produkcji ubocznej. Uwaga powyższa odnosi się w zasadzie tylko do celulozowni. W czasie wstępnego gotowania celulozy, wytwarzanej metodą siarczanową, otrzymuje się jako produkt uboczny terpentynę. Terpentyna destyluje się z parą wodną, uchodzącą z warkana w czasie gotowania. Na tonę celulozy przypada od 7 do 12 kilogramów

⁵¹ Ibidem.

Tabela 15. Produkcja wyrobów z papieru i tektury (lata 1951—1957)

Nazwa wyrobów	Jed- nos- tki	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
produkcja w liczbach absolutnych								
Worki papierowe	w tys. szt.	40641	52147	52860	70524	74293	82280	86821
Sznur papierowy	t	229	747	905	1019	1139	1172	1304
Kartony	t	2633	2753	2922	2875	2946	2980	3094
produkcja w liczbach względnych								
Worki papierowe	%	100,0	128,3	130,1	173,5	182,8	202,5	213,6
Sznur papierowy	%	100,0	326,2	395,2	445,0	497,4	511,8	569,4
Kartony	%	100,0	104,6	111,0	109,2	111,9	113,2	117,5

II. Produkcja wyrobów z papieru i tektury



terpentyny. W stanie, w jakim terpentyna jest odparowywana z warkana, zawiera ona następujące składniki ⁵²:

Tabela 16. Skład terpentyny siarczanowej

L. p.	Nazwa składnika	Zawartość w procentach
1	α - pinen	50—60
2	β - pinen	15—20
3	Terpeny jednorodzeniowe	10—15
4	Połączenia siarki i zanieczyszczenia	5—25

Terpentyna surowa — posiadająca wyżej podany skład — ma bardzo ograniczone zastosowanie. Zanieczyszczenia terpentyny merkaptanami, siarczkami i wielosiarczkami nadają jej przykry zapach. Terpeny jednorodzeniowe, które są składnikami wyżej wrzącymi, uniemożliwiają zastosowanie terpentyny siarczanowej jako rozpuszczalnika do produkcji farb i lakierów.

Rozdział terpentyny siarczanowej na jej składniki otrzymuje się w drodze destylacji. Składniki α -pinen i β -pinen należą do bardzo cennych surowców przemysłu chemicznego. Z pinenów wytwarza się następujące produkty ⁵³: 1. kamforę, 2. lakiery, 3. masy plastyczne, 4. hydraty terpinu (posiada on zastosowanie w medycynie), 5. tarpineol (stosowany w przemyśle perfumeryjnym).

Ponadto α -pinen służy do wytwarzania innych węglowodorów terpenowych.

Perspektywiczny plan rozwoju naszej gospodarki zakłada szybki rozwój przemysłu chemicznego w Polsce. Oszczędne gospodarowanie surowcami chemicznymi stanowi jeden z głównych warunków rozwoju polskiej chemii. Mimo oczywistych korzyści i potrzeb w tym zakresie fabryka celulozy w Krapkowicach nie oczyszcza otrzymywanej terpentyny. Ponieważ roczna produkcja terpentyny w tym zakładzie wynosi około 218 ton, znaczenie racjonalnego jej wykorzystania jest duże, natomiast sprzedaż nieoczyszczonej terpentyny pociąga za sobą nieracjonalne jej wykorzystanie w gospodarce narodowej. W rezultacie część cennych surowców potrzebnych dla przemysłu chemicznego zostaje zaprzepaszczona.

⁵² Z. Rozmej, op. cit., s. 167.

⁵³ W. Nikitin, *Chemia drewna i celulozy*, Warszawa 1955, s. 352 i nast.

Poza fabryką celulozy w Krapkowicach możliwości rozwinięcia produkcji ubocznej w innych zakładach przemysłu papierniczego są znikome. W rejonie Głuchołazów można ewentualnie uruchomić produkcję materiałów budowlanych z żużla piecowego. Zgrupowanie zakładów przemysłu papierniczego w okolicy Głuchołazów zapewnia dostateczną ilość żużlu. Ale produkcja materiałów budowlanych z tego surowca nie może być prowadzona w ramach przedsiębiorstw przemysłu papierniczego i rozważania na ten temat dotyczą już powiązania wytwórczości różnych gałęzi przemysłu.

Ponieważ w niektórych zakładach część papieru i tektury jest przetwarzana na miejscu, produkcja towarowa różni się od produkcji globalnej. Różnice między produkcją towarową a globalną pochodzą również stąd, że fabryki przemysłu celulozowo-papierniczego sprzedają tylko niewielką część wytwarzanych półfabrykatów. Tabela 17 podaje produkcję towarową poszczególnych zakładów⁵⁴.

Tabela 17. Produkcja towarowa zakładów przemysłu celulozowo-papierniczego (rok 1957) w tonach

L. p.	Nazwa wyrobów	Nazwa zakładu *					Razem
		Krapkowice	Rudawa	Głuchołazy	Kolonowskie	Bodzanów	
1	Celuloza siarczanowa	4709	—	—	—	—	4709
2	Papier	2131	21515	17994	—	—	41640
3	Tektura	—	—	—	6739	43	6782
4	Preszpan elektrotechn.	606	—	—	—	—	606
5	Worki papierowe **	87207	—	—	—	—	87207
6	Sznur papierowy	1223	—	—	—	—	1223
7	Papier impregnowany	1497	—	—	—	—	1497
8	Pudła tekturowe	—	—	—	—	3144	3144

* Zakłady oznaczono według miejscowości, w których się znajdują

** W tysiącach sztuk

Podział masy towarowej między odbiorców z różnych województw wskazuje na powiązanie opolskiego przemysłu celulozowo-papierniczego z rynkiem całego kraju. W tabeli 18 przedstawiono podział masy towarowej wyprodukowanej w województwie opolskim między głównych nabywców⁵⁵.

⁵⁴ Ankieta przemysłowa Instytutu Śląskiego...

⁵⁵ Ibidem.

Tabela 18. Podział masy towarowej (w tonach) zakupionej w 1957 r. przez głównych nabywców z różnych województw

L. p.	Wyszczególnienie	Województwa							Główni odbiorcy razem
		opolskie	wrocławskie	katowickie	krakowskie	łódzkie	lubelskie	warszawskie	
1	Celuloza	—	2257	—	—	—	—	—	2257
2	Papier	—	1521	1536	1812	939	—	—	20257
3	Tektura	30	2335	308	811	140	—	244	4144
4	Preszpan elektrotechn.	—	—	—	—	52	—	—	52
5	Worki *	—	—	—	—	—	10828	—	10828
6	Sznur papierowy	—	—	—	—	96	—	—	96
7	Papier impregnowany	—	—	—	—	207	—	—	207
8	Pudła tekturowe	1056	—	—	—	—	—	—	2918

* W tysiącach sztuk

6. ZATRUDNIENIE

W obecnych warunkach gospodarczych pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej przedsiębiorstw zapewniło robotnikom pracę. We wszystkich zakładach papierniczych praca odbywa się na trzy zmiany. Średni roczny stan zatrudnienia w poszczególnych fabrykach przedstawia się następująco:

Tabela 19. Zatrudnienie w przemyśle papierniczym według grup (stan z roku 1957)

Wyszczególnienie	Krapkowice	Rudawa	Głucholazy	Kolonowskie	Bodzanów	Razem
Ogółem (A+B)	1680	686	607	226	176	3375
w tym: prac. umysłowi	213	83	92	26	16	428
A. Grupa przemysłowa ogółem	1653	672	585	223	174	3307
w tym: robotnicy	1361	550	453	175	149	2688
prac. inż.-techn.	119	40	42	18	9	228
adm. biur.	92	41	45	8	6	192
uczniowie	—	5	4	—	—	9
prac. obsługi	68	20	27	16	6	137
straż	13	16	14	6	4	53
B. Grupa działalności nieprzemysłowej ogółem	27	14	22	3	2	68
w tym: zatrudnieni przy inwestycjach i kap. rem.	12	7	—	2	—	21

○ sytuacji panującej na rynku pracy w miejscowościach, w których znajdują się fabryki przemysłu papierniczego, może świadczyć fakt, że żadna z nich nie osiągnęła planowanego zatrudnienia. Zatrudnienie rzeczywiste jest mniejsze od planowanego stanu pracowników o 2,2—10,5 procent. Każda z fabryk dysponuje nadal wolnymi miejscami. Stopień zaspokojenia zapotrzebowania na pracowników w poszczególnych zakładach podaje poniżej zamieszczona tabela ⁵⁶:

Tabela 20. Zatrudnienie planowane i rzeczywiste (rok 1958)

L. p.	Nazwa zakładu	Zatrudnienie ogółem		
		plano- wane	rzeczywiste	
			liczba	procent planowanego zatrudnienia
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	1911	1710	89,5
2	Fabryka papieru w Rudawie	806	754	93,4
3	Fabryka papieru w Głuchołazach	611	581	95,1
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	225	220	97,8
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	183	175	95,6
	Razem	3736	3440	92,1

W okresie powojennym bezrobocie w przemyśle papierniczym Opolszczyzny zostało zlikwidowane. W obecnych warunkach trudności tej gałęzi przemysłu są spowodowane raczej niedostateczną liczbą pracowników, a nie nadmiarem rąk roboczych. Stąd też zmienił się zupełnie charakter problemów w dziedzinie zatrudnienia, które wymagają rozwiązania.

Położenie zakładów papierniczych w uprzemysłowionych rejonach województwa opolskiego utrudnia osiągnięcie planowanego stanu pracowników. W najgorszej pod tym względem sytuacji znajduje się rozbudowywana w Krapkowicach fabryka celulozy i papieru. Oprócz pewnej dysproporcji między rozwojem miasta Krapkowic a liczbą i wielkością zgrupowanych w tej okolicy zakładów przemysłowych, zachwianie równowagi w miejscowym bilansie siły roboczej wiąże się z wyjazdem pewnej liczby ludności do Niemiec w ramach łączenia rodzin.

Potrzeby miejscowego przemysłu wymagają zwiększenia liczby mieszkańców tego miasta w drodze wewnętrznej migracji ludności. Warto również zaznaczyć, że pewien wzrost zapotrzebowania na siłę roboczą jest następstwem nowych funkcji polityczno-gospodarczych Krapkowic, które zostały przekształcone w miasto powiatowe.

Ujemnym zjawiskiem w dziedzinie zatrudnienia jest płynność siły roboczej. Liczba zwalnianych i przyjmowanych pracowników daje przy-

⁵⁶ *Ibidem*.

bliżony obraz stabilizacji załogi w poszczególnych fabrykach. W interesującej nas gałęzi produkcji obraz ten nie jest zadowalający⁵⁷.

Tabela 21. Płynność siły roboczej

L. p.	Nazwa zakładu	1955		1956		1957	
		przyjęto	zwolniono	przyjęto	zwolniono	przyjęto	zwolniono
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	216	219	270	173	304	267
2	Fabryka papieru w Rudawie	337	337	199	200	164	156
3	Fabryka papieru w Głuchotazach	277	281	200	208	189	199
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	54	60	25	26	43	45
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	98	106	78	80	72	73
	Razem	982	1003	772	687	772	740

Gdyby staż pracy oceniać według liczby nowo przyjętych w ciągu roku robotników, to średnio we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu papierniczego wynosiłby on około 3 lat i 6 miesięcy. Oczywiście wskaźnik ten może budzić wiele zastrzeżeń. Wśród robotników zatrudnionych w poszczególnych fabrykach część posiada znacznie dłuższy staż pracy. Obok większości pracowników ustabilizowanych, przeważnie wyżej kwalifikowanych, istnieje grupa o dużej fluktuacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że stabilizacja załogi w przemyśle papierniczym nie jest wystarczająca. Zjawisko płynności siły roboczej może być częściowo wytłumaczone silnym uprzemysłowieniem poszczególnych rejonów gospodarczych, w których istnieją fabryki papieru, i dużym zapotrzebowaniem na siłę roboczą. Są jednak inne przyczyny utrudniające stabilizację załóg.

Duża część robotników zakładów papierniczych należy do ludności wiejskiej i jest związana z rolnictwem. Posiadają oni bądź to własne gospodarstwa, bądź też zamieszkują w gospodarstwach należących do ich rodzin. Związek tych robotników z fabryką jest bardzo kruchy. Kiedy w rolnictwie występuje nasilenie prac polowych, wzrasta absencja i liczba zwolnień. Czasem wystarczy choroba kogoś z rodziny, kto pracuje w gospodarce, aby robotnik zwolnił się lub nie przyszedł do pracy. Robotnicy ze wsi, luźno związani z przemysłem, należą przeważnie do pracowników o niskich kwalifikacjach i dlatego zwykle są gorzej płatni. Ponadto ludność zamieszkująca wsie dojeżdża do pracy nieraz z bardzo odległych okolic. Zmęczenie dojazdem do pracy obniża jej jakość i zarobki.

⁵⁷ *Ibidem.*

O rozmiarach problemu pracowników dojeżdżających do pracy, zwykle ze wsi, może nas poinformować tabela 22⁵⁸.

Wśród dojeżdżających do pracy szczególne miejsce zajmują pracownicy fabryki w Rudawie, przewożeni z Głuchołaz autobusem zakładu. Przeważającą ich część stanowi ludność miejska.

Duża liczba pracowników dojeżdżających do pracy ze wsi utrudnia stabilizację załóg fabrycznych. Najskuteczniejszym środkiem na te trudności może być szybszy rozwój miast i budownictwa mieszkaniowego oraz podnoszenie wydajności pracy. Problem wydajności pracy stanowi najbardziej dotkliwą i najtrudniejszą do przezwyciężenia przeszkodę w zwiększeniu rentowności przemysłu papierniczego. Warto więc zastanowić się nad przyczynami hamującymi wzrost wydajności pracy.

Poziom wydajności pracy ustala się pod wpływem ogólnych czynników gospodarczych, historycznych, politycznych i innych, którymi zajmować się nie będziemy, bo to przekraczałoby ramy niniejszego opracowania. Przedstawimy tu jedynie takie czynniki hamujące wzrost wydajności pracy, które są specyficzne dla badanej grupy przedsiębiorstw.

Najważniejszym czynnikiem hamującym wzrost wydajności pracy są niskie kwalifikacje pracowników. Warunki pracy w przedsiębiorstwach papierniczych, znajdujących się na terenie województwa opolskiego, są trudne. W starych zakładach maksymalizacja produkcji wymaga rozwiązania szeregu problemów technicznych i organizacyjnych. Pomimo niezadowolającej wydajności pracy i mniejszej, niż planowano, liczby pracowników zadania produkcji w poszczególnych zakładach są wykonywane. Stąd wniosek, że zaplanowana liczba pracowników na rok 1958 była zawyżona.

Tylko pod opieką wykwalifikowanego kierownictwa można będzie wychować kadrę wprawnych robotników, którzy będą znali i lubili swoją pracę. Od wyszkolenia personelu technicznego zależą również perspektywy zmodernizowania zakładów. W nowoczesnym kombinacie, jakim jest fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach, zapotrzebowanie na wykwalifikowaną siłę roboczą jest jeszcze większe niż w starych zakładach. W rzeczywistości stan kadr wykwalifikowanych jest niezadowolający. Procent pracowników posiadających wykształcenie wyższe lub średnie jest zbyt niski. Przy tym udział pracowników z wykształceniem średnim lub wyższym pozostaje w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wielkości przedsiębiorstwa i rozmiarów produkcji.

Udział pracowników wykwalifikowanych podaje tabela 23⁵⁹.

⁵⁸ *Ibidem.*

⁵⁹ *Ibidem.*

Tabela 22. Pracownicy dojeżdżający do pracy

Pracownicy dojeżdżający z odległości

Zakład	Środek lokomocji	do 5 km		5-10		10-15		15-20		20-30		30-40		40-50		50-100		razem	
		licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%	licz- ba	%
Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	kolej	28	11,8	—	—	65	27,3	141	59,1	—	—	—	—	—	—	4	1,8	238	100,0
	autobus	3	2,3	98	65,3	—	—	31	32,4	—	—	—	—	—	—	—	—	132	100,0
	motor	11	36,7	11	36,7	3	10,0	5	16,6	—	—	—	—	—	—	—	—	30	100,0
	rower	187	65,7	88	30,8	2	0,7	8	2,8	—	—	—	—	—	—	—	—	285	100,0
	razem	229	33,5	197	28,7	70	10,2	185	27,0	—	—	—	—	—	—	4	0,6	685	100,0
Fabryka papieru w Rudawie	kolej	—	—	2	4,2	18	37,5	—	—	5	10,4	1	2,1	3	6,3	19	39,8	48	100,0
	autobus	—	—	229	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	229	100,0
	motor	—	—	1	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	100,0
	rower	—	—	10	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	100,0
	razem	—	—	242	84,0	18	6,3	—	—	5	1,7	1	0,3	3	1,0	19	6,6	288	100,0
Fabryka papieru w Głucholazach	kolej	—	—	3	42,8	1	14,3	—	—	2	28,6	—	—	—	—	1	14,3	7	100,0
	autobus	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	motor	—	—	3	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	100,0
	rower	19	36,5	30	57,7	3	5,8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	52	100,0
	razem	19	30,6	36	58,1	4	6,5	—	—	2	3,2	—	—	—	—	1	1,6	62	100,0
Fabryka tektury w Kolonowstkiem	kolej	3	7,1	17	40,4	12	28,6	3	7,1	2	4,8	2	4,8	1	2,4	2	4,8	42	100,0
	autobus	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	motor	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	rower	—	—	13	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13	100,0
	razem	3	5,5	30	54,5	12	21,8	3	5,5	2	3,6	2	3,6	1	1,8	2	3,6	55	100,0
Fabryka tektury w Bodzanowie	kolej	—	—	—	—	3	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	100,0
	autobus	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	motor	—	—	1	100,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	100,0
	rower	35	68,6	16	31,4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	51	100,0
	razem	35	63,6	17	30,9	3	5,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	55	100,0
Wszystkie zakłady razem		286	25,0	522	45,6	107	9,3	188	16,5	9	0,7	3	0,3	4	0,3	26	2,3	1145	100,0

Tabela 23. Procent pracowników posiadających wyższe i średnie wykształcenie¹

L. p.	Nazwa zakładu	Pracownicy z wykształceniem			Pracownicy z wykształceniem wyższym i średnim razem
		wyższym	średnim		
			ogólnym	technicznym	
1	Fabryka papieru w Głuchołazach	1,2	6,4	3,1	10,7
2	Fabryka papieru w Rudawie	1,5	1,1	1,9	4,5
3	Krapkowickie zakłady celulozy i papieru w Krapkowicach	0,7	0,8	2,2	3,7
4	Fabryka tektury w Bodzanowie	—	1,7	0,6	2,3
5	Fabryka tektury w Kolonowskiem	—	—	0,9	0,9

Również kwalifikacje robotników w tej gałęzi przemysłu są niewystarczające. Wyszakowanie robotnika zależy od stażu pracy, poziomu kierownictwa zakładu, w którym pracuje, oraz ogólnego przygotowania do pracy w przemyśle. Płynność siły roboczej odbija się ujemnie na stażu pracy załogi. Ponadto znaczna część pracowników zakładów przybyła do województwa opolskiego z okolic, w których papiernictwo nie było znane. a także dotychczasowy poziom kierownictwa w zakładach pracy nie sprzyja wyszkoleniu robotnika.

Dla oceny kwalifikacji robotników pozostaje jeszcze przedstawić poziom ich ogólnego przygotowania do pracy w przemyśle. Ukończenie szkoły podstawowej należy przyjąć jako pierwszy warunek przygotowania robotnika do pracy. Wykształcenie robotników podaje tabela 24⁶⁰.

Tabela 24. Kwalifikacje robotników w zakładach przemysłu celulozowo-papierniczego (1958 r.)

L. p.	Nazwa zakładu	Liczba robotników z wykształceniem			Razem
		średnim	podstawowym*	bez ukończonego wykształcenia podstaw.	
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	13	1455	36	1504
2	Fabryka papieru w Rudawie	—	511	170	681
3	Fabryka papieru w Głuchołazach	—	370	130	500
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	—	176	20	196
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	—	30	130	160
Razem		13	2542	486	3041

* Za wykształcenie podstawowe przyjęto 7 klas szkoły powszechnej.

⁶⁰ Ibidem.

Podział robotników według kwalifikacji przedstawia w liczbach względnych tabela 25.

Tabela 25. Podział robotników według kwalifikacji (w procentach) rok 1958

L. p.	Nazwa zakładu	Procent robotników			Razem
		z wykształceniem średnim	z wykształceniem podstawowym	bez ukończonego wykształcenia podstaw.	
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	0,9	96,8	2,3	100,0
2	Fabryka papieru w Rudawie	—	75,0	25,0	100,0
3	Fabryka papieru w Głucholazach	—	74,0	26,0	100,0
4	Fabryka tektury w Kolonowskim	—	85,2	14,8	100,0
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	—	18,8	81,2	100,0
	Razem	0,4	83,6	16,0	100,0

Procent robotników bez wykształcenia podstawowego w poszczególnych zakładach jest duży. Średni procent dla całego przemysłu obniża niewielka liczba robotników bez podstawowego wykształcenia w największym z zakładów. Trzeba dodać, że liczba robotników z podstawowym wykształceniem prawdopodobnie jest zawyżona na skutek niedokładnej ewidencji zakładów.

Obecny stan kwalifikacji ogółu pracowników wymaga zatem systematycznego uzupełniania. Stąd konieczność opiekowania się kursami zawodowymi, zwiększenia liczby uczniów w zakładach, troskliwego dozoru ze strony wykwalifikowanych pracowników inżynieryjno-technicznych i stworzenia bodźców ekonomicznych zachęcających do zdobywania kwalifikacji. Proces podnoszenia kwalifikacji powinien przyczynić się do ściślejszego związania robotników z fabryką oraz ułatwić dokonanie stopniowej selekcji pracowników.

Zakłady przemysłu papierniczego są położone w rejonach uprzemysłowionych, w których występuje deficyt siły roboczej. Dobór właściwych pracowników jest w tych warunkach bardzo utrudniony. Fabryki są obciążone robotnikami, których wydajność pracy jest niedostateczna. Zazwyczaj ta grupa pracowników stanowi najbardziej płynny element załogi. Właśnie dlatego zmiany w zatrudnieniu nie pociągają za sobą zmian w rozmiarach produkcji. Stopniowa selekcja zatrudnionych powinna uwolnić zakłady od pracowników o małej wydajności pracy.

Zapewnienie powyższych warunków wzrostu wydajności pracy zależy przede wszystkim od działalności przedsiębiorstwa. Zgodnie z przy-

jętym założeniem pominiemy analizę zewnętrznych warunków wzrostu wydajności pracy, ponieważ ta problematyka wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

7. PERSPEKTYWY ROZWOJU PRZEMYSŁU CELULOZOWO-PAPIERNICZEGO W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM⁶¹

Przyszłość przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim wiąże się z następującymi zagadnieniami: 1. zlokalizowania nowych fabryk, 2. sfinansowania inwestycji, 3. wzrostu produkcji.

W rozdziale o lokalizacji zakładów papierniczych przedstawiono trzy historyczne typy rozmieszczenia przemysłu. Ostatni z nich, odpowiadający współczesnym wymogom produkcji, uzależnia lokalizację fabryki — przede wszystkim — od dogodnych warunków transportu.

Rachunek tonażu surowców i materiałów pomocniczych, przeprowadzony w rozdziale czwartym, potwierdza znaczenie dróg transportowych jako kryteriów zlokalizowania fabryki. Postęp techniczny i socjalistyczne stosunki produkcji przyczyniają się do zwiększenia optymalnych rozmiarów przedsiębiorstwa w tej gałęzi produkcji. Wzrost rozmiarów przedsiębiorstwa podnosi znaczenie tanich dróg transportu.

Województwo opolskie dysponuje doskonałymi warunkami przewozu ładunków drogą wodną, koleją oraz drogami bitymi. Sąsiedztwo zagłębia węglowego — połączone Kanałem Gliwickim z portem na Odrze w Koźlu — obniża koszt przewozu znacznej części ładunków. Ponadto Opolszczyzna graniczy z województwami o bogatych zasobach leśnych (województwo wrocławskie i zielonogórskie). Nic dziwnego więc, że w początkach XX wieku nastąpił szybki rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego na Śląsku Opolskim. Lokalizacja nowych przedsiębiorstw tej gałęzi przemysłu jest nadal uzasadniona zarówno względami ekonomicznymi, jak doświadczeniem historycznym.

Przede wszystkim jest rzeczą pożądaną i pilną podjęcie odbudowy fabryki celulozy i papieru w Koźlu. Ta inwestycja zapewnia znaczne obniżenie kosztów założenia nowej fabryki, ze względu na ilość i stan istniejących budynków fabrycznych.

W starych przedsiębiorstwach przewiduje się renowację i modernizację urządzeń produkcyjnych oraz rozbudowę zakładów.

Rozbudowa kombinatu celulozowo-papierniczego w Krapkowicach będzie kontynuowana do roku 1965. Dla zrealizowania programu inwestycji przewiduje się następujące nakłady:

⁶¹ Przewidywania na przyszłość zostały oparte na planach rozwoju przedsiębiorstw, ustnych informacjach odpowiedzialnych pracowników i własnej ocenie.

Tabela 26. Nakłady inwestycyjne w fabryce celulozy i papieru w Krapkowicach (lata 1959—1965)

Wyszczególnienie	Nakłady inwestycyjne w latach (w tys. zł)			
	1959—1960		1961—1965	
	ogółem	średnie roczne	ogółem	średnie roczne
Celulozownia i papiernia	90000	45000	100000	20000
Oddział preszpanu i tektury	15000	7500	32000	6400
Razem	105000	52000	132000	26400

Głównym efektem wykonania tego programu inwestycji będzie wzrost produkcji zakładu. W ciągu najbliższych 2 lat przyrost zdolności wytwórczej podstawowych zespołów urządzeń będzie się kształtował następująco:

Tabela 27. Wzrost mocy produkcyjnej fabryki celulozy i papieru w Krapkowicach (lata 1959—1965)

L. p.	Nazwa urządzeń	Wzrost mocy produkcyjnej (w procentach)	
		1958	1965
1	Warniki	100	101,7
2	Dyfuzory	100	142,2
3	Sortownie	100	140,0
4	Kotły sodowe	100	200,0
5	Agregaty preszpanu	100	240,0

Ponadto w latach 1960—1965 zostanie uruchomiona w zakładach krapkowickich nowa tekturownia o rocznej produkcji 6500 ton.

Oprócz inwestycji zwiększających moc produkcyjną będą również zbudowane nowe magazyny, drogi, budynki socjalne i urządzenia transportowe. Zakłady krapkowickie uruchomią też pierwszą w Polsce chemiczną oczyszczalnię ścieków produkcyjnych.

W latach 1959—1965 zostanie zmodernizowana i rozbudowana fabryka tektury w Kolonowskim oraz będzie uruchomiony oddział tektury i warsztat remontowy w fabryce papieru w Głucholazach. Nowy oddział tektury zostanie umieszczony w budynkach dawnej celulozowni.

W fabryce papieru w Rudawie plan inwestycyjny w latach 1959—1965 przewiduje modernizację ścieraków, unowocześnienie maszyny papierniczej, wybudowanie nowego kotła i uruchomienie własnego laboratorium.

W ciągu najbliższych siedmiu lat nakłady inwestycyjne w przemyśle papierniczym województwa opolskiego będą się kształtowały następująco:

Tabela 28. Inwestycje przewidywane w latach 1959—1965

Lp.	Nazwa zakładu	Inwestycje ogółem w tys. zł
1	Fabryka celulozy i papieru w Krapkowicach	237000
2	Fabryka papieru w Rudawie	15745
3	Fabryka papieru w Głuchołazach	13573
4	Fabryka tektury w Kolonowskiem	17000
5	Fabryka tektury w Bodzanowie	1590
Razem		284908

Ta ogólna suma nakładów inwestycyjnych znacznie wzrosła z chwilą zdecydowania się na przystąpienie do odbudowy fabryki w Koźlu.

W zakładach czynnych obecnie plany rozwoju produkcji przewidują dalszy jej wzrost. Podstawą zwiększenia produkcji będą nowe urządzenia wytwórcze oraz lepsze wykorzystanie starych maszyn. Przewidywany wzrost produkcji zakładów przedstawia się następująco:

Tabela 29. Przewidywany wzrost produkcji globalnej w latach 1958—1965 w tonach

L. p.	Nazwa głównych wyrobów	Wielkość produkcji w jednost. naturalnych			Wielkość produkcji w procentach*		
		1958	1960	1965	1958	1960	1965
1	Celuloza	26900	45000	45945	100	167	171
2	Papier	52043	91890	93387	100	177	179
3	Tektura	10100	10200	21200	100	101	210
4	Preszpan	625	1500	1530	100	240	245
5	Worki papierowe**	85000	100000	102100	100	118	120
6	Sznurek papierowy	1320	1150	1320	100	87	100
7	Papier impregnowany	2270	2500	2553	100	110	112

* Produkcję z roku 1958 przyjęto za 100%

** W tysiącach sztuk

Dynamiczny obraz przyszłej produkcji jest następstwem nowych warunków politycznych i ekonomicznych, które gwarantują zbyt śląskim towarom i pracę robotnikom.

Szkic lokalizacji przemysłu celulozowo-papierniczego w woj. opolskim



POGUSŁAW OLSZEWSKI, NORBERT SŁOPECKI

KĘDZIERZYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU AZOTOWEGO

1. OKRES NIEMIECKI

Lata 1937—1940 były okresem realizowania w III Rzeszy zamierzeń gospodarczych, które miały rozbudować ekonomikę niemiecką w ścisłym dostosowaniu do agresywnych celów kierownictwa hitlerowskiego. Dużą rolę odgrywały wówczas projekty rozbudowy przemysłu chemicznego w oparciu o surowiec węglowy. Górnośląska niecka węglowa weszła również w sferę zainteresowań hitlerowskich kół politycznych i gospodarczych.

Znaczenie „gospodarki węglowej“ z punktu widzenia perspektywy rozwoju niemieckiego przemysłu chemicznego podkreśla m. in. czasopismo „Oberschlesische Wirtschaft“ w numerze styczniowym z 1939 r., w artykule specjalizującego się w zagadnieniach gospodarczych Śląska M. Meistera¹. Rzecz charakterystyczna, że autor cytowanego artykułu uwypukla znaczenie węgla dla przemysłu syntetycznych materiałów pędnych — bo też w niemieckich planach rozwoju przemysłu chemicznego w przededniu II wojny światowej ta gałąź chemii przemysłowej odgrywała rolę decydującą. Hitlerowska prasa pisała przez szereg lat o potrzebie zapewnienia Niemcom „niezależności surowcowej“, rozwodząc się w szczególności na temat planów rozwinięcia w oparciu o węgiel przemysłu paliw syntetycznych. Wobec braku własnych zasobów ropy naftowej produkcja paliw na drodze syntezy chemicznej stała się „życiową“ koniecznością dla przygotowującego wojnę imperializmu niemieckiego.

¹ „Die Kohlenwirtschaft hat im Rahmen des Vierjahresplanes besonders wichtige Aufgaben zu erfüllen. Einerseits soll sie den gesteigerten Mengenanforderungen durch Instandhaltung und Ausbau der Bergwerke nachkommen, anderseits muss aber auch der Beschaffenheit der für verschiedenen Zwecke der Treibstoff- und Karbidherstellung zu liefernde Kohle oder des dafür benötigten Koks Aufmerksamkeit geschenkt werden, damit sie den besonderen Anforderungen entsprechen“ — M. Meister, „Oberschlesische Wirtschaft“, Januar 1939, H. 1, s. 4, *Das Jahr 1938 in Oberschlesien*.

W tej tak ważnej dla militarystyki niemieckiej dziedzinie wyspecjalizował się znany koncern I.G. Farbenindustrie, który zresztą zajął się również budową zakładów kędzierzyńskich. Zakłady tego koncernu, w Oppau, Ludwigshafen, Witten, wypracowały na skalę przemysłową metody otrzymywania paliw sztucznych z półproduktów węglowych. Gros niemieckiego przemysłu chemicznego skupiało się w centralnych ośrodkach Rzeszy — to samo powiedzieć można o rozmieszczeniu przemysłu niemieckiego w ogóle. Mały udział Śląska w ogólnoniemieckiej produkcji węgla i produkcji chemicznej ilustruje dobitnie tabela 1.

Tabela 1. Wartość netto produkcji przemysłowej Śląska w 1936 r. według rodzaju produkcji ²

Oznaczenie	Całe Niemcy mil. RM.	Śląsk Opolski mil. RM.	% Niemiec	Razem Śląsk mil. RM.	% Niemiec
Przemysł chemiczny	1,534	4,6	0,3	13,8	0,9
Górnictwo	2,235	154,4	6,8	237,1	10,5
Przemysł syntetycznych paliw płynnych	245	2,9	1,2	5,4	2,2

Mały udział prowincji górnośląskiej do 1939 r. w wewnętrznym zbycie towarowym dla krajowego przemysłu chemicznego stwierdza publikacja niemiecka z 1941 r., oceniając ten zbyt na 2,5% w stosunku ogólnokrajowym ³. Proporcje śląsko-niemieckie w przemyśle chemicznym odzwierciedlają ogólny niedorozwój ekonomiczny prowincji śląskich, w stosunku do których utarły się w Niemczech takie określenia, jak Nebenland i Sorgenkind. Z punktu widzenia interesów imperializmu niemieckiego gospodarcze ożywienie Śląska było zagadnieniem nagłym. Stwierdzić jednak trzeba, że w zasadzie do 1939 r. niewiele w tej dziedzinie zrobiono. W urzędowym wykazie planowanych dla Śląska Opolskiego (rejencja opolska) nowych przedsiębiorstw na lata 1937—1940 mało znajdujemy większych inwestycji ⁴. Do takich zaliczyć można właściwie tylko

² Tabelka powyższa jest fragmentem tabeli o tym samym tytule zamieszczonej w książce J. K o k o t a, *Polityka gospodarcza Prus i Niemiec na Śląsku 1740—1945*, Poznań 1948, s. 230. Przez Śląsk Opolski rozumie się tutaj rejencję opolską, zaś Śląsk oznacza w tym wypadku dwie prowincje: Oberschlesien i Niederschlesien.

³ „Westoberschlesien hat in den Jahren vor dem Kriege nur etwa zweieinhalb Prozent seines Absatzes an die chemische Industrie abgegeben“. — *Schlesien in der Zeitwende*, Breslau 1941, s. 49.

⁴ Wykaz planowanych przedsiębiorstw dla rejencji opolskiej znajduje się w WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej, nr teczek I, 9994.

planowane dla Zdieszowic zakłady Schlesien Benzin, których budowę ukończono już w czasie wojny.

O ile jednak nie spotykamy się w aktach urzędowych z obrazem gospodarczego na Górnym Śląsku rozmachu, o tyle nietrudno stosunkowo o znalezienie wyraźnych śladów głębokiego zaniepokojenia władz niemieckich niedorozwojem ekonomicznym rejencji opolskiej i wynikającymi stąd konsekwencjami. Charakterystyczny jest w tym względzie poufny raport prezydenta rejencji opolskiej, przedłożony w 1938 r. najwyższym władzom państwowym Rzeszy⁵. Z uwagi na to, że raport ów zawiera wnioski, które mogły leć u podstaw projektu gospodarczego ożywienia niemieckiej części Górnego Śląska, i że dostarczony kierownictwu Rzeszy memoriał mógł odegrać rzeczywiście istotną rolę w opracowaniu interesujących nas posunięć gospodarczych, poświęcimy mu nieco uwagi. Autor pisma powołuje się na wyniki policyjnej statystyki (najbardziej jego zdaniem wiarygodnej), dotyczącej migracji ludności z rejencji opolskiej w 1937 r. Liczba osób, które opuściły rejencję w tym roku udając się do ziem rdzennie niemieckich, wyraża się według tejże statystyki liczbą 33 963. W raporcie porównuje się tę liczbę z danymi statystycznymi za lata 1900—1933. Przedstawiają się one następująco:

Okres	Liczba osób migrujących do prowincji centralnych	Przeciętna roczna
1900—1905	24512	4902
1905—1910	31070	6214
1910—1925	38075	2538
1925—1933	37939	4742
1937	33963	33963

Komentując szeroko powyższe dane, raport stwierdza m. in., że są to cyfry „przerazające“ i że ubytek migracyjny w 1937 r. przewyższa liczbę przyrostu naturalnego⁶. Jako gorliwy i troskliwy opiekun niemczyzny swej prowincji sprawozdawca rejencyjny stwierdza, iż „straty są tak

⁵ Pismo poufne prezydenta rejencji z 11 marca 1938 r.: „Abwanderung aus Oberschlesien“, WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej, nr teczki I, 9754.

⁶ *Ibidem*: „So ist doch der Wanderungsverlust des einen Jahres 1937 grösser als in jedem der beiden Jahrfünfte von 1900 bis 1910 und nur wenig kleiner als in den 15 Jahren von 1910 bis 1925 und in den 8 Jahren von 1925 bis 1933. Mit dieser erschreckenden Zahl übersteigt der Wanderungsverlust auch erstmalig den Geburtenüberschuss, der von 1925 bis 1933 durchschnittlich rund 18 000 jährlich betrug, im Durchschnitt der Jahre 1934—1936 auf 21 264 stieg und sich auf dieser Höhe auch 1937 gehalten haben dürfte“.

wielkie, że szczególnie z narodowo-politycznego punktu widzenia zagadnieniu temu należy przypisać jak największe znaczenie". Zaniepokojenie urzędu rejencyjnego jest tym większe, że ubytek ludności obejmuje przede wszystkim Niemców, topnienie zaś masy ludności niemieckiej wzmacnia pośrednio element polski na Śląsku⁷. Na dobitek wszystkiego istnieje ciągle parcie ludności polskiej od wschodu poprzez granicę państwową⁸. Przyczynę owych „strat migracyjnych“ rejencja opolska widzi w niedorozwoju gospodarczym regionu, który nie może zapewnić ludności atrakcyjnej ekonomicznie pracy. Niedorozwój wyraża się w jednostronności miejscowego przemysłu, polegającej na wyłącznym, i to względnym, rozwinięciu górnictwa węglowego, hutnictwa i cementowni z zaniedbaniem innych gałęzi przemysłu. Tymczasem, jak stwierdza się w raporcie, te właśnie inne gałęzie przemysłu stwarzają głównie możliwości zatrudnienia ludzi wysoko kwalifikowanych⁹. W tej właśnie sytuacji pracownicy migrują w sposób żywiołowy do Niemiec centralnych, nawet wbrew polityce urzędów zatrudnienia. Ze względu na to, że migrują ludzie w wieku ekonomicznie najbardziej wartościowym, straty gospodarcze dla Śląska są tym bardziej dotkliwe¹⁰. O tym, że i cały rok 1938 charakteryzował się owym ubytkiem fachowych pracowników, wspomina również „Oberschlesische Wirtschaft“¹¹.

⁷ *Ibidem*. „Die weitere Gefahr erblicke ich der allmählichen Verschiebung der nationalen Zusammensetzung der Bevölkerung und das ist die Gefahr die das Problem so ungleich schwieriger gestaltet, als für die sonstigen organischen Bezirke des Ostens ... Die allgemeine Beobachtung geht dahin, dass die genügsamen und an schwere körperliche Arbeit gewohnten Polen, bei denen auch das Heimatgefühl stärker entwickelt ist, entweder in der hiesigen Schwerindustrie Arbeit suchen oder nur als Wanderarbeiter zeitweilig fortgehen, während die besten und strebsamsten deutschen Kräfte eher geneigt sind, im übrigen Reich Arbeit zu suchen und dann, weil sie sich dort leichter heimisch fühlen, ganz dort bleiben“.

⁸ *Ibidem*: „Ebenso wird mir übereinstimmend berichtet, dass die hier freiwerdenden Arbeitsplätze mehr und mehr von Menschen eingenommen werden, die über Grenze legal und illegal herüberkommen. Der Zustrom aus Ostoberschlesien hat namentlich im eigentlichen Industriegebiet seit der Teilung niemals aufgehört und hat sich durch keinerlei behördliche Massnahmen ganz unterbinden lassen“.

⁹ *Ibidem*: „Ein weiterer Grund weswegen viele Kräfte von hier nach Mitteldeutschland abgezogen werden, ist die Einseitigkeit der hiesigen Industrie und deswegen ist Oberschlesien, obgleich selbst z. T. Industrie-provinz, doch ein so starkes Abwanderungsgebiet. Die hiesige Industrie ist eine ausgesprochene Schwerindustrie (Steinkohlen, Eisen, Zement). Alle anderen Industrien spielen in Bezug auf die Zahl der Beschäftigten eine untergeordnete Rolle. Der Kohlenbergbau und die Zementindustrie bieten nun im allgemeinen nur wenigen höher qualifizierten Menschen Arbeitsgelegenheit“.

¹⁰ *Ibidem*: „denn es kommt wirtschaftlich nicht so sehr auf die gesamte Bevölkerungszahl an als vielmehr auf einen gesunden Altersaufbau“.

¹¹ Zob. Meister, *op. cit.*, s. 4.

Jako główne antidotum na ten fatalny stan rzeczy urząd rejencyjny proponuje rozwinąć na Górnym Śląsku przemysł chemiczny w oparciu o wydobycie węgla¹². Równocześnie wysuwa się propozycje rozpoczęcia fachowego szkolenia pracowników, które zapelnąć miałyby istniejące luki i przyciągnąć ludzi do nowo powstającego przemysłu¹³. Szeroko w aspekcie narodowo-politycznym uzasadniony projekt rejencji opolskiej musiał znaleźć echo w Berlinie, skoro w 1939 r. znajdujemy w „Oberschlesische Wirtschaft“ stwierdzenie, że Izba Gospodarcza Rzeszy „planuje odpowiednie środki, aby zahamować dalszy odpływ sił roboczych ze wschodnioniemieckich prowincji granicznych“¹⁴. Argumentacja władz rejencji trafiła na podatny grunt w kierowniczych sferach III Rzeszy.

Ekonomiczne więc zainteresowanie Górnym Śląskiem w przededniu II wojny światowej wynika u Niemców z uświadomienia sobie specyficznych konsekwencji, wiążących się z chronicznym niedorozwojem gospodarczym tego obszaru. Konsekwencje te wyrażały się w stopniowym ustępowaniu elementu niemieckiego przed narastającym naporem żywiołu polskiego w strukturze demograficznej prowincji.

Wskazywaliśmy na określone motywy zainteresowania się władz politycznych i gospodarczych III Rzeszy Górnym Śląskiem w okresie poprzedzającym bezpośrednio II wojnę światową. Obraz byłby jednak niepełny, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na konsekwencje wynikające z planowanych względnie już przed rokiem 1939 realizowanych przez Niemcy hitlerowskie podbojów terytorialnych. Charakterystyczny jest w tym względzie pogląd oficjalnych czynników niemieckich na znaczenie zaboru Czechosłowacji dla perspektywy gospodarczej Śląska. „Oberschlesische Wirtschaft“ podkreśla w 1939 r., że terytorialna ekspansja niemiecka w kierunku południowo-wschodnim otwiera bramę dla eksportu śląskiego i uwalnia Śląsk od „odległości komunikacyjnej“¹⁵. Inna rzecz, że owo

¹² „Es wäre nun vielleicht zu erwägen, dass man eine sich auf dem hiesigen Steinkohlenvorkommen aufbauende chemische Industrie schafft“. — WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej, nr teczki I, 9754.

¹³ *Ibidem*: „eine Vorbedingung fehlt noch, nämlich ein geschulter Arbeiterstamm. Ich halte es aber nicht für unmöglich, und glaube, dass die hierfür aufgewendeten Opfer nicht vergeblich sein würden, hier durch sachgemässe Schulung Facharbeiter heranzuziehen“.

¹⁴ Zob. *Meister*, *op. cit.*, s. 4.

¹⁵ *Ibidem*, s. 2: „Es ist für Schlesien von ausserordentlich grosser Bedeutung, dass Wiedergewinnung alten deutschen Volksbodens für das Reich gerade im Südosten erfolgte, also in der Richtung, in der sich auch Schlesien erstreckt und in der es seine ausenwirtschaftliche Hauptaufgabe liegt. Schlesien erhält in den angrenzenden Teilen des Sudetenlandes neues Hinterland als Ersatz für das durch Versailles verlorene und wird durch die auf Grund der neuen Grenzziehung möglich gewordenen neuen Verkehrsanlagen in einem gewissen Grade von seiner

„uwolnienie“ nastąpiło wedle tegoż pisma jedynie „in einem gewissen Grade“, które to określenie każe się domyślać bezpośrednio, że apetyty gospodarczych opiekunów Śląska sięgają dalej. „Idealny“ stan osiągnięto po 1939 r., kiedy to według publikacji „Strukturwandel Schlesiens“¹⁶ Śląsk stanął wobec możliwości wewnętrznego eksportu do całej Europy środkowej i południowej, jego zaś produkcję zamiast troski o zbyt spotkała troska o nadążenie wymogom podaży. Perspektywy i realizacja gospodarczego ożywienia Górnego Śląska szła ściśle w parze z planami i realizacją podbojów terytorialnych w krajach sąsiednich.

Budowa zakładów chemicznych w Kędzierzynie wiązała się z owymi tendencjami do inwestowania przemysłu na Śląsku. Tendencje w tym kierunku dostrzegamy dosłownie w przeddzień II wojny światowej, kiedy to w ramach tzw. planu czteroletniego przedsiębiorstwo Schaffgotsch Benzin GmbH rozpoczęło w Zdieszowicach budowę dużego zakładu, przeznaczonego do produkcji benzyny syntetycznej¹⁷. Równocześnie w połowie 1938 r. dołączono Górny Śląsk do państwowej sieci wysokiego napięcia 100 KV, uniezależniając w ten sposób przemysł śląski od uciążliwego zaopatrywania się w energię elektryczną ze środkowoniemieckiego okręgu węgla brunatnego¹⁸.

Również w 1938 r. nastąpiło połączenie firm Die Gräfflich Schaffgotsch'sche Werke z towarzystwem akcyjnym Schlesische Elektrizitäts

bisheriger Verkehrsferne befreit ... Mit der Verkehrsmöglichkeit ist die Möglichkeit engerer Wirtschaftsbeziehungen und gesteigerten Absatzes gegeben, ein neues Tor nach Südosten ist aufgestossen“.

¹⁶ E. Lucadou, *Strukturwandel Schlesiens, 1943*, „Zur Wirtschaftsgeographie des Deutschen Ostens“, B. XVIII, s. 113: „Für die schlesische Wirtschaft ist eine derartige Erweiterung der Absatzmärkte gegeben, dass die vorhandene Produktionskapazität weit überschritten werden wird ... Treten doch zum schlesischen Binnenmarkt der Warthegau, Teile der Provinzen Ost- u. Westpreussen, das Generalgouvernement, die Slowakei, Rumänien ... So ist mit einem Schlage für Schlesiens Absatz eine grundsätzliche Wandlung festzustellen: an Stelle der bisher vorhandenen Sorge um die Unterbringung seiner Produktion tritt die Sorge um die Möglichkeit, die zur Aufnahme der Schlesischen Produktion bereiten Märkte ausreichend beliefern zu können“.

¹⁷ Meister, *op. cit.*, s. 4: „Die Schaffgotsch Benzin GmbH baut eine Grossanlage zur Herstellung vom synthetischen Benzin und erweitert zur Bedienung dieser Anlage die Koksöfen ihrer Odertalkokerei“.

¹⁸ *Ibidem*: „Von ausserordentlich grosser Bedeutung ist auf dem Gebiete der Energieversorgung der Anschluss Oberschlesiens an das 100 = KV = Hochspannungsnetz des Reiches der Mitte Juni 1938 vollzogen wurde. Vorher war die Oberschlesische Elektrizitätswirtschaft von der des Reiches abgeschlossen und es wurde sogar vom mitteldeutschen Braunkohlenrevier über Breslau bis nach Cosel Braunkohlenstrom nach Oberschlesien geleitet. Nunmehr ist dieser unnatürlicher Zustand beseitigt“.

und Gas A.G. w jedno przedsiębiorstwo Sammelschiene GmbH¹⁹. Zadaniem tego posunięcia było ujednoczenie gospodarki energetycznej regionu górnośląskiego i zapewnienie dobrych warunków energetycznych dla nowo budowanych względnie planowanych zakładów przemysłowych. Realizacja tych nowych inwestycji nie poszła bynajmniej w kierunku rozbudowy przemysłu o cywilno-pokojowym profilu produkcyjnym. Rzecz charakterystyczna, że w cytowanym przez nas projekcie rejencji opolskiej proponuje się budowę chemicznego przemysłu farb i kosmetyków²⁰. Tymczasem zamierzenia i realizacje inwestycyjne władz centralnych dążą wyłącznie do budowy i rozbudowy przemysłu chemicznego, który by pracował dla potrzeb wojennych. Szczególna dialektyka historii sprawiła, że o ile Niemcy były zdolne w jakiś sposób podjąć próby przeciwdziałania ekonomicznej degradacji Śląska, to tylko poprzez budowę na Śląsku obiektów o takim właśnie militarnym charakterze. Próby przewyciężenia degradacji gospodarczej Górnego Śląska w obrębie państwa niemieckiego noszą już w zarodku znamiona sztuczności i rozkładu.

Zakłady w Kędzierzynie zostały zaplanowane jeszcze przed 1939 r., jako jedno z ogniw w zespole wytwórczym, których zadaniem było produkować odpowiednie materiały potrzebne do prowadzenia wojny. Przedsiębiorstwa przemysłowe w Blachowni i Zdziezowicach, nadające się do kooperacji, wpłynęły ostatecznie na decyzję lokalizacji projektowanych zakładów w pobliżu Kędzierzyna. W ten sposób prócz węgla górnośląskiego zakłady mogły wyzyskiwać do dalszego przerobu odpadowe gazy węglowodorowe, wytwarzane przy uwodornieniu węgla w sąsiadujących w Blachowni zakładach Oberschlesische Hydrierwerke Blechhammer, z którymi zostały połączone gazociągami. Odległy zaś o 20 km zakład syntezy węglowodorów w Zdziezowicach mógł dostarczać innego półfabrykatu — gazu parafinowego. Koksownie w Morawskiej Ostrawie i Zdziezowicach zapewniały również koks i gaz koksowniczy.

Zakłady umiejscowione zostały w pobliżu węzła kolejowego Kędzierzyn, pomiędzy linią kolejową Kędzierzyn—Racibórz a odcinkiem rozpoczętego kanału Odra—Dunaj, który to odcinek biegł od Kanału Kłodnickiego w kierunku południowym. Kanał Kłodnicki ułatwiał

¹⁹ *Ibidem*: „Die Gräfllich Schaffgotsch'sche Werke GmbH und die Schlesische Elektrizitäts — und Gas AG (OEW) haben gemeinsam die Oberschlesische Sammelschiene GmbH gegründet, durch die eine Verbundwirtschaft der drei grossen ober-schlesischen Kraftwerke Hindenburg (OEW), sowie Schomburg und Odertal (Schaffgotsch) durchgeführt wird“.

²⁰ W cytowanym piśmie „Abwanderung aus Oberschlesien“, WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej, nr teczki I 9754: „Die Frage bedarf natürlich eingehender Voruntersuchung, aber es will mir nicht ausgeschlossen, dass hier die Farbenindustrie oder die kosmetische Industrie wenigstens einen Teil ... Vorbedingungen findet“.

połączenie z surowcowym okręgiem Górnego Śląska, Odrą zaś mógł być realizowany transport wyrobów gotowych. Projektowany kanał Odra—Dunaj rokował nadzieję na uzyskanie taniego połączenia wodnego z krajami południowej i południowo-wschodniej Europy. Fakt umiejscowienia zakładów w pobliżu głównego skrzyżowania dróg wodnych Górnego Śląska wyrażał geopolityczne i ekonomiczne założenia, które legły u podstaw samej koncepcji lokalizacji. Należy podkreślić, że władze niemieckie przywiązywały dużą wagę do rozbudowy dróg wodnych Śląska i planowały włączenie ich do szerszego systemu wodnego. W planie przestrzennym dla Górnego Śląska z r. 1938 znajdujemy z jednej strony podkreślenie konieczności gospodarczego umocnienia prowincji²¹, z drugiej zaś strony stwierdza się, że niezbędnym warunkiem owego umocnienia jest rozbudowa sieci dróg wodnych, które mają zapewnić ekspansję ekonomiczną prowincji na wschód i na południe. Uwydatnia się przede wszystkim w tym względzie znaczenie projektowanego kanału Odra—Dunaj²². Funkcją gospodarczą rozpoczętego w r. 1933 Kanału Kłodnickiego upatruje autor projektu nie tylko w połączeniu wodnym Śląska z Centralnymi Niemcami²³, ale interesuje go również włączenie tego kanału do systemu polskich dróg wodnych²⁴. Z drugiej strony projektuje się połączyć Kanał Kłodnicki bezpośrednio z Kanałem Odra—Dunaj.

Tak więc zakłady kędzierzyńskie zostały zaprojektowane na przecięciu się najważniejszych dróg ekspansji gospodarczej Śląska w daleko

²¹ *Ibidem*, nr teczki I 5340: „Bei der Betrachtung des Zustandes und der Mängel des oberschlesischen Raumes sowie der geopolitischen Bedingtheiten seiner Lage ergibt sich für ihn die Aufgabe, alsbald eine politische und wirtschaftliche Stärkung und Kräftigung zu erreichen, um an der Durchführung der nationalsozialistischen Ostraumpolitik seiner Bedeutung entsprechend teilnehmen zu können — Der Raumordnungsplan für Oberschlesien“, Oppeln, den 20 Januar 1938“.

²² *Ibidem*: „Als weitere Grossplanung auf dem Gebiete des Wasserstrassennetz ist der Oder-Donau Kanal zu nennen. Er soll die alten Beziehungen Ostdeutschlands und damit auch Oberschlesiens zum Balkan wieder entstehen lassen. Abgesehen von der Gewinnung neuer Absatzräume dürfte der Kanal Oberschlesien neue Handelsbeziehungen eröffnen und auch so zur wirtschaftlichen Stärkung beitragen“.

²³ *Ibidem*: „Seit 1933 der Adolf-Hitler-Kanal im Eau ist, der dem oberschlesischen Industriebezirk den frachtbilligen Massengüteranschluss an das deutsche Wasserstrassennetz und damit sowohl an innerdeutsche Absatzgebiet als auch an die Ostsee bringen wird“.

²⁴ *Ibidem*: „Polen baut zurzeit den Przemsza-Kanal nebst Staubecken, um hierdurch das ostoberschlesische Kohlenrevier mit dem Weichsel und den mittelpolnischen Absatzgebieten als auch dem in Entwicklung begriffenen Industrieraum Sandomir zu verbinden. Ferner tauchen Meldungen auf, nach welchen die polnische Regierung für einen Kanalbau Weichsel — Gdingen gewonen werden soll, an dem auch Netze-System und Bromberg durch einen Nebenkanal angeschlossen werden soll... Es wird zweckmässig sein, für unsere Entwicklung auch die Massnahmen des näheren Auslandes im Auge zu behalten“.

idących planach agresorów hitlerowskich²⁵. Linie kolejowe zapewniały również zakładom połączenia w kierunkach zamarkowanych przez istniejące i projektowane drogi wodne. Dogodny transport w kierunku wschodnim zapewniała linia: Kędzierzyn—Katowice—Kraków—Lwów, w kierunku południowym linia: Kędzierzyn—Racibórz—Morawska Ostrawa, w kierunku północno-zachodnim linia: Kędzierzyn—Opole—Wrocław—Berlin.

Prócz względów gospodarczych o zlokalizowaniu zakładów w pobliżu Kędzierzyna zadecydowały niewątpliwie względy natury politycznej. Położony w rejonie zamieszkałym przez ludność autochtoniczną Kędzierzyn stawał się przez powstanie dużego kombinatu przemysłowego pierwszorzędym ośrodkiem oddziaływania germanizacyjnego na okolicę. Wzmocnienie elementu niemieckiego pracownikami napływowymi²⁶, ożywienie gospodarcze regionu, bezpośrednie wciągnięcie miejscowej ludności w orbitę wszechstronnie działających wpływów germanizacyjnych, wreszcie walory propagandowe nastęrczające się z rozbudową dużego obiektu przemysłowego — wszystkie te okoliczności nie mogły być pominięte w koncepcji budowy i lokalizacji zakładów.

Zakłady w Kędzierzynie powstały jako jednostka I.G. Farbenindustrie. Koncern rozpoczął prace przygotowawcze pod zabudowę terenu w 1939 r.²⁷ Do budowy wybrano teren nadodrzański, o powierzchni około

²⁵ O tym, że plany szły istotnie bardzo daleko, świadczy m. in. fakt, że już w czasie wojny Niemcy poszukiwali uporczywie połączenia systemu wodnego Odry z systemem wodnym Wisły, myśląc o stworzeniu drogi wodnej, która by prowadziła poprzez Bug aż na Ukrainę. Temu celowi miał służyć Kanał Odra—Wisła (Odra—Kraków), rozpoczynający się również w pobliżu Kędzierzyna. Zob. Lucadou, op. cit., s. 137: „Es ist ... ein anderes Projekt ausgearbeitet worden: der Oder—Krakau—Kanal beginnt am Oderkanal zwischen Ratibor und Heydebreck. Auch dieser Kanal ist nur als Teilstück einer grossen internationalen Wasserstrasse gedacht, die über Krakau an den Bug und von Russland nach der Ukraine zu führen wäre“.

²⁶ O napływie ludności pozamiejscowej do powiatu kozielskiego w okresie rozbudowy przemysłu w tym rejonie świadczą m. in. dane spisów ludności. Tak więc według spisu z dnia 1 września 1941 r. powiat kozielski liczył 94 288 mieszkańców, z dnia 31 grudnia 1943 r. 104 880 mieszkańców. Liczba przyrostu naturalnego za okres od 1 października 1941 r. do 31 grudnia 1943 r. wyniosła tylko 1138. Zatem liczba osób, które w tym okresie przybyły na teren powiatu, wynosi 104 880 — (94 288 + 1138) = 9454. (Dane cyfrowe wzięte z broszury: *Einwohnerzahlen der Provinz Oberschlesien nach dem Stand vom 10 Oktober 1941*, wyd. przez Verwaltung des Oberschlesischen Provinzialverbandes, Statistisches Amt).

²⁷ Ze względu na to, że nie uzyskaliśmy w materiałach archiwalnych dokładnej daty rozpoczęcia robót wstępnych, opieramy się tutaj na ustnej informacji kierownika pracowni budowlanej Biura Projektowo-Konstrukcyjnego ZPA Kędzierzyn p. inż. J. Kowolika, zatrudnionego przy budowie obiektów w Kędzierzynie od roku 1939.

8 km², posiadający wystarczającą wytrzymałość gruntową, zaopatrzone w dostateczne źródło wody oraz zasobny w piasek i żwir. W 1939 r. postawiono budynek administracyjny. W aktach „Landesplanungsgemeinschaft“ rejencji opolskiej natrafiamy na pismo, dotyczące budowy mieszkań dla pracowników powstających zakładów. Przewidywana liczba pracowników zakładów I.G. Farbenindustrie Heydebreck miała wynosić 4200 osób, z tym że liczbę 1200 pracowników planowano dla zakładu drugiego, który ruszyć miał w terminie późniejszym²⁸. Dla pracowników zamierzono wybudować około 2250 mieszkań, a pierwszą partię mieszkań projektowano oddać do użytku w dniu 1 IV 1941 r. Ten dzień był również przewidywaną datą rozruchu pierwszej części nowo budujących się zakładów²⁹. Jest rzeczą charakterystyczną, że jednocześnie z budową zakładu stawiano bloki mieszkalne. Wskazywałoby to na to, że liczone przede wszystkim na ludność napływową. Istnieje wyraźna wzmianka o tym, że tylko 500 z przewidzianej liczby 4200 pracowników posiadało już dawniej mieszkania w okolicy³⁰. W świetle przytoczonych już opinii władz niemieckich o braku na Opolszczyźnie fachowych pracowników można by przypuszczać, że budowane mieszkania przygotowywano głównie dla pracowników z głębi Niemiec. Momenty powyższe przemawiałyby za naszymi sugestiami odnośnie do aspektu politycznego i narodowościowego w koncepcji lokalizacji zakładów kędzierzyńskich. Dodać trzeba, że budownictwo mieszkaniowe w rejonie Kędzierzyna zakrojone było na szeroką skalę. Mieszkania dla załogi zakładów kędzierzyńskich były częścią planu utworzenia większego zespołu osiedli mieszkaniowych dla załóg budujących się względnie rozbudowujących się w okolicy zakładów przemysłowych. Zespół ten ciągnąć się miał od Kędzierzyna do Blachowni wzdłuż Kanału Kłodnickiego³¹. Sam ośrodek mieszkaniowy Kędzierzyn liczyć miał według owych planów 50 000 miesz-

²⁸ „Landesplanungsgemeinschaft Oppeln“, pismo nr 1 34 z datą 15 maja 1940 r., WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej,teczka nr I 5465.

²⁹ *Ibidem*: „Von den Werken wurde mitgeteilt, dass am 1. 4. 1941 der erste Abschnitt von rd. 1400 Wohnungen für beide Gesellschaften fertig sein muss, da die Werke zu dieser Zeit ihre Tätigkeit aufnehmen“. Jedno z tych Towarzystw to właśnie I.G. Farben, drugie to Mineralölbaugesellschaft Berlin, które równocześnie z I.G. Farben budowało w sąsiedztwie nowy zakład produkcyjny.

³⁰ Pismo z datą 22 grudnia 1939 r. (*ibidem*) zakłada, że tylko „500 Arbeiternehmer in der näheren Umgebung bereits ihre Wohnungen haben“.

³¹ „Vermerk 153“ (*ibidem*,teczka nr I 5345) z 8 sierpnia 1939 r. dotyczy planowania osiedlowego na terenie Kędzierzyn-Blachownia. Planuje się tam zabudowę następujących terenów: „1. Das Gebiet östlich Heydebreck südlich der Reichsstrasse im östlichen Anschluss an der Ortsteil um des Rathaus. 2. Das Gebiet zwischen den Gemeinden Waldbrücken und Blechhammer südlich der Reichsstrasse und nördlich des Adolf-Hitler-Kanals. 3. Das Gutsgelände in Luisental östlich der Ortslage, das zum Vorwerk Luisenhof des Fürsten Hohenlohe gehört“.

kańców³². Planowane „przemysłowe miasto w lesie“ wyrosnąć miało w oparciu o przemysł na wojenny bastion niemieczyny w rejonie zamieszkałym w większości przez ludność polską. Celem natomiast planowanych szkół było zapewnienie kadry wyszkolonych fachowo i wychowanych w duchu narodowo-socjalistycznym pracowników³³.

Począwszy od 1940 r. budowa zakładów I.G. Farben Heydebreck postępowała w szybkim tempie. W roku tym podjęto pracę nad uzbrojeniem terenu (budowa wodociągów, kanalizacji, dróg itp.) oraz rozpoczęto budowę niektórych budynków produkcyjnych. Roboty wykonawcze zlecono całemu szeregowi firm niemieckich (głównie z Niemiec zachodnich i centralnych), które zjechały tu wraz ze swymi pracownikami (inżynierami i robotnikami wykwalifikowanymi). Budowa i rozbudowa zakładów przyciągała zresztą prawie przez całą wojnę różne firmy, które uważały za zyskowne dla siebie świadczenie usług tak wielkiemu obiektowi³⁴. Rozbudowa bowiem zakładów trwała przez cały okres wojny. W roku 1942 niektóre prace wykonywały również firmy włoskie, które dostarczały także swoich pracowników. Ludność miejscowa wykonywała prace nie wymagające jakichś kwalifikacji. Zakłady miały zatrudniać łącznie około 15 000 pracowników³⁵. W świetle przewidywań wspomnianego planu zatrudnienia w zakładach kędzierzyńskich I.G. Farben należałoby przyjąć, że gros tej liczby 15 tysięcy stanowili pracownicy zatrudnieni przy budowie i rozbudowie obiektu. Przy samej produkcji plan przewidywał zatrudnienie jedynie 4200 pracowników. W związku z dużym zapotrzebowaniem maszyny wojennej na produkcję fabryki budowę jej prowadzono z bezwzględną energią. Od 1940 r. zaczęto zatrudniać robotników przymusowych i jeńców wojennych. Arbeitsamty kierowały tutaj Polaków na roboty przymusowe. W pobliżu Korzonka znajdował się karny obóz pracy (Arbeitszwangslager), w którym trzymano głównie Polaków.

³² W piśmie prezydenta rejencji opolskiej z dnia 21 marca 1942 r. czytamy m. in.: „neue Wohnstadt Heydebreck, die etwa 50 000 Einwohner zählen wird“ (*ibidem*). Oczywiście „Wohnstadt Heydebreck“ nie był przeznaczony wyłącznie dla pracowników I.G. Farben.

³³ Pismo z dnia 15 maja 1940 r. (*ibidem*) przewiduje w ośrodku „Wohnstadt Heydebreck“ budowę następujących szkół: „10 Volksschulen zu je 16 Klassen, 2 Mittelschulen, 1 Höhere Schule, 1 Berufsschule“.

³⁴ Pismo burmistrza Kędzierzyna z 5 czerwca 1942 r. do rejencji (*ibidem*, nr teczki 5466) wylicza firmy następujące: „Andere grosse Unternehmen wie — u. a. das Lokomotivausbesserungswerk Ernst Kühne in Badersleben, die Eisen- und Röhrengrosshandlung Gebr. Girschek in Tropau, die Holzgrosshandlung Johann Peter in Riesa und die Barackenbaufirma Wienkel K. G. bekundeten die Absicht, in Heydebreck Niederlassungen zu gründen“.

³⁵ Tę cyfrę, podobnie jak informacje o robotnikach firm włoskich, czerpiemy ze wspomnianego już wywiadu z inż. Kowolikiem, zatrudnionym przy budowie obiektu od roku 1939.

W 1944 r. pracowali w zakładach również angielscy jeńcy wojenni oraz więźniowie niemieccy z więzień w Strzelcach Opolskich. Zatrudniano ich przy wykopywaniu i rozbrajaniu niewypałów pozostawionych przez naloty bombowe³⁶.

W rozplanowaniu poszczególnych wytwórni w obrębie obiektu można się dopatrywać próby lokalizowania ich w pewnych pasach terenowych, zależnie od typu operacji technicznych i rodzaju transportu przerabianego medium. Stworzono więc wyraźny pas wytwórni wymagających doprowadzenia i składowania dużych ilości materiałów ziarnistych wzdłuż kanału (generatornia, kotłownia, budynek saletrzaku, budynek moczniaka), dalej pas procesów wysokociśnieniowych i pas procesów głównie destylacyjnych ze zbiornikami stokażowymi. Większość wytwórni rozmieszczono w wydłużonym prostokącie utworzonym przez tor Kędzierzyn—Racibórz i równoległe do toru biegnący na tym odcinku planowany kanał Odra—Dunaj. Prostokąt ten podzielono siecią dróg, torów, kabli, siecią wodno-kanalizacyjną, a także ruromostów na mniejsze pola prostokątów fabrykacyjnych o wymiarze 200 × 80 m. Na ogólną liczbę 115 pól ponad połowę zabudowano trwałymi budynkami produkcyjnymi. Ponadto po drugiej stronie kanału rozpoczęto zabudowę dalszych 12 pól.

Niemieckie kierownictwo zakładów zaplanowało produkcję szeregu produktów węglpochodnych, mających szczególnie ważne znaczenie dla wojennej gospodarki Niemiec. Produkcja miała być realizowana przez zastosowanie metod syntezy chemicznej, wypracowanych w zakładach należących do koncernu I.G. Farbenindustrie. Planowany profil produkcyjny obejmował produkcję: 1. paliw lotniczych, później paliw do napędu raketowego; 2. smarowych olejów syntetycznych; 3. gliceryny i formaldehydu dla produkcji materiałów wybuchowych (nitrogliceryny i hexagenu); 4. kwasów tłuszczowych do mydeł; 5. klejów syntetycznych; 6. kauczuków; 7. stężonego kwasu azotowego do nitracji.

W wyniku intensywnej budowy w roku 1942 i 1943 zmontowano fabrykę gazu wodnego z koksu, części tlenowni; fabryki gazu rozkładowego z gazu koksowniczego, urządzenia do odsiarczania, do konwersji tlenku węgla, do syntezy izobutanolu i metanu, części fabryki izooktanu i kwasów tłuszczowych³⁷. Osiągnięty profil produkcyjny stał przede wszystkim pod znakiem zaspokajania potrzeb niemieckiej maszyny wo-

³⁶ Dane o pracy przymusowej czerpiemy również od inż. Kowolika.

³⁷ Zob. rozszerzony projekt wstępny ZPA Kędzierzyn, księga I, dział IV, pkt 5 »Historia Zakładu«. Oprócz tego należy dodać, że budowę linii 110 KV z Blachowni do Kędzierzyna ukończono w jesieni 1941 r., jak świadczy o tym pismo z dnia 1 września 1942 r. (WAP Wrocław, akta rejencji opolskiej, teczka nr I 5476). Budowę gazociągu z Morawskiej Ostrawy specjalnie dla potrzeb I.G. Farben Heydebreck zaprojektowano w 1941 r. i rozpoczęto wkrótce realizować — świadczy o tym „Vermerk 105“ (*ibidem*).

jennej. Jako produkcję uboczną zaplanowano kilka wytwórni nawozów azotowych, dla których kamień wapienny miały dostarczać pobliskie kamieniołomy w Gogolinie i Gorzędzy. Realizację tych ostatnich planów odłożono jednakże na okres późniejszy, prawdopodobnie po spodziewanym zwycięskim zakończeniu wojny. Główny wysiłek skoncentrowano na produkcji materiałów podstawowych do dalszego przerobu wewnętrznego (tlen, gaz wodny, gaz koksowniczy, konwersja CO₂) oraz na syntezie bądź to paliw sztucznych, bądź też materiałów zastosowalnych w produkcji materiałów wybuchowych. Szeregu planowanych pozycji nie uruchomiono ze względu na ostateczne uniemożliwienie produkcji nalotami alianckimi w 1944 r. Produkcję przerwano w styczniu 1945 r.

2. WOJENNE ZNISZCZENIE I ODBUDOWA ZAKŁADU

Powojenne perspektywy odbudowy i uruchomienia produkcji w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego uwarunkowane były sytuacją, w jakiej po zakończeniu działań wojennych znalazła się wraz z całością Ziemi Odzyskanych przywrócona Polsce ziemia śląska. Włączona do wyniszczonego wojną i przemysłowo zacofanego organizmu gospodarczego wniosła wprawdzie duży, lecz martwy potencjał przemysłowy, pozbawiony załóg i zorganizowanego zaplecza surowcowo-materiałowego, a przy tym zdewastowany działaniami wojennymi. Przejęte obiekty przemysłowe należało dopiero zagospodarować, co ze strony państwa dysponującego szczupłymi środkami, a mimo to stawiającego sobie ambitne zadania w dziedzinie odbudowy, wymagało niebywałego wysiłku. Szczególne trudności łączyły się z uruchomieniem dużych zakładów przemysłowych o skomplikowanym procesie technologicznym, a przez to wymagających wyszkolonych załóg i wysokowykwalifikowanego personelu kierowniczego. Problem ten najbardziej ostro rysował się w zakładach przemysłu chemicznego, wykazującego wśród innych przemysłów największe zapotrzebowanie na kadry specjalistów. Pokrycie zapotrzebowania na tę kategorię pracowników przerastało na razie możliwości państwa polskiego, którego inteligencja techniczna i naukowa poniosła olbrzymie straty w ciągu czteroletniej okupacji. Trudności wyłoniły się zresztą w zorganizowaniu całych załóg fabrycznych, których pełny skład uzależniony był od związanego z akcją osiedleńczą stopniowego dopływu siły roboczej.

W tych okolicznościach uruchomienie poszczególnych obiektów przemysłowych warunkował szereg czynników, wśród których techniczny stan gotowości zakładu do podjęcia produkcji odgrywał zasadniczą rolę. Uruchomienie produkcji w przedsiębiorstwach wymagających znacznych nakładów przy odbudowie musiało być odłożone na czas późniejszy, w miarę wzrostu sił i środków państwa.

Do przedsiębiorstw o bardzo wysokim procencie zniszczenia należały między innymi Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego. Zniszczenia budynków fabrycznych wahały się w granicach od 20 do 80%. Uszkodzone i w stanie częściowo nie wykończonym były sieci dróg kołowych, drogi zaś kolei żelaznej były bądź to poważnie uszkodzone, bądź rozebrane. Silnemu zdewastowaniu uległa sieć wodociągowa, a także podwójna sieć kanałowa, wody deszczowej i ścieków. Najbardziej dotkliwie dawały się jednak odczuwać braki w aparaturze i urządzeniach produkcyjnych, których rozmiary oceniano na blisko 100%. Nieznacznie uszkodzone pozostało jedynie odgałęzienie państwowej sieci energetycznej (110 KV), dochodzącej z Blachowni, oraz prowizoryczne odgałęzienie od linii 15 KV Koźle—Racibórz ³⁸.

Rozmiary zniszczeń tak potężnego obiektu przemysłowego przekreśliły możliwość szybkiego uruchomienia produkcji po wojnie. Mimo to już w 1946 r. Zakłady Syntezy w Oświęcimiu, które obok Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych administrowały terenem zakładów kędzierzyńskich, zaczęły odbudowywać wytwórnię kwasów tłuszczowych z najbliższym celem uruchomienia wytwórni wosków syntetycznych z zastosowaniem importowanej mikroparafiny jako surowca. W lutym 1948 r. Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych zlokalizowało trzecią fabrykę nawozów sztucznych w Kędzierzynie i w październiku tego roku zakłady kędzierzyńskie rozpoczynają realizację zadania odbudowy i uruchomienia produkcji jako samodzielna jednostka gospodarcza ³⁹.

Decyzja uruchomienia produkcji w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego łączyła w sobie realizację dwu zadań: odbudowę i zagospodarowanie nieczynnych niemieckich obiektów przemysłowych oraz rozbudowę polskiego przemysłu chemicznego. Zadanie drugie, które uznaje się za naczelne, podyktowane zostało nie tylko szerokim zapotrzebowaniem kraju na produkty syntezy chemicznej, lecz także niezwykle sprzyjającymi warunkami rozwoju tej nowoczesnej gałęzi przemysłu z uwagi na bogate w Polsce pokłady surowca węglowego. Duże możliwości eksportu produktów przemysłu chemicznego, przy wysokich cenach na rynkach zagranicznych, uzasadniały celowość przyjętego kierunku rozbudowy polskiego potencjału przemysłowego.

Na ostateczną decyzję zlokalizowania projektowanych zakładów w Kędzierzynie wpłynęły takie momenty, jak: ⁴⁰

³⁸ Dane wg założeń projektowych budowy ZPA w Kędzierzynie — teczka B.U.—1—KO—3—49.

³⁹ Dane wg Rozszerzonego projektu wstępnego ZPA w Kędzierzynie, księga I, dział IV, pkt 5 »Historia zakładu«.

⁴⁰ *Ibidem*.

1. możliwości wykorzystania uzbrojonego terenu, pozostałych budynków i urządzeń produkcyjnych oraz kolonii mieszkaniowej, rokujące znaczne oszczędności w nakładach inwestycyjnych;

2. dogodne położenie ze względu na źródła surowcowe, które w Polsce podobnie jak i w Niemczech stanowi przede wszystkim węgiel. Fakt ten zapewniał oczywiste korzyści, wpływające ze skróconego transportu wielkiej masy surowca nawet przy założeniu odległego transportu znacznej części gotowej produkcji;

3. ożywienie gospodarcze regionu, wywołane uruchomieniem potężnego obiektu przemysłowego i wpływającym stąd zapotrzebowaniem na dużą ilość rąk do pracy.

W wyniku postępujących prac przy odbudowie zakładów uruchomiono w 1950 r. produkcję wosków syntetycznych. W latach 1951—1952 asortyment produkcji powiększa się o tlen sprężony, dwucjandwuamid, melaminę (w skali półtechnicznej), utrwalacz „W” płynny i inne. W roku 1954 uruchomiono pierwszy ciąg produkcji azotowej Azotu I o zdolności wytwórczej 120 ton amoniaku na dobę, uruchomienia zaś następnych dwóch ciągów dokonano w roku 1955 i 1956. Rozpoczęto również produkcję bezwodnika kwasu ftalowego oraz surowych kwasów tłuszczowych. Wreszcie pod koniec 1957 r. nastąpił rozruch pierwszego ciągu Azotu II ⁴¹.

Rozmiary podjętych prac przy odbudowie zakładów kędzierzyńskich obrazują nakłady inwestycyjne, które do końca 1957 r. zostały zamknięte kwotą 2,2 miliarda złotych (w przeliczeniu na ceny z 1 I 1958 r.) ⁴². Dla porównania warto zaznaczyć, że kwota ta stanowi około 9% krajowych inwestycji netto poczynionych w sferze produkcji materialnej w roku 1956 względnie 80% inwestycji poczynionych w tym samym roku w całym przemyśle chemicznym ⁴³. Osiągnięty efekt inwestycyjny w obiektach, urządzeniach produkcyjnych i wyposażeniu, porównywany ze stanem z r. 1944, oceniany jest na blisko 100% ⁴⁴. Nie bez przesady można więc stwierdzić, że Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie są w pełni dziełem rąk polskiego robotnika i inżyniera. Jest to zresztą zakład w dalszym ciągu rozbudowywany, przy czym przewidywane do

⁴¹ Dane wg załącznika do pkt. 9 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów opracowanej dla przedsiębiorstw przemysłu uspołecznionego, zatwierdzonej przez GUS dnia 20 XI 1957 r., Nr IX/121/1.

⁴² Dane wg szczegółowego planu nakładów inwestycyjnych na rok 1958, sporządzonego przez dział księgowości inwestycyjnej ZPA Kędzierzyn, w którym podano również nakłady poniesione do końca 1957 r.

⁴³ *Rocznik statystyczny*, 1957, s. 58 i 181.

⁴⁴ Dane wg opinii kierownika pracowni budowlanej Biura Projektowo-Konstrukcyjnego ZPA Kędzierzyn inż. J. Kowolika.

końca 1965 r. nakłady inwestycyjne osiągną łącznie z już poniesionymi wydatkami sumę 5,3 miliarda złotych⁴⁵. Poszczególne wydziały produkcyjne budowane są według najnowszych osiągnięć techniki, są więc w pełni zmechanizowane i częściowo zautomatyzowane.

Udział majątku poniemieckiego w ogólnej wartości zagospodarowanych obiektów fabrycznych jest trudny do ustalenia z powodu braku dokładnych szacunków. W zakresie zabudowań naziemnych, bez wyposażenia w aparaturę i maszyny, danych orientacyjnych może dostarczyć procentowe zestawienie powierzchni obiektów oraz kubatury budynków z roku 1957 z podziałem na nowo wybudowane, odbudowane oraz wykorzystane bez odbudowy.

Tabela 2. Powierzchnia zagospodarowanych obiektów oraz kubatura budynków według stanu na r. 1957 w procentach⁴⁶

Obiekty	Powierzchnia obiektów w %	Kubatura budynków w %
Nowo wybudowane	40	26,1
Odbudowane	45,5	56,3
Wyzyskane bez odbudowy	14,5	17,6
Ogółem	100	100

Uwaga: powierzchnia obiektów obejmuje, zarówno budynki, jak i wszelkie zabudowania nie mające charakteru budynków (np. boksy syntezy, pola aparaturowe i inne urządzenia bez osłony budynkowej).

Należy wspomnieć, że spośród obiektów wyzyskanych bez odbudowy przeważająca część przypada na zabudowania nie związane bezpośrednio z produkcją, jak np. składowiska, biura, pomieszczenia socjalne, laboratoria, warsztaty itp. Przyjmując kubaturę budynków produkcyjnych za 100, jedynie 14% przypada na budynki wyzyskane bez odbudowy.

Przytoczone dane nie dają jednak pełnego obrazu, zarówno ze względu na różną wartość poszczególnych obiektów, jak i dlatego, że nie ujmują całego stanu majątkowego zakładu. Według opinii pracowników biura projektowo-konstrukcyjnego najwyższy udział uzyskują wartości zachowane, w porównaniu z włożonymi w odbudowę, w uzbrojeniu terenu, mniejszy w obiektach naziemnych i zupełnie nieznaczny w maszynach,

⁴⁵ Dane wg projektu wstępnego uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.

⁴⁶ Dane wg ankiety Instytutu Śląskiego w Opolu z roku 1958 dla przemysłu woj. opolskiego, arkusz 3 i 4.

aparaturze i urządzeniach produkcyjnych. Fakt ten jest o tyle znamienny, że właściwie aparatura i urządzenia produkcyjne obejmują przeważającą część wartości majątku przedsiębiorstw przemysłu chemicznego. Uwidaczniają to nakłady inwestycyjne, jakie do końca 1955 r. zostały poniesione w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego w związku z odbudową i wyposażeniem obiektów produkcji podstawowej i pomocniczej.

Tabela 3. Nakłady inwestycyjne poniesione do końca 1955 r. na obiekty produkcji podstawowej i pomocniczej wraz z urządzeniami i wyposażeniem wg cen 1 I 1956 r.⁴⁷

Wyszczególnienie	Koszt poniesiony w tys. zł	Procent
Roboty budowlane	241732,3	26,2
Aparatura i urządzenia produkcyjne	636270,9	69,1
Instalacje pomocnicze	16424,5	1,8
Instalacje elektryczne	2499,0	0,3
Urządzenia transportowe	16163,4	1,8
Aparatura sygnalizacyjna i kontrolno-pomiarowa	5326,4	0,6
Inne	2367,0	0,2
Ogółem	920783,5	100

Również z przewidzianych nakładów inwestycyjnych — jakie mają być poniesione do końca 1965 r. — 52,8% zostanie wydatkowane na aparaturę, urządzenia produkcyjne i inwentarz, 23,4% na montaż maszyn i urządzeń, 22,8% na roboty budowlano-montażowe i 1% na inne roboty⁴⁸.

W celu maksymalnego wykorzystania obiektów niemieckich budowa poszczególnych wytwórni przebiegała w pierwszych latach po wojnie w zasadzie tak, jak uwzględniały to plany niemieckie. Jednakże szereg okoliczności, a w szczególności dostosowany do pokojowego budownictwa profil produkcyjny zakładu, sprawiło, że z jednej strony rozbudowa zakładów objęła również tereny dotychczas pod budowę nie zajęte, z drugiej zaś nie wszystkie obiekty niemieckie zostały odbudowane i zagospodarowane. Z ogólnej sumy 382 421 m² powierzchni zajętej pod

⁴⁷ Dane wg zbiorczego zestawienia kosztów budowy ZPA w Kędzierzynie do r. 1955, sporządzonego przez dział planowania i inwestycji. Zgodnie z tym dokumentem do produkcji podstawowej wliczono wydziały: gazu, amoniaku, kwasu azotowego, soli, azotu organicznego, bezwodnika ftalowego, zmiękczaczy, wosków i kwasów tłuszczowych, estrów, sulfonatów, alkoholi z gazem bezazotowym i wydział samodzielny. Do produkcji pomocniczej wliczono wydziały: ciepłny, elektryczny, podstacje elektryczne.

⁴⁸ Dane wg zbiorczego zestawienia kosztów rozbudowy ZPA w Kędzierzynie (Aneks II), sporządzonego przez dział księgowości inwestycyjnej.

zabudowania i urządzenia produkcyjne 105 958 m² przypada na niezagospodarowane obiekty poniemieckie. Biorąc za podstawę stopień zniszczenia tych obiektów należy przypuszczać, że możliwości ich wyzyskania będą wzięte pod uwagę w planach dalszej rozbudowy zakładu.

Tabela 4. Zniszczenie nie zagospodarowanych zabudowań poniemieckich według kubatury budynków i powierzchni obiektów nie mających charakteru budynków⁴⁹

Wyszczególnienie	Procent zniszczenia				
	do 10	10—30	30—50	50—70	70—90
Kubatura budynków w m ³	6250	37300	220072	84550	32400
Powierzchnia obiektów nie mających charakteru budynków w m ²	—	28550	10319	3510	4210

Rzecz jasna, że o potrzebie odbudowy poszczególnych nie zagospodarowanych dotychczas obiektów poniemieckich zadecyduje ich konstrukcyjna przydatność do przyjętych kierunków rozbudowy i profilu produkcyjnego zakładu, odległość i powiązanie z kompleksami już wykorzystanych zabudowań oraz szereg innych czynników, wymagających konkretnej fachowej analizy.

Obecne tereny fabryczne zakładów kędzierzyńskich obejmują obszar 3,2 km², wliczając w to całą nie zagospodarowaną część poniemiecką oraz powierzchnię 22 ha przyfabrycznych stawów. Teren zakładu poprzecinany jest biegnącymi wzdłuż i w poprzek drogami kołowymi oraz silnie rozgałęzionymi bocznkami kolejowymi. Z ogólnej sumy 50,6 km torów kolejowych — 11,6 km przypada na tory postawione po wojnie. Również w okresie powojennym zbudowano względnie naprawiono około 13 550 mb. dróg kołowych. Poszczególne obiekty i trwałe urządzenia produkcyjne rozmieszczone są bardzo przestronnie z myślą o dalszej rozbudowie⁵⁰.

Rozbudowa zakładów kędzierzyńskich, położonych na uboczu większych skupisk ludności, łączyła się z koniecznością podjęcia odpowiednich inwestycji w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i socjalno-bytowego. W związku z tym wybudowano 3 hotele robotnicze, Dom Młodego Robotnika oraz przedszkole i żłobek na przyzakładowym osiedlu mieszkaniowym „Azoty”. Wybudowano także Dom Matki i Dziecka w Kędzierzynie, rozpoczęto budowę osiedla mieszkaniowego w Korzonku oraz finansowano budownictwo rozproszone w okolicy zakładów. Jednakże postępująca po roku 1954 ogólna rozbudowa zakładów nie szła

⁴⁹ Dane ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego...

⁵⁰ Dane wg informacji kier. działu dokumentacji technicznej ZPA w Kędzierzynie pana Szały, a także wg zbiorczego zestawienia kosztów budowy Azotu I i II.

w parze z proporcjonalnym wzrostem inwestycji na budownictwo socjalno-bytowe, a przede wszystkim mieszkaniowe⁵¹. Bardzo silny w tym okresie wzrost zatrudnienia spowodował wzmożone dojazdy pracowników zamieszkałych nawet w daleko położonych miejscowościach.

Należy sądzić, że w drugim planie pięcioletnim rozbudowa zakładów kędzierzyńskich osiągnie swój punkt szczytowy. Coraz częściej pojawiają się głosy fachowców przeciwne zbyt dużej rozbudowie zakładów, za czym mają przemawiać doświadczenia pokrewnych zakładów za granicą. Stare zakłady przemysłu azotowego, jak np. Leuna, rozbudowane nadmiernie, walczą z trudnościami ruchowymi i transportowymi, zarówno wewnątrz zakładu, jak i na zewnątrz, wskutek obciążenia obsługujących je węzłów kolejowych⁵². W związku z tym warto zaznaczyć, że już w 1956 r. w rozpisanej przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów ankiecie dla przedsiębiorstw przemysłu uspołecznionego pracownicy zakładów kędzierzyńskich wskazywali na trudności w wewnętrznym transporcie osobowym i towarowym, określając je „wąskim gardłem“ zakładu⁵³. Prócz tego specyficzne położenie zakładów kędzierzyńskich, z dala od większych skupisk ludności miejskiej może wywołać trudności w dopływie siły roboczej⁵⁴. Wreszcie względy ekonomiczne przemawiałyby za bardziej równomiernym roznieszczeniem zakładów azotowych w kraju, zwłaszcza w jego wschodniej rolniczej części. Sprawa ta stała się szczególnie aktualna z chwilą odkrycia dużych ilości gazu ziemnego w okolicy Lubaczowa, tym bardziej że koszt produkcji nawozów azotowych przy zastosowaniu gazu ziemnego jako surowca jest znacznie niższy niż przy wyzyskaniu surowca węglowego⁵⁵.

⁵¹ Dane wg szczegółowego planu nakładów inwestycyjnych na rok 1958, sporządzonego przez dział księgowości inwestycyjnej ZPA Kędzierzyn oraz wg zbiorczego Zestawienia kosztów budowy ZPA Kędzierzyn do roku 1955.

⁵² Dane wg projektu wstępnego uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie projektu zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.

⁵³ Dane wg załącznika do pkt. 36 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

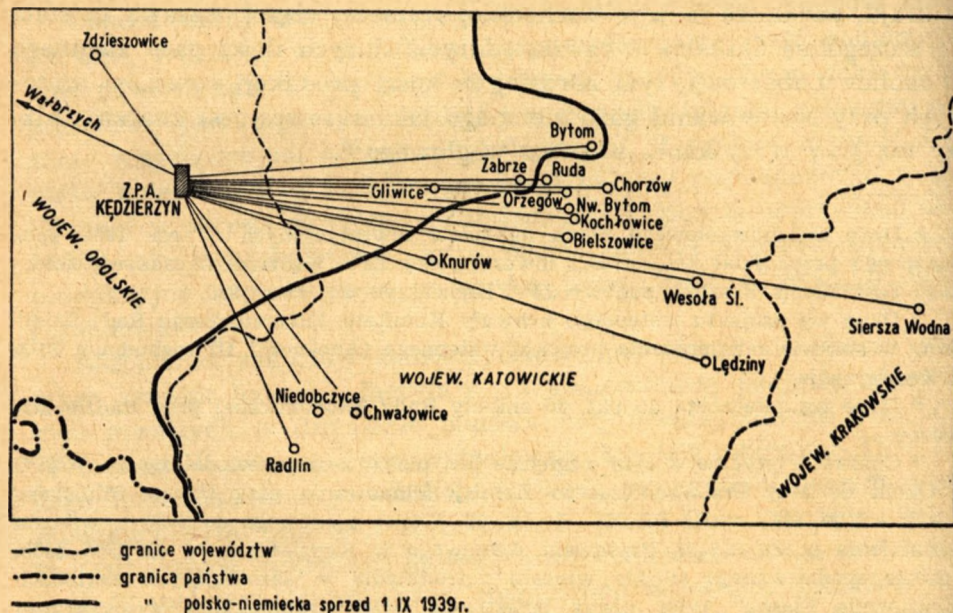
⁵⁴ Charakterystyczne w tym względzie jest pismo z-cy przewodniczącego WKPG w Opolu do z-cy Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z dnia 4 VIII 1958 r., Nr PP XV—5—10—58. Wobec planowego do 1955 r. wzrostu zatrudnienia w Zakładach Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie o ca 3500 osób, a także spodziewanego silnego wzrostu zatrudnienia w sąsiadujących zakładach „Błachownia Śląska“ autor pisma przestrzega przed trudnościami w uzyskaniu siły roboczej. Rozwiązanie problemu widzi w wzmożeniu dojazdów do pracy, a także w migracji ludności nawet z innych województw.

⁵⁵ Dane wg uzasadnienia do zmiany projektu profilu produkcyjnego w ZPA Kędzierzyn, opartego na sprawozdaniu z działalności Komisji do opracowania

3. POWIĄZANIA Z BAZĄ SUROWCOWĄ

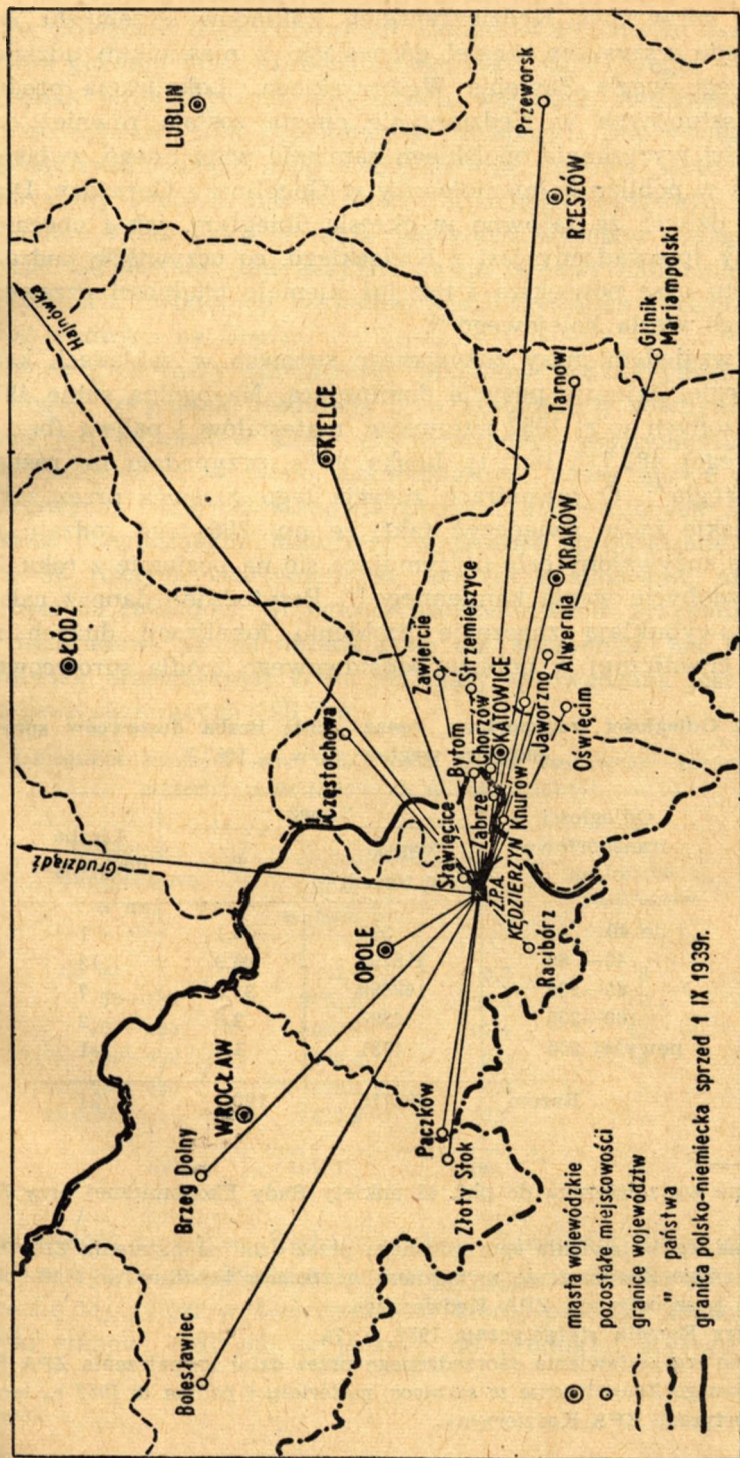
Koncepcja lokalizacji zakładów kędzierzyńskich została oparta przez władze gospodarcze Niemiec hitlerowskich na zamierzonych podbojach terytorialnych. Zasoby surowcowe niemieckiej części Górnego Śląska były niewystarczające dla projektowanej na szeroką skalę produkcji zakładów, znaczne zaś odległości komunikacyjne od surowcowych okręgów Niemiec centralnych czyniły ewentualny dowóz zbyt kosztownym. Stworzenie wystarczającego zaplecza surowcowego dla zakładów kędzierzyńskich zostało zatem uzależnione od zaboru polskiej części Górnego Śląska. Odległości komunikacyjne oraz duże nasycenie Niemiec artykułami przemysłowymi sprawiały, że nie liczone również na wewnętrzny rynek zbytu produkcji, której odbiorcami miały być w razie zwycięskiego zakończenia wojny rolnicze tereny słowiańskiego wschodu. Dopiero w nowo utworzonych granicach państwa polskiego zakłady uzyskały naturalny rynek zbytu i trwałe zaplecze surowcowe w postaci połączonych obu części Śląska. Silne związanie zakładów kędzierzyńskich z surowcowymi okręgami ziem macierzystych ilustruje szkic 1 i 2.

**Powiązania ZPA Kędzierzyn z bazą surowca węglowego w roku 1957
(dostawy z kopalń i zakładów koksochemicznych)**



planu 5-letniego w ZPA Kędzierzyn i na wytycznych do planu 5-letniego (lata 1961—1965), opracowanych przez CZPChem w Gliwicach.

Powiązania ZPA Kędzierzyn z bazą surowcową w roku 1957 (bez dostawców węgla i kamienia wapiennego)



Bazą surowcową Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego jest przede wszystkim węgiel górnośląski z niewielkim udziałem silnie koksującego węgla Zagłębia Wałbrzyskiego. Lokalizacja produkcji nawozów sztucznych w Kędzierzynie oparta została również o szerokie możliwości wyzyskania opolskiego kamienia wapiennego, zwłaszcza z położonych w pobliżu kamieniołomów w Gogolinie i Gorażdzy. Dlatego należy się dziwić, że zarówno w okresie ubiegłym, jak i obecnie kamień wapienny sprowadzany jest z Kieleckiego, co oczywiście podraża koszty transportu oraz powiększa i tak już niemałe trudności przewozowe kатовickiego węzła kolejowego⁵⁶.

Pod względem masy zużywanego surowca w zakładach kędzierzyńskich węgiel zajmuje pozycję dominującą. Na ogólną sumę 493 466 ton sprowadzonych w r. 1957 surowców, materiałów i paliwa (bez kamienia wapiennego) 482 715 ton, tj. blisko 98%, przypadało na różne asortymenty węgla⁵⁷. O rozmiarach zużycia tego surowca przez zakłady kędzierzyńskie może świadczyć fakt, że np. 200 tego rodzaju zakładów w Polsce zużywałoby całe utrzymujące się na poziomie z roku 1956 krajowe wydobycie węgla kamiennego⁵⁸. Przytoczone dane z całą wyrazistością uwypuklają znaczenie problemu lokalizacji dużych zakładów syntezy chemicznej w pobliżu podstawowego źródła surowcowego.

Tabela 5. Odległości transportowe, tonaż oraz liczba dostawców sprowadzanego surowca węglowego w r. 1957⁵⁹

Odległości transportowe w km	Tonaż		Liczba dostawców
	ilość w tonach	%	
do 40	399	0,1	1
40—60	315294	65,3	13
60—100	149895	31,0	7
100—200	12396	2,6	2
powyżej 200	4731	1,0	1
Razem	482715	100	24

⁵⁶ Dane wg załącznika do pkt. 43 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

⁵⁷ Dane wg zestawienia sporządzonego przez dział zaopatrzenia ZPA Kędzierzyn zatytułowanego *Zaopatrzenie w surowce, materiały i paliwa w 1957 roku*, teczka »Dane do paszportyzacji ZPA Kędzierzyn«.

⁵⁸ Patrz *Rocznik statystyczny*, 1957, s. 74.

⁵⁹ Dane wg zestawienia sporządzonego przez dział zaopatrzenia ZPA Kędzierzyn zatytułowanego *Zaopatrzenie w surowce, materiały i paliwa w 1957 r.*, teczka »Dane do paszportyzacji ZPA Kędzierzyn«.

Dogodne położenie Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego wobec źródła głównej masy sprowadzanego surowca — węgla — nie zapewnia jednak automatycznie wyzyskania wszelkich możliwości zmierzających do usprawnienia i potanienia transportu. Doprowadzenie do zakładu połączenia z siecią dróg wodnych oraz budowa portu fabrycznego stworzyłaby odpowiednie warunki dla taniego transportu wodnego węgla Kanałem Kłodnickim, a także gotowych wyrobów Odrą. Należy przypuszczać, że postulat ten znajdzie swoje urzeczywistnienie w najbliższych planach rozbudowy zakładów kędzierzyńskich i regulacji systemu dróg wodnych na Śląsku.

Jakkolwiek gros masy surowcowej zakładów kędzierzyńskich przypada na węgiel, to jednak produkcja tych zakładów w równym stopniu uzależniona jest od dostaw silnie zróżnicowanego asortymentu innych surowców. Surowce te w ścisłej nomenklaturze noszą nazwę materiałów wyjściowych, ponieważ stanowią produkt kooperujących zakładów przetwórstwa chemicznego. Materiały wyjściowe sprowadzane były w 1957 r. w 48 różnych asortymentach, ich zaś dostawcami, nie licząc importu, było 35 zakładów. Odległości transportowe w przypadku omawianych materiałów już nie układają się tak korzystnie, jak przy węglu, jakkolwiek przeważająca część ich masy sprowadzana jest z odległości nie przekraczających 200 km.

Tabela 6. Odległości transportowe, tonaż oraz liczba dostawców sprowadzanych materiałów wyjściowych w roku 1957⁶⁰

Odległości transportowe w km	Tonaż		Liczba dostawców
	ilość w tonach	%	
do 50	22,6	0,2	3
50—100	3031,0	28,2	13
100—200	5520,9	51,4	12
200—400	220,4	2,0	4
powyżej 400	528,3	4,9	3
import	1427,8	13,3	—
Razem	10751	100	35

Wielostronność powiązań Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego z szeregiem przedsiębiorstw kooperantów ~~odslania~~ charakterystyczną cechą tej gałęzi wytwórczości, w której produkt końcowy jednej fabryki stanowi materiał wyjściowy do produkcji szeregu innych

⁶⁰ *Ibidem.*

fabryk w znacznie szerszej skali niż w jakichkolwiek innych gałęziach przemysłu. Wydaje się, że fakt ten należy wziąć pod uwagę w lokalizacji nowo powstających zakładów przemysłu chemicznego, które — o ile inne względy nie stoją na przeszkodzie — winny być umiejscowione wokół już rozwiniętych ośrodków przetwórstwa chemicznego.

Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego wykazują bardzo wysoki wskaźnik pod względem masy obrotu towarowego. W roku 1957 ogólna masa sprowadzanego surowca oraz wytworzonej produkcji obejmowała 1 056 698 ton, dla której wyładunku i załadunku użyto 54 840 wagonów kolejowych⁶¹. Zakłady kędzierzyńskie przewozem ładunków towarowych obciążają głównie sieć komunikacyjną katowickiego węzła kolejowego. W związku z perspektywą znacznego wzrostu produkcji w przyszłym pięcioleciu należy się liczyć z poważnymi trudnościami transportowymi, tym bardziej że transport katowickiego okręgu kolejowego już wykazuje silne przeładowanie. Problem rozwiązania trudności komunikacyjnych najbardziej uprzemysłowionej części Polski staje się coraz bardziej palący.

4. PRODUKCJA

Produkcja zakładów kędzierzyńskich w okresie niemieckim nie podlegała wpływowi czynników ekonomicznych. Jej profil asortymentowy, rozmiary, stosowane metody i surowce były uwarunkowane aktualnymi potrzebami wojennymi III Rzeszy i możliwościami surowcowymi odciętego blokadą od źródeł ropy naftowej państwa niemieckiego. Produkcja benzyny motorowej i olejów pędnych w zakładach kędzierzyńskich stanowiłaby w normalnych warunkach oczywisty nonsens gospodarczy. Ropa naturalna jest tania, natomiast paliwa syntetyczne wymagają dużych nakładów na urządzenia produkcyjne, zużywają wiele energii, pracy i surowca na wytwarzanie. Gdyby światowe wydobycie ropy naftowej należało zastąpić paliwem syntetycznym, wówczas zużycie surowca węglowego przekroczyłoby dwukrotnie światowe wydobycie węgla⁶². Duże zasoby węgla kamiennego posiadane przez III Rzeszę umożliwiały podjęcie produkcji paliw na drodze syntezy chemicznej, względy zaś po-

⁶¹ Dane wg miesięcznych sprawozdań z ruchu wagonów w ZPA Kędzierzyn, formularz T—Z (GUS). W przytoczonych danych nie uwzględniono przewozu samochodowego.

⁶² A. Jarzyński w swej pracy *Węgiel, chemia*, Warszawa 1957, s. 231, 232, pisze: „Produkcja benzyny motorowej i olejów pędnych w Niemczech miała początkowo znaczenie tylko strategiczne. Światowe wydobycie ropy naftowej przekracza już bowiem 500 milionów ton rocznie, zastąpienie jej paliwem syntetycznym wymagające 5-krotnie większej ilości węgla, tj. około 2,5 miliarda ton rocznie, wyniosłoby więc dwa razy więcej niż obecna światowa produkcja węgla”.

lityczne nie kazały się liczyć z żadnymi kosztami. Obrany kierunek produkcji zostałyby zresztą zarzucony po spodziewanym zwycięskim zakończeniu wojny. Z tą prawdopodobnie myślą rozpoczęto budowę kilku fabryk nawozów sztucznych, jakkolwiek już bez tego pośpiechu i inwestycyjnego rozmachu, jakim cechowała się budowa wytwórni bezpośrednio związanych z produkcją wojenną. Tak np. rozpoczęto, lecz nie ukończono, budowę budynków dla fabryki saletrzaku o planowanej zdolności wytwórczej 300 tysięcy ton saletrzaku rocznie. Przygotowano naczynia ciśnieniowe dla fabryki mocznika o planowanej rocznej zdolności produkcyjnej 20 tysięcy ton mocznika, chociaż nie rozpoczęto robót budowlanych. Zaplanowano budowę, choć jej nie rozpoczęto, fabryki saletry wapniowej. Ukończono jedynie budowę fabryki bliżej nie znanego gatunku nawozu fosforowo-azotowego o również nie znanej zdolności produkcyjnej⁶³.

Warto wspomnieć, że potraktowana jako źródło paliwa synteza węglowodorów zastosowana była w zakładach kędzierzyńskich w skali nie spotykanej w przedwojennym niemieckim przemyśle chemicznym. Fakt ten wyraźnie określał charakter zakładów kędzierzyńskich jako typową inwestycję wojenną III Rzeszy.

Planowany i realizowany w Polsce Ludowej profil produkcyjny zakładów kędzierzyńskich, w przeciwieństwie do sytuacji sprzed 1945 r., stoi wyraźnie pod znakiem zaspokajania potrzeb budownictwa pokojowego. Głównym asortymentem wytwarzanym przez zakład są nawozy sztuczne, które np. w r. 1957 obejmowały w układzie wartościowym 74,8% łącznej sumy wartości całej produkcji⁶⁴. Dynamika wzrostu mocy produkcyjnej zakładów wiązała się i wiąże z intensyfikacją produkcji i budową nowych wytwórni o typowo cywilno-pokojowym zastosowaniu. Wystarczy wskazać, że istotny wzrost mocy produkcyjnej zakładu datuje się od r. 1954, kiedy to nastąpiło uruchomienie pierwszego ciągu azotowego — jednego z szeregu zaplanowanych do produkcji nawozów sztucznych urządzeń wytwórczych. Rozpoczęta w 1955 r. produkcja nawozów saletrzakowych umożliwiła pełniejsze zaspokajanie potrzeb rolnictwa, całkowity zaś rozruch technologiczny produkcji bezwodnika kwasu ftalowego i kwasów tłuszczowych dostarczył fabrykom farb i lakierów oraz przemysłowi tłuszczowemu cennego materiału wyjściowego. Również i pozostałe asortymenty produkcji zakładów kędzierzyńskich mają zastosowanie pokojowe, o czym świadczy lista odbiorców tej produkcji. Tak np. w roku 1957 odbiorcami produkcji zakładów kędzierzyń-

⁶³ Dane wg Rozszerzonego projektu wstępnego ZPA Kędzierzyn, księga 1, dział IV, pkt 5 »Historia zakładu«.

⁶⁴ Wg pkt. 9 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów ...

szych byli ⁶⁵: 1. Centrala Rolniczo-Spółdzielcza, 2. Państwowe Gospodarstwa Rolne, 3. fabryki farb i lakierów, 4. zakłady tworzyw sztucznych, 5. fabryki przemysłu tłuszczowego, 6. zakłady sodowe, 7. zakłady przemysłu bawełnianego, 8. huty żelaza (huta Batory, huta im. B. Bieruta i huta Mała Panew), 9. wojewódzkie hurtownie przemysłu chemicznego, 10. różni drobni wytwórcy.

Pod względem zasięgu terytorialnego zbyt zakładów kędzierzyńskich obejmuje obszar niemal całego kraju. Z ważniejszych odbiorców produkcji w r. 1957 ujętych według miejscowości należy wymienić Warszawę, Łódź, Poznań, Kielce, Kraków, Katowice, Częstochowę, Gliwice, Chorzów, a także Dębicę, Radom, Cieszyn, Włocławek, Pustków, Wąbrzeźno, Oławę, Ozimek, Tomaszów, Sochaczew, Szopienice, Inowrocław i inne ⁶⁶.

Zarówno asortymentowy, jak i ilościowy wzrost produkcji Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego jest ściśle uzależniony od postępu w odbudowie poszczególnych wytwórni. Cechą charakterystyczną syntezy chemicznej jest fakt, że już samo utrzymanie ciągłości cyklu produkcyjnego w zainstalowanej aparaturze prowadzi do ściśle określonej wielkości produkcji i jej asortymentowego zróżnicowania. Ponieważ po próbnym rozruchu przekazywanych do eksploatacji instalacji i urządzeń wytwórczych szybko następowało pełne ich wyzyskanie, dlatego dalszy wzrost produkcji zakładu uzależniony był od zainstalowania nowej aparatury i budowy nowych wytwórni. W tych warunkach kształtowanie się produkcji w poszczególnych latach oraz liczba wytwarzanych asortymentów może być również wykładnikiem postępu w odbudowie i rozbudowie zakładu.

Tabela 7. Wartość produkcji Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego ujęta według cen porównywalnych i liczba wytwarzanych asortymentów towaru w latach 1951—1957 ⁶⁷

Wyszczególnienie	R o k						
	1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957
Wartość produkcji rocznej w tys. zł	3223,2	13740,0	22962,8	104903,9	266346,4	435521,6	542276,2
Liczba wytwarzanych asortymentów	2	6	10	16	21	28	30

⁶⁵ Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 18.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ Dane wg pkt. 9 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów... oraz wg sprawozdań działu planowania produkcji ZPA Kędzierzyn z wykonania planów produkcyjnych za lata 1951—1957.

Należy zaznaczyć, że tabela 7 nie ujmuje pełnego zróżnicowania asortymentowego produkcji. Tak np. ujęte w jednej pozycji woski syntetyczne lub kwasy tłuszczowe w rzeczywistości wytwarzane są w szeregu różnych gatunków.

Postępujący równolegle do wyników w odbudowie zakładów ilościowy i asortymentowy wzrost produkcji należy uznać za duży, jeśli się zważy, że uruchomienie poszczególnych wytwórni syntezy chemicznej wymaga szczególnej dokładności i szeregu prac przygotowawczych. Jest to następstwem specyfiki tej branży przemysłowej, w której prawidłowy przebieg procesu wytwórczego i co za tym idzie — efekt produkcyjny — zależą od szeregu związanych ze sobą zmiennych czynników, jak np. temperatury, ciśnienia, czasu trwania reakcji itp. Stąd też najmniejszy błąd w obliczeniach, w konstrukcji maszyn i aparatur, w ich montażu, a także w doborze metod wytwórczych może pociągnąć za sobą poważne następstwa⁶⁸. Dlatego rezultat wysiłku polskich robotników i inżynierów, którzy pomimo skomplikowanych warunków i przy braku pełnego zespołu doświadczonej kadry specjalistów zdołali uruchomić produkcję zakładu, a następnie stale ją powiększać, należy uznać za duży sukces.

Ilościowemu wzrostowi produkcji zakładów kędzierzyńskich towarzyszy stopniowe zmniejszanie się kosztów własnych wytwarzania. Koszty te, początkowo bardzo wysokie, obecnie wykazują wyraźny spadek, jakkolwiek nie uzyskały jeszcze poziomu przodujących pod tym względem pokrewnych zakładów w Polsce. Tak np. w r. 1956 koszt wytwarzania 1 tony 25⁰/₀ saletrzaku oraz 1 tony amoniaku wynosił (przyjmując koszt najniższy za 100)⁶⁹:

w Zakładach im. Dzierżyńskiego w Tarnowie:	saletrzak 100	amoniak 100
w Zakładach im. Findera w Chorzowie:	„ 132,5	„ 143,9
w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego:	„ 126,6	„ 144,5

Wysokie jeszcze koszty własne zakładów kędzierzyńskich sprawiają, że produkcja niektórych artykułów nie jest rentowna. Do artykułów

⁶⁸ W tym względzie E. Kwiatkowski w swej pracy *Nowoczesna chemia przemysłowa*, Warszawa 1957, s. 30, pisze: „Gdy operacje mechaniczne posługują się normalnie zabiegami prostymi i w zasadzie niezmiennymi, to każda z reakcji chemicznych uzależniona jest od funkcyjnego oddziaływania wielu zmiennych parametrów, od temperatury, ciśnienia, stężenia reagentów, uczestnictwa katalizatorów, czasu i sposobu zetknięcia się reagentów itp. Procesy chemiczne są reakcjami cząstkowymi, często wielostopniowymi, a nawet wielokierunkowymi, a każde odchylenie od założenia ruchowego i każda niedokładność w zachowaniu ustalonych warunków może spowodować bardzo dotkliwe konsekwencje“.

⁶⁹ Dane wg projektu wstępnego Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.

o szczególnie nierentownych cenach sprzedaży należą destylowane kwasy tłuszczowe, ftalan dwubutyłu, octan izobutyłu i melaform WM—100. Wartość tych wyrobów według kosztu własnego porównana z wartością według cen sprzedaży w roku 1957 kształtowała się następująco (przyjmując wartość według kosztu własnego za 100)⁷⁰:

Artykuły produkowane	Wartość według kosztu własnego	Wartość według cen sprzedaży
Destylowane kwasy tłuszczowe	100	84,8
Ftalan dwubutyłu	100	83,3
Octan izobutyłu	100	94,5
Melaform WM — 100	100	82,3

Straty poniesione przez zakład przy sprzedaży artykułów nierentownych pokrywane jednak były zyskami ze sprzedaży innych asortymentów, ze względu na bardziej korzystny układ ich kosztów wytwarzania i cen sprzedaży. W sumie Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego odprowadzają już dodatnie różnice budżetowe do skarbu państwa⁷¹.

Dużą rolę w kształtowaniu się kosztów własnych zakładu odgrywają dwa momenty: osiągnięcie określonego minimum ilościowego produkcji, warunkującego jej opłacalność, oraz zastosowanie tańszych surowców i metod wytwórczych. Przemysł chemiczny w szeregu swych wyrobów staje się opłacalny dopiero po przekroczeniu pewnego minimum ilościowego. Zjawisko to, charakterystyczne zresztą dla wielu innych gałęzi wytwórczości, przy masowej produkcji przemysłu syntezy chemicznej odgrywa także poważną rolę. Tak np. według danych amerykańskich rentowną produkcję mocznika można osiągnąć dopiero przy produkcji 32—48 tysięcy ton rocznie⁷². Tymczasem instalacje w Kędzierzynie przewidziane są jedynie na produkcję 20 tysięcy ton mocznika rocznie. Ścisłą zależność kosztów własnych od rozmiarów produkcji wykazują projekty planu wzrostu produkcji zakładów kędzierzyńskich do 1965 r. (tab. 8).

Szczególne możliwości potaniaenia kosztów produkcji zakładów wiążą się jednak z zastosowaniem tańszych surowców i materiałów. Znaczenie tego problemu jest ogromne z uwagi na to, że koszty zużytych surowców i materiałów w przemyśle chemicznym obejmują znaczną część całości kosztów własnych. Średni koszt zużycia materiałów w przemyśle chemicznym według danych Kozłowskiego wynosi 60% całości kosztów

⁷⁰ Dane wg pkt. 70 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

⁷¹ Dane wg pkt. 8 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

⁷² Dane wg projektu wstępnego Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.

Tabela 8. Wskaźniki kosztów wytwarzania różnych nawozów przy różnej wielkości produkcji dobowej (koszty najwyższe przyjęto za 100)⁷³

Wielkość produkcji dobowej podstawowego składnika NH ₃ w tonach	Amoniak	25% saletrzak	46,2% mocznik
580	100	100	100 ^a
710	94,4	96,7	97,1
780	92,4	95,1	95,9
860	88,7	90,3	93,9
990	81,9	90,0	90,6

własnych, gdy natomiast np. koszt robocizny wynosi jedynie około 20%⁷⁴. Dlatego też w projektach rozbudowy Kędzierzyńskich Zakładów Azotowych postuluje się zastąpienie, używanego dotychczas jako surowca, koksu — gazem koksowniczym. Przewidywany wskaźnik kosztów własnych przy całkowitym zastosowaniu w miejsce koksu gazu koksowniczego uległby zmniejszeniu (przy dobowej produkcji 990 ton NH₃)⁷⁵: dla amoniaku o 41%; dla saletrzaku o 25,2%; dla salamonu o 33,3%; w przeliczeniu zaś na azot związany w poszczególnych nawozach: dla saletrzaku o 25%; dla salamonu o 33%.

Nic więc dziwnego, że w projektach rozbudowy i modernizacji zakładów kędzierzyńskich mocno zaakcentowany został postulat zastąpienia dotychczas używanego w produkcji koksu gazem koksowniczym. Dostawcami tego surowca mają być koksownie w Zdieszowicach i w Knurowie. Dzięki zastosowaniu jako surowca gazu koksowniczego produkcja nawozów azotowych w zakładach kędzierzyńskich byłaby najtańszą produkcją w kraju⁷⁶.

Surowcem mającym jednak zdecydowaną przewagę pod względem swej taniości wśród wszystkich pozostałych surowców używanych do produkcji nawozów sztucznych jest gaz ziemny. Odkryte duże zasoby gazu ziemnego w rejonie Lubaczowa oraz projekty jego wyzyskania niewątpliwie wpłyną na zmiany w kierunkach asortymentowej rozbudowy produkcji zakładów kędzierzyńskich. Jednakże fakt, że od projektów budowy zakładów do ich realizacji upłynie mniej lub bardziej długi okres, że sama realizacja budowy, a potem trudności, jakie się normalnie wy-

⁷³ *Ibidem*.⁷⁴ T. B. Kozłowski, *Zagadnienia surowcowe i zużycie materiałów w przemyśle chemicznym*, Warszawa 1956, s. 8 i n.⁷⁵ Dane wg projektu wstępnego Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.⁷⁶ *Ibidem*.

łaniają przy uruchomieniu produkcji, również zajmą pewien czas, wszystko to sprawi, że wzrastającym potrzebom krajowym będą musiały sprostać już czynne zakłady przemysłu azotowego, w tym również zakłady kędzierzyńskie. Uwzględniając jednak dalszą perspektywę, rozwój produkcji Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego będzie najprawdopodobniej postępował w kierunkach związanych przede wszystkim z produkcją tych asortymentów, dla których niezastąpionym surowcem jest węgiel.

Jednym z dalszych, lecz niemniej istotnych czynników, które warunkują i będą warunkowały kierunki rozbudowy polskiego przemysłu chemicznego, w tym również zakładów kędzierzyńskich, są możliwości eksportu wyrobów chemicznych. Oto co na ten temat pisze Jarzyński:

Polska znajduje się w sytuacji specyficznej. Jest w posiadaniu bogatych złóż węgla, natomiast bardzo nikłych (na razie) zasobów ropy. Dotychczasowa polityka gospodarcza idzie w kierunku eksportu surowego węgla i w zamian importowania produktów naftowych. Przypuszczalnie korzystniejsze byłoby eksportowanie produktów chemicznych otrzymywanych z węgla oraz częściowe choćby wytwarzanie specjalnych produktów naftowych w kraju. Zmniejszyłoby to deficytowy import, zaoszczędziłoby krajowi wiele cennych dewiz⁷⁷.

Warto zaznaczyć, że węgiel pomimo silnej konkurencji ze strony ropy naftowej i gazu ziemnego stanowi w dalszym ciągu główny, jeżeli nie wyłączny, surowiec dla produkcji olbrzymiej ilości produktów chemicznych. Stąd też niezwykle silne zainteresowanie tym surowcem i intensywne badania nad syntezą węglowodorów prowadzone są w krajach posiadających największe zasoby ropy naftowej na świecie (USA i ZSRR)⁷⁸.

W dotychczasowej produkcji Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego eksport obejmował nieznaczną część wytwarzanej produkcji. Wartość produkcji eksportowej ujęta w stosunku do ogólnej wartości produkcji towarowej w 1957 r. (liczonej w faktycznie zrealizowanych cenach sprzedaży) obejmowała 2,48%⁷⁹. Niższy udział produkcji eksportowej w stosunku do produkcji globalnej wywołany został prawdopodobnie dwiema przyczynami: szerokim zapotrzebowaniem kraju na wytwory

⁷⁷ Jarzyński, op. cit., s. 233 i 234.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 232: „Interesujące jest to, że najintensywniejsze badania nad syntezą węglowodorów prowadzone są w 3 krajach o wysokim stopniu uprzemysłowienia, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, w Związku Radzieckim i w Niemczech Zachodnich. Dwa pierwsze kraje mają największe zasoby i najwyższą na świecie produkcję ropy naftowej; w Niemczech Zachodnich produkcja ropy, niedawno rozpoczęta, stale powiększa się, a jednak zainteresowanie syntezą węglowodorów jest tam dużo większe niż w krajach nie posiadających ropy naftowej wcale, jak Polska, Czechosłowacja, NRD i inne“.

⁷⁹ Dane wg pkt. 42 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów...

produkcji chemicznej oraz wysokimi jeszcze kosztami własnymi zakładów kędzierzyńskich. W perspektywie dalszej rozbudowy zakładu produkcja ulegnie wydatnemu zwiększeniu, a równocześnie potaniu, co niewątpliwie wpłynie na możliwości zwiększenia rozmiarów eksportu.

Przewidywane dla całego zakładu na r. 1965 wskaźniki rentowności produkcji wykazują bardzo korzystny układ zarówno z punktu widzenia rynku wewnętrznego, jak i wymiany międzynarodowej. Tak np. stosunek kosztów własnych produkcji rocznej do cen zbytu, obliczony według cen z 1958 r., będzie się miał tak jak 1,7 zł do 3,5 zł, koszt własny rocznej produkcji do jej wartości według cen światowych wyrazi się stosunkiem 19,04 zł do 1 dolara, stosunek kosztów własnych rocznej produkcji po potrąceniu wartości surowców importowanych do jej wartości w dolarach również po potrąceniu wartości surowców dewizowych tak jak 19,9 zł do 1 dolara. Interesująco przedstawiają się również wskaźniki uwzględniające nakłady inwestycyjne. Stosunek więc łącznej sumy całości nakładów inwestycyjnych (produkcyjnych i nieprodukcyjnych) do wartości rocznej produkcji w dolarach będzie się miał tak jak 60,3 zł do 1 dolara, po potrąceniu zaś wartości surowców dewizowych jak 104 zł do 1 dolara⁸⁰.

W świetle przytoczonych wskaźników rozwój przemysłu syntezy chemicznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem produkcji nawozów, okazuje się bardzo korzystny. W porównaniu z importem nawozów produkcja krajowa umożliwi zaoszczędzenie 1 dolara kosztem 22,4 zł, przy czym istnieją trudności w imporcie tego artykułu. Z drugiej strony szerokie zastosowanie nawozów sztucznych w kraju i intensyfikacja produkcji rolnej umożliwią zaoszczędzenie znacznych wartości dewizowych wskutek zmniejszenia importu zboża⁸¹.

5. ZATRUDNIENIE

Pomimo swego ogromu zakłady kędzierzyńskie nie wywarły w okresie niemieckim głębszego wpływu na zmianę struktury zawodowej ludności powiatu kozielskiego. Zmianę tę mogłoby wywołać jedynie szersze wciągnięcie ludności miejscowej do pracy w produkcji zakładów. Tymczasem, jak wskazano w rozdziale pierwszym, z zaplanowanej na 4200 osób załogi zakładów jedynie 500 pracowników było związanych miejscem zamieszkania z powiatem kozielskim.

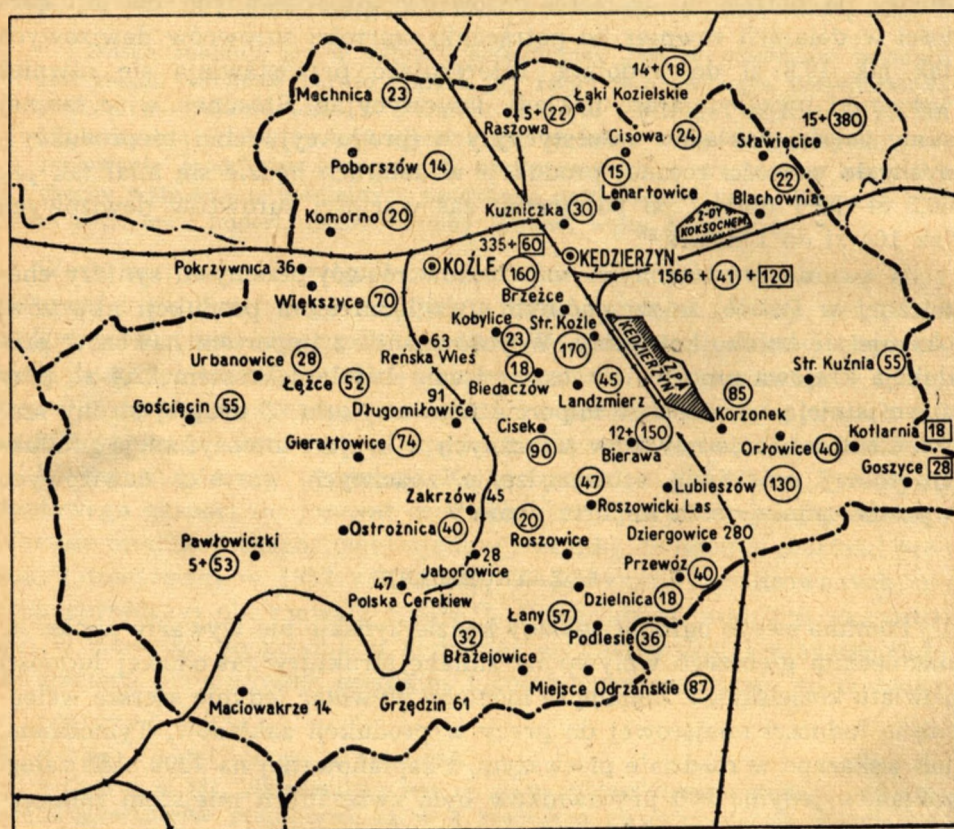
W zakresie prac budowlanych podstawowy zasób wykonawczej siły roboczej stanowili więźniowie, jeńcy wojenni i ludność z terenów okupo-

⁸⁰ Dane wg projektu wstępnego Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zatwierdzenia projektu wstępnego (Aneks I i II) rozbudowy ZPA w Kędzierzynie.

⁸¹ *Ibidem*.

wanych, skierowana tu na roboty przymusowe. Personel kierowniczy i wykwalifikowani pracownicy rekrutowali się głównie z Niemiec centralnych. Należy przypuszczać, że przy pracach budowlanych ludność miejscowa była zaangażowana w szerszym zakresie niż przy bezpośredniej produkcji zakładów. Jednakże dorywczy charakter tych prac nie mógł wywołać istotniejszych zmian w proporcji podziału ludności powiatu kozielskiego na rolniczą i nierolniczą. Spowodowany działaniami wojennymi ubytek ludności męskiej ograniczał zresztą możliwości podaży siły roboczej w powiecie.

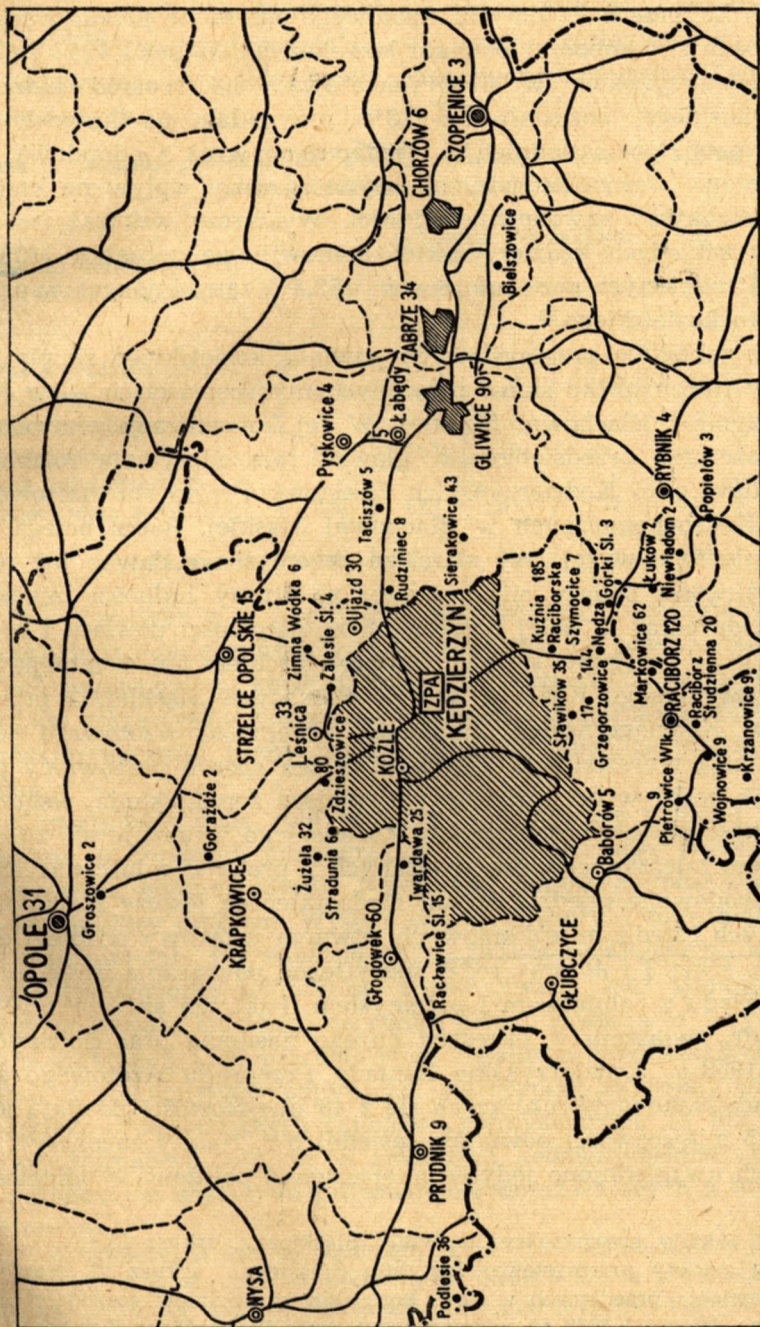
**Dojazdy pracowników do ZPA Kędzierzyn z powiatu kozielskiego
(w maju 1958 roku)**



- (35) liczba pracowników dojeżdżających samochodem zakładu
 [18] " " " autobusem
 48 " " " pociągiem

- - - - - granice powiatu
 = = = = = kolej dwutorowa
 ————— " jednotorowa

Dojazdy pracowników do ZPA Kędzierzyn spoza powiatu kozieleckiego (w maju 1957 roku)



Cyfy przy nazwach miejscowości oznaczają liczbę dojeżdżających pracowników

- granice powiatów
- - - - - " województw
- państw
- linie kolejowe

W przeciwieństwie do okresu niemieckiego obecne zatrudnienie w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego opiera się przede wszystkim na zasobach siły roboczej powiatu kozielskiego. W roku 1957 załoga zakładów kędzierzyńskich w 87% rekrutowała się spośród ludności powiatu kozielskiego, pozostałe zaś 13% przypadało na ludność dojeżdżającą z powiatów sąsiednich⁸². Postępujący wraz z odbudową zakładów stopniowy wzrost zatrudnienia wywiera duży wpływ na kształtowanie się struktury zawodowej ludności. Wystarczy wskazać, że zatrudnienie w zakładach kędzierzyńskich stanowiło na początku 1958 r. 30% ogółu zatrudnionych poza rolnictwem i 52,4% zatrudnionych w przemyśle powiatu kozielskiego⁸³.

Większość zakładów przemysłowych powiatu kozielskiego skupia się w zasadzie w trzech blisko siebie położonych miejscowościach — w Koźlu, Kędzierzynie i Blachowni Śląskiej. W tej koncentracji przemysłu, ołok rozmieszczenia przedsiębiorstw, główną rolę odgrywają rozmiary dwóch zakładów, a to Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego i Zakładów Koksochemicznych w Blachowni Śląskiej. Rzecz polega na tym, że wymienione wyżej trzy skupiska przemysłowe dawno już wyczerpały możliwości podaży siły roboczej ze strony ludności miejscowej, sięgając do coraz to dalej położonych miejscowości powiatu kozielskiego, a także do powiatów sąsiednich. Jeżeli problem ten w mniejszym stopniu dotyczy samego Koźla, o tyle w Blachowni Śląskiej, a przede wszystkim w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego występuje on z całą wyrazistością. Uzyskani w ten sposób pracownicy pozostają jednak nadal w dotychczasowym miejscu zamieszkania, wskutek czego duża część miejscowości powiatu kozielskiego wykazuje się znacznym procentem mieszkańców nie związanych z pracą w rolnictwie. Zjawisko to spowodowane między innymi niedostateczną jeszcze rozbudową przyfabrycznych osiedli mieszkaniowych, stwarza uciążliwy problem dojazdów (patrz szkic 3 i 4) oraz rodzi specyficzne powiązania części pracowników zakładu z rolnictwem i przemysłem. Fakt ten sprzyja z kolei płynności kadr, zwłaszcza w okresach dużego nasilenia prac polowych.

W maju 1958 r. Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego zatrudniały pracowników rekrutujących się z 48 miejscowości powiatu kozielskiego i 45 miejscowości powiatów sąsiednich⁸⁴. Należy zaznaczyć, że w danych tych uwzględniono jedynie miejscowości położone w odległości

⁸² Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 13.

⁸³ Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 10, oraz wg zbiorczego zestawienia pracujących w pow. kozielskim wg działów gospodarki narodowej (stan na dzień 1 I 1958 r.), sporządzonego przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego w Opolu.

⁸⁴ Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 13.

powyżej 5 km od zakładu pracy⁸⁵. Uzyskana tą drogą siła robocza stanowiła 52⁰/₀ ogólnego stanu zakładu. Duży odsetek pracowników dojeżdżających wymaga utrzymania przez zakład rozległej sieci dowozu samochodowego w wypadku braku odpowiednich połączeń kolejowych lub autobusowych.

Tabela 9. Dojazdy pracowników według odległości od zakładu pracy i używanych środków lokomocji w maju 1958 r.⁸⁶

Podział dojeżdżających wg środków lokomocji	Odległość od zakładu w km						Razem
	5—10	10—20	20—30	30—40	40—50	ponad 50	
Liczba dojeżdżających pociągiem	470	749	442	133	183	24	2001
Liczba dojeżdżających autobusem	46	103	—	—	—	—	149
Liczba dojeżdżających samochodem zakładu	569	822	360	277	17	73	2118
Razem	1085	1674	802	410	200	97	4268

Z wykazanych w 9 tabeli 4268 pracowników dojeżdżających do pracy w zakładach kędzierzyńskich 24,8⁰/₀ przypada na pracowników dojeżdżających spoza powiatu kozielskiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że najbardziej uprzemysłowione powiaty sąsiednie dostarczają zakładom kędzierzyńskim większej liczby pracowników niż powiaty mniej uprzemysłowione.

Niewątpliwie dużą rolę w ukształtowaniu się podanej w tabeli 10 proporcji w dojazdach pracowników według powiatów odegrały odległości i połączenia komunikacyjne. Należałoby jednak zwrócić uwagę również na następujący problem. Wydaje się, że powiaty o rozwiniętym przemyśle ukształtowały już znaczną liczbę ludności całkowicie, a także częściowo pozbawionej kontaktów z rolnictwem, lecz stanowiącą główne źródło materiału ludzkiego na rynku pracy. Stwarza to oczywiście możliwości fluktuacji tych pracowników, zwłaszcza zamieszkałych na granicy ścierania się wpływów popytu na siłę roboczą ze strony przemysłu kozielskiego a sąsiadujących rejonów przemysłowych. Tą też okolicznością należy tłumaczyć fakt, że w zakładach kędzierzyńskich spotykamy się z nieznacznym odsetkiem pracowników dojeżdżających z wybitnie rolni-

⁸⁵ W cytowanych danych pominięto m. in. takie miejscowości, jak np. Kędzierzyn, który oddalony jest od zakładów o równe 5 km, a z którego dojeżdża, korzystając z różnych środków lokomocji, 2356 pracowników. Podobnie z oddalonego również o 5 km Starego Koźła dojeżdża 170 pracowników.

⁸⁶ Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 13.

Tabela 10. Dojazdy pracowników według powiatów w ujęciu procentowym (bez powiatu kozielskiego)⁸⁷

Powiat	% dojeżdżających	Stopień uprzemysłowienia powiatu
Racibórz	50	duży
Gliwice	14,7	bardzo duży
Prudnik	8,9	średni
Krapkowice	8,6	średni
Strzelce Opolskie	8,2	średni
Głubczyce	1,3	mały
Rybnik	1,1	duży
Powiaty nie sąsiadujące z pow. kozielskim (Opole, Zabrze, Katowice)	7,2	bardzo duży
Razem	100	

czego powiatu głubczyckiego, wykazującego skądinąd nawet pewną nadwyżkę siły roboczej⁸⁸. Prawdopodobnie ludność tego powiatu mając do wyboru dwie drogi — pozostanie w rolnictwie lub pracę w przemyśle — wybiera zgodnie z tradycyjnymi nawykami możliwość pierwszą. Działanie tych nawyków jest o tyle silniejsze w rejonie głubczyckim, że gros mieszkańców tego powiatu stanowi ludność napływowa, która w przeciwieństwie do ludności autochtonicznej mało miała kontaktów z przemysłem i zawodami nierolniczymi. W uprzemysłowionych natomiast powiatach — raciborskim, gliwickim lub strzeleckim — występuje wspomniana grupa ludności nierolniczej, ruchliwa tym bardziej, że jako autochtoniczna posiada tradycje wielostronnych kontaktów z przemysłem.

Problem dojazdów pracowników Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego łączy się z innym, niemniej specyficznym dla zakładu problemem płynności kadr.

Wspominaliśmy już o dużej koncentracji przemysłu kozielskiego, którego zapotrzebowanie na siłę roboczą daleko przekracza możliwości podaży rąk roboczych z najbliższych okolic. Przy drobnym i rozproszkowanym przemyśle powiązanie poszczególnych zakładów przemysłowych z pracownikami w całości rekrutującymi się spośród ludności miejscowej jest znacznie silniejsze niż w przypadku odwrotnym. Tymczasem potężne zakłady kędzierzyńskie zmuszone są w 52% oprzeć swą załogę na ludności rekrutującej się z 93 miejscowości położonych od zakładu w od-

⁸⁷ *Ibidem*; program rozwoju woj. opolskiego w latach 1959—1965 wydany przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, s. 23.

⁸⁸ Patrz J. Czupiał, *Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim*, „Komunikat Instytutu Śląskiego w Opolu“, nr 22, s. 5.

ległości od 5 do 70 km. Zarówno uciążliwość dojazdów, jak i fakt, że poważna ilość pracowników dojeżdżających w różnym stopniu związana jest z rolnictwem, sprzyja płynności kadr. Nie bez znaczenia jest również sąsiedztwo rejonów uprzemysłowionych, zwłaszcza takich, jak powiat raciborski, gliwicki lub rybnicki. Stwarzają one możliwości fluktuacji tych pracowników, dla których dojazdy do poszczególnych ośrodków przemysłowych są jednakowo dalekie, a ewentualne różnice w płacach skłaniają do zmiany dotychczasowego zatrudnienia.

W latach 1955—1957 ruch załogi zakładów kędzierzyńskich obliczony w procencie przyjętych i zwolnionych pracowników w stosunku do ogółu zatrudnionych przedstawia tabela 11.

Tabela 11. Ruch załogi zakładów kędzierzyńskich w latach 1955—1957⁸⁹

Wyszczególnienie	Rok		
	1955	1956	1957
Średni roczny stan załogi	100	100	100
Pracownicy przyjęci do pracy	56	56	24
Pracownicy zwolnieni z pracy	29	30	21

Przytoczone dane sugerują pewną zależność między rozmiarami przyjęć a rozmiarami zwolnień pracowników. W roku 1957 przyrost zatrudnienia był niewielki w porównaniu z latami ubiegłymi, przez co i procent zwolnień uległ wyraźnemu zmniejszeniu. Jeżeli stan załogi w roku 1954 przyjmiemy za 100, to w latach następnych kształtował się on następująco⁹⁰:

rok 1954 — 100
 rok 1955 — 116,3
 rok 1956 — 128,3
 rok 1957 — 134,3

Należy przypuszczać, że ustabilizowanie się załogi zakładu w określonych rozmiarach liczbowych niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie się stopy płynności kadr. Możliwość porzucania pracy w zakładach stale i silnie powiększających liczbę swych pracowników jest zawsze duża. W Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego możliwość tę potęgują same rozmiary zakładu oraz omówione już warunki rekrutacji siły roboczej. Jednakże wobec perspektywy dalszej rozbudowy zakładu

⁸⁹ Dane wg ksiąg ewidencyjnych przyjęć i zwolnień pracowników ZPA w Kędzierzynie za lata 1955—1957.

⁹⁰ Dane wg sprawozdań z wykonania planu zatrudnienia i funduszu płac w ZPA Kędzierzyn wzór P-3 (GUS). Ujęto łącznie następujące piony: Produkcja, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego, Zakład Budowy Aparatury, Biuro Projektowo-Konstrukcyjne i istniejącą do 1956 r. Dyrekcję Budowy.

zmniejszenie stopy płynności kadr drogą liczbowej stabilizacji stanu załogi przynajmniej na razie nie może być brane w rachubę. Prawdopodobnie nastąpi ona pod koniec przyszłego planu pięcioletniego.

Nadmierna płynność kadr jest odczuwana dotkliwie przez samo kierownictwo zakładów i załogę. W rozpisanej w roku 1957 przez Radę Ekonomiczną przy Radzie Ministrów PRL ankiecie dla przedsiębiorstw przemysłu uspołecznionego pracownicy zakładów kędzierzyńskich określali płynność kadr w Zakładach jako „dużą“ i sygnalizowali potrzebę wypracowania odpowiednich środków zaradczych⁹¹. Nasilenie płynności kadr i wynikające stąd konsekwencje są różne w różnych grupach pracowników fizycznych i umysłowych. W przytoczonej poniżej tabeli 12 ukazujemy kształtowanie się zwolnień z pracy w grupach pracowniczych o różnym stażu z rozbiciem na pracowników fizycznych i umysłowych.

Tabela 12. Procentowe zestawienie pracowników zwolnionych z pracy w zależności od stażu pracy⁹²

Zwolnieni pracownicy	Razem	Staż pracy w latach		
		do 1 roku	1—3	powyżej 3
fizyczni	100	52,2	29,8	18,0
umysłowi	100	19,0	43,1	37,9

Uwagę zwraca różny wpływ, jaki wywiera staż pracy na procent zwolnień w grupie pracowników fizycznych i umysłowych. Zwolnienia pracowników fizycznych wyraźnie maleją w grupach o dłuższym stażu pracy. Niewątpliwie decydującą rolę odgrywa tu samo nabycie kwalifikacji, które wiążą pracownika z zakładem o wyspecjalizowanym typie produkcji. Inaczej sprawa przedstawia się z pracownikami umysłowymi — zespołem inżynieryjno-technicznym i biurowo-administracyjnym. Pierwsi mają szerokie możliwości uzyskania pracy w różnych zakładach przetwórstwa chemicznego w związku z wciąż jeszcze niedostateczną liczbą tej kategorii pracowników. Drudzy natomiast nie są związani ze specyfiką produkcji zakładu, ich praca w każdym przedsiębiorstwie jest jednakowa. Możliwości uzyskania pracy z lepszym uposażeniem warunkują jedynie lata praktyki i wykształcenie. Stąd też procent zwolnień pracowników umysłowych jest większy w grupach o dłuższym stażu pracy. Należałoby sądzić, że zróżnicowanie płac w zależności od stażu pracy w dużym stopniu przyczyni się do zmniejszenia płynności kadr zarówno wśród

⁹¹ Dane wg pkt. 53 i 54 ankiety Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów.

⁹² Dane wg księgi ewidencyjnej przyjęć i zwolnień pracowników w ZPA Kędzierzyn za rok 1957.

pracowników fizycznych, jak i umysłowych. Dla pracowników fizycznych połączona ze stażem pracy kwalifikacja zawodowa okaże się korzystniejsza od poszukiwania lepiej płatnych źródeł zarobkowania. Dla pracowników umysłowych praca dotychczasowa w wielu wypadkach przestanie być miejscem zdobycia praktyki i odskoczną do uzyskania lepszego uposażenia w innym przedsiębiorstwie. Należy przy tym pamiętać, że łączne zarobki w zakładzie winny być tak skalkulowane, by stosowane tu bodźce finansowe nie były kompensowane utrzymującymi się różnicami w płacach między poszczególnymi gałęziami produkcji. Zapobieżenie płynności kadr jest szczególnie ważne właśnie w przemyśle chemicznym. Jest to nowoczesna gałąź przemysłu, mająca duże perspektywy rozwojowe w Polsce i dlatego powinna drogą korzystnych warunków pracy przyciągać nowe, zwłaszcza młode, kadry pracowników. Tymczasem uzyskane dane wykazują, że największy procent zwolnień występuje właśnie wśród pracowników młodych, stanowiących gros załogi zakładów.

Tabela 13. Procentowe zestawienie pracowników zwolnionych z pracy w roku 1957 w zależności od wieku ⁹³

Pracownicy	Razem	Liczba osób zwolnionych z pracy w wieku			
		18—25	25—30	30—50	powyżej 50
fizyczni	100	63,0	14,1	15,7	7,2
umysłowi	100	41,7	18,3	30,0	10,0

Należy wreszcie wspomnieć, że na zmniejszenie się płynności kadr w roku 1957 miały niewątpliwie wpływ również zwiększone w tym roku zarobki. Ilustruje to tabela 14.

Tabela 14. Przeciętne roczne zarobki pracowników według grup (w tys. zł) ⁹⁴

Wyszczególnienie	Rok 1956				Rok 1957			
	płace zasad.	premia	inne dodatki	Razem	płace zasad.	premia	inne dodatki	Razem
Robotnicy	8,6	4,1	3,2	15,9	10,5	4,0	3,9	18,4
Prac. inż.-techn.	14,6	11,0	3,9	29,5	25,0	5,8	3,6	34,4
Prac. adm.-biurowi	9,8	4,1	1,5	15,4	17,5	2,1	1,8	21,4

⁹³ *Ibidem.*

⁹⁴ Dane wg sprawozdań z wykonania planu zatrudnienia i funduszu płac w ZPA Kędzierzyn wzór P-3 (GUS). Dotyczy tylko pracowników grupy przemysłowej zatrudnionych w pionie »Produkcja«.

Zwiększone o przeszło 200 zł średnie miesięczne zarobki robotników w roku 1957 w porównaniu z rokiem poprzednim stanowią — uwzględniając aktualne możliwości finansowe państwa — duży krok w kierunku polepszenia sytuacji materialnej pracowników przemysłu chemicznego. Należy się spodziewać, że w miarę wzrostu środków państwa płace ulegną dalszemu wydatnemu zwiększeniu.

Omówione zagadnienia nie wyczerpują bynajmniej całości problematyki, wiążącej się z oceną sytuacji ekonomicznej i ludnościowo-społecznej sprzyjającej płynności kadr w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego. Wskazywaliśmy jedynie najogólniejsze momenty, mające niewątpliwie wpływ na stopień stabilności załogi zakładu.

Zagadnieniem dużej wagi dla przemysłu chemicznego w ogóle, w tym również dla zakładów kędzierzyńskich, jest kwestia kwalifikacji kadr pracowniczych. Mówiąc o dominującej roli wysoko wykwalifikowanego pracownika w dziedzinie chemii przemysłowej Kwiatkowski w swej książce pisze:

W okresie tendencji ankietowania przemysłów w Europie po pierwszej wojnie światowej ustalono, że średni udział procentowy kwalifikowanych pracowników — specjalistów — w stosunku do całej załogi wytwórczej w zaawansowanych gospodarczo krajach wynosił: w przemyśle włókienniczym ok. 0,5%, w przemyśle metalowym ok. 1,3%, w przemyśle maszyn, aparatów i sprawdzianów 3,2%, w przemyśle elektrotechnicznym 3,4%, a w przemyśle chemicznym w zależności od rodzaju produkcji od 4,0 do 6,0%⁹⁵.

Należy sądzić, że po drugiej wojnie światowej, wskutek silnego rozwoju przemysłu chemicznego, stosunek ten uległ dalszemu zwiększeniu. Na tle wspomnianej wypowiedzi liczba wykwalifikowanych pracowników specjalistów — o ile przez takich będziemy rozumieli pracowników z wyższym wykształceniem technicznym — w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego jest jeszcze niewystarczająca. Według stanu załogi na dzień 1 I 1958 r. pracownicy z wyższym wykształceniem stanowili 3,7% ogółu pracowników zakładu, wliczając w to wszystkich pracowników biura projektowo-konstrukcyjnego oraz pracowników posiadających studia typu humanistycznego. Jeżeli zaś nie uwzględnimy tych ostatnich, wówczas omawiany stosunek wyrazi się w 3,4%. Należy również zaznaczyć, że około 7,1% pracowników inżynieryjno-technicznych i około 55,6% pracowników biurowych nie posiada wykształcenia średniego⁹⁶. W świetle przytoczonych danych uzupełnienie kadry pracowników inżynieryjno-technicznych oraz administracyjno-biurowych ludźmi o wymaganym wykształceniu wydaje się niezbędne.

⁹⁵ Kwiatkowski, op. cit., s. 28.

⁹⁶ Dane wg ankiety przemysłowej Instytutu Śląskiego..., arkusz 11.

W perspektywie dalszej rozbudowy Kędzierzyńskich Zakładów Przemysłu Azotowego planowane zatrudnienie w roku 1965 obejmie łączną liczbę 11 046 pracowników wobec 8001 w 1957 r. W tym samym okresie przewiduje się rozbudowę zakładów koksochemicznych w Blachowni Śląskiej oraz uruchomienie produkcji prefabrykatów betonowych w oparciu o pył węglowy elektrowni „Blachownia Śląska”⁹⁷. Przy ewentualnej rozbudowie innych gałęzi przemysłu powiat kozielski stanie się jednym z najsilniej uprzemysłowionych powiatów województwa opolskiego.

⁹⁷ Dane wg cytowanego już pisma z-cy przewodniczącego WKPG w Opolu do z-cy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, z dnia 4 VIII 1958 r., Nr PP XV—5—10—58.

RUDOLF WEINER

OSIĄGNIĘCIA ROLNICTWA RACIBORSKIEGO W LATACH 1955—1958

Treść: Uwagi wstępne. — 1. Powierzchnia ogólna i użytkowanie ziemi. — 2. Struktura gospodarstw rolnych. — 3. Struktura zasiewów. — 4. Plony. — 5. Gospodarka hodowlana. — Uwagi końcowe.

UWAGI WSTĘPNE

Praca przedstawia w ogólnych zarysach rozwój gospodarki rolnej okręgu raciborskiego w latach 1955—1958 w porównaniu z jej rozwojem w latach 1935—1938. Nie usiłuje ona sprostać zadaniom, jakie zwykle stawia się szczegółowym analizom porównawczym dwóch okresów rozwojowych rolnictwa. Ogranicza się ona jedynie do opisanie kilku zagadnień, które ze względu na swoją specyfikę, z jaką występują w okręgu raciborskim, zasługują na szczególną uwagę.

Zasadniczym celem pracy jest pokazanie głównie kierunku przemian, jakie zaszły między 1938 a 1958 r. Przy tym starałem się wskazać na wielki wpływ, jaki na powojenny rozwój rolnictwa okręgu raciborskiego wywarły jego powrót do Macierzy oraz obecna struktura społeczna i ekonomiczna wsi raciborskiej.

Powiat raciborski, stanowiący najdalej na południowy wschód wysuniętą część województwa opolskiego, graniczy ze sąsiadującymi z nim powiatami województwa katowickiego, które z uwagi na swój wysoki stopień uprzemysłowienia stanowi naturalny rynek zbytu dla produkcji rolnej okręgu raciborskiego. Oddzielenie w 1921 r. obydwu tych rejonów granicą polityczną musiało wywrzeć niekorzystny wpływ na gospodarke rolną okręgu raciborskiego. Wpływ ten stał się szczególnie wyraźny w okresie panowania reżimu hitlerowskiego, kiedy to niemal całkowicie zabroniono stosunków handlowych z pobliskimi ośrodkami przemysłowymi Polski. Rolnictwo raciborskie straciło wtedy swój naturalny rynek zbytu, a jednocześnie zbyt odległy od centrum Niemiec okręg raciborski nie wchodził zasadniczo w rachubę przy pokrywaniu potrzeb dalekich ośrodków przemysłowych Rzeszy.

Trudne położenie ekonomiczne gospodarki rolnej powiatu raciborskiego znalazło między innymi swój wyraz w pewnym zahamowaniu pro-

dukcji rolnej nawet w okresie, kiedy przygotowujące drugą wojnę światową Niemcy hitlerowskie dążyły ze wszystkich sił do rozwoju swojej gospodarki, również agrarnej. Znamiona tego zastoju występują ze szczególną wyrazistością w spadku obszaru uprawy warzyw oraz w stale zmniejszającej się ilości pogłowia zwierząt gospodarskich.

Te zjawiska ulegają zasadniczym zmianom z chwilą powrotu okręgu raciborskiego do Polski. Zamiast przedwojennych tendencji spadkowych pojawiły się tendencje rozwojowe, występujące we wszystkich dziedzinach gospodarki rolnej.

Pod względem struktury społecznej powiat raciborski należy do rejonów o zdecydowanej przewadze ludności rodzimej. Stanowi ona około 80% ludności powiatu. Fakt ten nie pozostał bez wpływu na obecny stan rolnictwa raciborskiego. Miejscowa ludność wiejska, bardziej samodzielna, a przez to bardziej odporna na wpływy germanizacji, zachowała mowę i obyczaje polskie, a po wojnie prawie w ogóle nie emigrowała, lecz pozostała na swoich gospodarstwach. Zapewniło to rolnictwu powiatu raciborskiego ciągłość gospodarowania oraz stałą dbałość o stan zabudowań i urządzeń gospodarskich, a ponadto spowodowało, że okręg raciborski należał w okresie powojennym do tych rejonów Ziem Zachodnich, w których wystąpiły najmniejsze bodaj zmiany w strukturze gospodarki rolnej. Stąd wyraźniej niż gdzie indziej musiał na tym terenie ujawnić się wpływ ogólnych przemian natury politycznej i społecznej, jakie stały się udziałem Ziem Zachodnich po ich połączeniu z Macierzą.

Aktualny stan gospodarki rolnej okręgu raciborskiego porównuję z jej stanem w latach 1935—1938. Tego rodzaju porównanie uważam za celowe, przede wszystkim ze względu na długoletnie tradycje i doświadczenia miejscowej ludności rolniczej. Wybór samych okresów porównawczych podyktowany był z jednej strony dążeniem do największej aktualizacji zagadnienia, z drugiej zaś dążeniem do uniknięcia zniekształceń, jakie w niemieckiej gospodarce rolnej wywołała rozpętana przez Niemcy druga wojna światowa. Zresztą począwszy od 1939 r. oficjalne niemieckie publikacje statystyczne ujmowały problematykę rolną jedynie z podziałem na większe jednostki administracyjne (rejencje względnie prowincje), co oczywiście uniemożliwiłoby dokonanie zamierzonej analizy porównawczej w skali powiatu.

Do wyzyskanych w pracy materiałów źródłowych z okresu powojennego odnoszę się w zasadzie bez większych zastrzeżeń. Poważne wątpliwości mogą budzić jedynie dane dotyczące użytkowania ziemi, gdyż dotychczas nie zdołano uporządkować spraw ewidencji gruntów, mimo zakrojonych na wielką skalę i prowadzonych od dłuższego czasu prac w tym zakresie. Pewne zastrzeżenia budzą również dane dotyczące oceny plonów przez zespół rzeczoznawców powiatowych PIP. O ile ocena ta

jest bliższa rzeczywistości w odniesieniu do spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, co miałem możność sprawdzić w księgowości tych gospodarstw za lata 1955—1957, to ocena plonów w latach 1955—1956 w gospodarstwach indywidualnych wydaje się być wyraźnie zaniżona. Potwierdziły to zresztą wywiady przeprowadzone w tych latach w ramach terenowych prac badawczych Sekcji Ekonomicznej Instytutu Śląskiego w Opolu.

Pełne opracowanie niezwykle interesującej problematyki rolnictwa raciborskiego wymagałoby niewątpliwie dalszych wnikliwych badań oraz uwzględnienia znacznie szerszego wachlarza zagadnień. Mam jednak nadzieję, że nawet przedstawiony obecnie materiał naświetli szereg istotnych problemów rozwoju rolnictwa raciborskiego i pozwoli na wyciągnięcie ciekawszych wniosków dotyczących jego osiągnięć w zasadniczo odmiennych warunkach gospodarowania.

1. POWIERZCHNIA OGÓLNA I UŻYTKOWANIE ZIEMI

Przeprowadzenie analizy obecnego stanu rolnictwa raciborskiego w porównaniu z jego stanem przedwojennym wymaga ustalenia najpierw tych zmian, jakie zaszły w powierzchni powiatu i jej użytkowaniu, oraz zbadania ich kierunku. Przedwojenne granice administracyjne powiatu raciborskiego zostały w okresie powojennym częściowo zmienione. Skutkiem tych zmian było zmniejszenie ogólnej powierzchni powiatu. Uwidocznia to tabela 1¹.

Tabela 1. Powierzchnia powiatu w ha

Wyszczególnienie	1938	1958
Racibórz miasto	4209	4248
Racibórz powiat	50370	46168
Razem	54579	50416

Obszar, o który zmniejszył się powiat, wynosi 4202 ha, co stanowi 8,34% powierzchni przedwojennej. Powierzchnia miasta nie uległa większym zmianom. Małą różnicę, którą wykazuje powierzchnia miasta w latach 1938 i 1958, należy przypisać odchyleniom, jakie zwykle występują w danych statystycznych. Powyższe zmiany znajdują potwierdzenie również w danych katastralnych, które dla kontroli przytaczam poniżej².

¹ Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung un Ernte, Bd. 536, 1938; Spis powierzchni użytków i zasiewów, zestawienie powiatowe (miasto). Rp-8, 1958.

² „Hauptübersicht der Liegenschaften“; materiały Ref. Geodezyjnego Prezydium PRN w Raciborzu; Zestawienie powierzchni miasta (powiatu) sporządzone przez mierniczego powiatowego.

Tabela 2. Powierzchnia miasta w ha i a

Wyszczególnienie	1937	1957
Racibórz miasto	4282,84	4291,00
Racibórz powiat	50164,95	46093,84
Razem	54447,79	50384,84

Znaczna różnica między przedwojenną a powojenną powierzchnią powiatu utrudnia, oczywiście, porównanie stanu rolnictwa raciborskiego w obydwu okresach, gdyż zachodzi konieczność posługiwania się przy większości porównań danymi procentowymi, a więc porównaniami względnymi. Odnosi się to w szczególności do analizy zmian w użytkowaniu gruntów oraz zmian w strukturze zasiewów.

Należałoby się spodziewać, że w użytkowaniu gruntów wystąpią zmiany proporcjonalne do zmian w ogólnej powierzchni. Tymczasem porównanie odnośnych danych wskazuje na to, że różnice w użytkowaniu ziemi wpływały nie tylko ze zmian w ogólnej powierzchni powiatu, lecz także z innych czynników oddziałujących na rozwój rolnictwa okręgu raciborskiego w badanych okresach. Okresy te są niewątpliwie zbyt krótkie, aby na ich podstawie uchwycić ogólniejsze tendencje przejawiające się w użytkowaniu gruntów. Jednakże wydaje mi się, że można w oparciu o nie wyciągnąć pewne wnioski charakteryzujące położenie rolnictwa raciborskiego w tych okresach.

Lata przedwojenne cechuje spadek areału użytków rolnych, a w szczególności gruntów ornych. Przedstawia to tabela 3³.

Między 1936 a 1938 r. powierzchnia użytków rolnych spadła na terenie miasta o 266 ha, a na terenie powiatu o 59 ha. W tym samym czasie obszar gruntów ornych zmniejszył się o 350 ha w mieście i o 172 ha w powiecie. Proces ten staje się jeszcze bardziej wymowny, jeśli przedstawimy go w ujęciu procentowym⁴ (tabela 4).

Zjawiskiem charakterystycznym dla tego procesu jest więc fakt, że ziemi orne spadają szybciej od powierzchni użytków rolnych, co świadczy o tym, iż w tym okresie spadały nie tylko ogólna powierzchnia użytków rolnych, lecz w większym jeszcze stopniu ziemi orne, stanowiące podstawowe obszary produkcji rolnej. Potwierdzają to również pozostałe zmiany w użytkowaniu gruntów, w szczególności przyrost wód i lasów, a także częściowy przyrost łąk, których obszar powiększa się kosztem ziem ornych.

³ *Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte*, Bd. 500, 515, 536, 1936, 1937, 1938. Statystyka rolna z 1935 r. nie zawiera danych dotyczących użytkowania ziemi w skali powiatów.

⁴ Dane wyliczone z tabel 3.

Tabela 3. Spadek areалу użytków rolnych w ha

Wyszczególnienie	1936		1937		1938	
	miasto	powiat	miasto	powiat	miasto	powiat
Grunty orne wraz z warzywami w polu, w ogrodach warzywnych oraz sady z uprawą ziemio- plodów	2866	26905	2865	26986	2516	26733
Ogrody i ogródki działkowe	55	560	50	574	157	587
Łąki	267	3551	288	3507	284	3713
Pastwiska stałe	9	1040	23	1032	14	964
Sady	2	85	2	78	4	97
Szkółki drzew leśnych	3	8	3	9	2	6
Plantacje wikliny	4	141	4	141	—	144
Lasy, zagajniki	165	14349	182	14349	264	14416
Bagna	1	32	1	32	1	55
Nieużytki	15	535	29	496	16	418
Tereny osiedlowe	477	1026	480	1033	389	1131
Drogi i koleje	276	1344	208	1343	236	1447
Cmentarze, parki i inne grunty publiczne	18	63	23	66	43	73
Wody, rzeki	125	529	125	520	283	586
Razem powierzchnia	4283	50168	4283	50166	4209	50370

Tabela 4. Spadek areалу użytków rolnych w %

Wyszczególnienie	Miasto		Powiat	
	1936	1938	1936	1938
Grunty orne	69,2	59,7	53,6	53,1
Użytki rolne	74,2	70,6	63,9	63,5

Jest to proces tym ciekawszy, że polityka rolna hitlerowskich Niemiec w ostatnich latach przed drugą wojną światową charakteryzowała się tendencją do intensyfikacji uprawy roli i rozszerzenia areалу gruntów ornych. Wprawdzie na terenie całej Rzeszy areal gruntów ornych spadł między 1935 a 1938 r. o 228 052 ha, a powierzchnia użytków rolnych o 215 220 ha — co statystyka niemiecka tłumaczy głównie oddaniem ziem ornych na cele budownictwa mieszkaniowego oraz budowy arterii komunikacyjnych i urządzeń militarnych — jednakże zjawiska te nie odnoszą się do typowo rolniczych rejonów Niemiec, między innymi również nie do Śląska, na którym notowano w tym czasie stały wzrost

areалу gruntów ornych i użytków rolnych, sięgający między samym tylko 1938 i 1939 r. jeszcze 4582 ha⁵.

Z tego wynikałoby, że w okresie poprzedzającym bezpośrednio drugą wojnę światową Niemcy dążyły nie tylko do intensyfikacji uprawy ziemi, lecz również do rozszerzenia areалу gruntów ornych tam, gdzie im na to pozwalały istniejące jeszcze możliwości.

Na tle tego procesu, a w szczególności na tle stałego przyrostu powierzchni ziem ornych na Śląsku, spadek tych ziem w powiecie raciborskim nabiera szczególnego znaczenia. Ustalenie bezpośrednich jego przyczyn nie jest już dzisiaj łatwe. Można jedynie przypuszczać, że był on z jednej strony wynikiem zajęcia pewnych obszarów pod „Nową Odrę“⁶, a z drugiej strony wpływał z ogólnej sytuacji, w jakiej znalazło się rolnictwo raciborskie w tym okresie. Zaznaczył się wówczas pewien zastój, który między innymi znalazł wyraz w wyżej opisanych zmianach w użytkowaniu gruntów, a także w przedstawionym w dalszej części pracy spadku charakterystycznej dla okręgu raciborskiego uprawy warzyw i spadku hodowli.

W okresie powojennym występują w użytkowaniu gruntów tendencje odwrotne do kierunku zmian z okresu przedwojennego. Przedstawia je tabela 5⁷.

Tabela 5. Wzrost areалу użytków rolnych w ha

Wyszczególnienie	1955		1956		1957		1958	
	m.	pow.	m.	pow.	m.	pow.	m.	pow.
Grunty orne wraz z warzywami w polu, w ogrodach warzywnych oraz z uprawą ziemio-płodów	2144	23120	2344	23229	2330	23265	2342	23327
Łąki trwałe	300	3727	310	3705	299	3566	290	3669
Pastwiska naturalne	14	621	25	585	12	621	15	665
Sady i szkółki drzew owocowych	19	126	36	312	57	271	57	246
Lasy, zagajniki i szkółki drzew leśnych	161	12948	120	12893	160	12765	154	12701
Grunty pod zabudowaniami, podwórzami, drogi, wody i inne grunty użytkowe	1359	5052	1338	5253	1324	5335	1335	5324
Nieużytki	70	537	71	263	60	368	55	236
Razem powierzchnia	4067	46131	4244	46240	4242	46191	4248	46168

⁵ *Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte*, Bd. 579, 1939.

⁶ „Nową Odrę“ nazywano kanał obiegający miasto półkolem od strony wschodniej, wykopany w latach 1934—1937 w celu uchronienia miasta przed skutkami powodzi.

⁷ *Spis powierzchni użytków i zasiewów...*, 1955, 1956, 1957, 1958.

Zasadniczą cechą kierunku przemian w użytkowaniu gruntów w badanym okresie powojennym jest to, że obszar ziem ornych i użytków rolnych albo utrzymuje się na jednakowym poziomie (miasto)⁸, albo też wykazuje stały przyrost (powiat). Zjawiska te wystąpią szczególnie wyraźnie w ujęciu procentowym⁹ (tabela 6).

Tabela 6. Wzrost arealu użytków rolnych w %

Wyszczególnienie	Miasto				Powiat			
	1955*	1956	1957	1958	1955	1956	1957	1958
Grunty orne	52,7	55,2	54,9	55,1	50,1	50,2	50,4	50,5
Użytki rolne	60,4	63,4	62,3	63,7	59,5	59,5	59,6	60,0

* Por. przypis nr 8.

Godny podkreślenia jest ponadto fakt, że przyrost ziem ornych i użytków rolnych odbywa się przy jednoczesnym stałym spadku nieużytków.

Kierunek zmian, jakie zachodzą w użytkowaniu gruntów w badanych latach okresu powojennego, zdawałby się świadczyć o stałym i prawidłowym rozwoju gospodarki rolnej okręgu raciborskiego. Przyczyny tego rozwoju tkwią zarówno w szybkiej odbudowie i stałej rozbudowie przemysłu raciborskiego oraz silnym jego rozwoju, jak też w odzyskaniu przez rolnictwo raciborskie jego dawnego, naturalnego rynku zbytu, jakim jest Rybnicko-Katowickie Zagłębie Węglowe. Ponadto na rozwój ten, szczególnie w ostatnich latach, wpłynęła niewątpliwie nowa polityka agrarna, wprowadzona po październiku 1956 r.

Po przedstawieniu tendencji występujących w użytkowaniu gruntów w obydwu okresach oraz omówieniu ich przyczyn należy obecnie ustalić różnice, jakie istnieją w podziale powierzchni między 1938 a 1958 r. Różnice te są znaczne i występują zarówno na terenie miasta, jak i powiatu.

Na terenie miasta obszar gruntów ornych i użytków rolnych jest w 1958 r. o około 300 ha mniejszy niż w r. 1938. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę chociażby z tego względu, że ogólna powierzchnia miasta w tym czasie nie zmieniła się. Nie jest to jednak zjawisko ujemne, a jego przyczyny i charakter omówię w zakończeniu tego rozdziału.

⁸ W danych statystycznych za 1956 r. występuje w porównaniu z rokiem poprzednim przyrost ziem ornych o około 200 ha. Jest to przyrost fikcyjny. Powstał on stąd, że w r. 1955 statystyki miejski nie ujął w zestawieniu powierzchni miasta 213 ha ziem ornych, które leżały na jego terenie, były jednak użytkowane przez osoby zamieszkałe na terenie powiatu. Te 213 ha należy doliczyć do powierzchni ziem ornych na terenie miasta w 1955 r. Wówczas okaże się, że w badanych latach powojennych obszar ziem ornych jest stały.

⁹ Dane wyliczone z tabeli 5.

Zgoła inaczej wygląda sytuacja w powiecie. Jego ogólna powierzchnia zmniejszyła się o 4202 ha, czyli o 8,34% (stan z 1958 r. w porównaniu z r. 1938). W tym samym okresie obszar gruntów ornych wykazuje spadek o 3406 ha, czyli o 12,76%. Oznaczałoby to, że ziemie, które w wyniku zmian administracyjnych granic powiatu odeszły z niego, były w przeszło 80% ziemiemi ornymi. Tymczasem kartograficzne porównanie obszaru dawnego powiatu z jego obszarem obecnym nie potwierdza takiego wniosku. Powiat raciborski utracił ziemie na pograniczu powiatów: rybnickiego, gliwickiego i kozielskiego. Z powiatu odeszły więc zarówno ziemie zalesione, jak też ziemie orne.

Przyjmując, że spadek ziem ornych był więc w zasadzie proporcjonalny do zmniejszenia się ogólnej powierzchni powiatu, mógł on objąć około 50% powierzchni, o którą zmniejszył się powiat w wyniku zmian jego granic administracyjnych. W rezultacie takiego wyliczenia areał gruntów ornych mógł zmaleć o około 2000 ha.

Tymczasem, jak to wykazałem poprzednio, obszar ziem ornych spadł o 3406 ha. Pozostaje więc różnica około 1400 ha brakujących obecnie ziem ornych. Z powyższego wynikałoby, że w okresie od 1938 do 1958 r. nastąpił oprócz odpływu ziem ornych do innych powiatów dodatkowy ich ubytek w samym powiecie. Przypuszczam, że ubytek taki jest fikcyjny, tj. że powstał on jedynie w dokumentacji statystycznej względnie referatu pomiarów, a przyczyny powstania takiego fikcyjnego ubytku ziem ornych postaram się wyjaśnić szerzej.

Jeszcze w czasie panowania niemieckiego dzielono pewną ilość gospodarstw rolnych między spadkobierców ich dotychczasowych właścicieli. Ponieważ jednak ówczesne przepisy prawne, a w szczególności tzw. Erbhofgesetz, zabraniały podziału określonych grup gospodarstw chłopskich, dzielono obszar tych gospodarstw nie według wyciągów katastralnych, lecz na podstawie własnego, wewnętrznego podziału. W związku z tym poszczególni spadkobiercy nie znali dokładnie powierzchni przypadłych im w spadku gruntów.

Gdy po powrocie okręgu raciborskiego do Polski sporządzono nową ewidencję gruntów, właściciele tych nowo powstałych w drodze spadkobrania gospodarstw podawali areał gruntów według ich własnej, przybliżonej oceny, gdyż nie posiadali oni najczęściej dokumentacji prawnej i katastralnej dokonanego jeszcze w czasie panowania niemieckiego podziału. W wyniku tego ujęty obecnie areał gruntów tych gospodarstw okazał się mniejszy od łącznej powierzchni gospodarstw, z których one powstały, jakkolwiek w rzeczywistym stanie areału żadne zmiany nie zaszły. Części brakujących obecnie ziem ornych należy więc szukać w tym procesie.

Jest zjawiskiem pocieszającym, że obecnie w powiecie raciborskim braki te są likwidowane w drodze powrotu do dawnych pomiarów katastralnych, aczkolwiek następuje to jedynie na terenie tych gromad, w których dokonano przed drugą wojną światową pomiarów nowoczesnymi sposobami pomiarowymi i założono tzw. Reichskataster, korygujący pomiary pierwotnego katastru pruskiego z 1865 r. Wstępne wyniki tych prac wskazują na odnalezienie znacznych powierzchni ziem ornych, dotychczas nie ujętych. Wydaje mi się, że nie zaszkodzi opisać w tym miejscu sposobu, jakim posługuje się referat pomiarowy w Raciborzu w obecnie przeprowadzanych pracach.

Do zakładanego obecnie nowego rejestru gruntów wpisuje się w zasadzie stan prawny z dawnego „Reichskatastru“. Jeżeli okazuje się, że gospodarstwo uległo od tego czasu podziałowi bez dokumentacji katastralnej, zakłada się dla tych gospodarstw rejestr dodatkowy, w którym z jednej strony figuruje obszar ziem dawnego, nie podzielonego gospodarstwa, a z drugiej strony obszary nowo powstałych gospodarstw, z dokładnym wyliczeniem należących do nich działek i ich katastralnej powierzchni. Jeżeli część ziemi byłego gospodarstwa została sprzedana lub wdzierżawiona, wpisuje się nowego właściciela lub dzierżawcę. W ten sposób suma podzielonych gruntów zgadza się z powierzchnią dawnego gospodarstwa i wykrywa się wszelkie nie ujawnione dotychczas ziemie. Jest to niewątpliwie na szeroką skalę zakrojona, długotrwała praca, jednakże niezmiernie ważna do uchwycenia zmian własnościowych oraz zmian w użytkowaniu ziemi.

Prace analogiczne do wyżej opisanych przeprowadza się obecnie również w odniesieniu do tzw. gruntów z dekretu. Grunty te odbywały najczęściej długą wędrówkę z rąk jednych użytkowników do drugich. Początkowo oddane przez ich właścicieli zostały najczęściej przejęte przez spółdzielnie produkcyjne, a obecnie znowu wróciły do swoich dawnych właścicieli. Również tu okazało się, że obecnie ujęty areal tych gruntów znacznie zmalał w porównaniu z ich pierwotną powierzchnią, aczkolwiek przecież samej ziemi nie ubyło. W tym zjawisku tkwi więc druga przyczyna fikcyjnego ubytku ziem ornych w porównaniu z 1938 r.

Gros fikcyjnego ubytku ziem ornych tkwi jednak w areale Państwowego Funduszu Ziemi. Wprawdzie referat pomiarów zna ogólny obszar tych ziem, jednakże niedokładnie są znane powierzchnie, jakie uległy podziałowi między poszczególnych użytkowników, którzy zresztą dość często zmieniali się. Sami zaś użytkownicy tych ziem oceniają ich areal w wielkim przybliżeniu, przy czym zawsze z tendencją do zaniżania wielkości posiadanych z PFZ gruntów.

Nie bez znaczenia dla obecnego fikcyjnego braku ziem ornych jest fakt, że miejscowa ludność rolnicza podaje areal posiadanych ziem w tzw.

morgach śląskich (0,25 ha). Powoduje to podawanie obszaru użytkowanych ziem w zaokrągleniu na morgi, przy czym zawsze z tendencją do zaokrąglania w dół. I tak np. areał 81 arów uważa się za 3 morgi, 90 arów na 3½ morga. W wyniku takiego zaokrąglania powstaje, oczywiście, dość znaczny ubytek ziem ornych.

Gdy do wyżej opisanych zjawisk dodamy jeszcze sposób przeprowadzenia spisów rolnych, otrzymamy prawie że pełny wachlarz przyczyn fikcyjnego ubytku ziemi. Przeprowadzający spis rolny rachmistrze skazani są na wpisanie do arkusza spisowego tego areału, jaki poda im właściciel gospodarstwa rolnego. Wobec wyżej opisanych faktów jest rzeczą oczywistą, że powstaje w ten sposób znaczna różnica w areale ziem ornych spisanych w spisie rolnym a rzeczywistym obszarem tych ziem.

Jak wielkie są różnice między spisaną w spisie rolnym powierzchnią a rzeczywistą powierzchnią ziem ornych, zilustruję na dwóch przykładach: Na terenie wsi Bieńkowice, której ogólny obszar gruntów wynosi 1411 ha, podano w pierwotnym spisie rolnym o 60 ha gruntów ornych mniej. Dopiero przeprowadzenie, wobec tak znacznej różnicy, spisu kontrolnego, nadzorowanego przez mierniczego powiatowego, doprowadziło do ujęcia brakujących w pierwszym spisie ziem ornych. We wsi Szymocice na ogólny obszar 22 ha ziem ornych PFZ podano do spisu jedynie 15 ha.

Wydaje mi się, że przytoczone przykłady są dostatecznie wymowne i w pełni uzasadniają zdanie o fikcyjnym ubytku ziem ornych w powiecie raciborskim w porównaniu z 1938 r.

Na obecny fikcyjny ubytek ziem ornych wpłynęły jeszcze, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu, inne czynniki, wśród których główną rolę odgrywał ogromny ruch ziemi, związany z przeprowadzeniem reformy rolnej i kolektywizacji wsi. Ten ostatni nie był tu jednak zbyt duży, a to na skutek niewielkiego zasięgu kolektywizacji w powiecie raciborskim oraz z uwagi na wielką trwałość, jaką okazały założone w tym powiecie spółdzielnie produkcyjne po październiku 1956 r. Ponadto powstały pewne różnice między stanem z 1938 a 1958 r. wskutek zaliczenia niektórych ziem do kategorii innej, niż to miało miejsce w dokumentacji niemieckiej. Dla przykładu przytoczę gromadę Chałupki, gdzie Niemcy wykazywali około 50 ha plantacji wikliny jako grunty orne, a obecnie ujmuje się je jako plantacje leśne¹⁰.

Przytoczone fakty potwierdzają oprócz samej fikcyjności ubytku ziem ornych te zastrzeżenia, jakie wyraziłem w uwagach wstępnych w odniesieniu do danych dotyczących użytkowania ziemi. Mam wrażenie, że tego

¹⁰ Wszystkie dane uzyskane z Referatu Pomiarów Prezydium PRN w Raciborzu, a w szczególności od mierniczego powiatowego, Pana F. Stebla.

rodzaju zastrzeżenia dotyczyłyby po dokładnej analizie prawie wszystkich powiatów, a tym samym całości Ziemi Zachodnich. Skoro bowiem opisane wyżej zjawiska występują w powiecie o zdecydowanej przewadze ludności rodzimej i małych w związku z tym zmianach własnościowych, to — wydaje mi się — występują one w znacznie większej mierze w rejonach o przewadze ludności napływowej.

Stąd może się okazać, że lansowana przez rewizjonizm niemiecki teza o kurczeniu się użytków rolnych na Ziemiach Zachodnich jest pustym frazesem, z którym należy zdecydowanie walczyć, wykazując fikcyjność ubytku ziem ornych, wynikającą z braku doświadczenia w przeprowadzaniu spisów rolnych i niepełnej w związku z tym wiarygodności danych statystycznych, szczególnie danych dotyczących użytkowania ziemi. Odnosi się to zresztą również do spisu inwentarza żywego, o czym jednak wspomnę w odpowiednim miejscu.

Pamiętając o wyżej opisanych zjawiskach, można obecnie przejść do dalszej oceny przemian w użytkowaniu ziemi między 1938 a 1958 r.

Ubytek ziem ornych wpłynął zasadniczo na zmniejszenie areалу użytków rolnych, gdyż obszar łąk i pastwisk nie wykazuje większych zmian między 1938 a 1958 r. Obraz różnic w powierzchni ziem ornych i użytków rolnych między 1938 a 1958 r. przedstawia się w ujęciu procentowym następująco ¹¹:

Tabela 7. Różnice w powierzchni ziem ornych w %

Wyszczególnienie	Miasto		Powiat	
	1938	1958	1938	1958
Grunty orne	59,7	55,1	53,1	50,5
Użytki rolne	70,6	63,7	63,5	60,0

Na podstawie całokształtu przedstawionych wyżej materiałów można ocenić charakter przemian w użytkowaniu gruntów między 1938 a 1958 r.

W mieście Raciborzu nastąpił spadek areалу ziem ornych i użytków rolnych. Z tego wynika, że na terenie miasta rolnictwo jest stopniowo wypierane przez rozwijający się przemysł. Rozwój przemysłowy miasta, wypierając z jednej strony rolnictwo z terenu miasta, spowodował równocześnie z drugiej strony intensywniejsze wyzyskanie pozostałych jeszcze użytków rolnych, czego wyrazem jest to, że ziemie orne spadają wolniej od powierzchni użytków rolnych, a więc względny przyrost ziem ornych w stosunku do powierzchni użytków rolnych.

¹¹ Dane z tabel 4 i 6.

Proces ten różni się zasadniczo od występującego w okresie przedwojennym. Spadkowi całości użytków rolnych towarzyszył tam jeszcze szybszy spadek ziem ornych. Nie występowało więc to charakterystyczne dla okresu powojennego zjawisko w postaci względnego przyrostu ziem ornych, lecz znamiona ogólnego regresu gospodarki rolnej.

Charakterystyka przemian w użytkowaniu gruntów na terenie miasta odnosi się również do przemian w użytkowaniu gruntów na terenie powiatu, z tą jedynie różnicą, że spadek w porównaniu z okresem przedwojennym areалу ziem ornych i użytków rolnych w powiecie nie wynika z wypierania rolnictwa przez przemysł, lecz ma swoje źródła w zmianach administracyjnych granic powiatu oraz w tym, że ujęty w dokumentacji katastralnej i statystycznej areal gruntów ornych jest poważnie zanizony z przyczyn, o których wspomniałem wyżej.

W konkluzji dotychczas omawianych zagadnień należy stwierdzić, że użytkowanie ziemi w mieście i powiecie raciborskim wskazuje na zdrowe tendencje rozwojowe w rolnictwie tego okręgu, przed którym z chwilą przyłączenia do Polski otworzyły się znowu dalsze perspektywy rozwojowe.

Jako ostatnie z zagadnień użytkowania ziemi przytoczę jeszcze podział powierzchni ogólnej miasta i powiatu między poszczególnych użytkowników. Omawianie tego zagadnienia ograniczam do przedstawienia podziału powierzchni między trzy najważniejsze typy gospodarstw rolnych w 1958 r. Podział ten przedstawia tabela 8¹².

Tabela 8. Użytkowanie ziemi

Wyszczególnienie	Ogólna powierzchnia		Grunty orne		Łąki		Pastwiska		Użytki rolne	
	w ha	w % pow. powiatu	w ha	w % pow. ogółem	w ha	w % pow. ogółem	w ha	w % pow. ogółem	w ha	w % pow. ogółem
Gospod. ind.	23564	46,7	18527	71,3	3074	77,6	390	57,4	21991	71,8
Spółdz. prod.	1483	2,9	1260	4,9	147	3,7	3	0,4	1410	4,6
PGR-y	6403	12,7	5019	19,3	411	10,4	174	26,6	5604	18,3

Przeważającą część ziem ornych i użytków rolnych skupiają w swoim ręku gospodarstwa indywidualne. Drugie miejsce zajmują pod tym względem Państwowe Gospodarstwa Rolne, a spółdzielnie produkcyjne zajmują ostatnie miejsce.

¹² Spis powierzchni użytków i zasiewów..., 1958.

Ten podział powierzchni nie uległ na przestrzeni lat 1955—1958 większym zmianom. Jedynie na terenie powiatu zaistniały po październiku 1956 r. pewne przesunięcia, pozostające w związku z rozwiązaniem kilku spółdzielni produkcyjnych. Należy jednak podkreślić, że istniejące w powiecie raciborskim spółdzielnie produkcyjne wykazały znacznie większą trwałość od spółdzielni produkcyjnych innych powiatów województwa opolskiego, a nawet całego kraju. Z istniejących w 1956 r. 22 spółdzielni produkcyjnych tylko 7 uległo rozwiązaniu. Były to w przeważającej mierze spółdzielnie słabe. W związku z rozwiązaniem tych spółdzielni produkcyjnych ogólny obszar spółdzielni produkcyjnych zmniejszył się o 31,1% powierzchni sprzed 1956 r. Ziemie utracone przez spółdzielnie produkcyjne weszły z powrotem do indywidualnej gospodarki chłopskiej względnie zostały przekazane PGR-om, jeśli pochodziły z Państwowego Funduszu Ziemi.

2. STRUKTURA GOSPODARSTW ROLNYCH

Ustalenie kierunku zmian, jakie zaszły w strukturze gospodarstw rolnych między badanymi latami okresu przedwojennego a powojennego, napotyka znaczne trudności. Wynikają one z różnych przyczyn. Przede wszystkim przeprowadzone w latach 1935—1938 spisy rolne nie zawierają danych dotyczących struktury gospodarstw rolnych. Z tego względu jestem zmuszony posłużyć się w niniejszym rozdziale danymi pochodzącymi ze spisów rolnych przeprowadzonych w latach 1933 i 1939. Jednakże i tu powstały pewne trudności. Dostępne dane statystyczne nie wyodrębniają osobno gospodarstw rolnych i leśnych, lecz ujmują je łącznie. Ponadto każdy ze wspomnianych spisów szereguje gospodarstwa rolne i leśne według niejednorodnych grup.

Te trudności sprawiły, że strukturę gospodarstw w okresie przedwojennym mogę przytoczyć jedynie według grup o dość dużej rozpiętości powierzchni. Jednakże nawet tak ujęte zestawienia pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków dotyczących kierunku przemian w strukturze gospodarstw w okresie przedwojennym oraz na ustalenie różnic w strukturze gospodarstw między okresem przedwojennym a powojennym. Strukturę gospodarstw rolnych i leśnych w powiecie raciborskim w latach 1933 i 1939 przedstawia tabela 9¹³.

¹³ *Statistik des Deutschen Reiches. Landwirtschaftliche Betriebszählung*, Bd. 459, 1933, Heft I; „Materiały Biura Studiów Osadniczo-Osiedleńczych“, z. 1, Kraków 1946. Dane zestawione na podstawie wyników spisu z 17 V 1939 r. W zestawieniach nie zostały ujęte gospodarstwa poniżej 0,49 ha, oznaczone w statystyce niemieckiej jako „Kleingärten“. Spis rolny z 1933 r. wykazuje w mieście i powiecie raciborskim 5710 obiektów tego rodzaju.

Tabela 9. Struktura gospodarstw rolnych i leśnych

Grupy gospodarstw	1933					1939				
	ilość		powierzchnia		przeciętna wielkość 1 gospodarstwa	ilość		powierzchnia		przeciętna wielkość 1 gospodarstwa
	ogółem	w % do ilości ogółem	w ha	w % do pow. ogółem		ogółem	w % do ilości ogółem	w ha	w % do pow. ogółem	
0,5— 5	4844	76,1	9464	19,2	1,95	5473	78,5	9797	20,8	1,79
5— 20	1450	22,8	12601	25,6	8,69	1434	20,6	12875	27,2	8,98
20—100	31	0,5	861	1,7	27,78	32	0,4	1018	2,2	31,80
ponad 100	38	0,6	26392	53,5	694,53	38	0,5	23478	49,8	617,84
Razem	6363	100,0	43318	100,0	7,75	6977	100,0	47168	100,0	6,76

Przytoczone dane wskazują na kilka ciekawych zjawisk w strukturze gospodarstw w latach 1933—1939. W grupie gospodarstw drobnych nastąpił zarówno absolutny, jak i względny przyrost ilości gospodarstw i ich powierzchni. Przyrost ilości gospodarstw był jednakże szybszy od przyrostu powierzchni. Wskutek tego nastąpił spadek przeciętnej wielkości gospodarstwa, co pozwala stwierdzić, że w tej grupie gospodarstw odbywał się proces skarlłowacenia.

Odwrotny kierunek zmian wystąpił w grupie gospodarstw średnich i większych. Ilość gospodarstw w tych grupach zmalała, a ich powierzchnia wzrosła. Występuje więc proces kapitalizacji, którego wyrazem jest między innymi wzrost przeciętnej wielkości gospodarstw w tych grupach. Wydaje mi się, że nie bez wpływu na zmiany w tej grupie gospodarstw pozostała ówczesna polityka agrarna Niemiec, której prawnym wyrazem była ustawa znana pod nazwą „Erbhofgesetz“ (R.G.Bl., I., s. 685). Zabraniała ona podziału gospodarstw średnich na gospodarstwa drobne. Objęte ustawą gospodarstwa przechodziły w całości na jednego ze spadkobierców. Pozostali spadkobiercy otrzymywali przypadającą im część spadku w gotówce lub innych wartościach, chyba że chodziło o drobne działki budowlane.

Przyrost powierzchni gospodarstw dotychczas omawianych grup odbywał się kosztem zmniejszenia stanu posiadania gospodarstw największych. Zmiany w strukturze gospodarstw w okresie przedwojennym idą więc w kierunku skarlłowacenia (grupa gospodarstw najmniejszych) oraz kapitalizacji, przy równoczesnej dekoncentracji wielkiej własności ziemskiej.

W porównaniu z przedwojenną strukturą gospodarstw ich struktura obecna wykazuje duże zmiany, szczególnie w drobnej gospodarce chłop-

skiej. Dlatego też ocenę przemian, jakie zaszły w strukturze gospodarstw między 1939 a 1955 r., dzielę na dwa odrębne zagadnienia, a mianowicie: na zmiany w strukturze drobnej, indywidualnej gospodarki chłopskiej oraz zmiany w strukturze gospodarstw przed wojną folwarcznych, a obecnie spółdzielczych lub państwowych.

W strukturze tych ostatnich nie stwierdzamy zbyt daleko idących zmian. Ilość i obszar gospodarstw tej grupy wykazują jedynie nieznaczne odchylenia. Zjawisko takie ma swoje źródło w tym, że w powiecie raciborskim na ogół na miejscu dawnych gospodarstw folwarcznych i leśnych istnieją obecnie PGR-y względnie Państwowe Gospodarstwa Leśne albo też powstały — po uprzedniej parcelacji — zespołowe gospodarstwa spółdzielcze, jak np. w Kornicy.

W strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim poważniejsze zmiany występują dopiero od r. 1950. Nie bez wpływu na nie pozostała polityka agrarna ostatnich lat. w szczególności polityka podatkowa i wprowadzenie instytucji obowiązkowych dostaw. Ponadto zmiany te wynikały z realizowanej w warunkach różnych form zewnętrznego nacisku polityki kolektywizacji, jak też z jej załamania się w październiku 1956 r.

Zmiany te, ich tempo, stopień nasilenia i zasięg określał zespół warunków lokalnych, przede wszystkim społeczno-ekonomiczna struktura ludności wiejskiej oraz metody i środki stosowanej na danym terenie akcji uspołdzielczenia.

Powiat raciborski — jak o tym wspomniałem we wstępie — należy do powiatów o zdecydowanej przewadze ludności rodzimej. Fakt, że ludność ta pozostała na swoich gospodarstwach, że jest związana ze swoją własnością oraz przywiązana do ziemi, na której gospodaruje, zbliża ją w pewnym sensie do ludności wiejskiej rejonów Polski centralnej. Odbiło się to między innymi na tempie i zasięgu kolektywizacji, która w powiecie raciborskim przebiegała znacznie wolniej i objęła stosunkowo mniejszą liczbę gospodarstw indywidualnych niż w innych rejonach województwa opolskiego. Uwidocznia to tabela 10, przedstawiająca stan na dzień 10 VI 1955 r., a więc jeszcze przed załamaniem się procesu kolektywizacji¹⁴.

Należałoby się spodziewać, że wyraźnie ograniczony, w porównaniu z innymi powiatami o przewadze ludności napływowej, zakres uspołdzielczenia winien w powiecie raciborskim wywołać stosunkowo nieznaczne zmiany w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej. Tymczasem dane ilustrujące ten proces wskazują, iż zaszły na tym odcinku prze-

¹⁴ Spis rolny z 10 VI 1955, Rp-8 pow. (miasto).

Tabela 10. Ilość i obszar gospodarstw indywidualnych i spółdzielczych

Powiat	Ogólna powierzchnia powiatu w ha	Ilość gospodarstw indywidualnych	Obszar gospodarstw indywidualnych w ha	Ilość spółdzielni prod.	Obszar spółdzielni prod. w ha	Obszar spółdzielni prod. w stos. do obszaru gospodarstw indywidualnych w procentach
Racibórz	50198	11631	22069	19	2465	11,2
Głubczyce	68043	7983	32301	56	12756	39,5
Brzeg	58004	4365	16968	35	11769	69,5

Tabela 11. Zmiany w strukturze gospodarstw indywidualnych

Grupa gospodarstw indywidualnych	1950		1955			
	ilość gospodarstw	obszar gospodarstw w ha	ilość gospodarstw	procent w stosunku do r. 1950	obszar gospodarstw w ha	procent w stosunku do r. 1950
do 2 ha	6136	4605,43	8676	+41,4	6557,15	+42,4
2— 5 ha	1989	6422,39	1755	-11,8	5747,15	-10,5
5—10 ha	1306	8870,14	937	-28,3	6384,97	-28,0
ponad 10 ha	379	4902,11	263	-33,8	3379,43	-31,1
Razem	9810	24800,07	11631	+18,6	22068,70	-11,0

kształcenia były nieproporcjonalnie większe (stan na 10 VI w latach 1950 i 1955)¹⁵.

W r. 1950 w powiecie raciborskim (łącznie z miastem) istniało 9810 indywidualnych gospodarstw chłopskich o łącznej powierzchni 24 800,07 ha. W 1955 r. było 11 631 gospodarstw indywidualnych o łącznej powierzchni ogólnej 22 068,70 ha. W okresie od 1950 do 1955 r. ilość gospodarstw indywidualnych wzrosła więc o 18,6%, gdy ich powierzchnia zmalała o 11,0%. Równocześnie przeciętna wielkość gospodarstwa chłopskiego spadła z 2,53 ha w 1950 r. do 1,89 ha w 1955 r.

Powyższe dane mogą nasuwać przypuszczenie, że w okresie od 1950 do 1955 r. nastąpiło znaczne rozdrobnienie indywidualnej gospodarki chłopskiej. Jak bowiem wykazuje tabela 11, grupa gospodarstw najmniejszych, tzn. do 2 ha, wzrosła zarówno pod względem ilości, jak i zajmo-

¹⁵ Rok 1950 według danych GUS na podstawie spisu z 1950 r. Rok 1955 według cytowanych materiałów Miejskiej i Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Raciborzu.

wanej powierzchni. We wszystkich pozostałych grupach stwierdzamy spadek ilości i powierzchni gospodarstw indywidualnych.

Skonfrontowanie powyższego zjawiska z danymi dotyczącymi ilości gospodarstw skolektywizowanych wskazuje na brak bezpośredniego związku między zaistniałym formalnie rozdrobnieniem a procesem uspołdzielczenia wsi. Spółdzielnie produkcyjne wszystkich typów obejmowały bowiem w 1955 r. następującą ilość gospodarstw (stan na 31 XII 1955 r.)¹⁶:

Tabela 12. Struktura i ilość gospodarstw uspołdzielczonych

Grupy gospodarstw	Ilość
do 2 ha	93
2— 5 ha	100
5—10 ha	57
ponad 10 ha	11
Razem	261

Gdyby więc nie nastąpiły inne poza kolektywizacją zmiany, musiałyby wystąpić nie tyle rozdrobnienie i wzrost liczby gospodarstw do 2 ha o 2540, ile ich zmniejszenie o 93 gospodarstwa skolektywizowane, a więc swego rodzaju koncentracja poprzez przyłączenie pewnej liczby gospodarstw tej grupy do spółdzielni produkcyjnych. Również spadku liczby gospodarstw pozostałych grup o 719, w tym od 2 do 5 ha o 234, od 5 do 10 ha o 369 i ponad 10 ha o 116, nie da się wytłumaczyć kolektywizacją, gdyż w wyniku tego procesu ubyło ich łącznie zaledwie 168.

Największy procentowo spadek zarówno pod względem ilości, jak i powierzchni wykazują gospodarstwa ponad 10 ha, których liczba w latach 1950—1955 spadła o 116, czyli o 33,8%, a areal gruntów o 1122,68 ha, czyli o 31,1%, chociaż w ramach spółdzielni produkcyjnych znalazło się zaledwie 11 gospodarstw tej grupy.

Podobnie liczba gospodarstw indywidualnych od 5 do 10 ha zmniejszyła się o 369, czyli o 28,3%, a ich powierzchnia o 2495,17 ha, czyli o 28,0%, gdy do spółdzielni produkcyjnych włączyło się jedynie 57 gospodarstw tej wielkości. I wreszcie grupa gospodarstw od 2 do 5 ha zmniejszyła się o 234, czyli o 11,8%, a ich obszar o 675,24 ha, czyli o 10,5%, gdy w spółdzielniach produkcyjnych znalazło się tylko 100 gospodarstw tej grupy. Zatem bezpośrednich przyczyn „rozdrobnienia“ na-

¹⁶ Sprawozdanie ze stanu organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni produkcyjnych. Zbiorówka powiatowa. Materiały Pow. Zarządu Rolnictwa w Raciborzu.

leży szukać poza procesem kolektywizacji, chociaż pośrednio tym właśnie procesem było ono uwarunkowane.

Równoległe z postępującym procesem kolektywizacji i wzrastającym naciskiem na gospodarstwa średniackie w kierunku ich uspołdzielczenia oraz progresywnym obciążeniem gospodarstw uważanych za kułackie występowało dość powszechne zjawisko działów rodzinnych. Starano się bowiem w ten sposób zmniejszyć powierzchnię jednego gospodarstwa najczęściej do 2 ha, gdyż ta grupa cieszyła się największym uprzywilejowaniem. Między innymi gospodarstwa tej grupy były zwolnione częściowo, a w pewnych wypadkach nawet całkowicie od dostaw obowiązkowych.

Dokonane w latach 1950—1955 działy rodzinne gospodarstw indywidualnych miały przeważnie formalny lub, ściślej, fikcyjny charakter. Jak to potwierdziły rozmowy z miejscową ludnością oraz pracownikami władz powiatowych, podzielone fikcyjnie gospodarstwa stanowiły faktycznie nadal jedną całość gospodarczą. Chodziło więc jedynie o uzyskanie formalnych podstaw zmniejszenia obciążeń czy to podatkowych, czy też wynikających z obowiązkowych dostaw względnie o samoobronę przed naciskiem polityki kolektywizacyjnej. Można bowiem zaryzykować twierdzenie, że w rozpatrywanym pięcioleciu rentowność gospodarstw indywidualnych była na skutek istniejącej progresji obciążeń odwrotnie proporcjonalna do ich wielkości.

Potwierdzeniem fikcyjności tych działów, a w ślad za tym fikcyjności zmian w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej był proces odwrotny, jaki zaszedł po październiku 1956 r., a więc już po załamaniu się dotychczasowej kolektywizacji. Dane dotyczące struktury indywidualnej gospodarki chłopskiej na dzień 10 VI 1957 r. wykazują bowiem tendencje do ponownej komasacji gospodarstw. Uwidocznia to tabela 13¹⁷.

Tabela 13. Struktura gospodarstw indywidualnych w 1957 r.

Grupy gospodarstw	Plość	Procent w stosunku do roku		Powierzchnia	Procent w stosunku do roku	
		1950	1955		1950	1955
do 2 ha	7840	129,2	91,5	5457,71	118,5	83,2
2— 5 ha	1976	98,8	112,6	6457,70	100,5	112,5
5—10 ha	1035	79,2	110,5	7071,52	80,5	110,9
ponad 10 ha	289	72,8	109,9	3749,41	76,5	110,2
Razem	11240	114,5	96,6	22736,34	91,7	103,0

¹⁷ Spis rolny z 10 VI 1957, RP-8 pow. (miasto).

Ilość gospodarstw indywidualnych zmalała więc o 3,4%, a obszar tych gospodarstw wzrósł o 3% w porównaniu z r. 1955. Przeciętna wielkość gospodarstwa wzrosła z 1,89 ha w 1955 r. do 2,02 ha w 1957 r. Proces ten jest tym bardziej charakterystyczny, że na skutek rozwiązania szeregu spółdzielni produkcyjnych (w czerwcu 1957 r. istniało ich 14) część byłych spółdzielców wróciła do gospodarki indywidualnej. Strukturę zrzeszonych w 1957 r. gospodarstw indywidualnych oraz gospodarstw, które zrezygnowały z gospodarki spółdzielczej, podaje tabela 14¹⁸.

Tabela 14. Struktura gospodarstw

Grupy gospodarstw	Ilość	Ubyło w porównaniu z r. 1955
do 2 ha	15	68
2— 5 ha	52	48
5—10 ha	12	45
ponad 10 ha	10	1
Razem	99	162

Mimo więc przejścia 162 dawnych gospodarstw uspołdzielczonych do indywidualnej gospodarki chłopskiej ogólna ilość gospodarstw indywidualnych zmalała w porównaniu z r. 1955 o 391, czyli o 3,4%, a jakkolwiek do tej formy gospodarki doszły przeważnie gospodarstwa mniejsze, to jednak przeciętna wielkość gospodarstwa indywidualnego wzrosła. Kierunek przekształceń był więc odwrotny do poprzedniego. Te zjawiska potwierdzają pozorny charakter zmian, jakie zaszły w ostatnim okresie w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim.

Proces ten nie doprowadził jeszcze do przywrócenia struktury gospodarki indywidualnej z okresu przed kolektywizacją, lecz jego charakter nie podlega większym wątpliwościom. Ponowna komasacja gospodarstw miała na celu pozbycie się uciążliwej z różnych względów fikcji działów rodzinnych. Znikła obawa przed posiadaniem większego gospodarstwa, bowiem zniesiona została w praktyce nadmierna progresja obciążeń i ustał nacisk na gospodarstwa większe.

¹⁸ Wywiady przeprowadzone w ramach badań ankietowych spółdzielni produkcyjnych województwa opolskiego przez Sekcję Ekonomiczną Instytutu Śląskiego w Opolu w październiku 1957 r.

3. STRUKTURA ZASIEWÓW

Obszary upraw głównych w 1958 r. wykazują dość znaczne różnice w porównaniu z 1938 r. Przedstawia je tabela 15¹⁹. Już wstępna analiza struktury zasiewów wskazuje na poważne zmiany na tym odcinku.

Tabela 15. Struktura upraw

Wyszczególnienie	1938		1958	
	w ha	w % ziem ornych	w ha	w % ziem ornych
4 zboża	18338	56,0	13287	50,2
Buraki cukrowe	2736	9,4	2481	9,6
Ziemniaki	4554	15,6	3562	13,7
Warzywa	484	1,7	747	2,9
Razem	26112	82,7	20077	76,4

Jak wynika z przytoczonych danych, r. 1958 w porównaniu z r. 1938 cechują znacznie zmniejszone zasiewy zbóż. Spadły one z 56,0% ziem ornych w 1938 r. do 50,2% tych ziem w 1958 r. Natomiast występuje względny przyrost obszaru uprawy buraków cukrowych o 0,2%, gdy powierzchnia uprawy ziemniaków zmalała z 15,6% w 1938 r. do 13,7% ziem ornych w 1958 r. Na szczególną uwagę zasługuje znaczny przyrost areалу warzyw, których uprawa jest charakterystyczna dla okręgu raciborskiego, szczególnie podmiejskiego. Obszar uprawy warzyw wzrósł w porównaniu z 1938 r. o 263 ha, tj. o 54,3%.

Aby dokonać prawidłowej oceny przemian w strukturze zasiewów między r. 1938 a 1958, należy bardziej szczegółowo zanalizować dwa zagadnienia: 1. strukturę zasiewów w poszczególnych latach okresu przedwojennego i powojennego; 2. strukturę zasiewów w gospodarstwach rolnych poszczególnych typów.

Analiza pierwszego zagadnienia pozwoli uchwycić tendencje przejawiające się w strukturze zasiewów w obydwu okresach. Rozpatrzenie drugiego zagadnienia powinno dać odpowiedź na pytanie, czy występujące w strukturze zasiewów zmiany są powszechne, czy też są uzależnione od typu gospodarstwa rolnego. Analizę tych zagadnień przeprowadzam głównie w oparciu o wielkości względne, tzn. na podstawie stosunku procentowego, w jakim pozostają obszary zasiewów do powierzchni ziem ornych, ponieważ znaczna zmiana ogólnej powierzchni powiatu nie pozwala na bezpośrednie porównania. Niemniej wydaje mi się, że można również na tej podstawie wyciągnąć odpowiednie wnioski.

¹⁹ Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte, Bd. 536, 1938; Spis powierzchni użytków i zasiewów..., 1958 (miasto i powiat).

Strukturę zasiewów w poszczególnych latach badanych okresów przedstawia tabela 16²⁰, która wskazuje na szereg ciekawych zjawisk.

Tabela 16. Struktura zasiewów

Wyszczególnienie	Okres przedwojenny				Okres powojenny			
	1935	1936	1937	1938	1955	1956	1957	1958
	powierzchnia w ha							
Zyto	6264	5949	5434	5780	3815	3826	3867	3857
Pszenica ozima	5247	5131	4242	5081	4923	4893	4889	5318
„ jara	83	101	189	138	169	317	507	533
Jęczmień	2279	2400	2756	2302	1237	1246	1123	1068
Owies	3354	3371	3656	3087	2120	2101	2496	2511
Buraki cukrowe	2289	2334	2738	2736	2618	2551	2432	2481
Ziemniaki	4584	4571	4758	4554	3382	3501	3696	3562
Warzywa	—	703	616	484	937	927	704	747
	powierzchnia w % ziem ornych							
Zyto	21,0	20,0	18,2	19,8	15,1	14,8	15,1	14,9
Pszenica ozima	17,6	17,2	14,2	17,4	19,5	18,9	19,1	20,5
„ jara	0,3	0,3	0,6	0,5	0,7	1,2	2,0	2,1
Jęczmień	7,6	8,1	9,2	7,9	4,9	4,8	4,4	4,1
Owies	11,3	11,3	12,3	10,6	8,4	8,5	9,8	9,7
Buraki cukrowe	7,7	7,8	9,2	9,4	10,7	9,8	9,5	10,0
Ziemniaki	15,4	15,4	15,9	15,9	13,4	13,5	14,4	13,7
Warzywa	—	2,4	2,1	1,7	3,7	3,6	2,8	2,9

Na pierwszy plan wysuwa się zmiana w obszarach żyta i pszenicy. Uprawa żyta zajmowała przed wojną około 20% areалу gruntów ornych i dominowała nad pozostałymi uprawami zbożowymi, co należy tłumaczyć dużym zapotrzebowaniem na żyto ówczesnych Niemiec. W okresie powojennym zasiewy żyta spadły do 15% powierzchni ziem ornych, wzrosły natomiast zasiewy pszenicy, która obecnie zajmuje główną pozycję w uprawach zbożowych. W tym przesunięciu ujawniły się skutki polityki agrarnej ostatnich lat, głównie skutki wprowadzenia instytucji obowiązkowych dostaw oraz relacja cen żyta i pszenicy, która stwarzała znacznie korzystniejsze warunki uprawy pszenicy.

Drugim zagadnieniem zasługującym na szerszą uwagę jest znaczny w porównaniu z okresem przedwojennym spadek obszaru zbóż paszowych, szczególnie wyraźny w zasiewach jęczmienia. O ile spadek zasiewów owsa nie jest zbyt duży i może znaleźć wytłumaczenie w zmniejszonym zapotrzebowaniu na to zboże, to przyczyną znacznego spadku jęcz-

²⁰ Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte, Bd. 489, 500, 515, 536, 1935, 1936, 1937, 1938; Spis powierzchni użytków i zasiewów..., 1955, 1956, 1957, 1958 (miasto i powiat).

mienia należy szukać w niekorzystnej relacji, w jakiej pozostaje cena jęczmienia, szczególnie browarnianego, do ceny pszenicy oraz w niedogodnym systemie kontraktacji i skupu tego zboża. Zjawisko to jeszcze wyraźniej występuje w powiecie głubczyckim, gdzie mimo silnie rozwiniętego przemysłu słodowniczego obszar zasiewów jęczmienia spadł z 12 345 ha w 1937 r. do 4629 ha w 1957 r., przy jednoczesnym wzroście obszaru zasiewów pszenicy o 7099 ha²¹.

Uprawa buraka cukrowego wykazuje w powojennym czteroleciu względny przyrost, u którego podstaw leżą niewątpliwie duże zapotrzebowanie, stworzone przez rozwijający się w okręgu raciborskim przemysł cukrowniczy, oraz opłacalność tej uprawy. Jest rzeczą ciekawą, że już w okresie przedwojennym obszary upraw buraków cukrowych wzrastały, gdy tymczasem zasiewy zbóż wykazują raczej nieznaczny trend spadku. Rozszerzenie uprawy buraków cukrowych dokonało się kosztem zmniejszenia uprawy ziemniaków, której areał spadł w porównaniu z okresem przedwojennym.

Na podkreślenie zasługują wreszcie obszary uprawy warzyw. Ta charakterystyczna dla okręgu raciborskiego uprawa wykazuje przed wojną stały, a przy tym dość znaczny spadek. Jego przyczyn należy szukać we wzrastającym w czasie panowania hitlerowskiego ograniczeniu handlu z pobliskim zagłębiem węglowym, którego główna część leżała już po drugiej stronie granicy, oddzielającej w niedorzeczny sposób nie tylko rolnictwo raciborskie od jego naturalnych rynków zbytu, ale także przemysł raciborski od jego bazy surowcowej.

W powojennym czteroleciu uprawa warzyw zajmuje obszar o przeszło połowę większy od przedwojennego. Wprawdzie areał ten wykazuje duży spadek w 1957 r., jednakże nastąpił on prawie wyłącznie w PGR-ach, które wskutek braku siły roboczej nie podołały należytej pielęgnacji tej pracochłonnej uprawy.

Jeżeli więc ogólny wzrost uprawy warzyw był niewątpliwie związany z odzyskaniem przez warzywnictwo raciborskie jego dawnego, naturalnego rynku zbytu, to spadek areału warzyw w 1957 r. był wynikiem niewłaściwej struktury zasiewów w PGR-ach.

Dochodzimy tu do drugiego zagadnienia, tj. do struktury zasiewów w gospodarstwach rolnych poszczególnych typów. Przedstawia ją tabela 17²².

²¹ S. Barącz, *O niektórych zmianach w strukturze zasiewów w powiecie głubczyckim. Komunikat nr 23 Instytutu Śląskiego w Opolu.*

²² *Spis powierzchni użytków i zasiewów...*, 1955, 1958 (miasto i powiat). W tabeli 18 przytoczyłem dla porównania obszary zasiewów głównych ziemioplodów w 1938 r. w % ziem ornych w skali całego powiatu, gdyż niemiecka statystyka rolna za lata 1935—1938 nie zawiera rozbięcia struktury zasiewów według wielkości gospodarstw.

Tabela 17. Struktura zasiewów w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielczych i PGR-ach

Wyszczególnienie	1938 r.	Gospodarstwa indywidualne		Spółdzielnie produkcyjne		PGR-y	
		1955	1958	1955	1958	1955	1958
		powierzchnia w ha					
Zyto	—	2210	3432	277	103	256	223
Pszenica ozima	—	3133	3805	469	284	1121	998
Pszenica jara	—	104	320	64	109	1	79
Jęczmień	—	577	445	165	110	423	371
Owies	—	1623	1988	209	139	226	288
Buraki cukrowe	—	1947	1934	200	121	409	345
Ziemniaki	—	2775	3130	252	107	246	189
Warzywa	—	395	402	24	4	359	153
		powierzchnia w % gruntów ornych					
Zyto	19,8	18,9	18,5	12,8	8,7	5,2	4,4
Pszenica ozima	17,4	18,5	20,5	21,5	22,5	22,8	19,9
Pszenica jara	0,5	0,6	1,7	2,9	8,7	0,02	1,6
Jęczmień	7,9	3,0	2,4	7,6	8,7	8,6	7,4
Owies	10,6	9,6	10,7	9,6	11,0	4,6	5,7
Buraki cukrowe	9,4	11,5	10,4	9,2	9,6	8,3	6,9
Ziemniaki	15,6	16,4	16,9	11,6	8,5	5,6	3,8
Warzywa	1,7	2,3	2,2	1,1	0,3	7,3	3,1

Na kształtowanie się struktury zasiewów w poszczególnych typach gospodarstw rolnych wpłynęły rozmaite czynniki. Rozpatrzmy najpierw strukturę w indywidualnej gospodarce rolnej. Jej obecny stan wypływa głównie z faktu, że indywidualne gospodarstwa rolne pozostały w przeważającej mierze w rękach ich dawnych właścicieli. Wprowadzenie instytucji obowiązkowych dostaw i związany z jej istnieniem system cen nie wywarły głębszego wpływu na tradycje i doświadczenia miejscowej ludności rolniczej. Stąd obecna struktura zasiewów nie wykazuje większych odchyżeń w porównaniu z 1938 r. z wyjątkiem znacznego spadku zasiewów jęczmienia, którego przyczyny opisałem już wyżej.

Jeśli w strukturze zasiewów w gospodarstwach indywidualnych występują tylko niewielkie różnice w porównaniu ze stanem przedwojennym, to różnice te są bardzo duże w strukturze zasiewów PGR-ów. Obszary zasiewów czterech zbóż są o około 10% niższe aniżeli w gospodarstwach indywidualnych. Przede wszystkim uprawa żyta i owsa jest tu ograniczona do minimum, koniecznego do zaspokojenia potrzeb własnych. Natomiast wyraźnie wysuwa się na pierwszy plan uprawa pszenicy. Na podkreślenie zasługuje fakt większych niż w pozostałych gospodarstwach obszarów zasiewu jęczmienia.

W uprawach okopowych PGR-y ustępują wyraźnie pozostałym typom gospodarstw rolnych. O ile ograniczony obszar uprawy ziemniaków może być podyktowany wysokością zapotrzebowania własnego, to głównej przyczyny uprawiania buraków cukrowych w stopniu mniejszym, niż to ma miejsce w pozostałych typach gospodarstw rolnych, należy szukać w braku siły roboczej w PGR-ach. Brak ten zmusił PGR-y do ograniczenia uprawy zarówno buraków cukrowych, jak też zmniejszenia areału warzyw.

Pozycję pośrednią między gospodarką indywidualną a Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi zajmują spółdzielnie produkcyjne. Struktura obszarów zasiewów jest odbiciem dwóch istniejących w spółdzielniach produkcyjnych tendencji. Jedna, wypływająca z faktu, że spółdzielnie produkcyjne skupiają część gospodarstw indywidualnych, wyraża się w zachowaniu dość znacznych zasiewów żyta. Druga, będąca wynikiem przestawienia się zespolonych gospodarstw indywidualnych na produkcję towarową, występuje w stosunkowo dużych obszarach zasiewu pszenicy, jęczmienia i buraków cukrowych.

Gdy obecnie rozważymy całość zmian w powojennej strukturze zasiewów w porównaniu z jej stanem przedwojennym, dojdziemy do wniosku, że na obecną strukturę zasiewów wpłynęły głównie następujące czynniki: 1. tradycje i doświadczenia miejscowej ludności rolniczej; 2. opłacalność poszczególnych rodzajów upraw; 3. zmiany w podmiotach gospodarujących, związane z powojennym kierunkiem rozwoju naszego rolnictwa oraz 4. istniejące w powiecie raciborskim warunki glebowe, pozwalające na stosunkowo łatwe przechodzenie z jednych upraw na drugie. Pod tym względem obserwujemy przejście z upraw wymagających w zasadzie słabszych gleb na uprawy wymagające lepszych gleb (w szczególności wzrost obszarów pszenicy i buraków cukrowych), a więc swoistą intensyfikację w wyzyskaniu gleb.

W jakim stopniu zmiany w strukturze zasiewów, a w szczególności wymieniony w punkcie 4 czynnik, wpłynęły na kształtowanie się plonów, przedstawię w następnym rozdziale.

4. PLONY

Wysokość plonów uważa się obok pogłowia zwierząt gospodarskich, przypadającego na 100 ha użytków rolnych, za główny wskaźnik charakteryzujący poziom produkcji rolnej danego okręgu. Dlatego też jego uwzględnieniu przypisuję w przeprowadzonej analizie porównawczej wielkie znaczenie. Oparte na tym wskaźniku porównanie niemieckiej gospodarki przedwojennej z powojenną gospodarką rolną nabiera bowiem w przypadku powiatu raciborskiego szczególnego znaczenia, wykraczającego znacznie poza granice tego rejonu, a dotyczącego z uwagi na swoją specyfikę w zasadzie całości Ziemi Zachodnich.

Powiat raciborski — jak na to wskazałem na wstępie — należy bowiem do tych rejonów Ziemi Zachodnich, w których w okresie powojennym nastąpiły najmniejsze bodaj zmiany w strukturze gospodarki rolnej, co wynikało bezpośrednio z faktu zamieszkania tego obszaru przez polską ludność rodzimą. Stąd wyraźniej niż gdzie indziej musiał na tym terenie ujawnić się wpływ ogólnych przemian natury politycznej i społecznej, jakie stały się udziałem Ziemi Zachodnich po ich połączeniu z Macierzą.

Materiały obrazujące wysokość plonów w obydwu badanych okresach porównawczych wykazują, że na tym właśnie odcinku nastąpił szczególnie wyraźny rozwój w okresie powojennym. W badanym czteroleciu powojennym osiągnięto w okręgu raciborskim plony, które w niektórych wypadkach bardzo znacznie przekraczają poziom przedwojenny. Ilustruje to tabela 18²³.

Tabela 18. Przeciętna wielkość plonów

Wyszczególnienie	1935—1938	1955—1958
Zyto	17,6	20,9
Pszenica ozima	22,2	23,4
Pszenica jara	17,9	20,7
Jęczmień	22,9	20,6
Owies	21,6	21,7

Plony żyta wzrosły o 3,3 q z 1 ha, pszenicy ozimej o 1,2 q, pszenicy jarej o 2,8 q. Plony owsa pozostały w zasadzie na poziomie z okresu przedwojennego. Wykazują one jedynie minimalny wzrost o 0,1 q z ha.

Natomiast nie osiągnięto przedwojennego poziomu w uprawie jęczmienia. Działają tu jednak specyficzne czynniki, powodujące brak zainteresowania miejscowych rolników tą uprawą. Na nie wskazałem już w poprzednim rozdziale przy omawianiu struktury zasiewów. Chciałbym jedynie dodać, że na stosunkowo niskie plony wpłynęły obok już poprzednio wymienionych czynników także trudności w uzyskaniu kwalifikowanego zboża nasiennego względnie nieterminowe jego dostawy.

²³ *Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte*, Bd. 489, 500, 515, 536, 1935, 1936, 1937, 1938. Sprawozdanie zbiorcze rzeczoznawców powiatowych PIP dotyczące szacunku plonów ważniejszych ziemiopłodów w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych oraz PGR na dzień 31 X 1955, 1956, 1957, 1958. Przeciętne obliczone jako średnio ważone. Plony obliczone dla lat 1935—1938 jako średnią ważoną z terenu miasta i powiatu, dla lat 1955—1958 jako średnią ważoną obliczoną na podstawie plonów w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Osiągnięte w okręgu raciborskim plony zasługują na szeroką uwagę nie tylko dlatego, że przeciętna czteroletnia jest wyższa od przedwojennej, lecz również z tego powodu, że wyższe niż przed wojną plony osiągnięto niemal w każdym roku badanego okresu powojennego. Ilustruje to tabela 19²⁴.

Tabela 19. Wielkość plonów z 1 ha zasiewów

Wyszczególnienie	1935	1936	1937	1938	1955	1956	1957	1958
Zyto	18,8	15,3	17,4	18,9	21,9	19,3	21,5	20,7
Pszenica ozima	23,9	21,5	19,7	24,1	22,3	23,3	24,4	23,7
Pszenica jara	18,6	17,5	18,4	17,2	19,9	20,3	22,2	19,7
Jęczmień	23,6	21,8	22,4	24,0	19,0	22,0	22,6	18,5
Owies	23,5	18,1	25,3	21,1	19,1	21,2	23,7	22,4

Przytoczone dane wykazują, że przekroczenie przedwojennych plonów nie jest wynikiem jakiegoś szczególnego urodzaju w latach powojennych. W obydwu okresach porównawczych występują bowiem lata, w których urodzaj był większy lub mniejszy. Jeżeli więc obecnie osiągnięto plony wyższe niż przed wojną, to nie wypływa to ze szczególnie korzystnych warunków wegetacyjnych, lecz stanowi trwałe osiągnięcie rolnictwa raciborskiego, świadczące o uzyskanych w okresie powojennym możliwościach rozwojowych oraz podniesieniu się poziomu kultury rolnej na tym terenie. Osiągnięcie i przekroczenie przedwojennych plonów nastąpiło zresztą we wszystkich typach gospodarstw rolnych²⁵.

Tabela 20. Wielkość plonów w q z 1 ha zasiewów w poszczególnych typach gospodarstw rolnych

Wyszczególnienie	Plony przeciętne za lata 1955—1958		
	gosp. ind.	spółdz. prod.	PGR-y
Zyto	20,7	21,0	22,7
Pszenica ozima	23,1	23,5	24,6
Pszenica jara	20,4	21,4	18,8
Jęczmień	19,9	21,1	22,4
Owies	21,3	28,6	23,4

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ Sprawozdanie rzeczoznawców powiatowych PIP... Przeciętne 4 lat obliczono jako średnią ważoną.

Najwyższe plony w uprawie zbóż osiągnęły w badanym okresie Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wysokość osiągniętych przez PGR-y plonów przewyższa nie tylko plony z badanych lat okresu przedwojennego, lecz także plony pozostałych typów gospodarstw rolnych w okresie powojennym. Ponadto na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że PGR-y osiągnęły w uprawie jęczmienia plony prawie równe plonom z okresu przedwojennego. Do osiągnięcia tak wysokich plonów w uprawie zbóż przyczyniły się w szczególności majątki należące do Zespołu PGR Wojnowice, a należący do tego zespołu majątek PGR w Samborowicach zdobył w 1956 r. pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie majątków PGR, osiągając w uprawie pszenicy ozimej 36,0 q z 1 ha zasiewów.

Spółdzielnie produkcyjne osiągnęły w badanych latach plony, które przewyższają plony osiągnięte w tym samym okresie przez gospodarstwa indywidualne, a częściowo nawet przez PGR-y (plony pszenicy jarej i owsa).

Gospodarstwa indywidualne pozostają na ostatnim miejscu pod względem osiągniętych plonów zbóż.

Nie umniejszając niewątpliwych osiągnięć Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych, należy jednakże zaznaczyć, że ocena wysokości plonów przez zespół rzeczoznawców powiatowych PIP w odniesieniu do gospodarstw indywidualnych wydaje się być wyraźnie zaniżona, szczególnie w latach 1955 i 1956. Potwierdziły to zresztą wywiady przeprowadzone w tym okresie z właścicielami indywidualnych gospodarstw rolnych. Ponadto należy podkreślić, że indywidualne gospodarstwa chłopskie wykazują w badanym okresie systematyczny wzrost plonów. Osiągnięta przez nie w 1958 r. wydajność tylko nieznacznie ustępuje plonom osiągniętym w tym czasie przez pozostałe typy gospodarstw rolnych, a w niektórych wypadkach nawet je przekracza ²⁶.

Tabela 21. Plony w q z 1 ha zasiewów w 1958 r.

Wyszczególnienie	Plony w 1958 r.		
	gosp. ind.	spółdz. prod.	PGR-y
Zyto	20,7	19,7	21,2
Pszenica ozima	24,2	23,5	21,7
Pszenica jara	20,3	19,5	18,0
Jęczmień	19,7	22,3	21,5
Owies	22,1	24,1	23,6

²⁶ Ibidem.

Na występujący szczególnie w ostatnich dwóch latach rozwój indywidualnej gospodarki chłopskiej wpłynęły oprócz czynników działających przez cały okres powojenny przede wszystkim te zmiany, jakie zaszły na wsi w wyniku wprowadzenia nowej polityki agrarnej po październiku 1956 r.

O ile w produkcji zbożowej zaznaczył się w okresie powojennym poważny wzrost plonów, to wydajność w uprawach okopowych pozostaje stale jeszcze poniżej poziomu przedwojennego²⁷.

Tabela 22. Plony okopowych w porównaniu z okresem przedwojennym

Wyszczególnienie	Przeciętna 1935—1938	Przeciętna 1955—1958
Buraki cukrowe	316,2	245,5
Ziemniaki	172,3	152,2

Różnica w przeciętnej wysokości plonów, wynikająca z przytoczonych w tabeli 22 danych, nie daje jednak prawdziwego obrazu obecnego stanu wydajności w uprawach okopowych. W powojennym czteroleciu następowal bowiem stały wzrost wydajności, pozwalający przypuszczać, że rolnictwo raciborskie również na tym odcinku osiągnie lub nawet przekroczy poziom przedwojenny. Plony buraków cukrowych i ziemniaków kształtowały się bowiem następująco²⁸:

Tabela 23. Plony okopowych w latach 1955—1958 w q z 1 ha

Wyszczególnienie	1955	1956	1957	1958
Buraki cukrowe	195,2	240,5	268,7	280,6
Ziemniaki	125,9	227,7	109,5	147,2

Systematyczny wzrost plonów występuje szczególnie wyraźnie w uprawie buraków cukrowych. W plonach ziemniaków występują między poszczególnymi latami znaczne wahania, będące wynikiem zmiennych warunków wegetacyjnych. Wzrost wydajności w uprawach okopowych nie jest jednak powszechny, tj. nie występuje on we wszystkich typach gospodarstw rolnych²⁹.

²⁷ *Statistik des Deutschen Reiches. Bodenbenutzung und Ernte*; Sprawozdanie rzeczoznawców powiatowych PIP...

²⁸ Sprawozdanie rzeczoznawców powiatowych PIP...

²⁹ *Ibidem*.

Tabela 24. Plony okopowych w q z 1 ha zasiewów w poszczególnych typach gospodarstw rolnych

Lata	Gospodarstwa indywidualne		Spółdzielnie produkcyjne		PGR-y	
	buraki cukrowe	ziemniaki	buraki cukrowe	ziemniaki	buraki cukrowe	ziemniaki
1955	201,1	126,6	194,0	134,0	170,0	110,0
1956	245,3	228,7	230,5	231,0	221,9	211,1
1957	275,0	110,0	260,0	107,0	240,0	105,0
1958	293,6	149,1	228,0	138,0	228,0	121,5
Prze- ciężna	253,5	152,6	227,0	161,3	213,2	136,5

Najwyższe plony w uprawie buraków cukrowych osiągnęły indywidualne gospodarstwa chłopskie, zbliżając się w 1958 r. dość znacznie do poziomu przedwojennego. Takie samo zbliżenie się do poziomu przedwojennego występuje w spółdzielniach produkcyjnych w odniesieniu do uprawy ziemniaków. Przewyższają one na tym odcinku nawet indywidualne gospodarstwa chłopskie, ustępując jednak tym ostatnim w uprawie buraków cukrowych. Zdecydowanie ostatnie miejsce w uprawach okopowych zajmują PGR-y. Ustępują one wyraźnie pozostałym typom gospodarstw rolnych zarówno pod względem wysokości plonów buraków cukrowych, jak też ziemniaków.

Mimo niewątpliwych sukcesów, jakie wykazuje rolnictwo raciborskie w dziedzinie stale wzrastających plonów w uprawach okopowych, trzeba jednak stwierdzić, że różnica w wydajności uprawy buraków cukrowych jest w porównaniu z okresem przedwojennym wciąż jeszcze dość duża. Wynosiła ona w 1958 r. około 40 q. Wobec tak wielkiej różnicy w plonach starałem się dokładniej zbadać przyczyny tego spadku wydajności. Wniośki, jakie mogłem wysnuć z rozmów z miejscową ludnością rolniczą oraz jednym z członków komisji rolnej, wskazują na trzy zasadnicze przyczyny obecnego stanu plonów buraków cukrowych:

1. Najczęściej podnoszonym argumentem była jakość dostarczanych nasion. Nie były one przystosowane do warunków klimatycznych i glebowych powiatu raciborskiego.

2. Jako drugą przyczynę wymieniano na ogół brak dostatecznej ilości nawozów, i to zarówno nawozów sztucznych, jak i obornika. Wprawdzie cukrownie dostarczały w ramach systemu kontraktacji dość znaczne nawet ilości nawozów sztucznych, jednakże wobec ogólnego ich braku w ówczesnych latach część dostarczanych przez cukrownie nawozów została zużyta pod inne uprawy. Zaś przyczyny braku obornika tkwią w stanie hodowli bydła.

3. Trzeciej wreszcie przyczyny niskich plonów buraków cukrowych dopatrywano się w braku dostatecznej ilości siły roboczej, potrzebnej do należytej pielęgnacji upraw buraczanych. Brak siły roboczej odczuwały przede wszystkim PGR-y, jakkolwiek również gospodarstwa indywidualne, a także i spółdzielnie produkcyjne tylko z trudem podołały terminowemu zakończeniu prac pielęgnacyjnych.

Wyżej wymienione przeszkody są jednak stopniowo przewyżczone i wydajność przy uprawie buraków cukrowych stale wzrasta.

Całość przedstawionych materiałów, dotyczących wysokości plonów, pozwala na wstępną ocenę osiągnięć rolnictwa raciborskiego w okresie badanego czterolecia powojennego. Ocenę tę można by ująć następująco:

W uprawie zbóż osiągnięto plony wyższe od plonów z okresu przedwojennego. Wyższe niż przed wojną plony osiągnięto we wszystkich typach gospodarstw rolnych, przy czym wyraźnie przodują tu PGR-y.

Wydajność w uprawach okopowych pozostaje wprawdzie jeszcze poniżej poziomu przedwojennego, wykazuje jednak tendencję wzrostu, szczególnie wyraźną w indywidualnej gospodarce chłopskiej, co pozwala przypuszczać, że również na tym odcinku poziom przedwojenny zostanie osiągnięty lub nawet przekroczony.

Na kształtowanie się wydajności w uprawach okopowych nie bez wpływu pozostał zresztą stan hodowli bydła w poszczególnych typach gospodarstw rolnych w całym powiecie. Pogłowie bydła stanowi bowiem w głównej mierze o ilości obornika, a okresy nawożenia nim gleby wpływają w pierwszym rzędzie na plony upraw okopowych.

Jak w badanym okresie rozwijała się gospodarka hodowlana w powiecie raciborskim, przedstawię w następnej części pracy.

5. GOSPODARKA HODOWLANA

Powojenny rozwój gospodarki hodowlanej nie doprowadził jeszcze, mimo znacznego jego nasilenia, do osiągnięcia stanu przedwojennego w każdej dziedzinie hodowli względnie we wszystkich typach gospodarstw rolnych. Stan taki ma jednak pełne uzasadnienie w ogromnych stratach, jakie na tym właśnie odcinku poniosło rolnictwo raciborskie na skutek działań wojennych. Niezwykle niski stan wyjściowy w 1945 r. spowodował, że pogłowie zwierząt gospodarskich jest w badanym czterolecu powojennym mniejsze niż w badanym czterolecu przedwojennym. Przedstawia to tabela 25³⁰.

³⁰ *Statistik des Deutschen Reiches. Die Viehwirtschaft, Teil I, Viehhaltung, 1935, 1936, 1937, 1938; Spis zwierząt gospodarskich, RZ-6-pow. (miasto), 1955, 1956, 1957, 1958.*

Tabela 25. Pogłowie zwierząt gospodarskich w sztukach w l. 1935—1958

Wyszczególnienie	1935	1936	1937	1938	1955	1956	1957	1958
Konie do 3 lat	892	1099	1224	1298	252	537	538	642
Konie 3-letnie i starsze	3938	3942	3797	3792	4171	3827	4010	3985
Bydło ogółem	24985	29173	25988	25036	18549	19346	19448	18800
w tym cielęta do 6 mies.	2127*	2248*	1743*	1667*	2971	3089	2633	2516
Jałówki i byczki od 6 mies. do 1 roku	4204**	4964**	4447**	3937**	4481	1782	1884	1660
Jałówki i byczki jedno- roczne i starsze	4238	5162	5316	5270		2806	2454	2123
Krowy	14042	14337	14045	13544	10904	11387	12245	12326
Buhaje	123	114	120	120	117	199	150	119
Wolce, woły, opasy	251	348	317	498	76	71	82	56
Świnie do 6 mies.	21750	23068	19779	18845	16997	15072	16695	13104
Świnie pow. 6 mies.	6696	7932	8733	6921	6807	7711	8063	6227
Owce ogółem	691	965	1166	1243	4156	4118	4334	3925

* Do 3 miesięcy

** Od 3 miesięcy do 1 roku

W przytoczonym zestawieniu na szczególną uwagę zasługują tendencje, jakie przejawiają się w gospodarce hodowlanej w okresie przedwojennym i powojennym. Wyrażają się one w tym, że w latach 1935—1938 ilość zwierząt gospodarskich z wyjątkiem koni oraz owiec spada, gdy w latach 1955—1957 pogłowie wszystkich zwierząt gospodarskich wzrasta.

W okresie przedwojennym gospodarka rolna powiatu raciborskiego, odcięta od swych naturalnych rynków zbytu (Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie), była zmuszona do stałego obniżania pogłowia zwierząt gospodarskich, ponieważ miejscowe rynki zbytu nie były w stanie wchłaniać istniejącej podaży, a przewóz żywca do odległych rynków zbytu w centrum względnie na zachodzie Niemiec był nieopłacalny.

W okresie powojennym pogłowie zwierząt wzrasta. Źródeł wzrostu należy szukać zarówno w tym, że gospodarka rolna okręgu raciborskiego wciąż jeszcze wyrównuje straty powstałe w inwentarzu żywym wskutek działań wojennych, jak również w stosunkowo korzystnych i opłacalnych warunkach kontraktacji i skupu żywca w ostatnim okresie.

Wobec znacznych zmian w granicach administracyjnych powiatu porównanie stanu pogłowia w liczbach absolutnych nie daje prawdziwego obrazu. Dlatego przedstawiam w tabeli 26³¹ zestawienie inwentarza żywego w latach 1938 i 1958 w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych.

³¹ Dane wyliczone z tabeli 25 oraz tabeli 3 i 5.

Tabela 26. Pogłowie zwierząt gospodarskich na 100 ha użytków rolnych

Wyszczególnienie	Ilość sztuk na 100 ha użytków rolnych	
	1938	1958
Konie do lat 3	3,7	2,1
Konie 3-letnie i starsze	10,8	13,0
Bydło ogółem	71,6	61,4
w tym: cielęta do 6 miesięcy	4,8*	8,2
jałówki i byczki od 6 mies. do 1 roku	11,3**	5,4
jałówki i byczki 1-roczone i starsze	15,1	6,9
krowy	38,7	40,3
buhaje	0,34	0,4
wołce, woły i opasy	1,4	0,2
Swinie do 6 miesięcy	53,9	42,8
Swinie powyżej 6 miesięcy	19,8	20,3
Owce ogółem	3,6	12,8

*, **Por. uwagę do tabeli 25

Ogólna ilość koni wzrosła w 1958 r. o 0,6 sztuki w porównaniu z 1938 r. Dokonało się jednakże pewne przesunięcie w strukturze samej hodowli tych zwierząt, polegające na tym, że w porównaniu z 1938 r. wzrosła ilość koni roboczych (3-letnich i starszych), a jednocześnie zmalała ilość koni do lat trzech.

To przesunięcie znajduje pełne wytłumaczenie w tym, że ilość wołów, używanych w okresie przedwojennym jako bydło pociągowe, jest w 1958 r. znacznie mniejsza niż przed wojną. Hodowla bydła wykazuje w 1958 r. poziom niższy od poziomu z 1938 r. Ilość bydła ogółem jest w 1958 r. o 10,2 sztuki na 100 ha użytków rolnych mniejsza niż w 1938 r. Ta różnica wynika przede wszystkim z mniejszej ilości młodzieży. W 1938 r. przypadało 31,2 sztuki na 100 ha użytków rolnych, a w 1958 r. tylko 20,5. Natomiast wzrosła w porównaniu z 1938 r. ilość krów. Obecnie przypada na 100 ha użytków rolnych 40,3 krowy, a więc o 2 krowy więcej niż w badanych latach okresu przedwojennego. W hodowli trzody chlewnej różnica wynosi 10,6 sztuki na 100 ha użytków rolnych.

Porównanie stanu gospodarki hodowlanej w 1938 r. ze stanem w 1958 r. daje więc w liczbach względnych obraz stosunkowo korzystny. Przy tym pamiętać należy, że w 1958 r. nastąpił pewien spadek hodowli, szczególnie trzody chlewnej, który ma swoje źródła w braku dostatecznej ilości pasz, przede wszystkim ziemiaków, których zbiory w 1957 r. były wskutek złych warunków wegetacji wyjątkowo niskie.

Gdyby stan z 1957 r. porównać ze stanem z 1938 r., otrzymalibyśmy obraz znacznie korzystniejszy. I tak w 1957 r. ilość bydła była tylko

o 7,2 sztuki na 100 ha niższa niż w 1938 r., a ilość trzody chlewnej, wynosząca w 1957 r. 82,3 sztuki na 100 ha użytków rolnych, przekraczała poziom z 1938 r. o 8,6 sztuki.

Osiągnięte w okresie powojennym wyniki w dziedzinie hodowli należy uznać za wielkie osiągnięcie rolnictwa raciborskiego. Osiągnięcie to stanie się jeszcze wyraźniejsze, jeśli uwzględnimy niektóre fakty wynikające z obecnego sposobu przeprowadzenia spisów rolnych i terminów ich przeprowadzania. Niemiecka statystyka rolna ujmowała pogłowie zwierząt gospodarskich według stanu na koniec roku kalendarzowego, przeważnie na dzień 3 grudnia. Uwzględniała ona więc to pogłowie zwierząt, które było przeznaczone do zimowania i stanowiło stałą bazę hodowli. Obecne zaś spisy rolne przeprowadza się pod koniec roku gospodarczego, przeważnie w pierwszej dekadzie czerwca. Tym samym ujmują one bardzo płynny stan pogłowia. Stąd wskaźniki wynikające z porównania przedwojennego stanu hodowli z jej stanem obecnym nie odpowiadają w pełni rzeczywistości i powodują pewne zniekształcenie obrazu na niekorzyść stanu powojennego.

Jednym z dalszych czynników powodujących pewne zniekształcenia rzeczywistego obrazu obecnego poziomu hodowli jest sposób przeprowadzenia spisu zwierząt gospodarskich. Rachmistrze spisujący stan inwentarza żywego nie mają w zasadzie możliwości skontrolowania podanych przez chłopów danych. Stąd są oni zmuszeni do wpisywania na arkusze spisowe tych ilości pogłowia, jakie podaje im właściciel gospodarstwa rolnego. Tego rodzaju ustne informacje z wielu względów nie zawsze są zgodne z prawdą i dają w skali powiatu znaczne zaniżenie stanu hodowli.

Przytoczone w powyższych i dalszych tabelach dane są więc oparte na tzw. surowych wynikach spisu rolnego. Nie uwzględniają one tej ilości pogłowia, jaką należałoby doliczyć w oparciu o współczynnik zaniżenia, ustalany na podstawie spisów kontrolnych. Wydaje mi się jednak, że nawet surowe dane spisowe, choć niewątpliwie zaniżone, w dostateczny sposób naświetlają powojenne osiągnięcia rolnictwa raciborskiego w dziedzinie hodowli.

Pamiętając o wyżej wspomnianych czynnikach, utrudniających przeprowadzenie analizy porównawczej przedwojennego stanu hodowli z jej stanem obecnym, należy z kolei zbadać, czy osiągnięcia rolnictwa raciborskiego na odcinku hodowli są powszechne, tj. czy występują one we wszystkich typach gospodarstw rolnych.

Analizę tego zagadnienia przeprowadzam w oparciu o dane statystyczne spisu rolnego z 1933 r., który jako ostatni z opublikowanych spisów zawiera zestawienie stanu hodowli z podziałem według wielkości gospodarstw. Prawdliwość przeprowadzonej analizy na tym nie ucierpi, gdyż

stan hodowli z 1933 r. odpowiada stanowi z lat 1935—1938, a czasem nawet go przewyższa. Stan inwentarza żywego w przeliczeniu na 100 ha użytków rolnych przedstawia tabela 27³².

Tabela 27. Ilość inwentarza żywego na 100 ha użytków rolnych

Grupy gospodarstw*	Na 100 ha użytków przypadało					
	koni		krów		trzody chlewnej	
	1933	1958	1933	1958	1933	1958
0,5—20 ha	16,9	17,8	55,7	46,4	82,7	69,5
ponad 100 ha	9,8	9,1	20,2	22,9	18,0	26,8

* Gospodarstwa 0,5—20-hektarowe porównano z gospodarstwami indywidualnymi, a gospodarstwa ponad 100 ha z PGR-ami

Jak wynika z przytoczonej tabeli, główną rolę w gospodarce hodowlanej odgrywają indywidualne gospodarstwa chłopskie. Poglówie zwierząt przypadające na 100 ha użytków rolnych jest tu znacznie większe niż w gospodarstwach państwowych, a tym samym wyzyskanie bazy paszowej znacznie intensywniejsze.

Natomiast w odróżnieniu od PGR-ów indywidualna gospodarka chłopska nie przekroczyła jeszcze poziomu przedwojennego. Wprawdzie wzrosła w porównaniu z 1933 r. ilość koni o 0,9 sztuki na 100 ha użytków rolnych, jednakże ilość krów i trzody chlewnej jest wciąż jeszcze mniejsza niż w 1933 r. Ten stan ma swoje uzasadnienie zarówno w niezwykle niskim stanie wyjściowym w 1945 r., jak też w przejściowym spadku hodowli w 1958 r., o którego przyczynach wspomniałem wyżej. Odbiły się one również na stanie gospodarki hodowlanej indywidualnej gospodarki chłopskiej.

W 1957 r. ilość krów w gospodarstwach indywidualnych wynosiła na 100 ha użytków rolnych 47,2 sztuki, a trzody chlewnej 83,7 sztuki. W hodowli trzody chlewnej stan z 1933 r. został więc w 1957 r. przekroczony, choć ilość krów w 1957 r. nie osiągnęła jeszcze poziomu z 1933 r.

PGR-y wykazują w 1958 r. stan hodowli wyższy niż w 1933 r. Ilość krów przypadająca na 100 ha użytków rolnych wzrosła o 2,7 sztuki, a ilość trzody chlewnej o 8,8 sztuki. Jedynie ilość koni zmalała o 0,7 sztuki, co jest niewątpliwie wynikiem zwiększonej mechanizacji prac w PGR-ach.

³² Statistik des Deutschen Reiches. Landwirtschaftliche Betriebszählung, Bd. 459, 1933, Heft I, s. 70—71; Heft II, s. 142—143; Spis zwierząt gospodarskich, 1958; Spis powierzchni użytków i zasiewów..., 1958.

Osiągnięte przez PGR-y i indywidualną gospodarke chłopską wyniki w hodowli zwierząt zasługują na szczególne podkreślenie. Są one bowiem jeszcze jednym wyrazem osiągnięć rolnictwa raciborskiego w latach 1955—1958.

O ile wymienione typy gospodarstw rolnych mogą poszczycić się tak znacznymi osiągnięciami w hodowli, to stan hodowli w spółdzielniach produkcyjnych jest nadal niezadowalający. Wystarczy wskazać, że w spółdzielniach produkcyjnych na 100 ha użytków rolnych przypadło w 1958 r. 3,1 konia, 13,1 krowy i 28,1 sztuk trzody chlewnej. Dane te nie dają może o tyle pełnego obrazu, o ile uwzględniono w nich jedynie inwentarz żywy zespołowy. Jednakże trudno zaliczyć znajdujący się w posiadaniu członków spółdzielni inwentarz żywy do dorobku zespołowej gospodarki chłopskiej.

W ogólnej ocenie gospodarki hodowlanej należy więc stwierdzić, że zbliżenie się do poziomu przedwojennego jest zasługą głównie Państwowych Gospodarstw Rolnych i indywidualnej gospodarki chłopskiej. Spółdzielnie produkcyjne wykazują na tym odcinku znaczne braki, wynikające głównie z faktu, że są to gospodarstwa jeszcze stosunkowo młode, które właściwie dopiero po 1956 r. uzyskały podstawy prawidłowego rozwoju.

*

*

*

Stan hodowli w poszczególnych typach gospodarstw rolnych daje jednocześnie odpowiedź na osiągnięte przez nie plony w uprawie roślin okopowych. Okresy nawożenia gleby obornikiem są prawidłowe jedynie w gospodarce indywidualnej. Najdłuższe są w PGR-ach. W spółdzielniach produkcyjnych okresy nawożenia gruntów obornikiem są o tyle krótsze, o ile brak obornika w gospodarce zespołowej jest uzupełniony drogą skupowania obornika z gospodarki przyzagrodowej członków.

Stąd też w uprawie upraw okopowych najlepsze wyniki osiągnęły gospodarstwa indywidualne, najgorsze zaś PGR-y.

Uzupełnienie nawożenia zwiększoną ilością nawozów sztucznych nie daje tu widocznych rezultatów, ponieważ nawozy sztuczne nie mogą spełnić tej roli, jaką spełnia obornik pod względem utrzymania struktury gleby.

UWAGI KOŃCOWE

Całość przedstawionych materiałów pozwala na wstępną ocenę obecnego stanu rolnictwa i wyciągnięcie pewnych wniosków. Gospodarka rolna okręgu raciborskiego, skazana przed wojną wskutek oddzielenia od naturalnych rynków zbytu na stopniowy regres, wykazuje w okresie po-

wojennym stały, oparty na prawidłowych podstawach rozwój. W użytkowaniu ziemi występuje znaczna intensyfikacja uprawy, wyrażająca się stałym przyrostem ziem ornych w całości użytków rolnych. Struktura zasiewów wykazuje zmiany w kierunku przechodzenia z upraw wymagających słabszych gleb do upraw wymagających dobrych gleb. Zmiany te są szczególnie wyraźne w PGR-ach, a najslabiej występują w gospodarce indywidualnej. Ułatwia je struktura gleb w okręgu raciborskim, odznaczająca się wysokim udziałem gleb dobrych w całości ziem ornych. Występujące w strukturze zasiewów przesunięcia nie wpłynęły na wysokość plonów z ha.

Plony zbóż z wyjątkiem jęczmienia wzrosły w porównaniu z czterolecie przedwojennym, przy czym najwyższe plony osiągają PGR-y, najniższe zaś gospodarstwa indywidualne. Gospodarstwa indywidualne osiągają natomiast najwyższe plony w uprawie buraków cukrowych, przewyższając znacznie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, aczkolwiek te ostatnie przodują w uprawie ziemniaków.

Gospodarka hodowlana zbliża się do poziomu przedwojennego. Jest to jednak zasługą głównie PGR-ów i indywidualnej gospodarki chłopskiej, które w zasadzie osiągnęły, a nawet przekroczyły poziom przedwojenny. Spółdzielnie produkcyjne wykazują niezadowolający stan hodowli.

W ogólnym przekroju najbardziej zrównoważonym typem gospodarstwa rolnego są gospodarstwa indywidualne. Wpływa to głównie z faktu, że w przeważającej mierze władą nimi rodzima ludność rolnicza, posiadająca długoletnie tradycje i doświadczenia.

Spółdzielnie produkcyjne wykazują dużą stabilizację organizacyjną i poważne wyniki ekonomiczne, co pozwala przypuszczać, że będą nadal umacniały swoją pozycję w gospodarce rolnej okręgu raciborskiego.

PGR-y wykazują pewne dysproporcje, wyrażające się nastawieniem głównie na produkcję zbożową przy ograniczaniu obszarów roślin okopowych i niepełnym wyzyskaniem możliwości zwiększenia hodowli.

Z powyższej oceny wynikają wnioski dwojakiego rodzaju: pierwsze dotyczą środków niezbędnych do zapewnienia dalszego rozwoju rolnictwa raciborskiego. Do nich należą głównie następujące.

W gospodarce indywidualnej należy podnieść plony zbóż. Nieodzownym warunkiem tego jest terminowe i zwiększone dostarczanie nasion. We wszystkich typach gospodarstw rolnych należy podnieść plony roślin okopowych. Niezbędne do tego celu jest uzyskanie odpowiedniej ilości obornika, którego brak odczuwają szczególnie PGR-y i spółdzielnie produkcyjne.

W związku z tym palącym zagadnieniem jest podniesienie hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, a częściowo również w PGR-ach oraz zapewnienie tym gospodarstwom koniecznego do należytej pielęgnacji

upraw okopowych minimum siły roboczej. Realizacja tych wniosków powinna przyczynić się do usunięcia istniejących niedociągnięć oraz pozwolić rolnictwu raciborskiemu przekroczyć poziom przedwojenny pod każdym względem.

Druga grupa wniosków jest natury ogólniejszej i dotyczy zagadnień wynikających z osiągnięć rolnictwa raciborskiego na tle powojennych stosunków politycznych i społecznych na Ziemiach Zachodnich. Okazuje się, że przy w zasadzie nie zmienionym zespole warunków lokalnych, a przede wszystkim nie zmienionej strukturze ludnościowej oraz prawie nie naruszonej strukturze ekonomicznej gospodarki rolnej następował w powiecie raciborskim, mimo odcinkowych jeszcze niedociągnięć, poważny rozwój rolnictwa. Rozwój ten nie zawsze jest dostrzegany wskutek braku dokładniejszego rozpatrzenia danych statystycznych w przypadku posługiwania się nimi dla przeprowadzenia analiz porównawczych okresu przedwojennego i powojennego, a w szczególności wskutek nieuwzględnienia różnic między pedantycznie dokładną i ogromnie rozbudowaną statystyką rolną niemiecką a daleką jeszcze od doskonałości obecną statystyką rolną.

Wobec nie zmienionego zespołu warunków lokalnych przyczyny i źródła powojennych osiągnięć rolnictwa powiatu raciborskiego należy szukać w ogólnych zmianach natury politycznej i społecznej, jakie stały się udziałem Ziem Zachodnich po ich połączeniu z Macierzą. Wprawdzie trudno już dzisiaj rozstrzygnąć, w jakiej mierze na powojennym rozwoju rolnictwa okręgu raciborskiego zaważyły przemiany polityczne i w jakim stopniu wpłynęły nań przemiany społeczno-ekonomiczne, jednakże nie wydaje się ulegać wątpliwości, że zarówno jedne, jak i drugie leżą u podstaw powojennych osiągnięć rolnictwa raciborskiego. Tym samym przykład powiatu raciborskiego, choć może niezupełnie typowego dla całości Ziem Zachodnich, potwierdza korzystny wpływ ogólnych przemian, jakie zaszły na Ziemiach Odzyskanych po ich powrocie do Polski.

SKOROWIDZ NAZWISK

Zestawili

Alfred Konieczny i Franciszek Połomski

- | | |
|--|---|
| <p>Adamek 134, 135
 Adamek Jan 16, 118, 129
 Adamicki Joachim 218
 Adamiec Franciszek 156—158, 173, 188
 196, 206, 209, 213, 216, 218
 Adamiec Stefan 218
 Adamiec Wiktor 192, 194, 195, 218
 Affa Edmund 189, 193, 218
 Affa Franciszek 218
 Affa Stefan 218
 Alexewicz Brunon 194, 218
 Alexewicz Gerard 194, 218
 Andrzejewski Franciszek Józef 194, 218
 Andrzejewski Karol Wilhelm 218
 Andy Yule G. 259
 Anton G. K. 62, 65
 Antonin Józef 218
 Augustyn 101
 Augustyn Bernard 16
 Augustyn Jan I 16
 Augustyn Jan II 16
 Aulich Artur 16
 Aulich Franciszka 16</p> <p>Baczewski Stefan 194, 218
 Baczewski Tadeusz 189, 218
 Baczewski Zdzisław 189, 218
 Badura Ignacy 218
 Balcar Jan 206, 216, 218
 Barabasz Feliks 189, 192, 218
 Baranowski Marian 189, 192, 218
 Barącz S. 382
 Barcz Rajnhold 11
 Baron Elżbieta 133
 Baron Hlazinth 133
 Baron Józef 16</p> | <p>Baron Maria 133
 Baron Marta 133
 Baron Mikołaj 133
 Baron Rozalia 133
 Barowski Franciszek 16
 Bartosz Bolesław 191, 218
 Bartsch Franciszek 195, 218
 Bartsch Stanisław 195, 218
 Bastek Franciszek 158, 188, 218
 Baumann Edmund 192, 194, 218
 Baumbach K. 62, 72
 Bąk S. 58
 Behr Paweł 191, 193, 218
 Bejmowicz Józef 192, 218
 Belka Jan 218
 Bendt 14
 Benhoven 158
 Bensch Jan 148, 188, 195, 219
 Bensch Zofia 16
 Bernardi 76
 Bernouilli 69
 Bernsdorf 89
 Betram 120, 135, 137, 178
 Betański Franciszek 11
 Będziński Marian 162, 171, 216
 Białdoga Franciszek 8, 16
 Białdygowa 17
 Biegaj Józef 17
 Bien Antoni 192, 219
 Bieniek 96
 Bieniek Jacek 190, 219
 Bieniek Józef 17
 Bieniusa Karol 17
 Bierdussa Franciszek 188, 195, 219
 Bierstedt Robert 235
 Birnek Izidor 195, 219</p> |
|--|---|

- Binczyk Manfred 219
 Biniussa 117
 Blachetta 104
 Blaria Maria 122
 Blomberg 9
 Bogacz Alojzy 17
 Bogacz Henryk 195, 219
 Bojanowski Edmund 39—43, 45, 47—59
 Bombellek Alfred 299
 Bonkowski Wacław 191, 219
 Borkowski Henryk 219
 Boron Stanisław 192, 195, 219
 Borsig Klemens 192, 194, 219
 Borszcz Alojzy 190, 209, 216, 219
 Bortel Rafał 158, 192, 196, 219
 Bożek Arkadeusz 7, 8, 10, 87—89, 94,
 100, 140
 Böhme Leon 194, 219
 Brewka Albin 189, 209, 216, 219
 Brixy Józef 210, 216, 219
 Brieger Emanuel 188, 202, 216, 219
 Broda Cecylia 17
 Broma Nikodem 188, 202, 216, 219
 Broom Leonard 259
 Brożek L. 44, 54, 56, 57, 172, 177, 185
 Brostowicz Walery 192, 194, 219
 Brückner 104
 Brylok Antoni 17
 Brzeziński 56
 Brzeziński Antoni 55
 Brzeziński Władysław 191, 194, 219
 Brzowka Jan 189, 219
 Brzuchalski Klemens 194, 219
 Brzuchalski Leonard 219
 Buczek Albertyna 17
 Buczek Maria 17
 Buczek Teodor 17
 Buczkowski Leonard 195
 Buczowski Edward 169, 170
 Bugiel Stefan 188, 196, 219
 Buhl 108, 135
 Buhl Bernard 195, 219
 Buhl Franciszek 17
 Buhl Franciszek Józef 17
 Bulang Benno 192, 193, 219
 Büsching O. 42, 43, 46, 52
 Bzówka Władysław 18
 Calonder 7, 143, 144, 160
 Cebula Ignacy 18
 Cesarz Konrad 192, 193, 219
 Chodera 163, 172
 Chodera Jan 204, 216, 219
 Chodera Leon 206, 216, 219
 Christiani 91
 Chrzęszcz Karol 18
 Chyliński Franciszek 191, 194, 219
 Ciałoń Wilhelm 162, 171, 172, 216
 Cibis Jan 158, 177, 188, 209, 216, 219
 Cibis Karol 18
 Cichoń Erwin 219
 Ciepluch Leonard 194, 219
 Ciepluch Michał 191, 194, 219
 Ciongwa Józef 190, 191, 220
 Ciszewski S. 46, 47, 57
 Ciupka Franciszek 18
 Ciupka Jan 18
 Ciupka Ryszard 191, 220
 Ciża Leon 189, 220
 Clemens R. 258
 Cwolek Stanisław 18
 Cyba Edward 206, 216, 220
 Cyfka Paweł 195, 220
 Cyrys Stefan 18
 Czaja 156
 Czaja Józef 134
 Czech Józef 188, 204, 216, 220
 Czech Paweł 209, 216, 220
 Czekalski Jerzy 195, 220
 Czerwiński Bernard 191, 194, 220
 Czerwiński Marian 195, 220
 Czerwiński Stanisław 211, 216, 220
 Czogała Leon 18
 Czopiał Jerzy 277, 354
 Daniel Bernard 18, 190, 196, 220
 Datko Jan 118
 Długoborski W. 62
 Dobis Alojzy 188, 220
 Dobis Józef 8, 18
 Dobrowolski K. 41
 Domagalski Jan 19
 Dombek Wincenty 19
 Dombrowski Alojzy 19
 Dominik Józef 19
 Donimirski (Dominirski) Mieczysław 194,
 220
 Donat Paweł 119
 Donat Wiktor 19
 Donnerowicz Albin 189, 206, 216, 220

- Drescher Karol 194, 220
 Drewniak Ludwik 188, 190, 220
 Drewniak Paweł 189, 193, 220
 Drobczak Emanuel 19
 Dropalla 118
 Dubiel L. 41, 43, 49, 54, 55
 Dubowski A. G. 50
 Duda Bernard 19
 Duda Gertruda 133
 Duda Helena 133
 Duda Maria 133
 Duda Tomasz 19
 Dudek Stanisław 194, 195, 220
 Dudzka Franciszek 19
 Duszyński Stanisław 194, 220
 Dyllus Wiktor 220
 Dyrschka Wojciech 189, 194, 220
 Dziadek 96
 Dziadek Aleksander 220
 Dziadek Jan 19
 Dziadek Józef 194, 220
 Dziadek Roman 220
 Dziamski Antoni 194, 220
 Dziamski Marian 192, 220
 Dziemba Józef 19

 Ebhardt 214
 Engels F. 61

 Fabis Wiktor 195, 220
 Fallersleben Hoffmann von 58
 Ficek Józef 221
 Ficinus 76
 Fiedler 158
 Fiedler R. 39, 43, 49, 51—53, 57—60
 Fiegel Leonard 194, 195, 220
 Fiegiewicz Norbert 195, 221
 Fleischer Leopold 56, 57
 Fojcik Apollonia 19
 Foremski Marian 192, 196, 221
 Fox Antoni 19
 Frantz A. 61, 66
 Franzke K. 65, 66, 68
 Freier Jan 20
 Frick 11
 Frief 69
 Friszko Antoni 221
 Fritsch 9

 Gabriel Franciszek 19
 Gabriel Józef 188, 210, 216, 221

 Gacka Maria 20
 Gadziński Artur 15, 20
 Gadziński Edward 191, 221
 Gadziński Teodor 15, 20
 Gajda Józef 162, 172, 216
 Gajdzik Antoni 190, 221
 Gajdzik Ryszard Rudolf 192, 221
 Gałazka Jan 14, 188, 197, 204, 205, 213, 216, 221
 Gawlik 133
 Gawlik Gerard 192, 221
 Gawlik Leopold 195, 221
 Gbiorczyk Henryk 221
 Geier 149
 Gembala Alojzy 161, 172, 173, 216
 Gębik Władysław 146, 162, 173, 174, 216
 Gieburowski 51
 Gielewski Aleksander 20
 Gielnik Wojciech 190, 211, 216, 221
 Gładki Józef 10
 Gładysz M. 48
 Głatki Franciszek 194, 221
 Głodek Teodor 221
 Głogowski Leon 20
 Głowania Ignacy 188, 206, 208, 216, 221
 Głowania Piotr 11
 Głowania Wiktor 196, 221
 Główna Alojzy 20
 Głuch Marcin 20
 Godulla Karol 189, 195, 221
 Gola Bonifacy 20
 Golachowski Stefan 246
 Golawski Adolf 188, 207, 216, 221
 Golla Franciszek 191, 194, 221
 Gołab Alfred 191, 221
 Gołabek 163
 Gomoła Antoni 20
 Gomoła Bronisława 20
 Gomoła Dominik 21
 Gomoła Jan jun. 21
 Gomoła Jan sen. 21
 Gomoła Józef 13, 21
 Gomoła Ludwik 21
 Gomoła Stanisław 11
 Gomoła Władysław 21
 Go[r]czka Józef 190, 221
 Gorzołka 10
 Gorzołka Wiktor 8, 21
 Gościński Wojciech 195, 221
 Gozdek Feliks 21

- Gozdek Helena 21
 Górecki Alojzy 188, 210, 216, 221
 Górski Paweł 21
 Göring 9
 Grabolus Ernest 194, 221
 Grabowy Stefan 221
 Grala Alojzy 22
 Grala Franciszek 22
 Grala Józef 22
 Gralla Damian 192, 221
 Gralla Henryk 221
 Gralla Ryszard 188, 195, 221
 Grehlich Alfons 22
 Grehlich Rudolf 22
 Groger 138
 Gonowski Leon 192, 221
 Grossek Ryszard 221
 Gruchel 43
 Grund Paweł 188, 190, 221
 Gruszka Jerzy 192, 194, 221
 Grutza Franciszek 194, 195, 221
 Grzesik Franciszek 188, 205, 216, 222
 Grzesik Józef 188, 191, 222
 Grzonka Jadwiga 22
 Grzonka Jan 22, 189, 222
 Grzyb Alojzy 192, 193, 222
 Gusenda Walter 192, 196, 222
 Guss Longin 192, 194, 222
 Guzy Jan 22
 Guzy Franciszek 22
 Guzy Piotr 22, 118
 Gwóźdź Piotr 118

 Habermeier Karol 195, 222
 Hadank Jan 192, 193, 222
 Hajduk Ryszard 7, 15, 177, 196
 Hajdukowa Zofia 15
 Hajok Antoni 188, 190, 222
 Hajok Stanisław 189, 222
 Hallmann Artur 191, 194, 222
 Hałas Adolf 192, 195, 222
 Hanussek Paweł 191, 222
 Haruday Jan 11
 Hasenberg Józef 191, 222
 Hass 43
 Heda Jan 192, 222
 Heda Paweł 22
 Hejducki Edmund 191, 194, 222
 Heller 43
 Henke Józef 161, 162, 174, 183, 216

 Hermański Józef 192, 194, 222
 Hierowski Z. 46
 Himmler 11
 Hindenburg 123
 Hitler Adolf 9, 11, 14, 103, 104, 109, 123,
 290, 291
 Hoffmann 52
 Hoffmann Marcin 191, 194, 222
 Horst Czesław 194, 222
 Horst Edmund 191, 222
 Horst Marian 207, 216, 222
 Hossbach 9
 Hubka August 97

 Idaszek Edmund 194, 222
 Iwanowski 118

 Jacek Juliusz 22
 Jacek Zygfryd 22
 Jagło Augustyn 188, 211, 216, 222
 Jagusz Józef 222
 Jainta Józef 22
 Jainta Stanisław 23
 Jainta Stefan 192, 222
 Jambor Jan 23
 Janecki Wilhelm 23
 Janetzko Paweł 133
 Janik Eryk 222
 Janik Paweł 23
 Jankowiak Józef 222
 Jankowiak Roman 222
 Jankowski Franciszek 174, 216
 Jankowski Wacław 11
 Janowski Gracjan 192, 194, 222
 Jarasz Antoni 23
 Jarasz Engelbert 23
 Jarasz Eufemia 23
 Jarczyk Konrad 122
 Jaros J. 75, 77
 Jarosz Emanuel 191, 223
 Jarysz Gerard Alojzy 194, 195, 223
 Jarzyński A. 342, 348
 Jasny Wiktor 23
 Jebas Henryk 223
 Jeleniewski Paweł 191, 192, 223
 Jendrzok Alfred 23
 Jendrzok Józef 23
 Jerzak Antoni 194, 223
 Jerzmanowski 45
 Jeziolowicz Franciszek 194, 211, 216, 223

- Jeziorowski Jan 188, 211, 223
Jezusek Jan 192, 194, 223
Jochemczyk Karol 23
Jokiel Wiktor 194, 223
Jonca Karol 61
Jonda Alojzy 23
Joniec Franciszek 188, 223
Jońca Stefan 162, 174, 185, 216
Jończyk Jan 63, 64
Jorecki Wilhelm 23
Josek Bibiana 133
Joško Michał 23
Joško Teofil 24
Józefczak Antoni 24, 166, 187, 258
Jungowski Ludwik 195, 223
Jureczko Franciszek 189, 223
Juszczak Werner 195, 223
- Kaaz Antoni 194, 223
Kaaz Mieczysław 189, 223
Kabatek Tadeusz 192, 193, 223
Kabatek Zygmunt 194, 223
Kachel Franciszek 24
Kachel Józef 15, 24
Kachel Paweł 190, 223
Kachelek Franciszek 192, 193, 223
Kaczmarek Feliks 195, 223
Kaczmarek Jan 8
Kajewski Piotr 191, 194, 223
Kaldonek Józef 189, 195, 223
Kalemba Eryk 191, 223
Kaleta Ludwika 223
Kampczyk Jan 24
Kania Tadeusz 15, 24
Kansczyk Franciszek 223
Kansy Józef 24
Kapica Alfred 24
Kapuścik Antoni 24
Kapuścik Jadwiga 187
Karas Józef 188, 191, 223
Karaśkiewicz 129
Karkosz Andrzej 24
Karkosz Władysław 158, 188, 193, 223
Kasperek 117, 135
Kasperek Agnieszka 186
Kasperek Jan 24, 180, 183
Kasperek Kazimierz 24
Kasperek Paweł 188, 205, 216, 223
Kasprzyk Franciszek 223
Kauder 52
- Kauder J. 43
Kawik 117
Kawik Adam 25
Kazmierski Antoni 223
Kazimierski Jan 26
Kempa Otton 223
Kijowski Teodor 188, 207, 217, 223
Kipka Grzegorz 97
Kipka Ignacy 97
Kiwicki Alojzy 192, 193, 223
Kiwus Jan 25
Klaczka Ryszard 188, 223
Klaka Alfons 192, 224
Klaka Czesław 224
Klein E. 115
Klich Jan 25
Klima Norbert 158, 194, 224
Klimas 96, 97
Klimas Augustyn 207, 217, 224
Klimas Bolesław 25
Klimek Jan 192, 194, 224
Klimek Teodor 11, 25
Klinik August 99
Kłoska Leon I, 189, 224
Kłoska Leon II, 191, 194, 224
Kłaka Alfons 25
Kmicik Witold 192, 194, 224
Knapczyk Tadeusz 195, 224
Knosala 144, 160, 161, 185
Kokot J. 320
Kokowski Józef 173, 192, 193, 224
Kolberg O. 48
Kołozek Emanuel Stefan 192, 195, 224
Kołozek Franciszka 25
Kołozek Jerzy 25
Kołozek Juliusz 25
Kołodziej Franciszek 25
Kołodziej Norbert 194, 224
Komor Stanisław 158, 188, 209, 217, 224
Komorek Antoni 25
Konczak Edward 191, 224
Konieczny Alfred 141
Konitzer Edmund 191, 194, 224
Korfanty 71, 77
Korn 58
Kornek Jan 188, 224
Kornek Lucjan 195, 224
Kornek Mikołaj 26
Korowicz M. S. 7
Kosmala Stanisław 194, 224

- Kosok Augustyn 192, 224
Kostka Alojzy 158, 188, 224
Kostka Edward 191, 224
Kostorz Franciszek 26
Kościelniak Franciszek 195, 224
Kośny Augustyn 14
Kotlarski Zygmunt 194, 224
Kotlorz Józef 158, 189, 224
Kotula Franciszek 26
Kotula Jan 26
Kotulla Alojzy 188, 213, 224
Kotulla Róża 132
Kowal Wincenty 161, 174, 216
Kowalski Alojzy 194, 224
Kowalski Augustyn 26
Kowalski Brunon 189, 224
Kowalski Stanisław 193, 224
Kowol Alojzy I 188, 225
Kowol Alojzy II 195, 225
Kowol Henryk 26
Kowolik J. 327, 329, 330, 333
Kozalla Anastazja 129
Kozanecka 189
Kozanecki Florian 156, 162, 164, 166—
168, 187, 193, 215, 216
Kozioł Wiktor 188, 195, 225
Koziołek 101, 120, 176
Koziołek Józef 195, 225
Kozłowski T. B. 346
Krall H. 274
Kramer 216
Kraska Augustyn 225
Kraszewski J. I. 41, 47, 54
Krause 133
Krawczyk Franciszek 196, 211, 217, 225
Krawczyk Wiktor 26
Krawczyński 156
Kronberg 156
Królik Stanisław 192, 194, 225
Krupa Józef 225
Krupa Wiktor 195, 225
Krzykała Franciszek 161, 175, 216
Krzyżaniak Alfons 225
Kubasik Zygmunt 195, 225
Kubiak Jan 194, 195, 225
Kubica Leon 26
Kubis Jan 175
Kubis Ryszard 162, 175, 176, 216
Kubiszok Karol 26
Kucła 150
Kucza Norbert 158, 225
Kukawka Józef 191, 194, 225
Kukielczyński Feliks 191, 225
Kukofka Reinhold 119
Kulas Józef 225
Kulka Leon 189, 194, 225
Kulla Jan 192, 193, 225
Kulla Karol 192, 195, 225
Kulpa Jan 191, 225
Kulpa Józef 191, 194, 225
Kupillas 118
Kurpiel Tomasz 26
Kurpiel Wojciech 26
Kurzeja Paweł 26, 188, 190, 196, 225
Kuschnia Alojzy 122
Kuschnia Maria 122
Kustos Paweł 189, 225
Kutz Ryszard 158, 195, 225
Kwaśny Herman 27
Kwaśny Piotr 27
Kwaśny Wawrzyniec 192, 194, 225
Kwiasowski Jan 195, 225
Kwiatkowski 358
Kwiatkowski E. 345
Kwiazowski Ignacy 27
Kwietniewska Marta 186
Kwietniewski Józef 27, 144, 151, 157, 158
166, 171, 182, 184, 186, 196, 206
Kwiotek Helmut 190, 225
Kwoczek Franciszek 27
Kwoczek Paweł 15, 27, 97, 207
Kytzia Emil 122
Lacadon E. 324, 327
Lang Adolf 195, 225
Lange Norbert Alfred 192, 193, 225
Langenhagen 104
Langosz Aleksander 158, 195, 225
Langosz Jan 158, 192, 225
Lankowski Tadeusz 194, 225
Lasota Karol 189, 190, 225
Laszczyk 117
Laszczyk Józef 27
Lazar Emil 188, 211, 217, 225
Ledwig Antoni 188, 190, 207, 217, 226
Leksza Antoni 27
Leksza Jan 28
Lengowski Franciszek 28
Lerczak Edmund 28
Lewandowski Konrad Jan 195, 226

- Ligendza Antoni 226
 Ligendza Teodor 188, 190, 226
 Ligenza Alojzy 28
 Liguda Bolko 28
 Lilienthal Stanisław 191, 226
 Lindel Reinhold 104
 Linkert Piotr 28
 Lipny Emil 196, 226
 Litzka 104
 Loch Franciszek 28
 Lompa Józef 39, 41—57, 60
 Lorenchowski Antoni 11
 Lozor Karol 28
 Lubos Jerzy 162, 173, 174, 176, 177, 216
 Lubos Ryszard 28
 Ludwig Walenty 188, 191, 226
 Lukaschek 95, 144
 Lukaschek 156

 Łangowska Wanda 27
 Łangowski Jan 7, 12, 27
 Łangowski Marcin 11
 Ławniczak Teodor 226
 Łepkowski J. 45, 57
 Łosoś Ireneusz 194, 226
 Łukaszczyk Ignacy 226

 Machon Józefa 175
 Machowski Edward 8, 28, 126
 Maciejczyk 117
 Maciejowski Wacław Aleksander 41—43,
 45—48, 50, 53
 Macioszek Jan 188, 207, 208, 217, 226
 Maczuga Andrzej 194, 226
 Maćkowiak Edmund 161, 162, 171, 173,
 177, 178, 216
 Maćkowiak Izabela 186
 Madwioski (Machowski) Bolesław 190,
 226
 Majewski Teofil 191, 195, 226
 Makowski J. 88
 Malczewski Izydor 190
 Malczewski Zdzisław 226
 Malczewski Kazimierz 195, 226
 Malewski Alojzy 192, 193, 226
 Malhomme 117
 Malinowski 48
 Malinowski Tadeusz Henryk 192, 193,
 226
 Małek Augustyn 28

 Mamot Wilhelm Józef 192, 193, 226
 Mandrela Alojzy 226
 Manieta Józef 28
 Manthey Jan 192, 193, 226
 Marchlewski J. 70
 Marciniak Edward 192, 226
 Marciniak Feliks 226
 Margowski Jan 194, 226
 Marquardt 117, 176
 Marszałek Jan 188, 208, 217, 226
 Matuschka 146, 147, 152, 213
 Matyszkiewicz Leon 191, 193, 226
 Mayr Anna 186
 Mayr Józef 162, 178, 216
 Mehl Piotr 188, 202, 203, 217, 227
 Meister 89
 Meister M. 319, 322, 323, 324
 Mejrowski Jan 194, 227
 Melz Jan 10, 29, 129, 130, 138, 187
 Mencler Jan 190, 210, 217, 227
 Michalak 129
 Michalek Kazimierz 192, 194, 227
 Michalik Bernard 189, 227
 Michalik Franciszek 29
 Michalski Alojzy 194, 227
 Michałek 150
 Michałek Wojciech 29
 Mickiewicz A. 45
 Mierzwa Paweł 188, 227
 Mierzwa Walenty 29
 Miętkiewicz Piotr 162, 164, 168—171, 182,
 215, 216
 Miętkiewicz Stefania 186
 Mika Leopold 29
 Mikołajczak Zygmunt 227
 Mikulla Brunon 188, 190, 227
 Mikuła Franciszek 29
 Milotta Teodor 189, 227
 Mioskowski Józef 191, 193, 227
 Misdalski 110
 Misiak Damazy 191, 195, 227
 Mitscherlich 282
 Mnich Józef 227
 Morciniec Alojzy 227
 Morgała Karol 29
 Mosbach A. 44
 Mroncz Wincenty 188, 190, 227
 Mrozek Seweryn 227
 Mróz Engelbert 29
 Mulas Józef 227

- Murek Stefan 166
 Musioł 117
 Musioł Józef 29
 Müller K. V. 258
 Myśliwiec Franciszek 29
 Nagórski Leon 192, 194, 227
 Nalepa Piotr 30
 Naroczyński Stefan 194, 227
 Nauke Cyryl 192, 193, 227
 Nauke Tomasz 191, 193, 227
 Nawrocka Antonina 29
 Nawrocki Edward 189, 227
 Nawrocki Leon 30, 187
 Nawrocki Leon jun. 29, 189, 193, 196, 227
 Nawrot Franciszek 30, 158, 161, 162, 178—180, 216
 Nechay Wiktor 144, 150, 151, 161, 164—166, 168, 173—175, 216
 Neubaur 154, 155, 215
 Neugebauer Roman 208, 217, 227
 Neumann 11
 Neurath von 9
 Niebój Hubert 30
 Niemyt Artur 192, 194, 227
 Nikitin W. 305
 Nitsche Paweł 188, 227
 Nohl Władysław 97
 Nowak 117
 Nowak Antoni 30
 Nowak Feliks 192, 193, 227
 Nowak Florian 161, 179, 180, 216
 Nowak R. 298
 Nowak Stanisław 78
 Nowak Władysław 30
 Nowak Zygmunt 30
 Nowakowski 163
 Nowakowski J. F. 46, 47
 Nowakowski Michał 146, 162, 180, 216
 Obłoneczek Jan 30
 Ochendahl Dominik 162, 180—182, 216
 Ogrodziński O. 58
 Okos Henryk 130
 Olejniczak Janina 186
 Olejniczak Stanisław 30, 146, 157, 158, 161, 162, 170, 181, 182, 187, 216
 Olesz Rudolf 227
 Olesza Wiktor 195, 227
 Olszewska-Ładvkowa A. 236, 247, 269
 Olszewski Bogusław 319
 Openkowski B. 9
 Orłowski Józef 194, 227
 Osmańczyk E. J. 9
 Ossig 287, 290, 291
 Pakalski Czesław 191, 194, 227
 Pakalski Jerzy 191, 193, 227
 Paliwoda Anastazja 133
 Paliwoda Bronisława 132
 Paliwoda Piotr 133
 Pałasz Oskar 148, 227
 Pampuch Jerzy 30, 188, 210, 217, 227
 Pandsa 196
 Pandsa Franciszek 158, 188, 228
 Pandsa Józef 158, 228
 Pandsa Piotr 188, 190, 191, 196, 228
 Pandza F. 11
 Pandza Piotr 30
 Papen von 123
 Paszenda 129
 Paszenda Jan 119
 Paszkowiak Edmund 228
 Patoła Antoni 30
 Pauli Żegota 40
 Pawleta Antoni 30
 Pawletta 117
 Pawliczek Alojzy 31
 Pawliczek Wilhelm 31
 Pawlik Konrad 119
 Pawlitzek Wilhelm 118
 Pazurek Alfons 158, 192, 228
 Pazurek Alojzy 194, 228
 Pelka Augustyn 188, 228
 Pesala Włodzimierz 189, 228
 Pędziotek Józef 126
 Piasecki Feliks 191, 194, 228
 Piątek Ludwik 228
 Piechota Józef 188, 190, 228
 Piechota Wincenty 31, 188, 190, 213, 228
 Pięga Franciszek 192, 193, 228
 Pielok Antoni 192, 228
 Pielok Jakub 31
 Pielok Jan 31
 Pielok Józef 211, 217, 228
 Pielorz Augustyn 188, 228
 Pieniężny Konstanty 189, 193, 228
 Piernikarczyk 78
 Piernikarczyk Jan 158, 192, 228
 Piernikarczyk Sylwester 158, 188, 202, 203, 217, 228

- Pietrek Stanisław 196, 228
Pietrzak Marian 195, 228
Pilacki Jan 191, 228
Piłsudski J. 121, 171, 178
Pisarczyk Antoni 205, 217, 228
Pisarczyk Jerzy 31
Piszka Ignacy 31
Planetorz Damian 8, 31
Planetorz Józef 31
Planetorz Kazimierz 158, 192, 193, 228
Planetorz Władysław 31, 158, 163, 188, 196, 202—204, 217, 228
Placzko Alfons 99
Ploch Teodor 188, 211, 228
Pluta Katarzyna 126
Pochylski Zygmunt 228
Podoba Marceł 162, 182, 216
Pokojski Maksymilian 191, 193, 228
Poliwoda 20
Poliwoda Zofia 31
Pollok Bernard 192, 228
Pollok Błażej 192, 195, 229
Poloczek Augustyn 31
Poloczek Konrad 158, 192, 229
Poloczek Stefan 158, 194, 229
Poloczek Wilhelm 158, 188, 202, 204, 217, 229
Połomski F. 93, 158
Popkiewicz J. 141, 145, 147, 148, 151, 158, 160, 169, 178, 188, 206, 290
Pordzik Ambroży 32
Pordzik Teodor 32
Posny Augustyn 192, 193, 229
Posny Józef 191, 208, 217, 229
Pośpiech J. 54
Pośpiech L. 54
Pośpiech Maksymilian 192, 229
Powolny Leon 32, 117
Preizner Tadeusz 55
Próba Karol 158, 229
Prusse 43
Przybycin Aleksander 32
Przybylski Witold 161, 162, 174, 182, 183, 216
Przybyła Edmund 191, 194, 229
Przyszcypowski 133, 135
Psyk Alfons 194, 229
Pszynica Jerzy 189, 195, 229
Pszynica Leon 229
Pudełko Gerard 188, 229
Pudło Franciszek 158, 229
Pudło Józef Stefan 158, 192, 229
Purkynie J. E. 41, 42, 43, 45, 48
Pytlík Paweł 192, 195, 229
Racki Franciszek 32
Radtke Zygmunt 194, 229
Rak Franciszek 97
Rak Józef 97
Rakowski Wacław 191, 229
Rassek 150
Ratajczak Alfons 162, 183, 216
Räder 9
Repiński Stefan 229
Roger J. 42, 49
Rosenthal Brunon 210, 217, 229
Rosenthal Wacław 211, 229
Rozmej Z. 195, 305
Rożniczyński 107
Rożyński 151
Rózga Franciszek 32
Różeński Jan 32
Różycki Stefan 32
Różycka Stefan 108
Rudzki Antoni 194, 229
Rudzki Edward 229
Rudzki Ignacy 119
Rudzki Józef 32
Rudzki Stefan 194, 229
Russek Ignacy 196, 229
Russwurm Karol 196, 229
Rutz Konrad 191, 194, 229
Rybicki Edmund 194, 229
Rybicki Edward 229
Rybka Edward 191
Rychel Jan 15, 32, 178
Rydziański Karl Heinz 196, 229
Ryszka F. 142
Rzepecki B. 286
Rzepka Józef 194, 229
Sauer Hubert 193, 229
Scheffner Feliks 194, 229
Scheitza Jan 188, 229
Schillinger 165
Schindzielorz Edward 120, 121
Schmikkalla 145
Schneider 125
Schnura Wiktor 230
Scholze Jan 193, 230
Schulik 117

- Schulik Adolf 158, 195, 196, 230
Schulz Jan 191, 194, 230
Schwente 32
Schwierz 175
Schymanietz 135
Schymanietz Alojzy 132, 133
Schymanietz Hyazinth 133
Sczaniecki L. 42
Sganiacz Zygmunt 189, 192, 230
Sennewald 44
Sieg Alojzy 189, 230
Sieg Bernard 191, 194, 230
Sienkiewicz 184
Sierakowski 92
Sikora Czesław 196, 230
Silusz Franciszek 32
Simon Borys 230
Skala Jan 92, 141
Skala Jan jun. 193, 230
Skorupa Benedykt 188, 193, 230
Skrzypczak Marceł 196, 230
Skrzypski Józef 193, 230
Sławik Eryk 191, 230
Sławik Franciszek Leopold 192, 193, 230
Słopeccki Norbert 319
Smieszkoł Jan 34
Smolar 41
Smoleń Jan 162, 183, 184, 216
Smoler J. E. 43
Smoliński Franciszek 192, 193, 230
Smolka A. 15
Smolka Alojzy 32
Smyrek Franciszek 192, 193, 230
Smyrek Tadeusz 188, 230
Smyrek Walery 189, 230
Sollorz Maksymilian 230
Sołtys Miłosz 144, 160, 164
Sosna Bernard 33
Sośnik Jan 33
Sovorgnan F. 258
Spiller Walenty 33
Spisła Gerard 189, 205, 217, 230
Sroka Teodor 33
Stachowiak Tadeusz 191, 230
Stampel 43
Stania Antoni 158, 194, 230
Stanik Gerard 192, 193, 230
Starzec Teodor 33
Stasiak 122
Staszek Augustyn 33
Staszek Fryderyk 192, 230
Stawinoga Augustyn 192, 230
Stämmler 14
Stebel F. 370
Stebłowski 152
Stempa Władysław Henryk 196, 230
Stępień Eryk 231
Stępowski T. 174
Stiller Augustyn 231
Stippa Witold 194, 231
Strachota Józef 33
Stroka Czesław 194, 231
Stromiński Alojzy 189, 193, 194, 231
Stromiński Konrad 193, 231
Stuchly Henryk 126
Styp-Rekowski Jan 189, 194, 231
Styp-Rekowski Józef 161, 178
Styp-Rekowski Marceł 208, 217, 231
Suchy Franciszek 34
Sug Piotr 211, 217, 231
Suska Jerzy 231
Szała 336
Szczepaniak 166, 187
Szczepaniak Jan Jacek 194, 231
Szczepaniak Józefa 33
Szczepaniak Stefan 8, 33, 117
Szczeszyński 178
Szczeszyński Czesław 33
Szczeszyński Jan 33
Szczudło Kurt 33
Szmaj Karol 196, 231
Szmolier 44
Szopieraj Leon 189, 193, 231
Szostak Alojzy 191, 194, 231
Szostok Teodor 33
Szperkowicz J. 274
Sozlik Wilhelm 34
Szustkowski Stanisław 231
Szwed Edward 141, 156, 161, 164, 174, 184, 185, 215, 216
Szydło Teodor 34
Szymała Tomasz 188, 197, 231
Szymaniec Alojzy 34
Szymanowski Karol 178
Szymański Ludwik 194, 231
Szyszka Henryk 192, 193, 231
Ściborski Paweł 191, 193, 231
Ślężiona Jacek 142, 148, 149, 183, 188, 196, 231

- Sleziona Jan 98
Śliwka Emil 188, 209, 217, 231
Śliwka Jan 34
Śmigieński 284
Świątkowski Franciszek 231
Świątkowski Teodor 191, 231
Świentek Wilhelm 34
Świerc Marta 34
Świerzy Alfons 231
Świerzy Florian 194, 231
Świerzy Jerzy 231
Świerzy Józef 231
Świerzy Stefan I 34
Świerzy Stefan II 34
Świerzy W. 8
Świerzy Wawrzyniec 34
Świtalski Jan 208, 217, 231
- Tabernacki 150
Talarowski Józef 191, 231
Targ A. 95, 105
Tatarczyk Henryk 208, 217, 231
Timpe 128, 151
Tkocz Leopold 34
Tomas Alfons 211, 217, 231
Tomas Alojzy 192, 231
Tomas Antoni 192, 231
Tomas Brunon 208, 212, 231
Tomczak 232
Tomechna Gerard 188, 205, 217, 232
Tomechna Roman 34, 188, 190, 232
Tomke Paweł 191, 232
Tondera 117
Tondera Henryk 35
Tondera Kornelia 35
Trąbalski 120, 122
Trella Hubert 188, 210, 217, 232
Tremel Józef 35
- Udziela Seweryn 54, 57
Ukoszek 150
Uliczka 10
- Voltz 76, 83, 84
- Wackerzapp 147, 213
Wąsikowski Alfons 232
Wagner 119
Wagner Ryszard 177
Walasiak Józef 192, 232
- Walczak Leonard 196, 232
Walisko Gwidon 194, 232
Walisko Teodor 35
Wardzyński Franciszek 35
Wardzyński Władysław 35
Warzecha Jerzy 188, 190, 191, 193, 232
Warzecha Józef I 188, 192, 232
Warzecha Józef II 188, 205, 206, 217, 232
Warzecha Ryszard 188, 210, 217, 232
Warok 109
Warzok A. 15
Warzok Adolf 35, 188, 206, 217, 232
Warzok Alojzy 188, 210, 217, 232
Warzok Konstanty 189, 232
Warzok Rafał 188, 192, 196, 232
Waury Rudolf 192, 193, 232
Wawrzynek 10, 181
Wawrzynek Alojzy 189, 232
Wawrzynek Jan 15, 35
Wawrzynek Wojciech 15, 35
Weber Henryk 133
Weber Stanisław 35, 187
Weiner Rudolf 361
Weingart Antoni 35
Weingart Apolonia 36
Weingart Józef 36
Weinhold K. 46, 47, 57
Wejer Jan 192, 194, 232
Wesołowski Teodor 232
Węgierek Paweł 192, 194, 232
Widera Franciszek 35
Widera Klara 35
Widera Paweł 36
Wieczorek Rafał 36
Wiedemann 175
Wieschalla 135
Wilczek Antoni 36
Wilczek Gerard 36
Wilczek Piotr 188, 190, 232
Wilczek Roman 189, 190, 232
Wilczek S. 42, 53
Wilczek Teofil 36
Wilk 166
Wilk A. 8
Wilk Alojzy 36, 188, 232
Wilk P. 8, 15
Wilkowski Franciszek 232
Wilkowski Józef 36
Winczewski Bernard 189, 192, 232
Winkler Konrad 188, 195, 232

- Wit Jan 37
 Witalla Alojzy 188, 211, 217, 233
 Witczak 117
 Witczak Edmund 189, 190, 233
 Witczak Franciszka 37
 Witczak Stanisław 37
 Witt 108, 117, 134
 Witt J. 12
 Włodarczyk Henryk 194, 196, 233
 Włodarczyk Feliks 193, 233
 Wodarski Józef 208, 217, 233
 Wodarski Stefan 233
 Wojaczek Edward 144, 160, 161, 168, 185,
 216
 Wojcicki 40
 Wojda Alfons 192, 194, 233
 Wojtkowiak Florian 191, 233
 Woszek Rajmund Jan 192, 233
 Woykowski A. 46
 Wróbel B. 11
 Wróbel Józef 188, 208, 217, 233
 Wróbel Michał 37
 Wróbel Ryszard 233
 Wróbel Stefan 37
 Wrzecziono Alojzy 194, 233
 Wrzecziono Hubert 188, 211, 217, 233
 Wrzecziono Karol 96
 Wrzecziono Piotr 96
 Wuzik Teodor 122
 Wycisk Józef 37
 Wycisk Stanisław 188, 193, 233
 Wycisk Tomasz 195, 233
 Wypich 117
 Wysłouch S. 62, 84
 Zając Czesław 233
 Zając Jan 37
 Zając Jerzy 148, 189, 233
 Zając Rafał 194, 233
 Zakrzewski 173
 Zakrzewski B. 39
 Zakrzewski Józef 192, 233
 Załachowski Feliks 168
 Zarembowicz Władysław 37
 Zborala Wiktor 233
 Zdrenka Jan 192, 194, 233
 Ziaja Józef 118
 Ziesch Brunon 191, 193, 233
 Ziesch Jan 191, 193, 233
 Zijlko Robert 37
 Zilonkowski 118
 Zimmermann Henryk 191, 233
 Zoelffel Rudolf 195, 233
 Zowisło 158
 Zowisło Edward 192, 233
 Żmizdiński Antoni 192, 193, 233
 Żółtkowski J. 142
 Żuk Piotr 188, 233
 Żurawski Stefan 189, 209, 217, 233
 Żurek Józef 233
 Żurek Teofil 194, 233
 Żygulski Kazimierz 235, 236, 247, 269



II. KOMUNIKATY

Dotychczas ukazały się:

1. Roman Lutman, Dzieje Instytutu Śląskiego
2. Władysław Dziewulski, Monografia miast śląskich
3. Stefan Golachowski, Wznowienie badań socjograficznych na Śląsku
4. Stanisław Dąbrowski, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu
5. Stefan Popiołek, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu
6. Feliks Pluta, Badania dialektologiczne na obszarze powiatu prudnickiego i terenach przyległych
7. Walenty Dobrzyński, Badania dialektologiczne w powiecie niemodlińskim
8. Józef Popkiewicz, Terenowe badania ankietowe gospodarki województwa opolskiego
9. Adolf Dygacz, Opolskie pieśni ludowe
10. Roman Horoszkiewicz, Kościoły drewniane na terenie województwa opolskiego
11. Rudolf Weiner, Zmiany w strukturze indywidualnej gospodarki chłopskiej w powiecie raciborskim w latach 1950—1957
12. Rudolf Jamka, Z badań archeologicznych Zakładu Archeologii Polski U. J. w Krakowie na Górnym Śląsku
13. Adam Więcek, Postulaty badań naukowych nad sztuką regionu opolskiego
14. Jerzy Kopeć, Dokumenty czeskie w archiwum Opolszczyzny
15. Henryk Borek, Stan badań nad językiem Adama Gdaczusza
16. Józef Madeja, Badania z dziejów elementarzy i szkolnictwa elementarnego na Śląsku w wiekach XVIII—XIX
17. Franciszek Szymiczek, Górnośląskie towarzystwa akademickie we Wrocławiu w latach 1863—1918
18. Stefan Golachowski, Różnice w strukturze demograficznej między ludnością miejscową a napływową w województwie opolskim
19. Stefan Inglot, Badania z dziejów społecznych i gospodarczych Śląska
20. Maria Michałek, Dramat szkolny na Śląsku w wiekach XVII i XVIII
21. Kazimierz Orzechowski, Prace Sekcji Dokumentacji przy Instytucie Śląskim w Opolu
22. Jerzy Czupiał, Ludność rolnicza w powiecie głubczyckim
23. Stanisława Barącz, O niektórych zmianach w strukturze zasiewów w powiecie głubczyckim
24. Karol Błahut, Udział rzemiosła w aktywizacji gospodarczej powiatu głubczyckiego
25. Teodor Musioł, Badania z dziejów szkolnictwa Śląska Opolskiego
26. Stefan Szmak i Tadeusz Stożek, Teatry amatorskie na Śląsku w latach 1900—1917
27. Marta Musiałowa, Działalność Józefa Łepkowskiego na Śląsku w latach 1842—1849
28. Bogusław Olszewski, Lokalizacja zakładu I. G. Farben w Kędzierzynie na tle koncepcji geopolitycznych w odniesieniu do Śląska Opolskiego
29. Jerzy Czupiał, Gospodarka niemieckich monopolii w przemyśle celulozowo-papierniczym Opolszczyzny
30. Rudolf Weiner, Niektóre wnioski wynikające z powojennych osiągnięć rolnictwa raciborskiego
31. Józef Madeja, Filip Jakub Robota — zasłużony nauczyciel i działacz społeczny
32. Adam Więcek, Muzeum Śląskie w Opawie
33. Adam Więcek, Utworzenie Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu
34. Jan Herold, Działalność oświatowa Muzeum Okręgowego w Opolu
35. Norbert Słopecki, Płynność kadr w Kędzierzyńskich Zakładach Przemysłu Azotowego
36. Stefan Oswald Popiołek, Piętnaście lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej

